

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE**

**ZESZYT LX – FASCICULE LX**

**UNIVERSITAS**

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE**

**ZESZYT LX – FASCICULE LX**

**UNIVERSITAS**

BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO

BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE  
DE LINGUISTIQUE

ZESZYT LX – FASCICULE LX

UNIVERSITAS

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor: Kazimierz Polański

Członkowie: Andrzej Bogusławski, Stanisław Karolak, Ruta Nagucka,  
Krystyna Pisarkowa, Aleksander Szulc

Sekretarz: Krzysztof Ozga

ADRES REDAKCJI:

al. Mickiewicza 9/11  
31-120 Kraków  
e-mail: kozga@poczta.fm

Wydane z zasiłku Komitetu Badań Naukowych

Nakład: 1000 egz.

ISSN 0032-3802

© Copyright by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych  
UNIVERSITAS, Kraków 2004

## Société Polonaise de Linguistique

Le Bulletin est l'organe de la Société. Il paraît en fascicules libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais, anglais, français, russe ou allemand.

### Comité de Rédaction

#### Rédacteur:

Kazimierz Polański, professeur à l'Université de Cracovie

#### Membres:

Andrzej Bogusławski, professeur à l'Université de Varsovie,  
Stanisław Karolak, professeur à l'École Normale Supérieure de Cracovie,  
Ruta Nagucka, professeur à l'Université de Cracovie,  
Krystyna Pisarkowa, professeur à l'Académie Polonaise des Sciences,  
Aleksander Szulc, professeur à l'Université de Cracovie

Secrétaire: Krzysztof Ozga

Prière d'adresser tout ce qui concerne la Rédaction (articles, comptes rendus, livres, revues, etc.): Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego, Uniwersytet Jagielloński, al. Mickiewicza 9/11, 31–120 Kraków, Pologne

Les membres de la Société reçoivent le Bulletin contre versement d'une cotisation annuelle. Les personnes et les établissements ne faisant pas partie de la Société peuvent se procurer le Bulletin en s'adressant à Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, ul. Żmujdzka 6B, 31–426 Kraków, Pologne

**Wychodzi od r. 1927. Do r. 1938: t. I-VII. Kontynuacja od r. 1948**

## SPIS RZECZY – TABLES DES MATIÈRES

### Artykuły

J. Labocha (Kraków), Tekst pisany – tekst zapisany . . . . .	5
J. Perlin (Warszawa), Ile było w historii języka polskiego przypadków wpływu pisowni na ewolucję praw głosowych lub wymowę poszczególnych wyrazów? . . . . .	11
T. Lisowski (Poznań), Ideografizacja polskiego pisma a interpretacja historycznojęzykowa, czyli co wiemy o dawnym systemie graficznym . . .	17
E. Polański (Katowice), Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro . . . . .	29
K. Termińska (Katowice), Prostota, precyzja, produktywność. Kilka uwag semitystki na temat alfabetu spółgłoskowego i sylabariusza . . . .	47
B. Oczkowska (Kraków), Głagolityzm i neogłagolityzm w Chorwacji . . .	57
W. Mańczak (Kraków), O odcyfrowaniach pism . . . . .	65
J. Florczak (Łódź), Zasady funkcjonowania chwytów typograficznych w tekstach o charakterze perswazyjnym . . . . .	71
K. Szafrań (Warszawa), Ku elektronicznej wersji <i>Słownika polszczyzny XVI wieku</i> . . . . .	89
Z. Saloni (Olsztyn), The Problem of the Syntactic Head in Polish and Russian Constructions with Numerals (Sidenotes to Igor Mel'čuk's Book "The Surface Syntax of Russian Numeral Expressions") . . . . .	99
E. Mańczak - Wohlfeld (Kraków), Starsze i nowsze zapożyczenia angielskie w mówionej oraz pisanej odmianie języka polskiego . . . . .	109
F. Y. Gladney (Urbana), On Sonorants and Syllabicity in Polish . . . . .	117
A. Przepiórkowski (Warszawa), O wartości przypadku podmiotów liczebnikowych . . . . .	133
Z. Saloni (Olsztyn), M. Woliński (Warszawa), Jak pracowaliśmy nad książką <i>Czasownik polski</i> . . . . .	145
A. S. Feret (Kraków), O jednej z tendencji opisu niemieckich i polskich imiesłowów – zastosowanie zasad językoznawstwa kognitywnego w opisie gramatycznym . . . . .	157

L. R z y m o w s k a (Wrocław), O języku Demostenesa w świetle uwarunkowań komunikacji politycznej w Atenach w IV w. p. n. e. . . . . .	169
J. S t a r n a w s k i (Łódź), O Lindem i o jego <i>Słowniku</i> w wiedeńskim piśmie poświęconym literaturze i sztuce . . . . .	183
L. S a w i c k i (Jerusalem), Goal and Purpose: Infinitive and Conjunctive Clause with Verbs of Motion in Contemporary Polish . . . . .	197
R. G r z e g o r c z y k o w a (Warszawa), Problem uniwersaliów, genezy i rozwoju języka (Refleksje w związku z książką Jean Aitchison: <i>Ziarna mowy</i> , Warszawa 2002) . . . . .	207
M. S m o c z y ń s k a (Kraków), Jak badać rozwój językowy dziecka? . . .	217

### Bibliografia

K. O z g a (Kraków), Polska bibliografia językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego oraz języków nieindoeuropejskich za rok 2002 z uzupełnieniami . . . . .	233
SPRAWY ADMINISTRACYJNE . . . . .	319

JANINA LABOCHA

Kraków

### **Tekst pisany – tekst zapisany**

W tradycji lingwistyki strukturalnej tekst jest pojmowany jako zjawisko stojące w opozycji do języka rozumianego jako system. Tekst jest ciągiem konkretnych elementów językowych, przedmiotów fonicznych lub graficznych, które odnoszą się do rzeczywistości pozajęzykowej, czyli posiadają referencję oraz funkcję komunikatywną. W koncepcji lingwistycznej Leona Zawadowskiego (1966) pojęcie tekstu urasta do rangi podstawowego kryterium naukowości badań językoznawczych. Uczony pisze o tekstowości językoznawstwa oraz o językoznawstwie tekstowym. Osiągnięcie tekstowości przez językoznawstwo jest równoznaczne z uwolnieniem się od psychologizmu, a również z uznaniem funkcji komunikatywnej za najbardziej doniosłą cechę tekstów. Stwierdzając, że termin tekst jest przez wielu filologów odnoszony wyłącznie do tekstów pisanych, L. Zawadowski podkreśla, że w językoznawstwie odnosi się on zarówno do tekstów pisanych, jak również mówionych, do tych ostatnich jednak w pierwszym rzędzie. Tekst mówiony, czyli ciąg dźwięków, jest produktem mówienia, który należy jasno oddzielić od samej czynności mówienia. Tekst ma się tak do mówienia, jak zapis (szereg liter) do pisania. Dalej L. Zawadowski dodaje, że zapis jest trwały, widzialny, tekst mówiony zaś trwa krótko i jest niewidzialny, za to jest słyszalny i może zostać utrwalony, i to nie tylko za pomocą zapisu, lecz także za pomocą instrumentów (Zawadowski 1966: 68–69). Tekst mówiony, uznawany przez Zawadowskiego za prymarny, jest tekstem niezależnie od tego, czy jest przez kogoś odbierany lub rozumiany, podobnie zresztą jak tekst pisany. „Obecność lub świadomość odbiorcy również nie gra roli: tekst wytworzony przez płytę lub przez papugę w pustym pokoju, tekst języka nie znanego osobie mówiącej i niezrozumiały dla niej są równie dobrze tekstami, jak tekst słyszany i rozumiany” (128). W innym miejscu badacz podkreśla, że tekstami języków są teksty mówione, zaś teksty pisane komunikują teksty mówione, a nie fakty i zjawiska otaczającego nas świata. Wynika z tego, że Zawadowski utożsamia teksty pisane z zapisem tekstów mówionych, z ich przekazem za pomocą liter (129).

Pojęcie tekstu pojawia się również w teorii T. Milewskiego (1969: 6), który wymienia cztery fazy mowy: mówienie, zrozumienie, tekst oraz język. Tekst określa jako wytwór mówienia i zrozumienia, czyli jako pewną całość ułożoną w świadomo-



mości słuchacza. Tekst jest tworem człowieka, mogącym istnieć w pewnym przynajmniej stopniu niezależnie od procesów, które go wytworzyły. Teksty utrwalają się w pamięci, doskonalszą jednak formą utrwalenia jest ich zapisanie. Tekst, jako utrwalony produkt zrozumienia, może być reprodukowany, ale nie może być bezpośrednio podstawą nowych tekstów. Z zapamiętanych lub zapisanych tekstów abstrahujemy elementy języka, układamy je w system jednostek i reguł, czyli w system językowy, który umożliwi nam tworzenie nowych tekstów.

Strukturalistyczne pojmowanie tekstu jako realizacji języka, jako tworu lub procesu, z którego da się wyabstrahować system języka, przerodziło się pod koniec lat sześćdziesiątych minionego stulecia w kierunek badawczy nazwany gramatyką tekstu, a później lingwistyką tekstu. Tekst zaczęto pojmować jako ustrukturalizowaną całość, opartą na gramatycznej oraz semantycznej spójności, której zasady należy opisywać i wyjaśniać jako podstawowe zagadnienie gramatyki, uznającej tekst za właściwy przedmiot badań. W ten sposób rozpoczęły się badania nad kohezją i koherencją tekstów, które zbliżyły lingwistyczne analizy tekstowe do badań tekstologicznych uprawianych przez teoretyków literatury, folklorystów, semiologów oraz przedstawicieli innych dyscyplin humanistycznych, operujących pojęciem tekstu. Spowodowało to również pojawienie się nowego językoznawczego spojrzenia na tekst jako na przedmiot badań sam w sobie. Znaczną rolę odegrała tu hermeneutyka, kładąca nacisk na autonomię semantyczną tekstów pisanych oraz zapisanych. W polskiej literackiej tradycji tekstologicznej za M.R. Mayenową tekst pojmuje się jako całościowy komunikat, tzn. globalny znak o wyraźnych właściwościach wskazujących na usytuowanie tekstu w jednej perspektywie świadomościowej, dzięki czemu przy interpretacji „aktualizuje się jakiś określony i ograniczony zasób wiedzy o świecie, będący w posiadaniu danego nadawcy i przywoływany ze względu na danego odbiorcę” (Dobrzyńska 1993:291).

We współczesnych badaniach tekstologicznych zwraca się uwagę na to, że podział tekstów na mówione i pisane wynika z kryterium, które można by określić jako kryterium techniki formułowania komunikatu. Pisanie jest tworzeniem komunikatu przeznaczonego dla kogoś nieobecnego, dlatego też kodowanie i dekodowanie tekstu pisanego to dwie oddzielne operacje. Pisanie nie jest takim samym komunikowaniem jak mówienie, lecz wytwarzaniem komunikatu przeznaczonego do przeczytania. Dla piszącego i czytającego, którzy są oddzieleni od siebie dystansem czasowym i przestrzennym, liczy się tylko komunikat, za którym kryje się nieobecny partner. Tylko sam komunikat jest dany bezpośrednio, a jego tekst, oderwany od aktu komunikacji, staje się czymś autonomicznym (Lalewicz 1975: 73). W komunikacji ustnej nie mamy do czynienia z komunikatem jako z czymś odrębnym od aktu komunikowania, gdyż mówienie i słyszenie są dwoma stronami tego samego aktu komunikacji. Tekst mówiony jest nietrwałym, ulotnym wytworem operacji mówienia w odróżnieniu od tekstu pisanego, będącego trwałym wytworem czynności pisania. Tekst mówiony, żeby mógł stać się przedmiotem refleksji badawczej, musi zostać utrwalony, czyli zapisany. Pismo utrwała jednak tylko część tekstu mówionego. Tym, co stanowi przedmiot zapisu, nie jest zdarzenie mowy, czynność mówienia, lecz tylko znaczenie tej czynności, czyli to, co powiedziane w mowie (Ricoeur 1989: 99 i n.).

Jak zauważa W.J. Ong (1992: 29 i n.), istnieje powiązanie między pismem i badaniami. Ludzie pierwotnych kultur oralnych, którzy żyją w świecie dźwięku i nie mają żadnych doświadczeń z pismem, mogą się wiele nauczyć, nie mogą jednak badać. Tym, co może zostać użyte do badań, jest tekst mowy, która została zapisana, często już po wygłoszeniu. Pismo jest jednak czymś więcej niż tylko materialnym utrwaleniem mowy. Wyróżnić można dwa rodzaje zastosowania pisma. Po pierwsze pismo jest zapisem wcześniejszej od niego mowy, utrwaleniem języka mówionego, po drugie zaś jest ono myślą ludzką od razu zapisaną, bez pośredniego stadium mowy. Ten hermeneutyczny punkt widzenia, który Ricoeur krótko określa jako „związanie losu dyskursu z littera, a nie vox” (1989:101), ma szerokie konsekwencje pragmatyczne i językowe. Tekst zyskuje semantyczną autonomię, co oznacza w rezultacie, że ważniejsze staje się znaczenie tekstu, niż to, co miał na myśli autor, kiedy go pisał. To rozdzielenie w tekście pisany znaczenia tekstu oraz intencji jego autora otwiera drogę dla klasy potencjalnych czytelników i kreuje krąg odbiorców tekstu. Semantyczna autonomia tekstu pisanego nie oznacza jednak, że tekst ma przypisane stałe znaczenie. To, że tekst jest otwarty na nieskończoną ilość czytelników, a tym samym na wielość interpretacji, powoduje, że w procesie czytania wyłania się z dystansu przestrzennego i czasowego hermeneutyczna zasada przyswojenia, przewyżczenia obcości kulturowej, czyli ocalenie znaczenia tekstu, które sprawia, że cudze staje się własne, czyli przyswojone (Ricoeur 1989:120). Komunikaty pisemne niejednokrotnie funkcjonują w innym świecie niż ten, w którym były pisane, i właśnie ten sposób funkcjonowania tekstów pisanych stanowi jedną z podstawowych racji bytu hermeneutyki, gdyż w tym, co napisane, nie ma już piszącego i tego, co chciał powiedzieć; znajdujemy tu tylko to, co mówi sam tekst” (Lalewicz 1975: 88).

Skupienie uwagi na tekście pisany jako na zjawisku autonomicznym, niezależnym od uwarunkowań pragmatycznych, odrzucają dziś badacze z kręgu kognitywizmu. Dla kognitywistów tekst jest ustnym lub pisemnym przywołaniem jakiegoś zdarzenia bądź serii zdarzeń. Kiedy posługujemy się pismem, komunikacja dokonuje się głównie lub całkowicie za pomocą słów, a więc jest komunikacją werbalną. Kiedy mówimy, komunikat nie ogranicza się tylko do słów. Towarzyszy im i uzupełnia je składnik parajęzykowy (głośność, rytm, tempo emisji) oraz składnik komunikacji niewerbalnej (gesty, mimika, mowa ciała). Tekst pisany to niemal cały przekaz, zaś tekst mówiony to tylko jedna z trzech form ekspresji. W obydwu przypadkach tekst jest tylko jednym aspektem aktu komunikacji. Drugim jest mentalny bagaż, z którym słuchacz lub czytelnik przystępuje do interpretacji tekstu. Wynika z tego kognitywna definicja tekstu jako zbioru „wyrażeń językowych używanych w akcie komunikacji wraz z ich interpretacją dokonaną przez słuchacza bądź czytelnika” (red. Tabakowska 2001: 244). Definicja ta uwzględnia również wiedzę o kulturze i o świecie, bez której tekst nie mógłby zostać zinterpretowany. Jeśli chodzi o tekst mówiony, to należy do niego tylko strona werbalna aktu komunikacji, gdyż tylko ona może zostać zapisana, czyli nadaje się do wyabstrahowania z tła aktu mowy.

Nawiązując do rozważań na temat języka pisanego i mówionego, warto w tym miejscu przytoczyć cytaty ( Wierzbicka 1968: 17–18): „ A więc istnieją dwa stopnie wtajemniczenia w sztukę porozumiewania się. Pierwszy stopień to opanowanie języ-

ka pisanego, „drugiego języka”, to umiejętność przekładu mówienia na język, którym można się wypowiadać bez pomagania sobie palcem, kontekstem sytuacyjnym i intonacją. Drugi stopień to udoskonalenie, ożywianie, uwspółcześnianie pisania przez wtórne wykorzystywanie bogactwa języka mówionego”. Jednakże „wyrecytowany z pamięci tekst przemówienia nie jest wypowiedzią w języku mówionym. Zanotowany wiernie tekst rozmowy nie jest serią wypowiedzi pisanych. Nawet takie teksty, z natury swojej mówione, jak wypowiedzi w dyskusji, są na ogół formami pochodnymi od języka pisanego”. (Wierzbicka 1968:11).

Terminy „język wtórnie pisany” oraz „język wtórnie mówiony” na oznaczenie zjawisk, o których była mowa wyżej, wprowadził S. Urbańczyk w artykule „Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia” (1968:15): „Można typową wypowiedź mówioną zapisać, ale będzie ona pisana tylko wtórnie, ponieważ braknie w niej swoistych cech języka pisanego (...) I odwrotnie, można tekst przygotowany pisemnie według wszelkich zasad charakterystycznych dla języka pisanego odczytać – czy nawet nauczywszy się na pamięć – wygłosić, a mimo to nie powstanie jeszcze tekst naprawdę mówiony, z typowymi dla mowy potocznej cechami”. A. Wilkoń (2000: 37 i n.) wyróżnił w klasyfikacji tekstów: 1. teksty prymarnie mówione, które mogą być a) spontaniczne, b) przygotowane. Oprócz tekstów prymarnie mówionych wyróżnił: 2. teksty odczytane, czyli wtórnie mówione a prymarnie pisane, oraz 3. teksty stylizowane na język pisany, „książkowy”. Wśród tekstów pisanych wyodrębnił: 1. teksty prymarnie pisane, które dzielą się na: a) nie przeznaczone do wygłoszenia, b) przeznaczone do wygłoszenia (przemówienia), c) nadające się do wygłoszenia (np. powieści czytane w radiu). Obok tekstów prymarnie pisanych wyróżnił: 2. teksty prymarnie mówione (zapisane) oraz 3. teksty stylizowane na język mówiony (dialogi w powieściach lub dramacie).

Dla potrzeb niniejszych rozważań wyróżniam teksty pisane, teksty mówione oraz teksty zapisane. Te ostatnie można scharakteryzować jako teksty, które pod formą znaków graficznych kryją strukturę mówioną. Wyróżniam dwa rodzaje tekstów zapisanych. Pierwszy stanowią takie, które są graficzną rejestracją wypowiedzi mówionej, a więc np. nagrane, a następnie przepisane, spontaniczne lub staranne wypowiedzi realizowane w mówionych aktach mowy. Tego typu teksty wymagają zazwyczaj opracowania redakcyjnego, ażeby mogły być porównywalne z tekstami z prawdziwego zdarzenia, tzn. zrozumiałymi dla potencjalnego odbiorcy, którym niekoniecznie musi być osoba, która dokonała zapisu. Jest oczywiste, że ten, kto nagrywał wypowiedź, a następnie zapisywał ją za pomocą znaków graficznych, jest w stanie zrozumieć zapis tak, jak rozumiał żywą wypowiedź, której był przecież obserwatorem jako uczestnik aktu mowy, w którym ta wypowiedź powstała. Czytelnicy surowego zapisu, którzy nie uczestniczyli w danym akcie mowy, mają z reguły mnóstwo trudności ze zrozumieniem tekstu zapisanego, pozbawionego opracowania redakcyjnego. Wie o tym każdy dialektolog lub inny zbieracz tekstów mówionych, któremu przyszło korzystać z cudzych zapisów – surowych, bez obróbki redakcyjnej i odpowiedniego komentarza. Dotyczy do szczególnie zapisu dialogów i polilogów (Labocha 1991: 129–133). W rozumieniu edytorskim tekst to realizacja językowa podana w postaci zapisu graficznego, której funkcją jest przekazanie (poprzez utrwalenie) odpowiedniej

zawartości znaczeniowej, ale również sumy okoliczności decydujących o powstaniu przekazu. Podstawą pracy edytorskiej jest linearny ciąg mowny utrwalony dźwiękowo (w przypadku wypowiedzi pierwotnie mówionej), a następnie przetransponowany w zapis graficzny, który zostaje poddany działaniom edytorskim (redakcyjnym) w celu nadania mu najbardziej czytelnej postaci bez naruszania struktury i zawartości językowo-stylistycznej. Wymienia się trzy podstawowe funkcje edytorstwa i działań redakcyjnych: 1. ustalenie oraz utrwalenie tekstu, 2. eksplikacja warstwy zapisowej oraz znaczeniowej, czyli językowej postaci tekstu i jego zawartości semantycznej, 3. nadawczo-odbiorcze uaktywnienie przekazu jako całości, czyli nadanie mu formy umożliwiającej i ułatwiającej odbiór czytelniczy.

Drugi rodzaj tekstów zapisanych tworzą teksty pisane z myślą o tym, że zostaną zrealizowane w postaci ustnej w określonym akcie komunikacji. Tego typu teksty zapisane nazywam inaczej tekstami przeznaczonymi do wygłoszenia lub tekstami wspomagającymi wypowiedzi retoryczne (Labocha 2002: 93–99). Relacja tekst mówiony – tekst pisany została trafnie ujęta przez A. Wierzbicką jako swoisty przekład z języka mówionego na pisany, czyli, używając określeń autorki, z pierwszego języka – przyswajanego w sposób naturalny - na drugi język, a więc ten, którego trzeba się już nauczyć: „Każde dziecko, które nauczyło się już języka ojczystego, potrafi za pomocą natężenia głosu i intonacji wydobyć słowo, które niesie tzw. akcent logiczny, to słowo, które jest z punktu widzenia mówiącego najważniejsze. Nie każde dziecko potrafi w tekście pisany przetransponować układ akcentowo-intonacyjny, o który mu chodzi, na właściwy (adekwatny) szyk wyrazów”. (Wierzbicka 1968:11). Nabycie takiej sprawności nazywa się sztuką pisania. Sztuka władania językiem obejmuje jednak szersze pole, aniżeli tylko naukę sprawnego pisania. Skoro istnieją dwie normy językowe, dwa style tekstów, dwie odrębne struktury – mówiona i pisana, sprawność w zakresie posługiwania się językiem polega na umiejętności przełączaniu jednego stylu na drugi oraz na przekształcaniu struktury pisanej w mówioną i odwrotnie, co można porównać do procedury przekładu z języka na język. Dotyczy to głównie wypowiedzi zajmujących miejsce pośrednie między wypowiedziami pisany, a więc przeznaczonymi do odczytania, a wypowiedziami mówionymi, czyli wytwarzanymi bezpośrednio w interakcjach poszczególnych aktów mowy. Tymi wypowiedziami pośrednimi, a więc nie wytwarzanymi spontanicznie w aktach mowy, ani też tworzonymi z myślą o przyszłym czytelniku, są wypowiedzi retoryczne, czyli wypowiedzi oparte na tekstach zapisywanych, przygotowywanych w pamięci lub po prostu układanych w głowie, powstających z myślą o bezpośredniej konfrontacji z odbiorcą, wobec którego nadawca stanie twarzą w twarz.

Teksty na piśmie, wspomagające wypowiedzi retoryczne (przemówienia), określimy mianem tekstów zapisanych, gdyż ich celem jest uchwycenie w zapisie mówionego toku mowy. Nauczenie się robienia tego typu zapisów jest niełatwe, gdyż pisząc, trzeba cały czas mieć na uwadze, że nie tworzymy tekstu pisanego, przeznaczonego do czytania, lecz tekst, będący wyłącznie zapisem przyszłej żywej mowy. Podsumowując zatem: teksty zapisane są dwojakiego rodzaju. Pierwsze są graficzną rejestracją wypowiedzi mówionych – spontanicznych i starannych, które powstały w aktach komunikacji. Drugie są rejestracją na piśmie wypowiedzi retorycznej, która

ma dopiero zaistnieć w przyszłym akcie mowy. Porównanie zapisu wypowiedzi retorycznej, dokonanego przed jej realizacją oraz po niej, to interesujące i pouczające zadanie, które można wykorzystać na zajęciach z retoryki i stylistyki praktycznej, o czym przekonałam się w swojej pracy dydaktycznej.

### Summary

The criterion of the division of texts into spoken, written and recorded is correlated with the technique of forming utterances. The recorded text is characterized by graphemic signs (letters) and the structure of an utterance. Two types of written texts are distinguished:

1. the record of spoken language uttered earlier
2. the record of spoken language prepared to be uttered in future.

### Bibliografia

- T. Dobrzyńska. 1993. Tekst, w: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2, *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 283–304.
- J. Labocha. 1990. *Opowiadania ludowe ze Śląska Cieszyńskiego w Czechosłowacji w świetle pragmaty lingwistyki tekstu*, Kraków.
- J. Labocha. 2002. *Wypowiedź publiczna w aspekcie kształcenia retorycznego*, w: *Rozmaitości językowe ofiarowane prof. dr hab. Januszowi Strutyńskiemu z okazji jego jubileuszu*, pod red. M. Skarżyńskiego i M. Szpiczakowskiej, Kraków, s. 175–178.
- J. Labocha. 2002. *Spójność wypowiedzi retorycznej*, w: *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, tom IX, pod red. Z. Krążyńskiej i Z. Zagórskiego, Poznań, s. 93–99.
- J. Lalewicz. 1975. *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław.
- W. J. Ong. 1992. *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Lublin.
- P. Ricoeur. 1989. *Język, tekst, interpretacja*. Wybór pism. Wybrała i wstępem poprzedziła K. Rosner, Warszawa.
- E. Tabakowska, red. 2001. *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków.
- S. Urbańczyk. 1968. *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia*, w: *Szkice z dziejów języka polskiego*, Warszawa, s. 7–41; pierwodruk: w: *Z dziejów powstania języków narodowych i literackich*, Warszawa 1956, s. 9–36.
- A. Wierzbicka, P. Wierzbicki. 1968. *Praktyczna stylistyka*, Warszawa.
- A. Wilkoń. 2000. *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice, wydanie drugie poprawione i uzupełnione.
- A. Wilkoń. 2002. *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków.
- L. Zawadowski. 1966. *Lingwistyczna teoria języka*, Warszawa.

JACEK PERLIN

Warszawa

### **Ile było w historii języka polskiego przypadków wpływu pisowni na ewolucję praw głosowych lub wymowę poszczególnych wyrazów?**

Przy tworzeniu reguł ortografii w pismach alfabetycznych zwykle początkowo (z dwoma wyjątkami, o których później), tworzy się pisownię zbliżoną do fonologicznej, to znaczy jednemu fonemowi (normalnie bez uwzględniania nieodróżnialnych dla zwykłego użytkownika wariantów kombinatorycznych) odpowiada w niej jedna litera lub grupa liter. Zdarza się, że pisownia jest od początku fonologicznie niejednoznaczna, czyli jedna litera lub grupa liter odpowiada więcej niż jednemu fonemowi, względnie grupie fonemów, jak we włoskim *z* - /ts/ i /dz/; w angielskim *th* - /θ/ i /ð/, w polskim *rz* w *zamarzać* / *zamarzyć*, *tarzana* / *Tarzana*; *si* w *sinus* / *siny*; *psi* ('litera grecka') / *psi* (od 'pies'), *ci* w *cis* ('nuta') / *cis* ('gatunek drzewa'), *zi* w *zignorować* / *zima*, *dzi* w *podziemie* / *podzielić*, *dz* w *odzew* / *rodzaj*, *podzwaniać* / *podzwrotnikowy*; *dż* w *odżegnać* / *zadżumiony*; /i/:j/ w *laika* / *mozaika*<sup>1</sup>, wreszcie nietypowy przypadek *podedukować* w znaczeniu 'trochę wykształcić' z możliwym zwarcie krtaniowym po *pod-* i *podedukować* w znaczeniu 'oddać się przez chwilę dedukcji', gdzie zwarcie krtaniowe nie jest możliwe. Po reformie z 1936 roku jeszcze /ń/ i /ńj/ w *mania* / *konia* oraz /i/ i /j/ w *magie* / *magiel*.

Z biegiem czasu, w wyniku ewolucji języka, za którą siłą rzeczy nie może nadążyć ortografia, pismo staje się coraz mniej fonologiczne, czego wyrazem jest: 1) jeden fonem reprezentowany w różny sposób (w polskim *u/ó*, *rz/ż*), 2) pisownia nie uwzględniająca trwałych i fakultatywnych czy okazjonalnych neutralizacji (*sfalszować* / *swatać*, *oprzeć* / *lepszy*, *chcę* / *chce*, *wiedzie* / *wjedzie*<sup>2</sup>) i 3) występowanie liter i grupy liter, którym odpowiada zero fonetyczne (masowo w angielskim, francuskim, w polskim okazjonalnie jak w *jablko*, *garnków*, *rybołówstwo*, *królewski*).

<sup>1</sup> Niektórzy wymawiają *mozaika* jak *laika*, ze zgłoskotwórczym i akcentowanym *i*. Jest to chyba kolejny przypadek wpływu pisowni na wymowę.

<sup>2</sup> W niektórych regionach Polski utrzymuje się do tej pory różnica w wymowie w *wiedzie* i *wjedzie*, a także zachowuje się (na wschodzie i w niektórych rejonach Wielkopolski) dźwięczna wymowa w po spółgłosce bezdźwięcznej.

Z natury rzeczy konserwatywna pisownia odzwierciedlająca archaiczną wymowę (w językach europejskich często XIV-wieczną), może wpływać – i jest to intuicyjnie oczywiste – na zahamowanie tempa ewolucji, opóźnianie pojawienia się zmian głosowych, a czasem nawet – restytucji w języku dawnych form. Zjawisko to powinno przybierać na sile zwłaszcza po okresie masowej alfabetyzacji i rozwoju szkolnictwa.

Oczywiście nie ma sensu rozważać, w jakich przypadkach znajomość pisowni nie dopuściła do pojawienia się jakiejś potencjalnej zmiany głosowej, natomiast można próbować zebrać przypadki powrotu – regularnego lub okazjonalnego do wymowy odzwierciedlającej pisownię.

Najbardziej charakterystyczny jest, jak się wydaje, przypadek utrzymania w starannej wymowie *-l* w wygłosie absolutnym po spółgłosce, a więc w wyrazach typu *umysł, przemysł, wzniośl, szedł, rzekł, mógł, pożarł*, a także w imiesłowach uprzednich na *-lszy* jak *przeszedłszy, zaniósłszy*. Chyba na pewno jest to w standardowej polszczyźnie przykład restytucji pod wpływem pisowni, gdyż jeszcze na początku XX wieku w wymowie inteligencji notowano jako wyłączną wymowę *umys, szet, mók*.

Chyba też pod wpływem ortografii trzyma się jeszcze okazjonalnie nosowa lub quasi-nosowa wymowa końcowego *-ę*. Trudno sobie bowiem wyobrazić, aby dziecko mogło ze słuchu nauczyć się właściwej dystrybucji tego dźwięku w wymienionej pozycji, słysząc go rzadko i bardzo niekonsekwentnie.

Pozostałe przypadki dotyczą głównie pojedynczych wyrazów i również odnoszą się do okazjonalnej wymowy zgodnej z ortografią w wyrazach *jabłka, garnki, miękki, terror, horror* a także, uznanej za niepoprawną i bardzo rażąca, nosowej wymowy przed *-l* jak w formach *wziął, dęła* i ortograficznej wymowy w liczebnikach *piętnaście, pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, pięćset* i *sześćset*.

Dzieci w centralnej Polsce wykazują tendencję do wymawiania jednako *dżem* i *drzem*, bez afrykaty, choć nie robią tego w wyrazach *dżudo* i *dżez*. Najprawdopodobniej konstruują regułę, że *dż* nie pojawia się w nagłosie w wyrazach rodzimych, zaś *dżem* uznają za taki właśnie wyraz. Ja osobiście różnicę w wymowie *dżem* i *drzem* uświadomiłem sobie dopiero po poznaniu ortografii.

Więcej przypadków cofnięcia się zmian fonetycznych pod wpływem ortografii obserwujemy w polszczyźnie gwarowej i regionalnej, np. przy odróżnianiu *czy* i *trzy* w Małopolsce.

Diametralnie inny charakter mają konsekwencje ortografii nie odróżniającej opozycji fonologicznych. Reforma ortograficzna z 1936 roku, która zlikwidowała odróżnianie w pisowni m.in. /ń/ i /nj/, a więc miała charakter nie konserwatywny, lecz rewolucyjny, prawdopodobnie przyczyniła się do przyspieszenia zmian fonetycznych w kilku wyrazach. Jotę straciły w zasadzie wyrazy *Kalifornia* i *maniakalny*, *maniak* (choć nie *mania*). O tym że w wyrazie *maniakalny*, który poznałem w wersji pisanej była (u niektórych jeszcze jest) jota, dowiedziałem się późno, słysząc ten wyraz od osoby znacznie ode mnie starszej. Zmiana joty na *i* po innych spółgłoskach w zreformowanej pisowni, również przyczyniła się w kilku przypadkach do ewolucji wymowy, na przykład identyczne wymawianie spalatalizowanego *g* w wyrazach *higiena* i *ogier*. Co ciekawe do dzisiaj utrzymała się opozycja w wyrazach *magiel* / *magie*,

z wymawianą jotą w tym drugim wyrazie, a także jota po *g* w takich wyrazach jak *legia*, *Belgia*, *Rugia*, *orgia*, przy czym przed *i* ma to swoje odbicie w ortografii, co widać w formach *obelgi* i *o Belgii*.

Pewna niewielka grupa wyrazów zapożyczonych zawdzięcza swoją wymowę dostosowaniu graficznej ich wersji do reguł wymowy polskiej, np. zapożyczenia z greki typu *kynologia*, w których *y* odpowiada polskiemu fonemowi niewiele mającemu wspólnego z wymową grecką czy to w wersji klasycznej, czy bizantyjskiej; innym przykładem może być *nylon*, zapożyczony bez uwzględnienia rzeczywistej wymowy angielskiej.

Wspomniane na wstępie wyjątki od tworzenia zasadniczo fonologicznych reguł ortografii w chwili normalizacji zapisu występują, gdy chce się odróżnić ortograficznie homonimy, jak we włoskim *a – ha* i *o – ho*, czy w hiszpańskim *si – sí* oraz w sytuacji, gdy w pisowni uwzględnia się etymologię wyrazu. W większości języków romańskich występuje, w szczególności w nagłosie, niewymawiane *h*, jeśli istniało ono w etymonie łacińskim, a kodyfikatory ortografii o tym pamiętali. W niemieckim fonem /f/ ma trzy pisownie: *v*, *f*, *ph*, w zależności przede wszystkim od tego, czy wyraz jest rodzimy germański, łaciński, czy grecki. Zdarza się, że ortografia zawdzięcza swoją postać etymologii błędnej. Angielskie wyrazy *nephew*, *author*<sup>3</sup> (ten drugi do XVI wieku zgodnie z etymologią *autor*), wyglądające jak z pochodzenia greckie, stanowią przykład pomyłki przy interpretacji pochodzenia wyrazów, względnie celowego działania motywowanego chęcią nadania im bardziej nobilitującego wyglądu. Innym przykładem jest zmiana pisowni (również w XVI wieku) pochodzącego z francuskiego wyrazu *delite* na *delight*, co sugeruje jego germańskie pochodzenie<sup>4</sup>.

W historii polszczyzny wystąpiły dwa istotne przypadki istnienia reguł ortograficznych motywowanych etymologią – obie z istotnymi konsekwencjami dla wymowy. Pierwszym z nich było pisanie *gie* połączenia [g'e] w wyrazach uznanych za rodzime (jak *ogier*, *gielda*) i *ge* – w uznanych za obce (jak *general*, *inteligentny*), przy początkowo identycznej wymowie. Z czasem nastąpiło dostosowanie wymowy do pisowni i obecnie powszechne przyjęcie niepalatalnej wymowy *g* przed *e*<sup>5</sup>.

Większe konsekwencje, co prawda tylko dla polszczyzny regionalnej, miało podjęcie decyzji o wprowadzeniu liter *h* i *ch*. Poza polszczyznę kresową powstała na substracie ruskim oznaczały one ten sam fonem, realizowany normalnie jako spółgłoska bezdźwięczna tylnojęzykowa. Z kolei w wariantcie kresowym ogólnopolskiemu fonemowi /x/ odpowiadały dwa fonemy: /x/ i /fi/, przy czym ten drugi nie jest dokładnym dźwięcznym odpowiednikiem głoski *x*, ale dźwięcznym spirantem laryngalnym. Występowały one początkowo jedynie w pożyczkach z dialektów ruskich (głównie ukraińskich), takich jak *bohater*, *hałas*, *haracz*, *hulać* oraz w onomatopejach typu *aha*, *hop*, *hau*.

<sup>3</sup> Zmiana ortografii pociągnęła za sobą zmianę wymowy, poprzez jej dostosowanie do regularnej odpowiedności *th – θ*.

<sup>4</sup> Przykłady angielskie podał mi prof. K. Sroka, który powołuje się na pracę Margaret Schlauch *The English Language in Modern Times (since 1400)*.

<sup>5</sup> Obecnie wymowę ze spalatalizowanym *g* w kilku wyrazach, np. *inteligentny*, można jeszcze usłyszeć u niektórych osób po siedemdziesiątce.



Przy normalizacji polskiej ortografii podjęto decyzję o zapisywaniu za pomocą dygrafu *ch* wyrazów rodzimych i pożyczek z rosyjskiego oraz pożyczek z czeskiego i niemieckiego, w których ta grupa literowa występuje. Do tego dochodzą wyrazy łacińskie pochodzenia greckiego, również pisane z *ch*. Literę *h* z kolei zastosowano w pożyczkach z dialektów ruskich a także czeskich, niemieckich, łacińskich (w tym pochodzenia greckiego notowanych w łacińskiej transliteracji z *h*), wreszcie węgierskich i angielskich. Przy tym, spośród wymienionych języków oryginalnych, literze *h* odpowiada dźwięczny spirant laryngalny jedynie w czeskim. Natomiast w niemieckim, z którego pochodzi mnóstwo (może nawet większość) wyrazów z *h*, literze tej odpowiada spółgłoska laryngalna bezdźwięczna, akustycznie pośrednia między [x] i [ħ]. Jeśli chodzi o łacinę, to oczywiście autentyczna realizacja tego fonemu w epoce klasycznej jest bez znaczenia, natomiast w łacinach narodowych miał on realizację taką, jak najbliższy fonem języka ojczystego użytkowników, a więc w polskiej łacinie [x], w niemieckiej [h].

Użytkownik wariantu kresowego polszczyzny stanął zatem wobec faktu posiadania we własnym idiolekcie dwóch (nazwijmy je tylnymi) fonemów spółgłoskowych oraz istnienia dwóch wersji ich graficznego zapisu w następującej relacji: *ch* w wyrazach swojskich jak *chata*, odpowiada głosce [x], *h* w wyrazach swojskich jak *bohater* – głosce [ħ]. Użytkownicy wariantu kresowego języka polskiego musieli więc uogólnić tę regułę na wszystkie pozostałe przypadki występowania *h* i *ch*. Dokonali zatem pożyczek kanałem wzrokowym, a także musieli skorygować wymowę dostosowując ją do pisowni we wszystkich pożyczkach pochodzących ze słuchu, które dotarły z Polski centralnej. Musiało to dotyczyć także pożyczek z czeskiego typu *czyhać*, *ohyda*, gdzie *h* oznaczało ten sam dźwięk, co *h* w *hołota* czy *bohater*, których mieszkańcy Kresów raczej nie mogli zapożyczyć bezpośrednio od Czechów, z którymi nie sąsadowali. Jeśli chodzi o dystrybucję omawianych dźwięków w wyrazach typu *hiena*, *higiena*, *chiromancja*, *chemia*, *hebel*, *hipika*, *historia*, *chimera* trudno podejrzewać przeciętnych użytkowników polszczyzny kresowej o znajomość ich etymologii, zatem wymowę w nich musieli dostosować do kształtu graficznego wyrazów. Co ciekawe uczynili to niezwykle konsekwentnie, dzięki czemu po pewnym czasie nawet osoby bardzo słabo wykształcone rozróżniały w wymowie /x/ i /ħ/ zgodnie z regułami ortografii.

Opisany przypadek ma znaczenie głównie historyczne z powodu cofania się kresowego podsystemu fonologicznego w języku polskim po II wojnie światowej. Tym niemniej stanowi on interesujący przykład rzadkiego w historii wszystkich języków z alfabetyczną pisownią niewątpliwego i bardzo znaczącego wpływu ortograficznej konwencji na fonologiczną formę bardzo dużej grupy wyrazów.

Inne przypadki wpływu pisowni na wymowę mają charakter wybitnie okazjonalny i nie zawsze są upowszechnione czy uznane za poprawne, jak na przykład wymowa [z], zgodnie z ortografią końcówek *–znie* (*organizmie*, *artyzmie*, *buddyzmie* itp.). W okresie gdy zapożyczone wyrazy typu *brąz* pisane były przez *on* (*bronz*, *bronzowy*) zalecano wymawianie ich bez nosowej samogłoski, zgodnie z pisownią. Zmiana pisowni ostatecznie kwestię wymowy w tym wypadku uregulowała.

Ciekawy, choć izolowany przypadek stanowi nazwisko *Staszic*, zwykle wymawiane zgodnie z ortografią przez *i*, choć oczywiście pierwotnie brzmieć ono musiało [stašyc].

Inne możliwe przypadki wpływu wymowy na pisownię albo są okazjonalne i cechują ludzi zupełnie niewykształconych (np. ortograficzna wymowa *cargo*, *lady*), albo dotyczą jeszcze zupełnie nieprzyswojonych świeżych pożyczek jak *management*, *designer*, *development*, których wymowa w przyszłości jest jeszcze zupełnie nieznana.

Zatem w historii polskiego mamy do czynienia przynajmniej z dwoma przypadkami cofnięcia się regularnych zmian głosowych (przypadek restytucji *l* oraz zmiany *gie* na *ge*), jak też kilkunastoma przypadkami uregulowania lub zmiany wymowy pod wpływem ortografii, w tym jednego – choć tylko w polszczyźnie kresowej – mającego charakter masowy.

### Summary

There are, in alphabetical orthographies, three possible divergences between the phonological system and the transcription. The first one occurs when a phoneme is represented by different letters or groups of letters, the second one when a letter or group of letters has different pronunciations and the third one when a letter is not pronounced at all, i.e. corresponds to phonetic zero.

It exists the possibility that the three above-mentioned situations can have an impact on the evolution of some phonetic laws and on the pronunciation of some words.

In the present paper the author has tried to describe all the cases of the influence of the orthography on the pronunciation in the history of the Polish language since the establishment of the spelling rules.

TOMASZ LISOWSKI

Poznań

### **Ideografizacja polskiego pisma a interpretacja historycznojęzykowa, czyli co wiemy o dawnym systemie graficznym**

Przyjęcie chrztu w obrządku łacińskim przez Mieszka I miało skutki nie tylko religijne czy polityczne, ale także kulturalne. Dzięki temu przodkowie współczesnych Polaków wkroczyli w przestrzeń kultury cyrograficznej<sup>1</sup>, której teksty początkowo redagowane były przede wszystkim po łacinie, ale wraz z upływem czasu także po polsku. Język polski tym samym stawał się stopniowo językiem pisma, pisma fonetycznego<sup>2</sup>, którego podstawą stał się alfabet łaciński. Od tego momentu rozpoczyna się historia polskiej grafii, czyli historia kształtowania się polskiego systemu graficznej ekwiwalencji znaków fonetycznych (fonemów, głosek), która właściwie trwa do naszych czasów (wystarczy wziąć pod uwagę reformę ortografii z 1936 roku<sup>3</sup> czy ostatnie rozstrzygnięcia Komisji Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN i Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN między innymi dotyczące pisowni zaprzeczonych imiesłowów przymiotnikowych<sup>4</sup>).

Badanie grafii tekstów dawnych służy pomnażaniu wiedzy o dziejach pisma, ale jest także punktem wyjścia przy formułowaniu wniosków dotyczących fonetyki, fonologii, morfologii, składni, a nawet semantyki. Opis płaszczyzny graficznej tekstów w pracach historycznojęzykowych zwykle przedstawiany bywa w izolacji od opisu pozostałych płaszczyzn tekstu (zwłaszcza fonetycznej czy fonologicznej), a to ze względu na fakt, iż język i pismo stanowią dwa odrębne systemy znaków<sup>5</sup>. Oczywiście trzeba się zgodzić z twierdzeniem, że system graficzny nie jest płaszczyzną językową sensu stricto<sup>6</sup>, przyjąc jednak należy, że jest on paralelny wobec systemu fonologicznego<sup>7</sup>, będąc graficznym substytutem kodu fonicznego. Wypowiedzi dawnych teore-

<sup>1</sup> W. J. Ong, *Oralność i piśmienność: słowo poddane technologii*. Lublin 1992.

<sup>2</sup> D. Diringer, *Alfabet, czyli klucz do dziejów ludzkości*. Przeł. W. Hensel. Warszawa 1972, s. 40, 511–532.

<sup>3</sup> Z. Klemensiewicz, *Historia języka polskiego*. Warszawa 1985, s. 665.

<sup>4</sup> *Nowy słownik ortograficzny PWN*. Red. E. Polański. Warszawa 1996.

<sup>5</sup> I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław 1964, s. 23.

<sup>6</sup> Ch. F. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*. Tłum. Z. Topolińska, M. Jurkowski. Red. A. Szulc. Warszawa 1968, s. 609; K. D. Büntig, *Wstęp do lingwistyki*. Tłum. E. Tomczyk-Popińska. Warszawa 1989, s. 53–54.

<sup>7</sup> T. Lisowski, *Grafia druków polskich z 1521 i 1522 roku. Problemy wariantywności i normalizacji*. Poznań 2001, s. 16.

tyków ortografii, pomimo utożsamiania przez nich głoski (fonemu) z literą<sup>8</sup>, dowodzą jednoznacznie, że mieli oni świadomość fonetycznego charakteru alfabetu<sup>9</sup>.

Mając na względzie paralelizm kodu graficznego wobec kodu fonicznego, za podstawową inwariantną jednostkę graficznej płaszczyzny języka uznać należy grafem<sup>10</sup>. Termin grafem w językoznawstwie rozumiany jest na trzy sposoby. Po pierwsze utożsamiany jest z tradycyjnym pojęciem „litery jako jednostki alfabetu danego języka niezależnie od konkretnej realizacji”<sup>11</sup>. Po drugie może być rozumiany jako „jednostka alfabetu danego pisma niezależnie od języka, w którym jest użyta, np. *p* w alfabecie łacińskim niezależnie od tego, czy występuje w łacinie, francuskim, angielskim, polskim, czy jakimkolwiek innym języku posługującym się pismem łacińskim”<sup>12</sup>. Po trzecie definiowany jest jako „znak graficzny fonemu w piśmie danego języka. Realizuje się za pomocą allografów”<sup>13</sup>. W tych rozważaniach przyjmuję tę trzecią definicję, proponując uzupełnić ją o stwierdzenie, że grafem jest dyspozycją do graficznego substytuowania fonemu. Jest więc grafem pojęciem abstrakcyjnym, pozostającym w relacji zależności od fonemu. Grafemy tworzą system graficzny języka, będący abstrakcyjną, inwariantną płaszczyzną nadrzędną wobec ich konkretnych realizacji składających się na system graficzny tekstu. Materialnym urzeczywistnieniem grafemów są allografy tekstowe prymarne i sekundarne oraz allografy fakultatywne prymarne i sekundarne<sup>14</sup>.

Proponowane tu ujęcie ma być w zamierzeniu paralelne do rozstrzygnięć teoretycznych w odniesieniu do płaszczyzn *stricte* językowych zaproponowanych przez Adama Heinza, który wyróżnia warianty tekstowe prymarne i sekundarne oraz warianty fakultatywne prymarne i sekundarne inwariantnej jednostki systemu<sup>15</sup>.

Allograf w pracach językoznawczych może być dwojako rozumiany: po pierwsze jako „wariant grafemu niezależnie od języka” bądź po drugie jako „wariant grafemu w sensie reprezentacji graficznej fonemu danego języka”<sup>16</sup>. W odniesieniu do pierwszego znaczenia mówi się o „allografach fakultatywnych, które nie zależą od pozycji oraz o allografach kombinatorycznych (pozycyjnych), które uwarunkowane są pozycyjnie”<sup>17</sup>. Moim zdaniem, pozostając w zgodzie z myślą A. Heinza, również

<sup>8</sup> Z. Klemensiewicz, op. cit., s. 99, 362.

<sup>9</sup> M. Kucala, *Wstęp do: Jakuba Parkosza „Traktat o ortografii polskiej”*. Warszawa 1985; S. Urbańczyk, R. Olesch, *Die altpolnischen Orthographien des 16. Jahrhunderts*. Stanisław Zaborowski, Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski, Jan Januszowski. „Slavistische Forschungen” 37. Köln-Wien 1983.

<sup>10</sup> Termin ten po raz pierwszy do językoznawstwa wprowadził J. Baudouin de Courtenay w 1901 roku (P. Ruskiewicz, *Modern Approaches to Graphophonemic Investigation in English*. Katowice 1976, s. 47).

<sup>11</sup> *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Red. K. Polański. Wrocław 1993, s. 182, hasło: *Grafem*.

<sup>12</sup> Loc. cit.

<sup>13</sup> Loc. cit.; P. Ruskiewicz, op. cit., s. 47.

<sup>14</sup> T. Lisowski, op. cit., s. 16.

<sup>15</sup> A. Heinz, *Pojęcie i rola wariantu językowego*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 32, 194, s. 137–157.

<sup>16</sup> *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, op. cit., s. 37–38, hasło: *Allograf*.

<sup>17</sup> Loc. cit.

w odniesieniu do drugiego, tu nas interesującego znaczenia terminu allograf, można mówić o allografach fakultatywnych (inaczej jednak ujmowanych) i kombinatorycznych (pozycyjnych).

Allograf tekstowy prymarny (tekstowy wariant główny grafemu) to najczęstszy tekstowy wariant grafemu tworzący opozycję na płaszczyźnie tekstu między danym grafemem a innymi grafemami. Może on być jedynym wariantem grafemu (wtedy odsetek jego użycia bez względu na kontekst graficzny równy jest 100%)<sup>18</sup>.

O tym, czy mamy do czynienia z allografem tekstowym prymarnym, czy z allografem tekstowym sekundarnym, decyduje frekwencja. Ten wariant grafemu, który ma większą frekwencję, uznać należy za prymarny<sup>19</sup>.

Allograf tekstowy sekundarny (tekstowy wariant poboczny grafemu) to tekstowy wariant grafemu tworzący opozycję na płaszczyźnie tekstu między danym grafemem a innymi grafemami, mający mniejszą ekstensję tekstową niż allograf tekstowy prymarny<sup>20</sup>.

Allograf tekstowy pozycyjny (kombinatoryczny) grafemu to najczęstszy, determinowany pozycją (kontekstem) tekstowy wariant tworzący opozycję na płaszczyźnie tekstu między danym grafemem a innymi grafemami. Allografami tekstowymi prymarnymi pozycyjnymi we współczesnej grafii polskiej są np. „ś” i „si”, których zakres użycia ogranicza kontekst: „ś” jest realizacją grafemu {ś} w pozycji {...ś#/T}, „si” w pozycji {...śA}<sup>21</sup>. Ze względu na frekwencję tekstową możemy mówić o allografach tekstowych pozycyjnych prymarnych i sekundarnych<sup>22</sup>.

Jeżeli allograf nie tworzy opozycji na płaszczyźnie tekstu między danym grafemem a innymi grafemami, ponieważ w swojej formie pełni także funkcję allografu innego grafemu (grafemów), mamy do czynienia z allografem homonimicznym (homografem)<sup>23</sup>.

Allograf fakultatywny prymarny (główny) to wariant stylistyczny grafemu, którego zasięg użycia może być arbitralnie regulowany. Chodzi tu o takie arbitralne rozstrzygnięcia jak stosowanie wielkich i małych liter, spacji. Natomiast allograf fakultatywny sekundarny (poboczny) to wariant stylistyczny grafemu, którego zasięg użycia jest regulowany indywidualnymi upodobaniami estetycznymi. Chodzi tu o krój czcionki, np. fraktura, szwabacha, antykwa itd., lub też o indywidualny charakter pisma odręcznego<sup>24</sup>.

Ortografię tekstu tworzą więc allografy tekstowe prymarne (także pozycyjne), i allografy fakultatywne prymarne<sup>25</sup>.

<sup>18</sup> T. Lisowski, op. cit., s. 16–17.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>21</sup> Pojawiające się tu symbole oznaczają: { } – grafem; „ ” – allograf; ... – dowolny kontekst; # – spacja; T – dowolny grafem spółgłoskowy; A – dowolny grafem samogłoskowy; // – ‘albo’.

<sup>22</sup> Loc. cit.

<sup>23</sup> Loc. cit.

<sup>24</sup> Loc. cit.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 18.

Idealnym stanem, który miałyby osiągnąć fonetyczny system graficzny w jego tekstowych realizacjach, jest zasada, że jeden grafem reprezentowany jest przez jeden allograf tekstowy. Jednak w przypadku polszczyzny alfabet łaciński w swojej klasycznej formie, z jaką zetknęli się w średniowieczu polscy skrybowie<sup>26</sup>, był funkcjonalnie nie wystarczający. Bogactwo fonetyczne polszczyzny przewyższało znacznie zasób liter, które zgodnie z zasadą pisma alfabetycznego powinny być tekstowymi allogramami grafemów. Ta niedogodność stała się przyczyną naruszania zasady fonetyczności pisma alfabetycznego w tekstach polskich. Piszący zmuszeni byli do szukania rozwiązań zwiększających funkcjonalność polskiego systemu graficznego, do szukania sposobów tekstowej realizacji grafemów polskich.

Jednym z takich sposobów było wprowadzenie do polskiego systemu graficznego nowych, nieznanymi alfabetowi łacińskiemu liter i nadanie im funkcji tekstowej realizacji konkretnego grafemu. Przykładem takiego rozwiązania może być grecka litera  $\varphi$  (phi) w funkcji allografu samogłoski nosowej, wprowadzona do tekstu *Kazań świętokrzyskich*<sup>27</sup>. Innym przykładem jest litera  $\emptyset$ , także będąca allografem samogłoski nosowej, występująca w manuskryptach od XII wieku po wiek XV<sup>28</sup>, a przejęta z graficznej tradycji iroszkockiej<sup>29</sup>. W tym nurcie mieści się także idea Jakuba Parkoszowica, twórcy pierwszego polskiego traktatu ortograficznego<sup>30</sup>, który proponował między innymi różnicować kształt liter alfabetu łacińskiego, dzięki czemu można by oddać na płaszczyźnie tekstu opozycję grafemów spółgłosek twardych (litery o kroju kanciastym) i miękkich (litery o kroju zaokrąglonym)<sup>31</sup>.

W związku z takimi metodami modyfikacji polskiego systemu graficznego pozostaje wprowadzanie nowych znaków graficznych w postaci liter łacińskich opatrzonych diakrytami (kreska, kropka, haczyk, ogonek). Takie rozwiązanie na początku XV wieku zaproponował w stosunku do czeskiej pisowni Jan Hus w swojej pracy *Orthographia Bohemica*<sup>32</sup>. Pomysł Jana Husa około 100 lat później podejmuje, pragnący usystematyzować pisownię polskich tekstów drukowanych<sup>33</sup>,

<sup>26</sup> Początkowo byli to przede wszystkim duchowni (B. Walczak, *Komu zawdzięczamy polski język literacki*. W: *Język a chrześcijaństwo*. Red. I. Bajerowa, M. Karpluk, Z. Leszczyński. Lublin 1993, s. 38).

<sup>27</sup> Z. Klemensiewicz, op. cit., s. 95; B. Walczak, *Zarys dziejów języka polskiego*. Poznań 1995, s. 67.

<sup>28</sup> Z. Klemensiewicz, op. cit., s. 96.

<sup>29</sup> S. Rospond, *Problem genezy polskiego języka literackiego. Uwagi polemiczne do artykułów T. Milewskiego i W. Taszyckiego*. W: *Pochodzenie polskiego języka literackiego*. Red. K. Budzyk. Wrocław 1956, s. 133.

<sup>30</sup> Pisany po łacinie *Traktat o ortografii polskiej* był gotowy około roku 1440 (M. Kucala, op. cit., s. 7).

<sup>31</sup> Jakub Parkosz zaproponował, by allografy paralelnych grafemów spółgłosek miękkich i twardych realizować opozycyjnie, stosując różny kształt liter. Tak na przykład pisze o {b} : {b'}: „Si igitur libet, <sit> b grossum sine unco etquadratum, ut sic b, quod eciam musici vocant b durum, et b molle cum unco superiori et inferius rotundum, ut sic b, quod musici eciam b molle vocant.” (*Jakuba Parkosza „Traktat o ortografii polskiej”*. Opr. M. Kucala. Warszawa 1985, s. 65). W polskim przekładzie: „Więc, jeśli łaska, (piszmy) b twarde bez łuczka (zagięcia u góry) i kwadratowe, tak jak b, które muzycy także nazywają b twardym, a b miękkie z łuczkiem u góry i niżej okrągłe, tak jak b, które muzycy także nazywają b miękkim” (ibidem, s. 95).

<sup>32</sup> M. Kucala, op. cit., s. 31 – 33.

<sup>33</sup> Było to o tyle ważne, że druk rozszerzył krąg odbiorców słowa pisanego – nakład jednego tytułu osiągał nawet od 500 do 800 egzemplarzy. Zmianie także uległ przekrój społeczny czytelników – książka dru-

Stanisław Zaborowski, autor opublikowanego na progu polskiej ery kultury typograficznej<sup>34</sup> traktatu ortograficznego *Orthographia seu modus recte scribendi et legendi Polonicum idioma quam utullissimus* (Kraków, Florian Ungler 1514–1515). Stanisław Zaborowski pisał: „Sit ergo ista prima regula, vt per omnia seruetur forma et significatum proprium latinarum litterarum, nec parui soni seu parum distantes earum sunt curandi, nisi mutant totaliter significatum, tunc enim signis aliquibus, eadem tamen figura littere seruata signare litteras necesse erit<sup>35</sup>”.

Innym rozwiązaniem zwiększającym funkcjonalność polskiego systemu graficznego, stosowanym w dobie staropolskiej pod wpływem romańskim, niemieckim i czeskim<sup>36</sup>, było wprowadzanie połączeń literowych, którym nadawano funkcję allografu konkretnego grafemu. Na przykład w pierwszej części *Psalterza floriańskiego* pojawiają się następujące połączenia literowe: „jz” (oznaczające grafem {s}, ale też grafem {š} i grafem {ś}), „j” (oznaczające grafem {š}, ale też grafem {ś}), „jy” (oznaczające grafem {ś})<sup>37</sup>. Podobnie rzecz się ma w piętnastowiecznej części *Psalterza*, mamy tu połączenia literowe: „j” (oznaczające grafem {s} oraz grafem {š} i grafem {ś}), „z” (oznaczające grafem {s}, a także grafem {š}), „jzy”, „jch”, „jy” (oznaczające grafem {š} i grafem {ś}), „jz”, „z”, „cz” (oznaczające grafem {ś}), „i”, „s”, „zi”, (oznaczające grafem {ś})<sup>38</sup>. Mimo że, jak zauważa Stanisław Rospond, w zabytkach tej rangi co *Psalterz floriański* szeregi spółgłosek syczących, szumiących i ciszących, zwłaszcza jeśli chodzi o opozycję {s} : {š} : {ś}, a także {z} : {ž} : {ź}, są dość starannie oznaczane w piśmie<sup>39</sup>, to jednak wyraźna jest tu hominimia większości allografów powstałych z połączeń literowych.

Metodą zwiększającą funkcjonalność polskiego systemu graficznego było także uzależnienie wartości fonetycznej allografu od kontekstu graficznego, w jakim się on pojawiał w tekście, czy inaczej mówiąc, nadanie allografowi funkcji reprezentowania konkretnego grafemu w zależności od takiego kontekstu graficznego. Przykładem takiej kombinacji litery (liter) z kontekstem graficznym (spacją, allografami innych grafemów) mogą być zastosowania liter *i*, *y* oraz *g*, które w pewnych kontekstach gra-

---

kowana była dziesięć razy tańsza od manuskryptu, a więc powszechniej dostępna (W. Książek – Bryłowa, *Uwarunkowania społeczne normy językowej w XVI wieku*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” 32, 1986, s. 141).

<sup>34</sup> Druk zmienił radykalnie układ nadawczo–odbiorczy komunikatu językowego (W. J. Ong, op. cit.; I. Bajerowa, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*. Kraków 1980, s. 10).

<sup>35</sup> S. Zaborowski, *Orthographia seu modus recte scribendi et legendi Polonicum idioma quam utilissimus*. W: S. Urbańczyk, R. Olesch, *Die altpolnischen Orthographien des 16. Jahrhunderts*. Stanisław Zaborowski, Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski, Jan Januszowski. „Slavistische Forschungen” 37. Köln-Wien 1983, s. 90. W polskim przekładzie: „Niech to będzie pierwsza reguła: wszędzie pozostawiać właściwą formę i znaczenie łacińskich liter, nie dbając przy tym o mało odmienne, czyli odchyłone brzmienie, byle tylko całkiem nie zmieniały znaczenia. Wtedy bowiem należy cechować litery pewnymi znakami, zachowując jednak ten sam kształt litery” (ibidem, s. 104).

<sup>36</sup> B. Walczak, op. cit., s. 69.

<sup>37</sup> M. Kamińska, *Psalterz floriański. Monografia językowa*. Cz. 1. *Ortografia, fonetyka, fleksja imion*. Wrocław 1981, s. 22, 24–25, 26.

<sup>38</sup> M. Cybulski, *Język piętnastowiecznej części Psalterza floriańskiego*. *Ortografia, fonetyka, fleksja*. Łódź 1988, s. 40, 43, 46.

<sup>39</sup> S. Rospond, *Dawność mazurzenia w świetle grafiki staropolskiej*. Wrocław 1957, s. 232.

ficznych pełniły funkcję allografów grafemu {j}, np. iego, kroluią, twey, troyce<sup>40</sup>, gi, gy (forma B lp. r. m. zaimka wskazującego i anaforycznego *ji*)<sup>41</sup>.

Jak dowodzi Waclaw Twardzik, w *Rozmyślaniu przemyskim* stosowano jeszcze jedną metodę, polegającą na jednoczesnym komasowaniu kilku funkcji semantycznych w allografie, np. allograf „y” pojawiający się w wyrazie *drogy* w pozycji przed spacją, na płaszczyźnie graficznej jest tekstową realizacją grafemu {i}, na płaszczyźnie semantycznej oznacza końcówkę przymiotnika oraz spójnik *i*, niejako w tej końcówce ukryty<sup>42</sup>.

Zarówno wprowadzanie połączeń literowych, jak i kombinacja litery (liter) z kontekstem graficznym czy komasacja funkcji semantycznych w allografie są przykładami na ideografizację pisma fonetycznego, czyli zerwanie lub zakłócenie charakterystycznej dla tego typu pisma zależności między kodem fonicznym a kodem graficznym. W pierwszym przypadku wartość fonetyczna liter wchodzących w skład połączenia nie jest sumą ich wartości fonetycznej (np. „[z” to nie [sz], ale [š]), w drugim przypadku wartość fonetyczna litery zmienia się w zależności od kontekstu graficznego, w którym się znalazła (np. funkcja litery *i* w następujących wyrazach: *iego* [jego], ale *nim* [ńim]), w trzecim przypadku allograf jest reprezentantem przynajmniej dwóch znaków semantycznych. Referencję powstałych w ten sposób ideogramów wobec konkretnych grafemów określa konwencja. W *Psalterzu floriańskim*, jak wynika z przytoczonych przykładów, ale też i w innych manuskryptach<sup>43</sup>, nie było ścisłych reguł określających dystrybucję allografów – połączeń literowych. Natomiast odszukiwanie spójników, czyli rekonstrukcja zapomnianej konwencji graficznej *Rozmyślenia przemyskiego* możliwa jest dziś tylko dzięki porównywaniu tego tekstu z tekstem łacińskim będącym podstawą kompilacji i z innymi polskimi tekstami mającymi te same źródła łacińskie<sup>44</sup>.

Jako że dawne wypowiedzi metajęzykowe będące świadectwem rozwoju języka są nieliczne, wiedzę na temat fonetyki czy systemu fonologicznego dawnej polszczyzny, przy uwzględnieniu też indoeuropejskiego i sławistycznego językoznawstwa porównawczego oraz dialektologii, czerpiemy przede wszystkim z analizy płaszczyzny graficznej oryginalnych tekstów dawnych. Badanie grafii jest więc ściśle powiązane z analizą płaszczyzn językowych *sensu stricto*. Ideografizacja grafii często skazuje jednak historyka języka na domysły. Przykładem takich trudności interpretacyjnych jest problem tekstowej realizacji grafemów samogłosek pochyłonych w drukach z początku XVI wieku.

Niejasna może się wydawać kwestia, czy na początku XVI wieku dopiero co wykształcone polskie samogłoski pochyłone<sup>45</sup>, mimo zmienionej barwy w stosunku do

<sup>40</sup> T. Lisowski, op. cit., s. 46–52.

<sup>41</sup> T. Lisowski, *Ślady graficznej tradycji rękopisów w dwu edycjach „Żywota Pana Jezusa Krysta” Baltazara Opeca z 1522 roku*. „Slavia Occidentalis” 51, 1994, s. 68.

<sup>42</sup> W. Twardzik, *O ważniejszym aniżeli dotychczas tekstu staropolskiego czytaniu i jakie z niego korzyści płyną rozprawa śliczna i podziwienia godna*. Kraków 1997.

<sup>43</sup> S. Rospond, loc. cit.

<sup>44</sup> W. Twardzik, op. cit.

<sup>45</sup> Pojawienie się w polskim systemie fonologicznym samogłosek pochyłonych powstałych z dawniejszych samogłosek długich uważa się za przeobrażenie wewnątrzjęzykowe wyznaczające granice



staropolskich samogłosek długich, z których się wywodziły, zachowywały swoją genetyczną długość.

Dysponujemy wyjątkowym dla badacza dawnej polszczyzny świadectwem metajęzykowym, jakim jest stwierdzenie Jakuba Parkoszowica, że we współczesnym mu języku (około połowy XV wieku) funkcjonował iloczaz, będący, jakbyśmy dziś to ocenili, kategorią fonologiczną polszczyzny<sup>46</sup>: „Omnes eciam vocales modo longantur, modo patulo breviantur, ex quorum longacione et breviacione diversus con surgit sensum dictum”<sup>47</sup>. Parkoszowicz proponował wyróżniać na płaszczyźnie tekstu grafemy samogłosek długich allografami będącymi podwojeniem litery wskazującej na ich barwę. Tak więc na przykład grafem {a} długie oddawany jest przez allograf „aa”, natomiast grafem {a} krótkie przez „a”<sup>48</sup>. Dzięki temu stwierdzeniu z większą pewnością możemy uznać allografy z podwojoną literą sporadycznie występujące we wszystkich ważniejszych polskich manuskryptach średniowiecznych<sup>49</sup> za tekstowe realizacje grafemów samogłosek długich.

Istnienie iloczasu w starszej polszczyźnie poświadczą także Stanisław Zaborowski, który pisze w swoim traktacie ortograficznym (1514–1515): „Antiqui Poloni longas vocales geminabant, breves autem simplicibus pingebant figuris”<sup>50</sup>. Ta wypowiedź jest świadectwem, że około roku 1515 nie istniał już iloczaz – tak przecież można rozumieć stwierdzenie „Antiqui Poloni”. Mimo że S. Zaborowski nie charakteryzuje w żaden sposób cech fonetycznych samogłosek kontynuujących dawne długie /a/, długie /e/ i długie /o/, proponuje jednak odróżniać na płaszczyźnie tekstu grafemy samogłosek jasnych i pochylonych przy użyciu allografów ze znakami diakrytycznymi – litera *a* z kropką jako realizacja grafemu {a} jasne, litery *e* i *o* z kropką jako realizacje odpowiednio grafemów: {é} pochylone i {ó} pochylone. Grafem {â} pochylone oraz grafemy {e} jasne i {o} jasne mają być realizowane przy użyciu allografów bez znaków diakrytycznych<sup>51</sup>.

Druki sprzed 1521 roku nie odróżniały na poziomie tekstu grafemów samogłosek pochylonych od grafemów samogłosek jasnych. Na tym tle wyjątkowym przykładem jest *Początek święte Ewangelije podług świętego Jana* (1518/1519)<sup>52</sup>. Redaktor tego druku, którym prawdopodobnie był Jan Sandecki, dla oznaczenia grafemów sa-

doby staropolskiej i nowopolskiej (Z. Klemensiewicz, op. cit., s.100; S. Urbańczyk, *Periodyzacja dziejów polskiego języka literackiego*. W: S. Urbańczyk, *Prace z dziejów języka polskiego*. Wrocław 1979, s. 55, 61).

<sup>46</sup> M. Kucala, op. cit., s. 21–22.

<sup>47</sup> Jakuba Parkosza „Traktat o ortografii polskiej”, op. cit., s. 93.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>49</sup> W. Cyran, *Ślady iloczasu w głównych zabytkach języka polskiego XIV i XV wieku*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XI, 1952, s. 1- 21.

<sup>50</sup> S. Zaborowski, *Orthographia seu modus recte scribendi et legendi Polonicum idioma quam utilissimus*. W: S. Urbańczyk, R. Olesch, op. cit., s. 56.

<sup>51</sup> S. Urbańczyk, R. Olesch, *Die altpolnischen Orthographien des 16. Jahrhunderts*. Stanisław Zaborowski, Jan Seklucjan, Stanisław Murzynowski, Jan Januszowski. „Slavistische Forschungen” 37. Köln-Wien 1983, s. 16.

<sup>52</sup> W. Wydra, W. R. Rzepka, *Niesamoistne drukowane teksty polskie sprzed roku 1521 i ich znaczenie dla historii drukarstwa i języka polskiego*. W: *Dawna książka i kultura. Materiały międzynarodowej sesji na-*

mogłosek pochyłonych na płaszczyźnie tekstu wykorzystał sposób zaproponowany przez S. Zaborowskiego, ale także posłużył się kombinacjami liter, dwuznakami, które w polskich manuskryptach średniowiecznych, a także we współczesnych mu drukach czeskich<sup>53</sup> oznaczały samogłoski długie. W *Początku święte Ewangelije* pojawiają się allografy będące kontaminacją tych dwóch metod. Ostatecznie następujące allografy posłużyły do oznaczania grafemów samogłosek pochyłonych w *Początku święte Ewangelije*<sup>54</sup>: „aa” dla grafemu {â}, „ee”, „eé”, „é” dla grafemu {é}, „uo”<sup>55</sup>, „ó” dla grafemu {ó}

Występowanie obok siebie allografów będących dwuznakami (np. „ee”) i allografów diakrytowanych (np. „é”) oraz ich kombinacji („eé”) skłoniła Zdzisława Stieberta do sformułowania hipotezy, że w druku tym został graficznie odzwierciedlony przełomowy moment w rozwoju polskiego wokalizmu – przejście samogłosek długich (według Z. Stieberta podwojenie litery oznacza niewygasły jeszcze iloczas – np. *vo-lee, wczaas*) poprzez zwężenie przy zachowaniu długości (*buog*) w samogłoski krótkie zwężone (*któraa, volé*)<sup>56</sup>.

Czy tak rzeczywiście było? Jak traktować allografy będące połączeniem liter, np. „ee”, „uo”? Czy są one ostatnim może dowodem na polski iloczas, czy oznaczają one samogłoski długie zwężone, czy są tylko allografami ideograficznymi, których wartość fonetyczna jest indyferentna z allografami diakrytowanymi, np. „é”, „ó”?

Przykładów analizowanych allografów w tekście *Początku święte Ewangelije* jest ledwie kilka, sam tekst jest przecież bardzo krótki. Nie pozwala to na formułowanie żadnych wniosków natury statystycznej (np. na wskazanie allografów prymarnych), które być może ułatwiłyby interpretację fonetyczną tych allografów. W tej sytuacji można podjąć próbę weryfikacji danych z *Początku święte Ewangelije*, konfrontując ten tekst z innym drukiem, w którym grafemy samogłosek {â}, {é} i {ó} są identycznie realizowane. Tekstem tym jest wydany w oficynie Floriana Unglera nakładem Jana Hallera za ledwie o 3 lata później *Żywot Pana Jezu Krysta* (1522), który z pewnością redagowany był przez Jana Sandeckiego<sup>57</sup>. Jeśli przyjmie się założenie, że Jan Sandeckie był redaktorem także *Początku święte Ewangelije*, tym bardziej usprawiedliwionym będzie przeniesienie danych wynikających z analizy systemu graficznego *Żywota* na tekst *Początku święte Ewangelije*. Za uznaniem Jana Sandeckiego za redaktora *Początku święte Ewangelije* przemawia przede wszystkim fakt, że zachodzi tu uderzające podobieństwo w realizacji grafemów samogłosek {â}, {é} i {ó}, a zwłaszcza

ukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce. Red. S. Grzeszczuk, A. Kawecka-Gryczowa. Wrocław 1975, s. 281.

<sup>53</sup> J. Porák, *Humanistická čeština. Hlaskosloví a pravopis*. Praha 1979, s. 74, 77, 79.

<sup>54</sup> W. Wydra, W. R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*. Wrocław 1984, s. 317.

<sup>55</sup> Allograf „uo”, a także „uó” były w początku XVI wieku w drukach czeskich graficzną realizacją dyftongu {uo} < /uo/, kontynuantu wcześniejszego /o/ długiego (J. Porák, op. cit., s. 59). Przejście /o/ długiego w /uo/ dokonało się w języku czeskim w ciągu XV wieku (A. Lamprecht, *Vývoj fonologického systému českého jazyka*. Brno 1966, s. 99). Dodać trzeba, że allografy „uo” i „vo” zapewne pod wpływem zwyczaju rękopisów czeskich pojawiły się już w trzeciej części *Psalterza floriańskiego* (M. Cybulski, op. cit., s. 32).

<sup>56</sup> Z. Stieber, *Rozwój fonologiczny języka polskiego*. Warszawa 1958, s. 26.

<sup>57</sup> T. Lisowski, *Polszczyzna początku XVI wieku. Problemy wariantywności i normalizacji fonetyki i fleksji*. Poznań 1999, s. 11.

cza w wypadku tekstowej realizacji pary grafemów {a}: {â}, gdzie członem nacechowanym są allografy grafemu {â} (litera diakrytowana, połączenie liter). Jest to cecha znamienne dla systemu graficznego stworzonego i upowszechnianego w tamtym czasie (np. w wydany w 1524 roku u H. Wietora druku *Fortuny i cnoty różność*<sup>58</sup>) przez Jana Sandeckiego. Traktat ortograficzny S. Zaborowskiego oraz współczesne *Żywotowi* teksty z 1521 i 1522 roku wydane przez oficynę Hieronima Wietora<sup>59</sup> grafem {â} oddają nienacechowanym graficznie allografem „a”<sup>60</sup>.

W systemie graficznym zaproponowanym przez Jana Sandeckiego w *Żywocie* wszystkie trzy pary grafemów {a}: {â}, {e}: {é} i {o}: {ó}, choć w różnym stopniu, realizowane są przez opozycyjne allografy tekstowe. Tak więc w zamierzeniu J. Sandeckiego allografem grafemu {â} ma być „a”, allografem grafemu {é} ma być „é”, allografem grafemu {ó} ma być „ó”. Obok allografów ze znakiem diakrytycznym sporadycznie w tekście *Żywota* pojawiają się allografy będące połączeniem literowym „aa”, „ee”, „uo”, a także „aa”, „ee” i „uo”<sup>61</sup>.

Połączenia „aa”, „ee”, „uo” traktować można jako świadome nawiązanie do praktyki druków czeskich, ale także jako przywołanie tradycji polskich manuskryptów<sup>62</sup>, czyli jako rozwiązania typowe dla bohemizującego konserwatysty językowego, jakim był J. Sandecki<sup>63</sup>. Nie można wykluczyć jednak i tego, że wprowadzone one zostały do tekstu *Żywota* ze względów technicznych – zecer dysponował zbyt małą liczbą czcionek z literami diakrytowanymi. Takich czcionek nie było w standardowym komplecie drukarskim. Wydawca musiał je specjalnie zamawiać, a to oczywiście wiązało się z dodatkowymi kosztami.

Połączenia „aa”, „ee” i „uo” należy ocenić jako nieuzasadnioną z funkcjonalnego punktu widzenia kontaminację systemu diakrytycznego i tradycyjnego podwojenia liter. Są one przykładem ulegania J. Sandeckiego modzie na czeskie rozwiązania graficzne<sup>64</sup>.

<sup>58</sup> T. Lisowski, „*Historyja o Szczęściu a o Swejwoli*” (1522) a „*Fortuny i cnoty różność*” (1524) – dwa ujęcia normatywne. W: „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”. T. 8. Red. M. Borejszo. Poznań 2001, s. 63.

<sup>59</sup> Są to: *Rozmowy, ktore miał krol Salomon mądry z Marcholtem grubym a sprosnym* (1521), *Ecclesiastes, Księgi Salomonowe* (1522), *Historyja o szczęściu a o Swejwoli* (1522), *Księgi św. Augustyna biskupa Hipponńskiego: O żywocie krześcijańskim* (1522), Baltazar Opec, *Żywot wszechmocnego Syna Bożego, Pana Jezu Krysta* (5 V 1522).

<sup>60</sup> T. Lisowski, *Grafia druków polskich*, op. cit., s. 26–27.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 104–105.

<sup>62</sup> T. Lisowski, *Jan Sandecki, redaktor Żywota Pana Jezu Krysta wobec ortografii druków czeskich*, „*Slavia Occidentalis* 50, 1993, s. 102–104.

<sup>63</sup> S. Rospond, *Kultura językowa w Polsce XVI w. I. Polemika poprawnościowa Jana Maleckiego z Janem Seklucjanem*. „*Język Polski*” 23, 1938, s. 45–52; idem, *Kultura językowa w Polsce XVI w. II. Polemika poprawnościowa Jana Maleckiego ze Stanisławem Murzynowskim*. „*Język Polski*” 24, 1939, s. 115–121; idem, *Studia nad językiem polskim XVI wieku*. Wrocław 1949, s. 21–60; J. Janów, Wstęp do: *Jan Sandecki <Malecki>, Ewangeliarz z początku XVI wieku i dwa późniejsze druki polskie tegoż autora*. Kraków 1949, s. XL; idem, *O stosunku dwu wydań Żywota Pana Jezu Krysta z r. 1522 i wynikających stąd wnioskach o redaktorze druku Ossolińskiego nr 60862 oraz o zaginionem wydaniu Historii o św. Annie ok. 1522 r.* „*Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie*” 8, 1928, s. 45.

<sup>64</sup> T. Lisowski, *Jan Sandecki, redaktor Żywota Pana Jezu Krysta wobec ortografii druków czeskich*, op. cit., s. 103–104.

W ocenie funkcji graficznej współwystępujących w tekście *Żywota* allografów diakrytowanych oraz allografów – połączeń literowych jednego i drugiego typu może pomóc statystyka. Na podstawie frekwencji tekstowej bowiem można ustalić, który z obocznych allografów danego grafemu jest prymarną jego realizacją. Dla grafemu {â} allografem prymarnym jest „â” – 92,63% realizacji tekstowych wobec jednostkowych przykładów realizacji w postaci allografów „aa” i „aâ”<sup>65</sup>. Dla grafemu {é} allografem prymarnym jest „é” – 82,32% realizacji tekstowych wobec „ee” – 4,9% i „ee” – 0,26% realizacji tekstowych<sup>66</sup>. Jako że grafem {ó} zaledwie w 6,97% możliwych realizacji tekstowych reprezentowany jest przez allografy niehomonimiczne (w 93,03% realizacji tekstowych reprezentowany jest on przez allograf homonimiczny „o”), trudno mówić o jego allografie prymarnym. Jednak i w tym przypadku liczniejsze są tekstowe realizacje grafemu {ó} za pomocą allografu „ó” – 5,23%. Odsetek pozostałych nacechowanych, niehomonimicznych allografów to odpowiednio – 1,16% dla „uo” i 0,58% dla „uo”<sup>67</sup>.

Dane te pozwalają uznać, że wszystkie allografy w formie połączeń literowych („aa”, „aâ”, „ee”, „eé”, „uo”, „uó”) są marginalnymi pod względem frekwencji wariantami tekstowymi grafemów {â}, {é}, {ó}, mają tę samą wartość fonetyczną co allografy „â”, „é” i „ó”. Można więc stwierdzić, że są one tekstowymi realizacjami ideograficznymi grafemów {â}, {é}, {ó}.

Biorąc to pod uwagę, analogiczne połączenia literowe występujące w *Początku święte Ewangelije* również należy uznać za ideograficzne realizacje tekstowe grafemów {â}, {é}, {ó}, czyli za graficzne substytuty samogłosek pochylonych, tożsame fonetycznie z allografami w postaci liter diakrytowanych. A ponadto, pamiętając o stwierdzeniu S. Zaborowskiego, dzięki któremu wiemy, że w polszczyźnie początku XVI wieku nie było już iloczasu, przynajmniej odczuwanego przez współczesnych jako cecha fonetycznie (fonologicznie) istotna, stwierdzić możemy, że podwojenie litery w allografach nie oznacza (fonologicznej) długości samogłoski.

Niezaprzeczalnie system graficzny języka polskiego ma charakter fonetyczny. Fonetyzm ten od początków kształtowania się grafii polskiej w pełni realizowany był jednak tylko na poziomie grafemów. Dawne wypowiedzi metajęzykowe dowodzą, że teoretycy pisma, fonetyki, a nawet prekursorzy dzisiejszej fonologii (Jakub Parkoszowic) mieli świadomość fonetycznego charakteru alfabetu.

Natomiast na płaszczyźnie tekstu fonetyzm polskiego pisma na skutek funkcjonalnej niewystarczalności adaptowanego do potrzeb polszczyzny alfabetu łacińskiego ograniczany był występowaniem allografów o charakterze ideograficznym. Konwencja determinująca ich referencję wobec grafemów (a tym samym ich wartość fonetyczną, funkcję tekstową) często dziś jest niejasna, i wymaga rekonstrukcji. Przy jej ustalaniu historyk języka musi mieć na względzie takie czynniki jak oddziaływanie obcych wzorów graficznych (często związane z modą językową), nawiązania do rodzimej tradycji graficznej (często będące przejawem konserwatywnej postawy nor-

<sup>65</sup> T. Lisowski, *Grafia druków polskich*, op. cit., s. 25.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 27–28.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 30–31.

matywnej redagującego tekst), uwarunkowania techniczne (np. niewystarczający zasób czcionek z literami o niestandardowym w stosunku do podstawowego kompletu drukarskiego kroju), a nawet ekonomiczne (ograniczający wprowadzanie funkcjonalnych, ale kosztownych rozwiązań graficznych, limit środków pieniężnych, jakie był gotów wyasygnować wydawca). W analizie płaszczyzny graficznej tekstów dawnych nie bez znaczenia są także metody statystyczne.

### Summary

The author uses graphemics to discuss the problem of how the ideographicity of the Polish alphabetical writing (i.e. the fact of breaking or distorting its characteristic relation between the phonic code and the graphic code) influences conclusions concerning phonetic processes and the phonological system of the Old Polish. The difficulties in the interpretation of linguistic facts, resulting from ideographicity, have been illustrated by an analysis of graphic realisation of vowels slanting in the early Polish printed texts from the beginning of the 16th century. While reconstructing former convention determining the reference of ideographic allographs to graphemes we should take into account several important aspects, including the influence of foreign graphic patterns, references to the Polish graphic tradition, as well as technical and economic conditions. Statistical methods also apply to the analysis of the graphic dimension of old texts.

EDWARD POLAŃSKI

Katowice

### **Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro**

W skrócie przedstawię dzieje reform polskiej ortografii, począwszy od jej kształtowania się po czasy współczesne, zarysuję stan obecny, zwracając uwagę na te przepisy, które stanowią o jej słabości. Należałoby się zastanowić, czy nie nadszedł już czas, aby pomyśleć o wprowadzeniu poważniejszych zmian w zakresie przepisów ortograficznych. Argumentem przemawiającym za rozpoczęciem wstępnych przygotowań do całościowej reformy ortografii polskiej na początku XXI w. powinien być przede wszystkim fakt, iż minęło już wystarczająco dużo czasu od ostatnich większych zmian (prawie 70 lat), ale jeszcze nie na tyle dużo, by nie można było – mimo istniejących przyzwyczajęń użytkowników polszczyzny – próbować usunąć występujące w regułach ortograficznych niektóre niekonsekwencje, a nawet błędy. Moje propozycje nie wiążą się z głosami nawołującymi do radykalnych działań, wprowadzenia uproszczeń typu usunięcie znaków diakrytycznych, zbliżenia pisowni do praktyki ortograficznej stosowanej w Internecie czy telefonii komórkowej itp. (zob. Mac 2001: 967; Pęczak, Pietrasik 1997: 17).

Warto wymienić jeszcze jeden powód rozpoczęcia prac reformatorskich: wejście Polski do Unii Europejskiej i wiążący się z nim problem polszczenia pisowni zapożyczeń już utrwalonych. Przydałoby się też wprowadzić trochę korekt i udoskonaleń reguł w zakresie pisowni opartej na zasadzie konwencjonalnej. Byłyby one kontynuacją zmian dokonanych w latach 1992–2002 przez Komisję Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN oraz Radę Języka Polskiego przy Prezydium PAN, tym bardziej że nowe ustalenia zostały przez społeczeństwo przyjęte w zasadzie pozytywnie.

Spróbuję ocenić reformy ortografii polskiej, począwszy od kształtowania się piśmiennictwa w X w. do czasów współczesnych. Pożyteczne może być prześledzenie zwłaszcza stopnia wdrożenia wprowadzonych zmian do praktyki pisarskiej: co się przyjęło, a co odrzucono? Przeanalizuję więc, co w ogóle pozostało z reform ortografii.

Po przyjęciu chrześcijaństwa w 966 r. Polska włączyła się w krąg kultury zachodniej razem z jej pismem. To sprawiło, że wysiłki reformatorów pisowni z konieczności

skupiły się na przystosowywaniu liter łacińskich do zasobu dźwięków polszczyzny<sup>1</sup>. Brakowało znaków m.in. dla:

- 1) samogłosek nosowych *e*, *a* oraz rozróżnienia *i* – *y*;
- 2) licznych typowych dla języka polskiego spółgłosek miękkich: *b'*, *p'*, *v'*, *m'*, *n'* itp.;
- 3) szeregu spółgłosek średniojęzykowych (*ś*, *ź*, *ć*), dźwiękowych (*š*, *ž*, *č*) oraz zwarto-szczelinowych (*c*, *č*; znak *c* oznaczał w łacinie *k*: *caput* = *kaput*);
- 4) niezgłoskotwórczych *i*, *u*, a także dla *ł* (zob. Tokarski 1979: 58).

Na utrwalenie brzmień polskich głosek w kształcie łacińskich liter i ich odpowiednich połączeniach oraz w kilku nowo powstałych znakach potrzeba było czterech stuleci. Proces ten musiał przejść przez trzy etapy: ortografię wieloznaczną (XII–XIII w.), ortografię złożoną (XIV–XV w.) i okres wprowadzenia znaków diakrytycznych (XV–XVI w.) (zob. Jodłowski 1979:18).

Początkowo jeden znak łaciński oddawał dwie, a niekiedy trzy i cztery polskie głoski (np. literą *s* oznaczano aż sześć różnych dźwięków: *s*, *ś*, *š* (inaczej *sz*), ale także *z*, *ź*, *ž*, a literą *t* – dźwięki *t* i *ć*)<sup>2</sup>. Mieliśmy do czynienia z tzw. grafią niezłożoną, nazywaną też wieloznaczną, która była prawie wyłącznie stosowana do końca XIII w. Bogatym źródłem przykładów takiej pisowni są przede wszystkim trzy zabytki: *Bulla gnieźnieńska* z 1136 r., zawierająca przeszło 400 nazw miejscowych i osobowych, *Księga henrykowska* z XIII w. z pierwszym zdaniem zapisanym po polsku<sup>3</sup> oraz *Kazania świętokrzyskie* z XIV w., najdawniejszy zabytek prozy polskiej.

W *Bulli gnieźnieńskiej* bardzo często jedną literą oznaczano kilka różnych dźwięków: np. literą *s* zapisywano zarówno *Sulirad* (= *Sulirad*), jak i *ś* – *Sostrosz* (= *Siostrosz*), także *sz* – *Calis* (= *Kalisz*) i *z* – *Posdech* (= *Pozdziech*), i *ż* – *Krisan* (= *Krzyżan*). Nie odróżniano spółgłosek twardych od miękkich (np. w miejscu *ć*, *dź*, *ř* (*rz*) pisano *t*, *d*, *r*, np. *Pantis* = *Pęcisz*, *Mantina* = *Męcina*, *Zdeuy* = *Zdziewuj*, *Boranta* = *Borzęta*), w różny sposób zapisywano głoskę *k*: przed *a*, *o*, *u* jako *c* (np. *Calis* = *Kalisz*, *Cochan* = *Kochan*, *Curassek* = *Kurasek*); przed *e* jako *k* (np. *Nakel* = *Nakiel*), a przed spółgłoską *i* w wygłosie jako *c*, *k* (np. *Craic* = *Kraik*, *Carz* = *Kars*, *Criz* = *Krzyż*, *Grochouisca* = *Grochowiska*, *Bichek* = *Byczek*, *Cosussec* = *Kożuszek*, *Mesec* = *Mieszek*). Sporo trudności sprawiały samogłoski nosowe. Jedną oznaczano m.in. przez połączenia *an*, *am* (np. *Balouanz* = *Białowąs*, *Candera* = *Kędzierza*, *Gamba* = *dziś Gęba*), co odpowiadało prasłowiańskiemu *a*, drugą m.in. przez *e*, *en* (np. *Chomesa* = *Chomięza*, *Dobrenta* = *Dobrzęta*), brzmieniem zbliżonym do nosowego prasłowiańskiego *e* (jako prasłowiańskiego odpowiednika *e*). W owym czasie prasłowiańskie *e* i *o* zlały się w jedną samogłoskę, której brzmienie było zbliżone do nosowego *a*. Język polski w tym okresie rozróżniał

<sup>1</sup> Według Z. Stiebera (1966: 27, 64) w XIV w. polski system fonologiczny obejmował 45 fonemów (12 samogłoskowych i 33 spółgłoskowe), podczas gdy alfabet łaciński miał 23 znaki; zabrakło więc łacinie liter dla połowy polskich dźwięków.

<sup>2</sup> Dzisiejszemu *ć* odpowiadała wówczas spółgłoska, której brzmienie było czymś pośrednim między miękkim *t'* a obecnym *ć*.

<sup>3</sup> „Day ut ia obrusa a ti poziwai” – „Daj, ac ja pobruszę (pobrusę), a ty poczywaj (poczywaj)”. Dzisiaj zdanie to brzmiałoby tak: „Daj, niech ja pomieję (na żarnach), a ty odpoczywaj” (zob. Reczek 1957: 31).

jeszcze samogłoski długie i krótkie, miał także długie i krótkie *a* nosowe. Z krótkiego *a* nosowego rozwinęło się później *e* nosowe (*ę*), długie *a* nosowe przeszło zaś w *o* nosowe. Pomijam tu problem rozszczepiania tych samogłosek przed spółgłoskami zwarto-wybuchowymi na samogłoskę ustną i spółgłoskę nosową. Tadeusz Lehr-Spławiński uważa, że sposób zapisu samogłosek nosowych jest najbardziej archaiczną cechą języka *Bulli gnieźnieńskiej*, nieznaną w żadnym z późniejszych zabytków polskich, w których począwszy od drugiej połowy XII w., zapisywano samogłoski nosowe bez żadnego rozgraniczenia przez *an*, *am*, *on*, *om*, *en*, *em*, *a*, *e*, *o* (Lehr-Spławiński 1978:99).

Podobna grafia charakteryzuje *Kazania świętokrzyskie*. Nowością w niej jest np. pisanie głoski *ć* jako *c* lub *ch* (np. *zbauicel* = *Zbawiciel*, *smircy* = *śmirci*, *modlich* = *modlić*, *bych* = *być*) albo stosowanie litery *g* dla oznaczenia *j* obok *i* (np. *gego* = *jego*, *gy* = *ji*, *angela* = *anjela*). Najważniejsza zmiana nastąpiła natomiast w zapisie samogłosek nosowych. Odtąd używa się dla nich jednego znaku *ø*, tj. „*o*” przekreślonego (np. *kaiøch* = *kając*, *sø* = *są*, *podioły* = *podjęli*).

Z czasem ze względu na niejednoznaczność grafii niezłożonej autorzy zaczęli się posługiwać kombinacjami liter. Pojawiły się nowe dwuznaki (np. *ss*, *sz*, *cz*, *dz*, *rz*) i trójznaki (*sch*, np. *schuka* ‘szuka’).

Wyjątkową rolę odegrał *Psalterz puławski* (XV w.). Zdaniem Stanisława Urbańczyka, to największe osiągnięcie ortografii polskiej okresu grafii niediakrytycznej. Wówczas m.in. wprowadzono dwuznak – połączenie liter spółgłoskowych z literą *y* (zastąpioną z czasem przez *i*) na oznaczenie spółgłosek miękkich w pozycji przed samogłoskami (*zyemye*, *lyosem*, *lyud*, *kamyen*, *swyat*). Zastosowanie dwuznaku *ch* na oznaczenie dźwięku „*ć*” S. Urbańczyk zestawia ze zwyczajem starofrancuskim, podobnie jak dwuznak *sc* na oznaczenie tegoż dźwięku w wyrazie *Scaple* = *Czaple* ze zwyczajem węgierskim (zob. Urbańczyk 1955: 83–86).

Ważną dla rozwoju ortografii polskiej była *Biblia królowej Zofii*, w której występowały podwójne znaki dla samogłosek długich, zwłaszcza dla *e* i *a* (zob. Lehr-Spławiński 1978: 155). Ponadto konsekwentnie stosowano zmiękczenie spółgłosek za pomocą litery *y*; używano jej także do oznaczania głoski *j*, szczególnie wtedy, gdy występowała ona na końcu oraz na początku sylaby lub wyrazu.

Reformatorzy ortografii nadal nie ustawiali w wysiłkach, żeby udoskonalać pisownię. Chodziło przede wszystkim o to, aby usunąć wieloznaczność pojedynczych liter za pomocą znaków diakrytycznych.

Za ważną próbę pierwszej reformy polskiej ortografii okresu średniowiecza z pewnością trzeba uznać ogłoszenie w 1440 r. przez rektora Akademii Krakowskiej, Jakuba Parkoszowica, traktatu o ortografii polskiej. Autor zaproponował w nim nowy sposób oznaczania spółgłosek twardych i miękkich (pierwsze miały być pisane okrągło, a drugie kanciasto) oraz namawiał do tego, żeby podwojona litera samogłoskowa odróżniała samogłoski długie od krótkich. Ponadto proponował, aby litera *l* oznaczała głoskę *l*, a litera *l* – głoskę *ł* (np. *l'is* = *lis*, *l'udzi* = *ludzi*; *pisal* = *pisał*).

Mimo iż niektóre pomysły Parkoszowica (np. proponowany przez niego sposób odróżniania spółgłosek twardych i miękkich) okazały się mało praktyczne, jego próby przystosowania alfabetu łacińskiego do potrzeb ówczesnej polszczyzny ocenia się ra-



czej pozytywnie. Leszek Moszyński twierdzi, że autorowi pierwszego polskiego traktatu ortograficznego nie chodziło, tak jak Husowi, o rewolucję ortograficzną. Chciał jedynie zachować z przeszłości to, co można było, natomiast sugerował wyrzucić to, co wymagało poprawek radykalnych (zob. Moszyński 1971:LI). Zdaniem Zenona Klemensiewicza, dzieło Parkoszowica „jest (...) pierwszym zachowanym dokumentem dążności normalizującej w zakresie ortografii (...), owocem różnych spostrzeżeń i doświadczeń, objawem postawy krytycznej i poszukiwania drogi wyjścia pisowni polskiej ze stanu prymitywu, chwiejności” (zob. Klemensiewicz 1980: 99).

Mimo szeregu prób podejmowanych w kierunku udoskonalenia ortografii autorom kolejnych pomysłów nie udało się doprowadzić do uporządkowania polskiej pisowni. Uporządkowanie grafii i ortografii zawdzięczamy głównie drukarzom. W oficynach drukarskich próbowano bowiem stworzyć system graficzny, który polegał głównie na uproszczeniu kombinacji liter służących do oznaczania spółgłosek nieznanymi łacinie. Różnorodność znaków hamowała produkcję książki. Zecerzy zaczęli więc odróżniać samogłoski pochylone od otwartych za pomocą kreskowania, konsekwentnie rozróżniali *l* od *l̄*, przydzielili odpowiednie funkcje znakom *i*, *y*, wprowadzili znaki interpunkcyjne. Wcześniej pisano bez przecinków i kropek, a przyimki i krótkie wyrazy często łączono z następnymi słowami. Natomiast drukarze przy rozpoczynaniu nowych zdań zaczęli używać wielkich liter.

Jak widać, wydawca-drukarz ingerował w teksty autorów, a pracownicy oficyn drukarskich (redaktorzy, korektorzy, zecerzy), często absolwenci Akademii Krakowskiej, zorientowani w problematyce językowej, uwzględniali polecenia swego pracodawcy-niepolonisty. To właśnie kodyfikatorzy, związani ze środowiskami drukarskimi, nadali jednolity kształt XVI-wiecznej ortografii. Należeli do nich Jan Seklucjan, Jan Sandecki-Małecki i Jan Januszowski, którzy w 1594 r. ogłosili książkę pt. *Nowy charakter polski...*, zawierającą m.in. projekty ortograficzne Jana Kochanowskiego i Łukasza Górnickiego. Wówczas to usystematyzowano pisownię spółgłosek, łącząc grafie złożoną z diakrytyczną. Dwuznaki zostawiono dla spółgłosek *cz*, *dz*, *sz*, *dź*; spółgłoski miękkie w wygłosie, sylaby i wyrazy oznaczono kreskami: *ś*, *ć*, *ź*, *dź*; *ż* zapisywano kropką, a miękkość przed samogłoskami – literą *y*, którą z czasem wymieniono na *i*.

W porównaniu z pisownią zabytków XIV- i XV-wiecznych ortografię piśmiennictwa drugiej połowy XVI w. należy uznać za znaczny krok naprzód. Stopniowe doskonalenie się jej widać najlepiej u takich autorów, jak Mikołaj Rej, Marcin Bielski, Stanisław Orzechowski, Łukasz Górnicki, Piotr Skarga, Jan Kochanowski, których także można zaliczyć do reformatorów ortografii polskiej. Zresztą już na początku XVI w. nową rozprawę o ortografii polskiej ogłosił Stanisław Zaborowski (1513). Usunął on wtedy dwuznaki dla jednego dźwięku, przyjmując, wzorowany na sposobie Husa, system znaków diakrytycznych nad literami, wprowadził znaki diakrytyczne na większą skalę niż Jakub Parkoszowic. Ostatecznie z propozycji Zaborowskiego bez zmian do dziś utrzymały się litery *ż* oraz *l*.

W 1551 r. Stanisław Murzynowski w swojej *Ortografii polskiej* wprowadził m.in. zaznaczanie w pisowni miękkości spółgłosek przed samogłoskami za pomocą litery *i* (np. *siatka*, *piasek*, *kiedy*), rozróżnianie nosówki *ę* i *ą* oraz samogłoski *i* – *y*, a także głoski *c-cz-ć*, *z-ż-ź*, *dz-dź-dż*, również zaczął stosować dwuznak *rz* (zob. Murzynowski 1551; Klemensiewicz 1980: 363).

W ciągu całego XVII w. i w pierwszej połowie XVIII w. w ortografii polskiej znów zapanował chaos. Obniżenie się poziomu sztuki drukarskiej pociągnęło za sobą rozluźnienie norm gramatyczno-ortograficznych. Dopiero w drugiej połowie XVIII w. polszczyzna weszła w nowy, doniosły okres rozwoju. Ks. Onufry Kopczyński próbował ustalać zasady dla chwiejnych reguł w ówczesnej ortografii (Kopczyński 1778). Jednak nie wszystkie jego propozycje były trafne. Kopczyńskiemu na przykład nie powiodła się próba przywrócenia kreskowania liter *á, é, ó*, za to zaakceptowano zaproponowane przez niego rozróżnianie w narzędniku i miejscowniku końcówek przymiotników, zaimków przymiotnych i liczebników odmiennych *-ym, -ém, -ymi, -émi* (zob. Linde 1951).

Niedługo odważną próbę reformy ortografii podjęło Towarzystwo Przyjaciół Nauki. W 1827 r. ukazała się praca zbiorowa pt. *Rozprawy i wnioski o ortografię polskiej*. To właśnie ta instytucja przeciwstawiła się skomplikowanym zasadom Kopczyńskiego. Najbardziej zdecydowanie występował prezes Towarzystwa, Stanisław Staszic, który zaproponował własne rozwiązania. Chciał on na przykład usunąć utrzymujący się od XVI w. dwojaki sposób oznaczania głoski *j*: przez *i* przed samogłoską (*ia, iuż*) oraz *y* przed spółgłoską i na końcu wyrazu (*oyca, mniy*)<sup>4</sup>.

Kres tworzeniu „własnych” ortografii oraz toczonym sporom co do niektórych zagadnień pisowni miała położyć powołana w 1814 r. Deputacja Ortograficzna<sup>5</sup>. W *Rozprawach i wnioskach o ortografię polskiej* ogłoszonych przez nią w 1830 r. w Warszawie proponowano m.in.:

- usunięcie *á*;
- wprowadzenie *j*: *jabłoń, mój, wyjazd*;
- utrzymanie w wyrazach cudzoziemskich pisowni *-ya, -ia*, np. *Maryja, Julia*;
- pozostawienie w imiesłowach przysłówkowych końcówki *-lszy*, np. *zjadłszy, spostrzegłszy, przyniółszy*;
- dopuszczenie końcówek *ć, c, dz* w bezokolicznikach, np. *być, piec, módz*;
- przyjęcie propozycji Kopczyńskiego, czyli rozróżniania w narzędniku i miejscowniku przymiotników oraz zaimków przymiotnych końcówek: w l. poj. *-ym*, || *-im* w rodzaju męskim i *-em* w rodzaju nijakim oraz w l.mn. *-ymi* || *-imi* w rodzaju męskoosobowym i *-emi* w rodzaju niemęskoosobowym (zob. Szober 1917: 20).

Rezultatów pracy Deputacji nie doceniono głównie wskutek pogorszenia się sytuacji politycznej w kraju (powstanie listopadowe i wojna polsko-rosyjska). Dodatkową przeszkodą w procesie ujednoczenia pisowni był brak instytucji, która by koordynowała wysiłki w tym względzie<sup>6</sup>.

Myśl ujednoczenia polskiej pisowni podjęła dopiero redakcja „Biblioteki Warszawskiej” w 1877 r., dla której Adam Kryński napisał *Gramatykę języka polskie-*

<sup>4</sup> Taki pomysł na nową pisownię skwitowano żartobliwym dystychem: *A znasz ty księdza Staszica/ Co z ojca zrobił oica?*

<sup>5</sup> Jako datę powołania „Deputacji” jedni autorzy podają rok 1814 (J. Łoś, Z. Klemensiewicz), inni 1827 (S. Słoński, S. Szober).

<sup>6</sup> T. Lehr-Splawiński zwrócił uwagę również na inną przyczynę niepowodzenia: otóż osoby, które toczyły spory na ten temat, nie miały wykształcenia językoznawczego (zob. Lehr-Splawiński 1978: 277).

go. Propozycje przedstawione w formie memoriału przesłano Akademii Umiejętności w Krakowie, która jednak projektu nie zatwierdziła<sup>7</sup>. Od tej pory uwidoczniły się dwie szkoły pisowni: tzw. warszawska i krakowska. Pierwszą stosował *Słownik języka polskiego* Adama Kryńskiego, Jana Karłowicza i Władysława Niedźwiedzkiego (tzw. *Słownik warszawski*), druga była powszechna w szkołach publicznych galicyjskich.

Spór dotyczył pięciu zagadnień:

1. pisowni *i / y – j* po spółgłoskach w wyrazach zapożyczonych: tzw. warszawska *Marja, Julja, Francja, Anglja*; tzw. krakowska – *Marya, Francya*, ale: *Julia, Anglia*;
2. pisowni zakończeń bezokoliczników: tzw. warszawska – *być, piec, móc*; tzw. krakowska – *być, piec, módz*;
3. pisowni form imiesłowu przysłówkowego uprzedniego na *-wszy*: tzw. warszawska – *zjadwszy*; tzw. krakowska – *zjadłszy*;
4. pisowni połączeń *ke, ge* czy *kie, gie*: tzw. warszawska – *gieografia, kielner*; tzw. krakowska – *geografia, kelner*;
5. końcówek *im/-ym – -em, -imi, -ymi – -emi*: tzw. warszawska – *-im (-ym)*; *-imi (-ymi)* bez różnicy rodzajów, np. *dobrym synem, dobrym dzieckiem, dobrymi synami, wielkimi oknami*; tzw. krakowska – *-im (-ym), -em; -imi (-ymi), -emi*, np. *dobrym synem*, ale: *chorem dzieckiem; dobrymi synami*, ale: *biednemi sierotami*. (zob. Klemensiewicz 1980: 644).

W 1891 r., z inicjatywy ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powstał *Projekt ortografii polskiej w podręcznikach szkolnych*, który wprowadzał następujące zapisy w pisowni:

- *módz, biedz* (a nie: *móc, biec*);
- *zjadłszy* (a nie: *zjadwszy*);
- *geografia, kelner* (a nie: *gieografia, kielner*);
- *Francya, Anglja* (a nie: *Francja, Anglia*), *Marya, Julia* (a nie: *Marja, Julja*); *kolacya, dyalekt, dyagnoza, patriarcha, tryumf*;
- *lilia, biograf, hiacynt*;
- końcówki *-im/-ym* obok *-em; -imi/-ymi, -emi*.

Mimo że w dużej mierze były to decyzje arbitralne, to jednak w jakiś sposób normowały pisownię. Autorzy przyjęli zasadę, że nie będą wprowadzać rewolucyjnych zmian. Mieli na uwadze wyłącznie to, żeby „(...) ustalić pewne prawidła w niektórych kwestiach wątpliwych i usunąć w nich niejednostajność pisowni”. Chcieli, żeby pisownia „nie odbiegała za bardzo od prawideł pisowni, które utarły się w ciągu stulecia pod wpływem wniosków Deputacji Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauki” (zob. Klemensiewicz 1980:663).

Tymczasem przedstawiciele szkoły warszawskiej obstawali przy zapisach typu:

- *gienerał, gieografia, kielner*;

<sup>7</sup> Zasady, które obowiązywały Akademię od 1885 r. w jej własnych wydawnictwach, były zasadami z 1872 r., czyli tzw. spuścizną po dawnym Towarzystwie Naukowym Krakowskim (Z. Klemensiewicz 1980: 62).

- *móc i biec*;
- *zjadłszy*;
- *Marja, Julia*;
- końcówki *-im (-ym), -imi, (-ymi)*.

Mimo rozpowszechniania się pisowni ustalonej przez Akademię Umiejętności (tak już pisały redakcje, urzędy, sądy) przeciwko jej rozwiązaniom zaprotestowali profesorowie Jan Baudouin de Courtenay, Aleksander Brückner, Antoni Kalina, Jan Karłowicz i Adam Antoni Kryński, wyrażając swój sprzeciw na Zjeździe Literackim we Lwowie w 1894 r. (zob. Kryński, Baudouin de Courtenay, Brückner 1896: 7–10).

Kilkanaście lat później podjęto nową próbę porozumienia. Na Zjeździe Historycznoliterackim im. Mikołaja Reja w 1906 r. w Krakowie utworzono specjalną sekcję ortograficzną, której przewodniczył Baudouin de Courtenay, a własne propozycje nadesłał Brückner. Zaproponowano wtedy pisownię:

- *-ja* zamiast *-ia, -ya*, ale tylko w wygłosie (np. *biologja, biometrja, diatermja*);
- *gie* zamiast *ge*, np. *gieografja, gieneral*;
- końcówek *-ym, -im* oraz *-ymi, -imi* (pozostawiając *-emi*);
- a ponadto:
- bezokoliczników *biec, móc* – mimo form osobowych *strzegę, mogę, biegnę*;
- a także:
- imiesłowów *rzekszy, zjadłszy* (zob. Łoś 1917: 19–20).

Oswald Balzer zaprotestował przeciwko tym uchwałom. „We wszystkich punktach – pisał – chodzi o przywrócenie tych kształtów ortograficznych czy także fonetycznych, które już niegdyś istniały, ale z biegiem czasu zostały zarzucone. Jedyne pisowni *-ja* w miejsce *-ia, -ya* nigdy wcześniej nie stosowano. Rzekomy modernizm reformatorów jest tak naprawdę próbą zarchaizowania rozmaitych starożytności ortograficznych” (zob. Balzer 1910: 73).

W 1916 r. Departament Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, uznając, że sprawa ustalenia pisowni jest nagląca, poprosił Akademię Umiejętności o unormowanie ortografii. Akademia Umiejętności propozycje w tej kwestii rozesłała właściwym czynnikiem wszystkich trzech zaborów, mimo że stanowiska językoznawców i instytucji były różne (Łoś 1917: 27–28).

Akademia Umiejętności w Krakowie wystąpiła z ważnymi uregulowaniami ortograficznymi, które miały otrzymać status normy ogólnopolskiej. W *Głównych zasadach pisowni* m.in. zaleciła w wyrazach obcych wprowadzić pisownię *j* po spółgłosce w formach typu *biologja, biometrja, diatermja*, rozróżniać końcówki *-ym, -em, -ymi, -emi* według końcówki mianownika, pisać *ke, ge* w wyrazach zapożyczonych, a *kie, gie* w wyrazach rodzimych, *-łszy* w imiesłowach (*zjadłszy, spostrzegłszy, przyniósłszy*), *-c* w bezokolicznikach typu *biec, móc* (Klemensiewicz 1980: 664).

Postanowiono pozostawić pisownię warszawską *z jotą* w wyrazach zapożyczonych typu *debjut, brygajer, ischjas, gildja*. Zapisem tym objęto także nieliczne wyrazy swojskie utworzone na sposób obcy oraz te, które miały pochodzenie słowiańskie (np. *kutja, zawadjaka, rozgardjasz*).

W praktyce jednak piszący nie trzymali się tych postanowień. Widoczne było to zwłaszcza w prasie, w której mało kto przestrzegał postanowień zaakceptowanych

przez Akademię Umiejętności w 1918 r. Jak obliczono, w 1923 r. zaledwie 1/16 dzienników przestrzegała zasad ortografii z 1918 r., częściej odwoływała się bowiem do ustaleń z 1891 r. Niejednolite stanowisko prezentowali też poloniści. Różne instytucje i stowarzyszenia ze stolicy były za *jotą*, ale np. Komisja Językowa przy Towarzystwie Przyjaciół Nauk w Poznaniu sprzeciwiała się pisowni wyrazów obcych przez *-ja* (np. *Azja, linja*). Przeciw uchwałom Akademii opowiedziały się też środowiska naukowe krakowskie oraz zrzeszenia lwowskie. Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej ze Lwowa zredagowało nawet ankietę ortograficzną i rozesłało ją instytucjom naukowym i licznym przedstawicielom literatury. Z głosów tych wynikało to, że większość chciała pozostawienia dawnych przepisów, a nie tych ustalonych przez Akademię.

W tej sytuacji obradujący w Krakowie w 1930 r. Zjazd Polonistów zażądał od Akademii Umiejętności rewizji obowiązujących reguł (nie tylko dotyczących pisowni *joty*), ale przede wszystkim usunięcia rażących sprzeczności, głównie w zakresie łącznej i rozdzielnej pisowni typu: *nadół*, ale: *na pewno*. Zdecydowano, że będzie obowiązywać pisownia łączna wyrazów złożonych z przyimka i rzeczownika, jeżeli mają one znaczenie samoistnych przysłówków, np. *pomału, zamłodu, zbliska, nakoniec, wkońcu* (ale: *w końcu wsi, na koniec miesiąca*). Chodziło jednak o ujednoczenie pisowni tych zrostów przez *z-*, *s-* w zależności od następującej spółgłoski (np. *zbliska, zdaleka, zdala*, ale: *spoczątku, spodełba, sprosta, spyszna, ścicha*). W pisowni wyrazów składających się z przyimka i przymiotnika, zaimka, liczebnika występowały jednak wciąż spore wahania (np. czy *bezmala, doczysta, doniedawna, dlaczego, po ciemku, poco, poprostu, czy bez mała, do czysta, do niedawna, dla czego, po ciemku, po co, po prostu?*). Pisownię rozłączną Komisja zalecała wtedy, gdy połączenie formy przypadku z przyimkiem „było luźne” (np. *po koleżeńsku, po naszymu, z polska, z węgierska, na biało, na darmo, na lewo*).

Odrębne stanowisko w kwestii pisowni wyrazów przyimkowych zajął Kazimierz Nitsch. W swoich publikacjach stosował łączną pisownię m.in. takich wyrazów, jak *dodziśdnia, dlatego, naczas, nadarmo, napewno, naczczo, naco, naczele, nadto, niedowiary, niedowytrzymania, poco, popołudniu, skolei, spoczątku, sprosta, spowrotem, wszierz*. Skutek był taki, że niektórzy nie wiedzieli, czego się trzymać: pisowni dotychczasowej Jana Łosia (*na czas, na darmo, na pewno, nie do pojęcia, nie do wiary, nie do wytrzymania, z powodu*) czy pisowni proponowanej przez Nitscha (*naczas, napewno, niedopojęcia, niedowytrzymania, spowodu, spowrotem, szcwasem, ścicha*). Znane było wówczas powiedzenie: „Jeden do Łosia, drugi Donitscha” (zob. Jodłowski 1979: 69).

Zasadniczego uporządkowania pisowni wyrazów przyimkowych dokonał dopiero Witold Doroszewski, który m.in. wbrew historycznemu procesowi scalania się znaczeniowego wyrazów przyimkowych zaproponował pisownię *przede wszystkim, w ogóle, od razu*.

Istotna zmiana, jaka zaszła w przepisach ortograficznych w latach 1931–1932, wywołująca na szczęście mniej emocji, dotyczyła dzielenia lub przenoszenia do następnej linii grup spółgłoskowych. Za poprawne uznano pisownię *isk-ra* lub *i-skra* (ale nie: *iskra*); *górski* i *górs-ki*, ale też *gó-rski*; *województ-ki*, a także *województki*; *kon-strukcja* i *kons-trukcja*, a nawet *konst-rukcja*. Za najbardziej sensowne, zgod-

ne z budową słowotwórczą wyrazu, uważano dzielenie typu: *isk-ra, kon-strukcja, gór-ski, mor-ski, chiń-ski, wójewódz-ki, piór-nik, nit-ka, drzew-ko, noc-ny, wier-ny*. Ponadto postanowiono, że nie dzieli się wyrazów jednozgłoskowych (np. *żdźbło*); połączeń literowych oznaczających jedną głoskę (*ch, sz, cz, dź, a także rz*), np. *ku-sza, ta-czka, mo-rze*; dwugłosek (np. *pau-za*; ale: *chude-usz*), ale można natomiast podzielić *mar-znie*. Postanowiono zostawić obowiązek odgraniczania przedrostka od rdzenia wyrazu, ale tylko wówczas, kiedy był rodzimy i wyraźnie odczuwany (np. *przed-wstępny, wy-jąć, naj-bogatszy* itp.).

Zmiany dotyczące głównie pisowni łącznej i rozdzielnej znalazły się w wydaniach IX z 1932 r. i X z 1933 r. *Pisowni polskiej* PAU, które przygotował Kazimierz Nitsch. Na spotkaniu w Towarzystwie Naukowym Warszawskim w 1933 r. z ostrą polemiką wystąpił jednak Witold Doroszewski. Skutek był taki, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego cofnęło aprobatę dla nowego słownika ortograficznego, zalecając posługiwanie się *Pisownią polską* z VIII wydania opracowanego przez Jana Łosia. Powstała więc „nowa schizma ortograficzna” na tle dwóch redakcji pisowni: akademickiej z 1918 r. Łosia (wydania I–VIII *Pisowni polskiej*) i „własnej” Nitscha z 1932–33 (wydania IX i X *Pisowni polskiej*). Ten chaos w pisowni trwał prawie dwa lata.

Polska Akademia Umiejętności, pragnąc zażegnać kryzys ortograficzny, powołała do życia zespół złożony z przedstawicieli różnych środowisk naukowych, oświatowych i kulturalnych. 21 stycznia 1935 r. powstał Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności. Inicjatorem jego utworzenia był Tadeusz Lehr-Spławiński. Starania te poparł Zenon Klemensiewicz, zdaniem którego reforma pisowni powinna być rozsądnym kompromisem między kilkunastuletnią tradycją ortograficzną a wymaganiami współczesnego życia. Twierdził, że nie należy zrywać gwałtownie z przeszłością, toteż do ortografii polskiej nie wolno wprowadzać żadnych nowych znaków ani literowych, ani diakrytycznych. Zmiany powinny być zdroworozsądkowe, nie radykalne, nie rewolucyjne (zob. *Komunikat Komitetu Ortograficznego* 1935: 46–48).

Postanowienia w zakresie pisowni z 1936 r. były następujące:

#### 1) Ustalenie pisowni *i/j*

W wyrazach typu *Maria, diecezja* postulowano stałe pisanie *i* z wyjątkiem po *c, s, z* (np. *Francja, pasja, diecezja*, żeby uniknąć wymowy *Franća, paśa, dieceźa*). Zalecono więc pisownię *emocja, pasja, sjesta, Azja*, ale: *biologia, symbioza, pietyzm, pianino, fortepian, Austria, mania*. W dwóch wyrazach pozwolono na oboczność: *Maria* i *Maryja, triumf* i *tryumf*. W ten sposób została pozytywnie rozstrzygnięta kwestia *i/j*, o której Akademia Umiejętności w uchwale z 1918 r. oświadczyła, że „kwestya ta była niezawodnie najdrażliwszym przedmiotem w pisowni polskiej” (zob. Walczak 1995: 230).

#### 2) Ujednolicenie końcówek *-ym, -ymi; -im, -imi*

Na wniosek Kazimierza Nitscha Komitet Ortograficzny podjął uchwałę o ujednoliceniu końcówek *-ym, -ymi; -im, -imi* w narzędniku i miejscowniku l. poj. oraz w narzędniku l. mn. odmiany przymiotnikowo-zaimkowej. Zgodnie z nowym przepisem należało pisać np. *po czym, przy czym, za czym*, ale wprowadzono kilka wyjątków, np. *wtem* (‘nagle’), *zatem* (‘więc’), *przedtem* (‘wcześniej’), *potem* (‘później’).

Pozostawiono też pisownię w *Skolem*, w *Zakopanem*, w *Bystrem*. Z samogłoską *e* należało również odmieniać dwuczłonowe nazwy miejscowe, np. w *Górnem Bystrem*, w *Wysokiem Mazowieckiem*, choć było to niezgodne z fleksją tak samo zbudowanych nazw *Nowe Miasto*, *Stare Siolo*, *Morskie Oko*. Z jednej strony trzeba było mówić i pisać w *Nowym Mieście*, w *Starym Siole*, w *Morskim Oku*, a z drugiej w *Górnem Bystrem*, w *Wysokiem Mazowieckiem*.

### 3) Regulacja pisowni nazw geograficznych

Komitet Ortograficzny wprowadził trudną do automatycznego opanowania dwiostopowość pisowni nazw geograficznych. Przed rokiem 1936 pisało się zarówno *morze Marmara*, jak i *morze Śródziemne*, *góra Ararat*, jak i *góra Królowej Bony*, *półwysep Hel*, jak i *półwysep Apeniński*, *przylądek Matapan*, jak i *przylądek Dobrej Nadziei*. Zawsze wyrazy *morze*, *góra*, *półwysep*, *przylądek* traktowano jako pospolite. Po zmianie reguły postanowiono, że zapis małą literą tego typu wyrazów był możliwy jedynie w nazwach typu *Ararat*, *Hel*, *Marmara*, *Bajkał*, *Horn*, *Matapan*, *Rozewie*, które występują w mianowniku i mogą istnieć samodzielnie (np. *morze Marmara*, *jezioro Bajkał*, *pustynia Gobi*, *półwysep Hel*, *przylądek Rozewie*), natomiast w nazwach geograficznych typu *Morze Martwe*, *Jezioro Aralskie*, *Pustynia Błędowska*, *Półwysep Arabski*, *Przylądek Dobrej Nadziei* oba wyrazy należało pisać wielkimi literami. Pisownia ta zresztą obowiązuje do dzisiaj. W 1962 r., przygotowując XIII wydanie *Pisowni polskiej* PAN, Komisja Kultury Języka cofnęła ten przepis, a wydrukowany już nakład nie wszedł do użytku publicznego.

### 4) Pisownia wyrażen przyimkowych typu *nareszcie*, *naprawdę*, *znieca*

Jako podstawową zasadę przyjęto pisownię rozdzielną bez względu na znaczenie pierwotne czy przenośne. Łączną utrzymano jedynie w tych wyrażeniach przyimkowych, w których została ona ustalona dłuższą tradycją. Wśród wyjątków znalazły się m.in. formy *naprawdę*, *nareszcie*, *po krótku*, *po mału*, *ponadto*, *ponieważ*, *pośrodku*, *wniwecz*, *wprost*, *wszerz*, *niespełna*, *znieca*, *niezadługo* (= wkrótce). Proponowana nowa pisownia wyrażen przyimkowych opierała się zatem na zasadzie, w myśl której łącznie należy pisać wyrażenia przyimkowe mające już charakter prostych przysłówków, które są zrostami.

Uchwałę Komitetu Ortograficznego okrzyknięto jako rewolucyjną. Uznano, że niektóre rozcięcia wyrazów były zaskakujące (np. *przede wszystkim*, *w ogóle*, *od razu*, *na razie*, *za mąż*, *bez wątpienia*, *na ogół*, *na jaw*, *na przemian*, *od niechcenia*, *w poprzek*).

### 5) Pisownia przeczenia *nie*

Pisownia łączna i rozdzielna partykuły *nie* ma swoją długą historię. W połączeniu z czasownikami od początku pisało się *nie* rozdzielnie, z wyjątkiem wyrazów *niedowiedzieć*, *niedosypiać*, *niecierpliwić się*, *nienawidzić*, *niecierpieć* (= nie znosić). Już w uchwale z 1918 r. Akademia Umiejętności postanowiła, że przeczenie *nie* trzeba też pisać łącznie z zaimkami, przysłówkami, przymiotnikami i rzeczownikami. Nie było tam wprawdzie jeszcze wzmianki o pisowni *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi, ale w słownikach można było znaleźć formy *niedojedzony*, *niedomknięty*, *niedopalony*, *niedouczony*, *niedowarzony* (= niedojrzały), *niedozwolony* (= zabronio-

ny), *niegaszone* (np. wapno), *nieopłacony* (np. rachunek), *niezwycięzony* (= nie do pokonania).

W wyniku decyzji Komitetu Ortograficznego PAU w 1936 r. otrzymaliśmy nowy przepis, w myśl którego *nie* z imiesłowami odmiennymi pisze się rozdzielnie. To wtedy zróżnicowano pisownię w zależności od znaczenia, np. *Osoby w danej chwili nie palące nie powinny siedzieć w przedziale dla niepalących; Człowiek nie pohamowany żadnym nakazem, ale: Chłopiec o niepohamowanym temperamentcie; Rzeczy naukowo nie zbadane, ale: Niezbadane wyroki losu*. Wymagało się więc od piszącego odróżniania imiesłowu przymiotnikowego w znaczeniu czasownikowym od znaczenia przymiotnikowego. W moim przekonaniu był to krok wstecz w pracach nad upraszczaniem ortografii polskiej.

#### 6) Pisownia cząstki *by*

Dużo kłopotów w ortografii polskiej było i jest z pisownią cząstki *by*. Kiedyś pisało się *by* łącznie z wieloma wyrazami, np. *możnaby, cóżby, kiedyby, któryby, nicby, bardzoby, nużby*. W 1918 r. Akademia Umiejętności podjęła uchwałę, żeby enklityczne *by* pisać łącznie z każdym wyrazem poprzedzającym; pisano więc np. *Jemuby warto dać nagrodę; Dziśby się przydało; Mybyśmy to zrobili; Bratubyś odmówił; Głodnybyś nie był; Pięciuby wystarczyło* (zob. Jodłowski 1979:116).

W uchwałach Komitetu Ortograficznego PAU z lat 1935–36 pisownię cząstki *by* uzależniono od poszczególnych części mowy. Witold Doroszewski postulował, aby poza powiązaniem z formą osobową czasownika cząstkę *by* pisać wszędzie rozdzielnie. Jednak od razu dodano kilka niepodzielnych spójników i partykuł, np. *aby, ażeby, oby*, w których cząstka *by* jest składnikiem integralnym. W XI wydaniu *Pisowni polskiej* PAU wprowadzono następujący zapis:

„Formy czasownikowe: *-bym, -byś, -by, -byśmy, -byście* pisze się razem z osobowymi formami czasowników, np. *robiłbym, widziałby, byłibyście*, i jako części spójników i partykuł, np. *aby, ażeby, żebyś, iżbyście, gdyby, chociażby, jakby, jakbyś, czyby, czyżby, niechajby, niby, oby*. We wszystkich innych wypadkach pisze się je rozdzielnie, np. *Do Krakowa byście pojechali; Już bym tego nie zrobił; W tym ubraniu byś na bal nie poszedł; Siedzieć by nie chciał; Dobrze by trzeba się namyślić*”.

Zdaniem Stanisława Jodłowskiego, niepotrzebnie rozszerzono wtedy pisownię łączną *by* na całą klasę spójników (np. *aleby, jeżeliby, jakkolwiekby*). Tymczasem nie były to przecież spójniki niepodzielne, funkcjonowały samodzielnie jako *ale, jeżeli, jakkolwiek*. W XI wydaniu *Pisowni polskiej* PAU Nitscha zamieszczono napisane łącznie z cząstką *by* zaimki przysłowne: *gdzieby, kiedyby*, co oczywiście było niezgodne z zasadą zalecającą łączne pisanie cząstki *by* tylko ze spójnikami i partykułami (poza formami osobowymi czasowników).

#### 7) Jednostkowe zmiany pisowni

Wbrew zasadom i tradycji wprowadzono etymologicznie nieuzasadnioną pisownię niektórych wyrazów, np. *bruzda* (zamiast *brózda*), *chrust* (zamiast *chrósti*), *dluto* (zamiast *dlóto*), *halastra* (zamiast *chalastra*), *kluc* (zamiast *klóć*), *pasorzyt* (zamiast *pasorzyt*), *plukać* (zamiast *plókać*), *żuraw* (zamiast *zóraw*).



Zmiany z 1936 r. przyjęto mało przychylnie w kołach literatów i dziennikarzy. Nie sprzeciwiały się im jednak instytucje rządowe. Protesty z wolna wygasły. W końcu sprawa pisowni polskiej została na długie lata rozwiązana.

W 1954 r. przy Komitecie Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk powołano do życia Komisję Kultury Języka, której zlecono przygotowanie do druku XII wydanie *Pisowni polskiej*. 20 stycznia 1956 r. zatwierdził je Komitet Językoznawstwa PAN. We wstępie autorzy napisali, że „wznowione zostaje XI wydanie „*Pisowni polskiej*” z 1936 r., zawierające jedynie pewne drobne zmiany” (zob. Tokarski 1958:364). Ustalono na przykład, że się pisze:

- *ke* jedynie w mniej potocznych zapożyczeniach (np. *hokej, jankes, kefir, keks, dżokej*);
- *kie* w wyrazach rodzimych oraz obcych z dawna przyswojonych (np. *kielbasa, kiedy, kielich, lakier, ankieta*);
- *ge* (np. w wyrazach *algebra, rentgen, generał, vegetacja, legenda*);
- *gie* tylko w nielicznych starych zapożyczeniach (np. *cyngiel, blagier, szwagier, Agier, Jagiello, Giedymina, Olgierd*);
- wprowadzono (raczej niepotrzebnie) nowy przepis o rozłącznej pisowni *nie* „przy przymiotniku i przysłówku w stopniu wyższym i najwyższym”. Stanisław Jodłowski skutki wprowadzenia tego przepisu ocenia niekorzystnie (Jodłowski 1979:141).
- ustalono pisownię łączną partykuły *nie* z rzeczownikami, przymiotnikami i przysłówkami odprzymiotnikowymi (np. *niekatolik, niepisanie, nieładnie, niełatwo*);
- zdecydowano o łącznej pisowni obcych przedrostków *wice-, anty-, kontr-, pseudo-, super-, ekstra-* (np. *wiceprezes, antybohater, kontrwywiad, supertowar, ekstraklasa*);
- zalecono pisownię łączną typu *północnoeuropejski, południowosłowiański, śród-kowoeuropejski, dolnołużycki*;
- zastosowano pisownię rozdzielną wyrazów z członem *nowo* (np. *nowo narodzony, nowo otwarty*, w których „pierwszym składnikiem jest przysłówek, a drugim imiesłów”) (zob. Saloni 1961: 279);
- wprowadzono pisownię wielkimi literami członów w nazwach orderów i odznaczeń (np. *Za Zasługi dla Obronności Kraju*);
- zalecono pisownię wielkimi literami nazw aktów dziejowych o szczególnej doniosłości (np. *Wiosna Ludów, Rewolucja Październikowa*);
- rozróznilo pisownię typu *historyczno-literacki* i *historycznoliteracki* (w zapisie z łącznikiem chodzi i o historię, i o literaturę – elementy równorzędne, natomiast pisownia łączna sygnalizuje historię literatury);
- złączono wyrażenie *pospołu*, rozdzielono *z wolna*, wprowadzono pisownię *wkoło* w użyciu przyimkowym, np. *wkoło (czego)*, ale: *w koło (= w kółko)*;
- dodano nowy przepis o rozłącznej pisowni *nie wstyd, nie szkoda, nie strach, nie sposób*;
- do nazw miejscowych, których formy są pisane przez *-em*, włączono nazwy regionów pochodne od miast, np. *w Krakowskiem, w Poznańskim*;
- w zakresie skrótowców ujednolicono pisownię, kasując użycie kropki (np. *MWRiOP*, a nie: *M.W.R.i.O.P.*; *PKO*, a nie: *P.K.O.*);
- zmieniono zasady pisowni cząstki *by*.

Postanowiono, że poza osobowymi formami czasowników cząstkę *by* należy pisać łącznie:

- a) jako nierozdzielną część spójników: *aby, ażeby, żeby, iżby, gdyby, jakby* (w znaczeniu ‘jeśliby’, ‘gdyby’);
- b) jako nierozdzielną część partykuł: *czyby, czyżby, gdzieżby, niechajby, nużby, oby* i wyrazów *jakoby, jakby* (w znaczeniu ‘niby’), *niby*;
- c) po spójnikach: *aczkołwiek, albo, albowiem, ale, ani, aniżeli, aż, bo, bowiem, byle, choć, chyba, czyli, gdyż, jakkołwiek, jednak, jednakże, jeśli, lecz, lub, nim, niż, ponieważ, przecież, skoro, to, więc, zanim, zaś, zatem*.

Jak widać, nie zmieniono łącznej pisowni cząstki *by* ze spójnikami i partykułami, obowiązującej od 1936 r. Reguła ta miała ulec zmianie w następnym, XIII wydaniu *Pisowni polskiej*.

Przez pomyłkę w XII wydaniu *Pisowni polskiej* (1957), które przygotowywała Komisja Kultury Języka – wbrew aktom rządowym opartym na wnioskach Komisji Ustalania Nazw Miejscowych i Obiektów Fizjograficznych – do nazw miejscowych typu *Warszawa Śródmieście, Piwniczna Zdrój, Rabka Zaryte, Chorzów Batory, Katowice Szopienice* wprowadzono łącznik (odtąd miała obowiązywać pisownia *Warszawa-Śródmieście, Piwniczna-Zdrój, Rabka-Zaryte, Chorzów-Batory, Katowice-Szopienice*), mimo iż nazwy te nie oznaczały jednostek administracyjnych obejmujących dwie miejscowości, jak *Bielsko-Biała, Czechowice-Dziedzice, Skarżysko-Kamienna*, tylko były bliższym określeniem miast *Warszawa, Piwniczna, Rabka, Chorzów* czy *Katowice*. Łącznik w nazwach był więc zbyteczny (zob. Jodłowski 1979: 131).

W 1963 r. wydrukowano XIII wydanie *Pisowni polskiej*, ale decyzją Ministerstwa Oświaty nie upowszechniono go. Ponieważ proponowano w nim wiele ważnych zmian, warto je pokrótce omówić. Do takich zmian zaliczam wprowadzenie łącznej pisowni partykuły *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi. Wymieniłbym tu też rezygnację z kłopotliwej dwoistości pisowni typu *góra* lub *Góra, morze* lub *Morze* itp., tzn. powrót do pisowni sprzed 1936 r.: pisania zawsze małą literą: *góra Królowej Bony, morze Bałtyckie, morze Marmara, półwysep Apeniński*, a także: *plac Konstytucji, aleja Pokoju, pomnik Kopernika, pałac Staszica, most Poniatowskiego, las Wolski, cmentarz Powązkowski, brama Floriańska, kawiarnia Nowy Świat, hotel Francuski, kino Wolność, kopiec Kościuszki*.

Wydanie XIII nakazywało pisać wielką literą *Krakowiak, Krakowianin* zarówno w wypadku mieszkańca Krakowa, jak i mieszkańca województwa krakowskiego. Proponowano również, żeby tytuły gazet pisać w jeden sposób: wszystkie człony wielkimi literami i to niezależnie od tego, czy podlegają odmianie gramatycznej, czy nie, a więc: *Dookoła Świata, Po Prostu* (do tej pory *Dziennik Krakowski*, ale: *Po prostu*). Tak samo wszystkie typy przymiotników utworzonych od imion własnych, np. *utwór mickiewiczowski, epoka mickiewiczowska* (dotąd *utwór* czy? *Mickiewiczowski, epoka* jaka? *mickiewiczowska*). Znoszono nakaz pisania skrótów wchodzących w skład drugiego członu małą literą, a więc należało odtąd pisać: *kościół OO. Jezuitów, kościół św. Krzyża, ul. św. Jana* (wcześniej wyłącznie: *kościół oo. Jezuitów, kościół św. Krzyża, ul. św. Anny*).

Poza tym w XIII wydaniu rezygnowano z pisania wielką literą *Średniowiecze, Renesans, Modernizm*, decydując się na zapisy typu: *średniowiecze, renesans, modernizm*. Zalecono nowy przepis, precyzujący pisownię utworów muzycznych, który nakazywał odróżniać tytuł właściwy utworu (pisany jak tytuły dzieł literackich, a więc wielką literą pierwszy wyraz: *Straszny dwór, Wesola wdówka*) od gatunkowej nazwy utworu w rodzaju *sonata, symfonia, polonez*, np. *symfonia Pastoralna, IX symfonia Beethovena*.

Z mniejszych zmian warto wymienić rozdzielną pisownię *na co dzień*, pisownię *wpół do piątej*, ale: *w pół godziny*, pisownię rozdzielną *z wolna*, która korygowała w ten sposób błąd XII wydania *Pisowni polskiej*.

W 1971 r. Komisja Kultury Języka PAN dokonała jedynie drobnych poprawek i zmian w pisowni niektórych wyrazów, np. polszczenie pisowni niektórych zapożyczeń *bigbit* zamiast *big-beat*; *biznes* zamiast *business*; *blef* zamiast *bluff*, *czempion* zamiast *champion*, *Czyngis-chan* zamiast *Czingiz-chan*, *ekspres* (= rodzaj pociągu lub przesyłki), ale: *exprès* (= francuski napis na przesyłce), *heinemedina* zamiast *Heine-Medina*, *churał* zamiast *hurał*; *minispódniczka* zamiast *mini-spódniczka*; *okamgnienie* zamiast *oka mgnienie*; *póldarmo* zamiast *pół darmo*, *póldiable* zamiast *póldiable*; *chłodziarka* zamiast *chłodzarka*; *Konstytucja 3 maja* zamiast *Konstytucja 3 Maja*. W tym ostatnim wypadku uznano, że, podobnie jak w tytułach innych dokumentów (np. *Uniwersał polaniecki, Statut wiślicki, Karta nauczyciela*), jedynie pierwszy wyraz należy pisać wielką literą.

Poprawki te wprowadzono w wydaniach XVII i XVIII *Zasad pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym* oraz wydaniu VIII, IX i X *Słownika ortograficznego i prawideł pisowni polskiej* Stanisława Jodłowskiego i Witolda Taszyckiego.

Komisja Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN dokonała też pewnych nielicznych zmian pisowni w latach 1973–1974. Znalazły się one w *Słowniku ortograficznym języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji* PWN pod redakcją prof. *Mieczysława Szymczaka* (por. ostatnie, XVII, wydanie tego słownika) (zob. Szymczak 1975).

Od początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku – początkowo Komisja Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa PAN, a później Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN – sukcesywnie wprowadzają zmiany w pisowni, które publikowane są w „Komunikatach Rady Języka Polskiego” i pismach językoznawczych. Zmiany te zamieszcza się również w nowych słownikach ortograficznych.

Do najważniejszych zmian z ostatnich lat należy uproszczenie pisowni partykuły *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi. Wprowadzono tutaj możliwość łącznego pisania tej partykuły niezależnie od tego, czy powstała w ten sposób forma ma funkcję przymiotnikową, czy czasownikową. Decydując się na tę zmianę, kierowano się przede wszystkim chęcią uproszczenia tego przepisu ortograficznego dla przeciętnych użytkowników języka, którzy nie zawsze potrafią określić stałość bądź doraźność cechy wyrażanej przez imiesłów. Szanując jednak przyzwyczajenia części użytkowników języka, dopuszczono możliwość stosowania dotychczasowej zasady

rozdzielnej pisowni partykuły *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi o znaczeniu czasownikowym.

Do innych drobniejszych zmian można zaliczyć m.in. używanie w nazwach własnych wielkiej litery w środku wyrazu (np. *EuroCity*, *WordPerfect*), pisownię *eksmąż* (bez łącznika), *nieopodal* (łącznie), *pinaska* (przez „s”), *autokomis* (łącznie, bez dywizu), *Horteksu* (przez *ks*), usunięcie rażących niekonsekwencji w pisowni wyrazów *hobbysta*, *lobbysta* (dotychczas pisało się *lobbysta*, ale: *hobbista*) oraz *ciężkozbrojny*, *lekkozbrojny* (do tej pory *ciężkozbrojny*, ale: *lekko zbrojny*).

W związku z upowszechnieniem niektórych zapożyczeń dopuszczono ich spolszczone zapisy *dealer – diler*, *lunch – lancz*, *slums – slams*, *fan club – fanklub*, *joystic – dżojstik* czy *disc jockey – dyskdżokej*. Sądzę, że i dzisiaj należałoby zachęcać do większego wprowadzania rodzimego zapisu bardziej utrwalonych już w polszczyźnie wyrazów obcych.

Warto by się zastanowić nad eliminowaniem także innych nieścisłości związanych z pisownią. Wprowadzenie korekt i uzupełnień, które doprecyzowałyby niektóre obowiązujące reguły, wydaje się konieczne.

Oto niektóre moje propozycje:

1. W zakresie pisowni wielkich i małych liter:

– Sugeruję zmienić trudną w stosowaniu regułę, która każe inaczej pisać: *Jechałem fiatem* obok *Jechałem samochodem marki Fiat* lub *Jechałem samochodem „Fiat”*. Proponuję wielkimi literami pisać nazwy koncernów samochodowych (np. *Fiat wprowadził zniżki na swoje produkty*; *Szefowie Opla nie zamierzają się poddawać* itp.), natomiast małymi literami marki samochodów (np. *Jechałem fiatem punto*; *Kupiłem opła omegę* itp.).

– Warto ujednoczyć pisownię nazw mieszkańców miast i województw, znosząc przepis mówiący o tym, że np. *krakowianin* piszemy małą literą, jeśli mowa o ‘mieszkańcu Krakowa’, ale wielką *Krakowianin*, gdy chodzi o ‘mieszkańca dawnego województwa krakowskiego’; podobnie *katowiczanie* (z Katowic) i *Katowiczanie* (z Zabrze); *łodzianie* (z Łodzi) i *Łodzianie* (z Pabianic). Można by więc wprowadzić zasadę, że wielką literą pisze się *Krakowianin*, *Łodzianin*, *Katowiczianin* zarówno w wypadku mieszkańca Krakowa, Łodzi, Katowic, jak i mieszkańca dawnego województwa krakowskiego i katowickiego oraz obecnego województwa łódzkiego.

– Sądzę, że, nawiązując do wprowadzonej w 1954 r. zmiany dotyczącej pisowni wielką literą nazw aktów dziejowych o szczególnej doniosłości, należałoby pozwolić piszącemu na wybór między pisownią bądź wielką literą, bądź małą, usuwając z przepisu uzasadnienie, że chodzi o nazwy wydarzeń historycznych mających szczególne znaczenie w dziejach ludzkości lub danego narodu. Tym przepisem można by objąć także nazwy okresów literackich, epok, prądów kulturowych, np. *Średniowiecze*, *Romantyzm*.

– Mam wątpliwości, czy naprawdę istnieje konieczność rozróżniania pisowni *morze Bałtyk*, ale: *Morze Bałtyckie* itp. Uwagi te odnoszą także do reguły dotyczącej pisowni tytułów gazet i czasopism, która nakazuje pisanie wielką literą wszystkich członów (z wyjątkiem spójników i przyimków), jeśli tytuł się odmienia, małą zaś,

kiedy całość pozostaje nieodmienna (np. „*Poradnik Domowy*”, „*Gazeta Wyborcza*”, ale: „*Na żywo*”, „*Mówią wieki*”, *Żyjmy dłużej*”).

2. Proponuję zmienić pisownię typu: *szyi, nadziei, alei, epopei, Ziai, Krei, na szyji, nadziei, aleji, epopeji, Ziaji, Kreji*, aby w pisowni zachować jednolity temat wyrazu. Prof. Bogusław Kreja proponował, żeby przynajmniej w nazwiskach zostawić *-ji*, wówczas formy *Kreja, Demoteja, Sireja* różniłyby się od *Krea, Demotea, Sirea*. Prof. Irena Bajerowa zaakceptowała pisownię innego nazwiska: *Kompozytorowi Karolowi Stryji...* (przez *-ji*), tym samym uwzględniła życzenie artysty.

3. Przychyłałbym się do propozycji Stanisława Jodłowskiego, aby cząstki *-bym, -byś, -by, -byśmy, -byście* pisać łącznie jedynie ze spójnikami, w których cząstka *by* jest integralnym elementem (np. *aby, ażeby, żeby*), w pozostałych zaś rozłącznie (np. *bo by, lub by, ponieważ by* itp.). Za takim rozwiązaniem przemawia uzus ortograficzny. Mało osób pisze dziś łącznie *alboby, lubby, leczby, boby, albowiemby, bowiemby, ponieważby, zaśby, więcby, zatemby*. W prasie spotyka się nagminnie pisownię rozdzielną: *bo by, albowiem by, zaś by, więc by, zatem by*; błędy tego typu przenikają również do książek (zob. Malinowski 2001:18, 73). Wynika to stąd, że granica między przysłówkami i zaimkami przysłownymi a spójnikami i partykułami dla wielu osób nie jest dostrzegalna.

4. Warto wprowadzić pisownię przedrostka *niby-* z wszystkimi wyrazami łącznie, np. *nibypogoda, nibyzabawa, nibytowar* itp. Postulował to już 25 lat temu Stanisław Jodłowski (zob. Jodłowski 1979:150–151). Dotychczas pisało się w ten sposób łącznie terminy przyrodnicze (*nibynóżka, nibyjagoda, nibykomórka*).

5. Można by ujednoczyć pisownię skrótowców pochodzących od nazw pospolitych: małymi literami z kropką, np. *co., wf., rtv., usg.* (ze względu na uzus – na drugim miejscu *USG, ekg., eeg., bhp.*, ponieważ obecne słowniki i podręczniki podają różne zapisy: z kropkami i bez kropek, wielkimi i małymi literami).

6. Ze względu na nagminnie popełniane w pisowni niektórych wykrzykników błędy proponuję wprowadzenie wariantywnej pisowni *h//ch* w wykrzyknieniach i wyrazach onomatopeicznych we wszystkich wypadkach. Obecnie należy pisać: *ach!, ech!, och!, ychm, achy i ochy* (przez „ch”), ale: *aha!, uha!, eh!, oh!, oho!, uhm* (przez „h”).

Dawniejsze reformy zakończono gruntownymi zmianami w roku 1936, dzisiaj dokonuje się drobnych korekt i uzupełnień, które są bardzo pożyteczne. Uważam jednak, że warto by się pokusić o nieco większą reformę pisowni, która by lepiej uporządkowała przepisy, ujęła je precyzyjnie i komunikatywnie, dostosowując je do sytuacji współczesnej polszczyzny i czyniąc je bardziej konsekwentnymi. Można by przy tym uwzględnić te wnioski, które wynikają z losów poszczególnych decyzji ortograficznych w ciągu dziesięcioleci, a może i wieków (1891 r., 1918 r., 1936 r.). Na przykład przeanalizować (pod kątem ich ewentualnej przydatności) poprawki z 1963 r., które nie weszły w życie, oraz zweryfikować niektóre późniejsze zmiany. Proponuję, aby – za pośrednictwem Rady Języka Polskiego, która już zapowiedziała, że zamierza w niedalekiej przyszłości zająć się szerszą reformą pisowni – zorganizować sondażowe badania opinii wybranych grup społeczeństwa, przede wszystkim naukowców, nauczycieli, dziennikarzy, pisarzy na temat nowych propozycji. Sama

Rada, reprezentowana nie tylko przez językoznawców, ale również przedstawicieli innych dziedzin nauki oraz kultury, stanowiłaby gremium opiniodawcze.

### Summary

The paper assesses reforms introduced to orthography, beginning from the early stages of its development until the contemporary times. The author has closely investigated the extent to which prescribed changes have been introduced to the writing practice and shown the remains of the subsequent reforms.

The presented analysis suggests the need to conduct a comprehensive, although not radical, reform in orthography. Almost seventy years have passed since the last major changes were introduced. Part of the orthographic rules currently in force require ordering, formulating in a more precise and communicative manner and eliminating the existing mistakes and inconsistencies.

### Bibliografia

- Balzer O. 1910. *Jeszcze o punktach spornych pisowni polskiej*, Lwów.
- Doroszewski W. 1933. *Pisownia polska w ostatnich wydaniach*, Warszawa.
- Jodłowski S. 1979. *Losy polskiej ortografii*, Warszawa.
- Klemensiewicz Z. 1980. *Historia języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.
- Komunikat Komitetu Ortograficznego PAU*, „Język Polski” 1935, XX.
- Kopczyński O. 1778. *Gramatyka dla szkół narodowych*, Warszawa.
- Kryński A.A., Baudouin de Courtenay J., Brüchner A. 1896. *Sprawa przyjęcia jednolitej pisowni*, Warszawa.
- Lehr-Splawiński T. 1978. *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa.
- Linde S.B. 1951. *Słownik języka polskiego*, wyd. 3, Warszawa.
- Łoś J. 1917. *Pisownia polska w przeszłości i obecnie*, Kraków.
- Mac J.S. 2001. *Język polski*, „Wprost” z 10 czerwca 2001, nr 967.
- Malinowski M. 2001. (...) *boby było lepiej*, Kraków.
- Moszyński L. 1971. *Traktat ortograficzny Jakuba Parkoszowica a alfabety słowiańskie*, „Język Polski” LI, Kraków.
- Murzynowski S. 1551. *Ortografia polska*, Królewiec.
- Passendorfer A. 1917. *W sprawie nowych zasad pisowni polskiej*, Lwów.
- Pęczak M., Pietrasik Z. 1997. *Nowa mowa Polaków*, „Polityka” z 26 kwietnia 1997, nr 17.
- Reczek S. 1957. *Nasz język powszedni*, Wrocław.
- Rospond S. 1973. *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- Saloni Z. 1961. *Wyjaśnienia ortograficzne*, „Poradnik Językowy”, z. 6, Warszawa.
- Sarzyński P. 1998. *Język giętki. Rozmowa z prof. Andrzejem Markowskim*, „Polityka” nr 7.
- Stieber Z. 1966. *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*, Warszawa.
- Szober S. 1917. *Pisownia polska, jej historia, uzasadnienie i prawidła*, Warszawa.
- Szymczak M. 1975. *Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji PWN*, wyd. XVII, Warszawa.
- Taszycki W. 1927. *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, Kraków.
- Tokarski J. 1958. *Najnowsze wydanie „Pisowni polskiej” PAU*, „Poradnik Językowy”, z. 2, Warszawa.

- Tokarski J. 1963. *O pisowni polskiej*. „Poradnik Językowy”, z. 7, 8, Warszawa.
- Tokarski J. 1979. *Traktat o ortografii polskiej*, Warszawa.
- Urbańczyk S. 1955. *Rozwój ortografii polskiej*, „Język Polski” XXXV, Kraków.
- Walczak B. 1995. *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań.
- Zaborowski S. 1513. *Ortografia, czyli najdogodniejszy sposób pisania i czytania po polsku*.

KAMILLA TERMIŃSKA

Katowice

### **Prostota, precyzja, produktywność. Kilka uwag semitystki na temat alfabetu spółgłoskowego i sylabariusza**

Jest truizmem stwierdzenie, iż największe imperia starożytności wyłoniły oszłamiającą kulturę, której odpryski zakrzeple w tak podstawowych dziedzinach, jak wierzenia, kult, obyczaje, prawo, moralność, preferencje estetyczne i in., do dziś wpływają, nierzadko za pośrednictwem archetypicznych obrazów podświadomości, na nasze życie. Z całą pewnością znajdujemy się nadal w kręgu oddziaływań kultury sumeryjsko-babilońskiej, egipskiej i egejskiej. Wszystkie one wydały, oprócz monumentalnych, głównie architektonicznych, dowodów umiejętności technicznych, wielkie dzieła piśmiennicze, a nawet literackie, często o charakterze religijnym. Wszystkie bowiem dysponowały pismem pozwalającym określić i budować tożsamość zarówno w sensie grupowym, jak i indywidualnym. Tożsamość ta umożliwia prowadzenie z nimi „ponad czasem i przestrzenią” wzbogacającego dialogu nie tylko poprzez badawcze penetrowanie dorobku, ale i poprzez twórczą empatię w podejmowaniu wątków, redefiniowaniu odwiecznych problemów oraz powieściowemu odtwarzaniu zamierzchłych wydarzeń historycznych i otulającej je codzienności. Znaczenia pisma, tajemnej, magicznej umiejętności właściwej dla nielicznej kasty wysoko wykształconych kapłanów, nie można przecenić. Oralność bowiem potwierdza w nas samych przekonanie o własnym istnieniu, realności naszych rozmówców oraz rzeczywistości będącej polem naszej refleksji i naszego działania. Osobowość „oralna” nosi przede wszystkim charakter społeczny. Pismo natomiast mnoży i stwarza podatne na unicestwienie światy, a wytwarza refleksyjną osobowość pełną dystansu.<sup>1</sup> Nic zatem

---

<sup>1</sup> Charakteryzując kultury oralne i piśmiennicze, Walter J. Ong pisze: *Zdominowana dźwiękiem struktura werbalna współbrzmi raczej z upodobaniami do gromadzenia (harmonizowania) aniżeli z upodobanieniami analitycznymi, upodobaniami do wyodrębniania (które miały przyjść ze słowem zapisanym, wizualnym; widzenie to zmysł drobiazgowo analizujący). Współbrzmi to z konserwatywnym holizmem (homeostatyczna terażniejszość, którą trzeba zachować nietkniętą, wyrażenia formułowe, które nie mogą ulec zmianom), z myśleniem sytuacyjnym raczej (znowu holistycznym, skupionym na działaniu człowieka) aniżeli z myśleniem abstrakcyjnym, ze swoiście humanistyczną organizacją wiedzy raczej wokół ludzkich działań, wokół bytów antropomorficznych, osób uwewnętrzzonych aniżeli wokół zjawisk pozaosobowych*



dziwnego, że było ono darem bogów; w Egipcie był to Thot, w Babilonie Nebo, syn Marduka, a w Grecji – Hermes, bądź heros – Prometeusz.<sup>2</sup>

Wielkie wydarzenia nie muszą dziać się w wielkich metropoliach. Przeciwnie, nierzadko zachodzą gdzieś na uboczu, w ustronnych, niepozornych miejscach, które zyskują sławę dopiero *ex post*.<sup>3</sup> Alfabet bowiem, w przeciwieństwie do pisma, jest niewątpliwie ludzkim wynalazkiem. A powstał w Kanaanie w drugiej połowie drugiego tysiąclecia.

W Biblii znajduje się pełen majestatu, panoramiczny obraz ojczyzny alfabetu. JHWH ukazuje Mojżeszowi w dniu jego śmierci z góry Nebo płynącą mlekiem i miodem ziemię obiecaną (Pwt 34,1–3). Była to kraina, co do której Bóg wielokrotnie składał Izraelowi obietnicę: (Pwt 7,1–6) *Gdy Pan, Bóg twój, wprowadzi cię do ziemi, do której idziesz, aby ją posiąść, usunie liczne narody przed tobą: Chetytów, Girgaszytów, Amorytów, Kananejczyków, Peryzzytów, Chiwwitów i Jebusytów: siedem narodów liczniejszych i potężniejszych od ciebie. Pan, Bóg twój, odda je tobie, a ty je wytępisz, obłożysz je klątwą, nie zawrzesz z nimi przymierza i nie okażesz im litości./.../ Ciebie wybrał Pan, Bóg twój, byś spośród wszystkich narodów, które są na powierzchni ziemi, był ludem będącym Jego szczególną własnością.*

Jaka jest zatem scena narodzin alfabetu? Ziemia syryjsko-palestyńska w drugiej połowie drugiego tysiąclecia przed Chrystusem? Nasza niemała wiedza czerpana z co prawda stronniczego tekstu, jakim jest Biblia, stale, w miarę postępu badań archeologicznych i odczytywania coraz to nowych dokumentów, się poszerza. To zmienna konstelacja nieustannie wojujących z sobą i wchodzących w alianse zasobnych państw-miast: Petra, Tyr, Sydon, Byblos, Megiddo, Taanak, Samaria, Sychem, Jerycho, Gezer, Bet Szemesz, Silo, Mari, Katna, Ugarit (Ras Szamra), Alalach i in. W archiwach niektórych z nich odnaleziono dyplomatyczną korespondencję dotyczącą wspólnych wypraw wojennych, łupów, pastwisk itp. Połączone wieloma więzami samodzielne, choć czasem zwasalizowane, państewka dysponowały odrębnymi, acz podobnymi, wierzeniami i kultem, wykształconą strukturą społeczną z ustalonym systemem władzy i kastą kapłańską, wojskiem. Posługiwały się językiem (dialektami języka?, językami?) zachodniosemickim, choć można wysunąć hipotezę, że przynajmniej najbardziej wykształcone warstwy społeczne odznaczały się

---

(Ong 1992: 107). Gdy Paul Ricoeur omawia ikonizację wszelkich typów pisma, w tym fonetycznego, przyjmuje perspektywę odbiorcy: *Różnica między słuchaniem a czytaniem jest w swej istocie związana z różnicą między czasowymi właściwościami głosu i przestrzennymi właściwościami znaków pisma. Ta zasadnicza przestrzenność języka pisanego osiąga pełnię z pojawieniem się druku. Pierwszy krok w kierunku wizualizacji kultury to wywłaszczenie głosu z jego potęgi związanej z wzajemną obecnością. Teksty drukowane docierają do człowieka samotnego, przebywającego z dala od integrujących społeczność obrzędów* (Ricoeur 1989: 119).

<sup>2</sup> Nie próbując nawet wyczerpać części zagadnienia, można powiedzieć, że większość związanych z pismem metafor osnuta jest wokół trzech obrazów: Boga piszącego księgę świata (typ: *księga natury*); zmarłego lub jego alter ego – anioła, który przedstawia buchalteryjny zapis dobrych i złych uczynków (typ: *księga życia*); systemu znaków pisma jako harmonijnego dzięki wewnętrznej mocy, połączenia, jedności i pełni (typ: *Alfa i omega, od „A” do „Zet”*).

<sup>3</sup> «Czyż może być co dobrego z Nazaretu?» J 1,46.

znajomością wielu języków. Byłaby to bowiem umiejętność wielce użyteczna, gdyż ziemia palestyńsko-syryjska była terenem przez który wielokrotnie przetaczały się armie Egiptu, Babilonu, Hyksosów, Anatolijskich Hetytów, słowem – największych potęg militarnych starożytnego Bliskiego Wschodu i interesującego nas terytorium Azji, w tym także, lecz znacznie później: Asyrii, Persji oraz imperium Rzymskiego. Wiadomo, że Egipt utrzymywał na tym terenie kolonie handlowe, że prowadzono politykę przesiedleńczą, że nowe terytoria zdobywało wojownicze, teokratycznie dowodzone, a legitymizowane przez własnego Boga, plemię Izrael, utożsamiane czasem z innym plemieniem *Chabiru*, którego nazwa pojawia się w dokumentach archiwów niektórych miast, szczególnie tych, dla których stanowiło zagrożenie. Patrząc jednak na tę krainę z perspektywy trzech i pół tysiąca lat widzimy, chwiejną równowagę polityczną, ale jednocześnie rozkwit kultury i dostatek wyrażający się między innymi w rozwoju handlu, rzemiosła i żeglugi. Handel umożliwił dalsze spotkania cywilizacyjne z wielką kulturą Krety i Cypru. Była to zatem kraina ścierania się, oscylacji i syntetyzowania rozmaitych elementów kulturowych, ziemia na której spotkały się i nałożyły na siebie systemy: klinowy, hieroglificzny, minojski oraz, co nie bez znaczenia, rozmaite systemy znakowania towarów. Piktogramy babilońskie i egipskie zaopatrzone były w determinatywy semantyczne oraz komplementy fonetyczne, przy czym Egipcjanie – co ważne z punktu widzenia powstania alfabetu – dysponowali dwudziestoma czterema fonogramami jednospółgłoskowymi, których używano m.in. do transkrybowania imion pochodzenia obcego.<sup>4</sup> Dynamiczna cywilizacja minojska istniejąca na Krecie w epoce brązu pozostawiła po sobie trzy systemy pisma: kreteńskie hieroglificzne, pismo z dysku z Fajstos i pismo linearne A, które, zmodyfikowane, stało u początków odczytanego pisma linearnego B używanego przez Achajów, twórców cywilizacji mykeńskiej. Cypr w drugiej połowie drugiego tysiąclecia pne. również dysponował rozwiniętymi systemami pisma (minojsko-cyprijskie – nieodcyfrowane), z których nieco później wyłonił się słynny cyprijski sylabariusz. Nie odczytane do końca inskrypcje z Synaju o spornej dacie (od ok. 1770 r. p.n.e. do XV w. p.n.e.), często traktowane są jako stadium przejściowe między hieroglifami egipskimi a alfabetem semickim. Dokumenty z Ugarit świadczą o eksperymentach z pismem, o zapisach bardziej „eleganckim”, używanym w dyplomacji pismem klinowym języka semickiego. Nie znalazło się w dziejach świata inne miejsce i inny czas bardziej

---

<sup>4</sup> Powtarzając za Diringere (Diringier 1972: 65): *Nie w tym rzecz, że Egipcjanie nie potrafili posługiwać się systemem alfabetycznym – albowiem częstokroć się nim posługiwali. Idzie natomiast o to, że z wielu względów woleli posługiwać się hieroglifami:*

1. Hieroglify miały wartość magiczną.
2. Ideogramy i determinatywy nie przeszkadzały, ale pomagały w zrozumieniu.
3. Hieroglify pozostały pismem obrazkowym, używanym szeroko do celów dekoracyjnych.
4. Jeśli z pobudek religijnych lub magicznych należało użyć pisma tajemnego i system ten poddawał się znakomicie zabiegom adaptacyjnym, po których niewtajemniczeni nie mogli go zrozumieć, ale skrybowie przyświatynni rozumieli świetnie.
5. Po co rezygnować z systemu uświęconego przez czas i bóstwo, który w praktyce zdawał egzamin?

sprzyjający wynalezieniu tak rewolucjonizującego kulturę *in toto*, demokratyzującego ją, kładącego nacisk na translatybilność wynalazku, jakim był alfabet.

Grecka tradycja mówi, a „alfabetologia” potwierdza, że „jest rzeczą całkiem oczywistą, że Palestyna i Syria spełniały wszystkie warunki niezbędne do wynalezienia i opracowania pisma alfabetycznego” (Diringer 1972: 218), „z którego wywodzą się wszystkie dawne i teraźniejsze alfabety” (Diringer 1972: 219)<sup>5</sup>. Jest faktem rzetelnie udowodnionym, że najwcześniejszą, najpełniej znaną formą alfabetu jest alfabet północnosemicki, który Zachodowi został przekazany przez alfabet grecki, Wschodowi zaś przez aramejski. Posługiwali się nim w drugiej połowie drugiego tysiąclecia mieszkańcy Syrii i Palestyny. Wykazuje on wielkie podobieństwo z pismem inskrypcji syryjskich i starohebrajskich z pierwszej połowy pierwszego tysiąclecia pne. Ostrożnie stawiana hipoteza istnienia o kilka stuleci starszego alfabetu protosemickiego utożsamia go z pismem wczesnokanaanejskim. Odkrycie alfabetu przypisuje się Fenicjanom. Według słynnego semitysty Sabatino Moscatiego „pismo fenickie przeżywa w świecie semickim, ono też zostaje zapożyczane przez Grecję i Rzym. Kształt liter, których dziś używamy, wywodzi się przez łańcuch form przejściowych właśnie od liter fenickich” (Moscati 1963: 123)<sup>6</sup>. Fenicja, to kraj u stóp Libanu, zamieszkały przez lud semicki, żeglarzy, kupców, założycieli kolonii (kolonie na wybrzeżu Morza Śródziemnego, m.in. Kartagina, Czerwonego, Atlantyku, a nawet Bałtyku), rzemieślników, architektów i wynalazców. Również i ona nie stanowiła jednolitego organizmu państwowego, a najbardziej znane z jej państw-miast to Sydon i Tyr. Nawet, jeśli autorstwo Fenicjan w zakresie alfabetu jest tylko hipotezą, to na pewno przyczynili się do jego rozpowszechnienia. Dwa alfabety semickie najbardziej rozpowszechnione w dzisiejszym świecie to, blisko spokrewniony z fenickim, hebrajski i, nieco bardziej odległy, wywodzący się z nabatejskiej odmiany pisma aramejskiego, współczesny, tzw. nakszycki (w opozycji do starszej, kufickiej odmiany), delikatny i elegancki alfabet arabski. Obydwa, jak mówi aforyzm, „postępowały za religią”.

Za najstarszą formę alfabetu uznaje się obecnie północnosemicki alfabet inskrypcji m.in. z Byblos, Lachisz i Gezer. Pozwala on na zrestaurowanie tego swoistego abstraktu, jakim jest protosemicki alfabet – matka wszystkich innych. Przypisuje się mu, prócz kierunku pisma od prawej ku lewej stronie, następujące cztery wyznaczniki:

- Liczba znaków
- Spółgłoskowość
- Porządek znaków i ich wartość liczbowa
- Nazwy znaków

Liczba znaków w spółgłoskowym alfabecie północnosemickim wynosi dwadzieścia dwa. Jest to system zapisu dostosowany do morfologii języków semickich, w któ-

<sup>5</sup> Ciąg dalszy cytowanego powyżej tekstu: *Każda ważniejsza cywilizacja modyfikuje swe pismo i czasem jego związek z niektórymi bliskimi krewnymi staje się całkiem niedostrzegalny. I tak brāhmī, wielkie pismo-matka Indii, alfabet koreański i pisma mongolskie wywodzą się z tego samego źródła co alfabety: grecki, łaciński, runiczny, hebrajski, arabski, rosyjski, chociaż praktycznie rzecz biorąc laik nie może dostrzec między nimi rzeczywistego podobieństwa* (Diringer 1972: 220).

<sup>6</sup> Nieco dalej uczony pisze: *Interpretację pisma fenickiego umożliwiło porównanie go z alfabetem hebrajskim znanym w całej swej długiej i nieprzerwanej tradycji.*

rych zazwyczaj trójspółgłoskowy rdzeń niesie ideę znaczenia modyfikowaną samogłoskowymi alternacjami oraz odpowiednimi morfemami gramatycznymi<sup>7</sup>. Istnieją sugestie, że litery grupowano biorąc pod uwagę ich wartości fonetyczne.

Wśród teorii tłumaczących brak znaków samogłosek żadna nie jest przekonująca. Istniejący w hebrajszczyźnie biblijnej porządek znamionował chyba stan pierwotny, dlatego też nim właśnie posłużyć się dla wysunięcia pewnej hipotezy. Wytworzony dla ujednolicenia wymowy i zapobieżenia ewentualnym wypaczeniom interpretacyjnym nienaruszalnego tekstu Biblii w VI i VII w. n.e. system samogłoskowy hebrajskiego klasycznego, bliskiego potomka języka północnosemickiego, zapisywany jest przy pomocy 16 znaków (kombinacja kropek i kreseczek pod i – wyjątkowo przy zapisie samogłoski o – nad głównym duktem), w tym dwu półsamogłosek, z których jedna – ם *waw* prócz swojej wartości spółgłoskowej, może symbolizować zarówno długie *o* jak i *u*, inny zaś znak – kamec (małe T pod spodem) w zależności od kontekstu i akcentuacji służy do oznaczenia długiego *a* i *o*. Wysoki stopień komplikacji systemu samogłoskowego odzwierciedlany w różniących się znacznie opisach i klasyfikacjach gramatycznych ujęć został przez twórców alfabetu „przerzucony”, do „wiedzy wspólnej”, w której mieści się również sama znajomość języka, która warunkuje korzystanie z dobrodziejstw alfabetyzacji. Jedynie spółgłoskowy sposób zapisu posiadał i tę zaletę, że mógł być stosowany jeden do wielu bliskich sobie języków, w których można go było odczytywać, nadając mu różną wokalizację.

Pod koniec drugiego tysiąclecia, albo na początku pierwszego alfabet północnosemicki został przejęty przez Grecję i rozpowszechniony poprzez łacinę w całym zachodnim świecie. Grecy zapożyczyli alfabet semicki razem z nazwami liter. Litery protosemickiego alfabetu bowiem miały, i mają w klasycznym hebrajskim, swoje własne nazwy<sup>8</sup>. Pomijając toczące się między specjalistami kontrowersje co do znaczenia niektórych z nich<sup>9</sup>, pole semantyczne, do którego można je zaliczyć, jest niewątpliwie archaiczne; wszystkie odnoszą się do zjawisk (przedmiotów), które charakteryzują ciało ludzkie i najbliższe otoczenie człowieka, w tym bliskie mu zwie-

<sup>7</sup> Zjawisko to znane jest, chociaż w całym systemie języka występuje jako marginalne, również i w polszczyźnie, np. w parach: pić – poić, siedzieć – sadzać. Również brak specjalnych trudności, które nastreżczałoby Polakowi (bo już nie dla cudzoziemca) odczytanie „tekstu”: Nktr ptk dltj d cipłch krjw jż w kńc sirpn. – ilustruje mechanizm „semickiego” zapisu. O ile jednak sens „polskiego” zdania jest restaurowany na podstawie ułomnego zapisu i świadczy o sporej redundancji naszego systemu, sens semickiego jest dany w całości.

<sup>8</sup> Nazwy te, być może jakiś ślad pochodzenia od piktogramów, określają grafem w ten sposób, że nadają mu miano przedmiotu, którego nazwa zaczyna się od spółgłoski symbolizowanej przez ten znak. To tak, jak gdyby w polszczyźnie litera **k** nazwana została na przykład „kryształem” (albo, sytuując się w innym polu semantycznym, „koprem”), **a** – „ametystem” (lub „agrestem”), **m** – „malachitem” (albo „marchwią”). Uważam, że czytanie tekstu, w którym litery mają swe akronimiczne, nasemantyzowane nazwy, musi różnić się od czytania pisma alfabetycznego, w którym nazwy liter, tj. w polskim, etykietkują jedynie określony grafem. Jakież odmienne skojarzenia budziłby mój hipokoristicon **Kama** zapisany literami, których nazwy oznaczałyby minerały od zapisanego znakami „owocowo-warzywnymi”.

<sup>9</sup> Np. ך - zajin interpretowane jest bądź jako „broń”, bądź jako „oliwka”, czy nawet „równowaga”; ם - samech to „ryba” lub „podpora”, a ם - sade może być rozumiane jako „stopień, schodek”, albo „„nos”, albo też „kosa”, „oszczep”, „wędka”, „hak do wędki”.

rzęta: ręka, dłoń, oko, usta, zęby, głowa; dom, drzwi, hak; byk, wielbłąd, ryba, wąż.. Odczytywanie tekstu zapisanego takim alfabetem posiada zatem jeszcze jedną, obcą dla niesemickiego sposobu zapisu, ukrytą warstwę obrazowo-skojarzeniową.

Brakuje mi wiedzy, by powiedzieć coś naprawdę interesującego na temat immanentnych, wielorako uzależnionych od języka, którego zapisowi służyły, właściwości innych alfabetów semickich, niż hebrajski biblijny i sylabariusz geez<sup>10</sup>.

Klasyczne kwadratowe pismo hebrajskie – ketaw meruba, według tradycji żydowskiej wykształciło się w okresie niewoli babilońskiej z alfabetu aramejskiego, chociaż przy silnym wpływie starohebrajskiego, palestyńsko-żydowskiego kształtu grafemów. Posiada ono 22 znaki spółgłoskowe, niektóre (kamenofec<sup>11</sup> כ i ך; מ i ך, נ i ן; פ i ף; צ i ץ) litery mają dwie formy, odrębną na zakończenie wyrazu, a także cztery matres lectionis – א – alef, ה – he, ו – waw i י – jod, które zatraciły w niektórych pozycjach wartość spółgłoskową i nabrały wartości długich samogłosek. Dwa fonemy – s i sz posiadają jeden symbol – ש, a odróżnia je stawiana w odpowiednim miejscu kropka – ך, ם. Sin – ש i samek – ס mają podobną wartość fonetyczną – s. Pisze się je od prawej ku lewej stronie. Biblia, której odczytanie ze względów religijnych musiało być bardzo precyzyjne, została zwokalizowana. Powszechnie dziś stosowana tzw. punktacja tyberiadzka, ustaliła się pod koniec VIII w. n.e., chociaż może być ona wynikiem długiej ewolucji. Sam dukt posiada wytworne, cieniowane litery, którymi pisane są zwoje Tory i w których drukuje się dzisiaj hebrajską Biblię. Zostało zaadaptowane do współczesnego, niewokalizowanego, za wyjątkiem niektórych książek dla dzieci i zbiorów poetyckich, języka hebrajskiego. Wokalizowane są naturalnie współczesne wydania Biblii. Wśród komentarzy do wydania Tory z 2001 roku czytamy: *Każda hebrajska litera ma znaczenie. Duże bet na początku Tory oznacza „dom”. Ma a s e B e r e s z i t (Dzieło Stworzenia) ma 434 słowa. Tyle samo, ile wynosi wartość liczbowa słowa delet „drzwi”. Możemy powiedzieć, że Ma a s e B e r e s z i t jest drzwiami wejściowymi do domu Tory (Tora [komentarze] 2003: 3).* Jest ona w ścisły sposób połączona z warstwą numeryczną, co rodzi możliwość wielowymiarowego odczytywania tekstu. Każdej kolejnej literze alfabetu przyporządkowana jest liczba. Zrodziło to, zwulgaryzowany jako tzw. numerologia, kabalistyczny sposób interpretacji biblijnego sensu. Nieobecność wyliczeń jest nie do pomyślenia nawet w ogólnych komentarzach: *Na początku stwarzania przez Boga nieba i ziemi (bereszit bara Elohim et haszszamajim weet haarec), pierwsze litery tego zdania dają wartość liczbową dwadzieścia dwa, jest to aluzja do tego, że przez dwadzieścia dwie litery Tory były stworzone wszystkie światy (Tora [komentarze] 2003: 4).* Kształty hebrajskich liter inspirowały powstanie wielkich teorii mistycznych, które nadal, nie w pełni rozpoznane, stanowią tajemny nurt kultury żydowskiej. Tytułem próbki przytoczę kilka refleksji na temat pierwszej z liter alfabetu hebrajskiego – א – alef (Byk, wartość liczbowa – 1) snuty na marginesie rozważań o teofanii Boga przekazującego Mojżeszowi dziesięć przykazań. Według rabiego Mendla z Rymanowa: *Tym,*

<sup>10</sup> Analizowałam je już stosując ahistoryczną metodę strukturalistyczną: (Termińska 1993).

<sup>11</sup> W gramatykach hebrajskiego biblijnego tego typu mnemotechnika nadal znajduje szerokie zastosowanie.

*co mu objawiono, co słyszał Izrael, był jedynie a l e f ze słowa a n o c h i, czyli „Ja” (...)* W języku hebrajskim spółgłoska a l e f powstaje mianowicie jako tzw. krtaniowe zwarcie wstępne (odpowiadające greckiemu *s p i r i t u s l e n i s*), które poprzedza samogłoskę na początku wyrazu. A l e f stanowi zatem poniekąd element, z którego wywodzi się każdy artykułowany dźwięk – i w rzeczy samej kabaliści uważali zawsze a l e f za duchowy rdzeń wszystkich innych liter, obejmujący w swej istocie cały alfabet, a tym samym wszystkie składniki ludzkiej mowy. Alefu nie można właściwie słyszeć, stanowi on przejście do wszystkich słyszalnych dźwięków i z pewnością nie da się o nim powiedzieć, że sam przekazuje specyficzny sens o jasno określonym charakterze. Swym śmiałym zdaniem na temat właściwej treści objawienia, jakiego dostąpił naród Izraela, a mianowicie, że był to tylko a l e f, rabbi Mendel zredukował zatem tamto objawienie do objawienia mistycznego (...) (Scholem 1996: 38–39).

Odminną formę zapisu substancji fonicznej, a zarazem jej delimitacji, stanowi sylabariusz, którego przykładem jest system wypracowany dla klasycznego języka gyyz, używanego dziś w liturgii ortodoksyjnego kościoła chrześcijańskiej Etiopii. Poza sporem jest pochodzenie pisma etiopskiego od epigraficznego pisma południowoarabskiego. W najstarszych inskrypcjach pisanych już protoplastą języka gyyz, datowanych na III – IV w. n.e., litery nie są jeszcze wokalizowane. Inskrypcje króla Aksum Ezany, który wprowadził w IV wieku do Etiopii chrześcijaństwo, są już pisane w zwokalizowanym języku gyyz. Gyyz posiada bowiem sylabariusz składający się z 26 liter i siedmiu tzw. rzędów, czyli drobnych modyfikacji *formy* głównej znaku, który staje się poprzez to symbolem sylaby otwartej. Innowacje wokaliczne układają się w kilka serii, np. samogłoska o wokalizuje formę spółgłoskową poprzez dopisanie do niej małego kółeczka z prawej strony, u góry znaku, lub w jego połowie, poprzez skrócenie prawej nóżki, lub jeszcze inaczej – dopisanie małej kreseczki z którejś ze stron. Dukt, zapewne pod wpływem greki, prowadzony jest od lewej ku prawej stronie. Alfabet ten, ze znacznymi, poszerzającymi zestaw znaków spółgłoskowych, zmianami, stosowany jest dzisiaj do zapisu takich semickich języków Etiopii, jak urzędowy – amharski, a poza tym tigre i tigrinja. Posiada on, właściwą dla sylabariuszy, cechę rzutującą tak na teorię, jak i na praktykę nauczania pisania. Dla rodzimego użytkownika tego alfabetu zarówno fonologia, jak i w szczególności fonetyka są naukami niepojętymi, wydumanymi jako swoista gra intelektualna wśród Europejczyków. Najmniejszą wymawialną jednostką warstwy dźwiękowej języka w sposób naturalny jest sylaba. Spółgłoska, poza tzw. półspółgłoskami *o w* i *o j*, „należy do tych bezgłośnych” i które zyskują „głos” i „ściśle ujęcie” – dopiero w sylabie. Dzięki takiemu, platońskiemu podejściu, nauka pisania i czytania nie sprawia dzieciom etiopskim trudności, chociaż ilość znaków sylabicznych więcej niż sześćkrotnie przekracza zbiór grafemów alfabetu łacińskiego.

Każdy ze znanych mi typów zapisu dźwięków posiada swoje wady. O wadach tych systemów najczęściej wiedzą nauczyciele klas początkowych i ich uczniowie. Koszmar dwuznaków i trójznaków typu *ci*, *si*, *sz*, *cz*, *dż*, *dzi*, dubletów: *h* i *ch*, *ó* i *u*, *rz* i *ż* itp. a także *ć* i *ci*, *ś* i *si* oraz udźwięcznień i ubezdźwięcznień zatrzuwa radość pierwszego czytania i pisania polskim dzieciom. W alfabecie hebrajskim peszy wielość funkcji kropki „wewnątrz” różnych typów grafemów. Wobec wariantywnej realizacji

sześciu znaków – begadkefat: תפכדגב i תפכדגב – a o tym, w jaki sposób są wymawiane przy wokalizacji decyduje właśnie obecność/brak kropki w środku znaku, punktacja czyni wymowę twardszą. Jeżeli taka sama kropka znajduje się wewnątrz niewokalizowanego i niemego he – ה , to wówczas jest ono wymawiane. Jedna z półspółgłosek – waw – ו , jeżeli zostanie oznaczona kropką – ם , to zyskuje wartość długiej samogłoski *u*. W pozostałych grafemach natomiast wewnętrzna kropka symbolizuje geminację. Mylące jest podobieństwo między bet – ב i kaf – כ (nie końcową); dalet – ד i resz – ר; gimel – ג i (nie końcową) nun – נ; waw – ו i zajn – ז końcową mem – מ i samech – ס. Jak już wspomniano, głoska *s* realizuje się dwoma znakami; samech – ס i sin – ש, a ten ostatni, z kropką po prawej stronie realizuje się jeszcze jako szin – שׁ. Znak waw – ו odczytywany jest jako spółgłoska *w*, lub, z kropką w połowie – ם jako długie *u*, albo jeszcze, kropkowany u góry – ם jako *o*. Natomiast co do sylabariusza gyyz, to, pomijając fakt, że w gruncie rzeczy nie wiemy, czy różnica między pierwszym a czwartym rzędem ma charakter ilościowy, czy jakościowy, wielkim utrudnieniem jest realizacja rzędu szóstego, gdzie kształt grafemu symbolizuje bądź brak samogłoski, bądź tzw. *szwę* – krótkie, zredukowane i upodobnione do *y*, *e*. Największy jednak zarzut, to brak oznaczenia geminat, które w pewnych formach, mówiąc ogólnie symbolizują intensivum i które trzeba dedukować posiłkując się treścią oraz formą narzuconą przez system morfologiczny.

Fakt, że nie istnieje żaden system, który by ściśle: głoska-znak odwzorowywał foniczną stronę jakiegokolwiek języka również jest dowodem ogromu inwencji potrzebnej do stworzenia alfabetu. Niezwykłym fenomenem jest wyłonienie się alfabetu w jednym miejscu, w ustalonym czasie i zawładnięcie przez niego wszystkich form dźwiękowego zapisu na całym świecie.

### Summary

On many levels the oral culture opposes the culture of writing. Development of alphabet was an enormous cultural turn. The first alphabet was born among the peoples of Chanaan and West Semitic languages about three and a half thousand years ago. In the second half of the second millennium BC Chanaan was a boiling cultural melting pot and a bridge between great empires. The hypothetical West Semitic alphabet has given rise to a variety of Semitic alphabets; the two most popular today – the Hebrew and Arabic alphabets – are related to two monotheistic Religions of Books. Through Greek and Latin it also became the origin of all alphabets in the world. The author reflects upon the consonantal, “square” Hebrew alphabet and the Ethiopian Syllabary. The simplicity, precision and productivity of the ways to record sounds are dimensions dependent on the languages they are used in, their phonological systems, syntax, morphology and lexicon.

### Bibliografia

- Diringer David. 1972. *Alfabet czyli klucz do dziejów ludzkości*. Warszawa. PIW.
- Moscatti Sabatino. 1963. *Kultura starożytna ludów semickich*. Warszawa. PWN.
- Ong Walter Jackson. 1992. *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Lublin. Wydawnictwo KUL.
- Ricoeur Paul. 1989. *Język, tekst, interpretacja*. Warszawa. PWN.
- Scholem Gershom. 1996. *Kabala i jej symbolika*. Kraków. Znak.
- Termińska Kamilla. 1993. Alfabety: sylabiczny, głoskowy i spółgłoskowy. Preliminaria strukturalne. *Prace Językoznawcze*. T. 2. *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego i słowiańskiego*. Katowice. 7–23.
- Tora. Księga pierwsza Bereszit*. 2001. Fundacja Ronalda S. Laudera. Kraków.



BARBARA OCZKOWA

Kraków

## Głagolityzm i neogłagolityzm w Chorwacji

W Chorwacji w ostatnich latach pojawił się ruch na rzecz ożywienia tradycji alfabetu głagolickiego nazywany neogłagolityzmem (*neoglagolizam*) (J. Bratulić 1995, 122). Jest on wynikiem a równocześnie kontynuacją głagolityzmu – zjawiska obecnego na tym obszarze od ponad tysiąca lat i stanowiącego w historii i kulturze Chorwacji swoisty, oryginalny fenomen.

Chorwacja jest bowiem jedynym krajem, w którym zachował się, rozwinął jak i odnotował interesujące fakty w swojej historii ten pierwszy alfabet słowiański, wyparty przez późniejszą cyrylicę w XII w. zarówno z pozostałych terenów Słowiańszczyzny południowej – Bułgarii, Serbii, Bośni, Macedonii, jak i z Czech, które zrezygnowały z głagolicy na rzecz łacinki w końcu XI w. U Słowian wschodnich początki piśmiennictwa były związane z cyrylicą.

Problematykę dotyczącą użycia pisma/pism w Chorwacji komplikuje, ale też i wzbogaca fakt, że jest ona również jedynym krajem, w którym używano – przez długi okres równocześnie – trzech alfabetów: głagolicy, cyrylicy i łacinki. W historii języka określa się to mianem trójalfabetyczności (*tropismenost*).

Głagolityzm chorwacki nie ograniczał się jedynie do kultywowania głagolicy, lecz obejmował całokształt zjawisk związanych z kontynuacją tradycji cyrylo-metodiańskich wraz ze wszystkimi konsekwencjami jakie wywołały one w życiu religijnym, społecznym i kulturalnym, a więc również liturgią słowiańską według obrządku rzymskiego, administracyjnie podległą Rzymowi oraz użycie w funkcji języka liturgicznego staro-cerkiewno-słowiańskiego redakcji chorwackiej, opartej na dialekcie czakawskim.

Pielegnując idee wielkomorawskie, Chorwacja czyniła to jakby na przekór swojej ówczesnej sytuacji historycznej, którą określały zarówno warunki geograficzne jak i polityczno-religijne. Jej bowiem położenie na pograniczu wpływów grecko-bizantyjskiego Wschodu i łacińsko-rzymskiego Zachodu zadecydowało w dużym stopniu o późniejszej historii i kształcie kultury.

Cerkiewnosłowiański język liturgiczny łączył Chorwację z prawosławnym południem: Bułgarią, Serbią, Macedonią i Rusią, natomiast rzymski ryt obrządku

(od XII w.) oraz zachowanie starej głągolicy były wyłącznymi, oryginalnymi cechami liturgii słowiańskiej w Chorwacji (Oczkova 1991).

Okoliczności zapoczątkowania obrządku słowiańskiego nie są tu do dziś jednoznacznie wyjaśnione. Najwcześniejsze dokumenty historyczne pochodzą dopiero z początku X w., niemniej tradycja łączy go z działalnością samych Braci Soluńskich (podróż do Rzymu przez Chorwację i Istrię, działalność Metodego jako arcybiskupa sirmijskiego) względnie z pracą misyjną ich uczniów. Istnieje również mniej popularna hipoteza dopatrująca się wpływu ośrodka ochrydzkiego w Macedonii.

Zasięg liturgii słowiańskiej był ograniczony do stosunkowo niewielkiego obszaru Istrii, Przymorza Chorwackiego, Wysp Kwarnerskich (Krk, Cres, Rab), Północnej Dalmacji oraz Wysp Zadarskich (Pašman) i Dalmatyńskich (Brač). Centra obrządku to Krk – nazwany przez Jagicia *vagina rerum glagoliticarum* – Rijeka, Senj. Możliwość rozwinięcia się liturgii słowiańskiej na tym obszarze była niewątpliwie rezultatem faktu, że tereny te stanowiły aż do X w. bizantyjską Dalmację, a Konstantynopol, w przeciwieństwie do Rzymu, cechował tolerancyjny stosunek do niekanonicznych języków liturgicznych.

Problem ten nie jest jednak ostatecznie rozstrzygnięty, bowiem zarówno dokumenty historyczne jak i zachowane teksty (np. fragmenty *Apostoła Grškovicia* i *Mihanovicia*, *Kijeovski listići*) zdają się wskazywać, że kolebką obrządku słowiańskiego była Dalmacja południowa z biskupstwami w Stonie, Dubrowniku i Kotorze, skąd szerzył się on na północne istryjsko-kwarnerskie peryferia. Głągolityzm na tym obszarze zaginał na przełomie XII/XIII w., a głągolicę zastąpiła tu cyrylica.

Z kolei alfabet głągoliczki znacznie przekroczył granicę obrządku, co wiązało się również z nową funkcją, którą pismo to zaczęło pełnić stając się alfabetem świeckim, narodowym, ówczesnego języka starochorwackiego, opartego na dialekcie czakawskim.

Głągolica objęła więc swym zasięgiem Likę, Krbawę oraz tereny nad środkowym biegiem Kupy i Uny. Nieliczne ośrodki nauczania głągolicy, ze względu na ograniczone środki materialne, kształcające jedynie przyszłych głągolaszy/głągolitów, czyli duchowieństwo obrządku słowiańskiego, znajdowały się w Vrbniku, Roču, Beramie, Rijece, Vinodolu i Zadarze.

Głągolityzm chorwacki jako zjawisko, które współtworzyły liturgia, język i pismo był podwójnym fenomenem: „fenomenem upartego trwania przy piśmie o zasięgu już tylko lokalnym i fenomenem upartej obrony liturgii słowiańskiej w obrębie Kościoła katolickiego” (Rapacka, 1997, 58). Kościół bowiem traktował głągolityzm jako herezję, co znajdowało wyraz w zwalczaniu przez Rzym zarówno barbarzyńskiego języka liturgicznego jak i jego pisma. Na kolejnych Soborach Splickich (925, 927, 1060, 1185) stopniowo zwiększano zakazy wobec liturgii. Zabroniono między innymi udzielania duchownym słowiańskim wyższych (X kanon synodu z 925 r.), a następnie nawet i niższych święceń. W 1060 r. głągolica uznana została za hereetyckie pismo gockie, podobnie jak i sam Metody ogłoszony został odstępcą. Wprowadzono też ostateczny zakaz odprawiania liturgii słowiańskiej. Decyzje synodu zastrzeżała ekskomunika papieża Mikołaja II oraz interdikt Aleksandra II. Obok sankcji posynodalnych sytuację głągolaszy – byli to najczęściej benedyktyni, paulini i franciszkanie

terciarze – pogarszały wzrastające wpływy papieżstwa, a wraz z nimi umacnianie się liturgii łacińskiej, szczególnie od momentu personalnej unii chorwacko-węgierskiej (1102) i powstania biskupstwa w Zagrzebiu (1094).

Poprawę przyniosły dopiero decyzje IV Soboru Laterańskiego w 1215 r. przyznającego prawa nielacińskim obrządkom i językom liturgicznym. Chorwacja uzyskała wówczas dwa lokalne zezwolenia, mianowicie w 1248 r. Innocenty IV pozwolił na obrządek słowiański biskupowi Senja, a w 1252 r. podobną zgodę uzyskali benedyktyni z Omišalj na Krku. W dokumencie z 1248 r. papież wspomina o poglądzie glogolaszy twierdzących, że pismo glogolickie otrzymali oni od św. Hieronima ze Strydonu – Ojca Kościoła, autora Wulgaty. To „pobożne oszustwo” słowiańskich duchownych, aktualne zresztą do XVIII w., chroniących się w cieniu autorytetu św. Hieronima uratowało glogolicę i zdjęło z niej odium pisma heretyckiego. Do powstania tego poglądu przyczyniło się uznanie św. Metodego za heretyka, a ponadto teoria o autochtonizmie Chorwatów w Dalmacji powstała już w X w. i obecna do wieku XVIII. Zgodnie z nią chrystianizację Chorwacji z 800 r. przesunięto w czasy apostołskie, co spowodowało identyfikację etnicznego pojęcia „Chorwat” z romańskim „Dalmatem”. Stąd też św. Hieronim urodzony w IV w. w rzymskiej Dalmacji stał się Słowianinem i Ojcem glogolicy – przedstawianym w ikonografii z księgą glogolicką.

Kult św. Hieronima odegrał dużą rolę w katolicyzmie chorwackim. Kanoniczny zabytek cerkiewny *Fragmenty Cloza*, relikwia domowa rodu Frankopanów uważany był za autograf św. Hieronima. Glogolica również od XII do XIII w. nazywa się piśmem św. Hieronima (*Littera Hieronymiana*). Z kolei termin nowszego pochodzenia: *glogolica* również powstał na terenie Chorwacji i zastąpił wcześniejsze określenia: *pismena slověnskaja* i *kurilovica*. Nazwa pochodzi od *glogolb* ‘wyraz, słowo’ i *glogolati* ‘mówić’ – często występującego w tekstach *glogola Isusъ* ‘rzekł Jezus’. Stąd też określenie glogolasze/glogolici oznacza, że byli oni głosicielami słowa Bożego. W dokumentach pojawiają się także inne nazwy wiążące ten alfabet z Chorwacją: *littera/lingua slava, illyrica; hrvacke knjige; brevijari hrvacki* (Bratulić, 1995, 81).

Znajdując warunki do dalszego rozwoju glogolica w połowie XIII w., prawdopodobnie pod wpływem łacińskiej benewentany, zmienia kształt graficzny z okrągłej (*obla*) na kanciastą (*uglata*), występując w formie uncjalnej, półuncjalnej i kursywnej.

Początki drukarstwa chorwackiego również związane są z glogolicą. Pierwszą książką był *Misal po zakonu Rimskoga dvora* (tzw. *Hrvatski prvotisak*), wydany 22 lutego 1483 r. prawdopodobnie w Wenecji. Dzień wydania był dniem Świętej Stolicy, a druk miał być znakiem lojalności wobec Rzymu. Dla porównania, pierwsza książka cyryliccka *Oktoih* ukazała się w Cetinju 11 lat później (1494), a w 1495 r. wydano w Wenecji pierwszą książkę w alfabecie łacińskim (*Lekcionar Bernardina Splićanina*).

Benedyktyni chorwaccy wywarli również wpływ na odrodzenie się w XIV w. liturgii słowiańskiej w Czechach, a następnie w Polsce – w praskim klasztorze Emaus oraz w Oleśnicy i krakowskim klasztorze św. Krzyża. W 1346 r. papież Klemens VI zezwolił Karolowi IV na założenie klasztoru glogolickiego w Pradze i zaproszenie benedyktynów z klasztoru św. Jerzego w Senju. Karol IV odwiedził bowiem Senj

w 1337 r. i ta właśnie wizyta miała mu nasunąć pomysł fundacji kościoła z liturgią w zrozumiałym ludowi języku, co – jak miał nadzieję i o czym pisał do papieża – dopomoże w nawróceniu schizmatyków i niewierzących. Praski Emaus (*Na Slovanech*) działający do 1419 r. został erylowany zarówno pod wezwaniem św. Hieronima jak i Braci Cyryla i Metodego, godząc tym samym starą i nową tradycję chorwacką.

Jak już wspomniano, głągolica w Chorwacji jest alfabetem dwóch różnych języków – liturgicznego cerkiewnego i narodowego starochorwackiego. W swej pierwotnej funkcji głągolica przetrwała tu do XX w. W XVIII w. powstają nawet seminaria duchowne dla głągolaszy (*Zadar 1727, Omiš 1748*), ale znajomość pisma w tym środowisku jest coraz mniejsza. Ostatecznie upadek jej powoduje czeski sławista Josef Vajs związany ze Starostowiańską Akademią na Krku, poprzez wprowadzenie do wydanego w 1927 r. mszału transkrypcji łacińskiej z wyjątkiem kanonu mszy. Od tego momentu chorwacka głągolica praktycznie przestaje być używana w liturgii.

Jako alfabet języka chorwackiego pojawia się od początków piśmiennictwa, czyli od XIII w. Pisane są nią statuty (*Statut grada i otoka Korčule 1214, Vrbanski statut 1362, Krčki 1388*), zakoniki – zbiory praw (*Zakon Vinodolski 1288*), urbarze – zbiory praw określające stosunki pomiędzy feudałem a poddanyymi, literatura religijna i beletrystyka. W tej funkcji głągolica używana jest do wieku XVII, z tym, że od XV w. z chwilą rozwoju konkurencyjnej łacinki, jej znaczenie stopniowo maleje.

Wiek XVI jest przełomowym okresem w historii Chorwacji. Najazdy tureckie, migracje ludności, protestantyzm, powodują znaczące zmiany polityczno-kulturowe. Idee renesansu szerzące się z miast dalmatyńskich nobilitują łacinkę – symbol kultury europejskiej oraz doprowadzają do upadku głągolicy – rzeczniczki słowiańskości. „Poziom kleru głągoliczkiego spada, głągolizm nabiera połudowego charakteru, zaś liturgia słowiańska staje się liturgią dla maluczkich” (Rapacka, 1997, 59).

Alfabet łaciński w chorwackim piśmiennictwie narodowym pojawił się już w połowie XIV w. (pierwszy zabytek *Red i zakon sestara dominikanki u Zadru* z 1345 r.), od XV w. notując znaczny rozwój, a od XVII w. wypierając głągolicę; stał się on dominującym i jedynym pismem chorwackim.

Drugi alfabet słowiański cyrylica nie był nigdy konkurencyjnym pismem dla głągolicy, mimo, że poświadczony jest od XII w. na południowych, niegdyś głągolicznych terenach Chorwacji. Najstarszym zabytkiem jest *Povaljska listina* z Brača z końca XII w. Cyrylicą posługiwano się w autonomicznym okręgu Poljica, leżącym między ujściem Cetiny a Splitem (*Statut Poljicki* z XV w.) a także w Dubrowniku, gdzie była urzędowym pismem w Serbskiej Kancelarii Republiki jak i w rodzimym piśmiennictwie zarówno świeckim jak i religijnym, aż do czasu upowszechnienia się łacinki w XV w.

Oba alfabety słowiańskie nie stykały się ze sobą bezpośrednio. Terenem, który chronił głągolicę przed cyrylicą ekspansją był obszar pomiędzy Zadarem i Splitem. Panowało tam piśmiennictwo łacińskie lub włoskie i tam właśnie w II poł. XIV w. powstały pierwsze utwory chorwackie w alfabecie łacińskim.

Cyrylica chorwacka z pewnymi szczególnymi cechami graficznymi wykształconymi szczególnie od XIV–XVI w. nazywana jest cyrylicą zachodnią, względnie bosanczicą, była bowiem powszechnie używana w Bośni. Głągolasze znali również

to pismo, o czym świadczą wstawki cyryliczne w tekstach głagolickich. „Otwartość głagolaszy na inne pisma była niezwykłym i zadziwiającym zjawiskiem w ówczesnej kulturze europejskiej zarówno zachodniej jak i wschodniej” (Bratulić, 1995, 18).

Wobec późniejszego upowszechnienia się łacinki i utraty znaczenia zarówno przez głagolicę jak i cyrylicę, ta ostatnia stopniowo staje się alfabetem nacechowanym wyznaniowo. W XIX w. używana jest jedynie w środowisku mniejszości prawosławnej i postrzegana jako pismo serbskie, jako jeden z wyznaczników serbskiej tożsamości narodowej.

Fakt chorwackiej trójalfabetyczności, w końcowym okresie jego istnienia znajduje odzwierciedlenie w działalności istryjskich protestantów, *notabene* często rekrutujących się spośród głagolaszy, którzy w XVI w. w Zakładzie Biblijnym w Urach koło Tübingen propagując idee protestantyzmu, drukowali książki przeznaczone dla całego półwyspu Bałkańskiego w trzech alfabetach. Wydano wówczas 13 ksiąg głagolickich, 8 cyrylicznych i 9 łacinką w łącznym nakładzie 25 tys. egzemplarzy.

Chorwacka głagolica jako alfabet świecki, narodowy jest martwa od prawie 400 lat, zaś jako alfabet martwego języka cerkiewnego również straciła swoje znaczenie na rzecz transliteracji łacińskiej przed 100 laty. Pomimo tych faktów, ze wszystkich trzech pism używanych w Chorwacji to właśnie ona wpisała się najmocniej i najtrwalej w chorwacką historię i kulturę. Wraz z zanikiem jej praktycznego użycia stała się pismem symbolicznym, znakiem narodowej tożsamości, synonimem chorwackości.

Leszek Moszyński (1999) wśród symbolicznych funkcji, które głagolica pełniła w swej historii wymienia między innymi: symbol narodowej suwerenności, symbol wierności papieżowi, symbol narodowej kultury chorwackiej.

Do tych symboli, szczególnie ważnych w dzisiejszej Chorwacji po odzyskaniu suwerenności w 1991 r. odwołują się animatorzy, których działalność skupia się na ożywieniu tradycji głagolickiej i przywróceniu pismu należnego miejsca w dzisiejszym życiu społecznym.

Działalność tę, w ramach Macierzy Chorwackiej, prowadzi przede wszystkim Towarzystwo Przyjaciół Głagolicy (Društvo prijatelja glagoljice) założone 22 lutego 1993 r. dokładnie w 550 rocznicę wydania chorwackiego pierwodruku.

Do statutowej działalności Towarzystwa należy: organizowanie comiesięcznych naukowych wykładów poświęconych głagolicy, wygłaszanie prelekcji w szkołach, bibliotekach i muzeach, nauczanie głagolicy na kursach, przygotowywanie audycji radiowych i telewizyjnych a także organizowanie wystaw dla uczczenia rocznic związanych z wydarzeniami w historii głagolicy. Przy Towarzystwie działa chór *Baščina* (Dziedzictwo), który regularnie występuje na głagolickiej mszy odbywającej się w jednym z kościołów zagrzebskich w pierwszą niedzielę każdego miesiąca. Nieprzerwana tradycja liturgii słowiańskiej zachowała się w metropolii rijeckiej a szczególnie na Krku, gdzie do dziś pozostał zwyczaj codziennych modlitw i pieśni w cerkiewnosłowiańskim.

Z oczywistych względów rewitalizacja głagolicy jako drugiego, żywego pisma narodowego jest skazana na niepowodzenie. Jedynie czasopismo *Baščina* jest częściowo drukowane głagolicą. Kładzie się nacisk, aby głagolica była choćby pasywnie obecna w życiu społecznym. Nie jest ona już dziedziną wiedzy znaną jedynie

specjalistom. Wychodzi z naukowych pracowni na szersze forum, szczególnie do sztuki (rzeźba, grafika, szkło artystyczne, kamień...). Przykładem może być Aleja Głagolaszy – rodzaj muzeum w plenerze, które w formie 11 pomników od Roča do Humu na Istrii (7 km) ukazuje losy istryjskiego, chorwackiego i słowiańskiego głągolityzmu od Cyryla i Metodego po dziś. Jeden z pomników: Lapidarium – gromadzi kopie najstarszych zabytków kamiennej epigrafiki tak charakterystycznej dla tych terenów, będących równocześnie najstarszymi zaświadczeniami użycia głągolicy, od *Plominskiego* i *Krčkiego napisu* po *Valunską* i *Bašćanską płytę*. Głągolica jest szczególnie obecna we współczesnym wzornictwie poprzez artystyczne przetwarzanie grafemów widoczne w artykułach życia codziennego, np. na krawatach (chorwackim wynalazku) w litery głągolicie, banknotach, monetach. Wprowadzono ją również do systemu komputerowego.

Popularyzacja głągolicy nie jest jedynie domeną Towarzystwa. Wiedzę na jej temat szerzy również prasa codzienna, radio i telewizja. Ponadto obok licznych wydań reprintów rękopisów i ksiąg głągolicznych w ramach upowszechniania i nauczania pisma otwarto w Vrbniku na Krku renesansową drukarnię-muzeum, której działalność ma również polegać na krzewieniu kultury chorwackiego druku głągoliczkiego.

Wszystko to sprawia, że można powtórzyć za J. Bartuliciem (1995, 30): „Głągoljica, dakle, ponovo živi u našoj sredini. S pravom”. (Tak więc, naprawdę głągolica ponownie żyje wśród nas).

Głągolica w dzisiejszej Chorwacji jest również narzędziem polityki. Temu bowiem służą nienaukowe poglądy na temat jej genezy, negujące autorstwo św. Cyryla i lokujące jej powstanie w Iranie dwieście lat wcześniej<sup>1</sup>. Twierdzenia te łączą się z obecnie bardzo tu popularną tezą o irańskiej etnogenezie Chorwatów, a więc ich niesłowiańskim rodowodzie, które w rezultacie „implikuje ich kulturalne i cywilizacyjne ‘starszeństwo’ wobec Słowiańszczyzny” (Dąbrowska-Partyka 2000, 180) jak i odcina od wspólnych korzeni z Serbami. Jest to równocześnie argument wykorzystywany w trwającym konflikcie chorwacko-serbskim toczącym się wokół problemów etnicznych, kulturowych, religijnych a także językowych.

### Summary

Croatia was the only country to preserve the first Slavic alphabet – the Glagolitic Script (*glagolica*). The *glagolica* has a long and rich history in Croatia. It was used not only in its primary function (until 1927) as the alphabet of the liturgical Old Church Slavonic language used in the Slavic rite cultivated here along with the Roman rite. *Glagolica* also became the national alphabet of the living Croatian language. As such it was used until the end of the 16th century when it gave place to the Latin alphabet. *Glagolica* present for several hundred years in the religious and cultural life of Croatia has become an inherent element of the national tradition, the symbol and determinant

<sup>1</sup> Dr fra M. Japundžić, *Hrvatska glagoljica*, Zagreb, ožujak 1998.

of the often threatened national identity, which has been particularly emphasised after Croatia became independent in 1991.

In 1993 the Friends of Glagolica were established. The aim of the association is to bring life to the dead alphabet and to promote the knowledge of the Croatian *glagolica*. It organises courses in *glagolica*, lectures at schools, libraries and museums, as well as exhibitions and celebrations of anniversaries (eg. of the first Glagolitic print).

### Bibliografia

- Bratulić J. 1995. *Leksikon hrvatske glagoljice*, Zagreb.
- Dąbrowska-Partyka M. 2000. *Pismo jako znak tożsamości*, w: *Język a tożsamość narodowa: slavica*, red. M. Bobrownicka, Kraków, s. 169–182.
- Moszyński L. 1999. *Glagolica, najstarsze pismo słowiańskie, jako symbol*, w: *Środkowo-europejskie dziedzictwo cyrylo-metodiańskie*, red. A. Barciak, Katowice, s. 231–241.
- Oczkowa B. 1991. *Tradycje cyrylo-metodiańskie w Chorwacji i Bośni*, w: *Cyryl i Metody, Apostołowie Słowian. Studia i dokumenty*, red. J.S. Gajek, L. Górka, cz. I. Studia, Lublin, s. 169–184.
- Rapacka J. 1997. *Leksykon tradycji chorwackich*, Warszawa.

WITOLD MAŃCZAK

Kraków

### O odcyfrowaniach pism

W lingwistyce najcenniejsze są prace z zakresu językoznawstwa historycznego, zaś w obrębie językoznawstwa historycznego poczesne miejsce zajmują badania, które zostały uwiecznione odcyfrowaniem różnych pism. Owe odcyfrowania pozwoliły z kolei historykom zapoznać się z setkami tysięcy najrozmaitszych dokumentów, dzięki czemu wiedza o genezie naszej cywilizacji ogromnie wzrosła. Widzimy, jak ona się rodzi około 3000 lat przed Chr. za sprawą Sumerów w Mezopotamii, podczas gdy niemal równocześnie inny ośrodek cywilizacyjny powstaje w dolinie Nilu, a następnie możliwe jest śledzenie postępu, jaki się wówczas dokonywał na Bliskim Wschodzie, zanim Grecy w IV w. przed Chr. nie weszli w posiadanie owego imponującego dorobku.

Jeśli chodzi o hieroglify egipskie, przez wieki interesowano się nimi, ale odcyfrowano je dopiero z początkiem XIX w. W czasie wyprawy Napoleona do Egiptu w r. 1799 prowadzono prace fortyfikacyjne w okolicach miejscowości o nazwie Rosetta. W trakcie tych robót natrafiono w ziemi na stelę zawierającą potrójny napis: w języku greckim oraz w języku egipskim, przy czym tekst egipski zapisany był raz hieroglifami, a raz pismem demotycznym. Ponieważ zasługą Napoleona było, że udając się do Egiptu zabrał ze sobą także uczonych, natychmiast zdano sobie sprawę z doniosłości tego odkrycia. Jednak kampania egipska zakończyła się dla Francuzów klęską i kamień z Rosetty wpadł w ręce Anglików, którzy go wywieźli i umieścili w British Museum. Jednak przedtem Francuzi nie omieszkali sporządzić kopii napisów figurujących na owym kamieniu. Następnie różni uczeni, m.in. Szwed Åkerblad i Anglik Young, zajmowali się znaleziskiem, ale ostatecznie odcyfrowania hieroglifów egipskich dokonał Francuz Champollion. Był on cudownym dzieckiem: już w wieku dwunastu lat budził podziw doskonałą znajomością łaciny, greki i hebrajskiego, a mieszkając w Grenoble zwrócił na siebie uwagę prefekta departamentu Jana Baptysty Fouriera, który był chyba najwybitniejszym członkiem komisji naukowej, która towarzyszyła armii Napoleona w Egipcie.

Wizyta u Fouriera sprawiła, że 12-letni Champollion postanowił odcyfrować hieroglify. Zaczyna się uczyć dalszych języków: arabskiego, syryjskiego oraz koptyjskiego, o którym wie, że jest kontynuacją języka używanego w starożytnym Egipcie.



W wieku 16 lat Champollion udaje się do Paryża, który był wówczas Mekką orientalistów. W wieku 18 lat otrzymuje katedrę historii w Grenoble. W czasie stu dni Napoleona Champollion staje po stronie cesarza, co przyspłaca utratą katedry. Pomimo ciężkich warunków materialnych i kłopotów ze zdrowiem nie ustaje w wysiłkach nad zgłębieniem stosunków zachodzących między najpóźniejszym pismem demotycznym, wcześniejszym pismem hieratycznym a hieroglifami, które są najstarsze. Ostatecznie odnosi sukces: w r. 1822 odcyfrowuje hieroglify. W odczuciu Francuzów fakt, że choć kamień z Rosetty przywłaszczyli sobie Anglicy, to jednak odcyfrowania hieroglifów egipskich dokonał Francuz, był aktem sprawiedliwości dziejowej.

Pismo egipskie zawiera trzy rodzaje znaków: ideogramy, znaki fonetyczne i determinatywy. Znaczenie niektórych ideogramów jest łatwe do rozpoznania, np. ideogram znaczący 'latać' przedstawia ptaka z rozpostartymi skrzydłami, ale w znacznej większości wypadków tak nie jest. Np. lilia, która stanowiła herb górnego Egiptu, oznaczała południe, a waza ociekająca wodą znaczyła 'świeży'. Poza tym ideogramy odgrywały nieraz taką samą rolę, jaką w naszych rebusach odgrywają przedstawienia różnych przedmiotów. Był np. ideogram oznaczający lutnię, a ponieważ w języku egipskim nazwa lutni zawierała trzy spółgłoski: *n - f - r* (samogłosek nie brano pod uwagę), ideogramu tego używano także jako znaku fonetycznego, a mianowicie na oznaczenie przymiotnika znaczącego 'dobry', który zawierał te same trzy spółgłoski *n - f - r*. Był ideogram oznaczający jaskółkę, a ponieważ egipska nazwa jaskółki zawierała spółgłoski *w - r*, ideogramu tego używano także w znaczeniu 'wielki', ponieważ ten przymiotnik zawierał te same spółgłoski *w - r*. Tak więc niejednokrotnie ten sam znak mógł być interpretowany bądź jako ideogram, bądź jako znak fonetyczny, ażeby zaś czytelnik wiedział, o co chodzi, dodawano determinatywy informujące, że np. chodzi o nazwę drzewa czy o nazwę miasta. Tak więc pismo egipskie, składające się z ideogramów, znaków fonetycznych i determinatywów, było dość skomplikowane i to tłumaczy, czemu tak późno je odcyfrowano.

Natomiast staroperskie pismo klinowe było prostsze, gdyż w zasadzie było to pismo alfabetyczne, jednak zawierało ono pewne elementy pisma sylabicznego, i tak np. każdy znak oznaczający spółgłoskę oznaczał zarazem tę samą spółgłoskę +*a*. Pomimo to odcyfrowanie tego pisma, w którym uczestniczyło sporo badaczy, nie poszło gładko. Jednym z pionierów był badacz niemiecki o nazwisku Grotefend, któremu się udało rozpoznać w pewnym tekście m.in. imię Kserksesa oraz imię Dariusza, jednak redaktorzy czasopisma wydawanego przez uniwersytet w Getyndze nie docenili doniosłości odkrycia Grotefenda i w tomie czasopisma z lat 1802–1803 zamieścili na ten temat zaledwie drobną wzmiankę, natomiast pełny tekst pracy Grotefenda został opublikowany dopiero w 90 lat później. Do odcyfrowania staroperskiego pisma klinowego przyczynił się także Anglik o nazwisku Rawlinson, który był człowiekiem czynu, wojskowym i dyplomata, ale wykazywał także wielkie zamiłowanie do języków, w młodości opanował m.in. język perski, arabski i hinduski.

Z końcem VI w. przed Chr. król perski Dariusz po odniesieniu zwycięstwa nad swymi wrogami umieścił na górze, która się dziś zowie Behistun, ogromną płaskorzeźbę oraz napis upamiętniający to wydarzenie. Jednak z upływem czasu poszło to w niepamięć, a przez wieki różne rzeczy opowiadano o tym pomniku. Już Diodor,

historyk grecki z I w. przed Chr., twierdził, jakoby płaskorzeźba przedstawiała Semiramidę i jej strażników. Później geografowie arabscy dopatrywali się w niej nauczyciela z uczniami, a podróżnicy chrześcijańscy krzyża i dwunastu apostołów. I tak dalej. Prawdę odkrył dopiero Rawlinson w r. 1839, ale aby do tego doszło, musiał najpierw skopiować napis. Nie było to łatwe, gdyż płaskorzeźba i napis znajdowały się w bardzo niedostępnym miejscu, na wysokości 100 m nad drogą i na niemal prostopadłej skale. Rawlinson z narażeniem życia napis skopiował, ale tylko częściowo, reszty dokonał młody Kurd o zdolnościach wręcz akrobatycznych. Odcyfrowanie napisu ułatwił Rawlinsonowi fakt, że w napisie figurowała nazwa Persji, imię Dariusza i jego czterech przodków oraz nazwa dynastii Achemenidów. A w ogóle przy odcyfrowywaniu nieznanymi pism wielką rolę odgrywają nazwy własne, gdyż one w różnych językach brzmią bardzo podobnie.

Odcyfrowanie pisma klinowego starożytnych Persów stanowiło pierwszy krok na drodze do odcyfrowania pierwotnego pisma klinowego, które powstało znacznie wcześniej w Mezopotamii (czyli dzisiejszym Iraku). Uczni zajmujący się mezopotamskim pismem klinowym byli zdania, że znaki owego pisma cechowała wielość znaczeń, poliwalencja i polifonia, co spowodowało, że w środowisku naukowym poczęła się rodzić nieufność wobec proponowanych interpretacji poszczególnych tekstów. W końcu w r. 1857 w Londynie Królewskie Towarzystwo Azjatyckie postanowiło przeprowadzić eksperyment polegający na tym, że świeżo odkryty tekst zapisany mezopotamskim pismem klinowym z końcem II tysiąclecia przed Chr. rozesłano czterem asyriologom w ten sposób, że żaden z nich nie wiedział o tym, że ten sam tekst otrzymali do odcyfrowania również inni badacze. Jednym z nich był wspomniany już generał Rawlinson, drugim irlandzki teolog Hincks, a trzecim angielski orientalista Fox Talbot, który był bardziej znany jako matematyk oraz wynalazca pewnego rodzaju fotografii (chodzi o tzw. talbotypy). Wreszcie czwartym badaczem był Juliusz Oppert, który wprawdzie się urodził i studiował w Niemczech, ale później ze względu na swe zainteresowania orientalistyczne przeniósł się do Paryża i był profesorem w Collège de France. Nadesłane przez nich objaśnienia owego tekstu nie były wprawdzie identyczne, jednak wykazywały tyle podobieństw, że rozproszyły zgłaszane wątpliwości. Przyczyną niezmiernej komplikacji strasznego mezopotamskiego pisma klinowego, jak je nazwał pewien asyriolog niemiecki, było to, że twórcami owego pisma byli Sumerowie, natomiast później przejęli je semiccy Akadowie. Np. pewnego znaku znaczącego 'ziemia, kraj, góra' Sumerowie używali także na oznaczenie sylab *kur* i *kin*, na to nawarstwiły się słowa semickie *matu* 'kraj' i *šadu* 'góra', a Akadowie zaczęli używać owego znaku nie tylko jako ideogramu znaczącego 'ziemia, kraj, góra', ale także jako znaku fonetycznego dla sylab nie tylko *kur* i *kin*, ale również *mat* i *šad* od słów semickich *matu* i *šadu*.

Prócz badaczy wymienionych jeszcze sporo innych wniosło swój wkład w odcyfrowanie mezopotamskiego pisma klinowego, m.in. Norris, który był zastępcą sekretarza Królewskiego Towarzystwa Azjatyckiego i przeprowadził ów eksperyment, o którym wyżej była mowa. Podobnie jak wielu innych badaczy zaczął on swą karierę od tego, że w młodości został pracownikiem Kampanii Wschodnioindyjskiej, potężnej organizacji handlowej, która się walnie przyczyniła do tego, że Indie przestały być konglo-

meratem niezawisłych państw i stały się kolonią angielską, a Zjednoczone Królestwo przekształciło się w Imperium Brytyjskie. Choć o Kampanii Wschodnioindyjskiej napisano wiele złego, obiektywnie trzeba przyznać przynajmniej jedno, a mianowicie że organizacja ta zawsze chętnie wspierała badania naukowe.

Jeśli chodzi o Hetytów, bardzo skąpe wiadomości o nich znajdowały się w biblii, ale nie wszyscy traktowali je serio. Jednak już z początkiem XIX w. pewien zasłużony badacz szwajcarski odkrył w Syrii napis, który się później okazał napisem hetyckim.

Później napisów takich odkryto więcej, tak że w r. 1900 pewien uczony niemiecki opublikował *Corpus inscriptionum Hettiticarum*. Na parę lat przed I wojną światową angielska ekspedycja archeologiczna uzyskała zgodę na prowadzenie wykopalisk pod wsią Bōğazkōy, położoną o 150 km na wschód od Ankary. Jednak zaraz potem Niemcy wymogli na władzach tureckich, że one zmieniły decyzję, zezwolenie na prowadzenie poszukiwań pod Bōğazkōy wydały Niemcom, a Anglików skierowały gdzie indziej. Wkrótce potem archeolodzy niemieccy dokonali sensacyjnego odkrycia. Znaleźli około 10 000 glinianych tabliczek, których część zawierała napisy w języku akadyjskim pełniącym niegdyś rolę języka dyplomatycznego na Bliskim Wschodzie. Z tabliczek wynikało, że Niemcy odkryli archiwa państwa hetyckiego. Jednak inne zabytki były zapisane w języku nieznanym. W r. 1914, na krótko przed wybuchem I wojny światowej, Niemieckie Towarzystwo Orientalistyczne wysłało do Stambułu dwu młodych naukowców, z których jednym był czeski orientalista Hrozný, aby przepisali dokumenty znalezione pod Bōğazkōy. W r. 1915 Hrozný, który pierwotnie przypuszczał, że owym nieznanym językiem był jakiś język kaukaski, wygłosił odczyt, a w r. 1917 opublikował książkę dowodzącą, że język hetycki był językiem indoeuropejskim. Nawiasem mówiąc, wszystko to było możliwe dzięki temu, że rozumni przełożeni powołanego do armii austriackiej Hroznego zamiast go posłać na front pozwolili mu się zajmować pracą naukową. Hrozný dokonał wielkiego odkrycia, gdyż hetycki, używany między r. 1600 a 1200 przed Chr., jest do dziś najstarszym znanym językiem indoeuropejskim. Hetycki był zapisywany pismem klinowym, które odcyfrował Hrozný, oraz hieroglifami, w których odcyfrowaniu uczestniczył także czeski uczony.

Archeolog angielski Evans, który odkopał pałac Minosa w Knossos na Krecie, opublikował w r. 1909 tom zatytułowany *Scripta Minoa I*. W dziele tym obok tekstów hieroglificznych oraz tekstów zapisanych pismem linearnym A znalazło się 14 tabliczek, na których figurowało pismo linearne B. W r. 1935 badacz angielski opublikował dalszych 120 tabliczek z pismem linearnym B, choć wszystkich odkrytych tabliczek było bez mała 3000. Na skutek tak szkodliwego dla nauki postępowania brytyjskiego archeologa do odcyfrowania pisma linearnego B doszło dopiero z początkiem lat pięćdziesiątych XX w. Dokonał tego angielski architekt o nazwisku Ventris, który równocześnie był poliglotą i którego od najwcześniejszych lat fascynowały wykopaliska na Krecie. W r. 1940, mając 18 lat, opublikował pracę, którą nazwał wstępem do pisma minojskiego i w której wysunął przypuszczenie, że tabliczki znalezione w pałacu Minosa zawierały teksty w języku etruskim. Wkrótce potem musiał przerwać rozpoczęte studia architektoniczne, gdyż został wcielony do lotnictwa, w którym służył jako nawigator, zaś po wojnie znalazł się w armii angielskiej.

skiej okupującej Niemcy. Po demobilizacji skończył studia i pracował jako architekt, ale nie przestawał się zajmować pismem linearnym B, aż w końcu w r. 1952 rozwiązał zagadkę. Okazało się, że pochodzące z lat 1400–1150 przed Chr. teksty były tekstami zapisanymi w archaicznym dialekcie greckim, który nazwano mykeńskim, ponieważ zabytki zapisane pismem linearnym B znajdowano nie tylko na Krecie, ale również na kontynencie, a mianowicie w Pylos, Mykenach i Tebach. Artykuł o wielkim odkryciu ukazał się w r. 1953, podpisany nie tylko przez Ventrisa, ale i przez Chadwicka, młodego wykładowcę filologii klasycznej z uniwersytetu w Cambridge, jednak podkreślić należy, że do odkrycia najbardziej się przyczynił Ventris. Jakkolwiek z początku nie brakowało sceptyków, międzynarodowa społeczność naukowa bardzo szybko uznała trafność odkrycia Ventrisa. Niestety sam odkrywca wkrótce po tym zginął w katastrofie samochodowej w wieku zaledwie 34 lat. Wybitny indoeuropeista francuski Meillet utrzymywał, że rozpad języka praindoeuropejskiego nastąpił około roku 2500 przed Chr. Najważniejszym skutkiem odcyfrowania pisma linearnego B przez Ventrisa było to, że pogląd Meilleta musiano uznać za błędny. Różnice między dwoma językami indoeuropejskimi znanymi z drugiego tysiąclecia przed Chr., a mianowicie greką mykeńską oraz językiem hetyckim, są tak znaczne, że rozpad języka praindoeuropejskiego musiał nastąpić dużo wcześniej.

Wyznaczone ramy czasowe nie pozwalają mi już zajmować się odcyfrowaniami innych pism, ale zaznaczyć trzeba, że jeszcze nie wszystko zostało odcyfrowane. Np. krótkie napisy etruskie, zwłaszcza nagrobne, są dla nas zrozumiałe, podczas gdy dłuższe teksty pozostają nadal zagadkami. Jeszcze gorzej ma się rzecz z pismem linearnym A, którego odcyfrowanie na dobrą sprawę nie ruszyło z miejsca.

Kończąc wypada złożyć hołd tym wszystkim wielkim uczonym, którym zawdzięczamy, że przed w. XIX historia zaczynała się od Homera, natomiast obecnie początki okresu historycznego przesunęły się daleko wstecz, między innymi do Babilonii, Asyrii i Egiptu.

### Summary

The paper discusses the deciphering of Egyptian hieroglyphs by Champollion, deciphering of the Old Persian and Mesopotamian cuneiform writing, of the Hittite texts by Hrozný and the linear B writing by Ventris. Before the 19th century history began with Homer; thanks to deciphering of various forms of writing the beginnings of our historical times moved far back to Babylon, Assyria and Egypt.

JACEK FLORCZAK

Łódź

## **Zasady funkcjonowania chwytów typograficznych w tekstach o charakterze perswazyjnym**

Na każdym kroku trafiamy na różne reklamy, ulotki, opakowania, nakłaniające nas, jawnie lub nie, do określonych działań. Ich nadawcy wykorzystują w tym celu wszelkie środki języka, w tym pisma oraz typografię. Środki te tworzą tytułowe chwyt typograficzne i służą różnym celom: od komunikacyjnych (dla przekazania informacji), przez estetyczne (gdzie określone środki mają skupić uwagę odbiorcy na tekście i wyróżnić ten tekst od innych), po pragmatyczne (gdzie dany chwyt ma służyć wywołaniu określonej reakcji). To właśnie omówieniu tych chwytów jako środków perswazji będzie poświęcony nasz artykuł. Chwyty te zostaną zilustrowane różnymi przykładami i zanalizowane w różnych perspektywach badawczych. Dominować będzie jednak perspektywa funkcjonalna, bowiem interesować nas będą szczególnie warunki skuteczności stosowanych chwytów, zasady budowania chwytów optymalnych, a wnioski z przeprowadzonych analiz posłużą nam do sformułowania podstawowych praw lub reguł rządzących tym, co nazywamy „typografią perswazji”.

### 1. Forma i treść środków i chwytów

Forma i treść środków pisma i typografii oraz budowanych z nich chwytów są ściśle współzależne. Różne formy służą komunikowaniu różnych treści na różne sposoby i mają różne cele w różnych kontekstach.

#### *1.1. Znaczenie środków*

Przyjmujemy, że znaki graficzne mogą komunikować odpowiednie treści bądź to jako formy wyrażania pozbawione znaczenia, odsyłające jedynie do form treści na mocy ustanowionej konwencji, bądź to jako formy treści, gdzie sama forma (podania tej treści) ma (lub wyraża) jakieś znaczenie (wówczas to, przedmiotem interpretacji semantycznej stają się same grafie, Pottier, 1992, s. 30; zob. niżej). W przypadku pisma, dla zbadania treści pierwszego typu pytamy o to, co jest napisane, zaś dla zbadania treści drugiego typu, pytamy o to, jak to jest napisane. Treści komunikowane za pomocą znaków graficznych można też sklasyfikować według tradycyjnego podziału

znaków na symbole, ikony i oznaki. Symbole są znakami ustanowionymi na mocy konwencji: znak «☺» to symbol pacyfizmu, a znak lub zbiór znaków «uśmiech» to symboliczna forma wyrażania (zapisu) tego, co znak ikoniczny «☺» wyraża już nie czysto arbitralnie, ale na zasadzie podobieństwa, czy też przeniesienia cech z rzeczywistości pozajęzykowej do poziomu znaków. W oznakach, natomiast, powiązanie formy ze znaczeniem jest oparte na zasadzie przyległości; oznaka wskazuje na to, o czym na jej podstawie możemy wnioskować. Koślawe literki (charakter pisma) w zdaniu «*Ala ma Aśa*» wskazują na to, że napisało je dziecko. Znaki graficzne mogą też komunikować znaczenia na dwa inne sposoby: poprzez symbolizowanie oraz sugerowanie. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z komunikowaniem treści jawnych, odczytywanych na mocy konwencji zapisu, w drugim, z komunikowaniem treści w pewnym sensie ukrytych, których mamy lub możemy się domyślić. I tak, na przykład, rosnąca perspektywa czcionki w wyrazie «kraj» lub zastąpienie litery «o» pacyfką w wyrazie «ocean» mają zmienić znaczenia tych wyrazów (według: Pottier, 1992, s. 31) odpowiednio na:

«RAJ» - 'kraj na drodze rozwoju'  
 «CEAN» - 'ocean spokojny'

Interpretacja znaczenia danej formy zależy od stopnia jej skonwencjonalizowania. Środki skonwencjonalizowane (jak np. czcionka pogrubiona, którą **uwypuklamy** wybrany fragment tekstu) odczytujemy jednoznacznie w perspektywie semajologicznej oraz odruchowo się do nich odwołujemy w perspektywie onomajologicznej dla wyrażenia przypisywanych im zgodnie z konwencją znaczeń. Formy pół-skonwencjonalizowane są na drodze do pełnego skonwencjonalizowania. Przykładem są emotikony (☺, ☹, 😊, itp.), które z jednej strony można interpretować na różne sposoby, z drugiej zaś, na skutek ich częstego użycia, odczytujemy je coraz „jednoznaczniej”; oraz znaki firmowe, które, wykorzystując odpowiednie wzornictwo literowe, prędzej czy później zapadają nam w pamięć i kojarzą się z określoną marką. Środki nieskonwencjonalizowane (niekonwencjonalne) mogą być natomiast odczytywane różnie przez różnych odbiorców. Przykładem jest tutaj podany wyżej «RAJ» ('na drodze rozwoju'), którego znaczenia wiele zapytanych przeze mnie osób w ogóle nie odczytało.

Interpretacja znaczenia danej formy oraz sposób komunikowanych przez nią treści zależą ściśle od jej interpretantu. Stąd też, na przykład znaki □ oraz ◇, które w interpretancie nauk logicznych symbolizują znaczenia wartości koniecznej i możliwej, są dla nie logika zwykłymi kwadracikami, podczas gdy buźki ☺ vs 😊, które w interpretancie języka potocznego sugerują znaczenia radości i smutku, mogą być dla językoznawcy znakami symbolizującymi, na mocy konwencji, którą ustanowił, wypowiedzi skuteczne i chybione. Może też się zdarzyć, że ktoś, kto nie zna konwencji, do której odwołuje się dana grafia, odczyta jej znaczenie niezgodnie z intencją autora; jedna z osób odczytała «CEAN» jako nazwę nowego modelu Mercedesa.

## 1.2. Cele chwytów

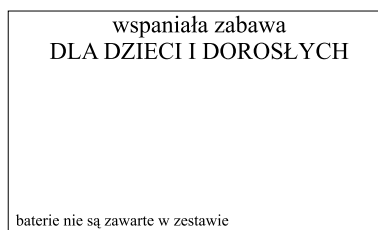
Środki pisma i typografii można również analizować w kategoriach teleologicznych, odpowiadając na pytanie o to, co użycie danej formy ma na celu. Okazuje się wówczas, że różne środki wykorzystywane są do celów perswazyjnych, polegających na swoistym manipulowaniu odbiorcą przekazu za pomocą stosowanych w nim chwytów typograficznych. Nadawca takiego tekstu zakłada pomyślną realizację różnych etapów jego odbioru, które można opisać następującymi formułami: 1) zauważ (to, co chcę, żebyś zauważył), 2) odczytaj (to, co chcę, żebyś odczytał), 3) pomyśl (tak, jak chcę, żebyś pomyślał), 4) zadziałaj (tak, jak chcę, żebyś zadziałał). Pierwszy etap kojarzymy z szeroko pojętą estetyką środków typograficznych w relacji znak – forma. Drugi etap kojarzymy z semantyką tych środków w relacji znak – znaczenie. Odczytanie tych środków ma z kolei wpłynąć na sposób myślenia w trzecim etapie oraz wywołać określony sposób działania w etapie czwartym; etapy te kojarzymy ze sferą oddziaływania środków na odbiorcę tekstu, a więc ze sferą pragmatyczną języka w relacji znak – użytkownik. Dla realizacji każdego z tych celów stosowane są różne chwyt typograficzne, wykorzystujące szczególne środki formalne pisma i typografii oraz właściwości percepcyjne człowieka. I tak, jeśli za cel postawimy sobie przykucie uwagi odbiorcy na wybranym elemencie przekazu, to użyjemy najprawdopodobniej wielkich liter, w dobrze widocznym miejscu<sup>1</sup>. W poniższym przykładzie chwyt ten ma na celu skupienie uwagi na nazwie marki (zob. Florek-Paszkowska):



Po funkcji informacyjnej, czy szerzej, skupienia uwagi na tekście i wywołaniu określonych wrażeń estetycznych, kolejnym celem nadawcy jest wywołanie pożądanego sposobu myślenia. Dobrym przykładem tego zabiegu są chwyt typograficzne polegające na uwypuklaniu informacji korzystnych oraz ukrywaniu informacji niekorzystnych lub takich, o których nie powinno się od razu, czy wręcz w ogóle przeczy-

<sup>1</sup> Warto tu przytoczyć trzy reguły psychologii percepcji: 1) Reguła równowagi, według której optyczny punkt centralny, na którym oczy odbiorcy zatrzymują się najdłużej, znajduje się w jednej trzeciej odległości od górnego krańca. 2) Reguła rzutu oka, zgodnie z którą oko osoby przeglądającej tekst pobieżnie przesuwa się tylko po prawym górnym rogu strony. Prawdopodobieństwo trafienia oka na lewy dolny róg jest minimalne. 3) Reguła ruchu, zgodnie z którą, aby wywołać ruch oczu obserwatora w pożądanym kierunku należy „wskazać nań” wyciągniętym palcem lub wzrokiem innej osoby, na którą on patrzy (zob. Florek-Paszkowska).

tać. Pierwsze podaje się wówczas grubą czcionką w miejscach dobrze widocznych, zaś drugie drobnym drukiem umieszczonym w miejscach, na których wzrok nie skupia się od razu:



W końcu też zastosowane chwytty mają na celu wymuszenie pewnej reakcji, czy też zachowania, a dla ilustracji tego przypadku posłużymy się przykładem, w którym informacja niekorzystna jest graficznie uwypuklona:



Informacja o szkodliwości tytoniu jest umieszczona na wszystkich produktach nikotynowych i podawana, zgodnie z literą prawa (zob. §4.3), zawsze wielkimi literami i zawsze w ramce zajmującej 30% największej płaszczyzny paczki. Ustawodawca nakazujący zastosowanie takiego środka dobrze wie, że informację tę odczytamy jako pierwszą, najważniejszą, czym chce wywołać nie tylko określony sposób myślenia: spożywając ten produkt narażasz się na śmierć, ale i zniechęcić do jego zakupu. Zwrócimy jednak uwagę, że tak jak ustawodawca każe stosować ten środek w nadziei, że produkt nie zostanie kupiony, tak też producent stosuje takie chwytty, aby produkt sprzedać, a świadomy znaczenia formy podania tej informacji, stosuje środki graficzne pomniejszające jej znaczenie i do druku napisu używa kolorów, które nie będą razić oczu nabywcy. Każdy z nich używa więc świadomie różnych chwytów dla wywołania pożądanych przez siebie reakcji ze strony odbiorcy.

### 1.3. Chwyty i środki

Różne chwytty wykorzystują różne środki formalne pisma i typografii do różnych celów. Wartość zastosowanego środka zależy od kontekstu jego użycia i ten sam środek może być wykorzystywany w różnych kontekstach do różnych chwytów, tak samo jak i ten sam chwyt może w różnych kontekstach wykorzystywać różne środki.



Jeśli więc środkiem typograficznym jest szczególna właściwość formalna pisma lub typografii, to chwytem typograficznym nazwiemy użycie danych środków w kontekście celem wywołania określonych efektów percepcyjno-estetycznych, znaczeniowych lub pragmatycznych. Ostatecznie więc, raz to środek służy wytworzeniu danego chwytu, raz to chwyt staje się środkiem realizacji określonego celu. Analiza środków jest więc analizą chwytów, w których zostały one użyte, analiza chwytów jest analizą środków realizacji określonych celów. Oto kilka przykładów:

- Chwyty wykorzystujące wielkość, grubość, kolor czcionki..., na przykład:



Duża czcionka ma za zadanie uwypuklić jak najniższą wartość pieniężną, małą czcionką napisane są już sumy wyższe oraz inne informacje niekorzystne. Forma podania treści odpowiednio powiększa oraz pomniejsza jej znaczenie, a narzucany sposób myślenia łatwo odczytać: wartość podanej sumy (pierwszej raty, dla tych, którzy czytają nieco uważniej) jest zaskakująco niska, i jeśli odkurzacz jest ci potrzebny, spiesz go kupić.

- Chwyty wykorzystujące właściwości formalne liter, w tym:
  - opierające się na cechach dystynktywnych liter alfabetu łacińskiego, np.:

*Top secret: ubrania ściśle tajne* – t f → r x ✓ ← f – fajne

Dynamiczna zamiana **t** na **f**, wykorzystująca specyficzną budowę tych liter, jest traktowana jako zabawa graficzna, mająca skupić uwagę odbiorcy raz to na samej grze liter i słów, raz to na całym przekazie, a wciągając go w tę zabawę, na marce produktu.

- opierające się na czcionkach imitujących jakieś pismo, np.:

**ARNOLD  
SCHWARZENEGGER**

z czołówki filmu

**RED HEAT**

**RESTAURACJA CHINEŃSKA – PEKIN**

**Kiełbaski morlinki** \_ dzieci to lubią

Dwa pierwsze chwytów mają wywołać skojarzenie z alfabetami, a więc i kulturami obcych narodów. W tym przypadku, chwyttem jest samo rozpoznanie środka: rozpoznanie czcionki ma waloryzować odbiorcę jako kogoś, kto zna się na rzeczy. W ostatnim chwycie widzimy, że o tym, iż dzieci lubią reklamowane wędliny, piszą same dzieci; forma uwiarygodnia treść.

- Chwyty polegające na liternictwie zdobnym, w tym:
  - wykorzystanie kroju czcionki imitującej styl kojarzony ze znaną już marką, np.:



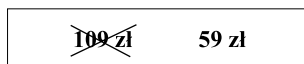
W powyższym przypadku chodzi nie tyle o to, by zwrócić uwagę na wartości estetyczno-znaczeniowe użytego kroju (choć można się tu doszukiwać miękkości kojarzonej z ciałem płynnym), ile o to, by przywołać na myśl powszechnie znaną markę. Chwyt ten opiera się na zjawisku echografii (Pottier 1992, 30), w którym zakłada się możliwość rozpoznania formy jednostki nowej poprzez jej skojarzenie z jednostką już znaną<sup>2</sup> i ma on czytelne przełożenie pragmatyczne: jeśli ktoś lubi Coca-Colę, to kupi też Polo-Cocktę poprzez pozytywne skojarzenie znaczka drugiej ze znaczkiem pierwszej.

- specyficzne ułożenie liter, gdzie całość ma się kojarzyć z określonym desygnatem rzeczywistości pozajęzykowej, jak ten napis na ulotce informującej o letniej promocji cenowej w jednym z hipermarketów:

**Letni raj cenowy**

Forma ta ma się kojarzyć z falą morską z wakacji, a różnokolorowość liter ma wywołać uczucie radości. Tak ułożony napis ma przyciągać uwagę i zachęcić do „rajskich” zakupów.

- Chwyty „z przekreśleniem”, z czego najczęściej stosowane to przekreślenia cen:



Mamy tu do czynienia z czytelnym chwyttem perswazyjnym. Odbiorcę nakłania się do myślenia, że dany produkt kosztuje mniej niż powinien, a dając mu do zrozumienia, że jest to okazja, która może się już nie powtórzyć, do jak najszybszego zakupu produktu.

- Chwyty wykorzystujące właściwości ortograficzne pisma, do których zaliczamy świadome błędy, czy też gry słowne, wykorzystujące właściwości fonetyczne lub homofoniczne głosek kryjących się za danymi literami, np.:

<sup>2</sup> Izomorficzne chwytty stosowane są w płaszczyźnie fonetycznej (tzw. echofonia: np.: Panscanie ← Panasonic) lub semantycznej (tzw. echonomia: np.: Wstap, obejrzyj, kup ← Przyszedłem, zobaczyłem, zwyciężyłem).



## 2. Analiza formy: teoria *atrakcji*

Żeby do czegoś się przekonać, trzeba to przede wszystkim dostrzec, to znaczy zwrócić na to uwagę. Skupieniu uwagi na tekście służą przeróżne środki pisma i typografii, odbiegające od tego, „z czym już społeczeństwo się żyło i co swoją formą nie oddziałuje na nie mobilizująco. Stąd niezwykle przenoszenie wyrazów (*ks-iq-żk-a*), litery malejące, rosące, krzywe, drżące, migające” (Furdal 2000, 95), zaskakujące połączenia różnych krojów i stylów, pisanie wierszy ukośnie i do góry nogami; wszystko po to, by swą niezwykłością przyciągnąć uwagę odbiorcy, zaangażować go w odbiór. Im zaś więcej uwagi poświęci on danemu tekstowi, tym lepiej go sobie utrwali, tym większa szansa, że go zapamięta.

Opisanie zasad kierujących przyciąganiem uwagi przez tekst może być dokonane w ramach ogólnej teorii *atrakcji* tekstu. (Termin *atrakcja* pojmujemy tu neutralnie, w odniesieniu do jego źródłosłowa *attrahere* i pozbawiamy go konotacji w sensie: interesujący, oceniany pozytywnie.) Podstawowe prawa rządzące *atrakcją* tekstu są izomorficznie właściwe różnym płaszczynom języka, np. doboru słów w płaszczynie leksykalnej. Pierwsza reguła wiąże się z prawdopodobieństwem wystąpienia danego elementu w danym kontekście. Przyjmujemy, że w zbiorze grafów (grafemów lub allografów<sup>3</sup>)  $g_1, g_2, \dots, g_n$ , dla zbudowania ciągu  $g_1 \rightarrow g_2$  w interpretancie  $G$ , po użyciu grafu  $g_1$  oczekuje się zwykle, lub zgodnie z konwencją interpretantu, użycia grafu  $g_2$ . Przyjmując, że graf  $g_1$  ma pewną liczbę właściwości formalnych:  $\gamma_1, \gamma_2, \dots, \gamma_n$ , największe prawdopodobieństwo wystąpienia obok grafu  $g_1$  ma taki graf  $g_2$ , który posiada te same właściwości formalne; im większa jest liczba cech grafu  $g_2$  niezgodnych z cechami  $g_1$ , tym mniejsze prawdopodobieństwo jego wystąpienia. Ostatecznie zaś przyjmujemy, że im mniejsze jest prawdopodobieństwo wystąpienia grafu  $g_2$  przy  $g_1$  w kontekście  $G$ , tym bardziej jego użycie jest odbierane za nieoczekiwane bądź zaskakujące.


Różne grafie będziemy odbierać za nieoczekiwane i/lub niekonwencjonalne względem interpretantów różnej wielkości (liter w słowie, słów w zdaniu, zdań w tekście, tekstu w interpretancie pozatekstowym) i względem różnego rodzaju konwencji. Na przykład, litery wykorzystujące cechy cyrylicy w *ÆED HEAT* oraz stylizowane na pismo chińskie nazwy *RES+ALIRACJA CHINSKA* będą uznane za niekonwencjonalne

<sup>3</sup> Analiza cech dystynktywnych liter w alfabecie każe rozgraniczyć pojęcie grafemu, który jest zbiorem cech odróżniających jedne litery od drugich, tak że rozpoznajemy je zawsze jako takie, niezależnie od ich realizacji (b vs d, t vs f) od pojęcia allografów, będących konkretnymi realizacjami tych liter, i które różnić się mogą od siebie cechami nie posiadającymi wpływu na odczytanie ich wartości alfabetycznych (b vs b vs b). W chwytach typograficznych, tymczasem, poza tym, c o jest napisane, ważne jest również, j a k to jest napisane, a więc w grę wchodzi również takie cechy, które o dystynktywności liter w alfabecie nie świadczą. Tak więc zarówno grafem jak i allograf posiadają swoje cechy dystynktywne, choć interpretantem pierwszych jest alfabet, zaś drugich kontekst użycia. Środki wykorzystywane przez chwyt typograficzny odnoszą się natomiast do cech dystynktywnych zarówno allografów (zob.: *dzieci to lubia*, *RES+ALIRACJA CHINSKA*), jak i grafemów (zob.: *tajne - fajne*, *ÆED HEAT*), a dla określenia jednych i drugich posługujemy się pojęciem grafu. Pojęciem grafii określamy natomiast zbiór grafów tworzących spójną i zamkniętą całość różnej wielkości (wyraz, zdanie, tekst).

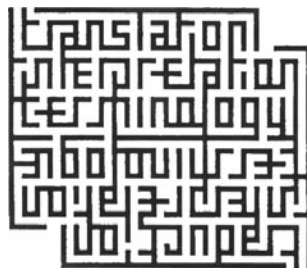
w interpretancie odpowiednio wewnątrz- oraz zewnątrztekstowym konwencji liter (stylu czcionek), jaką posiada alfabet łaciński. Z tego punktu widzenia możemy przyjąć (ZASADA I), że *atrakcja* tekstu rośnie (! → !! → !!!) wraz z liczbą oraz stopniem nieoczekiwalności i/lub niekonwencjonalności użytych w nim środków:

! ~~kiełbaski~~ **morfini** - dzieci to lubią

!! **COOL**minacja **spoŻYCIA** (reklama Coca-Coli)

!!!  (hiszpański producent słodczy dla dzieci)

Innymi słowy, im więcej zawartych jest w tekście środków nieoczekiwanych oraz im bardziej są one niekonwencjonalne, tym większą uwagę skupia na sobie tekst, tym jego wartość jest większa, tym skuteczniejszy staje się przekaz, tym łatwiej zostaje zapamiętana reklama. (zob. Kacprzak 2002, 51) Zasada ta jest jednak prawdziwa tylko z teoretycznego punktu widzenia. Zakłada ona bowiem odbiorcę idealnego, który poświęci cały konieczny czas na to, by odczytać wszystkie niekonwencjonalne środki oraz rozpozna konwencję tych środków. A wiemy przecież, że człowiek ma ograniczony czas, ograniczone możliwości percepcyjne, ograniczoną cierpliwość, ograniczoną wiedzę, no i w końcu sobie właściwe poczucie estetyki. Pojawia się więc zasada przeciwstawna (ZASADA II): nadmierne nagromadzenie środków nieoczekiwanych bądź zbyt niekonwencjonalnych może prowadzić do *n i e p r z e j r z y s t o ś c i* formy oraz do *n i e c z y t e l n o ś c i t r e ś c i*, a co za tym idzie do odrzucenia przekazu oraz do nieodczytania intencji autora. W związku z tym pojawia się zasada (ZASADA III) nadrzędna względem dwu poprzednich, pojmowana jako poszukiwanie optymalnej równowagi w rachunku zysków i strat między dążeniem do zaskakiwania lub niekonwencjonalności z jednej strony oraz wymogiem przejrzystości i czytelności z drugiej. Dobry chwyt równoważy te dwie przeciwstawne tendencje, a przykład realizacji tej zasady zilustrujemy tym oto znakiem kanadyjskiego biura tłumaczy z Ottawy (Pottier 1992, 63):



w którym każda z przeciwstawiających się zasad jest na granicy tego, co zasada *atrakcji* tekstu dopuszcza jako optymalne. Z jednej strony, rozpoznanie zastosowanych w nim środków wymaga sporo czasu i zwykle rzucenie okiem pozwala dostrzec jedynie ogólną formę labiryntu. Z drugiej strony, tym większa jest nasza satysfakcja, kiedy, tym to

właśnie labiryntem zaintrygowani, dostrzegamy w jego górnej połowie litery tworzące słowa angielskie, a po odwróceniu labiryntu do góry nogami, ich tłumaczenia francuskie. Wówczas to gotowi jesteśmy do różnych nadinterpretacji w proponowanej grze form, choćby na temat labiryntu słów w procesie tłumaczenia. Dowartościowane zostaje więc logo firmy, myślimy z uznaniem dla tego, kto je wymyślił; dowartościowani jesteśmy my sami, chwaląc się za to, co odkryliśmy; dowartościowane zostaje w końcu biuro tłumaczeń, którego prospekt trzymamy w ręku, i które to właśnie zdecydowaliśmy się wybrać, choć już mieliśmy ten prospekt wyrzucić. Stąd też wypływa kolejna zasada: dobry chwyt jest podany w odpowiednim miejscu i czasie.

### 3. Badanie treści: interpretacja znaczenia

Różne środki mają w różnych chwytach różną wartość: styl cyrylicy sugeruje nam w czołówce filmu *ЯЕD HEAT*, że będzie to film o tematyce rosyjskiej, przekreślone ceny odbieramy jako obniżkę, itd. Odczytywaniem ich znaczeń kierują pewne procesy interpretacyjne, które można modelować na dziesiątki sposobów. We wszystkich modelach pojawiają się jednak zawsze te same elementy: forma (jej rozpoznanie), znaczenie (jego odczytanie) i użytkownik (jego interpretacja).

#### 3.1. Rozpozna(wa)nie formy

To proste stwierdzenie zaczerpnięte od Pottiera (1992, 63): „Je vois un **A**, un a, un a et je dis que c'est un /A/” uzmysławia fakt, że każde spostrzeżenie pociąga za sobą odpowiedni proces (re)konceptualizacji, w którym główną rolę odgrywa proces skojarzeniowy, odpowiedzialny za rozpozna(wa)nie formy. Stąd też sformułować można następujące twierdzenia.

Po pierwsze, rozpoznanie formy oraz kryjącego się za nią konceptu wykorzystuje zjawisko echografii (zob. wcześniej), a wszelkie konwencjonalne i niekonwencjonalne środki graficzne zakładają istnienie oraz możliwość odwołania się do odpowiedniego wzorca. Poniższy przykład daje nam wyobrażenie o skojarzeniach, z jakimi mamy do czynienia w przypadku odczytywania grafii niekompletnych (na podstawie: Pottier 1992, 63 i Furdal 2000, 94):

R O Z P O Z N A J F O R M Ę  
D O Z B O Z N A I E O B M E

Po drugie, każde skojarzenie związane jest ze stopniem skonwencjonalizowania stosowanego środka. Im mniej skonwencjonalizowany jest środek, tym większa dowolność jego interpretacji. Zastosowanie środków niekonwencjonalnych ma tę zaletę, że pobudza do różnych nadinterpretacji (zob. wyżej: labirynt słów), ale też i tę wadę, że z uwagi na swą niekonwencjonalność, ich znaczenie może zostać niezrozumiane zgodnie intencją nadawcy. Im odleglejszy jest odnośnik wzorcowy, do którego dany środek się odwołuje, czy też im bardziej odległa jest konwencja, którą mamy rozpoznać, tym trudniejszy jest on do odczytania. Przykładem są omawiane już

«OCEAN (spokojny)» i «RAJ (na drodze rozwoju)». W końcu też, rozpoznanie formy oraz odczytanie znaczenia zależy od odbiorcy. Dlatego też jedni widzą w logo biura z Ottawy tylko labirynt, a inni jeszcze wyrazy i tworzą bogate interpretacje. Dlatego też «Letni raj cenowy» przywołuje jednym na myśl ideę fali morskiej, innym natomiast nierówno napisany tekst lub jakiś chwyt bez głębszego znaczenia. Każdy z nas ma swoje skojarzenia (echografia) i ta sama forma może zostać rozpoznana (lub nie) oraz odczytana (lub nie) różnie przez różnych odbiorców.

Pomijając chwilowo ten problem, zastanowimy się wpierr nad ogólnym procesem interpretacji, czy też operacjami interpretacyjnymi modelowanymi w ramach wybranej teorii, zakładając, że odbiorca spełnia wszelkie warunki wymagane przez nadawcę do stosownego rozpoznania formy i treści, a do rozbieżności interpretacyjnych wrócimy później.

### 3.2. Odczyt(yw)anie treści

Zainteresujemy się szczególnym przypadkiem odczytywania znaczenia, do którego analizy posłużymy się pojęciem izotopii, dającym dobrze usystematyzowany schemat analizy tego, co przeciętny użytkownik języka wyczuwa w sposób naturalny. Pojęcie izotopii definiuje się (zgodnie ze źródłosłowem: *izo* – identyczność, *topia* – tematu) jako zjawisko oparte na rekurencji tej samej cechy w różnych jednostkach tekstu.<sup>4</sup> W płaszczyźnie typografii możemy mieć do czynienia z rekurencją cechy stylu, kroju, itp. Jeśli więc porównamy ze sobą poniższe teksty:

Ikea: przytul <b>NA</b> jesień	przytulna jesień
Coca-Cola: <b>COOL</b> minacja spo <b>ŻYCIA</b>	kulminacja spożycia

to zauważymy, że w drugiej kolumnie mamy do czynienia z tekstami zawierającymi jedną izotopię, a w pierwszej, z tekstami zawierającymi trzy izotopie: /Iz1/ opartą na rekurencji cechy /minuskuła/, /Iz2/ opartą na rekurencji cechy /majuskuła/, /Iz3/ opartą na rekurencji cechy /grafem/, a więc neutralizującą opozycję między dwiema poprzednimi. Izotopie /Iz1/ ÷ /Iz2/ są w relacji dysjunkcji (÷): aktualizacja jednej wymusza wirtualizację drugiej (są to tzw. izotopie heteropozycyjne, gdyż reprezentujące je allografy znajdują się w różnych miejscach tekstu). Izotopie /Iz1/ ∧ /Iz3/ oraz /Iz2/ ∧ /Iz3/ są w relacji koniunkcji (∧): za zaktualizowane przyjmujemy obie izotopie jednocześnie (są to izotopie homopozycyjne, gdyż reprezentujące je allografy znajdują się w tych samych miejscach tekstu). Operacje ustalające powyższe relacje opierają się na asymilacji oraz dysymilacji poszczególnych allografów tekstu, posiadających odpowiednio takie same lub różne cechy rekurencyjne. Ostatecznie więc obserwujemy tu różne relacje izotopowe, a ich dokładniejsze opisanie wymagałoby wykroczenia poza ramy artykułu. Dlatego też zwrócimy jedynie uwagę na ich walory

<sup>4</sup> Pojęcie to zostało opracowane głównie dla płaszczyzny semantycznej (Greimas, 1966 i dalsze), gdzie definiuje się je jako redundancję cech semantycznych, zapewniających ciągłość znaczeniową poszczególnych wyrażen tekstu. W zdaniach 1) Pies węży i 2) Policjant węży rekurencja cechy /zwierzęcy/ w 1) oraz /ludzki/ w 2) określa znaczenia wyrażenia «wężyć» w 1) jako 'wachać', a w 2) jako 'tropić'.

znaczeniowe w *modus significandi* oraz indukowany przez tego rodzaju zabawy literowe *modus cogitandi*.

Kiedy porównamy ze sobą cytowane wyżej teksty w parach, to już na pierwszy rzut oka uzmysłowimy sobie różnice w *modi significandi* tekstów mono- i poliizotopowych. Teksty z drugiej kolumny komunikują informacje w płaszczyźnie treści symbolizowanych i znaczą dosłownie to, co znaczą. Teksty z pierwszej kolumny posiadają kilka znaczeń, a większość z nich jest komunikowanych w płaszczyźnie treści sugerowanych. Posługując się terminami oznaczającymi różne formy znaczenia z tzw. osi onimicznej (Pottier 1992, 123–126), *modus significandi* tekstów z drugiej kolumny ma charakter *ortonimiczny* – tekst jest jednoznaczny, a jego znaczenie jest dane *bezpośrednio*, podczas gdy *modus significandi* tekstów z pierwszej kolumny ma charakter *peronimiczny* – znaczenie tekstu jest dane *pośrednio*, a jego odczytanie wymaga więcej czasu, głębszej refleksji, bardziej skomplikowanych operacji interpretacyjnych, otwierając jednocześnie drogę do różnych (nad)interpretacji. Na przykład «NA», w pierwszym tekście, jest traktowane, raz to jako jednostka samodzielna, raz to jako jednostka niesamodzielna, przynależna wyrazowi «przytulNA»; co pozwala przypisać temu tekstowi dwa znaczenia: /Iz1/ ‘przytulna jesień z Ikea’ oraz /Iz2/ ‘przytul Ikea na jesień’. W drugim tekście przebieg interpretacji jest bardziej skomplikowany, ale i odczytujemy w nim więcej znaczeń. Według /Iz1/, nazwijmy ją umownie dosłowną, odczytujemy ten tekst „po polsku” jako ‘najwyższą pochwałę smaku Coca-Coli’, podczas gdy według /Iz2/, nazwijmy ją ukrytą, ale tylko umownie, bo przecież widać ją doskonale (z uwagi na użyte środki wizualne, mające na niej to właśnie skupić uwagę) jako metafora ‘*chłodu* (*cool water*) lub *spokoju* (*cool man*), jakiego naszemu *życiu* dostarcza ten właśnie napój’, którego spożywanie, jak na to wskazuje współlistniejąca izotopia pierwsza, jest czymś, co należy traktować jako *kulminację*. W ostateczności otrzymujemy kilka płaszczyzn interpretacji tekstu, których ma dokonać sam odbiorca, a tak układane gry literowe mają go w tę zabawę wciągnąć, zmusić do poświęcenia tekstowi większej ilości czasu, po to, by po jego interpretacji doznał satysfakcji, że rozwiązał zawartą w nim zagadkę. W ten oto sposób, ten niecodzienny, bowiem peronimiczny, *modus significandi* indukuje szczególny *modus cogitandi*. Wychwycenie zamaskowanych w ten sposób treści „waloryzuje odbiorcę w jego własnych oczach, powoduje, że czuje się on «wtajemniczony», a więc wyzwala u niego uczucia pozytywne. Wywołanie takiego efektu leży zaś na ogół w interesie nadawców przekazu, bowiem pozytywne emocje odbiorcy mogą się przekładać na jego działanie pozajęzykowe, np. nabywanie pewnych produktów, czy też akceptację poglądów prezentowanych przez autora.” (Kacprzak 2002, 46) Te pozornie niewinne zabawy mają więc nie tylko walor ludyczny, ale i czysto pragmatyczny i mają ostatecznie prowadzić do określonych działań.

### 3.3. Interpretowalność znaczenia

Wszelka interpretacja znaczenia zależy od kompetencji odbiorcy. W przypadku omawianych tu środków pisma i typografii, kompetencja ta odnosi się zarówno do znajomości alfabetu polskiego (łacińskiego), jak i do umiejętności, które poza tę zna-



jomość wykraczają. Na przykład dla odczytania tekstu *przylulNA jesień* wystarczy pierwszy typ kompetencji, podczas gdy dla odczytania tekstów *COOLminacja spoŻYCIA* oraz *ÆED HEAT* wymagany jest dodatkowo drugi typ kompetencji, bowiem bez rudymen tarnej znajomości angielskiego oraz cyrylicy ich treści nie zostaną odczytane zgodnie z intencją nadawcy.

Znaczenie wszelkiej formy zależy też od jej interpretantu. Przyjmując podział na interpretanty wewnątrz- i zewnątrzpochodne, nie należy zapominać, że w zakresie interpretantu wewnątrzpochodnego mogą wchodzić wszelkiego rodzaju informacje zarówno pozatekstowe, jak i pozajęzykowe lub encyklopedyczne. (Florczak 2002 b) Dlatego też dla zasadnego odczytania znaczenia jakiegokolwiek tekstu konieczna jest właściwa identyfikacja wszelkich składników wewnątrzpochodnego interpretantu, wymagająca różnych rodzajów kompetencji. Na przykład właściwe odczytanie tekstu reklamy wódki *Soplicy*:

*W.T.K. Soplica – Wypoczynkowa Turystyka Konna. Szaleńcza jazda. Otwiera się przestrzeń. Ramię w ramię. Krew płynie w żyłach. To wolność. Poczuj jej smak.*

wymaga nie tylko znajomości alfabetu, ale i ponadto odpowiedniej wiedzy encyklopedycznej o gatunkach wódek oraz fonetycznego skojarzenia liter «W.T.K» z wyrażeniem [wut(ə)ka]. Niepełna identyfikacja tych czynników prowadzi do odczytania tego tekstu jako reklamy «Wypoczynkowej Turystyki Konnej», co jest odczytaniem możliwym, ale nie jedynym właściwym. Widać więc wyraźnie, że stosowana tu strategia przekazu niedosłownego zwiększa ryzyko nieporozumienia lub dwuznaczności (zob. «ⓄCEAN»). Nie należy bowiem zapominać, że interpretantem tekstu jest również jego odbiorca, i że wiele zależy od indywidualnej recepcji wypowiedzi. Stąd też zastosowanie chwytu odwołującego się do środków niekonwencjonalnych zwiększa prawdopodobieństwo dokonania interpretacji niezgodnej z intencjami nadawcy. Ogólnie rzecz ujmując, czytelność oraz interpretowalność przekazu zmniejszają się wraz ze wzrostem użytych w nim środków niekonwencjonalnych oraz stopniem skomplikowania operacji interpretacyjnych koniecznych do jego odczytania. Jeśli można więc przyjąć, że (ZASADA I) chwytów tego typu mają wysoką skuteczność oddziaływania, gdyż odczytanie wszelkiej gry liter i słów działa pozytywnie na odbiorcę (zob. *COOLminacja spoŻYCIA*, labirynt słów), to (ZASADA II) zbyt rafinowanie środków, które tworzą te chwytów, stwarza ryzyko niezrozumienia. Dobry chwyt (ZASADA III) musi jednocześnie bawić odbiorcę i pozwolić mu wszystko zrozumieć.

#### 4. Ujęcie pragmatyczne: zasada skuteczności

Za ostateczny cel opisywanych tutaj chwytów przyjmujemy cel natury perswazyjnej: użycie danego chwytu ( $\pi$ ) ma narzucić pewien sposób myślenia ( $MC$ ), który ma prowadzić do wyznaczonego wperswadowanymi przekonaniem i sposobu działania ( $MO$ ):  $\pi \rightarrow MC \rightarrow MO$ . (Florczak 2002 a) Badanie skuteczności chwytu polega więc na zbadaniu zgodności reakcji odbiorcy z oczekiwaniami nadawcy. Ujmując rzecz formalnie powiemy, że jeśli stosując chwyt(y)  $\pi$ , chcieliśmy spowodować powstanie

sytuacji  $v$ , i faktycznie wytworzyła się sytuacja  $\omega$ , to chwyt  $\pi$  był skuteczny wtedy i tylko wtedy, gdy  $v = \omega$  (zob. Tokarz 1993, 251). Przy takim ujęciu jest oczywistym, że nigdy w pełni nie poznamy skuteczności chwytu, wykorzystującego taki lub inny środek pisma lub typografii, bo nawet jeśli będziemy wiedzieć czy ktoś zareagował zgodnie z intencją nadawcy, to nie będziemy wiedzieć, jaki miał w tym udział zastosowany środek. Możemy jednak zbadać domniemane warunki tejsze skuteczności. Żeby bowiem móc uznać jakikolwiek chwyt za skuteczny (wywołujący zamierzony efekt), należy sprawdzić czy użyte w nim środki są zasadne, a żeby sprawdzić, czy jego intencje zostały odczytane stosownie, trzeba sprawdzić czy da się je w ogóle odczytać. Dla zbadania tych warunków można się odwołać do opisanych już etapów odbioru tekstu. Żeby bowiem zareagować zgodnie z domniemaną intencją, środki zastosowane w danym chwycie musimy po kolei, ale i współzależnie: zauważyć, rozpoznać, odczytać oraz przyjąć zgodny z intencją nadawcy sposób myślenia. Dla realizacji tych celów można się posłużyć regułami przeciwważenia zasad zaskakiwania i przejrzystości w *modus attractandi* oraz zasad niekonwencjonalności i czytelności w *modus significandi*, ale rządzą też nimi bardziej rudymenarne prawa. Pierwszym warunkiem zasadności zastosowania jakiegokolwiek środka pisma jest założenie, że jego odbiorca umie czytać. Nadawcy reklam dziecięcych dobrze o tym wiedzą; nieliczne zawarte w nich teksty są z pewnością adresowane do rodziców. Idąc w tym kierunku, za mało stosowne przyjmujemy posługiwanie się kolorami wobec tych, którzy ich nie rozpoznają. Pójść można nieco dalej i posługiwanie się „stylem chińskim” w restauracji **PEKIN**, czy też grą słów „po angielsku” w *COOL*minacja *spożycia* można przyjąć za niestosowne wobec kogoś, kto tego stylu oraz języka nie zna. Stosowane tutaj chwytaki zakładają określony krąg odbiorców, zaznajomiony z daną konwencją, a każdy chwyt wykraczający poza konwencję powszechnie znaną krąg ten zawęża. Pojawia się więc kolejne prawo, dotyczące zasięgu chwytu: im szerszy jest krąg odbiorców, do których adresowany jest przekaz, tym prostsze winniśmy stosować chwytaki, tak, aby wszyscy, do których chcemy trafić, mogli odczytać zastosowane w nich środki; im prostsze będą jednak środki, które te chwytaki tworzą, tym mniej nasze teksty będą przyciągać.

Formułowane wyżej założenia nazwiemy ogólnie domniemanymi i powiemy, że ustalają one warunki, jakie powinien spełnić odbiorca przekazu, aby móc zareagować zgodnie z intencją nadawcy. Założenia te określają domniemanego adresata i wyznaczają warunki skuteczności stosowanych chwytaków. Są to jednak jedynie warunki domniemane i nie stanowią one ani warunków koniecznych, ani wystarczających. Z punktu widzenia odbiorcy, nieodczytanie zastosowanego środka lub chwytu nie musi wcale prowadzić do zachowania niezgodnego z intencją nadawcy. Ktoś, kto kupuje Polo-Cocktę po raz pierwszy, nie musi skojarzyć jej znaczka ze znaczkiem Coca-Coli, choć kupi ją właśnie dlatego, że znaczek mu się podoba. Z drugiej strony, zastosowanie danego chwytu nie musi wywołać oczekiwanego zachowania. Rzeczywista reakcja  $\omega$  odbiorcy może nie pokrywać się wcale z intencją nadawcy  $v$ ;  $v \neq \omega$ , nawet jeśli pierwszy rozpoznał zastosowany przez drugiego środek. W takim przypadku możemy mieć do czynienia z trzema sytuacjami, które formalnie przedstawimy w sposób następujący:

- 1)  $v = \emptyset$ ,  $\omega = x$
- 2)  $v = x$ ,  $\omega = \bar{x}$
- 3)  $v = x$ ,  $\omega = \emptyset$

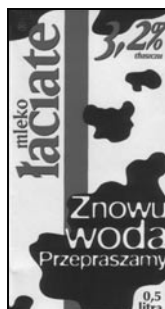
gdzie:  $v$  = domniemana intencja,  $\omega$  = reakcja rzeczywista,  $x$  = „coś”,  $\bar{x}$  = „coś przeciwstawnego”,  $\emptyset$  = „nic”. Zilustrujemy to czterema przykładami z życia, gdzie w trzech z nich zastosowany jest ten sam chwyt uwypuklenia informacji poprzez zastosowanie czcionki pogrubionej lub o dużych rozmiarach, a w jednym z nich chwyt przekreślonych cen.

1)  $v \neq \omega$ , bo:  $v = \emptyset$ ,  $\omega = x$  — Może zdarzyć się tak, że z racji na użyte w tekście środki typograficzne przypisujemy jego nadawcy intencje ( $\mathcal{MC}$ ), których nie miał, co wywołuje w nas zachowanie ( $\mathcal{MO}$ ) wręcz niepożądane. Oto przykład tekstu zaproszenia na pewną konferencję naukową:

*Po zakończeniu konferencji planujemy opublikowanie **wybranych** referatów w recenzowanym tomie o charakterze monograficznym.*

Jego nadawca daje do zrozumienia, że w przypadku zgłoszenia zbyt dużej liczby referatów, niektóre z nich będzie trzeba odrzucić, bo zeszyt pokonferencyjny ich nie pomieści. Nie jest jednak (chyba) jego zamiarem odwieść kogokolwiek od przyjazdu na tę konferencję. Tymczasem tak się stało, bo napis ten odstraszył kilka osób, które chciały mieć pewność, że ich artykuły zostaną po niej opublikowane.

2)  $v \neq \omega$ , bo:  $v = x$ ,  $\omega = \bar{x}$  — Może zdarzyć się tak, że po odbiorze tekstu,  $\mathcal{MO}$  odbiorcy jest dokładnie odwrotny od  $\mathcal{MO}$  pożądanego przez nadawcę. Nadawca poniższych przepisów:



pragnie z pewnością nie tylko zwrócić uwagę ( $\mathcal{MA}$ ) na niecodzienną zawartość tego kartonu mleka (co go bezsprzecznie odróżnia od innych), ale i też nakłonić do jego zakupu ( $\mathcal{MO}$ ), przekonując uprzednio ( $\mathcal{MC}$ ), że ten, kto znajdzie w nim wodę będzie z niej bardziej zadowolony, bo wygra coś wartościowszego od mleka, o czym informuje mały tekst na boku pudełka oraz duża kampania reklamowa w telewizji. Mój sposób myślenia ( $\mathcal{MC}$ ) jest jednak inny: ja chcę kupić to, po co przyszedłem do sklepu i nie mam zwyczaju wysyłać żadnych znaczków po jakiegokolwiek nagrody. Tak oto od czasu, kiedy pojawił się ten napis, przestałem to mleko kupować ( $\mathcal{MO}$ ). W tym przypadku, za chybienie chwytu odpowiedzialna jest nie tylko forma podania, ale i również treść napisu, co nie umniejsza jednak faktu, że to właśnie forma podania każe mi skupić uwagę na treści, która mnie do zakupu zniechęca.

Innym przykładem tak chybionego chwytu, za co odpowiedzialna jest już sama forma podania treści, jest wielokrotne przekreślanie cen, stosowane szczególnie często w reklamach telewizyjnych:

209 zł	<del>209 zł</del>	149 zł	<del>149 zł</del>	109 zł	<del>109 zł</del>	59 zł
--------	-------------------	--------	-------------------	--------	-------------------	-------

Nadawca tego przekazu wpaja w nas przekonanie ( $\mathcal{MC}$ ), że mamy tu do czynienia ze szczególną okazją kilku obniżek ceny produktu, co ma oczywiście zachęcić do jego kupna ( $\mathcal{MO}$ ). Tak wiele podanych cen może jednak przeciążyć percepcję ( $\mathcal{MA}$ ) i doprowadzić do tego, że odbiorca nie zapamięta żadnej z nich, w tym ceny właściwej. Można też uważać, że  $\mathcal{MC}$  narzucany przez nadawcę, to nie podanie ceny, ale zwrócenie uwagi na sam fakt jej wielokrotnej obniżki. Nie umniejsza to jednak faktu, że  $\mathcal{MC}$  przyjęty przez odbiorcę może być odwrotny od pożądanego. Jeśli bowiem cena tego produktu spadła tak bardzo, to może jest on faktycznie niewiele wart. Forma podania treści poddaje jej wiarygodność w wątpliwość ( $\mathcal{MC}$ ) i może właśnie dlatego tak reklamowanych produktów wielu z nas nie kupuje ( $\mathcal{MO}$ ).

3)  $\nu \neq \omega$ , bo:  $\nu = x$ ,  $\omega = \emptyset$  — W końcu, istnieją też takie chwyt, na które odbiorca w ogóle nie reaguje, a dla ich zilustrowania posłużymy się analizowanym już przykładem napisu na wyrobach nikotynowych. Pomijając analizowane wcześniej allograficzne formy realizacji grafii wzorcowej, podamy poniżej dokładne wzory napisów, jakie zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia (z 10.10.2003) mają być umieszczane na wszystkim, co jest związane z tytoniem:

		PALENIE TYTONIU POWODUJE RAKA I CHOROBY SERCA <small>Minister Zdrowia</small>	PALENIE TYTONIU POWODUJE RAKA I CHOROBY SERCA <small>Minister Zdrowia</small>
MARKA PAPIEROSÓW	MARKA PAPIEROSÓW	<i>reklama</i>	<i>reklama</i>
PALENIE TYTONIU POWODUJE R A K A <small>Minister Zdrowia</small>	PALENIE TYTONIU POWODUJE CHOROBY SERCA <small>Minister Zdrowia</small>		

Forma podania tego komunikatu ma uwypuklić jego znaczenie, a celem takiego chwytu jest przypomnienie ( $\mathcal{MC}$ ), że kupowany produkt jest nie tylko niezdrowy, ale może być bezpośrednią przyczyną śmierci na własne życzenie, co ma odwieść ( $\mathcal{MO}$ ) od jego kupna. A jednak wielu z nas go kupuje ( $\mathcal{MO}$ ) i choć na początku wprowadzenia tego napisu (rok 1997) wielu z nas napis ten wręcz szokował (z uwagi na swą wielkość ( $\mathcal{MA}$ ), skłaniał on wręcz do pytania ( $\mathcal{MC}$ ), czy plakat, na którym się znajduje jest reklamą papierosów, czy raczej elementem kampanii antynikotynowej), to dziś jesteśmy już wobec niego obojętni, choć doskonale odczytujemy  $\mathcal{MC}$  i  $\mathcal{MO}$ , jakie narzuca nadawca.








Ostatnia uwaga z powyższego przykładu pozwala do formułowanych wcześniej praw dodać prawo natury diachronicznej, zgodnie z którym skuteczne oddziaływanie chwytów wymaga stałego poszukiwania nowych środków. Zbyt długie posługiwanie się tą samą formą może się opatrzyć; choć należy pamiętać o tym, że wprowadzając

nową formę trzeba dać odbiorcy czas na odczytanie wszystkich intencji. Dobry chwyt eksponowany jest wystarczająco długo, żeby go w pełni zrozumieć i żeby zaczął „działać” i na tyle krótko, żeby się nie opatrzył.

Ale wszystkie powyższe przykłady dowodzą jeszcze jednej rzeczy i może nawet rzeczy najważniejszej; a mianowicie tego, że nie jesteśmy w stanie określić reguł budowania chwytów stuprocentowo skutecznych, a o tym, co wystarczy lub trzeba zrobić, aby osiągnąć zamierzony efekt, możemy jedynie domniemywać...

## 5. Podsumowanie: studium przypadku

...choć przyznać należy, że niektóre teksty posługują się tymi chwytami nadzwyczaj umiejętnie i w dużej mierze kierują naszym sposobem myślenia, a może i zachowania. Do nich należy ten oto przykład „graficznego” dyskursu politycznego G. W. Busha na temat konieczności interwencji militarnej wojsk amerykańskich w Iraku:

"Depuis trop longtemps, le régime  itaire de Saddam Hussein accumule les provocations à l'égard du monde libre et se croit  éré de toutes représailles. Nous avons jusqu'à présent conservé notre  -control en proposant à Bagdad d' lutions pacifiques. Mais le manque de coopération des irakiens nous contraint désormais à une action à plus grande échelle . L'heure de la **Mobilisation** a sonné. Le compte-à-rebours vers une intervention armée  le est déclenché. Mes chers concitoyens, soyez certains qu'en choisissant la guerre, j' pour la paix." **George W. Bush**

Przykład ten ilustruje doskonale wszystkie etapy interpretacji tekstu i podporządkowuje się nader zrećźnie prawom dobrego chwytu. Tekst wciąga (*M*) od pierwszego wejrzenia zaskakującym użyciem czcionki i już po chwili rozpoznajemy, że są to znaki firmowe stacji benzynowych, a więc importerów (irackiej) ropy. Tych elementów niekonwencjonalnych nie jest zbyt wiele, więc tekst jest przejrzysty, ale jest ich tyle, że nawet jeśli ktoś nie zna ich wszystkich, to kilka z nich łatwo rozpozna. Po przeczytaniu tekstu, daje on dwie równie czytelne i całkowicie przeciwstawne interpretacje (*M*). Jedną, opartą na /Iz1/ rekurencji /liter alfabetu/, odczytujemy jako działanie na rzecz pokoju (*j'agis pour la paix*). Drugą, opartą na /Iz2/ rekurencji /znaków koncernów naftowych/, odczytujemy jako działanie celem zdobycia ropy (*j'Agip pour la paix*). Znaczenie pierwszej jest dane bezpośrednio (ortonimia), drugiej pośrednio (peronimia), ale jest łatwe do odczytania, gdyż ustanawiająca je forma graficzna rzuca się najbardziej w oczy. A ponieważ dostęp do tej interpretacji nie jest bezpośredni, to jej odkrycie, czytelnie sugerowane, daje nam nie tylko satysfakcję

z jej odczytania, ale i możliwość samodzielnych (*MC*) nadinterpretacji na temat tego, co Bush robi w Iraku. Tak oto czujemy się wtajemniczeni w prawdziwe przesłanie tekstu, a ponieważ większość z nas wierzy, że to, co ukryte jest „prawdziwsze”, przejmujemy sugerowane w nim opinie. Ostatecznie, za tekstem, rozumiemy prawdziwą intencję Busha, bowiem widzimy to, czym ją zasłania. Takie przekonanie przyjmujemy więc mimo woli i właśnie dlatego przyjmujemy je tak łatwo. A kiedy już wiemy, że Bush nie walczy o pokój, lecz o ropę, to czemu naszego oburzenia (*MC*) nie zmanifestować na demonstracji (*MO*) przeciw wojnie.

Tak oto, ten mały i bardzo udany przykład typografii perswazji dowodzi po raz kolejny bogactwa środków, jakie do dyspozycji ma pismo, w którym dzieje się wiele ciekawych rzeczy, zasługujących na badania równie wnikliwe jak w perswazji mowy.

### Summary

The paper discusses various typographic tricks used for the purposes of persuasion. The tricks have been illustrated with numerous examples and analysed from various research perspectives. The dominating functional perspective allows us to address the points of our particular interest: the conditions for effectiveness and the rules for constructing optimal tricks. The conclusions drawn from analyses help us define the basic principles or rules guiding what we call the “typography of persuasion.”

### Bibliografia

- Florczak J. 2002 (a). *Środki perswazji i argumentacji w płaszczyźnie inferencji językowych na przykładzie spotów informacyjnych o Unii Europejskiej*, Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, LVIII, Kraków, s. 37–63.
- Florczak J. 2002 (b). *O wybranych elementach znaczenia tekstu w mediach w perspektywie semantyki interpretacyjnej*, w: *Tekst w mediach*, Łódź, s. 36–45.
- Florek-Paszkowska Z., *Ukryta perswazja w reklamie*, [www.reklama.cad.pl/mram.html](http://www.reklama.cad.pl/mram.html)
- Furdal A. 2000. *Językoznawstwo otwarte*, Wrocław.
- Greimas A.-J. 1966. *Sémantique structurale*, Paryż.
- Kacprzak A. 2002. *Palimpsesty słowne w języku mediów*, w: *Tekst w mediach*, Łódź, s. 46–52.
- Pottier B. 1992. *Sémantique générale*, Paryż.
- Tokarz M. 1993. *Elementy pragmatyki logicznej*, Warszawa.

KRZYSZTOF SZAFRAN

Warszawa

### **Ku elektronicznej wersji *Słownika polszczyzny XVI wieku***

W niniejszym artykule przedstawione zostaną ogólne zarysy projektu, którego celem jest stworzenie elektronicznej wersji *Słownika polszczyzny XVI wieku*. Pierwsza część tekstu stanowi wprowadzenie do tematyki słowników elektronicznych. Przedstawimy w niej, między innymi, argumenty przemawiające za elektroniczną słowników oraz typowe przykłady słowników elektronicznych. W części drugiej wskażemy prace niezbędne dla realizacji ostatecznego celu projektu.

#### Słowniki elektroniczne – wprowadzenie

Ogromny postęp technologiczny ostatnich lat niezwykle wyraźnie daje się zaobserwować w dziedzinie wymiany i rozpowszechniania informacji. Do niedawna podstawowym nośnikiem używanym do tych celów był papier. Obecnie coraz częściej słyszy się głosy o zmierzchu tradycyjnej książki. Niezależnie od tego, czy są one uzasadnione, nie można nie zauważyć zalet innych nośników i technologii przechowywania i przekazywania informacji. Najważniejsze z nich to oczywiście nośniki i technologie cyfrowe (zwane też niekiedy komputerowymi czy elektronicznymi). Najpopularniejsza wśród nich jest obecnie płyta CD.

Zalet stosowania nośników cyfrowych do przechowywania, a technologii cyfrowej do tworzenia różnego rodzaju publikacji, w szczególności słowników, jest wiele.

- Słownik w wersji komputerowej jest znacznie mniejszy i wygodniejszy w użyciu. Może zawierać dane z wielu tradycyjnych woluminów, a nawet z wielu różnych słowników. Wykorzystanie Internetu pozwala na sięganie do słowników, których fizycznej kopii nie musimy mieć w domu. Możliwe jest wręcz przezroczyste<sup>1</sup> korzystanie z sieci rozproszonych słowników elektronicznych, to znaczy takich, których poszczególne elementy udostępniane są przez różne ośrodki i fizycznie znajdują się w różnych miejscach.
- Słownik elektroniczny daje możliwości użytkowe, których nie dają słowniki drukowane. Wyposażenie go w odpowiednie oprogramowanie, np. analizator mor-

---

<sup>1</sup> Niewidoczne na poziomie użytkowym.

fologiczny, umożliwia znacznie efektywniejsze posługiwanie się nim. Może on być też wzbogacony o informacje niemożliwe do zamieszczenia w tradycyjnym słowniku, np. dźwiękowe czy filmowe.

- Dużymi zaletami słownika elektronicznego są: potencjalnie niższa cena i łatwiejsza dostępność (zwłaszcza w przypadku wydawnictw unikalnych albo zabytkowych). Cena płyty CD jest wielokrotnie (o kilka rzędów wielkości) niższa niż cena książki. Zapisane na płycie informacje znacznie łatwiej poddają się kopiowaniu.
- Słownik elektroniczny jest też zapewne trwalszy niż tradycyjny, choć – ze względu na relatywnie krótki okres stosowania komputerów – nie można tego sądu formułować kategorycznie. Oczywiście nośnik papierowy w miarę upływu czasu ulega nieodwracalnemu niszczeniu, natomiast nośniki cyfrowe są wielokrotnie od papieru trwalsze. Nie jest to jednak równoznaczne z trwałością zapisu na takim nośniku, być może ulega on wcześniej uszkodzeniu. Jednak łatwość kopiowania zapisu i przenoszenia go na inne nośniki sprawia, że – przy rozsądnej polityce archiwalnej – słownik elektroniczny może być znacznie lepiej przechowywany i chroniony niż wydrukowany w wielu kopiach na papierze.

Są też oczywiście pewne mankamenty. Słownik elektroniczny wymaga posiadania odpowiedniego komputera i przełamania pewnych przyzwyczajzeń co do sposobu pracy ze słownikiem. To jednak niewielka cena, którą trzeba zapłacić za potencjalnie wysokie zyski.

Nic zatem dziwnego, że coraz częściej dodatkiem do tradycyjnej (papierowej) wersji książki jest płyta CD zawierająca jej wersję elektroniczną. Dotyczy to zwłaszcza książek takich jak słowniki.

### Czym jest słownik elektroniczny

Wspólnym elementem wydawnictw określanym terminem<sup>2</sup> *słownik elektroniczny* jest umieszczenie materiału słownikowego na współczesnym nośniku komputerowym oraz dołączenie do niego oprogramowania umożliwiającego korzystanie z tego materiału w sposób nie mniej wygodny niż ze słownika w wersji papierowej.

Konkretne rozwiązania mogą znacznie różnić się między sobą. W niektórych przypadkach oprogramowanie dostarcza bardzo wyrafinowanych funkcji i bardzo znacznie rozszerza zakres możliwości wykorzystania materiału słownikowego.

Wielu wydawców używa terminu *elektroniczna wersja słownika* na określenie płyty CD (niekiedy DVD) stanowiącej dodatek do wersji książkowej słownika. Płyta taka zwykle zawiera materiał identyczny jak książka, wzbogacony jednak o jakieś programy narzędziowe.

---

<sup>2</sup> Niedawno wydany *Inny słownik języka polskiego PWN* [1] w haśle **słownik** podaje: **I Słownik to książka, która zawiera...** Hasło **elektroniczny** tego słownika mówi natomiast, że: **Elektroniczny to taki, który ma związek z elektroniką.** W haśle tym jednak nie wymienia się słownika elektronicznego ani książki elektronicznej.



Coraz częściej pojawiają się również wydawnictwa wyłącznie płytowe, nie odpowiadające jednemu konkretnemu słownikowi tradycyjnemu i nie będące, siłą rzeczy, załącznikiem do konkretnej książki.

Najprostszym możliwym wariantem słownika elektronicznego jest elektroniczna kopia (ang. electronic facsimile). W postaci takiej kopii – graficznego obrazu poszczególnych tomów – wydany został ostatnio sławny *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* [15]. Ponieważ każdy tom zapisany tu został w jednym, dużym pliku, korzystanie ze słownika nie jest najwygodniejsze.

Polskiemu użytkownikowi słowników najlepiej znane są dwa przykłady elektronicznych wydawnictw leksykograficznych.

Pierwszy, elektroniczna wersja *Słownika języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego* [4, 11] jest rozwiązaniem stosunkowo prostym, ale mimo to w pełni funkcjonalnym. Jest to, w zasadzie, prawie dokładny graficzny obraz słownika papierowego. Modyfikacje polegają na włączeniu haseł z suplementu do głównej listy haseł, uwzględnieniu errat oraz zamieszczeniu dodatkowego indeksu. Dołączone oprogramowanie umożliwia użytkownikowi wyszukiwanie haseł za pomocą indeksu oraz tworzenie zakładek i notatek. Nic dziwnego, że ta wersja słownika zdobyła uznanie odbiorców i do dzisiaj znajduje się w ofercie wydawcy.

Jeszcze większą popularność uzyskało drugie dzieło, znacznie bardziej wyrafinowane. *Komputerowy słownik języka polskiego PWN* [9, 10] zawiera materiał z dwu słowników tradycyjnych, a mianowicie ze *Słownika języka polskiego PWN* [12] oraz ze *Słownika wyrazów obcych* [14]. Oprogramowanie słownika, wzbogacone o moduł analizy morfologicznej, umożliwia automatyczne przeszukiwanie artykułów hasłowych pod kątem występujących w nim słów. W Edycji 1998, słownik wzbogacony został o nagrania wymowy wyrazów obcych i o wymowie trudnej (nietypowej). Szczegółowy opis możliwości tego słownika zawiera, między innymi, praca [2]. Niestety od pewnego czasu słownik ten nie jest dostępny na rynku.

Dwa dalsze przykłady dotyczą ważnych, historycznych słowników narodowych udostępnianych potencjalnym użytkownikom nie bezpośrednio w postaci płyt, ale za pośrednictwem sieci komputerowej.

Pierwszy, to projekt o nazwie *The Electronic Scottish National Dictionary* (eSND), celem którego jest stworzenie elektronicznej, internetowej wersji 10 tomowego słownika współczesnego języka szkockiego<sup>3</sup> obejmującego słownictwo od roku 1700 do chwili obecnej [7]. Słownik ten ukazał się w latach 1931–76 w 40 zeszytach, z których ostatni zawierał suplement do wcześniejszych tomów.

Osiągnięcie zamierzonego celu wymagało zastosowania wieloetapowej procedury, której pierwszym krokiem było skanowanie, czyli przeniesienie obrazu słownika z nośnika papierowego na elektroniczny. Graficzny obraz stron słownika jest (o ile mi wiadomo prace te nie zostały zakończone) następnie poddawany obróbce z zastosowaniem programów rozpoznających tekst (zwanym w skrócie OCR – Optical

---

<sup>3</sup>Język szkocki jest (bogata w dialekty regionalne) formą języka angielskiego używaną (przede wszystkim) w Szkocji.

Character Recognition). Uzyskane w ten sposób dane w formacie dokumentu typu MS Word poddawane są niezwykle żmudnej korekcie i konwersji do formatu XML z uwzględnieniem zaleceń TEI (patrz dalej). Konwersja z zachowaniem zaleceń TEI okazała się jednak niebanalna. Konieczne były pewne rozszerzenia i modyfikacje tego standardu.

Drugi przykład to praca mogąca być załączkiem sieci łączącej wszystkie ważniejsze słowniki okresów historycznych i dialektów języka niemieckiego. Celem pracy [5] było zrealizowanie cyfrowej sieci (*Mittelhochdeutsche Wörterbücher Online*) obejmującej wszystkie dostępne słowniki średniowiecznej niemczyzny z okresu 1050-1350. Słowniki te ze względu na ich budowę oraz fakt, że zawierają słownictwo z różnych źródeł, w praktyce używane są łącznie.

Dane ze słowników zostały zakodowane zgodnie ze standardem TEI (znowu z pewnymi problemami). Dostęp do tych danych zrealizowany jest poprzez bazę danych. Pozwala to na wyszukiwanie według określonych kryteriów. Przeszukiwanie może dotyczyć wszystkich słowników tworzących sieć albo zostać ograniczone do niektórych z nich. Użytkownik korzystający z tej sieci ma do dyspozycji rozbudowany interfejs graficzny.

### Zalecenia TEI oraz SGML/XML

TEI (The Text Encoding Initiative, por. <http://www.tei-c.org>) jest grupą osób i instytucji, której głównym celem jest rozwijanie zastosowań komputera opartych na językach SGML/XML (Standard Generalized Markup Language/Extensible Markup Language) dla różnych projektów w zakresie nauk humanistycznych.

Język XML (An Extensible Markup Language), będący faktycznie uproszczeniem języka SGML, jest metajęzykiem adiustacyjnym (znacznikowym) używanym do reprezentowania tekstów, przede wszystkim w wersji elektronicznej.

W każdym tekście nie będącym przypadkowym ciągiem słów czy bajtów da się wyróżnić elementy oddające jego strukturę. Co więcej, w tym samym tekście, w zależności od potrzeby, można wyodrębnić wiele różnych, niezależnych struktur. Np. powieść możemy podzielić na tomy, rozdziały, akapity, zdania – podział ten odzwierciedla logiczną strukturę tekstu. Jednocześnie, po wydrukowaniu, ten sam tekst da się podzielić np. na voluminy czy strony – taki podział oddaje strukturę fizyczną. Ponieważ obie te struktury są niezależne, ich elementy mogą się przecinać, np. zdanie może zaczynać się na jednej stronie, a kończyć na następnej.

Historycznie termin *markup* oznaczał znaki umieszczane w tekście roboczym przeznaczonym do sporządzenia składu, informujące drukarza o sposobie jego złożenia. Współczesne języki znacznikowe, takie jak XML, wykorzystują taki sam mechanizm. Tekst w nich reprezentowany zawiera dodatkowe elementy niosące informacje o jego strukturze i/lub wyglądzie.

Język XML charakteryzuje się kilkoma istotnymi cechami.

Po pierwsze, mocny nacisk położony został na opisowy charakter znaczników. XML koncentruje się na znaczeniu danych, a nie na ich wyglądzie. Taki sposób opisu tekstu pozwala na przetwarzanie go na wiele różnych sposobów, w zależności od potrzeb.

Po drugie, XML traktuje dokumenty tekstowe jako obiekty posiadające swój typ. Definicja typu dokumentu określa, jakie części i w jakiej kolejności muszą wystąpić w dokumencie oraz jaka jest struktura tych części. Przyjęcie takiej definicji pozwala na automatyczne sprawdzanie, czy dany dokument jest zbudowany poprawnie.

Po trzecie, niezwykle istotną cechą tekstu zapisanego w XML jest jego niezależność od środowika sprzętowego czy systemowego. Oznacza to możliwość przenoszenia dokumentu z jednego środowiska do innego bez straty informacji. Na przykład dokument przygotowywany w środowisku Windows może być łatwo przeniesiony w środowisko Uniksowe. Wszystkie znaki w dokumentach reprezentowanych w XML kodowane są w standardzie Unicode, który pozwala na reprezentowanie wszystkich znaków pisańskich używanych na świecie.

TEI opracowała międzynarodowy standard reprezentacji tekstów naukowych w języku SGML/XML znany jako *Zalecenia TEI* (The TEI Guidelines). Jest on dość powszechnie stosowanym w rozmaitych projektach związanych z elektronicznymi wersjami różnych dokumentów, w szczególności ważnych słowników narodowych.

W publikacjach na temat słowników elektronicznych można jednak znaleźć opinie, że w wielu przypadkach standard TEI nie jest wystarczający dla opisu struktury artykułu hasłowego. Dlatego też często twórcy słowników nie stosują się do niego ściśle. Natomiast większość z nich korzysta jednak z jakiegoś formalizmu znacznikowego. Najczęściej jest to XML/SGML.

Jak wyraźnie pokazuje przypadek *Angielsko-polskiego słownika elektronicznego XeLDA* opisany przez K. Głowińską i M. Wolińskiego [6] istotny jest dobrze przemyślany, strukturalny sposób reprezentowania materiału. Przy jego zachowaniu możliwa jest automatyczna konwersja do praktycznie dowolnego formatu, również SGML/XML. Jeśli jest to możliwe, lepiej jest oczywiście używać formalizmu standardowego.

Również polscy wydawcy liczący się na rynku słownikarskim wykorzystują przy tworzeniu słowników formalizmy znacznikowe. Jak wynika z informacji uzyskanej od kierownika redakcji słowników języka polskiego PWN M. Bańki, prawie wszystkie słowniki przygotowywane w redakcji tworzone są w formacie SGML lub XML.

### Słownik polszczyzny XVI wieku

Jak wiadomo, *Słownik polszczyzny XVI wieku* rozpoczęty z inicjatywy M.R. Mayenowej, przygotowywany jest przez kierowaną obecnie przez profesora dra hab. Franciszka Peplowskiego Pracownię Słownika Polszczyzny XVI w., będącą jednostką organizacyjną Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk. Po reorganizacji – w chwili obecnej pracownię tworzą dwa zespoły redakcyjne: toruński i wrocławski.

Pierwszy tom słownika [13] ukazał się drukiem w nakładzie 1000+180 egzemplarzy w 1966 roku. Tomy I-XXII wydawane były we Wrocławiu w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Począwszy od tomu XXIII słownik wydawany jest w Warszawie, w Wydawnictwie IBL PAN. Pełniejszą informację dotyczącą poszczególnych tomów (np. zakres haseł oraz nazwiska redaktorów) znaleźć można na stro-

nie internetowej Instytutu Badań Literackich (<http://www.ibl.waw.pl/>). Do chwili obecnej ukazało się 31 tomów słownika. Tom XXXI, zawierający hasła do **przemieść** ukazał się wiosną 2004 roku. Zakładając, że liczba haseł rozpoczynających się od poszczególnych liter alfabetu polskiego w polszczyźnie XVI wieku jest zbliżona do tej w polszczyźnie współczesnej, słownik nieznacznie przekroczył półmetek.

Jak można przeczytać we wstępie do tomu I, prace nad słownikiem rozpoczęły się w Instytucie Badań Literackich PAN w roku 1949. Do składania tom oddano w 1964 roku. Pierwsze tomy przygotowane zostały do druku metodą tradycyjnego składu gorącego.

Od pewnego czasu (konkretnie od tomu XXII, który został wydany w roku 1995) kolejne tomy są w Pracowni nie tylko opracowywane, ale również składane i przekazywane do druku w postaci plików komputerowych. Wykorzystywany był do tego edytor MiniCyfroset 1.0 oraz system fotoskładu Cyfroset 2.6. Niestety zachowały się tylko pliki zawierające tomy XXIV, XXVII, XXVIII, XXIX i XXX.

Począwszy od tomu XXXI słownik opracowywany jest i składany za pomocą nowszego systemu o nazwie KOMBI.

### Komputerowa wersja Słownika

Jak widać, *Słownik polszczyzny XVI w.* jest wydawnictwem bardzo specyficznym. Ze względu na swój charakter tworzony jest z bardzo dużym nakładem pracy i kosztów. Z drugiej strony wydawany jest w niewielkim nakładzie, co powoduje, że jest dość trudno dostępny. Ponadto większość tomów istnieje wyłącznie w postaci książkowej. Z tych względów warto chyba rozważyć możliwość digitalizacji tego monumentalnego wydawnictwa.

Poszczególne tomy słownika przygotowywane były różnymi technikami, co oczywiście ma wpływ na zakres i rodzaj ewentualnych prac niezbędnych dla uzyskania słownika w wersji cyfrowej.

Pierwszym, podstawowym celem wszelkich prac powinno być niedopuszczenie do utraty rezultatów dotychczas wykonanej pracy. Oznacza to stworzenie kopii kompletu informacji merytorycznej zawartej w słowniku w postaci plików komputerowych zapisanych na nośniku cyfrowym. Przez komplet informacji rozumieć należy wszelkie elementy tekstu słownika niosące ze sobą jakiegokolwiek znaczenia, począwszy od struktury i zawartości poszczególnych elementów artykułów hasłowych, a na pełnej informacji typograficznej kończąc.

Dobrze byłoby (nie jest to wymóg bezwzględny), aby postać, w jakiej te informacje są zapamiętane, była w miarę możliwości standardowa i nadawała się do łatwego przetwarzania komputerowego, najlepiej za pomocą istniejących typowych i powszechnie używanych narzędzi programistycznych,

Wydaje się, że do realizacji tego celu, czyli zapisu danych, najodpowiedniejszy byłby język XML. Należy rozważyć również celowość dostosowania użytego formatu do zaleceń TEI.

Dalszą sprawą będzie udostępnianie informacji zawartych w słowniku. Tutaj istnieje wiele różnych możliwości. Najprostszy wariant to udostępnianie poszczególnych

tomów w postaci plików, zapisanych w formacie pdf z tak zwanymi zakładkami, zawierających tekst w kształcie zbliżonym do wersji drukowanej.

Zakres prac do wykonania dla różnych tomów Słownika nie będzie jednakowy – w zależności od tego, których tomów będzie dotyczył. Tomy te można wstępnie podzielić na następujące cztery kategorie: ukończone i istniejące tylko w formie papierowej, ukończone i istniejące zarówno w formie papierowej jak też w wersji elektronicznej, właśnie przygotowywane oraz planowane.

Ponieważ większość dotychczas wydanych tomów dostępna jest tylko na papierze, na wstępie konieczne jest wykonanie kopii poszczególnych stron w postaci graficznej (zeskanowanie), a następnie przetworzenie uzyskanego obrazu programami rozpoznawania pisma (OCR). Programy tego typu zwykle wymagają ‘przyuczenia’ do rozpoznawania konkretnych tekstów. Może się okazać, że proces uczenia się programu trzeba będzie przeprowadzić więcej niż raz, np. z powodu przejścia z tradycyjnej techniki druku na technikę fotoskładu. Uzyskane pliki tekstowe będą musiały zostać poddane wnikliwej korekcie i konwersji do postaci ostatecznej.

Dla tomów, dla których istnieją pliki komputerowe zawierające zasadniczy tekst w formacie Cyfrosetu, konieczne jest opracowanie odpowiedniego programu konwertującego np. na XML. Podobnie dla tomu przygotowanego za pomocą systemu KOMBI konieczne jest opracowanie konwertera.

Dla tomów planowanych możliwe są co najmniej dwa warianty postępowania.

W wariantcie pierwszym kolejne tomy byłyby przygotowywane i składane aktualnie używanym systemem fotoskładu. Uzyskane tym sposobem pliki byłyby konwertowane do postaci odpowiedniej dla słownika elektronicznego.

W wariantcie drugim tomy słownika byłyby przygotowywane w postaci plików tekstowych z wykorzystaniem powszechnie dostępnych, bezpłatnych narzędzi programistycznych [3, 8] w ustalonym formacie, który można bez większych problemów konwertować zarówno do postaci akceptowanej przez nowoczesne maszyny poligraficzne, jak też do postaci przydatnej dla potrzeb słownika elektronicznego. Zapewne możliwe byłoby redagowanie słownika od razu w postaci plików XML-owych, czyli w praktyce przygotowywanie go od razu w wersji elektronicznej.

Każdy z tych wariantów ma oczywiście swoje zalety i wady. Warto zauważyć, że wszystkie prace dotyczące tomów już wydanych, tomu przygotowywanego obecnie oraz tomów przyszłych w wariantcie pierwszym mogą być realizowane niezależnie od pracy Pracowni Słownika Polszczyzny XVI w. Jedyńy warunek to zachowywanie i udostępnianie wszelkich plików komputerowych z materiałami poszczególnych tomów.

## Wnioski

Idea elektronicznej wersji Słownika polszczyzny XVI w. nie jest nowa. Myślał o niej już profesor Woronczak. Niedawno wznowiono dyskusje robocze. Wstępne rozmowy z profesorem Pełowskim prowadzili prof. Saloni, członek Komitetu Redakcyjnego, i prof. Bień.

Prace praktyczne dotyczące zagadnień związanych z elektroniczną wersją Słownika polszczyzny XVI wieku dopiero się rozpoczęły i mają charakter eksperymentów sprawdzających trafność naszych przewidywań.

Uczestnik seminarium magisterskiego *Narzędzia i metody przetwarzania tekstów* odbywającego się w Instytucie Informatyki UW pan Jacek Fedoryński wykonał wstępną wersję konwertera kodu Cyfrosetu, którą wstępnie przetestował na części materiału tomu XXIX. Uzyskane wyniki są bardzo obiecujące.

Używany do przygotowywania kolejnych tomów Słownika system KOMBI pozwala na zapisanie plików słownika w specyficznym dla siebie formacie znacznikowym. Znaczniki te, co prawda, nie opisują struktury artykułu hasłowego, tylko sposób jego złożenia, ale wstępna analiza tego formatu pokazuje, że możliwe jest dokonanie konwersji tak zapisanych plików do wygodniejszej dla naszych celów postaci. To, co stosunkowo łatwo dałoby się uzyskać, to wspomniana już wcześniej kopia elektroniczna w formacie pdf.

Niestety prace związane z tomami istniejącymi wyłącznie na papierze wymagają znacznych nakładów finansowych. Mamy jednak nadzieję, że trudność tę uda się w przyszłości pokonać.

Cały czas prowadzone są rozmowy i konsultacje w gronie osób zainteresowanych projektem. Mamy nadzieję, że będą one zbliżać wszystkich biorących w nich udział do ostatecznego celu, jakim jest elektroniczna wersja Słownika polszczyzny XVI wieku.

### Summary

The article is concerned with the project to develop an electronic (digital) version of the well known ‘Dictionary of the 16<sup>th</sup> century Polish’.

In the first part of the text we discuss advantages of the digital versions of the dictionaries. We mention some interesting examples concerning both Polish and other languages dictionaries.

In the second part we focus on the practical aspects of digitalization of the specific dictionary, i.e. ‘Dictionary of the 16<sup>th</sup> century Polish’.

### Bibliografia

- [1] Bańko M., (red.). 2000. *Inny słownik języka polskiego PWN*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- [2] Bień J.S., Linde-Usiekniewicz J. 1998. Elektroniczne słowniki języka polskiego. *Postscriptum* nr 24–25 (zima ’97 – wiosna ’98), s. 17–25.
- [3] Bień J.S. 2002. Gnu Emacs 21 i L<sup>A</sup>T<sub>E</sub>X2 $\epsilon$  – piszemy artykuł naukowy. In *Proceedings of the XIII European T<sub>E</sub>X Conference, April 29–May 3, 2002, Bachotek, Poland*, pp 105–111.
- [4] Doroszewski W. 1958–1969. *Słownik języka polskiego PAN* pod red. W. Doroszewskiego. Wiedza Powszechna – PWN 1958–1969 (Przedrukowany przez PWN w 1997 r.), przedruk elektroniczny – ISBN 83-01-12321-4.

- [5] Fournier J. 2001. New Directions in Middle High German Lexicography: Dictionaries Interlinked Electronically. *Literary and Linguistic Computing*, Vol. 16, No. 1, pp 99–111.
- [6] Głowińska K., Woliński M. 2000. Angielsko-polski słownik elektroniczny XeLDA. *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Studia Slavica 5, zeszyt 343*, s. 119–124
- [7] Grant W., Murison D. (eds.). 1931–1976. *The Scottish National Dictionary*. Scottish National Dictionary Association, Edinburgh.
- [8] Knuth D.D. 2000. *Computers & Typesetting Volumes A-E*. Addison-Wesley 1984–1986. Dostępne również jako „Millenium Edition”, Addison-Wesley.
- [9] *Komputerowy słownik języka polskiego*. 1996. Redaktor prowadzący J. Linde-Usiekiewicz. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa. ISBN 83-01-12232-3.
- [10] *Komputerowy słownik języka polskiego*. Edycja 1998, 1998. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa. ISBN 83-01-12504-7.
- [11] Saloni Z. 1997. Słownik Doroszewskiego w wersji elektronicznej. *Poradnik Językowy*, 1997, z. 5, s. 64–65.
- [12] *Słownik języka polskiego PWN* pod red. M. Szymczaka, t. I–III, Warszawa 1995, wydanie I.
- [13] *Słownik polszczyzny XVI wieku*. Tom I, A-Bany. 1966. Instytut Badań Literackich PAN, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław-Warszawa-Kraków (i tomy następne).
- [14] *Słownik wyrazów obcych*. Wydanie nowe, PWN, Warszawa 1995.
- [15] Sulimierski F., Chlebowski B., Waleski W. (eds.). 1880–1902. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*. Electronic facsimile edition, conceived and edited by Rafał T. Prinke, with additional materials by W.F. Hoffman. Polish Genealogical Society of America, Chicago, USA, 2002.

ZYGMUNT SALONI

Olsztyn

**The Problem of the Syntactic Head in Polish and Russian  
Constructions with Numerals (Sidenotes to Igor Meľčuk’s Book  
“The Surface Syntax of Russian Numeral Expressions”)**

The aim of this paper<sup>1</sup> is to discuss some difficult and controversial problems of interpretation of some Polish and Russian constructions (consisting of a noun and a numeral) whose head is not clearly visible at first sight, e.g.:

- |     |                                   |                                 |                       |
|-----|-----------------------------------|---------------------------------|-----------------------|
| (1) | Widzę pięciu                      | chłopców.                       |                       |
|     | see-I five[ <i>m-human</i> ]      | boys[ <i>gen</i> ∨ <i>acc</i> ] | ‘I see five boys.’    |
| (2) | Widzę pięć                        | dziewczynek.                    |                       |
|     | see-I five[ <i>–m-human</i> ]     | girls [ <i>gen</i> ]            | ‘I see five girls.’   |
| (3) | Widzę pięć                        | okien.                          |                       |
|     | see-I five[ <i>–m-human</i> ]     | windows [ <i>gen</i> ]          | ‘I see five windows.’ |
| (4) | Vižu pjat’ okon.                  | Вижу пять окон.                 |                       |
|     | see-I five windows [ <i>gen</i> ] | ‘I see five windows.’           |                       |

The point of departure is the analysis of Russian numeral expressions provided by Igor Meľčuk [Meľčuk 1985]<sup>2</sup>. His analysis is founded on the stable and consistent methodological basis of “Meaning ⇔ Text” Theory [Meľčuk 1974]. My remarks are formulated from the point of view of syntactic analysis and its relation to morphological representation of word forms in Polish (and, partially, in Russian).

The problem with sentences (1)–(4) consists in the contrast between the government of the verb (accusative) and the form of the substantive (noun) which for semantic reasons is normally treated as the head of the noun phrase. If we omit numeral

---

<sup>1</sup> It was presented at the First International Conference on Meaning-Text Theory held in the Ecole Normale Supérieure in Paris the 17th of June 2003. Its preliminary version was published in the proceedings of this conference – pp. 193–200.

<sup>2</sup> I announced this discussion in my previous paper, inspired by Meľčuk’s book and devoted to syntactic properties of Polish numerals [Saloni 1992]. I also quote here several examples from that paper.



forms in these sentences the resulting expressions are semantically full (the quantity is not introduced into the message), but the results are problematic:

- (1') Widzę chłopców.  
see-I boys[*gen*acc] 'I see boys.'
- (2') \*Widzę dziewczynek.  
see-I girls[*gen*] 'I see girls.'
- (3') \*Widzę okien.  
see-I windows[*gen*] 'I see windows.'
- (4') \*Vižu okon. Вижу окон.  
see-I windows[*gen*] 'I see windows.'

The sentences (2')–(4') are incorrect because the case requirement of the verb form is not fulfilled as noun forms occurring in them are genitive; the sentence (1') is correct as genitive and accusative forms of the masculine-human nouns (gender *MI*) are always syncretic. We can easily correct all these sentences by changing the case into the accusative:

- (2'') Widzę dziewczynki.  
see-I girls[*acc*] 'I see girls.'
- (3'') Widzę okna.  
see-I windows[*acc*] 'I see windows.'
- (4'') Vižu okna. Вижу окна.  
see-I windows [*acc*] 'I see windows.'

On the contrary, the omitting of the noun in sentences (1)–(4) leads to sentences which are elliptic (it is not said what is the nature of the object, only the number) but correct:

- (1''') Widzę pięciu.  
see-I five[*m-human*] 'I see five.'
- (2''') Widzę pięć.  
see-I five[*-m-human*] 'I see five.'
- (3''') Widzę pięć.  
see-I five[*-m-human*] 'I see five.'
- (4''') Vižu pjat'. Вижу пять.  
see-I five 'I see five.'

Such sentences can be used by native speakers of Polish or Russian, if the missing information is interpolated from the outside.

Therefore the problem what is the head of the construction Num + S (numeral + substantive) arises. Meľčuk characterizes it as follows: "The construction Num + S in Russian is a linguistic platypus, i.e. an egg-laying mammal – a contradictory being,

and, as I suppose, it simply cannot be described to the satisfaction of all interested people in all respects. For instance, we observe here a discrepancy between the two main criteria for deciding what is the direction of SSynt-dependencies [surface syntactic dependencies]: the criterion of imposing the SSynt-valencies and the criterion of the contact point. [...] In all other cases in Russian the contact point of a phrase, i.e. that element, by which the phrase is formally (= morphologically) connected with its context, is its SSynt-head. However, in the construction Num + S in the nominative and the accusative the contact point is the daughter, i.e. Num: *Ja vižu dva [acc] stola [gen]* 'I see two [acc] tables [gen]'. This Num gets the case (nominative or accusative) induced by the syntactic context for the construction as a whole." (authorized translation)<sup>3</sup>.

In the question of the direction of the surface-syntactic dependency in Russian expressions Num + S (numeral + substantive) Meřčuk argues that the only acceptable point of view is that the head is always the substantive [Meřčuk 1985, p. 59 ff.]. My previous consideration of Polish constructions with numerals ([Saloni 1977] and [Gruszczyński, Saloni 1978]) impelled me to presume that in the description of Polish surface syntax it is more fruitful to decide that in analogous constructions the head is the numeral (the features of many Russian constructions are in this respect similar to Polish). Let us discuss the arguments for such a decision.

In the consideration we will use the results of the morphological analysis of the words of the sentence, whose dependence tree we want to obtain, and a general intuitive understanding of the meaning (sense). We assume that a deeper formal representation of the structure of a sentence should be obtained after its syntactic analysis.

According to our view many features of the units considered in the analysis should be caught in a preliminary informal way. A linguist endeavors to describe some phenomena as suitable to the structure whose general picture he has in mind. When he analyzes difficult phenomena, he wants to interpret them by analogy to others, sufficiently close to those discussed but simpler and easier to interpret.

So we will start with the problem of some other atypical constructions whose interpretation should be coordinated with the analysis of numeral expressions shown above.

In the syntactic analysis of a text it is necessary to take into account that the sequence of characters may contain some signs which do not belong to the vocabulary of the language in which this text is written [Saloni 1973]. It is impossible to antici-

---

<sup>3</sup> "Конструкция Num + S в русском языке – это своеобразный утконос, т.е. лингвистическое яйцекладущее млекопитающее, и, как я полагаю, ее просто невозможно описать так, чтобы удовлетворить всех и во всех отношениях. Так, например, здесь вступают в противоречие два основных критерия определения направления ПС-зависимостей: критерий навязывания ПС-валентностей и критерий контактной точки. [...] Во всех остальных случаях в русском языке контактная точка словосочетания, т.е. тот его элемент, через который она формально (= морфологически) взаимодействует с внешним контекстом, является его вершиной, однако в конструкции Num + S в именительном и винительном падежах контактной точкой является слуга, т.е. Num: *Я вижу два [вин] стола [род]*, которое и получает падеж (именительный или винительный), индуцируемый синтаксическим контекстом для всей конструкции в целом." [Meřčuk 1985, p. 80]

pate all proper nouns we can meet in the analysis, although it is necessary to provide their presence in the text – on the position of noun phrases. On the same basis other elements in text may occur, even consisting of symbols not belonging to the set of characters of the analyzed language. The typical examples are quotations in other languages, using a different alphabet.

This phenomenon has important consequences for syntactic analysis. The ways of using alien expressions in Polish and Russian are similar. Normally, I work with Polish texts and have Polish examples prepared for the occasion of a presentation. However, during the discussion with the solutions taken in MTT it will be better to illustrate my theses with Russian examples, especially that alien insertions (in Latin alphabet) are more frequent in Russian texts than in Polish ones.

Let us take an example from “Eugene Onegin” (Chapter II, XXXIII):

И русский <i>H</i> как <i>N</i> французский	‘And the Russian <i>H</i> , like French <i>N</i> ,
Произносить умела в нос.	she could pronounce nasally’.

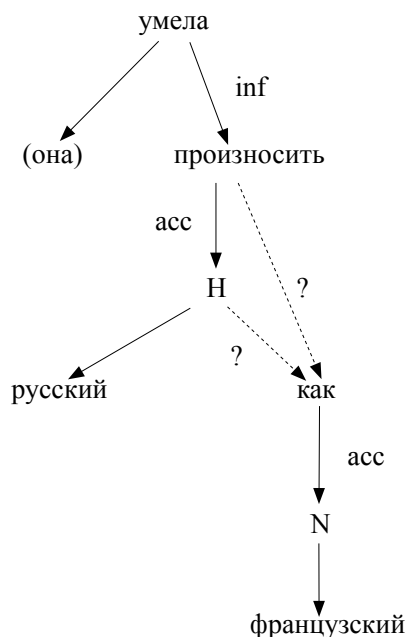
Let us analyze it:

- |   |   |
|---|---|
| (5) I russkij                           | <i>H</i> kak <i>N</i> francuzskij                         |
| and Russian [ <i>sg&amp;m&amp;acc</i> ] | <i>H</i> like <i>N</i> French [ <i>sg&amp;m&amp;acc</i> ] |
| Proiznosit’                             | umela v nos.  |
| pronounce[ <i>inf</i> ]                 | could-she in nose   |

It is possible to consider *H* (called in Pushkin’s time „naš”) as an element of Russian vocabulary; it would be rather difficult to treat the Latin *N* in similar way. However, this *N* is an element of a Russian text. It is not only used in the position determined by elements occupying higher levels of the syntactic hierarchy, but also has its own syntactic subordinate французский (*francuzskij*). It is easy to call this position: the position of the noun phrase in the case determined by the head. The alien element gets the properties of a noun in this case. Its gender and number are dependent on various factors which we won’t consider here.

There is no sense to introduce into the lexicon of the analyzed language such elements as the Latin *N* inserted in a Russian text, unless they are really frequent in some sort of texts. Generally, it is impossible to predict which elements may occur in the texts of analyzed language. However, their occurrence and their potential properties should be taken into account in any advanced syntactic analyzer of texts in a given language. These properties are shown in the diagram on the next page.

Meřčuk discusses such alien elements of the texts included in the names of numbers. He treats them as a special “part of speech”, formula, to which belong “all non-alphabetic expressions occurring in texts” [Meřčuk 1985, p. 40]. They are the secondary way of realization of a quantifier, standing with a noun. Some syntactic properties of the name of a number used in Russian (and Polish) texts are more visible



when alien elements occur in a sentence instead of regular numerals. In order to show them let us consider an example given by the author himself<sup>4</sup>:

На дне глубокого сосуда  
 Лежало ровно  $n$  шаров;  
 Попеременно их оттуда  
 Таскали двое дураков.

‘On the bottom of a deep vessel  
 Exactly  $n$  balls lay.  
 They were alternately taken from there  
 By two fools.

Ввиду события такого  
 Сколь вероятность велика,  
 Что был один глупей другого,

For the sake of such an event  
 How big is the probability  
 That one of them was more stupid  
 than the other

Когда шаров он вынул  $k$ ?

When he took  $k$  balls.’

<sup>4</sup> We won’t analyze more complicated names of numbers, consisting of symbols not belonging to the alphabet of the analyzed language, e.g.:

Женщин можно положить  $2 \cdot (n!)$  способами. [Meřćuk 1985, p. 41]

Он преобразуется в

$$\frac{\frac{\Gamma_1 \rightarrow \Theta_1, \exists b \exists b, \Gamma_2 \rightarrow \Theta_2}{\Gamma_1, \Gamma_2^* \rightarrow \Theta_1^*, \Theta_2}}{\Gamma_1, \Gamma_2 \rightarrow \Theta_1, \Theta_2}$$

(Математическая теория логического вывода. Moskva 1967, p. 36)

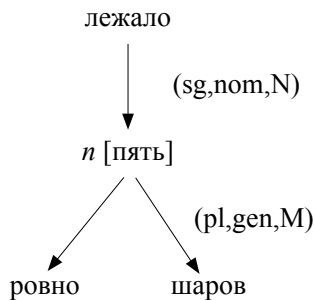
They have the same syntactic properties as simpler expressions analyzed here.

Let us analyze the first clause, up to the semicolon:

- (6) Na dne                    glubokogo sosuda  
 On bottom[*loc*]    deep        vessel[*gen*]  
 ležalo    rovno    *n* šarov  
 lay[*sg&n*] exactly *n* balls [*pl&gen&M*]

The center of the clause is the verb form лежало (*ležalo*); other segments should be treated as (directly or indirectly) subordinated. The expression in the first verse is a local modifier, easily understood and analyzed automatically, it does not have any immediate relation to any word in the sentence besides the head. This head, however, demands the subject (semantically, the necessary condition of lying is something or somebody who is lying). This complement of the verb should be in the nominative case. But in the analyzed clause there is no nominative of any Russian noun.

The subject (in potential nominative) should be contained in the second verse, which is semantically and syntactically complete. It contains an adverb ровно (*rovno*), a substantive шаров (*šarov*) whose natural interpretation is genitive plural, and an element of indefinite character, an alien element *n*. The adverb evidently is not a subject. It can be joined as a subordinate directly either backward, to the verb, or forward, to the alien element. The following diagram illustrates the first interpretation:



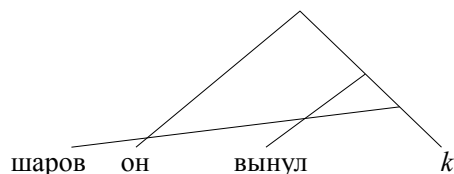
We understand the verse, we know that the balls lay on the bottom of a deep vessel. But the noun referring to them is in genitive plural, although the verb demands the nominative. If an existing Russian word form, e.g. пять (*pjat'*), had been used instead of *n* we could have analyzed the whole construction Num + S and treated шаров (*šarov*) as its head put in atypical case and joined with subordinate in the nominative. Moreover, in one (and more natural and frequent) interpretation, we would have decided that this пять (*pjat'*) has its own subordinate (ровно) (*rovno*): there were exactly five balls there. Such a solution for an element not belonging to the vocabulary would be artificial.

In the last verse of the quoted passage the situation is still more complicated.

It is a real problem how to analyze the following clause:

- (7) sarov                    on                    vynul        *k*    шаров он вынул *k*  
 balls [*pl&gen*] he[*nom&sg&M*] took[*sg&m*] *k*    'he took *k* balls'

The construction Num + S is discontinuous and, in consequence, the immediate-constituent tree of the whole sentence is not projective<sup>5</sup>:



The verb form governs two cases: the nominative and the accusative. It is easy to find the first, он (*on*); instead of the accusative we have a word whose natural interpretation is genitive шаров (*šarov*) and—separately—an alien element (*k*). In Mel'čuk's interpretation these two elements would create a syntactic unit subordinated to the verb, non-continuous, and having the head in a case inconsistent with the syntactic structure of the whole sentence (determined by the verb form). It is worth noticing that such an interpretation agrees with our intuitive understanding of the sentence (and its representations on the deeper levels of the linguistic analysis): those were balls that were taken by somebody and the number of them was *k*.

However, we do not have these intuitions during automatic syntactic analysis. All we consider are words having some morphological interpretation and an element not belonging to the lexicon. The analysis postulating the realization of the noun phrase in accusative (governed by the verb) as a construction with a head in genitive (governed by its subordinate whose form influences the head and, additionally, in the considered sentence has a textual exponent not belonging to the vocabulary) would demand very complicated mechanisms. The natural method of the analysis of this sentence is to formulate the hypothesis that the alien element included in it takes the position of the accusative (we should provide such mechanisms for other noun phrases) and as an element of a Russian syntactic construction acquires some properties of Russian word forms. Exactly speaking, it acquires syntactic properties of the form пять (*pjat'*), cf.:

(7') *šarov on vynul pjat' шаров он вынул пять*  
 balls [*pl&gen*] he[*nom&sg&M*] took[*sg&m*] five 'he took five balls'

The difference is that пять (*pjat'*) is an element of the lexicon, and constructions containing it should be included in the syntactic description of Russian. It would be rather difficult to take into account the syntactic constructions with alien elements influencing other members. They can acquire such abilities occasionally when they are introduced into the text.

The consequence of this decision is to assign to the alien element the function of the head of a construction Num + S.

It seems to me (as far as I understand the methodology of the theory) that SSynt-valency of an alien element (its capability to be used in certain syntactic positions) is

<sup>5</sup> This property is also visible in the word grammar, proposed by R. Hudson (cf. Hudson, 1991).

similar to SSynt-valency of a noun. In particular, they can have similar subordinates. As it has been shown above, an alien element can occur in a text in the position of a noun phrase, and if this phrase is complex, it takes the position of its head. It concerns also the Russian and Polish constructions in which alien elements should be semantically treated as quantifying modifiers of the noun.

The examples of alien elements, used in Russian texts as names of numbers in other cases were given in Meřćuk's book [Meřćuk 1985, p. pp. 31–32]. I will not analyze them here as less disputable. However, it is worth mentioning one difference in treating linguistic data by Meřćuk and the linguists who try to build effective procedures of syntactic analysis of natural-language texts (at least, Polish). He tries to analyze the texts as occurring in the most natural form: spoken; they analyze written texts. As a consequence, in Meřćuk's book numerical insertions are analyzed in their spoken realizations, read by somebody (sometimes such reading is not natural), although the analysis of a written text would suggest that all names of numbers written in numeric form, especially in figures, are alien elements too. And these numbers have properties analyzed above. It is much more fruitful to treat them as heads of noun phrases.

We can return to the constructions we started with:

- (4) Vižu pjat' okon.                      Вижу пять окон.  
see-I five windows [*gen*]    'I see five windows.'

We stated that they are analogous to the constructions containing alien elements. And we should analyze them in the similar way.

The same is true also for Polish examples:

- (2) Widzę pięć dziewczynek.  
see-I five[*-m-human*] girls [*gen*]    'I see five girls.'
- (3) Widzę pięć okien.  
see-I five[*-m-human*] windows [*gen*]    'I see five windows.'

It is much more natural to decide that the head is the numeral form. Similar relations are observed in the nominative:

- (8) Pięciu chłopców bawiło się.  
five[*m-human*] boys[*gen\acc*] played    'Five boys played.'
- (9) Pięć dziewczynek bawiło się.  
five[*-m-human*] girls[*gen*] played    'Five girls played.'

The noun forms in (8) and (9) cannot be interpreted as nominative, characteristic of the subject. They are genitive forms, governed by numerals which fulfil the nominative requirement of the verbal form. On the other hand, the verb forms are caused by their subjects, i.e., the numeral forms, to appear in the neuter singular. It is worth noting that the nominative numeral-noun phrases in (8) and (9) are the only ones possible for the given noun lexemes (CHŁOPIEC or DZIEWCZYNNKA) and a numeral form corresponding to the number 5. In particular it is impossible to connect a construction

of the type *pięciu chłopców* with a predicate in the plural (constructions with such characteristics do exist in Russian).

In consequence in Polish we should analyze all constructions of the type Num + S where the case of the noun is in discrepancy with the demands of the constituent of higher rank in the syntactic hierarchy as having the numeral as the head. Consequently, the next step is similar interpretation (in surface-syntactic analysis) of all names of numbers in considered situations. Such a solution, after discussing many types of similar constructions (consisting of various numerals and nouns of all genders in various cases) we have taken in our handbook of Polish syntax [Saloni, Świdziński 1987].

### Summary

This paper deals with Polish and Russian constructions that contain numerals. In some of them the case requirements of the verb (nominative or accusative) are not clearly fulfilled. Similar properties are also characteristic of constructions in which alien elements (e.g. mathematical formulas) occur in the position of a numeral form. The surface syntactic analysis of such constructions leads to the conclusion that what should be regarded as the head of the whole construction is the alien element. The same interpretation also fits constructions with regular numerals.

### References

- [Gruszczyński, Saloni 1978] Gruszczyński W., Saloni Z. 1978. Składnia liczebników we współczesnym języku polskim, *Studia gramatyczne*, Vol. II, 17–42.
- [Hudson 1991] Hudson R. 1991, *English Word Grammar*, Cambridge, Mass., B. Blackwell.
- [Meřčuk 1974] Meřčuk I. 1974. *Опыт теории лингвистических моделей „Смысл ↔ Текст”* (Опыт теории лингвистических моделей «Смысл ↔ Текст» ‘Toward a Theory of “Meaning ↔ Text” Type Linguistic Models’), Moscow, „Nauka”.
- [Meřčuk 1985] Meřčuk I. 1985. *Поверхностный синтаксис русских числовых выражений* (Поверхностный синтаксис русских числовых выражений ‘The Surface Syntax of Russian Numeral Expressions’), Wien, Wiener Slawistischer Almanach.
- [Saloni 1973] Saloni Z. 1973. Alien Elements in Texts of a Natural Language, „Bulletin de la Société Polonaise de Linguistique” XXXI (1973), 141–152.
- [Saloni 1977] Saloni Z. 1977. Kategorie gramatyczne liczebników we współczesnym języku polskim, *Studia gramatyczne*, Vol. I, 145–173.
- [Saloni 1992] Saloni Z. 1992. New remarks on Polish numerals, *Le mot, les mots, les bons mots*. Ed. André Clas, Montréal, 169–182.
- [Saloni, Świdziński 1987] Saloni Z. and Świdziński M. 1987. *Składnia współczesnego języka polskiego*, 3rd ed., Warsaw, PWN.



ELŻBIETA MAŃCZAK-WOHLFELD  
Kraków

### **Starsze i nowsze zapożyczenia angielskie w mówionej oraz pisanej odmianie języka polskiego**

Powszechnie wiadomo, iż zdaniem strukturalistów pisownia nie stanowi zagadnienia ściśle językoznawczego, jakkolwiek niektórzy lingwiści (np. Hunnius 1994: 204–207) wyrażają odmienne zdanie. Natomiast uczeni są na ogół zgodni co do tego, że przy analizie zapożyczeń leksykalnych grafikę należy brać pod uwagę, gdyż zezwala ona na stwierdzenie:

1. w jaki sposób dana pożyczka przedostała się do języka – biorcy,
2. w jakim stopniu została ona w nim zasymilowana, jakkolwiek jest sprawą oczywistą, że stopień adaptacji pożyczki również jest widoczny na innych poziomach analizy językowej.

Nawiązując do pierwszego punktu, można podać dwa klasyczne a zarazem przeciwstawne przykłady anglicyzmów występujących w polszczyźnie, które to zapożyczenia, jak wynika z tytułu niniejszego artykułu, będą przedmiotem dalszej analizy. Otóż wyraz *nylon* stanowi doskonałą ilustrację wprowadzenia zapożyczenia drogą pisemną, gdyż jego wymowa w języku polskim jest zgodna, w przeciwieństwie do angielskiego pierwowzoru, z zapisem, natomiast jednostka leksykalna *bobslej* stanowi przykład anglicyzmu, który przedostał się do polszczyzny przez medium języka mówionego, o czym świadczy jego ortografia w miarę wiernie oddająca fonetykę angielskiego oryginału (*bobsleigh* [‘bɒb, slei]).

Jak już wyżej zaznaczono, pisownia podobnie jak fonologia, morfologia czy semantyka stanowią istotne elementy przy analizie stopnia zasymilowania pożyczki w języku – biorcy<sup>1</sup>. Zgodnie z twierdzeniem większości lingwistów (np. Haugen 1950, Martinet 1970) zapożyczenia są wprowadzane przez osoby dwujęzyczne. Jakkolwiek termin dwujęzyczności jest rozmaicie interpretowany przez uczonych, w wypadku teorii kontaktów językowych na ogół przyjmuje się za Weinreichem (1970), iż określenie to ma charakter stosunkowo ogólny i odnosi się do różnych poziomów znajomości języka drugiego. Wychodzi się bowiem z założenia, że oso-

---

<sup>1</sup> Te dwa ostatnie poziomy asymilacji pożyczek nie są przedmiotem dociekań niniejszego artykułu.

by posiadające nawet znikomą znajomość języka obcego są w stanie wprowadzić zapożyczenie/a na grunt języka rodzimego. Przenosząc pożyczki, osoby dwujęzyczne starają się jak najwierniej naśladować ich „modele”, będące częścią składową języka – dawcy. Dopiero z czasem zapożyczenia są przejmowane przez resztę społeczeństwa. Stąd każda pożyczka ma na początku charakter cytatu, a dopiero po pewnym czasie dochodzi do adaptacji na wcześniej wspomnianych poziomach. Oznacza to, że jeżeli ograniczymy nasze rozważania do dwóch płaszczyzn analizy językowej zawartych w tytule niniejszego artykułu, w wielu wypadkach będziemy mieć do czynienia z substytucją graficzną czy fonologiczną, a nie przeniesieniem (*importation*) obcego wyrazu (Haugen 1950). Przyjmując strukturalny punkt widzenia, uznaje się, iż każda innowacja, w tym również wprowadzenie pożyczki, dokonuje się najpierw na poziomie *parole*, a dopiero później staje się ona częścią *langue*. W momencie gdy nowy element wejdzie w skład systemu języka, można go analizować.

Z powyższych uwag wynika, że im pożyczka jest starsza, tym lepiej powinna być zasymilowana, co może nawet prowadzić do tego, iż taka jednostka leksykalna nie jest odczuwana jako wyraz obcego pochodzenia, szczególnie przez tę część społeczeństwa, która nie zna języka – dawcy. Posługując się ponownie przykładami angieryzmów występujących w polszczyźnie, można odwołać się do takich zapożyczeń jak *rum* (odnotowane już w słowniku Lindego), które cechuje przeniesienie w płaszczyźnie graficznej, a substytucja na poziomie fonologicznym czy do angieryzmu *budżet* (odnotowany w *Gazecie Narodowej i Obcej* wychodzącej w czasie, kiedy Linde pisał swój słownik, ale w nim nie uwzględniony) charakteryzujący się substytucją zarówno na poziomie graficznym, jak i fonologicznym. Jest rzeczą ewidentną, iż podobne przykłady potwierdzające powyżej przytoczoną uwagę, że wraz z upływem czasu od wprowadzenia zapożyczenia dochodzi do jego asymilacji, można by mnożyć.

Nie to jednak jest celem niniejszego artykułu, gdyż, jak wynika z tytułu, chodzi nam o skonstrastowanie grafii oraz fonologii starszych i nowszych zapożyczeń angielskich występujących w języku polskim. Przyjmując przedstawiony wyżej tok rozumowania, należałoby uznać, że współcześnie wprowadzone angieryzmy winny być „wierne” swoim „modelom”. Tak też twierdzi znany badacz wpływu angielszczyzny na języki europejskie Manfred Görlach w swej najnowszej książce zatytułowanej *English Words Abroad* z 2003 roku, pisząc, że obecnie dochodzi do „adoption without graphemic accomodation” (Görlach 2003: 82) czyli, używając terminologii Haugena, do przeniesienia na poziomie graficznym. Warto zaznaczyć, że wyżej przytoczony cytat dotyczy szesnastu języków europejskich w tym polskiego, które zostały poddane analizie przez Görlacha i jego współpracowników (Görlach, red. 2001, 2002). Z kolei jeżeli chodzi o płaszczyznę fonologiczną najnowszych angieryzmów, to zgodnie z przekonaniem Görlacha

Although generalizations are risky, it can clearly be stated (but is not excitingly informative) that all languages here sampled, and more and more speakers of these, have become increasingly guided by native English pronunciation as regards phonological structure, allophones and even articulatory features – as a natural consequence of a vastly increased competence in spoken English (*ibid.* 84).

Ponownie sprowadzając ten dłuższy cytat do Haugenowskiego określenia, należy uznać, że współczesne anglicyzmy są również przenoszone na poziomie fonologicznym w przebadanych językach europejskich.

Jak jednak wynika z bardziej skrupulatnie przeprowadzonych badań, powyższe wnioski są nazbyt uogólnione i tym samym nie odpowiadają rzeczywistości. O ile faktycznie można się zgodzić z tym, iż na poziomie graficznym angielskie wzorce w przeważającej większości przypadków nie ulegają zmianie czyli nie poddają się procesowi asymilacji w polszczyźnie, o tyle analiza fonologiczna współczesnych pożyczek prowadzi do odmiennego wniosku. Te różnice można wytłumaczyć tym, że systemy graficzne w obu omawianych językach różnią się w nieznacznym stopniu (zob. Mańczak-Wohlfeld 1995), natomiast systemy fonologiczne języka polskiego i angielskiego w znacznie większej mierze są zróżnicowane (zob. Mańczak-Wohlfeld 1995).

Przedstawmy zatem pokrótce analizę fonologiczną zapożyczeń angielskich występujących w jednym arbitralnie wybranym polu semantycznym, jaki stanowią nazwy nowych zawodów związanych z szeroko pojętym biznesem<sup>2</sup>. O taką analizę pokusiła się uczestniczka mojego seminarium magisterskiego prowadzonego w latach 2001–2003 w Instytucie Filologii Angielskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otóż pani Angelika Woźniak uwzględniła grupę może niezbyt liczną, bo wynoszącą zaledwie dwudziestu rodzimych użytkowników języka polskiego, natomiast mam wrażenie, że badani stanowili stosunkowo reprezentatywny przekrój społeczeństwa, jeżeli weźmie się pod uwagę najistotniejszy w tej analizie czynnik czyli znajomość języka angielskiego. Otóż dwie osoby nie posiadające matury i nie znające angielskiego, a także jedna osoba, która ukończyła anglistykę, zostały wyeliminowane spośród dwudziestu ankietowanych. Sądzę, że magistrantka podjęła słuszną w tym wypadku decyzję, gdyż:

1. dwie osoby o niskim poziomie wykształcenia na ogół wymawiały angielskie pożyczki zgodnie z ich zapisem, jakkolwiek w związku z rozprzestrzeniającym się wpływem angielskiego, zwłaszcza widocznym w mediach, czasami były one zdolne do naśladowania angielskich wzorców, np. w wyrazie *manager* użyły [dʒ] zamiast [g],

2. jednego uczestnika badania cechowała fonetyka porównywalna z wymową native speakerów czyli również i jego odczytanie zebranych anglicyzmów nie było w żadnej mierze reprezentatywne.

Pozostała grupa siedemnastu stosunkowo młodych osób obu płci reprezentowała różny poziom umiejętności posługiwania się angielszczyzną od niższego średniego do wyższego stopnia zaawansowania znajomości języka angielskiego, co, jak już wspomniano, ze względu na charakter badania było niezwykle istotne, nie mówiąc o tym, iż odzwierciedla obecnie panującą sytuację wśród średnio wykształconych i wykształconych Polaków, którzy stanowią potencjalną grupę osób wprowadzających anglicyzmy do polszczyzny współczesnej i ich używających. Ankietowani otrzymali listę 89 anglicyzmów wypełniających wspomniane pole z prośbą o ich odczytanie.

---

<sup>2</sup> Dla uproszczenia wyводу analiza została przeprowadzona na poziomie fonologicznym.

Naturalnie sposób wymowy zapisanych zapożyczeń angielskich przez poszczególnych uczestników badania został zapisany, co dało podstawę do dalszej analizy.

Nim jednak przejdziemy do bardziej szczegółowego przedstawienia wyników ankiety, warto zaznaczyć, że w niektórych wypadkach różni respondenci proponowali rozmaite warianty wymowy.

Przechodząc do opisu analizy, podajemy garść przykładów zmian na poziomie fonemów samogłoskowych zaobserwowanych w trakcie porównania angielskich oryginałów i anglicyzmów<sup>3</sup>. Należy wyjaśnić, że niektóre angielskie fonemy są oddawane w polszczyźnie na dwa, co statystycznie jest najczęstsze, przynajmniej w przebadanym polu semantycznym lub więcej sposobów, w czym góruje angielski fonem /ə/ tzw. *shwa*, który w analizowanym materiale został zastąpiony sześcioma polskimi fonemami lub ich kombinacjami, np.

/ə/ <sup>4</sup>	/ɛ/	ang. /ə'kauntənt/ > pol. /ɛ'kauntɛnt/
	/ɛr/	ang. /mænidʒə/ > pol. /ma'nidʒɛr/
	/ɔr/	ang. /də'rektə/ > pol. /di'rektɔr/
	/a/	ang. /'ænalist/ > pol. /a'nalist/
	/ɛj/	ang. /kɔ:pərət/ > pol. /kɔrɔ'rejt/
	/ɔ/	ang. /di'veləpmənt/ > pol. /devɛ'lɔpmɛnt/.

Natomiast, jak już wspomniano, niektóre fonemy samogłoskowe są często realizowane w dwojaki sposób, np.

/a:/	/ar/	ang. /a:t/ > pol. /art/
	/a/	ang. /plɑ:nt/ > pol. /plant/
/ɔ:/	/ɔ/	ang. /kɔ:l/ > pol. /kɔl/
	/ɔr/	ang. /'impɔ:t/ > pol. /'impɔrt/
/u:/	/u/	ang. /distri'bju:fən/ > pol. /distri'bjuʃɛn/
	/ɔu/	ang. /gru:p/ > pol. /grɔup/
/ɜ:/	/ɛr/	ang. /'sɜ:vis/ > pol. /'sɛvis/
	/ɔr/	ang. /'pɜ:tfəsiŋ/ > pol. /pɔr'tʃɛsink/.

<sup>3</sup> Pragnę zauważyć, że przytoczone przykłady częstokroć nie stanowią pełnych nazw zawodów, ale jedynie ich fragmenty, np. jednostka leksykalna *sales*, która jest częścią nazwy *sales manager*.

<sup>4</sup> Biorąc pod uwagę fakt, iż w języku polskim brak fonemu /ə/ oraz fonemów samogłoskowych długich, a także dyftongów zamieszczonych w dalszej części artykułu, nie dziwi wahanie w doborze właściwego odpowiednika.

Oczywiście pewne angielskie fonemy samogłoskowe bywają zastępowane przez pojedyncze polskie odpowiedniki, np.

/ʌ/ – /a/ ang. /'prɒdʌkt/ > pol. /'prɔudʌkt/

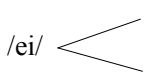
/ʊ/ – /u/ ang. /ɪg'zɛkjʊtɪv/ > pol. /ɛgzɛ'kjutɪf/.

Podobne obserwacje dotyczą dyftongów, jakkolwiek sytuacja w tym wypadku wygląda na nieco bardziej skomplikowaną, gdyż zgodnie z przekonaniem większości polskich lingwistów w polszczyźnie nie występują dyftongi. Stąd nie dziwi fakt, iż w większości przypadków są one zastępowane przez pojedyncze fonemy samogłoskowe, np.

/ai/ – /i/ ang. /fai'næn ʃ əl/ > pol. /fi'nanʃal/

/əu/ – /ɔ/ ang. /ni'gəʊfɪeɪtə/ > pol. /nɛgɔ'fiatɔr/,

a niekiedy da się zaobserwować dwie interpretacje dyftongu, jak w poniższym przykładzie:

/ei/  /a/ ang. /seɪlz/ > pol. /'sələs/  
/ɛ/ ang. /'meɪntənəns/ > pol. /mɛn'tɛnɛns/.

Jedynie w dwu wypadkach dyftongi angielskie zostały zastąpione polskimi zbitkami, które przez niektórych polonistów językoznawców mogłyby być uznane za tzw. „polskie dyftongi”.

/ei/ – /ɛj/ ang. /ri'leɪʃənz/ > pol. /rɛ'łɛjʃɛns/

/iə/ – /iɛ/ ang. /ɛndʒɪ'niə/ > pol. /'ɪndʒɪnɪɛr/.

Jeżeli chodzi o fonemy spółgłoskowe, to należy zauważyć, iż fonemy angielskie są na ogół zastępowane najbliższymi polskimi odpowiednikami, jakkolwiek w niektórych wypadkach widać i tu odstępstwa. Oczywiście nie budzi zdziwienia zastąpienie fonemów /ŋ/, /ð/, /θ/ odpowiednio przez fonemy /n/, /d/, /t/, gdyż dokładnego odpowiednika fonemów angielskich brak w polskim systemie, natomiast zastępowanie angielskich fonemów spółgłoskowych zupełnie innymi polskimi fonemami spółgłoskowymi z jednej strony może wywoływać zaskoczenie, ale z drugiej – bardzo mocno podważa tezę Görlacha (2003), iż współczesne pożyczki angielskie w miarę wiernie naśladują angielskie modele. Przykładowo:

/k/ – /x/ ang. /'tɛknɪkəl/ > pol. /tɛ'xnikal/

/ʃ/ – /s/ ang. /ni'gəʊfɪeɪtə/ > pol. /nɛgɔ'siatɔr/

/tʃ/ – /ʃ/ ang. /tʃænəl/ > pol. /'ʃanɛl/

/dʒ/ – /g/ ang. /dʒɛnərəl/ > pol. /'gɛnɛral/.

Ponadto warto zwrócić uwagę na generalną zasadę stosowania w języku polskim w wygłosie bezdźwięcznych spółgłosek, podczas gdy w angielszczyźnie występują dźwięczne, np.

/z/ – /s/ ang. /seilz/ > pol. /'sales/

/v/ – /f/ ang. /ig'zekjutiv/ > pol. /εgze'kjutif/.

Inna ogólna uwaga dotyczy tych elementów graficznych, które w języku angielskim nie są wymawiane, natomiast w polszczyźnie zgodnie z dominującą zasadą stosowania wymowy odzwierciedlającej zapis graficzny, były często obecne w fonetyce, np.

*knowledge* ang. [ˈnɒlɪdʒ] wobec pol. [ˈnɔulidʒ]

czy *designer* ang. [diˈzainə] wobec pol. [deˈsingɛr].

Inne uogólnienie, które marginalnie zostało zaznaczone w cytowanych przykładach, dotyczy wprowadzania pewnych elementów amerykańskiej odmiany języka angielskiego do fonetyki anglicyzmów, szczególnie widoczne w częstym wymawianiu [r] w końcowej pozycji.

Sądzę, że powyższe wyselekcjonowane w tym sensie, że zostały ograniczone do leksemów wypełniających jedno pole semantyczne, przykłady w sposób wystarczający i przekonujący pokazują, iż twierdzenie Manfreda Görlacha jakoby w związku ze stosunkowo dobrą znajomością języka angielskiego przez współczesnych anglicyzmy były nie tylko zapisywane, ale i wymawiane zgodnie z regułami obowiązującymi w angielszczyźnie, nie jest prawdziwe. Jakkolwiek zdajemy sobie sprawę, że coraz lepsza znajomość języka Shakespeare'a zatacza szersze kręgi, w dalszym ciągu jest ona ograniczona do pewnych grup społecznych, choć w dużym stopniu odpowiedzialnych za wprowadzanie angielskich elementów, to jednak przynajmniej jeżeli chodzi o sytuację polszczyzny, charakteryzuje się ona tym, że nowsze pożyczki niewiele się różnią od starszych w sposobie ich przyswajania na poziomie fonologicznym. Jedynie możemy się zgodzić z pierwszym twierdzeniem Görlacha, iż współcześnie przejmowane pożyczki w większym stopniu niż starsze zachowują pisownię oryginału. Powyższe uwagi prowadzą do końcowej konkluzji, że obecnie proces przejmowania zapożyczeń angielskich do polszczyzny tylko w pewnym stopniu odbiega od tego z przeszłości. Różnica ta polega przede wszystkim na małej liczbie pożyczek wymawianych całkowicie zgodnie z ich zapisem graficznym, jak cytowany leksem *nylon*. Natomiast jest rzeczą zrozumiałą, że przy tak rozpowszechnionych mediach, jakie stanowi prasa, a szczególnie internet, niewielki stopień adaptacji anglicyzmów na poziomie graficznym staje się oczywisty. Podobnie nie dziwi stosunkowo duża skala zmian w płaszczyźnie fonologicznej, co łatwo można wyjaśnić już wspomnianymi różnicami między polskim a angielskim systemem fonologicznym oraz mimo wszystko ciągle niezadowalającą znajomością angielszczyzny wśród Polaków, gdyż nawet ankietowani Polacy, których cechował rozmaity stopień znajomości języka

angielskiego, asymilowali zapożyczenia do systemu fonologicznego polszczyzny. Wyraźnie więc widać brak korelacji pomiędzy adaptacją na poziomie graficznym i fonologicznym, co stanowi wniosek istotny dla tematyki tegorocznego zjazdu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Reasumując, pragnę podkreślić, iż współcześnie przejmują się anglicyzmy w sposób nieco odmienny niż od początku XIX wieku do końca lat 80. XX. stulecia, ale wbrew twierdzeniom cytowanego już parokrotnie Görlacha (2003) nie jest to różnica aż tak znacząca i z pewnością nie można się zgodzić z uogólnieniem, że współczesne anglicyzmy są cytatami zarówno na poziomie graficznym, jak i fonologicznym.

### Summary

It is claimed and proved that more recent anglicisms are not adapted on the graphemic level unlike older English loanwords, whereas on the phonological level the process of assimilation of contemporary English borrowings resembles the one characteristic of the past.

### Bibliografia

- Görlach, M. (ed.). 2001. *A Dictionary of European Anglicisms*. Oxford.
- Görlach, M. (ed.). 2002. *English in Europe*. Oxford.
- Görlach, M. 2003. *English Words Abroad*. Amsterdam (printout).
- Haugen, E. 1950. The analysis of linguistic borrowing. *Language* 26, 210–231.
- Hunnius, K. 1994. Vorkommessfrequenz und Unregelmäßigkeit: die französische Orthographie. *Vox Romanica* 53, 196–207.
- Mańczak-Wohlfeld, E. 1995. *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*. Kraków.
- Martinet, A. 1970. *Podstawy lingwistyki funkcjonalnej*. Warszawa (tłum. z jęz. franc.).
- Weinreich, U. 1970. *Languages in Contact. Findings and Problems*, 7th edition, New York.
- Woźniak, A. 2003. *The semantic and phonological analysis of English loanwords in Polish – the semantic field of work and employment* (nieopublikowana praca magisterska) Kraków.

FRANK Y. GLADNEY  
Urbana, Ill., USA

### On Sonorants and Syllabicity in Polish

According to the Polish Academy grammar,<sup>1</sup> Polish is exceptional in that it places no restrictions on the distribution of sonorants. They occur word-initially between a word boundary and a consonant (#\_C), word-internally between two consonants (C\_C), and word-finally between a consonant and a word boundary (C\_#). And in these positions, it is claimed, they do not constitute the nuclei of separate syllables. This view of is shared by linguists working in other theoretical frameworks than the Academy grammar's.<sup>2</sup> There is broad agreement that, for example, the word forms *rdza* 'rust', *lśni* 'shines', *krwi* 'blood' (gen. sg.), *plwa* 'spits', *bóbr* 'beaver', and *trefl* 'club', although they have a sonorant in the above three positions, are monosyllabic, not disyllabic. Polish would thus present numerous exceptions to the Sonority Principle, which is that syllables are structured with first increasing and then decreasing sonority and that every sonority peak constitutes a syllable. The purpose of this paper is to question this claim of Polish exceptionality. I will argue that, although on a deeper phonemic level where word forms are assigned accent sonorants are not syllabic, on a more surface phonetic level when they are "trapped" in the above three environments and not devoiced, sonorants are syllabic.

The view that sonorants in Polish are never syllabic has an historical basis. In Proto-Slavic, sonorants did not occur in any of the three above positions because they were always accompanied by a vowel.<sup>3</sup> In the abovesited forms with *r*, the sonorant was in the onset of a syllable which had a jer as its nucleus: *\*r̥.dja*, *\*bo.br̥*, *\*kr̥.vi* (syllable boundaries indicated by "."). In initial and final syllables, the jer was lost in

---

<sup>1</sup> Wróbel 1995: 138. The Fonetyka section, pp. 7–103, is by Leokadia Dukiewicz; the Fonologia section, pp. 105–194, is by Irena Sawicka. Subsequent references to this work will be to these two authors by page number.

<sup>2</sup> For example, Rubach and Booij (1990b: 121) write: "Polish is well known for the fact that it allows remarkable types of consonant clusters, and seems to indulge in violating the Sonority Sequencing Generalisation" (= the Sonority Principle). And Szpyra-Kozłowska (1998: 65) is unsure "whether Polish syllables are governed by the Sonority Sequencing Generalization", seeing as "this principle is notoriously violated on the surface", e.g., in forms like *rteć*, *mdły*, *wiatr*, and *kadm*.

<sup>3</sup> I refer to the stage of Proto-Slavic after *\*CRC* developed into *\*C̣bRC* or *\*C̣ḅRC*.



all Slavic dialects,<sup>4</sup> and Slavic dialects responded to this loss in various ways. Some resisted having a sonorant as the syllable peak and epenthesized a vowel. Thus we have BR *iržá* and dial. Ru. *oržá* for ‘rust’ and Slk. *bobor* and Bg. *bóbər* for ‘beaver’. In word-internal position, some dialects evaded sonorant syllabicity by retaining and lowering the jer. Russian shifted *\*kr̥.vi* to *kro.vi* and *\*be.dr̥.ny.j̥* ‘femoral’ to *bé.dre.nnyj*. It likewise shifted *\*pl̥.ti* ‘flesh’ (gen. sg.) to *plo.ti* and *\*my.sl̥.ny.j̥* ‘mental’ to *mý.sle.nnyj*.<sup>5</sup>

Polish, however, did not introduce or retain a vowel in any of these three positions. Neither did Czech, and in Czech a syllabic role for the liquid sonorants was thereby confirmed. When a syllable containing *r* or *l* and headed by a jer lost the jer, the role of syllable nucleus was assumed by the liquid. In Czech *\*bo.br̥* and *\*kr̥.ve* became *bo.br* and *kr.ve*, and *\*my.sl̥* ‘thought’ and *\*po.dl̥.ca* ‘base person’ (gen. sg.) became *my.sl* and *po.dl.ce* with the same number of syllables.<sup>6</sup> In Polish the loss of the jers did not establish a syllabic role for liquids in these two positions.

The parting of the ways between Polish and Czech (and Slovak) as regards syllabic liquids may be traced to a Proto-Slavic development which antedates the loss of the jers. Syllables in Proto-Slavic are known to have had a tendency toward rising sonority. In the word forms *\*v̥l.k̥* ‘wolf’, *\*k̥r.k̥* ‘neck’, *\*p̥l.no* ‘full’, and *\*s̥l.n̥.ce* ‘sun’,<sup>7</sup> the initial syllables had falling sonority, as the higher-sonority vowel was followed by a lower-sonority liquid. The Slavic dialect that resulted in Czech and Slovak in conformity with the law of rising sonority restructured these syllables without the vowel. This is reflected in Czech and Slovak *vlk*, *krk*, and *pl.no* and in Slovak *sln.ce*. But the dialect that resulted in Polish did not. It retained the vowel after labial and velar consonants, thus *wilk*, *kark*, and *pelno*, and only after a dental consonant, which has the same place of articulation as the following *l*, did it drop the vowel. This must have resulted in a transitionally syllabic *l*, but its syllabicity was eliminated by the anaptyxis of a following vowel, as seen in *śłońce* ‘sun’, *tłusty* ‘fat’ (< *\*t̥l.sty.j̥*), and *długi* ‘long’ (< *\*d̥l.gy.j̥*). Polish thus has a history of denying liquids a syllabic role.

The other consonantal Proto-Slavic sonorants were the labial (+round) nasal *m* and the coronal (+anterior) nasal *n*.<sup>8</sup> They occurred in the onsets of syllables headed by a jer: word-initially in *\*m̥gla*,<sup>9</sup> word-internally in *\*bla.zn̥.sky.j̥* ‘clownish’ and

<sup>4</sup> Except for the initial syllable in Polabian, where, for example, *\*t̥ma* ‘darkness’ is reflected as *t’ãã* (Polański and Sehnert 1967: 154).

<sup>5</sup> For Proto-Slavic Trubačev (1994–) lists *\*bedr̥n̥(j̥)* (1.182) and *\*mysl̥n̥(j̥)* (21.51). The Russian syllabifications *bé.dre.nnyj* and *mý.sle.nnyj* represent the pronunciation of speakers for whom the geminate *nn* is purely orthographic. For those who pronounce both *n*’s it is *bé.dren.nyj* and *mý.slen.nyj*.

<sup>6</sup> But in word-initial position sonorants in Czech, e.g., in *rty* ‘lips’, *mzda* ‘salary’, and *lstivý* ‘deceptive’, the initial sonorants are not considered syllabic (*Mluvnice češtiny*, p. 72), just as they are not considered syllabic in the Polish cognates.

<sup>7</sup> I realize that the Late Common Slavic representations I have given these Proto-Slavic word forms are somewhat anachronistic.

<sup>8</sup> The distinctive features employed in this article are those proposed in Halle 1992.

<sup>9</sup> There appears to be no example with *\*n̥*; *\*n̥r-* ‘submerge’ and *\*n̥z-* ‘penetrate’ are not attested in Polish.

\**pas.m̃.ko* ‘strand’ (dim.), and word-finally in \**bla.zñ* ‘jester’ and \**pas.m̃* ‘strand’ (gen. pl.). In Polish the loss of the jer mostly resulted in a transitionally syllabic sonorant which acquired an anaptyctic *e*: *blazeński*, *pasemko*, *blazen*, *pasem* (also *pasm*). In the case of \**pěs.ñ.ka* ‘song’ (dim.), the Old Polish spellings *pyesnke*, *pyosznka*, and *pastnkø* (SSP 6.137) – cf. *piosnka*, discussed below – suggest syllabicity for the *n*. In *piosenka* the *n* has acquired an anaptyctic *e*.

The nonconsonantal sonorants were +high, -back *j* and +high, +back, +round *w*. They differ in how they developed in Polish. In syllable onsets before a jer, *j* with the loss of the jer neither became syllabic ([i]) nor became +consonantal ([ç]).<sup>10</sup> Word-initial *j̃bC* either lost the jer and simplified the resulting *jC* to *C*, as in *gra* ‘game’ (< \**j̃bgra*), *mieć* ‘to have’ (< \**j̃bm̃ēti*), and *skra* ‘spark’ (< \**j̃b̃skra*), or else tensed the *̃* to *i* and dropped *j*, as in *igła* ‘needle’ (< \**j̃bg̃la*), *igo* ‘yoke’ (< \**j̃bgo*), and *izba* ‘chamber’ (< \**j̃bst̃ba*) (Dejna 1993: 142). In position after a consonant *j̃b* did not exist at the stage where the loss of the jer might have given *j* a syllabic role, because *j* previously fused with that consonant. For example, \**w̃o.dj̃b* ‘leader’ before the loss of the jer had shifted to \**w̃o.̃z̃b*, modern Polish *wódz*.

On the other hand, *w* became +consonantal and -sonorant in every case, although with the loss of the following jer it may transitionally have been syllabic. In word-internal position, e.g., in the root of the verbs \**kw̃bte(t)* ‘bloom’ (cf. OCS *cṽtet̃*) and \**z̃w̃bni(t)* ‘ring’ (cf. ORu. *z̃ṽnit̃*), *w* with the loss of the jer found itself between consonants. The former is attested in Old Polish as *kw̃tancze*, *klwt̃q*, and *kl̃t̃q̃zie* (SSP 3.478, at *kwiść*), spellings which suggest a syllabic role for *w*. The latter comes down in Czech in the simplified form *zní* and in Slovak with a syllabified *w* as *zuni*, but it is not attested in Polish. *W* plus jer occurred between consonants also in cases where a *Cw̃*-final stem was followed by a jer-initial suffix, for example, in \**mo.dli.tw̃.ni.k̃b* ‘believer’, \**bo.̃z̃b.stw̃.ko* ‘idol’ (dimin.), and \**kl̃q.tw̃.ny.j̃b* ‘excommunicatory’. With the loss of the jer (and other changes) these forms would have been syllabified as \**mo.dli.tw̃.nik*, \**b̃o.stw̃.ko*, and \**kl̃q.tw̃.ny*. The first form is attested in Old Polish (SSP 4.321) as *modlythv<n>yczy*, which may be read as *mo.dli.tw̃.ni.cy*. How the putative *.tw̃* syllable was pronounced is not clear, but the modern reflexes of such syllables all show an anaptyctic *e*, thus *modlitewny* ‘prayer’ (adj.), *b̃ostewko*, *kl̃q̃tewny* (attested in this form also in Old Polish). The Old Polish spellings suggest that for a time after the fall of the jers *w* functioned as a syllable peak before surrendering that function to the anaptyctic *e*. In final position *Cw̃* sometimes reflects transitional syllabicity for *w* with an anaptyctic *e*, e.g., in *pochew* ‘sheath’, *pardew* ‘grouse’, *tratew* ‘raft’, etc., sometimes not, e.g., in *państw* ‘states’, *tykw* ‘gourd’, *tratw* ‘raft’, etc. (all gen. pl. forms). The end result is that \**w̃*, which is known to have been a sonorant (-consonantal), a bilabial approximant, in Proto-Slavic, comes down in Polish as a labiodental obstruent (+consonantal), either voiced [v] or voiceless [f] (Dejna 1993: 99–101).

<sup>10</sup> Compare the later dialectal development of labials plus *j* (Dejna 1993, §18).

In modern Polish, in the pattern of its voicing, *w* (the phoneme that is spelled with this letter) behaves like a sonorant. In *cerkiewny* ‘Orthodox’ pronounced [cer.kev.ni]<sup>11</sup> and in *cerkiew* ‘Orthodox church’ pronounced [cer.kɛf], where it is voiced before a sonorant and voiceless word-finally, it may behave like an obstruent. But it does not behave like an obstruent in gen. sg. *cerkwi* pronounced [cer.kfi], where it does not condition the voicing of the preceding obstruent but rather assimilates to its voicelessness.<sup>12</sup> We cannot represent the stem-final segment of this noun as an obstruent, thus /cerk#v/,<sup>13</sup> because this would predict regressive voicing assimilation resulting in \*[cer.gvi] (compare the regressive voicing in *lecz weź* ‘but take it’, pronounced [leżveś], where *w* is always voiced and may be represented as the obstruent /v/). It needs to be represented as a sonorant.

I propose to represent it as /w/, a phoneme which is +sonorant, -consonantal, +high, +back, and +round.<sup>14</sup> The synchronic derivation of [v] and especially [f] from /w/ poses a problem, which is mirrored in a problem with the derivation of [v] and [f] from Proto-Slavic \**ŭ* (= \**w*). Synchronically, we cannot derive the [f] of [cer.kfi] simply by a rule which progressively devoices the stem-final /w/, because when a nonconsonantal sonorant (a vowel) is devoiced, becoming thereby -sonorant, it ceases to be a speech sound.<sup>15</sup> It continues to function as a speech sound by virtue of its +consonantal feature, which must be provided for. Dejna (1993: 99) proposes a “half consonantal” \**w* with “a rather indefinite narrowing (*szczeliny*) between the two lips” as a transitional stage from the -consonantal approximant \**ŭ* to the +consonantal fricatives [v] and [f].<sup>16</sup> Fricatives, according to Catford (1977: 120), “have turbulent

<sup>11</sup> Throughout this paper, regardless of the usage of the author being cited, I employ the phonetic transcription familiar to Slavists rather than that of the International Phonetic Association. In addition, the vowel *y* is transcribed as [ɨ] rather than as [ɨ̯]. Benni (p. 24) writes that *y* “is a front vowel, in degree of opening half way between *i* and *e*, somewhat closer to *i*, but not as fronted, more of less the same as *e*.” [ɨ̯] is normally used to represent a high back unrounded vowel, e.g., Ru. *u*.

<sup>12</sup> For Sawicka (p. 156), the [v] ~ [f] alternation of [cer.kev.ni] ~ [cer.kfi] (her example is [bi.tev.ni] ~ [bi.tfa] ‘battle’) falls beyond the domain of phonology – “as a synchronic phenomenon it can be interpreted only on the morphophonemic level” – because of its exceptional voicing behavior as a former sonorant. Szpyra (1996: 205) thinks this defines the range of phonology too narrowly, and I agree. But Szpyra is content to state that obstruent clusters must be uniform in their voicing, failing to deal with the exceptional voicing behavior of *w* and *rz*. See note 20.

<sup>13</sup> Note that in what follows, besides [...] for systematic phonetic representations, I use /.../ indiscriminately for all representations that are more abstract than systematic phonetic, not only to represent the noun stem /cerk#v/ (or rather /cerk#w/, where /#/ marks the position of the fleeting vowel) but also for /cer.kwi/, an intermediate stage in the derivation of [cer.kfi].

<sup>14</sup> I realize that this feature set also identifies the vowel /u/, which differs from /w/ only in syllabicity. But ±syllabic (Chomsky and Halle 1968: 354) is no longer regarded as a distinctive feature of nonconsonantal sonorants (Halle 1992: 210). Syllabicity is now recognized as configurational: /w/ is /u/ in a syllable slope, just as /u/ is /w/ in a syllable peak. But I will continue to use /w/ for the convenience of exposition.

<sup>15</sup> Halle (1992: 210) writes: “One of the four logically possible feature combinations yields a phonetic impossibility: the feature complex [-consonantal, -sonorant] must be excluded, because there is no way to raise the intra-oral pressure without at the same time constructing the central passage through the oral cavity.”

<sup>16</sup> Cyran and Nilsson (1998: 95) handle these distinctions with the concept of “headedness”. When /u/ is “headed” it is realized phonetically as [v] with audible friction. Subsequently [v] is phonologized to /v/.

flow through the channel, whether they are voiceless or voiced, whereas approximants have turbulent flow only when voiceless". The converse of this is that an approximant in a devoicing environment averts becoming phonetically null by narrowing its channel so as to produce turbulence and become a fricative. Once it is a fricative, +round (labiality) becomes its primary articulation, freeing +high and +back, in the case of a velarized ("hard") labial consonant, to remain as a secondary articulation or be replaced by a +high -back secondary articulation in the case of a palatalized ("soft") labial consonant.<sup>17</sup> The devoiced bilabial fricative subsequently shifts to a more optimal labiodental articulation, as does its voiced counterpart.<sup>18</sup>

Another Proto-Slavic sonorant that comes down in modern Polish as an obstruent is palatalized \*r', which is realized as either [ʒ] or [š]. It is relevant to the question of sonorant syllabicity in modern Polish because the obstruent reflexes of \*r' have none of the syllabic potential that the sonorant reflexes of nonpalatalized \*r have. A form like *grzbiet* 'spine', which has \*r' in a C\_\_C environment, on the phonetic level is incontestably monosyllabic – [gʒbjet] – which cannot be said of a form like *brwi* 'brows' (see below). If all we had to account for were morpheme-initial facts like [šeść] 'six' and [žeč] 'thing', morpheme-internal facts like [kšyk] 'shout' and [gžać] 'to heat', and certain morpheme-final facts like [fčōwš] 'constantly', the only phonemes we would need to recognize for the description of modern Polish would be /š/ and /ž/, and the development of \*r' would be strictly a matter of diachrony. But certain morpheme-final [š]'s, e.g., in *pop[š]e* '(he) will support', alternate with [r], as in *pop[r]e* '(I) will support', and certain morpheme-final [ž]'s, e.g., in *bob[ž]e* 'beaver' (loc. sg.), likewise alternate with [r], as in *bob[r]a* (gen. sg.). This means that [š] and [ž] in such cases call for a more abstract representation.<sup>19</sup> The occurrence of voiceless [š] after voiceless [p] in *poprze* cannot be disassociated from the partial devoicing of [r] after [p] in *poprę*. In both cases we have the progressive voicing assimilation characteristic of sonorants (Ułaszyn 1956: 15). To account for its voicing behavior, [š] must be represented underlyingly as a sonorant. The obvious candidate is the vibrant /r/. Vibrant /r/ in both *poprę* and *poprze* is progressively devoiced, → /r̥/. In *poprze* /r̥/ is softened to /r̥ʲ/. Both voiceless /r̥ʲ/ and voiced /rʲ/ (as in *bobrze*) become strident: /r̥ʲ/ and /rʲ/ → [š] and /r̥ʲ/ → [ž].<sup>20</sup> In *poprę* partially devoiced [r] remains a sonorant.

<sup>17</sup> In this connection, Stieber (1973: 33) writes: "It is difficult to say when the former non-syllabic *u* acquired its labio[dental] articulation. However, in the eleventh century at the latest *u* and *u'* must already have been a pair of consonants partaking in the correlation in palatalization. This means that the sounds *v* and *v'* were no longer allophones of the vocalic phoneme *u* (as *v* was in C[ommon] S[lavic]), if only because the correlation in palatalization is entirely foreign to vocalic phonemes."

<sup>18</sup> Coats and Harshenin (1971) account for the sonorantlike voicing behavior of Russian *v* by positing a +consonantal /w/, which, following Chomsky and Halle (1968: 314) they call +distributed, in contrast to the –distributed labiodental. However, in Halle 1992: 209 ±distributed is no longer recognized as an option for a labial consonant. Hayes (1984: 320) derives Russian [f] from voiceless /w̥/ (which without friction cannot function as a speech sound) without accounting for the +consonantal feature.

<sup>19</sup> Assuming again that phonology must account also for morphophonemic alternations; see note 12.

<sup>20</sup> This account follows Dejna (1993: 109–110) as regards phonetic features. We may compare *rz* with

Meanwhile Polish acquired a new nonconsonantal sonorant when starting in the late sixteenth century the labiovelarized lateral *l* gradually lost its lateral articulation (Stieber 1973: 110, Dejna 1993: 114). Previously +sonorant and +consonantal, in losing its lateral articulation it became +sonorant and -consonantal, i.e., the vowel /u/.<sup>21</sup> Since *l* mostly has a slope relationship to an adjacent vowel, this /u/ is mostly realized as [w], e.g., in [wa.va] ‘bench’, [kwaść] ‘lay’, [kštaw] ‘shape’, and [kaw] ‘dung’. This [w] cannot be represented as /w/ because it behaves differently than the /w/ that is realized as [v] and [f]. For example, it does not undergo progressive voice assimilation: /kwas/ ‘leaven’ is [kfas],<sup>22</sup> but ‘to lay’ is [kwaść], not \*[kfaść].<sup>23</sup> In many cases we could represent it as /u/: thus [pwot] ‘fence’ as /puot/, [pew.ni] ‘full’ as /peuni/, etc. But not when it is adjacent to /u/ because speakers distinguish between [pwuk] ‘plow’ and [puwk] ‘regiment’, which means these forms cannot be identically represented as /puuk/. In cases where [w] alternates with [l], as in [ska.wa] ~ [ska.le] ‘rock’ (nom. sg. ~ loc. sg.),<sup>24</sup> it could be represented as /l/, a labiovelarized lateral.<sup>25</sup> This would work also for /plug/ and /pułk/. At a late stage in the phonological derivation of word forms containing /l/, this phoneme loses its lateral feature and vocalizes to /u/ (realized as [w] when adjacent to a vowel). In softening environments /l/ loses its labiovelar feature and remains a lateral [l]. There are also morphemes where [w] alternates with [u], e.g., *feudal* ‘liege lord’, which according to *NSPP* can be pronounced either [few.daw] or [fe.u.daw]. In such cases a lexical representation with /u/ is indicated: /feudał/. Where [w] is not adjacent to [u] and does not alternate either with [l] or with [u], its phonemic representation, either as /l/ or as /u/, is indeterminate.<sup>26</sup>

---

Czech ř, about which *Mluvnice češtiny* (p. 53) states: “although it developed in the past from [r], with which it alternates in morphology, [it] is not a sonorant but a distinctive obstruent”. Szpyra (1996: 204) proposes that the [š] in forms like *krze* ‘ice cake’ (loc. sg.) and *wietrze* ‘wind’ (loc. sg.) is derived /r/ → /ž/ → [š]. This does not work because intermediate /kž/ and /tž/ would yield \*[gž] and \*[dž]. Voice assimilation in these forms is not “typical” because it is progressive, not regressive. Rubach and Booij’s (1990b: 137–138) “r” spell-out” rule /r/ → [ž] works for *posrebrzyć* ‘silver-plate’ but not for *ostrzyć* ‘sharpen’. See Gladney 1971: 32.

<sup>21</sup> I am ignoring the coronal lateral [l̥], an eastern borderlands regionalism which is rarely heard even on the stage (Stieber 1973: 129; Dukiewicz, p. 39). Stieber (1973: 111) writes: “Where forty years ago people would say *łazić* ‘crawl’, *duł* ‘pit’[,] now even the elderly will generally pronounce the same words *uazić*, *duu*. P[olish] intellectuals (except for those of the outer borderlands) will now say almost exclusively [uafka], [kawau], [kawauek], etc. for *ławka* ‘bench’, *kawał* ‘lump’, *kawałek* ‘piece’.” On the other hand, Rubach and Booij (1990b: 155) write that “*l* denotes a dark *l*, which in some dialects is realized as [w]”.

<sup>22</sup> Not in all parts of Poland; see Dejna 1993: 99.

<sup>23</sup> We should not rule out the possibility of a voiceless obstruent, especially a stop, conditioning progressive devoicing in a following [w], for example in forms like *pluca* ‘lungs’, *thusty* ‘fat’, and *kluje* ‘stabs’, where [w] in its initial portion may be observed undergoing devoicing and acquiring turbulence.

<sup>24</sup> Mostly in morpheme-final position, but compare also [wa.żić] ‘crawl’ ~ [leść] ‘idem’ and [po.wo.żić] ‘lay’ ~ [le.żec] ‘lie’.

<sup>25</sup> My argument for a phonemic /l/ in modern Polish – also for the overwhelming majority of speakers who lack a phonetic [l̥] – complements that of Gussmann (1977), which is based on [w] ~ [l̥] alternations like the one just cited.

<sup>26</sup> The distinction between /l/ and /u/ is sometimes blurred in position after /i/. Since [j] is /i/ in a slope relationship to a more sonorous vowel and since /u/ is slightly more sonorous than /i/ (Ladefoged 1993:

There are also word forms in which /ʎ/ does not have a slope relationship to an adjacent vowel, where besides being realized as [w] it is sometimes [u], sometimes [ ] (zero). This occurs in words where it is followed by the fleeting vowel, such as *jabłko* ‘apple’ and *mydłek* ‘young impertinent person’, and in word-final position, as in *mógł* ‘could’. Thus, corresponding to gen. pl. [ja.bwek], the nom. sg. form is sometimes heard as [jap.ko] without the /ʎ/, sometimes as [ja.bu.ko] with.<sup>27</sup> The former is derived from /jabłko/ when /bł/ is voice-assimilated to /k/ and the /płk/ cluster is simplified to [pk], the latter is derived from /jabłko/ when /ʎ/ vocalizes to /u/.<sup>28</sup>

Word-initially before a consonant /ʎ/ behaves differently than word-finally after a consonant. Word-initially, in cases like /ʎka/ ‘sobs’, intermediate /u/ when it follows a vowel-final word in fluent speech syllabifies with that vowel, thus [o.naw.ka] ‘she sobs’; compare [on.u.ka] ‘he sobs’. It differs from word-initial /u/ in this regard, as *ona uśmiecha* ‘she smiles’ is [o.na.u.śmje.xa], not \*[o.naw.śmje.xa]. Word-finally, in forms like /mogł/ ‘could’, when /gł/ does not devoice resulting in *mógł on* being pronounced [muk.on], it vocalizes to [mu.gu]. In this case /ʎ/ does not syllabify with the initial vowel of the following word to give \*[mu.gwon]; it is [mu.gu.on]. The same is true of /ʎ/, /r/, and /m/. Word-initial /ʎ/ in fluent speech may syllabify with a preceding vowel in *słońce łśni* ‘the sun shines’, thus [swojn.cel.śni], but word-final /ʎ/ does not syllabify with a following vowel in *rzeźł osokowa* ‘sedge chickweed’, which is [żę~.żl.o.so.ko.va], not \*[żę~.żlo.so.ko.va]. Word-initial /r/ may syllabify with a preceding vowel in *rudawa rdza* ‘red rust’, thus [ru.da.var.ża], but word-final /r/ does not syllabify with a following vowel in *dóbr osobistych* ‘personal property’ (gen. pl.), which is [du.br.o.so.bi.stix], not \*[du.bro.so.bi.stix].<sup>29</sup> Word-initial /m/ may syllabify with a preceding vowel in *gęsta mgła* ‘thick fog’, thus [gę~.stam.gwa], but word-final /m/ does not syllabify with a following vowel in *pryzm owoców* ‘stack of fruit’ (gen. pl.), which is [pri.zm.o.vo.cuf], not \*[pri.zmo.vo.cuf].<sup>30</sup>

The above phonetic transcriptions show syllables headed by the consonants /ʎ/, /ʎ/, /r/, /n/, and /m/. Since this conflicts with the received opinion that syllables in Polish are exclusively headed by vowels,<sup>31</sup> discussion is called for. Dukiewicz (p. 76) states that the phonetic syllable is defined articulatorily and acoustically and is universal.

246), the sequence /iʎ/, intermediate /iu/, tends to be realized as [ju] rather than as [iw]. This is why *piłka* ‘ball’ is hard to distinguish from *piuka* ‘chirps’ and *odrobil* ‘performed’ from *o drobiu* ‘about poultry’.

<sup>27</sup> Phonetic transcriptions such as [jabwko] (Sawicka, p. 139) are unpronounceable, because /u/ (< /ʎ/) cannot be nonsyllabic in a C\_\_C environment. As a phonetic transcription [CwC] is uninterpretable, but as a phonemic transcription /CwC/ makes sense when interpreted as /CIC/.

<sup>28</sup> These two derivations are spelled out in greater detail below.

<sup>29</sup> This distinct behavior of word-final /r/ is noted for Russian by Panov (1967: 172–173).

<sup>30</sup> The positional syllabicity of sonorants in various Slavic dialects is noted in Vondrák (1924: 482).

<sup>31</sup> On this point, Dukiewicz (p. 76) is judiciously noncommittal: “In various dictionaries, encyclopedias, phonetics manuals, and other publications, it is written that in Polish the nucleus of a syllable is always a vowel.” Gussmann (1992: 37), on the other hand, is categorical: “The one uncontroversial fact about Polish syllables is that their number in a word equals the number of vowels. In other words, a vowel and only a vowel can constitute the syllable nucleus [...]”. Likewise Rubach and Booij (1990a: 438) claim that Polish “has no syllabic consonants”. So also Bethin (1992: 227): “Only vowels may function as the peak of a Polish syllable.”

She illustrates this point by juxtaposing oscillograms and spectrograms for the forms *rdza* ‘rust’, (*u*)*brda* ‘will imagine’, *plwa* ‘spits’ and *piwa* ‘beer’ (gen. sg.). To the phonetic syllable she opposes the phonemic syllable, which she claims is language-specific. “According to objective criteria,” she writes, “both the Polish word *grdyka* [‘Adam’s apple’] and the Czech word *hrdeln[y]* (‘throat’) are trisyllabic, have three peaks of audibility; the Polish words *trwa* [‘lasts’], *módl się* [‘pray!’], pronounced [trva], [mudl], are disyllabic for the same reasons that Czech *trvá* [‘lasts’], *vedl* [‘led’], etc. are. The syllable nuclei in the word *grdyka* are the sounds [r], [l], [a], in the word *hrdeln[y]* they are [r], [e], [i:], in *trwa* and *trvá* they are the sounds [r] and [a], in the word *módl* they are [u] and [l], and in the word *vedl* they are [e] and [l].” She precedes these phonetic observations with the statement, “From the fact that the syllable is a universal and audibly perceivable element of speech it does not follow that it is in every case perceived. Average users of their native language hear syllables, as they do speech sounds, phonologically, and transfer to the foreign language their own linguistic habits. In some Polish utterances a Czech can hear more syllables, and in some Czech utterances a Pole can hear fewer, than the native users of those languages.”

But variation in the number of syllables in a given word form need not be ascribed to foreign perception. The verb form *trwa*, for which Dukiewicz gives the disyllabic pronunciation [tr.va], according to Sawicka (p. 156) more commonly has the monosyllabic pronunciation [tr̩fa]. Similarly her *plwa*, which her oscillogram and spectrogram suggest are as disyllabic as *piwa*, for Sawicka would be a monosyllabic [pl̩fa]. These are not single forms which are variously perceived on the basis of the perceiver’s phonemic system. They are different forms, just as [mu.dl] and [mut] are different forms of *módl*.

The distinction between phonetic syllabicity and phonemic syllabicity is addressed in the literature in a variety of ways. On the one hand there is the attempt of Jakobson and Halle to bring the phonetic syllable in line with the phonemic. They write (1956: 22): “If a slope [of a syllable] is constituted by a whole cluster and if within such a cluster there is an inherently louder phoneme in less loud surroundings, its loudness is noticeably reduced to preserve the unity of the syllable.”<sup>32</sup> This is true of *krwi*, which they cite, where voiceless [ɾ] is indeed less loud than the voiced [r] of, say, *brwi* ‘brows’. That it is true also of *brwi* is questionable.

On the other hand there is the approach of generative phonology, as taken, for example, in Rubach and Booij (1990b). The authors observe that the sonorants that violate the Sonority Principle are chiefly those occurring at the edges of words, in the environments #\_\_C and C\_\_#. Indeed, the reverse order of sonorant and consonant, e.g., in *drań* ‘scum’ and *mord* ‘murder’ does not violate the Sonority Principle. They go on to propose the following “working hypothesis” (p. 123): “The consonant [sonorant?] at the edge of the word, that is word-initial or word-final, does not count from the point of view of the [Sonority Principle]”. In such cases, they write (p. 155), the problem consonants are not part of the syllable coda but are “linked to the phonologi-

<sup>32</sup> Avanesov (1956: 57) takes a similar approach in likening the initial “side syllables” in Ru. *rta*, *lba*, etc. to grace notes in music.

cal word node”. This would make them constituents of the word form without being constituents of any syllable of the word form. Bethin (1992: 150) in agreement with Rubach and Booij sets forth two options: “the segment may be associated to the syllable, i.e., syllabified, or it may be associated to the phonological word as a whole, i.e., prosodified”. Thus in *rdza* the [r] cannot be syllabified with [ʒa] and so, by Bethin’s “rule of Initial Adjunction” (p. 49), it is “prosodified” into the form as a whole. In the view of generative phonologists word forms apparently do not consist exclusively of syllables.

I think the distinction between phonemic and phonetic syllabicity in Polish should be understood with reference to accent. Phonemically syllabic are only those segments of Polish word forms which figure in accent assignment. This does not include sonorants. The forms *ubrdza* ‘will imagine’, *jablko* ‘apple’, *cieplny* ‘thermal’, *czosnku* ‘garlic’ (gen. sg.), and *kosmki* ‘villus’ (nom. pl.) phonemically are all disyllabic. Syllabified as /ubr.dał/, /jabł.ko/, /ćepl.ni/, /čosn.ku/, /kosm.ki/,<sup>33</sup> they receive accent on the penultimate syllable: /ubr.dał/, /jabł.ko/, /ćepl.ni/, /čosn.ku/, /kosm.ki/. Phonetically, sonorants which are voiced and are “trapped” in a C\_\_C environment are syllabic. To account for this, I propose a rule of Sonorant Resyllabification, which splits off an unaccented syllable headed by the “trapped” sonorant. Applying this rule to the above forms results in /u.br.dał/ (subsequently vocalized to [u.br.daw]), /ja.bł.ko/ (subsequently vocalized to [ja.bu.ko]), [će.pl.ni], [čo.sn.ku], [ko.sm.ki]. It is clear that sonorant resyllabification does not apply before accent assignment, because these forms are not accented \*[u.br.daw], \*[ja.bu.ko], \*[će.pl.ni], \*[čo.sn.ku], \*[ko.sm.ki]. The forms /brwi/ ‘eyebrow’ (nom. pl.) and /krwi/ ‘blood’ (gen. sg.) are both underlyingly monosyllabic and are accented as /brwi/ and /krwi/. Voiced /r/ is syllabic in the former, which therefore is resyllabified as [br.vi]. Devoiced /r/ is not syllabic in the latter, which remains a monosyllabic [krʃfi]. Phonetically *lkasz* ‘you sob’ and *ukaż* ‘show!’ are both disyllabic, contrasting accentually. Phonemically, only *ukaż* is disyllabic, accented on the penultimate syllable: [u.kaš]. Underlyingly monosyllabic /kaš/ is accented on its only syllable, /kaš/, and then sonorant resyllabification splits off the initial sonorant, which vocalizes to yield [u.kaš].

In fluent speech resyllabification also affects a sonorant across a word boundary in word-initial position (although not, as observed above, in word-final position). Thus *ona lka* ‘she sobs’ is syllabified and accented as /o.na lka/. Connected in fluent speech to /o.na.lka/, it is resyllabified to [o.na.lka] and vocalized to [o.naw.ka]. Resyllabification interacts with accentuation also in the case of underlying /u/, e.g., in *auto* ‘auto’. Underlying /auto/ is syllabified as /a.u.to/, accented as /a.u.to/, and resyllabified to [aw.to]. This derivation accommodates also the substandard pronunciation [a.u.to] (NSPP), which occurs in the absence of resyllabification.<sup>34</sup>

<sup>33</sup> I follow Kuryłowicz (1960: 198) in assigning the sonorant to the first syllable.

<sup>34</sup> Transcriptions like [aw.to], which represent the +high +back vowel /u/ as the glide [w], are actually redundant, since showing /u/ in the same syllable with a more sonorous vowel conveys the same information.



In the preceding we have been concerned solely with voiced sonorants. Let us now consider sonorants which have undergone devoicing. Sonorants, Dukiewicz observes (p. 37), “are articulated basically like the vowels, with periodic oscillations of the vocal chords, i.e., are voiced”. It is their vowel-like (+sonorant) feature that enables them positionally to be syllabic. Devoiced, they lose this ability. A sonorant when devoiced continues to function as a speech sound only by virtue of the noise produced by its obstruction, i.e., by becoming an obstruent. In some sonorants the noise component is stronger than in others. When /l/ loses its lateral articulation its noise component is eliminated. Regarding the *l* in (disyllabic) *jablko*, Ułaszyn (1956: 44) writes: “The quantity of noise is so minimal (1<sup>x</sup>) relative to the environment (3) that it cannot be heard at all; not being perceived acoustically, it therefore remains unarticulated.” It is not clear how to interpret a phonetic [w̥], as in [japw̥ko] and [pw̥covi] ‘sexual’ (Sawicka, p. 139; Bethin 1992: 165). Is it proposed, in pronunciations of these forms where [p] is released prior to the closure for [k] and [ć], that [w̥] represents a labial coloring for that release, such that would constitute a contrast with an /l/-less [jap.ko] and [pćo.vi]? In the case of *lkania* ‘sobbing’ (gen. sg.) with an initial [w̥] (Sawicka, p. 140), is a prelabialized velar being proposed which contrasts with the plain velar in, say, *kania* ‘kite’? In saying *lkania* one can of course round the lips before making the velar closure for [k] and unrounding the lips for [a]. But if this articulatory gesture has no audible effect either in itself or on the following [k], it does not function as a speech sound.<sup>35</sup> This is why, as Ułaszyn suggests, it is omitted.

On the other hand, /l/ when devoiced still has the turbulence caused by air escaping over the sides (or side) of the tongue; it becomes an alveolar lateral fricative [l̥].<sup>36</sup> In #\_\_C position, according to Sawicka (p. 140), /l/ is optionally devoiced before a voiceless obstruent, e.g., in *lśni* ‘shines’, which therefore can be either [l̥śni] or [l.śni]. In C\_\_# position /l/ is regularly devoiced after a voiceless obstruent, e.g., in *myśl* ‘thought’ pronounced [miśl̥], and often also after a voiced obstruent, e.g., in *módl się* ‘pray!’, which is pronounced [mutl̥.sɛ], or [mut.sɛ], when it is not pronounced as [mu.dl.sɛ]. In C\_\_C position /l/ can be devoiced after a voiceless obstruent if not followed by a voiced obstruent. Therefore *umyślnie* ‘intentionally’ and *cieplny* ‘thermal’ can be [u.miśl̥.nɛ] and [će.pl.ni] with the obstruent clusters [śl̥] and [pl̥]. But they can also be [u.mi.śl.nɛ] and [će.pl.ni] with voiced hence syllabic [l]. In more common, high-frequency words the [l̥] may be elided, thus in *umyślnie* (NSPP) but not in *cieplny* (Sawicka, p. 139).

The vibrant /r/ is the noisiest, most consonantal, of the sonorants, which explains why it resists elision. Like /l/ it is regularly devoiced in C\_\_# position after a voiceless obstruent and optionally devoiced in #\_\_C position before a voiceless obstruent and in C\_\_# position after a voiced obstruent when the latter is devoiced. It is not elided in C\_\_C environments, certainly not when voiced as in *drgać* ‘tremble’, pronounced [dr.gać], but also not when devoiced as in *trwoga* ‘alarm’, pronounced [tr̥fo.ga]. In word-final position after a voiceless obstruent it apparently is not devoiced by all

<sup>35</sup> The Polish literature on the alleged [w̥] is surveyed by Steffen-Batogowa (1975: 15–17).

<sup>36</sup> A description of this sound in Russian is given in Panov (1967: 38–39).

speakers, since for the nouns *filtr* ‘filter’, *litr* ‘liter’, *metr* ‘meter’, and *wiatr* ‘wind’ *NSPP* cautions against a disyllabic pronunciation. This suggests that next to monosyllabic [fil<sub>ɾ</sub>], [li<sub>ɾ</sub>], [me<sub>ɾ</sub>], [vja<sub>ɾ</sub>], disyllabic [fil.tr], [li.tr], [me.tr], [vja.tr] can also be heard.<sup>37</sup> The devoicing of /t/ other than word-finally is optional, according to Sawicka (p. 140), which means that *rtęć* ‘mercury’ may be either monosyllabic [r<sub>ɸ</sub>teńć] or disyllabic [r.teńć] and that *mędrca* ‘wise person’ (gen. sg.) may be either disyllabic [men<sub>ɾ</sub>.ca] or trisyllabic [men.dr.ca].

When /n/, /ń/, and /m/ are devoiced, the nasal resonance that constitutes their sonorant component is reduced to breath exhaled through the nose.<sup>38</sup> As their consonantal component they still have their occlusion, apical for /n/ the same as for /t/,<sup>39</sup> alveopalatal for /ń/ the same as for /ć/, and bilabial for /m/ the same as for /p/. In word-final position, voiceless [n̥], [ń̥], and [m̥] occur only after a voiceless obstruent. Examples with /n/ are not numerous because most nouns with stems ending in an obstruent plus /n/, e.g., *bagno* ‘swamp’, *bezdna* ‘abyss’, *druhna* ‘bridesmaid, Girl Guide’, *grzywna* ‘fine’, *moszna* ‘scrotum’, *próchno* ‘rot’, *sosna* ‘pine’, *wiochna* ‘country girl’, *wiosna* ‘spring’, show /e/ before the null gen. pl. ending (*bagien, bezden, druchen*, etc.). However, for *piętno* ‘stamp’ the gen. pl. form is listed in dictionaries as *piętn*.<sup>40</sup> If the *n* is actually pronounced and is devoiced, we have here a [n̥] with the closure of [t] but presumably no release (unlike the [n̥] in one pronunciation of *piosnka*, which can be released). In such a [pjent̥n̥], i.e., [pjent:] with an unreleased final geminate [t:], the final [n̥], i.e., [t], could conceivably have a linguistic function if it caused this form to contrast with *pięt* ‘heel’ (gen. pl.), i.e., [pjent], where the [t] is optionally released.<sup>41</sup>

Noun forms ending in an obstruent plus *ń* are somewhat more numerous: *baśń* ‘story’, *cieśń* ‘tightness’, *jaśń* ‘brightness’, *pieśń* ‘song’, etc. A devoiced *ń* would have the palatoalveolar closure of *ć* but presumably no release.<sup>42</sup> A devoiced and unreleased *ń* following a fricative might still have contrastive value if its closure condi-

<sup>37</sup> *NSPP* represents the disrecommended pronunciations as *filter*, *liter*, *meter*, and *wiater*, suggesting that for some speakers syllabic [ɾ] acquires an anaptyctic vowel.

<sup>38</sup> Avanesov (1956: 138–39) writes: “[T]he weak noises which accompany the formation of the consonantal sonorants in and of themselves in the absence of voicing are not usually utilized as phonemes, since they are barely audible. [...] The sound [m] without voicing, i.e., [m̥], and the sound [n] without voice, i.e., [n̥], consist of a simple exhalation through the nose with the lips closed in the former case and with an apical closure against the upper teeth in the latter.” Catford (2001: 38) observes that voiceless [m̥] is the initial sound in Eng. *hmm* (expression of hesitation or thoughtful consideration) when said with the lips closed.

<sup>39</sup> The *t* in Old Polish *pastnko* (*SSP* 6.137) testifies to the fact that an *n* that devoices losing its nasal resonance becomes [t].

<sup>40</sup> In addition, *NSPP* for several nouns with gen. pl. forms in *-en* warns against forms without /e/, e.g., *moszn, próchn, sosn*. The gen. pl. form of *cetno* ‘even number’ is alleged to be *cetn*, but this noun now occurs mainly in the phrase *cetno albo lichy* ‘even or odd’.

<sup>41</sup> Dukiewicz (p. 39) writes that devoiced nasals “can be heard” in [truism̥], [čos̥n̥kɔw], and [pjeś̥ń] but does not say what they sound like.

<sup>42</sup> In Russian, *žizn* ‘life’ has the dialectal pronunciation [žis̥’t̥] (recorded in Dal’ 1994) with the devoiced *n* that is released. For *baśń*, *Słownik Gwar Polskich* 1.428 has *baś* with a null realization of devoiced final *ń*.

tioned a shorter realization of the fricative, for example, if the [ś] of *jaśń* turned out to be shorter than that of *Jaś* ‘Johnny’. This could be tested experimentally.

Word forms in which final /m/ is preceded by an obstruent occur in fair number. After voiceless noncontinuants we have *ciućm* ‘lout’ (gen. pl.), *karczm* ‘country inn’ (gen. pl.), and *rytm* ‘rhythm’. With a devoiced /m/ these forms could be pronounced [ćućm̥], [karčm̥], [rɪtm̥], where the final [m̥] (an unreleased [p]) could possibly have some audible effect on the release of the preceding coronal. After voiceless continuants, e.g., in *czasopism* ‘periodical’, *draczm* ‘drachma’, *pasm* ‘strand’, and *taśm* ‘tape’ (all gen. pl. forms), a devoiced [m̥] (unreleased [p]) could possibly condition a shorter realization of the preceding continuant, resulting, for example, in [pasm̥] contrasting with [pas] ‘belt’. This too could be tested experimentally.

The forms cited in the preceding three paragraphs show word-final nasal sonorants undergoing devoicing in position after a voiceless obstruent. The environment for devoicing here is voicelessness before and after. Following voicelessness is not sufficient because sonorants do not devoice word-finally after a vowel, e.g., in *bar*, *dal*, *znał*, *pan*, *pań*, *sam*. Preceding voicelessness is not sufficient because sonorants between a voiceless obstruent and a vowel, e.g., in *tnę* ‘I cut’, are only partially devoiced (Ułaszyn 1956: 15).

In forms where a word-final nasal is preceded by a voiced obstruent, word-final devoicing is less regular and apparently conditioned by frequency and familiarity. With /n/ we have the gen. pl. forms *blizn* ‘scar’, *mężczyzn* ‘man’, *ojczyzn* ‘fatherland’, and *tryzn* ‘funeral feast’. For *mężczyzn* Dunaj (1985: 40) reports a consistent [m̥w̥ʃ.čis]. For the lower-frequency *ojczyzn* a devoiced [oj.čis̥] or elided [oj.čis] seems unlikely, and for the low-frequency *tryzn* a devoiced [trɪsm̥] or elided [trɪs] surely does not occur. For word-final /m/ NSPP states that *truizm* ‘truism’, as well as several other nouns with the *-izm/-yzm* suffix, besides being pronounced in a way suggested by the spelling, may also be pronounced in a way suggested by the respelling “truism”. I take this to be disyllabic [tru.izm̥], in which the final [s] is followed by an unreleased [p].<sup>43</sup> Dunaj (1985: 39) recorded 97 instances of word forms ending in *-izm/-yzm* in what he calls “official” utterances. In 41 cases he heard [z] and in 56 [s]. Of the 56 cases, he represents 36 as *-sm* and 20 as *-s*. In the former I surmise that he detected the bilabial closure of [m̥] ([p]), or possibly only its effect on the [s], while in the latter cases he did not.<sup>44</sup> Other forms with final /m/ include nom. sg. *kadm* ‘cadmium’ and the gen. pl. forms *pryzm* ‘pile’, *syntagm* ‘syntagma’, *jarzm* ‘yoke’, *widm* ‘phantom’, *wiedźm* ‘witch’, and *wydm* ‘dune’.<sup>45</sup> It would be interesting to know whether these forms are ever pronounced with the final obstruent clusters [tm̥], [sm̥], [km̥], [šm̥], [tm̥], [čm̥], and [tm̥].

<sup>43</sup> I disregard the nasal exhalation which differentiates [m̥] from an unreleased [p] as linguistically negligible.

<sup>44</sup> I limit the possibilities to just these two because, contrary to what Hayes (1984: 325) claims occurs in Russian, I question the possibility of [tru.izm̥], where /z/ is devoiced but not the following /m/. Klebanowska (1995: 11, 50) for *realizm*, *pleonazm*, *romantyzm* in Polish mentions possible realizations with [zm̥] and [sm̥], but none with [sm̥].

<sup>45</sup> An isolated example of a devoiced and elided /m/ is provided by the verb form *weź* ‘take it’ (cf. *weźmie* ‘will take it’).

Sawicka (p. 155) notes that the devoicing of sonorants in such cases “is connected with the devoicing of the obstruent preceding the sonorant”. In the case of syllable codas consisting of obstruents, e.g., *izb* ‘chamber’ (gen. pl.) pronounced [isp] and *gwizdź* ‘whistle!’ pronounced [gvišč], devoicing may apply iteratively, one segment at a time, with word-final /b/ and /ź/ devoicing to [p] and [č] and then conditioning the devoicing of preceding /z/ and /ż/. But for the syllable codas [zm] and [zn] (which are syllable codas when they are not resyllabified as syllables in the absence of devoicing), there is no rule that devoices a word-final sonorant preceded by a voiced segment. Therefore the entire syllable coda, prior to resyllabification, must be devoiced in one step: /zm/ → [sm̥] and /zn/ → [sn̥].

Examples of nasals word-internally between consonants are few. For /m/ there is the plural of *kosmek* ‘villus’, which is *kosmki*, invariably [ko.sm.ki]. With /n/ we have *czosnku* ‘garlic’ (gen. sg.) and *piosnka* ‘song’, which because of their higher frequency can probably be pronounced disyllabically with a devoiced or elided /n/, besides trisyllabically as [čo.sn.ku] and [pjo.sn.ka]. In #\_\_C position /n/ does not occur. With /m/ we have *mgła* ‘fog’ and *mdły* ‘faint’, which in the environment of a following voiced obstruent can only be [m.gwa] and [m.dwɨ], and *msza* ‘Mass’, which in the voiceless environment may be [m.ša] or [m̥ša].<sup>46</sup>

Voice-assimilation in clusters containing a sonorant, whether word-internally or over a word boundary, depends on whether or not the sonorant is voiced. In the form *mędrca*, it is only when /r/ is devoiced (by assimilation to /c/) that the /d/ can enter into a /drc/ consonant cluster and voice-assimilate to [ɹc], resulting in [mentɹ.ca]. Otherwise, when /r/ is voiced, sonorant resyllabification takes place, /d/ and /c/ become the onsets of successive syllables, and no voice assimilation is possible. The phrase *od rtęci* ‘from mercury’ shows the same alternate realizations. The devoicing of /r/ before /t/ being optional (Sawicka, p. 156), we get either [otr.teń.ći] when it occurs or [o.dr.teń.ći] when it does not.<sup>47</sup>

The voicing of word-final obstruent-sonorant clusters in position before a word-initial voiced obstruent is at first glance problematical. Examples are *pieśń donośna* ‘loud song’ with [źń] (Sawicka, p. 157), *cykl wykładów* ‘cycle of lectures’ with [gl] (Rubach and Booij, 1990a: 445), *litr wódki* ‘liter of vodka’ with [dr] (Gussmann, 1992: 32), and *cyfr rzymskich* ‘Roman numerals’ (gen. pl.) with [vr] (Bethin, 1992: 164). A sonorant in a C\_\_C environment where both C’s are voiced is of course likewise voiced. But if it is voiced then in this environment it is syllabic. Given the surface form of these noun phrases – [pje.źn.do.no.śna], [ci.gl.vi.kwa.duf], [li.dr.vut.ki], [ci.vr.żim.skix] (my syllabifications, not the cited authors’) – one wonders how voice assimilation could have taken place. Voice assimilation happens within consonant clusters, but here the assimilated obstruent and the assimilating obstruent are the on-

<sup>46</sup> In the phrase [nam.ši] ‘at Mass’ /m/ is invariably voiced.

<sup>47</sup> Compare Rubach and Booij’s (1990a: 447) *brak rdzy* ‘lack of rust’ with voiceless [k]. The lack of voice assimilation here is due to the syllabicity of voiced /r/: in [brak.r.ʒɨ] (or [bra.kr.ʒɨ]) /k/ and /ʒ/ do not constitute a consonant cluster. Rubach and Booij claim it is due to “word-initial extrasyllabic consonants [not being] transparent to Voice Assimilation”.

sets of consecutive syllables. Yet voice assimilation does take place, so at the stage in the phonological derivation where voice assimilation takes place the two obstruents must be members of a consonant cluster. The needed consonant cluster results from the devoicing of the word-final sonorants, thus /pjeśń/ → /pjeśń̥/, /cikl/ → /cikl̥/, /litr/ → /litr̥/, /cifr/ → /cifr̥/ (which incidentally prevents them from undergoing resyllabification). The word-final obstruent clusters /śń̥/, /kl̥/, /tr̥/, /fr̥/ can now, in fluent speech, enter into a cluster with the word-initial obstruents which follow, thus /śńd̥/, /klv̥/, /tr̥v̥/, /fr̥ž̥/, and undergo voice assimilation to /źńd̥/, /glv̥/, /drv̥/, /vr̥ž̥/. Next, the newly voiced sonorants, since they are in a C\_\_C environment, are resyllabified as syllable heads, giving the above output.

It is claimed that sonorants are “transparent” to voice assimilation (e.g., Rubach and Booij 1990a: 445, Bethin 1992: 171), i.e., that it takes place as though they weren’t there. I think these examples show that sonorants are very much there and in voice assimilation play an active role. This is confirmed by the disparate behavior of liquids and nasals in cluster environments. Rubach and Booij (1990a: 447) observe that in the phrases *pod mchem* (which means ‘under moss’, not ‘under the nose’), *bez mściwości* ‘without vengeance’, and *od mszy* ‘from the Mass’, preposition-final *d*, *z*, and *d* fail to show voice assimilation to the initial obstruent of the noun. Bethin (1992: 172) takes note of this as well.<sup>48</sup> Rather than accept the claim that word-initial sonorants behave differently from non-word-initial sonorants, we might seek an explanation in the phonetic difference between nasals and liquids. Nasals are less consonantal (less noisy) than liquids. Liquids when devoiced still function fairly well as speech sounds, but devoiced nasals are reduced to their occlusion and linguistically insignificant nasal exhalation. This may be why /m/ in *mchem*, *mściwości*, and *mszy* resists the devoicing influence of the following obstruent. And without devoicing there are no intermediate clusters /dm̥x/, /zm̥ś/, and /dm̥š/ in which /d/, /z/, and /d/ can voice-assimilate to /x/, /ś/, and /š/.

To summarize, the claims for the exceptionality of consonant clusters containing sonorants in Polish appear to be unfounded. On the one hand, sonorants, when they are voiced and “trapped” between less sonorous segments<sup>49</sup> or a less sonorous segment and a word boundary, constitute syllable peaks and do not enter into consonant clusters. On the other hand, sonorants (other than /ł/) when devoiced cease being sonorants and become obstruents, entering into consonant clusters which do not violate the Sonority Principle.

<sup>48</sup> And seems puzzled by it. Comparing *obłok mgły* ‘fog bank’, where /k/ does not assimilate to /g/, with *litr wódki*, where /t/ does assimilate to /v/, she writes: “If the sonorant is found in the beginning of the word, then voicing assimilation does not take place. If the sonorant is at the end of the preceding word, then assimilation or spreading of voice seems to take place.” Her solution involves the relative ordering of syllabification, prosodification, and voice assimilation, and I do not feel competent to summarize it.

<sup>49</sup> Since liquids are higher in the sonority scale than nasals, *karmnik* ‘feeding trough’ and *garnki* ‘pot’ (nom. pl.) are syllabified [karm.nik] and [garn.ki] with no violation of the Sonority Principle (pace Rubach and Booij (1990b: 124), who claim that Polish does not admit codas of two sonorants).

### Summary

It is widely held that sonorants are never syllabic in Polish. This is true at the phonemic level at which stress is assigned, since, e.g., *cieplny* ‘thermal’ is accented on its penultimate vowel and *brwi* ‘brows’ on its only vowel. On the phonetic level however, syllabicity is a universal feature of word segments with greater sonority than adjacent segments. Phonetically therefore, *cieplny* is trisyllabic [če.pl.nɨ] and *brwi* is disyllabic [br.vi]. When sonorants are devoiced, e.g., in *umysłny* ‘intentional’ and *krwi* ‘blood’ (gen. sg.), they are reduced to just their noise component (greatest in /r/, nil in /ʎ/) and are not syllabic.

### Bibliografia

- Avanesov, R. I. 1956. *Fonetika sovremennogo russkogo literaturnogo jazyka*. Moscow: Izd. Moskovskogo universiteta.
- Benni, Tytus. 1923. “Fonetyka opisowa”. *Gramatyka języka polskiego*. Cracow: Polska Akademia Umiejętności. Pp. 1–55.
- Bethin, Christina Y. 1992. *Polish syllables: The role of prosody in phonology and morphology*. Columbus, Ohio: Slavica Publishers, Inc.
- Catford, J. C. 1977. *Fundamental problems in phonetics*. Bloomington, Indiana: Indiana University Press.
- Catford, J. C. 2001. *A practical introduction to phonetics*. 2nd ed. New York: Oxford University Press.
- Chomsky, Noam, and Morris Halle. 1968. *The sound pattern of English*. New York: Harper & Row.
- Coats, Herbert S., and Alex P. Harshenin. 1971. “On the phonological properties of Russian v”. *Slavic and East European Journal* 15: 466–78.
- Cyran, Eugeniusz, and Morgan Nilsson. 1998. “The Slavic [w > v] shift: A case for phonological strength”. In *Structure and interpretation: Studies in phonology*, ed. Eugeniusz Cyran. Lublin: Folium. Pp. 89–100.
- Dal’, V. I. 1994. *Tolkovyj slovar’ živogo velikoruskogo jazyka*, 4 vols. Moscow: Univer (rpt. of 1903–09 4th ed.)
- Dejna, Karol. 1993. *Dialekty polskie*, 2nd ed. Wrocław: Ossolineum.
- Dunaj, Bogusław. 1985. *Grupy spółgłosek współczesnej polszczyzny mówionej (w języku mieszkańców Krakowa)*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace Językoznawcze, 83.
- Gladney, Frank Y. 1971. “Toward economy in the description of Polish morphology”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 28: 29–37.
- Gussmann, Edmund. 1977. “Variation and argumentation in phonology”. *Papers and studies in contrastive linguistics* 6: 43–62.
- Gussmann, Edmund. 1992. “Resyllabification and delinking: The case of Polish voicing”. *Linguistic Inquiry* 23: 29–56.
- Halle, Morris. 1992. “Phonological Features”. In *International Encyclopedia of Linguistics*, 4 vols., ed. William Bright. New York: Oxford University Press. I.207–212
- Hayes, Bruce. 1984. “The phonetics and phonology of Russian voicing assimilation”. In *Language sound structure: Studies in phonology presented to Morris Halle by his teacher*

- and students*, ed. Mark Aronoff and Richard T. Oehrle. Cambridge, MA: MIT Press. Pp. 318–28.
- Jakobson, Roman, and Morris Halle. 1956. *Fundamentals of Language*. The Hague: Mouton & Co.
- Klebanowska, Barbara. 1995. *Interpretacja fonologiczna zjawisk fonetycznych w języku polskim*. Warsaw: Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kuryłowicz, Jerzy. 1960. Contribution à la théorie de la syllabe. In *Esquisses linguistiques*. Wrocław: Ossolineum. Pp. 193–220.
- Ladefoged, Peter. 1993. *A course in phonetics*, 3rd ed. Fort Worth, TX: Harcourt Brace Jovanovich College Publications.
- Mluvnické češtiny*, 1: Fonetika, fonologie, morfonologie a morfemika, tvoření slov. 1986. Prague: Academia.
- NSPP*. 1999. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, ed. Andrzej Markowski. Warsaw: PWN.
- Panov, M. V. 1967. *Russkaja fonetika*. Moscow: Prosveščenie.
- Polański, Kazimierz, and James Allen Sehnert. 1967. *Polabian-English dictionary*. The Hague: Mouton & Co.
- Rubach, Jerzy, and Geert Booij. 1990a. “Edge of constituent effects in Polish”. *Natural language and linguistic theory* 8: 427–463.
- Rubach, Jerzy, and Geert Booij. 1990b. “Syllable structure assignment in Polish”. *Phonology* 7: 121–158.
- Słownik gwar polskich*. 1982–. Wrocław: Ossolineum.
- SSP*. 1953–. *Słownik staropolski*. Wrocław: Ossolineum.
- Steffen-Batogowa, Maria. 1975. *Automatyzacja transkrypcji fonemacyjnej tekstów polskich*. Warsaw: PWN.
- Stieber, Zdzisław. 1973. *A historical phonology of the Polish language*. Heidelberg: Carl Winter.
- Szypra, Jolanta. 1996. Review of Wróbel 1995. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 52: 197–208.
- Szypra-Kozłowska, Jolanta. 1998. “The sonority scale and phonetic syllabification in Polish”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 54: 63–79.
- Trubačev, O. N. 1994–. *Étimologičeskij slovar’ slavjanskix jazykov: Praslavjanskij leksičeskij fond*. Moscow: Nauka.
- Ułaszyn, Henryk. 1956. *Ze studiów nad grupami spółgłoskowymi w języku polskim*. Prace językoznawcze PAN, 8. Wrocław: Ossolineum.
- Vondrák, Wenzel. 1924. *Vergleichende slavische Grammatik*, vol. 1, Lautlehre und Stammbildungslehre, 2nd ed. Göttingen: Vandenhoeck & Ruprecht.
- Wróbel, Henryk, ed. 1995. *Fonetyka i fonologia*. Cracow: Instytut Języka Polskiego PAN.

ADAM PRZEPIÓRKOWSKI

Warszawa

### O wartości przypadku podmiotów liczebnikowych\*

Celem niniejszego artykułu jest wykazanie, że przypadek liczebników typu *pięć* w pozycji podmiotu to biernik, a nie – jak się zwykle uważa – mianownik lub dopełniacz. Choć pogląd ten był wielokrotnie wyrażany, nie był on dotychczas szczegółowo uzasadniany i porównywany z poglądami odmiennymi.

#### 1. Przypadek podmiotów liczebnikowych: trzy podejścia

W literaturze przedmiotu współistnieją trzy podejścia do wartości kategorii przypadku form liczebnikowych w zdaniach takich jak (1)–(2):

- (1) Pięć kobiet / okien / stołów / kotów leżało.
- (2) Pięciu mężczyzn leżało.

Według tradycyjnego, lecz chyba najslabiej obecnie rozpowszechnionego poglądu, formy niemęskoosobowe liczebników, takie jak *pięć* w (1), występują w mianowniku, zaś formy męskoosobowe, np. *pięciu* w (2) – w dopełniaczu lub ‘dopełniaczu-bierniku’. Odmiany tego podejścia, zwanego poniżej **hipotezą mianownikowo-dopełniaczową**, można znaleźć m.in. w pracach: Doroszewski i Wieczorkiewicz 1959, Klemensiewicz 1968, Bartnicka i Satkiewicz 1990, Mieczkowska 1994 oraz Rappaport 2003.

Poglądem dominującym współcześnie wydaje się być **hipoteza mianownikowa**, mówiąca, że w obu wypadkach (1)–(2) formy liczebnikowe występują w mianowniku. Pogląd ten jest reprezentowany na gruncie polonistycznym m.in. w pracach: Schabowska 1967, 1970, Laskowski 1984, Strutyński 1997, Markowski 1999, Wróbel 2001, w pracach Zygmunta Salonięgo i jego współpracowników (Saloni, 1976a, 1977; Gruszczyński i Saloni, 1978; Szpakowicz i Świdziński, 1981, 1990; Saloni

---

\* Za wnikliwe uwagi do tekstu i dyskusję wdzięczny jestem Urszuli Andrejewicz, Magdalenie Derwojedowej i Elżbiecie Hajnicz. Główne tezy niniejszego artykułu prezentowane były m.in. na konferencjach *Formal Description of Slavic Languages* (Lipsk 1995) i *LXI Zjazd PTJ* (Tarnów 2003), oraz na seminarium *Rygorystyczny opis języków naturalnych* na Wydziale Polonistyki UW (Warszawa 2003).



i Świdziński, 1985, 1998; Andrejewicz, 1996; Kopcińska, 1997), a także w tradycji generatywno-transformacyjnej (Tajsner, 1990; Willim; 1990; Bobrowski, 1998) i w gramatyce relacyjnej (Dziwirek, 1990, 1994).

Podejście, którego słuszność zamierzamy w niniejszym artykule wykazać, a według którego w obu zdaniach (1)–(2) formy liczebnikowe występują w bierniku, było artykułowane już wielokrotnie, choć zwykle – jak się wydaje – niezależnie, przez lingwistów nieświadomych wcześniejszych sugestii na ten temat. Pogląd ten, zwany poniżej **hipotezą biernikową**, można znaleźć w pracach: Małecki 1863, Krasnowolski 1897, Szober 1928, 1953, Franks 1994, 1995, 1998, Przepiórkowski 1996, 1997, 1999, Rutkowski 2000, Rutkowski i Szczegot 2001, zwykle jest on jednak przyjmowany bez dyskusji<sup>1</sup>.

W dalszej części artykułu pokażemy, że hipoteza biernikowa, w przeciwieństwie do hipotezy mianownikowej, w naturalny sposób wyjaśnia pewne pozornie idiosynkratyczne zjawiska związane z uzgodnieniem wewnątrz i na zewnątrz fraz liczebnikowych (§2), zaś pozorny argument za hipotezą mianownikową oparty jest na fałszywej przesłance (§3). Wykażemy także empiryczną wyższość poglądu mianownikowo-dopełniaczowego nad hipotezą mianownikową (ale nie nad hipotezą biernikową), pomimo jego mniejszej atrakcyjności teoretycznej (§4).

## 2. Hipoteza biernikowa

Poniższe dwa punkty, §§2.1–2.2, pokazują, że hipoteza biernikowa w sposób natychmiastowy tłumaczy dwa zjawiska języka polskiego, zwykle uznawane za idiosynkratyczne i wymagające wprowadzenia specjalnych mechanizmów do opisu polszczyzny: uzgodnienia fraz liczebnikowych z formami przymiotnikowymi i brak uzgodnienia podmiotów liczebnikowych z formą osobową czasownika. Punkt kolejny, §2.3, dostarcza argumentu diachronicznego, o znacznie mniejszej wadze, ale sugestywnego.

### 2.1. Uzgodnienie z przymiotnikiem

Zdania poniższe stanowią problem niezwykle trudny do rozwiązania przy założeniu hipotezy mianownikowej.

(3) Tych / te pięć kobiet / okien / stołów / kotów leżało.

(4) Tych / \*ci pięciu mężczyzn leżało.

W przykładzie (3) zaimek przymiotnikowy *tych* uzgadnia przypadek z dopełniaczową formą *kobiet*, zaś zaimek *te* – z formą liczebnikową *pięć*. Forma *te* jest formą synkretyczną, biernikową lub mianownikową. Gdyby przyjąć, że formy liczebnikowe w powyższych przykładach występują w mianowniku, a zatem także forma *te*, uzgadniająca przypadek z liczebnikiem, jest w istocie formą mianownikową, to niewytłumaczona pozostaje niegramatyczność zdania (4) z także mianownikową formą *ci*.

<sup>1</sup> Wyjątkiem są tu wcześniejsze prace autora w języku angielskim, Przepiórkowski 1996, 1997, 1999, które nie były jednak adresowane do polskiego środowiska językoznawczego.

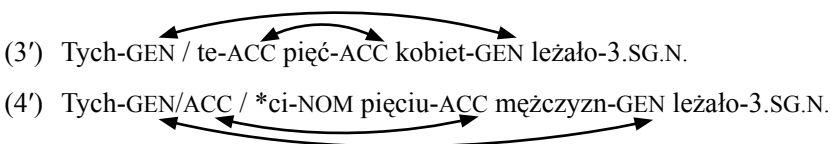
Jeżeli jednak przyjąć hipotezę biernikową, to obie formy liczebnikowe występują w bierniku, *te* w (3) jest w istocie formą biernikową, zaś niegramatyczność (4) z mianownikową formą *ci* wynika z faktu, że w zdaniu tym nie ma żadnej formy mianownikowej, z którą ten zaimek mógłby uzgadniać przypadek. Zdanie to, z poprawną formą *tych*, jest natomiast strukturalnie dwuznaczne: *tych* jest albo formą dopełniaczową, uzgadniającą przypadek z formą *mężczyzn* (przez analogię do formy *tych* w (3)), albo formą biernikową, uzgadniającą przypadek z *pięciu* (przez analogię do formy *te* w (3)).

Argument taki można skonstruować nie tylko na podstawie uzgodnień z formami przymiotnikowymi wewnątrz grupy podmiotu, ale także biorąc pod uwagę predykatywne formy przymiotnikowe w obrębie grupy orzeczenia, np. imiesłowy przymiotnikowe:

(5) Sześć samolotów zostało zakupione / zakupionych we wrześniu.

(6) Sześciu niewolników zostało \*zakupieni / zakupionych w 1768r.

Poniższy rysunek podsumowuje uzgodnienia liczebników w pozycji podmiotu z formami przymiotnikowymi według hipotezy biernikowej.



## 2.2. Brak uzgodnienia z czasownikiem

Drugą pozornie idiosynkratyczną cechą zdań z podmiotem liczebnikowym, takich jak (3)–(4) powyżej, jest brak uzgodnienia pomiędzy podmiotem i formą osobową czasownika: czasownik występuje w 3. osobie, liczbie pojedynczej i rodzaju nijakim.

Fakt ten w natychmiastowy sposób wynika z hipotezy biernikowej: w języku polskim, podobnie jak w wielu innych językach, formy osobowe czasownika uzgadniają się jedynie z podmiotem w mianowniku. W wypadku innych podmiotów, takich jak te wyłuszczone poniżej, czasownik przyjmuje formę domyślną 3.os., l.p., r.n.:

(7) **Że Janek kochał Ewę** było dla wszystkich oczywiste. (Dziwirek, 1990)

(8) Jana dziwiło, **że Maria wybiera Piotra, (i jej brak gustu)**.  
(Świdziński, 1992)

(9) **Mówić prawdę** było twoim obowiązkiem. (Dziwirek, 1990)

(10) **Między szóstą a siódmą** pasowało wszystkim. (Jaworska, 1986)

(11) **Pod łóżkiem** byłoby niezłym miejscem na kryjówkę,  
(na podst. Jaworska 1986)

Chociaż w języku polskim trudno jest znaleźć przykłady niekontrowersyjnych podmiotów występujących w przypadkach innych niż mianownik, istnienie niemian-

ownikowych podmiotów w innych językach jest dobrze udokumentowane<sup>2</sup>. Jednym z języków, dla których istnienie niemianownikowych podmiotów zostało wykazane, jest islandzki (Thráinsson, 1980; Andrews, 1982; Zaenen i in., 1985; Sigurdsson, 2002). W języku tym, podobnie jak w języku polskim, forma osobowa czasownika uzgadnia rodzaj i liczbę wyłącznie z podmiotami mianownikowymi, zaś w pozostałych wypadkach występuje w formie 3.os., r.n., l.p., np.:

- (12) Drengina vantar mat. (Andrews, 1982)  
 chłopcy-ACC brakować-3. SG. N. jedzenie-ACC  
 ‘Chłopcom brakuje jedzenia.’

Z powyższych przykładów wynika, że reguła gramatyczna mówiąca, iż formy osobowe czasownika uzgadniają się jedynie z podmiotami mianownikowymi, zaś w pozostałych wypadkach przyjmują domyślną postać 3.os., l.p., r.n., jest obecna w gramatyce niezależnie od rozważanych tutaj konstrukcji z podmiotami liczebnikowymi. A zatem hipoteza biernikowa tłumaczy brak uzgodnienia podmiotu liczebnikowego z czasownikiem bez potrzeby wprowadzania do opisu jakichkolwiek dodatkowych mechanizmów.

Zauważmy, że argument podany w niniejszym punkcie jest argumentem za hipotezą biernikową i przeciwko hipotezie mianownikowej tylko przy założeniu, że elementem głównym (nadrzędnikiem) rozważanych tu podmiotów jest liczebnik, a nie rzeczownik. W przeciwnym wypadku, tj. gdy elementem głównym takich podmiotów jest rzeczownik, podmioty te są w dopełniaczu, co tłumaczy brak uzgodnienia z czasownikiem w sposób analogiczny do powyższego rozumowania. Wy tłumaczenie takie znaleźć można np. w pracy Laskowski 1984.

### 2.3. Argument diachroniczny

Sugestywnym, choć synchronicznie mało istotnym argumentem za hipotezą biernikową jest wielokrotnie zauważony fakt, iż w procesie numeralizacji liczebnikami stają się zwykle formy *biernikowe* odpowiednich rzeczowników (Krasnowolski, 1897; Szober, 1928; Schabowska, 1970; Schenker, 1964, 1971):

- (13) Zostało **trochę** wody.  
 (14) a. Masa ludzi przyszła / ?\*przyszło.  
 b. **Masę** ludzi ?przyszło / \*przyszła.

Forma *trochę* w przykładzie (13) ma tę samą postać tekstową, co biernikowa forma nieistniejącego już rzeczownika *trocha*. Bardziej współczesny przykład numeralizacji to (14): w przykładzie (14b), gdzie nieuzgadniający czasownik sygnalizuje

<sup>2</sup> Pokazując, że dany argument jest w istocie podmiotem, zwykle bierze się pod uwagę takie zjawiska, jak wiązanie zaimków anaforycznych (ang. *binding*), podnoszenie (ang. *raising*), kontrolę (ang. *control*), koordynację i wiele innych. Por. np. prace dotyczące języka islandzkiego cytowane poniżej, czy też prace dotyczące języka rosyjskiego cytowane w artykułach Franks 1995 i Moore i Perlmutter 2000.

liczebnikowość podmiotu, akceptowalna jest biernikowa forma *masę*, nie zaś mianownikowa forma *masa*<sup>3</sup>.

#### 2.4. Podsumowanie

Hipoteza biernikowa w naturalny sposób tłumaczy dwa pozornie idiosynkratyczne zjawiska języka polskiego: dziwne uzgodnienie liczebnika z formami przymiotnikowymi i brak uzgodnienia podmiotu liczebnikowego z czasownikiem, oraz zgodna jest z faktem, że w procesie numeralizacji to zwykle formy biernikowe rzeczowników stają się liczebnikami.

Poniżej zobaczymy, że zjawiska te są trudne do pogodzenia z hipotezą mianownikową, wysuwany zaś w literaturze argument za hipotezą mianownikową oparty jest na fałszywej przesłance.

### 3. Hipoteza mianownikowa

#### 3.1. Uzgodnienie z przymiotnikiem

Przykłady (3)–(4), powtórzone poniżej, są niewygodne dla hipotezy mianownikowej.

(3) Tych / te pięć kobiet / okien / stołów / kotów leżało.

(4) Tych / \*ci pięciu mężczyzn leżało.

Według tej hipotezy, w (3) *tych* jest formą dopełniaczową, zaś *te* – formą mianownikową, natomiast w (4) *tych* jest formą dopełniaczową, a zatem poprawne powinno także być mianownikowe *ci*.

Jedyna znana nam próba rozwiązania tego problemu znajduje się w pracy Kocińska 1997. Według zaproponowanej tam analizy, *tych* w (4) jest, obok formy dopełniaczowej, także formą mianownikową, ale taką, która – na mocy odpowiedniej reguły – może być użyta tylko we frazie liczebnikowej. Na mocy innej reguły, zwykle formy mianownikowe, np. *ci*, nie mogą się łączyć z takimi hipotetycznie mianownikowymi frazami liczebnikowymi. Jak widać, próba wyjaśnienia danych w (3)–(4) pociąga za sobą konieczność poczynienia bardzo kontrowersyjnych założeń i wprowadzenia do opisu niezwykle idiosynkratycznych mechanizmów.

Niegramatyczność przykładów typu (4) z formą *ci* jest głównym i, jak się wydaje, decydującym argumentem przeciwko hipotezie mianownikowej.

#### 3.2. Brak uzgodnienia z czasownikiem

Przyjmując hipotezę mianownikową oraz zakładając, że elementem głównym podmiotu liczebnikowego jest liczebnik, trudno jest wyjaśnić brak uzgodnienia

<sup>3</sup> Jak zauważa Szober 1928, istnieją jednak nieliczne wyjątki od tej reguły, gdy to właśnie formy mianownikowe rzeczowników stają się liczebnikami:

(i) Było siła ludzi. (Szober, 1928)

między takim hipotetycznie mianownikowym podmiotem i czasownikiem osobowym. Według analizy zaproponowanej w pracy Saloni i Świdziński 1998<sup>4</sup>, formy typu *pięć* posiadają dwa oddzielne zestawy wartości morfosyntaktycznych: na potrzeby uzgodnienia z czasownikiem (uzgodnienie ‘na zewnątrz’) i na potrzeby uzgodnienia z przymiotnikiem (uzgodnienie ‘wewnątrz’ grupy podmiotu). A zatem *pięć* ma jednocześnie liczbę mnogą (uzgodnienie z przymiotnikiem) i pojedynczą (uzgodnienie z czasownikiem). Jest to wyjątek w aparacie teoretycznym przyjmowanym w pracy Saloni i Świdziński 1998, gdzie formy wyrazowe zazwyczaj nie posiadają dwóch różnych zestawów wartości morfosyntaktycznych: jak piszą Derwojedowa i in. (2003), „It is important to notice that ‘non-agreement’ NumNP’s in Subject position reveal an extremely idiosyncratic syntactic behavior: their internal and external agreement features do not match”<sup>5</sup>.

Jak już wspomniano powyżej, brak uzgodnienia podmiotu liczebnikowego z czasownikiem dostarcza argumentu przeciwko hipotezie mianownikowej tylko przy założeniu, że elementem głównym takiego podmiotu jest liczebnik-mianownik. W przeciwnym razie, jeżeli przyjąć, że nadrzędnikiem w takich frazach jest rzeczownik-dopełniacz, brak uzgodnienia z podmiotem wynika ze znanej reguły, że uzgodnienie pomiędzy podmiotem i czasownikiem ma miejsce tylko w wypadku podmiotów w mianowniku.

### 3.3. Koordynacja z mianownikiem

Podaliśmy powyżej dwa empiryczne argumenty za hipotezą biernikową i przeciwko hipotezie mianownikowej. Czy istnieją jakiegokolwiek argumenty empiryczne za hipotezą mianownikową?

Jedyny znany nam argument tego typu jest przytaczany m.in. w pracach Saloni 1976b, Chachulska 2000 oraz Derwojedowa i Linde-Usiekiniewicz 2003, i opiera się na przykładach typu (15):

(15) Do kina poszło [[pięciu mężczyzn] i [ich bracia]-NOM].

Skoro fraza *pięciu mężczyzn* występuje w szeregu współrzędnym z niekontrowersyjną frazą mianownikową *ich bracia*, to należy ją uznać za mianownikową.

Rozumowanie takie jest jednak błędne, gdyż opiera się na nieprawdziwej przesłance, że frazy współrzędnie złożone muszą mieć tę samą wartość kategorii przypadku. O fałszywości tej przesłanki świadczą choćby następujące przykłady:

(16) [Kto-NOM, co-ACC i komu-DAT] dał?

(17) Dajcie [wina-GEN i [całą świnie]-ACC]!

<sup>4</sup> Wcześniej rozwiązanie to było sygnalizowane m.in. w pracach Saloni 1976a oraz Gruszczyński i Saloni 1978, zaś wariant tej analizy został wykorzystany w komputerowej implementacji fragmentu gramatyki języka polskiego opisanej w pracy Derwojedowa i in. 2003.

<sup>5</sup> „Należy koniecznie zauważyć, że składniowe zachowanie ‘nieuzgadniających’ fraz liczebnikowych w pozycji podmiotu jest wyjątkowo idiosyncraticzne: ich cechy uzgodnienia wewnątrz frazy nie odpowiadają cechom uzgodnienia na zewnątrz.”

(18) Przyjdzie [albo [późnym wieczorem]-INS, albo [następnego ranka]-GEN].

(19) Jana dziwiło, że Maria wybiera Piotra, i jej brak gustu. (Świdziński, 1992)

W pierwszych trzech przykładach mamy do czynienia z szeregiem współrzędnymi, w których występują frazy o różnych wartościach przypadku, zaś w ostatnim – z szeregiem współrzędnym składającym się z frazy mianownikowej i frazy zdaniowej, nie posiadającej kategorii przypadku w żadnym intuicyjnym sensie. Stwierdzamy zatem, że jedyny znany argument empiryczny za hipotezą mianownikową jest argumentem pustym<sup>6</sup>.

### 3.4. Podsumowanie

Przyjmując hipotezę mianownikową, niezwykle trudno jest wytłumaczyć wzorce uzgodnienia liczebника w podmiocie z formami przymiotnikowymi. Jedyna znana próba pogodzenia hipotezy mianownikowej z tymi wzorcami opiera się na założeniach i mechanizmach, które nie tylko są nieintuicyjne, ale także idiosynkratyczne wewnątrz aparatu analitycznego, w ramach którego są proponowane.

Przy założeniu, że elementem głównym rozważanych fraz z liczebnikiem w pozycji podmiotu jest liczebnik, także brak uzgodnienia takiej frazy liczebnikowej z osobową formą czasownika wymaga wprowadzenia do opisu specjalnych rozwiązań. Hipoteza mianownikowa ignoruje również związek pomiędzy tymi dwoma zjawiskami, bezpośrednio wynikającymi z hipotezy biernikowej.

Z drugiej strony, jedynym argumentem za hipotezą mianownikową wysuwanym w literaturze jest argument oparty na istnieniu szeregów współrzędnych zawierających frazy liczebnikowe i niekwestionowane frazy mianownikowe. Argument ten, jak pokazaliśmy powyżej, jest jednak oparty na nieprawdziwym założeniu, że współrzędnie złożone mogą być wyłącznie frazy o tej samej wartości przypadku.

## 4. Hipoteza mianownikowo-dopełniaczowa

Hipotezą mianownikowo-dopełniaczowa podsumowana jest poniżej:

(3'') Tych-GEN / te-NOM pięć-NOM kobiet-GEN leżało-3.SG.N.

(4'') Tych-GEN / \*ci-NOM pięciu-GEN mężczyzn-GEN leżało-3.SG.N.

Zaletą tej hipotezy, i jej empiryczną przewagą nad hipotezą mianownikową/ jest fakt, że bezpośrednio tłumaczy ona niegramatyczność formy *ci* w (4): skoro w rodzaju męskoosobowym zarówno forma liczebnikowa, jak i forma nominalna, występują w dopełniaczu, dopuszczalne są tylko dopełniaczowe formy przymiotnikowe, np. dopełniaczowa forma zaimka przymiotnego *tych*. Wadą tej hipotezy jest natomiast to, że – podobnie jak hipoteza mianownikowa – tłumaczy ona brak uzgodnienia z cza-

<sup>6</sup> Derwojedowa i Linde-Usiekiniwicz 2003 przytaczają, za pracą Przepiórkowski 1999, niniejszy argument za niediagnostycznością koordynacji jako testu na identyczność przypadków, ilustrując go przykładem typu (17), lecz stwierdzają: „Nie jest naszym celem jednak omawianie tu konstrukcji skoordynowanych i test powyższy uznajemy za wystarczający”.

sownikiem tylko przy założeniu, że elementem głównym frazy liczebnikowej jest dopełniaczowa forma nominalna, a nie mianownikowa w (3'') forma liczebnikowa. Jak pokazują m.in. Saloni i Świdziński (1998), założenie to jest jednak najprawdopodobniej fałszywe, o czym świadczy fakt, że poprawne (choć eliptyczne względem (20)) jest zdanie (21), lecz nie (22):

(20) Pięć kobiet przyszło.

(21) Pięć przyszło.

(22) \*Kobiet przyszło.

Hipoteza mianownikowo-dopełniaczowa jest ponadto wątpliwa z teoretycznego punktu widzenia, jako że zakłada ona, iż przypadek formy liczebnikowej w pozycji podmiotu zależy od rodzaju gramatycznego. Byłby to jedyny taki wypadek w składni polskiej.

Zauważmy w końcu, że hipoteza mianownikowo-dopełniaczowa dzieli z hipotezą biernikową pozorny problem heterogenicznych szeregów równorzędnych, por. (15) powyżej. Następnym punktem podsumowuje wady i zalety wszystkich trzech hipotez.

## 5. Podsumowanie

Poniższa tabela zawiera sumaryczne porównanie hipotez rozważanych w niniejszym artykule.

przypadek liczebnika	nadrzędnik	uzgodnienie z przymiotn.	uzgodnienie z czasown.	mianownikowy podmiot	niezależność od rodzaju
mianownik	liczebnik	–	–	+	+
mianownik	rzeczownik	–	+	–	+
mian.-dop.	liczebnik	+	–	–	–
mian.-dop.	rzeczownik	+	+	–	–
biernik	liczebnik	+	+	–	+
biernik	rzeczownik	+	+	–	+

Pierwsze dwa wiersze poniżej nagłówka tabeli dotyczą hipotezy mianownikowej: niezależnie od tego, czy za nadrzędnik frazy liczebnikowej uznamy liczebnik, czy też rzeczownik, hipoteza ta nie tłumaczy wzorców uzgodnienia z formami przymiotnikowymi zilustrowanych w przykładach (3)–(4) i (5)–(6); pod tym względem jest ona empirycznie słabsza od pozostałych dwóch hipotez. Także brak uzgodnienia z czasownikiem hipoteza ta tłumaczy jedynie przy kontrowersyjnym założeniu, że elementem głównym fraz liczebnikowych jest rzeczownik. Hipoteza mianownikowa jest jednak atrakcyjna teoretycznie, gdyż nie uzależnia struktury fraz liczebnikowych w pozycji podmiotu od rodzaju, tak jak ma to miejsce w hipotezie mianownikowo-dopełniaczowej, a także pozwala na utrzymanie często spotykanego poglądu, że frazy nominalne w pozycji podmiotu występują w mianowniku.

Hipoteza mianownikowo-dopełniaczowa, choć zgodna z faktami dotyczącymi uzgodnienia z formami przymiotnikowymi, jest mało atrakcyjna teoretycznie: nie tylko zakłada istnienie podmiotów niemianownikowych, ale – przede wszystkim – opiera się na nieznajdującym niezależnego uzasadnienia założeniu, że struktura fraz liczebnikowych w pozycji podmiotu zależy od ich rodzaju gramatycznego. Hipoteza ta tłumaczy ponadto brak uzgodnienia z czasownikiem osobowym jedynie przy założeniu, że nadrzędnikiem fraz liczebnikowych jest rzeczownik.

Najbardziej przekonującą hipotezą jest, naszym zdaniem, hipoteza biernikowa: nie tylko tłumaczy ona natychmiast dwa trudne do wy tłumaczenia zjawiska charakterystyczne dla składni konstrukcji liczebnikowych, lecz także pozwala na powiązanie tych zjawisk ze sobą: oba wynikają z tego samego założenia, że forma liczebnikowa w pozycji podmiotu jest w bierniku. Hipoteza ta jest także zgodna z faktami dotyczącymi numeralizacji, wspomnianymi w §2.3.

Jeżeli hipoteza ta może wydawać się kontrowersyjna, to tylko dlatego, że implikuje ona istnienie niemianownikowych podmiotów, wbrew często przyjmowanemu założeniu, że podmiot gramatyczny zawsze występuje w mianowniku (np. Saloni i Świdziński 1985, 1998). Jednak, jak wspomnieliśmy w §2.2 powyżej, założenie to jest nieprawdziwe nawet jeżeli ograniczyć jego zasięg wyłącznie do języka polskiego (por. (7)–(11)). Także we współczesnym językoznawstwie europejskim i amerykańskim odchodzi się od tego założenia i definiuje się podmiot czysto składniowo (por. przypis 2 na s. 135). Wydaje się zatem, że nic nie stoi na przeszkodzie, by przyjąć hipotezę biernikową, pojawiającą się w literaturze co najmniej od czasów Małeckiego (1863) i Krasnowolskiego (1897), a wiele przemawia za takim rozwiązaniem.

### Summary

The aim of this article is to consider and compare three hypotheses concerning the grammatical case of Polish numeral subjects: the dominating nominative hypothesis, which says that the case of numerals of type *pięć*, ‘five’, in the subject position is always nominative; the more traditional nominative-genitive hypothesis, according to which human-masculine numerals in the subject position are in the genitive case, while non-human-masculine numerals are in the nominative; and the accusative hypothesis, which treats such numerals as always accusative. We show that the accusative hypothesis has a clear empirical and theoretical advantage over the nominative hypothesis, and at least a theoretical edge over the nominative-genitive hypothesis.

### Bibliografia

- Andrejewicz, Urszula. 1996. *Polskie zaimki rzeczowne w ujęciu gramatycznym i leksykograficznym*. Rozprawa doktorska. Uniwersytet Warszawski, Filia w Białymstoku.
- Andrews, Avery D. 1982. „The representation of case in modern Icelandic”. Joan Bresnan, red., *The mental representation of grammatical relations*. Cambridge, MA: The MIT Press, 427–503.
- Bartnicka, Barbara i Halina Satkiewicz. 1990. *Gramatyka języka polskiego dla cudzoziemców*. Warszawa: Wiedza Powszechna.



- Bobrowski, Ireneusz. 1998. *Gramatyka opisowa języka polskiego (zarys modelu generatywno-transformacyjnego). II: Od struktur wyjściowych do tekstu*. Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego.
- Chachulska, Beata. 2000. „Jeszcze o liczebnikach typu pięć”. *Polonica* XX: 137–159.
- Derwojedowa, Magdalena i Jadwiga Linde-Usiekiewicz. 2003. „O pewnych własnościach zdań z przymiotnikowym orzeczeniem imiennym i grupą liczebnikową w podmiocie”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* LIX: 35–45.
- Derwojedowa, Magdalena, Michał Rudolf i Marek Świdziński. 2003. „Two formal approaches to Polish numeral phrases implemented”. M. Gębka-Wolak *et al.*, red., *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego. Prace dedykowane profesor Marii Szuprzyckiej*. Toruń, 93–108.
- Doroszewski, Witold i Bronisław Wieczorkiewicz, red. 1959. *Gramatyka opisowa języka polskiego z Ćwiczeniami*. Warszawa: Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.
- Dziwirek, Katarzyna. 1990. „Default agreement in Polish”. Katarzyna Dziwirek *et al.*, red., *Grammatical relations: A cross-theoretical perspective*. Stanford, CA: CSLI Publications.
- . 1994. *Polish subjects*. Nowy Jork: Garland.
- Franks, Steven. 1994. „Parametric properties of numeral phrases in Slavic”. *Natural Language and Linguistic Theory* 12(4): 597–674.
- . 1995. *Parameters of Slavic morphosyntax*. Nowy Jork: Oxford University Press.
- . 1998. „Parameters of Slavic Morphosyntax revisited: A minimalist perspective”. Željko Bošković *et al.*, red., *Annual workshop on formal approaches to Slavic linguistics: The Connecticut meeting 1997*. Ann Arbor: Michigan Slavic Publications, 134–165.
- Gruszczyński, Włodzimierz i Zygmunt Saloni. 1978. „Składnia grup liczebnikowych we współczesnym języku polskim”. *Studia Gramatyczne* II: 17–22.
- Jaworska, Ewa. 1986. *Aspects of the syntax of prepositions and Prepositional Phrases in English and Polish*. Rozprawa doktorska, University of Oxford.
- Klemensiewicz, Zenon. 1968. *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, piąte wyd.
- Kopcińska, Dorota. 1997. *Strukturalny opis składniowy zdań z podmiotem-mianownikiem we współczesnej polszczyźnie*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Krasnowolski, Antoni. 1897. *Systematyczna składnia języka polskiego*. Warszawa: Drukarnia Estetyczna K. Sierpińskiego.
- Laskowski, Roman. 1984. „Liczebnik”. Renata Grzegorzczkowska *et al.*, red., *Gramatyka współczesnego języka polskiego: Morfologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 283–293.
- Markowski, Andrzej, red. 1999. *Słownik poprawnej polszczyzny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Małecki, Antoni. 1863. „Gramatyka języka polskiego. Większa”. Lwów.
- Mieczkowska, Halina. 1994. *Kategoria gramatyczna liczebników w ujęciu konfrontatywnym polsko-słowackim*. Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- Moore, John i David M. Perlmutter. 2000. „What does it take to be a dative subject?”. *Natural Language and Linguistic Theory* 18:373–416.
- Przepiórkowski, Adam. 1996. „Case assignment in Polish: Towards an HPSG analysis”. Claire Grover i Enric Vallduvi, red., *Studies in HPSG*, tom 12 serii *Edinburgh Working Papers in Cognitive Science*. Centre for Cognitive Science, University of Edinburgh, 191–228.
- . 1997. „Case assignment in Polish: Towards an HPSG analysis”. Uwe Junghanns i Gerhild Zybatow, red., *Formale Slavistik*. Frankfurt nad Menem: Vervuert Verlag, 307–319.
- . 1999. *Case assignment and the complement-adjunct dichotomy: A non-configurational constraint-based approach*. Rozprawa doktorska, Universität Tübingen.

- Przepiórkowski, Adam, Anna Kupść, Małgorzata Marciniak i Agnieszka Mykowiecka. 2002. *Formalny opis języka polskiego: Teoria i implementacja*. Warszawa: Akademicka Oficyna Wydawnicza EXIT.
- Rappaport, Gilbert C. 2003. „Case syncretism, features, and the morphosyntax of Polish Numeral Phrases”. Piotr Bański i Adam Przepiórkowski, red., *Generative linguistics in Poland: Morphosyntactic investigations*. Warszawa: Instytut Podstaw Informatyki PAN, 123–137.
- Rutkowski, Paweł. 2000. „Składnia polskich grup liczebnikowych: próba opisu formalnego”. *Poradnik Językowy* 8:10–28.
- Rutkowski, Paweł i Kamil Szczegot. 2001. „On the syntax of functional elements”. Adam Przepiórkowski i Piotr Bański, red., *Generative linguistics in Poland: Syntax and morphosyntax*. Warszawa: Instytut Podstaw Informatyki PAN, 187–196.
- Saloni, Zygmunt. 1976a. *Cechy składniowe polskiego czasownika*. Wrocław: Ossolineum.
- 1976b. „Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim”. *Kategorie gramatyczne grup imiennych we współczesnym języku polskim*. Wrocław: Ossolineum, 41–75.
- 1977. „Kategorie gramatyczne liczebników we współczesnym języku polskim”. *Studia Gramatyczne* 1:145–173.
- Saloni, Zygmunt i Marek Świdziński. 1985. *Składnia współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, drugie wyd.
- 1998. *Składnia współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, czwarte (zmienione) wyd.
- Schabowska, Maria. 1967. *Rzeczowniki ilościowe w języku polskim*. Wrocław: Ossolineum.
- 1970. „Liczebnik nieokreślony trochę”. *Język Polski* L(2): 110–118.
- Schenker, Alexander M. 1964. *Polish declension*. Haga: Mouton.
- 1971. „Some remarks on Polish quantifiers”. *Slavic and East European Journal* XV(1): 54–59.
- Sigurðsson, Halldór Ármann. 2002. „To be an oblique subject: Russian vs. Icelandic”. *Natural Language and Linguistic Theory* 20: 691–724.
- Strutyński, Janusz. 1997. *Gramatyka polska*. Kraków: Wydawnictwo Tomasz Strutyński.
- Szober, Stanisław. 1928. „Trzy piękne córki było nas u matki: Formy podmiotu i orzeczenia w zdaniach z podmiotem logicznym, określonym przydawką liczebnikową”. *Język Polski* XIII(4): 97–106.
- 1953. *Gramatyka języka polskiego*. Warszawa: Nasza Księgarnia, trzecie wyd.
- Szpakowicz, Stanisław i Marek Świdziński. 1981. „Formalna definicja równorzędnej grupy nominalnej we współczesnej polszczyźnie pisanej”. Maszynopis.
- 1990. „Formalna definicja równorzędnej grupy nominalnej we współczesnej polszczyźnie pisanej”. *Studia Gramatyczne* IX: 9–54.
- Tajsner, Przemysław. 1990. *Case marking in English and Polish: A Government and Binding study*. Rozprawa doktorska. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza.
- Thráinsson, Höskuldur. 1980. *On complementation in Icelandic*. Nowy Jork: Garland.
- Willim, Ewa. 1990. „On case-marking in Polish”. *Papers and Studies in Contrastive Linguistics* XXV: 203–220.
- Wróbel, Henryk. 2001. *Gramatyka języka polskiego*. Kraków: OD NOWA.
- Zaenen, Annie, Joan Maling i Höskuldur Thráinsson. 1985. „Case and grammatical functions: The Icelandic passive”. *Natural Language and Linguistic Theory* 3(4): 441–483.
- Świdziński, Marek. 1992. „Realizacje zdaniowe podmiotu-mianownika, czyli o strukturalnych ograniczeniach selekcyjnych”. Andrzej Markowski, red. *Opisać słowa*. Dom Wydawniczy Elipsa, 188–201.

ZYGMUNT SALONI, MARCIN WOLIŃSKI

Warszawa

## Jak pracowaliśmy nad książką *Czasownik polski*

### 1. Wprowadzenie

Jako produkt wydawniczy książka przeznaczona jest dla tych, którzy pragną poprawnie używać polskich form czasownikowych, a także dla tych, którzy chcą zgłębić odmianę czasownika w sposób systematyczny. Zawiera najważniejsze informacje gramatyczne o polskich czasownikach. W indeksie zgromadzono ok. 12000 czasowników używanych we współczesnym języku polskim<sup>1</sup>.

Idea książki powstała pod wrażeniem francuskiego kompendium koniugacyjnego: *Le nouveau Bescherelle – l'art de conjuguer*<sup>2</sup>, wydanego przez wydawnictwo Hatier. W r. 1978 ukazało się nowe wydanie w pięknej szacie edytorskiej. Było ono wtedy nowatorskim dziełem, łączącym pietystyczne opracowanie merytoryczne z oryginalnym i nadzwyczaj funkcjonalnym wykorzystaniem dostępnych technik wydawniczych, stanowiących wtedy ostatni przejaw nowoczesności.

Książka o podobnym celu została dla języka polskiego ułożona wcześniej. To Jana Tokarskiego *Czasowniki polskie*<sup>3</sup> z roku 1951. Podaje ona tabele odmiany i indeks odsyłający do nich. Zastosowano w niej technikę wydawniczą praktykowaną w okresie, kiedy powstała (stosunkowo proste, rzecz można, zbyt proste, są też rozwiązania edytorskie). Książka ta, choć wyznaczała wielki postęp w opisie polskiej koniugacji, opisując ją znacznie dokładniej niż wcześniejsze opracowania, nie osiągnęła stopnia precyzji, który jest wymagany po wprowadzeniu komputerów do obróbki tekstu. Co więcej, niestety nie zdobyła ona w gramatyce polskiej pozycji, na jaką zasługiwała. Gdyby tak się stało, podlegałaby stopniowej ewolucji i osiągnęła w którejś kolejnej wersji poziom taki, jak *Czasownik polski*.

---

<sup>1</sup> Z. Saloni, *Czasownik polski*. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 2001; s. 256.

<sup>2</sup> Prototyp tej książki: *Le dictionnaire des 8000 verbes usuels de la langue française* braci Bescherelle ukazał się w roku 1843. Od roku 1900 dzieło ma postać niewielkiego kompendium.

<sup>3</sup> J. Tokarski, *Czasowniki polskie*. Wydawnictwo S. Arcta, Warszawa 1951; s. 288.

W istniejącej sytuacji nie pozostawało nic innego, jak ułożyć nową książkę. Choć niewątpliwie zależna od dzieła Tokarskiego, jest jednak opracowana jako dzieło samodzielne. Trzy jej podstawowe części są ułożone od nowa i znacznie bogatsze informacyjnie. Wiele elementów jest całkowicie nowych. Od nowa zostały ułożone tabele, zarówno jeśli idzie o zawartość, jak i kształt graficzny. Jest ich więcej, choć starano się zredukować ich liczbę do koniecznego minimum. Do indeksu wprowadzono nowe elementy, przede wszystkim informację o odpowiedniku aspektowym i przechodności danego czasownika.

## 2. Budowa książki

Podobnie jak inne kompendia tego typu, książka składa się z trzech części: wstępu, pokazującego polską koniugację i omawiającego zasady korzystania z książki; tabel odmiany; indeksu czasowników, odsyłającego do tabel.

Wstęp stanowi wprowadzenie do zagadnień koniugacji polskiej, pisane z myślą o mniej wyrobionym czytelniku (np. cudzoziemcu uczącym się polskiego). Odpowiadający temu wprowadzeniu wykład akademicki można znaleźć w publikacji Z. Saloniego *Wstęp do koniugacji polskiej*, Olsztyn 2000.

Istotnym elementem wstępu jest instrukcja posługiwania się książką, napisana w formie uproszczonego algorytmu przeznaczonego dla użytkownika. W postaci skondensowanej jest ona także przedstawiona na zakładce do książki. Ma to istotne znaczenie dla użytkownika, który na postawie indeksu powinien umieć określić, w której tabeli ma szukać odmiany danego czasownika: jeśli czegoś nie umie odczytać od razu z indeksu, może skorzystać z informacji na zakładce.

Część druga zawiera 106 tabel, odpowiadających poszczególnym wzorom koniugacyjnym. Wzorów do książki wprowadzono jednak więcej – 153 (w materiale znajduje się 186 wzorów odmiany, w książce nie uwzględniono archaicznych), ponieważ niektóre z nich scharakteryzowano tylko opisowo poprzez odchylenia od wzorów zasadniczych pokazanych w tabelach.

Tabele budowane są bez uwzględniania cechy aspektu, tzn. każdy czasownik, niedokonany lub dokonany, traktowany jest jako odrębna jednostka, której przyporządkowuje się typ odmiany. W jednej tabeli umieszczone są jednak informacje, jak tworzyć według niej formy czasowników o określonym aspekcie, przy formach charakterystycznych dla jednego aspektu podane są mianowicie przypisy informujące o tym ograniczeniu.

W indeksie pierwszego wydania książki zgromadzono 12 178 czasowników używanych we współczesnym języku polskim (w bazie stanowiącej podstawę książki było wtedy 27596 czasowników). Przy wyborze czasowników do Indeksu kierowano się przede wszystkim ich rozpowszechnieniem. Jednak w poszerzonym zakresie wprowadzono do niego czasowniki o cechach nieseryjnych, nietypowych; takie, które mogą sprawić trudności użytkownikom.

Jeśli dwa czasowniki mają taką samą postać hasłową (bezokolicznik), to w nawiasie podaje się wskazówki znaczeniowe lub gramatyczne umożliwiające identyfikację, który z homonimów odpowiada danej pozycji indeksu:

**paść** (*na ziemię*) dk it L 17 Δ **padać** 98

**paść** (**się**) (*owce*) ndk t 26

Każdy artykuł w indeksie podaje skrótowe informacje o najważniejszych cechach opisywanego czasownika:

- o łączliwości z *się* (obowiązkowa – *się*, fakultatywna – (*się*), wykluczona – brak napisu w odpowiednim miejscu)
- o aspekcie (ndk, dk, ndk/dk, dk/ndk);
- o przechodniości;
- o sposobie odmiany.

Najważniejszy jest ostatni punkt, wprowadzony jako odesłanie do odpowiedniej tabeli. Jeśli czasownik odmienia się fakultatywnie według dwóch lub większej liczby wzorów, ich numery oddziela się znakiem alternatywy, tj. kreską ukośną, a zalecany sposób odmiany wysuwa się na pierwsze miejsce. Numery odpowiadające sposobom odmiany wyraźnie niezalecanym ujmuje się w nawias.

Dla niektórych czasowników podaje się ponadto informacje:

- o defektywności (braku określonych form);
- o ewentualnej niemożności połączenia form danego czasownika z mianownikiem i nieodmienności przez osobę;
- o istnieniu imiesłowu przeszłego przymiotnikowego (np. *osiwiał*).

Podaje się też informację o odpowiedniku lub odpowiednikach aspektowych danego czasownika, jeżeli istnieją. Jest ona skrócona, w znacznym bowiem stopniu może być wydedukowana z cech gramatycznych pierwszego członu.

### 3. Prehistoria *Czasownika polskiego*

Doprowadzenie pracy do postaci z roku 2001 trwało długo i obejmowało kilka etapów.

#### 3.1. *Prace wstępne nad fleksyjną charakterystyką słownictwa*

Okolo roku 1978 autor *Czasownika polskiego* podjął prace nad fleksyjną charakterystyką słownictwa polskiego. Było to związane z dwoma długofalowymi planami: opracowaniem polskiego słownika gramatycznego podobnego do rosyjskiego słownika Andrieja Zalizniaka<sup>4</sup> oraz podjęciem prac nad wznowieniem *Słownika języka polskiego PAN* pod redakcją Witolda Doroszewskiego. Zamierzano przeanalizować cały materiał zgromadzony w tym dziele. Nagłówki haseł wraz z informacją fleksyjną zostały przepisane na fiszki, które w pierwszym etapie były analizowane sekwencyjnie według porządku zastosowanego w słowniku (ciąg alfabetyczny w 10 tomach zasadniczy i dodatkowy – w suplementcie). Wykonawcami tych prac byli magistranci Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku.

Warto tu też zwrócić uwagę, że systematyzacja koniugacji w *Czasownikach polskich* Jana Tokarskiego stała się podstawą opracowania haseł czasownikowych w *SJPDor.* (a później także innych słownikach wydawanych przez PWN i inne wy-

<sup>4</sup> А. А. Зализняк, *Грамматический словарь русского языка*. „Русский язык”, Москва 1977.

dawnictwa). W trakcie opracowania koncepcji *SJPDor*: słusznie uznano, że wprowadzona przez Tokarskiego numeracja jest bardzo nieporęczna i trudna do przyswojenia przez użytkownika. Tokarski, pracując w redakcji *Słownika języka polskiego PAN*, a jeszcze wcześniej biorąc udział w przygotowaniu *Słownika poprawnej polszczyzny* Stanisława Szobera, opracował drugą – uproszczoną – wersję swojej numeracji. Ta prostsza i bardziej przejrzysta klasyfikacja i numeracja, która jest obecnie ogólnie stosowana w słownikach, jest jednak mniej dokładna. W ciągu ostatniego półwiecza opracowano też inne propozycje klasyfikacji<sup>5</sup>.

Prace te przerwano, doprowadziwszy je do pewnego etapu, ponieważ okazało się oczywiste, że projekt nowego poprawionego wydania *SJPDor*: musi być zaniechany. Natomiast prace nad słownikiem gramatycznym języka polskiego znacznie rozciągnęły się w czasie.

### 3.2. Indeks a tergo do *SJPDor*.

Równoległe z analizą zawartości *SJPDor*: prowadzono prace przygotowawcze na materiale *Indeksu a tergo do SJPDor*: (dalej – *IaT*).

W dwu pracach magisterskich, wykonanych w roku 1982 w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku (Ewy Lipskiej i Zofii Łukjańczuk) podjęto analizę fleksyjną tego Indeksu. Produktem ubocznym tych prac był egzemplarz *IaT*, w którym dopisano ogólną informację gramatyczną. Obejmowała ona przede wszystkim oznaczenie części mowy. Wyróżniono: rzeczowniki, przymiotniki (do klasy tej włączono wszystkie leksemy odmieniające się według wzoru przymiotnikowego, jak liczebniki porządkowe i zaimki przymiotne), pozostałe leksemy deklinacyjne (liczebniki główne i zbiorowe oraz zaimki przymiotne), przysłówki odprzymiotnikowe, pozostałe leksemy nieodmienne. W poszczególnych klasach wyróżniono nieco drobniejsze klasy gramatyczne: rzeczowniki podzielono według rodzajów (z uwzględnieniem podrodzajów męskich), przymiotniki i przysłówki na stopniujące się i niestopniujące się syntetycznie. Przy hasłach czasownikowych dopisano cechę aspektu oraz grupę tematową według *SJPDor*. Egzemplarz ten, stopniowo przez wiele lat weryfikowany, był punktem wyjścia do dalszych prac.

Około r. 1993 *IaT* został wprowadzony na nośnik magnetyczny (i udostępniony publicznie) przez dr. Roberta Wołosza z Pecsú. Na nośnik magnetyczny zostały potem wpisane oznaczenia z egzemplarza opatrzonego adnotacjami gramatycznymi<sup>6</sup>. Były one wykorzystywane w dalszych pracach.

Wcześniej jeszcze wykrystalizował się plan opracowania polskiego *Bescherelle*'a. Jego realizacja wlokła się długo. Nim doszło do systematycznego opracowania materiału w latach dziewięćdziesiątych, wypracowano jego dokładny plan<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Najważniejsza jest tu klasyfikacja Romana Laskowskiego w *Gramatyce współczesnego języka polskiego. Morfologia*, Warszawa 1984; wyd. II, 1998.

<sup>6</sup> Prace te wykonano w latach 1992–94 w ramach projektu badawczego KBN nr 1-1188-91-02 *Słownik gramatyczny współczesnego języka polskiego*.

<sup>7</sup> Dokumentacją tej pracy przygotowawczej są – oprócz szczegółowych analiz problemów odmiany polskiego czasownika – dwa materiały publikowane. Pierwszym jest wydruk komputerowy form podsta-

### 3.3. Prace materiałowe na plikach tekstowych

Materiał uzyskany z *IaT* miał postać plików tekstowych: pogrupowanych list czasowników z dopisanymi cechami aspektu i numeru grupy. Poszczególne pozycje indeksu były jasno wydzielone (każdy w osobnym wierszu).

W tej postaci materiał poddano wstępnej obróbce przy pomocy prostych mechanizmów edycyjnych. Jej celem było przede wszystkim wprowadzenie dokładnych informacji o odmianie czasowników, której ścisłe określenie jest głównym celem książki. Aby ułatwić weryfikację, materiał – po zamienieniu numeracji z *SJPDor.* na numerację z książki Tokarskiego z r. 1951 – ułożono według grup tematowych. W ten sposób uzyskano sprzężone, lecz samodzielne pliki tekstowe opisujące grupy. W wypadku alternatywnej odmiany danego czasownika dana pozycja indeksu (wiersz) była powtarzana w kilku plikach.

Podjęto przy okazji również weryfikację zapisów łączliwości czasowników z *się*, która w *IaT* została zapisana w trzech postaciach, skutkiem czego nie nadawał się on na podstawę systematyzacji. Weryfikacja danych w wypadku tej cechy nie osiągnęła jednak do dziś poziomu zadowalającego dla autora.

Zasadniczą innowacją podjętą na tym etapie było zaproponowanie dla poszczególnych czasowników ich odpowiedników aspektowych (zadanie to wykonała w pierwszym przybliżeniu dr Jolanta Piwowar). Dopisywano zarówno czasowniki wchodzące do par aspektowych w tzw. hasłach podwójnych *SJPDor.*, obejmujących wyłącznie odpowiedniości sufiksalne, jak i zaproponowane samodzielnie.

Po doprowadzeniu pracy do pewnego etapu stało się jasne, że nie może ona dalej być prowadzona w ten sposób i konieczne jest nadanie materiałowi rygorystycznej postaci bazodanowej.

## 4. Prace nad czasownikową bazą danych

Termin *baza danych* bywa używany w różnych znaczeniach. W znaczeniu ogólnym używa się go na określenie dowolnej dobrze ustrukturyzowanej kolekcji danych niezależnie od jej postaci (na przykład kartoteka fiszek). W tym sensie pliki tekstowe z opisami czasowników polskich stanowiły już bazę danych (i to komputerową!).

W znaczeniu węższym bazą danych jest zbiór danych zarządzany przy pomocy oprogramowania stworzonego specjalnie do tego celu (i też często nazywanego bazą danych). Obecnie najczęściej stosuje się oprogramowanie realizujące model tzw. *relacyjnych baz danych*.

Stwierdźmy na początku, że sposób organizacji danych w postaci pliku tekstowego przypominał tradycyjną kartotekę papierowych fiszek.

---

wowych 128 wzorów odmiany czasowników polskich: Zygmunt Saloni, *Wzory koniugacyjne (według Jana Tokarskiego)*, wersja: 20.05.1987, którego kilkaset egzemplarzy zostało rozdanych podczas prelekcji i seminariów. Drugi to dokładny projekt książki przedstawiony w artykule: Z. Saloni, *Projet d'un «Bescherelle» polonais*. „Revue québécoise de linguistique”, Vol. 17 (1988), No. 2 s. 217–237

Każdy zapisany w wierszu (stanowiącym odpowiednik fiszki) czasownik był zaliczany do właściwego dla danej grupy tematowej pliku tekstowego. Wewnątrz tego pliku czasowniki ułożone były a tergo, ponieważ czasowniki o podobnych zakończeniach (także w formie hasłowej), odmieniają się na ogół tak samo, a wtedy są zaliczane do tej samej podgrupy.

Z taką organizacją danych wiąże się jednak co najmniej dwa problemy.

Po pierwsze, niektórym czasownikom przysługują wzory alternatywne. Narzucającym się rozwiązaniem jest umieszczenie ich we wszystkich plikach odpowiadających wzorom składowym. To jednak oznacza, że trzeba wykonać kopie wierszy (podobnie jak kopiuje się fiszki w kartotece papierowej). Nie jest to skomplikowane, nie rozwiązuje jednak problemu dalszego modyfikowania fiszek. Jeżeli czasowniki są opisywane stopniowo, na przykład jeżeli kolejne informacje (o aspekcie, łączliwości z *się*, przechodniości, ...) są dodawane kolejno dla wszystkich czasowników, to jest bardzo prawdopodobne, że zwielokrotnione wiersze zaczną się od siebie różnić.

Po drugie, na sposób „fiszkowy” trudno wymodelować opis odpowiedników aspektowych. Trzeba w jakiś sposób umieścić na fiszce informację, jakie czasowniki są kandydatami na odpowiednik dla danego. Ze względu na homonimie nie wystarczy podać bezkolicznika odpowiedników, potrzeba więcej informacji. Można arbitralnie ponumerować homonimy, ale wtedy wpisanie właściwego numeru będzie za każdym razem wymagało odszukania odpowiedniej pozycji dla odpowiednika i sprawdzenia numeru. Podobnie rozwiązaniem poprawnym, ale skrajnie niewygodnym byłoby ponumerowanie wszystkich fiszek i posługiwanie się numerami odpowiedników. Faktycznie w pracy ze zbiorami tekstowymi zastosowano rozwiązanie nieco wygodniejsze: identyfikowanie odpowiedników poprzez podanie ich dodatkowych cech (numer homonimu, wzór koniugacyjny, aspekt). Opisy odpowiedników zaczęły się jednak rozchodzić z opisami czasowników. Było to nawet bardzo częste. Autor charakteryzował czasowniki stopniowo, przede wszystkim cyzelował charakterystykę ich odmiany – poprzez dopisywanie kolejnych modyfikatorów do numerów grup. Był przy tym skoncentrowany na właściwym scharakteryzowaniu czasowników ze zbioru zasadniczego (tych, które były wpisane na początku wiersza) i nie przejmował się zbyt wiele wprowadzaniem modyfikacji dla odpowiedników aspektowych (które stały na drugim miejscu w wierszu), skutkiem czego charakterystyka ich odmiany stała się szybko mocno przybliżona. Jeśli informacja o odpowiedniku aspektowym była całkiem poprawna, to dublowała ona informację o tym czasowniku (z wiersza, który go opisywał i w którym stał on na pierwszym miejscu).

Tymczasem współczesne narzędzia bazodanowe pozwalają uporać się z tymi problemami. W przypadku komputerowej bazy danych organizacja danych jest odrębnym zagadnieniem od prezentacji danych. Można zatem zapewnić, że informacje o każdym czasowniku będą przechowywane w jednym egzemplarzu, ale na potrzeby pracy mogą być wyświetlane w wielu kopiach w najprzeróżniejszych układach.

Przy zastosowaniu narzędzi bazodanowych znika w szczególności problem, w jakiej kolejności mają być ułożone fiszki. Rekordy bazy danych nie mają żadnego „naturalnego” porządku (tworzą zbiór w sensie matematycznym). Natomiast do



celów prezentacji danych są sortowane wedle zadawanych na bieżąco kryteriów. Sortowanie w zasadzie jest natychmiastowe (na wolniejszej komputerze może trwać kilkanaście sekund). Można więc w różnych etapach pracy stosować różne zasady porządkujące.

Co więcej, przy pomocy operacji zwanej filtrowaniem można ograniczać podzbiór wyświetlanych rekordów. Oznacza to, że odpowiednio dobierając kryteria można wyświetlić tylko te rekordy, które są w danym momencie interesujące. Na przykład można się ograniczyć do czasowników określonej grupy lub/i o określonym zakończeniu, lub/i z określonym przedrostkiem, lub/i tych, dla których jeszcze nie ustalono wartości któregoś atrybutu.

Jeśli zaś idzie o odpowiedniki aspektowe, natychmiastowe ukazywanie dla danego czasownika rekordów odpowiednikowych o zadanych numerach również jest nietrudnym zadaniem programistycznym. Tak więc pozbawiony redundancji, ale skrajnie nieczytelny sposób podawania odpowiedników poprzez numery rekordów („fiszek”) staje się najbardziej naturalnym i wygodnym rozwiązaniem w przypadku relacyjnej bazy danych.

Do pracy wybrano (po pewnych wahaniach i próbach) program Microsoft Access. Zdecydował o tym wygodny interfejs użytkownika (podobny do innych programów dla systemu Windows, a przez to łatwy do opanowania). Nie bez znaczenia była też popularność programu – można było zakładać, że jest on dostępny dla potencjalnych współpracowników.

Główna tabela bazy modeluje czasowniki. Atrybuty rekordu obejmują wszystkie własności leksemów czasownikowych wymienione powyżej (*forma hasłowa, łączliwość z się, aspekt, wzór koniugacyjny, właściwy, przechodniość, imiesłów przeszły przymiotnikowy*) oraz pewne pola potrzebne ze względów technicznych i do prezentacji materiału w postaci książkowej. Dla wygody przetwarzania każdy rekord otrzymuje indywidualny *numer* (numer fiszki). Ponadto notowany jest *status* rekordu – odpowiada on m.in. za to, czy dany rekord będzie uwzględniony w książce. Pola *numer homonimu* i *glossa* służą odróżnianiu leksemów o homonimicznych formach hasłowych. Pole *źródło* notuje, skąd została wzięta dana jednostka (*SJPDor*. lub suplement do niego, pomocnicze zbiory danych zgromadzone przez innych autorów, obserwacje własne itp.). Pole *nota* może zawierać dodatkowe uwagi, które pojawiają się w części słownikowej książki, pole *komentarz* zawiera komentarze na potrzeby autora. Oto zestawienie wszystkich pól rekordu czasownikowego:

<i>numer</i>	<i>numer homonimu</i>
<i>status</i>	<i>glossa</i>
<i>hasło</i>	<i>kwalifikator</i>
<i>łączliwość z się</i>	<i>kwalifikator z SJPDor</i>
<i>aspekt</i>	<i>źródło</i>
<i>wzór koniugacyjny</i>	<i>nota</i>
<i>właściwy</i>	<i>komentarz</i>
<i>przechodniość</i>	<i>olsah</i>
<i>imiesłów przeszły przymiotnikowy</i>	

Podane na wstępie niniejszego artykułu w przykładzie cechy czasowników o haśle *paść* umieszczonych w indeksie do *Czasownika, polskiego* były oczywiście otrzymane z rekordów tej bazy danych. Kilka jej pól wymaga dokładniejszego komentarza.

Pole *wzór koniugacyjny* może zawierać kilka numerów wzorów rozdzielonych ukośnikiem i/lub ujętych w nawias. W zasadzie jest to rozwiązanie niezgodne z zasadami konstruowania typowych relacyjnych baz danych. Każde pole powinno bowiem zawierać informację niepodzielną. Jednak zrealizowanie tego postulatu spowodowałoby komplikację sposobu manipulowania numerami wzorów. Postanowiono więc raczej skomplikować procedury kontrolujące i przetwarzające dane, niż utrudnić pracę autorowi.

Tabela zawiera również jedno pole o charakterze pomocniczo-technicznym. Jest to pole *olsah* zawierające hasło zapisane odwrotnie (*a tergo*). Jego wartość jest nadawana automatycznie przez odpowiednią procedurę. W programie Access nie udało nam się w naturalny sposób osiągnąć porządkowania *a tergo*. Szczęśliwie prostą sztuczką polegającą na sortowaniu *a fronte* według pola *olsah* daje w wyniku pożądaną porządek. Rozwiązanie to nie jest oczywiście zachwycające z punktu widzenia teoretycznego, powoduje bowiem powtórzenie każdego napisu hasłowego w polu *olsah*.

nr	stati	hasło	sie	asp	wzór	wj	tra	im	hc	gloss	kwa	dc	zr	nota	komentarz	olsah
10	+	trzeba		ndk	0	Q	iT									abertz
20	+	potrzeba		ndk	0	Q	iT									abertzop
30	+	szkoda		ndk	0	Q	iT									adokzs
263997	+	niepodobna		ndk	0	Q	iT									anbodepein
40	+	można		ndk	0	Q	iT									anżom
264001	+	pora		ndk	0	Q	iT									arop
50	+	trza		ndk	0	Q	iT						pot.			azrt
261823	+	nie sposób		ndk	0	Q	iT									bósops ein
60	%%	przebrać		dk	IXa		qT L								War. przebr...	cajszrpb
70	%	dosiąć	(się)	dk	IXY(XIII*)		T					d				cajsod
262344	%	posiść	(się)	dk	IXY(XIII*)		T					O		dodany 2000		cajsop
80	%F	przysiąc	(się)	dk	IXY(XIII*)		T							Mirek +		cajsyzrpb
100	%F	zaprzysiąc	(się)	dk	IXY(XIII*)		T							Mirek +		cajsyzrpbz
120	%%	oprzysiąc	(się)	dk	IXY(XIII*)		T					d				cajsyzrpb
130	%F	poprzysiąc	(się)	dk	IXY(XIII*)		T									cajsyzrpbp
140	%%	krzywoprzysiąc		dk	IXY(XIII*)		iT									cajsyzrpbpw
160	%F	sprzysiąc	się	dk	IXY(XIII*)		qT L									cajsyzrpb
170	%%	wyprzysiąc	(się)	dk	IXY(XIII*)		T									cajsyzrpbw
264053	+	łąć	się	ndk	IXY		iT		ll	'bać				+	Dodane, że b cał	

Jak łatwo zauważyć, w tabeli czasownikowej brak jakiegokolwiek informacji o odpowiednikach aspektowych. I rzeczywiście, informacja ta nie jest notowana w tabeli *czasowniki*, lecz w oddzielnej tabeli *odpowiedniki*. Tabela ta zawiera tylko dwie kolumny liczbowe. Jej rekordy reprezentują pary odpowiedników w postaci par numerów rekordów w tabeli *czasowniki* (pole numer). Jest to wystarczająca informacja, aby stwierdzić, które czasowniki odpowiadają którym. Na formularzu służącym do opracowywania odpowiedników nie są oczywiście wyświetlane numery, tylko odpowiadające im rekordy.

Ponadto w bazie reprezentowane są wzory koniugacyjne. Ze względu na to, że występują zarówno wzory defektywne, jak i wzory z wariantywnym wypełnieniem pew-

nych klatek paradygmatu, są one reprezentowane przy pomocy dwóch powiązanych tabel, których nie będziemy tu bliżej omawiać. W każdym razie struktura ta pozwala na bieżąco generować dla czasowników wszystkie ich formy fleksyjne.

#### 4.1. Proces konwersji plików tekstowych na bazę danych

Osiągnięcie takiej postaci danych wymagało wykonania kilku kroków konwersji.

Przed przystąpieniem do opracowania książki w ostatecznej postaci dane miały postać zbiorów tekstowych, podzielonych na szereg plików odpowiadających w zasadzie grupom tematowym Tokarskiego (w I wersji).

W pierwszej zatem kolejności trzeba było zinterpretować poszczególne fragmenty tekstu jako przynależne do poszczególnych pól rekordu bazodanowego. Wiązało się to z koniecznością usystematyzowania oznaczeń stosowanych w plikach. Trafiły się bowiem nietypowe oznaczenia jednostkowe i symbole przeznaczone. Czasem oznaczenia występowały w niewłaściwej kolejności. Ze względu na ilość materiału nie można się tym usterkom dziwić.

Po tym porządkowaniu technicznym należało do zbioru wprowadzić ład merytoryczny. Informacje o odpowiednikach aspektowych trzeba więc było skonfrontować z zapisami w kolumnie zasadniczej i na tej podstawie ustalić, który rekord czasownikowy reprezentuje dany odpowiednik. Pierwsze przybliżenie tej odpowiedniości zostało wyznaczone automatycznie, trudniejsze przypadki zostały przejrane przez autora.

W następnym kroku usunięto powtarzające się wiersze. Czynność ta wymagała uważnej korekty we wszystkich wypadkach, gdy opisy tej samej jednostki figurujące

w dwóch plikach (odpowiadających grupom) były różne. Wierszy powtórzonych niedokładnie było zaskakująco dużo (ok. 700).

#### 4.2. Praca z bazą

O wygodzie użytkowania bazy stanowi możliwość wyszukiwania, filtrowania i sortowania danych według kryteriów określanych na bieżąco. Bazodanowa postać materiału umożliwiła znacznie efektywniejszą pracę niż była prowadzona poprzednio. Zdołano przejrzeć materiał wybrany na podstawie rozmaitych cech charakteryzowanych jednostek.

Czynnikiem, którego znaczenie trudno przecenić, jest możliwość rygorystycznego kontrolowania poprawności danych. Oczywiście przy pracy nad obszernym materiałem nie sposób uchronić się przed pomyłkami polegającymi na wpisaniu wartości w niewłaściwe pole rekordu, pominięciu jakiejś wymaganej wartości czy jej przeinaczenie. Narzędzia bazodanowe pozwalają zapobiec wielu tego rodzaju błędom.

Po pierwsze, można określić formalnie, jakie wartości są dopuszczalne w danym polu (podać listę dopuszczalnych wartości, zakres wartości liczbowych, itp.). Można też określić bardziej skomplikowane procedury, które mogą być uruchamiane przy każdej zmianie wartości do zweryfikowania, czy zgadza się ona z innymi danymi w bazie. Na przykład przy wpisywaniu aspektu dla czasownika, który ma zadeklarowany odpowiednik, oprogramowanie może sprawdzić, czy aspekt odpowiednika jest przeciwny.

Po drugie, można zaprogramować procedury sprawdzające, które nie będą wymuszać poprawności na bieżąco, ale uruchamiane co pewien czas pozwolą wykryć nieprawidłowości. Jest to sposób korzystniejszy, jeżeli warunki są na tyle skomplikowane, że ich sprawdzanie na bieżąco mogłoby powodować zauważalne opóźnienie pracy bazy.

Pierwszy sposób, choć teoretycznie zapewnia poprawność danych w każdym momencie ich istnienia, może w praktyce powodować uciążliwość korzystania z bazy. Jeżeli bowiem zechce się odnotować jakąś nietypowość, program może odmówić nadania nietypowej wartości danemu polu rekordu.

Dlatego w naszej pracy sprawdzanie na bieżąco było stosowane tylko dla najbardziej podstawowych własności (np. że każdy rekord czasownikowy musi zawierać numer i postać hasłową). Natomiast bardziej skomplikowane warunki były oprogramowane w postaci osobnych procedur sprawdzających. Raporty z uruchamiania tych procedur były okresowo przeglądane i na tej podstawie pewne wartości pól były poprawiane w odpowiednich rekordach, a inne uzyskiwały status dopuszczonych do użytku. Dość długo na przykład ewoluowały dopuszczalne wartości dla pola *status* – trudno bowiem było z góry przewidzieć potrzebny poziom szczegółowości różniczeń.

#### 4.3. Generowanie książki

Z wyjątkiem składu opisowej części wstępnej proces generowania książki został całkowicie zautomatyzowany. Oznacza to, że po wprowadzeniu do bazy zmian, moż-

na uruchomić stosowną procedurę automatyczną i uzyskać gotowy materiał dla drukarni odzwierciedlający nową postać danych.

W szczególności tabele odmiany w drugiej części książki są generowane z listy czasowników przykładowych z komentarzami – na podstawie wspomnianych powyżej tabel reprezentujących wzory koniugacyjne.

Ze względu na wygodę programowania ten proces został zrealizowany za pomocą innego narzędzia – bazy PostgreSQL pod systemem operacyjnym Linux. W tym środowisku łatwiej było napisać zestaw drobnych programów, które generują pliki z danymi dla systemu składu L<sup>A</sup>T<sub>E</sub>X<sub>2</sub> $\epsilon$ . Szczęśliwie przenoszenie tabel między dwoma różnymi programami bazodanowymi nie powodowało kłopotów.

Materiał zawarty w książce pochodzi zatem z tabel bazodanowych opisujących czasowniki, odpowiedniki i wzory; z listy czasowników przykładowych opatrzonej komentarzami (które umieszczane są pod tabelami koniugacyjnymi); oraz z plików zawierających opisową część wstępną książki.

## 5. Podsumowanie

Historia naszej pracy nad książką ukazuje niezbyt jeszcze rozpowszechnioną organizację pracy lingwistycznej. Zostały bowiem użyte narzędzia komputerowe do właściwej pracy merytorycznej, a nie tylko redakcyjnej. Co więcej, narzędzia te zostały w trakcie pracy bardzo istotnie wzbogacone.

Teoretycznie możliwe byłoby zaprojektowanie całej pracy od razu za pomocą bazy danych. Uniknęłyby się wtedy problemów z błędami struktury plików tekstowych, identyfikacją odpowiedników itd.

W praktyce rozwiązanie takie piętrzyło przeszkody nie do pokonania. Przed kilkunastu laty program bazy danych do obsługi takiego zbioru musiałby być stworzony od początku lub przynajmniej od pewnego poziomu. Wiązałoby się to z kosztami nie do udźwignięcia dla autora i instytucji, z którymi współpracuje. Rozpowszechnienie baz danych nastąpiło dopiero w ostatnim dziesięcioleciu.

Poza tym wszyscy współpracownicy musieliby opanować odpowiednie narzędzia, co wcale nie byłoby łatwe. Praca nad książką została w dużej części wykonana przez wolontariuszy. Przed kilku laty studenci i doktoranci nie mieli dostępnych komputerów.

W toku prac okazało się, że nietypowe zadanie wymaga łamania niektórych typowych zasad postępowania. Prowadziło to do wykorzystania danych w postaci wysoce niestandardowej i pracowitego porządkowania ich mieszanymi metodami, po części automatycznymi, po części – redakcyjnymi. Wymagało bardzo jasnego planu działania, długo- i krótkofalowego. Jego wypracowanie było możliwe tylko w sytuacji, gdy obaj współpracownicy mieli jasny obraz zarówno zakreślonych celów, jak i prowadzących do nich środków.

Zasadniczym elementem całego przedsięwzięcia była bowiem kilkuletnia ścisła współpraca lingwisty i informatyka.

### Summary

The aim of this article is to describe the processes involved in creating the book *Czasownik polski (Polish Verb)* by Zygmunt Saloni, published in 2001. Its essence was the collaboration of the author, a linguist, with a computer specialist, who also prepared a sophisticated layout of the printed version and its graphical shape (the tables, the bookmark).

The description of Polish conjugation was prepared with the aid of computers. The author, having some experience in using computers in compiling dictionaries, began the work without professional help. At the beginning he used only simple editing and searching programs. A computer specialist joined the project at an advanced stage. His task, however, was much broader than just technical. He was effective in organizing the author's work by providing him with more advanced software tools appropriate to the purpose and adapting them to the prepared material. In that situation it was necessary for the computer specialist to understand as well as possible the principles being used for the description and to participate in the essential discussions leading to editorial decisions.

From the point of view of readers the book may be treated as the main product of our work. For us, however, it is only its secondary form. Much more important is its database form, which can be developed in many ways. The database consists of a „dictionary” table listing all verbal lexemes, a table describing the aspectual relation between verbs, and tables representing inflectional patterns. A database record for each lexeme consists of: entry form, information on reflexivity, aspect, conjugational pattern, defectivity, transitivity, possibility of being the head of sentences with nominative forms, disambiguators for homonyms, commentaries.

In May 2001 the database consisted of 27 596 lexemes (records). Obsolete and rare verbs were not included in the book, whose index (in the first edition) contains 12 178 positions. The book (conjugational tables and index of verbs) was generated from the database without any hand-editing in the typesetting phase.

ANDRZEJ S. FERET

Kraków

### O jednej z tendencji opisu niemieckich i polskich imiesłówów – zastosowanie zasad językoznawstwa kognitywnego w opisie gramatycznym

W rozważaniach na temat imiesłówów poruszana jest kwestia tzw. form zleksyka-  
lizowanych, uznawanych już nie za imiesłowy lecz przymiotniki. Kryterium pozwalają-  
cym na rozróżnianie między tymi dwoma formami jest walencja: imiesłowy – jako  
formy czasownikowe – przejmują właściwości walencyjne<sup>1</sup> czasownika wyjściowego.  
Również przymiotniki w formie imiesłówów dysponują odrębnymi właściwościami  
walencyjnymi,<sup>2</sup> różniącymi się jednakże od właściwości walencyjnych czasowników  
(Dittmer 1982: 78, Lenz 1993: 39nn., IDSG: 2211nn.) (por. 1. i 2.):

- (1) *ein alle nicht befriedigendes Ergebnis* wobec *\*ein alle unbefriedigendes Ergebnis*
- (2) *das vom Jungen bemalte Holzstück* wobec *?das vom Jungen unbemalte Holzstück*

Można zaobserwować pewne regularności w kolejności przyłączania uzupełnień<sup>3</sup>  
(IDSG: 1790nn., 1862nn., 1876nn.). W przypadku form nieodmiennych zmienia się  
charakter uzupełnienia przyłączanego jako ostatnie w kolejności<sup>4</sup>. Imiesłowy czynne  
(*Partizipien I*)<sup>5</sup> zachowują leksykalny charakter<sup>6</sup> jego uzupełnienia, podczas gdy tzw.  
imiesłowy bierne (*Partizipien II*) wprowadzają na jego miejsce uzupełnienie ope-

---

<sup>1</sup> Należy do nich specyfikacja ilości i kolejności przyłączania wyrażen argumentowych, a także ustalenie formy realizacji morfologiczno-syntaktycznej w postaci określonych uzupełnień (IDSG: 1350n.).

<sup>2</sup> Z tego też powodu Dittmer (1982: 78) upatruje w obydwu formach imiesłowy.

<sup>3</sup> Przez termin uzupełnienie należy rozumieć element wiązany walencyjnie.

<sup>4</sup> W przypadku form odmiennych mamy do czynienia z tzw. uzupełnieniem strukturalnym (*der strukturelle letztzubindende Term*), tzn. z podmiotem zdania. (IDSG: 1350nn.)

<sup>5</sup> Określenia *imiesłów czynny* i *bierny* należy traktować wyłącznie jako etykiety, nie zaś jako charakterystykę tychże form. Z tego też powodu w tekście używane są określenia numeryczne *imiesłów I* i *imiesłów II*.

<sup>6</sup> Tzn. przewidziany przez właściwości walencyjne czasownika. Natomiast uzupełnienie operacyjne (*der operationale letztzubindende Term*) występuje w przypadku skonwertowanej struktury argumentów w stronie biernej. Obydwa te terminy odnoszą się wyłącznie do uzupełnień w mianowniku i bierniku. (tamże).

racyjne<sup>7</sup>. Regularności te można zaobserwować na poniższych przykładach języka niemieckiego (por. 3. i 4):

- (3) *Die Mannschaft ist führend.*
- (4) *Die Mannschaft ist geführt.*

Użycie spójki *sein* pozwala stwierdzić w przykładzie 3. leksykalny charakter uzupełnienia imiesłowu *führend*. Wraz ze zmianą strony biernej stadialnej w przykładzie 4. na analityczny czas przeszły Perfekt, czasownik posiłkowy *haben* pozwoliłby ujawnić leksykalny uzupełnienia przyłączanego jako ostatnie (IDSG: 1863) (por. 5.):

- (5) *Die Mannschaft hat geführt.*

Jeśli imiesłowów z przykładów 3. i 4. użyto by jako przydawek, uzupełnienie ostatnie pojawiłoby się w roli członu konstytutywnego frazy nominalnej. Natomiast w powyższym przykładzie ma taki sam charakter jak w przypadku imiesłowu I. Inna sytuacja ma miejsce w przypadku czasowników takich jak *gelingen*, *entstehen*, *unterlaufen*, gdzie uzupełnienie ostatnie należy *a priori* uznać za operacyjne: imiesłów II tychże czasowników blokuje wprawdzie charakter leksykalny tegoż uzupełnienia, ponieważ jednak brak jest dopełnienia biernikowego, powstałe w trakcie blokady wolne miejsce nie zostaje zajęte przez uzupełnienie o charakterze operacyjnym. Jednakże imiesłów II czasowników typu *gelingen*, *entstehen*, *unterlaufen* może pojawić się w roli przydawki tego członu struktury argumentowej, którego wyrażenie pełni w zdaniu funkcję podmiotu. Ponieważ człon ten ma charakter operacyjny, określa się go jako uzupełnienie *a priori* operacyjne (IDSG: 1863).

Regularności opisane powyżej w odniesieniu do języka niemieckiego, można zaobserwować także w języku polskim (por. 6. – 11.):

- (6) *Biorąc te lekarstwa, Anna spodziewa się szybkiego powrotu do zdrowia.* (Weiss 1977: 288)
- (7) *Usiadł, założywszy nogę na nogę.* (Weiss 1977: 306)
- (8) *Biorąca te lekarstwa, Anna spodziewa się szybkiego powrotu do zdrowia.*
- (9) *Na słomie spoczywał stary człowiek, którego nos sterczał spod ronda miejskiego kapelusza opadłego na czoło.* (Wróbel 1975: 109)
- (10) *Spojrzała na niego prosząco.* (DPKG: 620)
- (11) *Rzecz opowiadana w paru słowach staje się melodramatem.*

W przykładach 5. do 9. uzupełnienie ostatnie jest koreferentne z uzupełnieniem ostatnim struktury nadrzędnej (por. 5., 6., 9.), bądź też występuje jako człon konstytutywny frazy nominalnej. O jego leksykalnym charakterze może świadczyć użycie w poniższych parafrazach (por. 6a., 9a.), gdzie pojawia się on w funkcji podmiotu.

- (6a) *Anna bierze te lekarstwa i spodziewa się szybkiego powrotu do zdrowia.*
- (9a) *Spoczywającemu na słomie starymu człowiekowi miejski kapelusz opadł na czoło.*

<sup>7</sup> Patrz przypis 6.



Natomiast w przykładzie 11. stwierdzamy skonwertowaną<sup>8</sup> strukturę argumentów. W zdaniu tym uzupełnienie ostatnie zostaje więc zrealizowane jako dopełnienie w bierniku (por. 11a.):

- (11a) *Rzecz opowiedziano w paru słowach.* = *Ktoś opowiedział rzecz w paru słowach.*

Podsumowując, należy stwierdzić, że imiesłowy zachowują całkowicie właściwości walencyjne czasownika wyjściowego, jednakże inaczej je realizują. Właściwości walencyjne stwierdzono także w przypadku przymiotnika. Jednak w porównaniu do czasownika okazują się one „uboższe”, ponadto idiosynkratyczne. Dlatego też Wróbel (1975: 9) uznaje omówioną różnicę za jeden z powodów<sup>9</sup>, dla których w języku polskim należy uznać formę zakończoną na *-ly* za imiesłów, wyodrębniając go tym samym od homonimicznych przymiotników<sup>10</sup>.

Kolejnym kryterium<sup>11</sup> różnicującym jest negacja – czasowniki są negowane za pomocą partykuły *nicht*, podczas gdy przymiotniki przy pomocy prefiksu *un-* (por. 12., 13., 14.):

- (12) *ein befriedigendes Ergebnis* wobec *ein unbefriedigendes Ergebnis*  
 (13) *ein alle nicht befriedigendes Ergebnis* wobec *\*ein alle unbefriedigendes Ergebnis*  
 (14) *ein schlafendes Kind* wobec *\*ein unschlafendes Kind*

W związku z powyższym, *befriedigend* w przykładzie 12. należy uznać jeszcze za formę czasownikową, natomiast jego prefigowany odpowiednik przeszedł już do klasy przymiotnika. Takiego przejścia nie da się stwierdzić w przypadku *schlafend*. Za formy przejściowe<sup>12</sup> należy uznać imiesłowy połączone z partykułą w jeden leksem (por. 15.):

- (15) *nichtrostender Stahl* (DPKG: 1230)

W języku polskim partykuła negacyjna – *nie*, używana zarówno w przypadku czasowników, jak i przymiotników, pojawia się przed imiesłowem, nie łącząc się z nim w jeden leksem<sup>13</sup> (por. 16. i 17.):

- (16) *Przerwał i nie patrząc mu w twarz, rysował cyrkiem po pulpicie.* (Wróbel 1975: 41)

<sup>8</sup> Tzn. charakterystyczną dla strony biernej.

<sup>9</sup> Innym powodem jest fakt, że w przypadku imiesłówów znaczenie czasownikowe (w tym aspekt) pozostaje niezmienione.

<sup>10</sup> Związana jest z tym także dystrybucja: przymiotniki mogą występować tylko w niewielu kontekstach, w których pojawiają się czasowniki oraz – w konsekwencji – imiesłowy Wróbel (1975: 9).

<sup>11</sup> Por. systematykę tychże kryteriów u Lenz (1993: 39).

<sup>12</sup> Tzn. wykazujące jednocześnie cechy czasownika i przymiotnika.

<sup>13</sup> Użyte tu kryterium graficzne okazuje się mało stabilne, o czym świadczy ostatnia zmiana pisowni partykuły *nie*, zrównująca pisownię przymiotników i imiesłówów, dopuszczająca jednakże rozdzielność imiesłowu (Polański 1998, p. 45 § 168).

- (17) *Lont ten był w jednym miejscu załamany pod kątem prostym i to prawdopodobnie zadecydowało o tym, że iskra nie osiągnąwszy materiału detonującego – zgasła.* (WRÓBEL 1975: 53)

To samo zachowanie wykazują imiesłowly zakończone na *-ący*, *-ny*, *-ty* i *-ły* (por. 18., 19., 20.):

- (18) *Panowie litewscy, nie cofający się nawet przed szukaniem pomocy u Tatarów przeciw Mazowszu, poczynają obecnie [...] załatwiać porachunki z Mazowszem i Polską.* (wg Wróbel 1975: 42)
- (19) *Przewodniczący wspomniął gości nie przybyłych na uroczystość.* (wg Wróbel 1975: 111)
- (20) *Nie wzruszony jej łzami skupił się na prowadzeniu samochodu.*

Dopuszczalna jest także łączna pisownia imiesłowly odmiennego i partykuły *nie*. W takim przypadku należy zidentyfikować przymiotnik (DPKG: 628n.) (por. 21.):

- (21) *nienasycony* (forma przymiotnikowa lub czasownikowa) wobec *nie nasycony* (forma wyłącznie czasownikowa)

Innym kryterium różnicującym jest użycie w funkcji orzecznika. Według tego kryterium tylko przymiotniki mogą pełnić w zdaniu funkcję orzecznika (Lenz 1993, IDSG, DPKG) (por. 22., 23., 24):

- (22) *Das Ergebnis ist befriedigend.* vs. *Das Ergebnis ist unbefriedigend.*
- (23) *\*Das Kind ist schlafend.*
- (24) *Der Stahl ist nichtrostend.*

Jednakże kryterium to ma, jak się okazuje, ograniczony zasięg, ponieważ niemieckie imiesłowly II mogą wystąpić zarówno w kontekstach czasownikowych jak i przymiotnikowych (Lenz 1993: 42, IDSG: 2206, DPKG: 617) (por. 25. – 30.):

- (25) *das bemalte Holzstück* wobec *das unbemalte Holzstück*
- (26) *Das Holzstück ist bemalt.* wobec *Das Holzstück ist unbemalt.*
- (27) *Das Holzstück wird bemalt.* wobec *\*Das Holzstück wird unbemalt.*
- (28) *Das Holzstück wird vom Jungen bemalt.* wobec *\*Das Holzstück wird vom Jungen unbemalt.*
- (29) *das vom Jungen bemalte Holzstück* wobec *?das vom Jungen unbemalte Holzstück*
- (30) *Das Holzstück ist vom Jungen bemalt.* wobec *?Das Holzstück ist vom Jungen unbemalt.*

Imiesłowly języka polskiego nie występują w funkcji orzecznika. Formy zakończone na *-ący*, *-ły*, *-ny* / *-ty* mogą wprawdzie pojawić się w połączeniu z czasownikiem *być*, jednakże należy je uznać za przymiotniki w funkcji orzecznika (por. 31. – 35.), bądź też za formy strony biernej (por. 36.):

- (31) *Dziecko jest śpiące.*

W powyższym przykładzie nie stwierdza się, że dziecko właśnie śpi, lecz że bardzo chce spać.

- (32) *\*(On) jest ogłuchły.*  
 (33) *? (On) jest zrudziały / sparszywiały.*  
 (34) *(On) jest dorosły / dojrzały / przestarzały / zgorzkniały.*  
 (35) *\*(On) jest zmarły / poległy.*

Wraz ze stopniem zleksykalizowania zwiększa się również stopień akceptowalności takich konstrukcji. Jednakże nawet w przypadkach zleksykalizowanych istnieją ograniczenia semantyczne, nie dopuszczające użycia w funkcji orzecznika.

- (36) *Książka jest pożyczona.*

O tym, że w zdaniu 36. nie występuje konstrukcja orzecznikowa lecz bierna z skonwertowaną strukturą argumentów, świadczy odpowiednia konstrukcja strony czynnej, w której brak realizacji ostatniego uzupełnienia<sup>14</sup> (por. 36a.):

- (36a) *Pożyczono książkę.*

Kolejnym kryterium rozróżniania<sup>15</sup> jest możliwość stopniowania. Imiesłowcy z reguły nie pozwalają się stopniować. Jednakże jest to możliwe w przypadku, gdy znaczenie imiesłowu (znaczna) różni się od znaczenia czasownika wyjściowego (por. 37., 37a., 37b.):

- (37) *der diskutierteste Film*  
 (37a) *der meistdiskutierte Film*  
 (37b) *der am meisten diskutierte Film*

Jak się okazuje, różnica między 37. i 37a., 37b. ma charakter nie semantyczny, lecz morfologiczny – w pierwszym przypadku stopień najwyższy zostaje zaznaczony w samym imiesłowiu, w dwóch ostatnich zaś poza nim.

- (38) *Der Film wird mehr / am meisten diskutiert.*  
 (38a) *\* Der Film wird diskutierter / diskutiertest.*

Jak wynika z przykładów 38. i 38a., w grupie czasownikowej stopień wyższy i najwyższy zaznacza się za pomocą odrębnego wyrazu lub grupy wyrazów. W kontekstach typowych dla przymiotnika stopnie te wyrażane są przy pomocy sufiksów (por. 39., 39a., 39b., 39c.):

- (39) *der von uns am meisten diskutierte Film*  
 (39a) *\* der von uns diskutierteste Film*  
 (39b) *der am meisten diskutierte Film*  
 (39c) *der diskutierteste Film*

Na podstawie przykładów 39., 39a., 39b., 39c. zauważamy, że sufiksacja jest możliwa jedynie w przypadku braku wyrażenia argumentowego *von uns*, przewi-

<sup>14</sup> Tj. podmiotu zdania.

<sup>15</sup> Jako kolejne możliwe kryteria różnicujące Marillier (1994: 19) wymienia jeszcze składnię rządu, a Ehrhard (1994: 207) mówi wyraźnie o utracie / braku kategorii trybu, czasu i liczby.

dzianego przez walencję czasownika. Stąd zaś wynika warunek sufiksacji: jest nim utrata walencji czasownika (Poitou 1994: 115n.). Możliwość stopniowania okazuje się motywowana semantycznie.

W języku polskim imiesłowy zakończone na *-ący*, *-ły*, *-ny*, *-ty*<sup>16</sup> wykazują możliwość stopniowania. Stopniowalność dotyczy form, które przyjęły już charakter przymiotnikowy (DPKG: 621), nawet gdy ich znaczenie nie różni się zbytnio od znaczenia czasownika. Stopień wyższy i najwyższy wyrażane są przy tym analitycznie – za pomocą *bardziej* i *najbardziej* (por. 40., 40a., 40b., oraz 41.)

- (40) *czarujący / postarzały / pobity człowiek*  
 (40a) *bardziej czarujący / postarzały / pobity człowiek*  
 (40b) *najbardziej czarujący / postarzały / pobity człowiek*  
 (41) *Uśmiechnęła się (bardziej / najbardziej) czarująco.*

Na stopniowalność wpływa znaczenie czasownika wyjściowego (por. 42. i 42a.):

- (42) *mieszkający na wsi wujek*  
 (42a) \* *(naj)bardziej mieszkający na wsi wujek*

Uwzględniając jako kolejne kryterium rozróżniania składnię rządu, stwierdzamy, że imiesłowy występują z reguły przy rzeczowniku jako przydawki, bądź też w otoczeniu odmiennej formy czasownika<sup>17</sup>. Także apozycyjne konstrukcje imiesłowowe z wyzerowanym podmiotem<sup>18</sup> są z reguły kontrolowane przez jeden z członów zdania<sup>19</sup>. Ponieważ można go uznać za regens, można tutaj także rozważać istnienie składni rządu (Kvam 1984: 67, Eisenberg 1994: 86). Obowiązującą przy tym regułą można sformułować następująco: im wyraźniej czasownikowy charakter wykazuje regens, tym bardziej nominalny charakter posiada rektum (Eisenberg 1994: 85). Reguła ta obowiązuje także w odwrotnym kierunku. Tym samym imiesłów przydawkowy okazuje się bardziej czasownikowy niż imiesłów użyty jako orzecznik<sup>20</sup>.

Uwzględniając powyższe stwierdzenia, dochodzimy do wniosku, że imiesłów zajmuje pozycję pośrednią między czasownikiem a przymiotnikiem. Obydwie te części mowy można uznać za predykaty relacyjne. (Langacker 1991) Predykaty relacyjne dzielą się natomiast na procesy *sensu stricto* i relacje atemporalne. W przypadku procesów ma miejsce sekwencyjna rejestracja wraz z wyprofilowaniem komponentu czasownikowego<sup>21</sup>. Procesy są wyrażane przez czasowniki, podczas gdy relacje atemporalne wyrażane są przez przymiotniki, przy czym różne stany przejściowe takiej relacji rejestrowane są globalnie jako całość. Ponieważ imiesłowom brak

<sup>16</sup> W przeciwieństwie do form zakończonych na *-ąc* i *-szy*.

<sup>17</sup> W terminologii niemieckojęzycznej pojawia się tu określenie *lokale Rektion*. (por. np. Eisenberg 1994).

<sup>18</sup> IDSG (2215) określa je terminem *Zusatz*.

<sup>19</sup> Inaczej mówiąc: są zorientowane na jeden z członów nominalnych. (Henzen 1959: 117, Bech 1983: 31, IDSG: 2171).

<sup>20</sup> por. Zimmermann (1988).

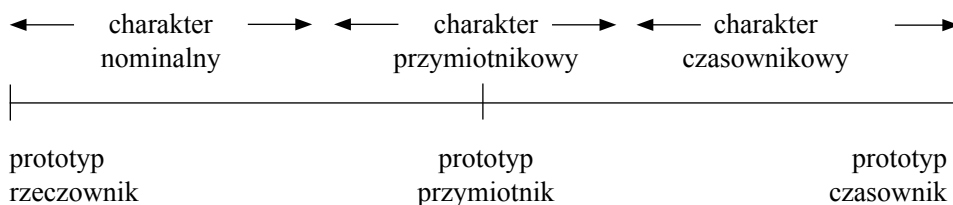
<sup>21</sup> Marillier (1994: 19n.).

komponentu czasowego<sup>22</sup>, Langacker (1991) uznaje je za wyrażenia relacji atemporalnych. Jednocześnie skłania się on do uznania imiesłów za formy o pochodzeniu odczasownikowym, co znów wprowadza komponent procesualny. Ambiwalencja ta dochodzi do głosu także u Quintina (1994: 105), przedstawiającego imiesłowy jako derywowane formy o charakterze przymiotnikowym, mogące wykazywać pewne cechy procesualności.

W tym kontekście przytaczamy za Givón (1979: 320) kryterium stabilności czasowej, według którego czasowniki są czasowo niestabilne, podczas gdy rzeczowniki wykazują pełną stabilność czasową. Przymiotniki natomiast są mniej lub bardziej stabilne czasowo. Czasownik i rzeczownik traktowane są jako bieguny kontinuum stabilności czasowej, pomiędzy którymi brak ostrych granic, istnieją natomiast zaledwie płynne przejścia.

Kontinuum stabilności czasowej zostaje zmodyfikowane przez Hoppera & Thompsona (1984, 1985) poprzez wprowadzenie – w nawiązaniu do Rosch (1973, 1977) prototypów. Wszystko, co występuje pomiędzy nimi, może w różny sposób odbiegać od prototypu. Przynależność elementów nieprototypowych do danej kategorii zależy od stopnia oddalenia. (Langacker 1987: 16n., Lenz 1993: 63)

Lenz (1993: 63nn.) pojmuje kontinuum czasownikowo-nominalne jako skalę, której końce wyznaczają właśnie prototypy. Pomiedzy nimi pojawiają się także prototyp – przymiotnik. Pomiedzy rzeczownikiem i przymiotnikiem oraz przymiotnikiem i czasownikiem rozciąga się obszar peryferyjny. (por. poniższy schemat)



Prototypy jako takie nie są kategoriami rozmytymi, lecz jasno wyznaczonymi jednostkami, charakteryzowanymi przez pewne cechy. (Langacker 1987: 16, Lenz 1993: 70) I tak: prototypowe przymiotniki mogą zostać użyte w funkcji orzecznika<sup>23</sup>, jak i być prefigowane przez un-<sup>24</sup>, są także stabilne czasowo. Natomiast prototypowe czasowniki są czasowo niestabilne, odmieniają się przez osoby oraz nie wymagają użycia czasowników posiłkowych. Realizują przy tym walencję czasownika w postaci niezmodyfikowanej, a także nazywają czynności<sup>25</sup>. Lenz (1993: 71n.)

<sup>22</sup> Chodzi tu o czas gramatyczny, nie zaś o odniesienie do jednego z przedziałów czasowych.

<sup>23</sup> por. Zimmermann (1988: 284nn.).

<sup>24</sup> O ile nie są używane wyłącznie jako przydawka lub wyłącznie jako orzecznik, lub też mają jednoznaczne antonimy (*primäre Antonyme*). Do tej grupy należą także przymiotniki wykazujące inherentnie znaczenie negatywne oraz nazwy barw i materiałów (np. *drewniany – hölzern*). (tamże)

<sup>25</sup> *activity verbs* wobec *state verbs* (Givón 1979, Hopper & Thompson 1984, 1985) Ich denotatami są konkretne, kinetyczne, widoczne, efektywne czynności wykonywane przez uczestników czynności. (por. Lenz 1993: 69)

Imiesłowy języka niemieckiego należy umieścić w obszarze pomiędzy prototypem przymiotnika i prototypem czasownika. Nie są one jednakże prototypowymi czasownikami, ponieważ nie realizują typowo czasownikowych kategorii jak np. czas gramatyczny czy osoba. W tym celu wymagają użycia czasowników posiłkowych. Mogą przejąć walencję czasownikową w postaci niezmienionej lub skonwertować ją<sup>26</sup>. (IDSG: 1790nn., 1862nn., 1876n.)

Imiesłowy nie są również prototypowymi przymiotnikami ze względu na pochodzenie odczasownikowe. Ponadto w funkcji orzecznika występują tylko zleksykalizowane imiesłowy I.

Między prototypami brak jest ostrych granic, istnieją jedynie płynne przejścia. Zatem Lenz (1993: 64nn.) proponuje rozróżnienie między imiesłowami czasownikowymi i przymiotnikowymi ze względu na ich morfologiczną, syntaktyczną oraz semantyczną akceptowalność. Mając to na względzie, przytaczamy poniżej wyniki prezentowane w pierwszej części (por. 43. – 51.):

- (43) *ein befriedigendes Ergebnis* wobec *ein unbefriedigendes Ergebnis*
- (44) *ein alle nicht befriedigendes Ergebnis* wobec *\*ein alle unbefriedigendes Ergebnis*
- (45) *ein schlafendes Kind* wobec *\*ein ungeschlafendes Kind*
- (46) *das bemalte Holzstück* wobec *das unbemalte Holzstück*
- (47) *Das Holzstück ist bemalt.* wobec *Das Holzstück ist unbemalt.*
- (48) *Das Holzstück wird bemalt.* wobec *\*Das Holzstück wird unbemalt.*
- (49) *Das Holzstück wird vom Jungen bemalt.* wobec *\*Das Holzstück wird vom Jungen unbemalt.*
- (50) *das vom Jungen bemalte Holzstück* wobec *?das vom Jungen unbemalte Holzstück*
- (51) *Das Holzstück ist vom Jungen bemalt.* wobec *?Das Holzstück ist vom Jungen unbemalt.*

U (Lenz 1993: 44) można znaleźć wskazówkę, że w zdaniach, jak powyższe 48. i 49., dodatkowe wprowadzenie elementów typu *noch*<sup>27</sup> pozwoliłoby uznać je za akceptowalne. Przysłówek *noch* wniósłby więc cechę niestabilności czasowej do kontekstu stabilnego dzięki obecności prefiksu *un-*. Cecha ta okazałaby się na tyle „silna”, aby złagodzić (nie)poprawność wynikłą z kontrastu między przymiotnikowym prefiksem a czasownikową frazą z *von*.

*werden* i *un-* są więc w kontekście imiesłowu nie do zaakceptowania (por. 48., 49.), inaczej niż *sein* i *un-*, które nie są w pełni nieakceptowalne (por. 47., 51.). Względną stabilność czasową znaczenia imiesłowu można zneutralizować przy pomocy elementów typu *noch*. Imiesłowy jednoznacznie czasownikowe i jednoznacznie

<sup>26</sup> Nie ma różnicy pomiędzy imiesłowami czasu przeszłego (*Perfektivpartizip*) a imiesłowami biernymi (*Passivpartizip*) – podział między tymi dwoma formami wynika z wzajemnej interakcji kontekstu i struktury argumentowej imiesłowu 2. (Toman 1986: 368n., Wunderlich 1987: 346)

<sup>27</sup> Formalnym odpowiednikiem w języku polskim jest przysłówek *jeszcze*.

przymiotnikowe oraz ambiwalentne względem czasownikowości / przymiotnikowości są natomiast w pełni akceptowalne. (Lenz 1993: 74)

Kontinuum stabilności czasowej można zastosować także do języka polskiego. Także polskie imiesłowy nie reprezentują żadnego z prototypów (czasownika bądź przymiotnika), występując pomiędzy biegunami kontinuum. Zakładając, że prototypy w obu językach są definiowane przez te same cechy<sup>28</sup>, imiesłowy języka polskiego dają przedstawić się następująco:

- |          |                      |   |
|----------|----------------------|---|
| imiesłów | prototyp przymiotnik | (52) <i>duże dziecko / Dziecko jest nieduże.</i>  |
|          |                      | (53) <i>osiwiał / nieosiwiał człowiek</i>   |
|          |                      | (54) <i>śpiące / *nieśpiące dziecko</i> (jako przymiotnik),<br><i>nie śpiące dziecko</i> (jako imiesłów bądź przymiotnik)   |
|          |                      | (55) <i>zmarły / *niezmarły człowiek / *Człowiek jest zmarły.</i>   |
|          |                      | (56) <i>odrobione / nieodrobione zadanie / Zadanie jest nieodrobione.</i> (jako orzecznik) / <i>Zadanie jest odrobione.</i> (jako część orzeczenia w stronie biernej) |
|          |                      | (57) <i>Odrabiane / *nieodrabiane / nie odrabiane zadanie / Zadanie jest *nieodrabiane / nie odrabiane.</i> (jako część orzeczenia w stronie biernej)                 |
|          |                      | (58) <i>Podając się / Podawszy się za agenta ochrony, wszedł do budynku.</i>  |
|          | prototyp czasownik   | (59) <i>Dziecko śpi. Człowiek osiwiał / zmarł.</i>  |

Najbliżej prototypu przymiotnika (por. 53.) stoją przymiotniki, mające formę imiesłowu, a zarazem wykazujące związek znaczeniowy z czasownikiem. Jeśli partykuła *nie* stoi przy tym oddzielnie, należy jednoznacznie zidentyfikować imiesłów.

W pozycji 54. usytuowano formy pochodzące od czasowników mutatywnych, zachowujące się przy tym jak przymiotniki. Niektóre z nich dopuszczają użycie w funkcji orzecznika.

W pozycji 55. występują ambiwalentne formy wykazujące cechy zarówno przymiotników jak i czasowników.

W pozycji 56. umieszczono zleksykalizowane imiesłowy, pozwalające rozpoznać komponent czasownikowy, a nie występujące już w funkcji orzecznika oraz dopuszczające obydwa sposoby negacji.

Pozycję 57. reprezentują imiesłowy występujące w kontekstach typowo czasownikowych jak i w funkcji przydawki. Zezwalają one na obydwa sposoby negacji, jednakże nie na użycie w funkcji orzecznika.

<sup>28</sup> Ponieważ w języku polskim istnieje tylko jedna możliwość negacji – jednolita partykuła *nie* – mamy do czynienia z różną jej realizacją w zależności od obecności czasownika bądź przymiotnika.

Pozycję 58. tworzą imiesłowy spełniające powyżej nazwane warunki z wyjątkiem użycia w funkcji przydawki. Znajdują się one najbliższej prototypu czasownika, przejmując przy tym właściwości walencyjne czasownika wyjściowego z zastrzeżeniem, że człon ostatni nie pojawia się w samej konstrukcji imiesłowowej, lecz jest koreferentny z jednym z wyrażen struktury nadrzędnej. (por. Wróbel 1975, Müller 1976, Weiss 1977, Jäger & Koenitz 1980, Jäger & Müller 1981, Beck 1983, Schatte 1986, IDSG, DPKG)

Z powyższych rozważań można wyciągnąć następujące wnioski:

- Ani w języku niemieckim ani w polskim imiesłowy nie reprezentują prototypów czasownika czy przymiotnika.
- Wszystkie formy imiesłowowe występują w obszarze peryferyjnym.
- Im bliżej prototypu znajduje się imiesłów, tym łatwiej i pewniej można ocenić jego akceptowalność.
- W przypadkach niepewnych podjęcie decyzji na korzyść przymiotnika bądź czasownika ułatwia wprowadzenie pewnych elementów<sup>29</sup>.

### Summary

The paper presents sample classification of German and Polish participles. To serve this purpose, criteria most commonly used to differentiate between present and past participles have been formulated and then verified. These criteria include taking over of the basic lexical resources, use in the function of predicative, negation, comparison and in the sequence of cases. Next, results of the analysis have been discussed within the framework of prototype category and located on the so-called continuum of tense stability, whose extremes have been defined by the prototypical noun and verb. There is another prototype located in-between – the adjective.

### Bibliografia

- Bech, Gunnar. 1983. *Studien über das deutsche Verbum infinitum*. Max Niemeyer, Tübingen.
- Bernstein, Wolf Z. 1992. *Pseudopartizipien im deutschen Sprachgebrauch*. Julius Groos, Heidelberg.
- Bresson, Daniel & Dalmas, Martine (eds.). 1994. *Partizip und Partizipialgruppen im Deutschen*. Gunter Narr, Tübingen.
- Dittmer, Arne. 1982. *Verb (Zustandspartizip/Vorgangspartizip) oder Adjektiv?* Kopenhagener Beiträge zur Germanistischen Linguistik 19: 48–84. Kopenhagen.
- Dittmer, Arne. 1983. *Über das Partizip I im Deutschen*. Kopenhagener Beiträge zur Germanistischen Linguistik 21: 93–116. Kopenhagen.
- Dixon, Robert Malcolm Wright. 1977. *Where have all the adjectives gone?* Studies in Language 1: 19–80.

<sup>29</sup> Czy to prefiksacja *un-*, fraza z *von*, czy też przysłowki czasowe lub aspekt.



- DPKG = Engel, Ulrich (ed.). 1999. *Deutsch-polnische kontrastive Grammatik*. Tom 1, 2. Julius Groos, Heidelberg.
- Ehrhard, Anne-Françoise. 1994. *Die Partizipien I und II und ihre Gruppen in den deutschen Schulgrammatiken des 19. Jahrhunderts*. W: Bresson, Daniel & Dalmas, Martine (eds.). 1994. Partizip und Partizipialgruppen im Deutschen. 195–209. Gunter Narr, Tübingen.
- Eisenberg, Peter. 1994. *Die Syntax des Mittelwortes. Läßt sich die Kategorisierung der Partizipien einzelsprachlich rechtfertigen?* W: Bresson, Daniel & Dalmas, Martine (eds.). 1994. Partizip und Partizipialgruppen im Deutschen. 69–90. Gunter Narr, Tübingen.
- Fabricius-Hansen, Cathrine. 1975. *Transformative, intransformative und kursive Verben*. Max Niemeyer, Tübingen.
- Faucher, Eugène. 1994. *Partizip oder Adjektiv? Partizip oder Infinitiv? Benennungs- und Abgrenzungsfragen*. W: Bresson, Daniel & Dalmas, Martine (eds.). 1994. Partizip und Partizipialgruppen im Deutschen. 1–18. Gunter Narr, Tübingen.
- Givón, Talmy. 1979. *On Understanding Grammar*. Academic Press, New York.
- Gołąb, Zbigniew & Heinz, Adam & Polański, Kazimierz. 1968. *Słownik terminologii językoznawczej*. PWN, Warszawa.
- Henzen, Walter. 1959. *Eine Systematik der infiniten Verbalformen*. In: Muttersprache. 115–127. Heliand, Lüneburg.
- Hopper, Paul J. & Thompson, S. A. 1984. *The Discourse Basis for Lexical Categories in Universal Grammar*. W: *Language* 60/3: 703–752.
- Hopper, Paul J. & Thompson, S. A. 1985. *The Iconicity of the Universal Categories „Noun” and „Verb”*. W: Haiman, John (ed.). 1985. Iconicity in Syntax. Benjamins, Amsterdam.
- IDSG = Zifonun, Gisela & Hoffmann, Ludger & Strecker, Bruno (eds.). 1997. *Grammatik der deutschen Sprache*. Tom 1, 2, 3. Walter de Gruyter, Berlin - New York.
- Jäger, Gert & Koenitz, Bernd. 1980. *Semantische Eigenschaften sprachlicher Mittel. Vorüberlegungen für eine semantische Beschreibung von Gerundien*. Linguistische Arbeitsberichte 28: 89–136, KMU, Leipzig.
- Jäger, Gert & Müller, Dieter. 1981. *Das polnische Gerundium I und seine Entsprechungen im Deutschen*. W: Polnisch-deutscher Sprachvergleich. Arbeitsbuch für Fortgeschrittene von einem Autorenkollektiv. Lehrbücher und Arbeitsmaterialien zum Studium der polnischen Sprache. Tom XV. 286–326. Herder-Insitut, Leipzig.
- Kvam, Sigmund. 1984. *Zur Syntax der Partizipialkonstruktionen im Deutschen. Ein Vergleich mit den Infinitivkonstruktionen*. W: Krenn, Herwig & Niemeyer, Jürgen & Eberhardt, Ulrich (eds.). 1984. Akten des 18. Linguistischen Kolloquiums Linz 1983. Tom 1. 65–76. Max Niemeyer, Tübingen.
- Langacker, Ronald. 1987. *Foundation of Cognitive Grammar*. Tom 1. Stanford University Press, Stanford.
- Langacker, Ronald. 1991. *Noms et verbes*. *Communications* 53: 103–153.
- Lakoff, George. 1977. *Linguistic Gestalts*. Papers from the 13<sup>th</sup> regional meeting. Chicago Linguistic Society, Chicago.
- Lenz, Barbara. 1993. *Probleme der Kategorisierung deutscher Partizipien*. *Zeitschrift für Sprachwissenschaft* 12: 41–76. Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen.
- Marillier, Jean-François. 1994. *Was sind Partizipien?* W: Bresson, Daniel & Dalmas, Martine (eds.). 1994. Partizip und Partizipialgruppen im Deutschen. 19–32. Gunter Narr, Tübingen.
- Polański, Edward (ed.). 1998. *Nowy Słownik Ortograficzny*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa

- Polański, Kazimierz (ed.). 1999. *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Ossolineum, Wrocław.
- Poitou, Jacques. 1994. *Morphologische Analyse und Kategorisierung der Partizipien*. W: Bresson, Daniel & Dalmas, Martine (eds.). 1994. *Partizip und Partizipialgruppen im Deutschen*. 109–120. Gunter Narr, Tübingen.
- Quintin, Hervé. 1994. *Zur morphosyntaktischen und semantischen Einordnung von deutschen Partizipien und Partizipialsätzen*. W: Bresson, Daniel & Dalmas, Martine (eds.). 1994. *Partizip und Partizipialgruppen im Deutschen*. 93–107. Gunter Narr, Tübingen.
- Rosch, Eleanor. 1973. *Natural Categories*. W: *Cognitive Psychology* 4: 328–350.
- Rosch, Eleanor. 1977. *Classification of Real-World Objects: Origin and Representation in Cognition*. W: Johnson-Laird, Philip N. / Warren, P. C. (eds.). 1977. *Thinking*. 212–222. University Press, New York.
- Schatte, Czesława. 1986. *Partizipialkonstruktionen im Deutschen und Polnischen*. Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Toman, Jindřich. 1986. *A (Word-)Syntax for Participles*. *Linguistische Berichte* 105: 367–408. Westdeutscher Verlag, Opladen.
- Toman, Jindřich. 1987. *Eine Antwort auf D. Wunderlichs „Partizipien im Deutschen“*. *Linguistische Berichte* 111: 411–417. Westdeutscher Verlag, Opladen.
- Weiss, Daniel. 1977. *Syntax und Semantik polnischer Partizipialkonstruktionen im Rahmen einer generativ-transformationellen Beschreibung*. *Slavia Helvetica* 10. Peter Lang, Bern - Frankfurt a. M. - Las Vegas.
- Wróbel, Henryk. 1975. *Składnia imiesłowów czynnych we współczesnej polszczyźnie*. Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Wunderlich, Dieter. 1987. *Partizipien im Deutschen*. *Linguistische Berichte* 111: 347–366. Westdeutscher Verlag, Opladen.
- Zimmermann, Ilse. 1988. *Die substantivische Verwendung von Adjektiven und Partizipien*. W: Bierwisch, Manfred & Motsch, Wolfgang & Zimmermann, Ilse (eds.). 1988. *Syntax, Semantik und Lexikon*. 279–311. Akademie, Berlin.

LUIZA RZYMOWSKA

Wrocław

### O języku Demostenesa w świetle uwarunkowań komunikacji politycznej w Atenach w IV w. p. n. e.

Badacze twórczości Demostenesa mówią jednocześnie o jego języku i jego indywidualnym stylu<sup>1</sup>. Na pozór styl podlega tutaj większej konwencjonalizacji poprzez sztukę retoryczną, która w wystąpieniach politycznych, przygotowywanych w rodzaju doradczym, zalecała używać stylu wysokiego. Demostenes–polityk stworzył jednak swój niepowtarzalny styl, używając wszystkich trzech stylów tonalnych w różnych mowach, i jeśli chciał, wszystkich naraz w jednej mowie, stosownie do wybranych argumentów i zależnie od nastroju, jaki chciał ewokować<sup>2</sup>. Taka rozpiętość stylistyczna jest naturalnie możliwa dzięki bogactwu leksykalnemu i różnorodności składniowej języka. W mowach politycznych Demostenes wykorzystuje różne warstwy leksykalne: poetyzmy, wyrazy potoczne, słowa przejęte z języków technicznych. Tropów i figur używa stosunkowo oszczędnie. Tworzywem wystąpień politycznych uczynił język codzienny, swobodnie korzystając z kolokwializmów, najchętniej posługując się wyrazami pospolitymi, z obfitych zasobów języka potocznego, także z języka ludowego<sup>3</sup>. Sąsiadują one nieraz z wyrazami wzniosłymi, co zmienia ich zwyczajne użycie i daje efekt zaskoczenia, lecz Demostenes tak harmonizuje wszystkie wyrazy

---

<sup>1</sup> Twórczość Demostenesa największym zainteresowaniem cieszyła się w Polsce w czasach zygmunto-wskich: w Akademii Krakowskiej retorykę demosteneską objaśniali W. Nowopolczyk, Sz. Kociołek Marycki, S. Grzebski czy Marcin z Ujazdu, a krakowscy wydawcy dostarczali coraz to nowe przekłady mów Demostenesa na łacinę. Na przełomie XVIII i XIX tematykę tę znów podjęli J.I. Przybylski, A. Brandowski i M. Iskrzycki, a pod koniec XIX wieku – A. Miodoński, L. Sternbach i K. Morawski. Dziś za najlepsze polskie wydanie uchodzi *Wybór mów Demostenesa* w przekładzie i opracowaniu Romualda Turasiewicza. Autor, omawiając we *Wstępie* walory artystyczne prozy Demostenesa, podkreśla, że: „*informacja na ten temat w polskiej literaturze naukowej jest niedostateczna*”.

<sup>2</sup> R. Turasiewicz, *Wstęp* do: *Demostenes. Wybór mów*, przeł. i oprac. R. Turasiewicz, BN II, 15, Wrocław 1991, s. CVIII–CIX. Cztery wieki później Hermogenes z Tarsu stwierdził, że na tym właśnie polega mistrzostwo w sztuce wysłowienia (zob. M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 54). Przed Demostenesem nikt jednak nie potrafił zręcznie przechodzić na inny rodzaj stylu: każdy ze słynnych mówców specjalizował się w jednym stylu – Gorgiasz we wzniosłym, Izokrates w średnim, a Lizjasz był mistrzem stylu prostego.

<sup>3</sup> R. Turasiewicz, *Wstęp...*, s. CIV–CV.

ze sobą, że wrażenie jednolitości stylu pozostaje niezakłócone. Mówca używa języka ludowego, ale mocne, obraźliwe słowa czy rubaszne obelgi to specyfika jego mów sądowych i polityczno-sądowych. Fraza demostenijska jest wprost niezwykle zróżnicowana strukturalnie<sup>4</sup>, kunsztownie rozbudowana, choć słynne są też bardzo krótkie frazy Demostenesa (najczęściej pytania lub polecenia), jak i zgrupowania krótkich, żywych fraz, oszłamiające słuchacza, intensywne i dramatyczne<sup>5</sup>. Mimo że w demostenijskim okresie retorycznym znajdujemy wiele imiesłowowych równoważników zdania, przeważają tu związki współrzędności, nie podrzędności, co pozwalało mówcy wydłużać zdania w sposób naturalny. Demostenes nadaje im nadzwyczajną regularność brzmieniową poprzez paralelizm konstrukcji, mnożenie anafory i zagęszczanie wyrazów w wylczenia.

Należy jednak w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, że ponieważ na tle greckiej tradycji retorycznej Demostenes wyodrębnia się jako mówca-polityk, oryginalność jego języka i stylu zawiera się poza rejestrem tropów i figur i poza specyfiką retorycznego okresu – pisał Turasiewicz, twierdząc, że właśnie dlatego „*przeprowadzone analizy formalne jego mów zawodzą*”<sup>6</sup>. W moim przekonaniu język mów Demostenesa uwierzytelnia jego wysoką kulturę polityczną, w mowach tych bowiem znalazły wyraz zarówno jego poglądy polityczne, jak i postawa wobec wartości o powszechnym charakterze – wobec bezpieczeństwa, wolności, niezależności, równości, honoru. W dojrzały sposób korzystając z wolności słowa, Demostenes realizował konkretne cele, wykazując, że odchodząca w cień demokracja ateńska jest narzędziem autentycznego samostanowienia – przynajmniej dla tych obywateli, którzy potrafili i mogli z tego korzystać. Wymaga zatem nowych badań bogate słownictwo polityczne Demostenesa, jego sposób porozumiewania się z Ateńczykami poprzez wartości wyrażane w języku i należące do sfery kultury politycznej, wspólnej mówcy i jego publiczności przynajmniej po części.

W artykule tym chcę wskazać niektóre tylko własności języka i stylu Demostenesa – własności determinowane samą praktyką porozumiewania się na Pnyksie, wykształconą w warunkach demokracji bezpośredniej. Sądzę, że **zachodzi związek pomiędzy kształtem językowo-stylistycznym przemówień Demostenesa a konkretnymi uwarunkowaniami komunikacji politycznej w Atenach w IV w. p.n.e.** Te uwarunkowania wyznacza charakter posiedzeń Zgromadzenia Ludowego na Pnyksie, oryginalność zaś mówcy przejawiała się w tym, że dostosowując się do konwencji wystąpień przed Zgromadzeniem, potrafił wypracować indywidualne środki wyrazu.

Komunikacją polityczną nazywam oczywiście ten rodzaj komunikacji społecznej – czyli procesu tworzenia i przekazywania informacji między podmiotami w społeczeństwie – który w warunkach demokratyczności systemu politycznego osiąga szczególnie wysoki poziom. Komunikacja polityczna w relacji nierównorzędnych podmiotów w systemie politycznym jest „*ciągłą wymianą informacji w postaci arty-*

---

<sup>4</sup> Tamże, s. CVI.

<sup>5</sup> Tamże, s. CVI.

<sup>6</sup> Tamże, s. CIX.

*kulacji potrzeb i interesów, formułowania i upowszechniania idei i programów działania, podejmowania decyzji i ich akceptacji lub negacji*”<sup>7</sup>. Panujący zaś w Atenach system demokracji nie tylko otwierał swobodny przepływ informacji o podejmowanych przez rządzących decyzjach<sup>8</sup> i umożliwiał swobodę wypowiedzi oraz kontrolę i ocenę instytucji władzy, lecz także, zdaniem G. Sartoriego, stanowił „*niewątpliwie najwierniejsze przybliżenie do demokracji w dosłownym tego słowa znaczeniu – do ustroju, w którym rządzący i rządzi ci stoją w jednym szeregu i odnoszą się do siebie twarzą w twarz. (...) Demokracja bezpośrednia pozwala na ciągły udział ludu w sprawowaniu władzy, podczas gdy demokracja pośrednia sprowadza się w gruncie rzeczy do systemu kontroli i ograniczenia władzy*”<sup>9</sup>. Kariera polityczna Demostenesa – od oskarżenia Androtiona i Leptinesa po samobójstwo – przypada na okres od 355 do 322 r. p.n.e., a to moment kulminacyjny dla ustroju ateńskiej demokracji bezpośredniej. Miejszem tego bezpośredniego sprawowania władzy było dla Ateńczyków wzgórze Pnyks, gdzie debatowało Zgromadzenie Ludowe. Zakładam, że **komunikacja polityczna na Zgromadzeniu Ludowym w Atenach w IV w. p.n.e. podlegała dwóm rodzajom uwarunkowań: pierwsze to uwarunkowania historyczno-kulturowe, drugi rodzaj to uwarunkowania związane z organizacją życia politycznego, czyli uwarunkowania pragmatyczne**. Ten podwójny kontekst odsłania się np. w wypowiedzi Demostenesa, który nawołując do pomocy Olintyjczykom, w części argumentacyjnej mówi: „*A zatem tylko działanie jest wam potrzebne, innych rzeczy wam nie brak. Są wśród was, Ateńczycy, ludzie zdolni, którzy potrafią wam najlepiej doradzić, co w danej sytuacji należy czynić. Wy sami z wszystkich ludów najbystrzej chwytaacie sens zawarty w słowach, a potraficie je też zmienić w czyny, jeżeli tylko z całą odpowiedzialnością przystąpicie do tego zadania*”<sup>10</sup>. Nazbyt powierzchowna analiza mogłaby doprowadzić do wniosku, że Demostenes posługuje się sofizmatem, stosując *argumentum ad vanitatem*, apelując do próżności słuchaczy (stosowanie sofizmatów zarzucał mu Aischines). Demostenes jednak odwołuje się do helleńskiej wrażliwości na słowo i do ideału rycerskiego wychowania w kulturze greckiej, typowej kulturze mówionej. Są to uwarunkowania historyczno-kulturowe sytuacji komunikacyjnej, w jakiej znajdują się mówca zgłaszający wniosek polityczny i odbiorcy tego przekazu. Patrząc na to od innej strony, widzimy uwarunkowania pragmatyczne. „*W czasach Demostenesa – pisze Hansen – głównym zadaniem przeciętnego Ateńczyka było słuchanie i głosowanie, a nie czytanie i pisanie. Umiejący czytać obywatele należeli do osób poszukiwanych przy pomniku herosów, gdzie musieli na głos odczytywać*

<sup>7</sup> *Leksykon politologii wraz z Aneksami o: reformie samorządowej, wyborach do sejmu, prezydenckich oraz gabinetach rządowych*, pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, Wrocław 2002, s. 167.

<sup>8</sup> Przekaz informacji w tym systemie komunikacji odbywał się drogą ustną i tylko częściowo poprzez pismo. Instytucje demokratyczne w Atenach funkcjonowały pierwotnie w oparciu o przekaz ustny i wszystkie postanowienia ogłaszano, część jednak informacji publikowano w formie pisemnej (na pomniku herosów umieszczano projekty uchwał czy porządek obrad Zgromadzenia Ludowego, natomiast prawa i dekryty utrwalano na kamieniu i wystawiano na widok publiczny).

<sup>9</sup> G. Sartori, *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski i D. Grinberg, Warszawa 1998, s. 344.

<sup>10</sup> Demostenes, *Trzecia mowa olintyjska*, 15. Jeśli w artykule cytuję Demostenesa w języku polskim, to zawsze za przekładem: Demostenes, *Wybór mów*, przeł. i oprac. R. Turasiewicz, BN II, 15, Wrocław 1991.

ogłoszenia tym, którzy tego sami nie potrafili”<sup>11</sup>. Ponieważ w Atenach brakowało publicznego systemu edukacyjnego, przeciętny Ateńczyk istotnie musiał wykazać bystrość w słuchaniu i wprawę w głosowaniu.

Poniżej przedstawię kolejno najważniejsze uwarunkowania pragmatyczne komunikacji politycznej na Zgromadzeniu Ludowym i pokażę ich wpływ na niektóre właściwości języka przemówień Demostenesa wygłoszonych na Pnyksie.

Na Zgromadzeniu Ludowym na wzgórzu Pnyks spotykało się w czasach Demostenesa od kilkuset do kilku tysięcy obywateli Aten. Liczba ludności w Atenach w IV w. p.n.e. wynosiła ok. 100.000 ludzi, w tym dorosłych obywateli ateńskich płci męskiej było 30.000. Ci właśnie posiadali prawa polityczne (nie miały ich kobiety, metojkowie i niewolnicy) i reprezentowali ogół społeczeństwa. Nawet jeśli w IV w. Pnyks mógł pomieścić tylko 1/5 z nich, „dekret Zgromadzenia traktowano tak jakby był uchwalony przez cały lud”<sup>12</sup>. Wymagane dla wielu decyzji Zgromadzenia quorum wynosiło 6.000 obywateli. Panowała zasada dobrowolności, lecz liczba ochotników była duża, gdyż dla zwykłych obywateli uczestnictwo w Zgromadzeniu i kierowanie państwem stanowiło wartość i cel sam w sobie, niezależnie od wprowadzonego z czasem wynagrodzenia za udział w debatach. M.H. Hansen pisze, że „stopień aktywności politycznej obywateli Aten nie ma sobie równych w dziejach świata ani w kategoriach liczb i częstotliwości, ani poziomowi uczestnictwa”<sup>13</sup>. G. Sartori podkreśla konsekwencje prawdziwego samorządu praktykowanego przez Greków: „Rządzenie sobą oznaczało spędzenie całego życia na rządzeniu”<sup>14</sup>, a niepowtarzalny fenomen demokracji opartej na bezpośrednim uczestnictwie tłumaczy tym, że „polis była zwartą, niewielką społecznością, połączoną wspólną religią oraz ethos moralnym i politycznym”<sup>15</sup>.

Charakter ateńskiej komunikacji politycznej na Zgromadzeniu Ludowym znajduje wyraz w języku Demostenesa, który w swoich wystąpieniach, aby opanować uwagę wielotysięcznej publiczności, utrzymuje kontakt ze słuchaczami poprzez nieustannie używanie formuły adresatywnej „ὦ ἄνδρες Ἀθηναῖοι”<sup>16</sup>. W ten sposób mówca łączy w całość męską społeczność zebraną na Pnyksie i przywołuje ją do słuchania. Szyk grecki pozwala tutaj dość swobodnie operować wołaczem, więc forma ta pojawia się w różnych miejscach zdania, najczęściej w drugiej, trzeciej lub czwartej pozycji. W większości mów – w pierwszym zdaniu przemówienia. W wielu mowach niemal każdą nową myśl rozpoczyna Demostenes zdaniem, w które wplata ten zwyczajowy zwrot; z jego udziałem buduje apostrofy do słuchaczy, wyznaczając im jakąś powinność: „ταῦτ’ οὖν ἐγνωνκότας ὑμᾶς ὦ ἄνδρες Ἀθηναῖοι καὶ τᾶλλ’ ἄ προσήκει πάντ’ ἐνθυμονμένους, φημί δεῖν ἐθελῆσαι, καὶ παροξυνθῆναι, καὶ τῶ

<sup>11</sup> M.H. Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa. Struktura, zasady i ideologia*, przeł. R. Kulesza, Warszawa 1999, s. 311.

<sup>12</sup> Tamże, s. 142.

<sup>13</sup> Tamże, s. 312.

<sup>14</sup> G. Sartori, *Teoria...*, s. 345.

<sup>15</sup> Tamże, s. 345.

<sup>16</sup> ‘Mężowie ateńscy’; w tłum. R. Turasiewicza: ‘Ateńczycy’.

πολέμῳ προσέχειν”<sup>17</sup>, czyniąc przestrogi, upomnienia czy pouczenia albo budując atmosferę zaufania: „ἀξίῳ δ’ ὧ ἄνδρες Ἀθηναῖοι, ἂν τι τῶν ἀληθῶν μετὰ παρρησίας λέγω, μηδεμίαν, μοι διὰ τοῦτο παρ’ ὑμῶν ὀργήν γενέσθαι”<sup>18</sup>. Gdy Demostenes zwraca się do Ateńczyków, często podkreśla, że mówi do ogółu, np. „ταῦτα μὲν ἐστὶν ἃ πᾶσιν δεδόχθαι φημι δεῖν καὶ παρεσκευάσθαι προσήκειν οἴομαι”<sup>19</sup> – i do każdego z osobna, aby uwypuklić jednostkową odpowiedzialność każdego głosującego: „ἂν τοίνυν ὧ ἄνδρες Ἀθηναῖοι καὶ ὑμεῖς ἐπὶ τῆς τοιαύτης ἐθελήσητε γενέσθαι γνώμης νῦν, επειδήπερ οὐ πρότερον, καὶ ἕκαστος ὑμῶν, οὗ δεῖ καὶ δύναται’ ἂν παρασχεῖν αὐτὸν χρήσιμον τῇ πόλει, πᾶσαν ἀψείς εἰρωνείαν ἔτοιμος πράττειν ὑπάρξει, ὁ μὲν χρήματ’ ἔχων εισφέρειν, ὁ δ’ ἐν ἡλικίᾳ στρατεύεσθαι”<sup>20</sup>. Czasami przybiera to formę wyrzutu: „εἰ μεδεὶς ὑμῶν ὧ ἄνδρες Ἀθηναῖοι δύναται λογίσασθαι, πόσον πολεμεῖτε χρόνον Φιλίππῳ, καὶ τί ποιούτων ὑμῶν ὁ χρόνος διελήλυθεν οὗτος”<sup>21</sup>. Na s. 174 przedstawiam w tabeli ujęcie ilościowe formuły adresatywnej „ὧ ἄνδρες Ἀθηναῖοι” w przemówieniach z okresu najintensywniejszych wystąpień Demostenesa<sup>22</sup>.

Z frekwencji zwrotu w tekstach wynika, że w kolejno wygłaszanych mowach Demostenes z czasem ogranicza stosowanie tego zabiegu. Można przypuszczać, że kiedy rośnie autorytet mówcy, jego doświadczenie i pewność siebie, maleje potrzeba nadzwyczajnych środków koncentracji słuchaczy.

Omówię kolejne uwarunkowania komunikacji na Pnyksie. W IV w. p.n.e. Zgromadzenie Ludowe głosowało jawnie przez podniesienie rąk. *Proedroi* wzywali do podniesienia rąk kolejno najpierw tych, którzy byli za, potem tych, którzy byli przeciw wnioskowi, po czym szacowali głosy, oprócz głosów wstrzymujących się. Wszystkie decyzje podejmowano zwykłą większością głosów po trwającej kilka godzin debacie. Po zakończeniu głosowania Zgromadzenie przechodziło do kolejnego spośród około dziewięciu punktów w porządku obrad. Jeśli jakieś wnioski dotyczyły tej samej sprawy, zwyciężał wniosek, który otrzymał największą liczbę głosów<sup>23</sup>.

Taka procedura wpływa na niektóre własności języka politycznego Demostenesa. Najważniejsza jest tutaj demokratyczna zasada wolnego wyboru – za lub przeciw proponowanemu wnioskowi – i do tego wolnego wyboru obywateli Demostenes nieustannie się odwołuje, o świadomość jego powagi upomina, zobowiązując do

<sup>17</sup> Pierwsza mowa olintyjska, 6. „Znając ten stan rzeczy, powinniście, Ateńczycy, rozważyć, jak należy, inne także okoliczności, podjąć decyzję, nabrać odwagi i całą uwagę poświęcić wojnie”.

<sup>18</sup> Trzecia mowa przeciw Filipowi, 3. „Uważam, Ateńczycy, że nie weźmiecie mi za złe, jeśli z całą otwartością powiem tu prawdę”.

<sup>19</sup> Pierwsza mowa przeciw Filipowi, 19. „Sądzę, że musicie wszyscy przyjąć taką rezolucję w sprawie owych niezbędnych przygotowań”.

<sup>20</sup> Pierwsza mowa przeciw Filipowi, 7. „Z tego względu zechciejcie, Ateńczycy, przynajmniej teraz – jeśli nie pierwej – przyjąć taką postawę: niech każdy z was porzuci wszelkie wykrety i ujawni swą gotowość do czynu tam, gdzie tego wymaga potrzeba chwili i gdzie jego działanie mogłoby przynieść państwu rzeczywisty pożytek”.

<sup>21</sup> Druga mowa olintyjska, 25. „Czy żaden z was, Ateńczycy, nie może się zdobyć na wysiłek, by policzyć sobie, ile to już lat wojujecie z Filipem i co w tak długim czasie zdolałście zdziałać?”.

<sup>22</sup> Analiza została przeprowadzona na podstawie wydania: *Demosthenis. Orationes. Ex recensione Guilielmi Dindorfii. Orationes. Vol. I–XIX. Editio quarta correctior curante Friderico Blass, Lipsk 1885.*

<sup>23</sup> Zob. tamże, s. 157–160.

Mowa	Rok wygłoszenia	Ilość wierszy w greckim tekście, przy średniej ilości 40 znaków w wierszu	Ilość zwrotów „ὦ ἄνδρες Ἀθηναῖοι” w tekście	Częstotliwość występowania zwrotu w tekście (w 0,00%)
<i>Pierwsza mowa przeciw Filipowi</i>	351 r. p.n.e.	416 wierszy	29	6,97 %
<i>Pierwsza mowa olintyjska</i>	349 r. p.n.e.	237 wierszy	16	6,75 %
<i>Druga mowa olintyjska</i>	349 r. p.n.e.	259 wierszy	19	7,34 %
<i>Trzecia mowa olintyjska</i>	349 r. p.n.e.	296 wierszy	21	7,09 %
<i>Druga mowa przeciw Filipowi</i>	344 r. p.n.e.	259 wierszy	6	2,32 %
<i>W sprawie Chersonezu</i>	341 r. p.n.e.	544 wierszy	10	1,84 %
<i>Trzecia mowa przeciw Filipowi</i>	341 r. p.n.e.	537 wierszy	14	2,61 %

odpowiedzialności. Np. w *Pierwszej mowie Olintyjskiej* przynagla Ateńczyków do wysłania floty w obronie zagrożonych przez Filipa miast na Płw. Chalkidyjskim i zarazem w celu zaatakowania wybrzeży Macedonii. Dlatego określa, co wynik głosowania będzie rzeczywiście oznaczał: „Ἐτι τοίνυν ὦ ἄνδρες Ἀθηναῖοι μεδὲ τοῦθ' ὑμᾶς λανθανέτω, ὅτι νῦν αἴρεσις ἐστὶν ὑμῖν, πότῆρ' ὑμᾶς ἐκεῖ χρὴ πολεμεῖν ἢ παρ' ὑμῖν ἐκεῖνον”<sup>24</sup>. W języku greckim rzeczownik αἴρεσις ‘wybór’ miał bardzo pozytywny odcień, jako pochodzący od czasownika αἰρέομαι, oznaczającego nie tylko czynność wybrania sobie czegoś, dosł. wzięcia czegoś ręką, ale i samo upodobanie do czegoś, bo w jego polu semantycznym są znaczenia: ‘woleć coś od czegoś’, ‘woleć coś uczynić’. Mowę tę kończy Demostenes życzeniem pomyślności: „χρηστὰ δ' εἴη παντὸς εἴνεκα”<sup>25</sup>. W zakończeniu zaś *Trzeciej Mowy Olintyjskiej* Demostenes życzy słuchaczom mądrego wyboru: „ὑμεῖς δ' ἔλοισθ' ὅ τι καὶ τῇ πόλει καὶ ἅπασιν συνοίσειν ὑμῖν μέλλει”<sup>26</sup> (tutaj forma *futurum* wspomnianego czasownika αἰρέομαι). Te charakterystyczne końcowe życzenia wprowadzają nastrój optymizmu. Mówca nigdy nie kończy przemówienia groźbą czy klątwą: zamiast grozić, woli życzyć dobrego wyboru, za który uważa przyjęcie jego rady, udzielanej, jak to sam nazywa, stosując bogatą frazeologię – w trosce o interes państwa, o dobro powszechne, o wspólne dobro, o korzyść obywateli. Pogodne zakończenia usposabiają do spokojnego głosowania i często przybierają formę błogosławieństwa lub modlitwy<sup>27</sup>, jak w *Trzeciej mowie*

<sup>24</sup> *Pierwsza mowa olintyjska*, 25. „Nie zapominajcie, Ateńczycy, że musicie teraz dokonać wyboru, czy macie w jego [Filipa – przyp. L.R.] kraju prowadzić wojnę, czy on w waszym”.

<sup>25</sup> *Pierwsza mowa olintyjska*, 28. „Oby tylko ostateczny wynik naszych poczynań był pomyślny”.

<sup>26</sup> *Trzecia mowa olintyjska*, 36. „Życzę wam, aby wasz wybór okazał się w przyszłości korzystny dla państwa i dla wszystkich jego obywateli”.

<sup>27</sup> R. Turasiewicz, *Wstęp...*, s. CII.



*przeciw Filipowi*: „ὄ τι δ' ὑμῖν δόξει, τοῦτ', ὃ πάντες θεοὶ, συνενέγκοι”<sup>28</sup>, gdzie z kolei Demostenes używa czasownika δοκεο, związanej z publiczną dyskusją, której skutkiem jest jakaś uchwała (‘być uznanym za słuszne, być postanowionym’).

Bezspornie warunki jednorazowego słuchania wniosku i jednoznacznego głosowania za lub przeciw zobowiązywały każdego mówcę ateńskiego do jasności wypowiedzi, wyrażania myśli jak najprościej oraz zachowania harmonijnej kompozycji. W retoryce jasność była jedną z czterech zalet wysłownienia, Demostenes jednak na tle mówców politycznych wyróżnił się jasnością stylu. Jego założeniem artystycznym była *sapheneia*, ‘przejrzystość’ – dbałość o to, aby słuchacz przeniknął do końca wyrażoną w słowie myśl<sup>29</sup>. Nawet emotywne nierówności stylu Demostenesa nigdy nie przeszkadzają zrozumiałości wypowiedzi, choć czasem temperament i polemiczna pasja uniemożliwiają mu utrzymanie zwartej, jednolitej, regularnej wypowiedzi. Jak tę jasność osiągał? Po pierwsze tworzywem stylu był u niego czysty mówiony dialekt attycki, język codzienny, zrozumiały dla słuchaczy<sup>30</sup>. Po drugie efekt jasności daje wyjątkowa, nieprowadząca do rozwlekłości stylu precyzja języka, szczególnie w analizie uczuć i dążeń<sup>31</sup> – Demostenes starannie dobiera nie tylko rzeczowniki, przymiotniki i participia, ale również inne formy czasownika, np. bezokoliczniki w zdaniu: „οὐ λέγω ταῦτα, (...) αὐτοὺς δὲ παρασκευάζεσθαι, τοὺς δ' ἄλλους Ἑλληνας συγκαλεῖν, συνάγειν, διδάσκειν, νοουθετεῖν”<sup>32</sup>. Po trzecie jasność przekazu wspomaganą jest staraniami o zwięzłość – Demostenes unikał wszelkich zbędnych słów, które zagmatwałyby przedmiot mowy<sup>33</sup>. Mówi się nawet o jego skłonności do lakonizmu słownego<sup>34</sup>. Po czwarte Demostenes często uspokaja odbiorców, że wszystkie szczegóły wniosku zostaną im dokładnie wyjaśnione: czyni to przez rozmaite uwagi metatekstowe, w tym tranzycje. Stosowanie językowych wyznaczników biegu myśli i sygnałów organizacji mowy, np. sygnałów poszczególnych etapów kompozycji, było wymagane przez sztukę retoryczną. Zabiegi te pozwalają mówcy podtrzymać żywy kontakt z publicznością, porządkują wypowiedź i tworzą ramy tekstu łatwo uchwytny dla słuchaczy. Oto przykłady tranzycji z *Pierwszej mowy przeciw Filipowi*: „ἔσται δ' αὐτῆ τῆς ἡ δύναμις καὶ πόση, καὶ πόθεν τὴν τροφήν ἔξει, καὶ πῶς ταῦτ' ἐθελήσει ποιεῖν; ἐγὼ φράσω, καθ' ἕκαστον τούτων διεξιὼν χωρὶς”<sup>35</sup>; „πόθεν δὲ τούτοις ἡ τροφή γενήσεται; ἐγὼ καὶ τοῦτο φράσω καὶ δείξω, ἐπειδὴν, διότι τηλικαύτην ἀποχρῆν οἶμαι τὴν δύναμιν καὶ πολίτας τοὺς στρατευομένους εἶναι κελεύω, **διδάξω**”<sup>36</sup>; „Ἴσως

<sup>28</sup> *Trzecia mowa przeciw Filipowi*, 76. „Jakiegokolwiek podejmiecie postanowienie, proszę bogów, aby obróciło się na wasze dobro”.

<sup>29</sup> R. Turasiewicz, *Wstęp...*, s. CII.

<sup>30</sup> Tamże, s. CII.

<sup>31</sup> Tamże, *Wstęp...*, s. CIV.

<sup>32</sup> *Trzecia mowa przeciw Filipowi*, 73. „dalej twierdzą, że sami powinniśmy się przygotować do wojny, a innych Greków zebrać, złączyć, pouczać i zachęcać”.

<sup>33</sup> R. Turasiewicz, *Wstęp...*, s. CIV.

<sup>34</sup> Tamże, s. CII.

<sup>35</sup> *Pierwsza mowa przeciw Filipowi*, 20. „Jakie to ma być wojsko, w jakiej liczbie, skąd będziemy czerpać środki na jego utrzymanie, i w jaki sposób zapewnimy sobie jego posłuszeństwo? Każdą z tych spraw omówię w szczegółach”.

<sup>36</sup> *Pierwsza mowa przeciw Filipowi*, 22. „Skąd wziąć środki na utrzymanie takiego wojska? Zaraz je przedstawię i wyjaśnię, dlaczego moim zdaniem powinna wystarczyć tylko taka ilość wojska i dlaczego w tej wyprawie żądam uczestnictwa obywateli”.

δὲ ταῦτα μὲν ὀρθῶς ἡγεῖσθε λέγεσθαι, τὸ δὲ τῶν χρημάτων, πόσα καὶ πόθεν ἔσται, μάλιστα ποθεῖτ' ἀκοῦσαι. τοῦτο δὴ καὶ περαίνω<sup>37</sup>.

Przechodzę teraz do najważniejszego uwarunkowania pragmatycznego komunikacji politycznej na Pnyksie. Demokracja ateńska była demokracją Zgromadzenia, a nie demokracją parlamentarną – największą rolę odgrywała w niej debata, po której zapadały decyzje. Kiedy jednak w Zgromadzeniu brało udział 6000 mężczyzn, dyskusja była wykluczona – debata przyjmowała wtedy postać serii mów skierowanych do publiczności. Po zakończeniu zgłaszania wniosków publiczność bezpośrednio przystępowała do głosowania, zatem prawdziwa wymiana zdań między mówcą a słuchaczami na Zgromadzeniu była niemożliwa. Między wnioskodawcami także nie dochodziło do spontanicznej dyskusji, chociaż można było nawiązywać do wypowiedzi przedmówcy<sup>38</sup>. W takich warunkach mówca, nawet jeśli nie uczył się swojej mowy na pamięć<sup>39</sup>, musiał się przede wszystkim bardzo dobrze przygotować, żeby być skutecznym. Słuchacze nie mogli mieć wątpliwości co do sensu postawionego wniosku, pomijając już starania mówcy o to, aby jego wniosek uznali za jedynie słuszny. M.H. Hansen pisze: „*W Atenach mówca–polityk bezustannie walczył o pozyskanie większości zebranych do głosowania zgodnie z jego poglądem, a retoryka – sztuka przekonywania – stanowiła najważniejszy oręż w rywalizacji między przywódcami politycznymi*”<sup>40</sup>. Wiemy, że Demostenes od początku przyjął dwa założenia w wystąpieniach politycznych: postanowił nie mówić za szybko i nie zabierać głosu w żadnej sprawie bez przygotowania<sup>41</sup>, choć źródła mówią też o jego porywających mowach improwizowanych<sup>42</sup>.

<sup>37</sup> Pierwsza mowa przeciw Filipowi, 28. „*Prawdopodobnie uznajecie moją propozycję za słuszną, ale pragniecie nade wszystko usłyszeć, ile pieniędzy na te cele potrzeba i skąd je wziąć. Zaraz zaspokoję waszą ciekawość*”.

<sup>38</sup> M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 153 i 156.

<sup>39</sup> Zob. tamże, s. 153. Jeśli mowy wcześniej zapisywano, często korzystano z pomocy suflera, aby nie czytać tekstu przed Zgromadzeniem. Kompletnie opanowanie pamięciowe mowy przez retorów chyba się nie zdarzało; system mnemotechniczny uczył raczej panowania nad biegiem argumentów. Mieli oni czas na przygotowanie się, gdyż porządek obrad ogłaszano na 4 dni przed posiedzeniem. Zgromadzenie mogło decydować tylko w sprawach w nim umieszczonych, a dane zagadnienie znajdowało się tam dopiero, gdy rozważyła je Rada i uchwaliła wstępny dekret. Do przygotowania zmuszała też odpowiedzialność polityczna: „*przywódców politycznych pociągano do odpowiedzialności częściej niż jakąkolwiek inną podobną grupę w historii*” (M.Hansen, *Demokracja...*, s. 310) Mówcy oskarżonemu o wspieranie prywatnego interesu ze szkoda dla dobra wspólnego groziło wygnanie lub nawet kara śmierci. Podejmującym inicjatywę, projektodawcą praw, dekretów i oskarżeń, czyli *ho boulomenos*, był „*każdy Ateńczyk, który chce, spośród tych, którzy mogą*”. Nie chronił go żaden immunitet i musiał być osobą moralną. Jego postępowanie badała inspekcja sądowa, a uznanie winy pociągało za sobą stałą i całkowitą utratę czci. Jeśli zaś przedstawił propozycję niezgodną z prawem, musiał zapłacić bardzo wysoką grzywnę, która czyniła go *atimos*. Oznaczało to utratę czci, czyli pozbawienie wszelkich praw politycznych, brak opieki prawa i zakaz pojawiania się na rynku i w świątyniach (zob. M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 268–269).

<sup>40</sup> M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 305.

<sup>41</sup> R. Turasiewicz, *Wstęp...*, s. XXVIII.

<sup>42</sup> Nie można opisać sposobu przygotowywania się Demostenesa na podstawie zachowanych tekstów (61 mów politycznych i sądowych). Są to tylko pisane świadectwa języka mówionego Demostenesa, niekoniecznie te dokładnie mowy, które wygłosił (kilka nawet jest nieautentycznych). Przy tym występował częściej, niż to wynika z zachowanych tekstów: nie zachowały się mowy z misji dyplomatycznej Demostenesa na Peloponez, z kolei zwieńczonych sukcesem wystąpień z misji do Teb mówca podobno

Ponieważ debatę na Zgromadzeniu prowadziło wielu mówców, każdy z nich mógł zaskoczyć słuchaczy, „*podnosząc zupełnie nieoczekiwane kwestie*”<sup>43</sup> – inaczej niż w procesie sądowym, gdzie dwie strony znały już wcześniej swoje stanowiska. Dlatego mowy wygłaszane na Zgromadzeniu tworzyły odrębny rodzaj retoryczny obok mowy sądowej i popisowej, nazywany mową „wygłaszaną na Zgromadzeniu” lub mową symbuleutyczną (czyli doradczą)<sup>44</sup>. W pewnym stopniu konwencja ta determinowała kształt kompozycyjny mów Demostenesa, ale utrzymując do pewnego stopnia konwencję mowy symbuleutycznej, Demostenes dowolnie i nieschematycznie stosuje reguły kompozycji i nie ulega tendencjom konstrukcyjnym.

Skoro zaś debata podczas Zgromadzenia była serią „*niepowiązanych ze sobą nawzajem mów*”, to – pisze Hansen – „*komunikacja miała charakter całkowicie jednostronny, od mówcy do publiczności*”, mimo że publiczność po wysłuchaniu wniosku odpowiadała nań głosowaniem, gdyż „*zgodnie z prawem, poza samym głosowaniem nie było innej komunikacji między publicznością a mówcami (poza tym, że mogli oni nawiązywać do poprzednich przemówień), ani też wśród publiczności (poza tym, że mówca mógł na przykład wezwać starszych obywateli, żeby zaświadczyli młodszemu prawdziwość jakiejś historycznej wzmianki) i poza nieformalnymi, cichymi konsultacjami między przywódcami politycznymi*”<sup>45</sup>. Czasem publiczność przerywała mówcom oklaskami, protestami, śmiechem lub gwizdami<sup>46</sup>. Dlatego Demostenes zwraca się do ludu: „*καὶ δὴ πειράσομαι λέγειν, δεηθεὶς ὑμῶν ὃ ἄνδρες Ἀθηναῖοι τοσοῦτον ἐπειδὴν ἅπαντ' ἀκούσητε κρίνατε, μὴ πρότερον προλαμβάνετε*”<sup>47</sup>.

Aby utrzymać swoją publiczność w stanie koncentracji, Demostenes czyni wiele zabiegów stylistycznych. Odwołuje się do możliwości umysłowych i percepcji słuchaczy, np. za pomocą zwrotu: „*καίτοι σκέψασθ' ὃ ἄνδρες Ἀθηναῖοι*”<sup>48</sup>; zwywa

nie nigdy nie spał. Ateńczycy zapewniali obecność na Zgromadzeniu 1/5 obywateli mniej więcej przez 40 razy w roku: w każdej prytanii, czyli 1/10 roku, odbywało się ok. 4 posiedzeń. Lud przyjmował 9 lub 10 uchwał w trakcie jednej sesji (zob. M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 142; 165) i oto znamy ze źródeł historycznych aż 39 uchwał zaproponowanych przez Demostenesa; dla porównania, Demades zaproponował 22, a Likurg 11. Wszyscy trzej należeli do grupy aktywnych przywódców politycznych – było ich wówczas mniej niż stu, a więcej niż dwudziestu (zob. M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 273–274).

<sup>43</sup> Tamże, s. 153.

<sup>44</sup> *Demegorikos logos* albo *symboloutikos logos*. Były to mowy krótsze (tutaj leży także przyczyna zwięzłości wystąpień Demostenesa) i bardziej żywe, a też rzadziej niż w sądzie opracowywano je na piśmie. Rezygnowano w nich z opowiadania, bo przedmiotem mowy była dobrze znana wszystkim sytuacji polityczna, a wniosek umieszczano w części argumentacyjnej. Mowy te składały się więc z trzech części: wprowadzenia do wniosku, samego wniosku oraz jego uzasadnienia, przeważnie bez odpirania argumentów czy zarzutów przeciwnika, zob. M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 153.

<sup>45</sup> Tamże, s. 156.

<sup>46</sup> Tamże, s. 156. Choć rzadko padały kłopotliwe pytania z widowni, czasami przerywanie było celową strategią. Demostenes skarży się, że istnieje grupa mniej więcej trzystu retorów, którzy sami nie wygłaszają regularnie przemówień, a siadają jak najbliższej trybuny mówców, aby im skutecznie przeszkadzać. Temu właśnie zapobiega prawo z 346/345 r., umieszczające na przedzie jedną z fyl dla utrzymania porządku (zob. M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 157).

<sup>47</sup> *Pierwsza mowa przeciw Filipowi*, 13. „*O jedno was teraz tylko proszę: wydajcie swój sąd nie wcześniej, niż wysłuchacie wszystkiego*”.

<sup>48</sup> *Trzecia mowa olintyjska*, 23. „*Przyjrzyjcie się, Ateńczycy*”.

do zastanowienia się: „καίτοι τί δήποτ' ὦ ἄνδρες Ἀθηναῖοι νομίζετε”<sup>49</sup>, do zrozumienia czegoś: „Ὡς οὖν ὑπὲρ τῶν ἐσχάτων ὄντος τοῦ ἀγῶνος, οὕτω προσήκει γιγνώσκειν”<sup>50</sup>. Zręcznym wezwaniem do uwagi bywa sam początek mowy: „Ἀντί πολλῶν ἂν ὦ ἄνδρες Ἀθηναῖοι χρημάτων ὑμᾶς ἐλέσθαι νομίζω, εἰ φανερόν γένοιτο τὸ μέλλον συνοίσειν περὶ ὧν νυνὶ σκοπεῖτε. ὅτε τοίνυν τοῦθ' οὕτως ἔχει, προσήκει προθύμως ἐθέλειν ἀκούειν τῶν βουλευμένων συμβουλευεῖν”<sup>51</sup>.

Jednostronna komunikacja podczas Zgromadzenia powodowała określone skutki. Wydaje się, że musiało tutaj powstawać wrażenie pewnej sztuczności – niby Zgromadzenie podejmowało uchwały drogą debaty, a oto nie dochodziło do dyskusji. Uważam, że Demostenes zręcznie redukowało to wrażenie poprzez dialogizację wypowiedzi. Wprowadzał elementy pozornego dialogu między sobą i publicznością i kompensował brak komunikacji dwustronnej w iluzoryczny sposób, to znaczy podając domniemane odpowiedzi słuchaczy na postawione przez siebie pytania. Ten zabieg nadaje językowi politycznemu Demostenesa rys bardzo autentyczny, stwarza złudzenie, że dochodzi do rozmowy, nie pozbawionej tarc, ostrości, ale z nutą wzajemnego zaufania. Jest to jednak tylko umiejętnie budowane złudzenie: takie operowanie perswazją, aby słuchacz utożsamiał się z przekazywanymi i przypisywanymi mu sztucznie słowami.

Z całą pewnością w tym zabiegu wyraża się funkcja zniewalająca wypowiedzi: Demostenes świadomie wpływa na wolę słuchacza za pomocą słów potencjalnie wywołujących całą skalę afektów perswazyjnych – od miłości do ojczyzny przez pragnienie zwycięstwa, nadzieję powodzenia, nienawiść do wroga, strach przed nieuchronną katastrofą, żal nad utraconymi dobrami, aż po imponującą odwagę obywatelską i żołnierską, współczucie dla mieszkańców zagrożonych miast, wstyd za opieszałość i nieumiejętne działanie, wzgardę dla tchórzcy i wreszcie uczucie współzawodnictwa z innymi państwami–miastami w imię hegemonii Aten. Składnik emocjonalny jest u Demostenesa zawsze odpowiedni do tematu i celu perswazji. Poza tym nie wywołuje on uczuć, których wywoływanie sztuka retoryki nie usprawiedliwiała – myślę tu o uczuciu zemsty czy rozpacz. Dowodem są chociażby wspomniane już optymistyczne, podnoszące na duchu zakończenia, a także takie wypowiedzi jak ta: „καὶ γὰρ εἰ πάνυ φαύλως τὰ πράγματ' ἔχει καὶ πολλὰ προεῖται, ὅμως ἔστιν, εἰάν ὑμεῖς τὰ δέοντα ποιεῖν βούλησθε, ἔτι πάντα ταῦτ' ἐπανορθώσασθαι”<sup>52</sup>.

Wracając do zabiegu, który nazywam dialogizacją u Demostenesa, należy odróżnić to, co oryginalne, demosteneskie, od tego, co typowe w ówczesnej perswazji.

<sup>49</sup> Pierwsza mowa przeciw Filipowi, 35. „A teraz, Ateńczycy, zastanówcie się”.

<sup>50</sup> W sprawie Chersonezu, 61. „Dlatego musicie sobie uprzytomnić, że rozgrywa się tutaj walka na śmierć i życie”.

<sup>51</sup> Pierwsza mowa olintyjska, 1. „Sądzę, Ateńczycy, że wiele dalibyście za to, by móc z góry poznać korzyści, jakie państwu przynoszą obecne obrady. Z tego względu wypada z całą uwagą wysłuchać tych, którzy chętnie rad udzielają”.

<sup>52</sup> Trzecia mowa przeciw Filipowi, 4–5. „Mimo że sytuacja nasza jest oplakana, a straty znaczne, wszystko jeszcze można naprawić, jeżeli zechcecie wypełniać wasze obowiązki. Być może to, co powiem, wygląda na paradoks, ale taka jest prawda. Największe zło w przeszłości staje się największym dobrem na przyszłość”.

W mowach greckich, w części zwanej odparciem zarzutów, pojawiały się często odwołania do słuchacza w kształcie wyobrażenia jego słów. Każdy mówca, odpierając hipotetyczne, możliwe do postawienia przeciw swojej tezie zarzuty, używał nieraz zwrotu: „*κτὸς μὸγλβυ πὼβιεδζε*”. Podobnie Demostenes stosuje ten zabieg: „*Τί οὖν, ἄν τις εἴποι, ταῦτα λέγεις ἡμῖν νῦν; ἴνα γνῶτ' ὃ ἄνδρες Ἀθηναῖοι καὶ αἰσθησθ' ἀμφοτέρα, καὶ τὸ προῖεσθαι καθ' ἕκαστον αἰεὶ τι τῶν πραγμάτων ὡς αλυσιτελές, καὶ τὴν φιλοπραγμοσύνην ἢ χρῆται καὶ συζῆ Φίλιππος*”<sup>53</sup>. Ten sposób dyskusji z wyobrażonym przeciwnikiem często jednak nabiera u Demostenesa szczególnej ekspresji, osiąganą również poprzez zdania wykrzyknikowe, np. „*»τί οὖν« ἄν τις εἴποι »σὺ γράφεις; ταῦτ' εἶναι στρατιωτικά;« μὰ Δί' οὐκ ἔγωγε*”<sup>54</sup>. Zdarza się też, że Demostenes mówi do całej grupy ludzi: „*Εἰσὶ τοίνυν τινές, οἳ τὸτ' ἐξελέγγειν τὸν παριόντ' οἴονται, ἐπειδὴν ἐρωτήσωσι »τί οὖν χρῆ ποιεῖν;« οἷς ἐγὼ τὸ μὲν δικαιοτάτον καὶ ἀληθέστατον τοῦτ' ἀποκρινοῦμαι, ταῦτα μὴ ποιεῖν ἄ νῦν ποιεῖτε, οὐ μὴν ἀλλὰ καὶ καθ' ἕκαστον ἀκριβῶς ἐρῶ*”<sup>55</sup>. Pytanie może też być konstruktywne, zgodne z intencją mówcy np. „*οὐκοῦν σὺ μισθοφορὰν λέγεις; φήσει τις*”<sup>56</sup>. Albo pytanie i retardacja odpowiedzi: „*καὶ ἡμεῖς τοίνυν ὃ ἄνδρες Ἀθηναῖοι, ἕως ἐσμὲν σφοῖοι, πόλιν μεγίστην ἔχοντες, ἀφορμὰς πλείστας, ἀξίωμα κάλλιστον, – τί ποιῶμεν; πάλαι τις ἡδέως ἂν ἴσως ἐρωτήσας κάθηται. ἐγὼ νῆ Δί' ἐρῶ, καὶ γράψω δέ, ὥστ' ἂν βούλησθε χειροτονήσετε*”<sup>57</sup>.

W języku politycznym Demostenesa możemy jednak znaleźć oryginalniejsze dialogizacje – występują one w każdej mowie w sporej ilości. Oto Demostenes używa domyślnych, niby pochodzących od słuchacza konstruktywnych pytań i kieruje je do siebie: „*Ἄλλ' ὅτι μὲν δὴ δεῖ βοηθεῖν, εἴποι τις ἄν, πάντες ἐγνώκαμεν, καὶ βοηθήσομεν: τὸ δ' ὅπως, τῦτο λέγε. μὴ τοίνυν ὃ ἄνδρες Ἀθηναῖοι θαυμάσητε, ἂν παράδοξον εἴπω τι τοῖς πολλοῖς*”<sup>58</sup>. Jest też duża ilość pytań i odpowiedzi kreujących pozytywnego słuchacza, np. „*τί οὖν εὐ φρονούντων ἐστίν; εἰδότας ταῦτα καὶ ἐγνοκότας*”<sup>59</sup>. Są też wielostopniowe pytania zmierzające do objaśnień wpływających na wolę słuchaczy: „*τι τοῦτο λέγουσιν, ὡς πολεμεῖν ἢ ἄγειν εἰρήνην δεῖ; οὐ γὰρ αἰρεσίς*

<sup>53</sup> Pierwsza mowa olintyjska, 14. „*Ale mógłby ktoś zapytać: A po cóż nam to teraz mówisz? A po to, byście poznali i pojęli dwie podstawowe sprawy: jak szkodliwe jest każdorazowe zaniebywanie jakiegokolwiek ze spraw państwowych oraz jak niezmordowaną żądzą czynu odznacza się z natury Filip*”.

<sup>54</sup> Pierwsza mowa olintyjska, 19. „*Jak to – powie ktoś – stawiasz wniosek, aby te pieniądze obrócić na cele wojskowe?«. Uchowaj boże!*”

<sup>55</sup> W sprawie Chersonezu, 38. „*Nie brak tu ludzi, którzy są przekonani, że potrafią zbić z tropu mówcę politycznego jednym tylko pytaniem: »co mamy czynić?«. Tym udzielię najuczciwszej i najbardziej zgodnej z prawdą odpowiedzi: przede wszystkim nie czynić tego, co czynicie obecnie*”.

<sup>56</sup> Trzecia mowa olintyjska, 34. „*Powie ktoś: »Czy o to ci chodzi, aby te pieniądze przeznaczyć na żołd?«*”.

<sup>57</sup> Trzecia mowa przeciw Filipowi, 70. „*Tak i my, Ateńczycy, dopóki jesteśmy bezpieczni, dopóki posiadamy potężne państwo, ogromne zasoby i dobrą sławę, cóż powinniśmy robić? Niejednemu wśród zgromadzonych tu ciśnie się od dawna na usta to pytanie. Na boga, powiem to, a nawet podam w formie wniosku, abyście, gdy zyska wasze uznanie, mogli rzecz od razu przegłosować*”.

<sup>58</sup> Trzecia mowa olintyjska, 10. „*Ale mógłby ktoś powiedzieć: »konieczność udzielenia pomocy jest dla każdego z nas sprawą bezsporną, a więc jej udzielimy. Powiedz nam tylko, jak mamy to zrobić?«. Nie dziwicie się Ateńczycy, jeżeli moja odpowiedź będzie zaskoczeniem dla wielu z was*”.

<sup>59</sup> W sprawie Chersonezu, 46. „*Cóż więc mają czynić w tej sytuacji trzeźwo myślący ludzie? Muszą dogłębnie poznać rzeczywistość polityczną naszego państwa*”.

ἔστιν ἡμῖν τοῦ πράγματος, ἀλλ' ὑπολείπεται τὸ δικαιοτάτον καὶ ἀναγκαιοτάτον τῶν ἔργων, ὃ ὑπερβαίνουσιν ἐκόντες οὗτοι. τί οὖν ἐστι τοῦτο; ἀμύνεσθαι τὸν εἰς ἡμᾶς ἄρξαντα”<sup>60</sup>. Czasami pytania przeplatane odpowiedziami układają się w więcej niż dwa – w kilka stopni. Niekiedy taki pozorny dialog nacechowany jest ironią. Zdarza się też prawdziwy „deszcz pytań”, jedno po drugim i dopiero na końcu odpowiedź, wszystko utrzymane już nie w charakterze dyskusji, lecz w tonie pouczenia. Jest to przeważnie łańcuch pytań retorycznych z odpowiedzią dotyczącą ostatniego pytania, np. łańcuch złożony z 10 pytań w *Trzeciej mowie olintyjskiej*<sup>61</sup>. Należy także wyszczególnić podobne, niekiedy powtarzające się w różnych mowach Demostenesa jasne, krótkie, pojedyncze pytania, po których następuje „instruktażowa” odpowiedź: „Dlaczego?”, „Cóż to takiego?”, „Cóż to było?”, „Po coż to mówię?”, „Czegóż więc żądam?”, „I co jeszcze?”, „O jakież to zysk chodzi?”, „Jak temu kres położyć?”, „Pytam się, jaka jest tego wszystkiego przyczyna?”, „Cóż to za zadanie?”. Bywa też, że Demostenes na pozór wywołuje do zabrania głosu przeciwnie myślących słuchaczy – jak możemy się domyślać, do tego oczywiście nie dochodzi: „φρασάτω τις ἐμοὶ τῶν νῦν χαλεπῶν τοῖς Μεγαλοπολίταις, τί τὸθ' ἡμῖν συμβουλεύσει ποιεῖν. ἀλλ' οὐδεὶς ἐρεῖ. καὶ μὴν πάντες ἐπίστασθε, ὡς καὶ παραινούντων τούτων καὶ μὴ βοηθητέον, καὶ διὰ τοὺς ὄρκους, οὓς ὁμωμόκαμεν Μεσσηνίοις, καὶ διὰ τὸ συμφέρον εἶναι κατοικεῖσθαι ταύτην τήν πόλιν”<sup>62</sup>. Jeszcze inną sytuacją jest budowanie mikroscenek z dialogiem w tonacji ironicznej, prawdopodobnie rozśmieszającej słuchaczy, np. „ἢ βούλεσθ', εἰπέ μοι, περιόντες αὐτῶν πυνθάνεσθαι, λέγεται τι καινόν; γένοιτ' ἄν τι καινότερον, ἢ Μακεδῶν ἀνὴρ Ἀθηναίους καταπολεμῶν καὶ τὰ τῶν Ἑλλήνων διοικῶν; τέθνηκε Φίλιππος; οὐ μὰ Δί, ἀλλ' ἀσθενεῖ. τί δ' ὑμῖν διαφέρει; καὶ γάρ ἄν οὗτος τι πάθῃ, ταχέως ὑμεῖς ἕτερον Φίλιππον ποιήσετε, ἄνπερ οὕτω προσέχητε τοῖς πράγμασι τὸν νούν”<sup>63</sup>. Demostenes zatem dostosowuje swój język i styl do warunków komunikacji politycznej na Zgromadzeniu Ludowym w indywidualny, pełen artyzmu sposób.

Należałoby jeszcze dodać, że istniały uwarunkowania pragmatyczne komunikacji na Pnyksie wpływające na pozatekstową reżyserię wystąpień politycznych – myślę

<sup>60</sup> *W sprawie Chersonezu*, 6–7. „Cóż więc znaczy owo twierdzenie, iż trzeba albo prowadzić wojnę, albo zachować pokój? Przecież w naszym położeniu nie mamy wyboru, więc pozostaje nam do spełnienia tylko jedno zadanie, zresztą ze wszystkich najszlachetniejsze i najkonieczniejsze, które owi politycy pomijają milczeniem. Cóż to za zadanie? Stawic opór najeźdźcy”.

<sup>61</sup> *Trzecia mowa olintyjska*, 16–18.

<sup>62</sup> *W obronie mieszkańców Megalopolis*, 8–9. „Niech mi więc kto powie z obywateli, którzy z taką odrazą odnoszą się do Megalopolitańczyków, jakiej nam wtedy udzieli rady? Jakoś nikt nie ma zamiaru odpowiedzieć! Ale i tak wszyscy jesteście świadomi tego – bez względu na to, jaką politycy ci dadzą wam radę – że musimy się udać z odsieczą dla Messeńczyków ze względu na złożoną przysięgę przymierza oraz ze względu na korzyść, jaką mamy z zachowania przy życiu tego miasta”.

<sup>63</sup> *Pierwsza mowa przeciw Filipowi*, 10–11. „A może wolicie – niech mi kto powie – spokojnie sobie spacerować po mieście i pytać jeden drugiego: »Jakie są dziś nowe wiadomości?«. Najświeższą nowiną mogłoby być stwierdzenie, że Macedończyk odnosi sukcesy w walce z Ateńczykami i samowładnie rozstrzyga w sprawach Hellady. Albo może: »Czy to prawda, że Filip nie żyje?« – »Nie, na Zeusa, tylko poważnie zaniemógł«. A jakież to może mieć dla was znaczenie? Gdyby nawet umarł, rychło postaracie się o nowego Filipa, jeżeli równie mało uwagi, jak do tej pory, będziecie poświęcali sprawom państwa”.

tu o akcji oratorskiej, pracy z głosem, ciałem, gestem, która zależała przecież od warunków i scenografii miejsca wystąpienia. Posiedzenia Zgromadzenia odbywały się na Pnyksie, ok. 400 m na pd. zach. od Agory<sup>64</sup>. Było to niewysokie wzgórze, dlatego Ateńczycy nie mówili „iść”, ale „wejść na górę na posiedzenie Zgromadzenia”. W innych miastach greckich na zgromadzenia była wykorzystywana agora, a jeszcze częściej teatr. Pnyks – osobne miejsce Zgromadzeń – stanowił więc w Atenach wyjątkową i wspaniałą oprawę architektoniczną debat politycznych i był symbolem demokracji ateńskiej. Po przebudowie Pnyksu w 400 r. miejsce obrad o powierzchni ok. 2600–3200 m<sup>2</sup> zostało zamknięte ze wszystkich stron: opadająca łagodnie na pd. zach. widownia nie mogła już zmieścić więcej ludzi, niż siedziało prawdopodobnie na drewnianych ławkach. W północnej części znajdował się niski mur, a trybuna dla mówców stała bezpośrednio przed skarpą. Obywatele wchodzili przodem do wejścia i zasiadali plecami do Agory, a twarzą do słońca. Mówca, włożywszy wieniec na głowę, o świcie stawał więc tyłem do słońca i widział dobrze swoją publiczność, lecz on nie był wyraźnie widziany przez słuchaczy. Dziś specjaliści przestrzegają przed taką scenografią miejsca wystąpień, bo zamazany obraz przemawiającego bardzo rozprasza uwagę publiczności. Możemy więc podejrzewać, że te braki musiał mówca na Pnyksie nadrobić wyrazistą gestykulacją i naturalnie – siłą głosu dostosowaną do liczby zgromadzonych. Nie ujmując znaczenia samodzielnej pracy Demostenesa nad tymi środkami wyrazu, należy podkreślić, że korzystał z fachowych rad aktorów, zwłaszcza Satyrosa, by opanować i dykcję, i technikę gestu.

### Summary

The political career of Demosthenes developed between 355 and 322 BC. This was the culminating point of the Athenian direct democracy, where political communication depended on two sets of conditions: historical and cultural aspects and pragmatic conditions related to the organisation of political life. There is a relation between linguistic and stylistic shape of Demosthenes' orations and actual conditions of the political communication in Athens of the 4<sup>th</sup> century BC. During Assemblies at Pnyx, mature male citizens represented the whole society and actively participated in the political life. They were a huge audience of many thousands with whom Demosthenes sustained contact through frequent use of address: *o andres Athenaioi*, “men of Athens”. All decisions were taken with ordinary majority of vote after several hours of debate. To this free choice of citizens – for or against the proposal – Demosthenes repeatedly referred. The conditions of listening and voting at Assemblies obliged every Athenian orator to clarity of expression, and Demosthenes distinguished himself with particular lucidity of style (his artistic assumption was that of *sapheneia*, “transparency”). When 6000 men participated in an Assembly, discussion was out of the question: debates took form of a series of speeches directed to the

---

<sup>64</sup> Zob. M.H. Hansen, *Demokracja...*, s. 138–140; tamże plany Pnyksu, s. 322–324.

audience. Exchange of opinions between an orator and his listeners was impossible; those who filed proposals never engaged in spontaneous discussion. An orator had to be well prepared and Demosthenes decided not to talk about any matter without prior preparation already on the onset of his career. As debates at Assemblies included many orators, everyone could surprise his listeners by bringing up an unexpected problem, which was impossible at a legal trial. Thus orations delivered at Assemblies became a distinctive rhetorical genre, called speeches “delivered at Assemblies” or advisory speeches. Communication at Assemblies was completely unilateral – from the orator to the audience – although after hearing every proposal, the listeners would answer with their vote. Demosthenes adroitly compensated for the lack of bilateral communication by dialoguing in his speeches. He introduced elements of apparent dialogue between himself and his audience and gave their presupposed answers to questions he posed. This manipulation gave the political language of Demosthenes a very authentic tone. He used persuasion to make his listeners identify with the communicated and ascribed artificial expressions. Demosthenes adapted his language and style to conditions of political communication at Assemblies of the Athenians in an original and highly artistic manner.

### Bibliografia

- Demostenes. Wybór mów.* 1991, przeł. i oprac. Romuald Turasiewicz, BN II, 15, Wrocław.
- Demosthenis. Orationes. Ex recensione Guilielmi Dindorfii. Orationes. Vol. I–XIX. Editio quarta correctior curante Friderico Blass,* Lipsk 1885.
- Sartori Giovanni. 1998. *Teoria demokracji,* przeł. P. Amsterdamski i D. Grinberg, Warszawa.
- Hansen Mogens Herman. 1999. *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa. Struktura, zasady i ideologia,* przeł. R. Kulesza, Warszawa.
- Korolko Mirosław. 1990. *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny,* Warszawa.
- Leksykon politologii wraz z Aneksem o: reformie samorządowej, wyborach do sejmu, prezydenckich oraz gabinetach rządowych.* 2002. Pod red. A. Antoszewskiego i R. Herbuta, Wrocław 2002.



JERZY STARNAWSKI

Łódź

### **O Lindem i o jego *Słowniku* w wiedeńskim piśmie poświęconym literaturze i sztuce\***

1. Samuel Bogumił Linde (1771–1847) spędził szereg lat w Wiedniu jako bibliotekarz księgozbioru, który w stolicy monarchii austriackiej gromadził Józef Maksymilian Ossoliński (1748–1826), przyszyły twórca Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Według wspomnień przyszłego twórcy *Słownika*, żył on w Wiedniu „jak wśród Polaki, bo prawie z samymi ziomkami”. Wymienił wybitne osoby, z którymi się stykał, m.in. Stanisława Małachowskiego, Stanisława Staszica, Seweryna Rzewuskiego, a przede wszystkim Adama Kazimierza Czartoryskiego<sup>1</sup>. Praca nad *Słownikiem*, który zaczął się ukazywać dopiero w r. 1806, nabierała rozgłosu. Już przy końcu 1803 r. rząd pruski powierzył Lindemu dyrekturę Liceum Warszawskiego, które zostało otwarte w początku października 1804 r. O powołaniu Lindego na to stanowisko podał informację „Intelligenzblatt der Annalen der Literatur und Kunst in den österreichischen Staaten” w lutym 1804 r. (nr 6, s. 41–44). Przytoczone zostało łacińskie świadectwo, jakie Lindemu wystawił Ossoliński:

Cum Dominus Samuel Theophilus Linde, A.A. L.L. Magister<sup>2</sup> ac Philosophiae Doctor, Thorunensis Polonus, a Serenissimo Borussorum Rege ad Gymnasii Varsaviensis Regimen accitus, vocationi Principis sui et officio erga patriam obsequens, gesto decem annis munere Praefecti Bibliothecae meae decedat, non possum non hisce grati ac propensi animi mei testibus litteris eum prosequi; palam quippe fieri cupio, quanta is apud me in existimatione fuerit. Expertus sum diuturna consuetudine virum esse litteris cum deditissimum tum excultissimum, praeclaris insuper ingenii atque animi dotibus praeditum, qui non solum in instituenda, ordinanda ac conservanda Bibliotheca mea officii sui partes ea dexteritate atque fide executus est, qua maiorem ab homine litterarum amantissimo mihi que amicissimo haud desiderem:

---

\* Artykuł Prof. Jerzego Starnawskiego był już drukowany w Biuletynie (z. LVII, s. 127–140). Niestety z winy ówczesnego Wydawcy artykuł został wydrukowany bez korekty z licznymi błędami i dlatego zamieszczamy go w poprawionej formie w niniejszym numerze.

<sup>1</sup> Cyt. za August Bielowski, *Żywot Samuela Bogumiła Lindego*. W: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*. T. 1. Lwów 1854. Wydanie fotooffsetowe. Warszawa 1951, s. 27.

<sup>2</sup> Magister sztuk wyzwolonych (*artium liberalium*).

sed in adornando quoque linguae Polonicae caeterorumque Slavicorum idiomatum *Thesaur*o ferventissimam votisque meis apprime respondentem operam magna eruditionis multis vigiliis quaesitae et acuminis sui commendatione collocavit. Aegerrime igitur divellor a Viro mihi additissimo aequae ac carissimo, solaque me solatur cogitante fore, ut is dilata actionum suarum sphaera ampliorem de litteris bene merendi nanciscatur occasionem, meque etiam absens eo complectatur animo, quo ego in illum nunquam non futurus sum. Dabam hasce litteras manu propria scriptas Viennae Austriae Calendis Decembr[is]<sup>3</sup> Anno MDCCCIII

Jos[ephus] Max[imilianus] Comes de Tenczyn-Ossoliński

Z kolei przytoczono wypowiedź Lindego w języku niemieckim:

Da mich mein Geschick von Wien und von der Seite des hoch- und wohlgebornen Herrn Joseph Maximilian Grafen von Tenczyn-Ossoliński anders wohin abruft, das menschliche Schicksal und Leben aber so vielerlei Zufällen ausgesetzt ist; so würde ich gegen die Pflicht der Dankbarkeit und Gerechtigkeit verstossen, wenn ich jemals das dem Ki[e]fer des gedachten Herrn Grafen gebührende Lob in Vergessenheit kommen liesse. Ich bezeuge demnach vor dem ganzen gelehrten Publico, dass ich das Polnisch-Slavische Wörterbuch oder die Sammlung aller Epochen der polnischen Sprache mit Vergleichung der übrigen slavischen Dialekte und Zurückführung auf die Grundsätze der Wortforschung, nach dem besondern Auftrage dieses Herrn Grafen Ossoliński vorgenommen habe, und dass den Zeitraum von zehn Jahren hindurch der Herr Graf nicht nur mich unterhalten, sondern mich auch mit seiner Leitung, Mittheilung seiner Kenntnisse, kurz auf alle Art dabei unterstützt habe, so dass ich dieses unter seinen Augen angefangene Werk auch in seinem Hause in Wien beendet habe, als an mich der Ruf zur Übernahme des Warschauer Rectorats ergangen; dass ich mich also aus den angeführten Grössen [niepewne odczytanie] verbunden fühle, dieses unter den Augen des Herrn Grafen ausgearbeitete Werk, als ein solches ihm zu dedizieren, oder auch seiner freien Wahl zu überlassen, wem er es etwa selbst zuschreiben wollte. Da sich die Kraft des Gefühls der Dankbarkeit nicht ausdrücken lässt, so macht es meinem Herzen einige Erleichterung, wenigstens durch diesen schwachen Beweis selbige an den Tag zu legen, und dass diesen der hoch- und wohlgeborne Herr Graf als einen Beweis meiner Verehrung und als Unterpfang meiner Unveränderlichkeit für ihn aufzunehmen geruhen wolle, darin besteht meine untertänigste Bitte.

Wien, den 1. Dezember 1803

M Samuel Gottlieb Linde

ernannter Rector der latein[ischen] Schule in Warschau

Następuje informacja, że Linde „gewesener Bibliothekar des Grafen Joseph Max. Ossoliński zu Wien”, otrzymał, gdy prospekt *Słownika* dotarł do Petersburga, od Aleksandra I 500 dukatów, przesłanych mu za pośrednictwem Adama Jerzego

---

<sup>3</sup> Dnia 1 grudnia.

Czartoryskiego, o którym podano, że był to „Staatskanzler”<sup>4</sup>. Czartoryski skierował do Lindego list w języku francuskim:

Monsieur,

Après avoir reçu le prospectus du nouveau Dictionnaire Slavon, que vous nous proposez de faire imprimer, je l’ai communiqué à M[onsieu]r le Comte Zawadowski, Ministre de l’Instruction publique<sup>5</sup>, Son Excellence le porta à la connaissance de Sa Majesté et l’Empereur en égard au bien, qui pourrait resulter pour les dialectes slavons de cet ouvrage, considerant d’ailleurs les peines et les travaux, qu’exigeait une pareille entreprise, a daigné vous envoyer cinq cent ducats pour vôtre encouragement, que S[a] E[xcellence] M[onsieu]r le Comte Zawadowski m’a remis. Vous les toucherez, Monsieur, sans aucun rabats chez M[onsieu]r Fries et Compagnie contre la lettre de change et jointe de M[onsieu]r le Baron de Raal. – Il serait à desirer, que ce Dictionnaire fut aussi complet pour tous les dialectes slavons, qu’il l’est pour un seul, et qu’à l’exemple de celui de l’Academie Française il reunisse à la valeur etimologique, une definition exacte et raisonnée de chaque terme. Mais une pareille tache serait trop vaste pour un seul individu, et votre ouvrage tel qu’il est ne manquera pas de être d’une grande utilité, et de frayer le chemin à d’autres qui voudraient en suivant vos traces, le completer et le porter au plus haut degré de perfection.

Je suis avec une considération très distinguée  
St. Petersbourg, le 12. Dec[embre] 1803

Monsieur

votre très-humble et très-obeissant serviteur  
le Pr[ince] A[dam] Czartoryski

2. Nr 29 „Intelligenzblatt” z 1804 r. podał (s. 40) odpis listu, który do Lindego skierował Fryderyk-Wilhelm III (1770–1840), król pruski od 1797 r.:

Wohlgelehrter, Lieber, Getreuer,

Ich halte die von Euch beabsichtigte Herausgabe eines Wörterbuches der polnischen Sprache, nach dem Plane, den Ihr Mir darüber unter dem 30. v[origes] M[onats] vorgelegt habt, für ein so verdienstliches Unternehmen, dass Ich zu dessen Beförderung meinerseits gern betragen will. Zu dem Ende habe ich denn auch schon dato dem Staatsminister v[on] Voss, Grosskanzler von Goldbeck, Freiherren von Schrütter und v[on] Masson aufgegeben, die Ost-West-Süd und Neustpreussischen Landescollegia<sup>6</sup>, die bemittelten Schulen, welche dieses Werk mit Nutzen gebrauchen können, ingleichen das geheime Obertribunal zur Pränumeration auf dasselbe anzu-

<sup>4</sup> Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861) nie był kanclerzem imperium rosyjskiego, jak podano. Miał jednak wyraźny wpływ na Aleksandra I (1777–1825), od 1801 r. cara. Pomógł mu w utworzeniu w 1802 r. ministerstw. Od 20 września 1802 r. był „towarzyszem” ministra spraw zagranicznych, praktycznie wice-ministrem, również członkiem rady do spraw szkolnych w ministerstwie oświaty; 5 lutego 1803 r. został kuratorem okręgu naukowego wileńskiego, 28 lutego 1804 r. ministrem spraw zagranicznych.

<sup>5</sup> Piotr hr. Zawadowski (1738–1813), pochodzący z Wołynia, był pierwszym rosyjskim ministrem oświecenia, później prezesem departamentu praw w radzie państwa.

<sup>6</sup> Szkoły na terenie ziem polskich należących do Prus od trzeciego rozbioru.

weisen, woraus Ihr den Beifall abnehmen könnt, welchen Ihr Eurem gelehrten Fleiss bei dieser Arbeit erteile, als Euer gnädiger König,

Potsdam, den 16. Mai 1804  
Friedrich Wilhelm

3. Nr 48 z grudnia umieścił na początku (s. 285–292) obszerną wypowiedź twórcy *Słownika, Pränumerations-Anzeige meines Wörterbuchs der polnischen Sprache*, niezmiernie interesującą ze względu na historię (w miniaturze) leksykografii polskiej przed Lindem, ze względu na stosunek Lindego do piśmiennictwa wieku złotego. W zakończeniu wymienił leksykograf galerię znakomitych osób, które gromadzą dla niego prenumeratorów. Wypowiedź przytacza się w całości:

Die polnische Sprache, einer der reichsten und gebildetsten slavischen Dialekte, hat bis jetzt noch kein eigentliches Nationalwörterbuch aufzuweisen. Zwar hat sich im 17ten Jahrhunderte der Jesuit Knapski, durch seinen *Thesaurum Polono-Latino-Graecum*, dem dann die *Synonima* (ein lateinischpolnisches Wörterbuch), und endlich die *Adagia* (polnische Sprüchwörter mit lateinischen und griechischen verglichen), folgten, unsterbliche Verdienste um seine Muttersprache erworben. Doch gleich der erste Anblick dieser Werke lehrt, was auch die Vorrede des Verfassers selbst bezeugt. Knapski hat nicht das Polnische, sondern vielmehr das Lateinische und Griechische, als Hauptgegenstand seiner gelehrten Arbeit betrachtet: daher der grosse Reichtum an Wörtern und Redensarten in diesen beiden alten Sprachen, und die Armut in Ansehung der Muttersprache. So schöne Materialien sich also auch zu einem Nationallexikon in diesen gelehrten Werken vorfinden, so hat Knapski dennoch kein eigentliches Wörterbuch der polnischen Sprache geliefert.

In der letzten Hälfte des verflorbenen achtzehnten Jahrhunderts hat Michael Abraham Trotz ein polnisch-deutsch-französisches Wörterbuch in 4 Oktav. Bänden herausgegeben; wovon die beiden ersten französisch-polnisch-deutsch, der 3te polnisch-deutsch-französisch, und der 4te, nicht mehr von Trotz, sondern von dessen Nachfolger Moszczeński sehr schlecht bearbeitete, deutsch-polnisch geordnet sind.

Man muss Trotzen, denn von dem unter aller Kritik elenden Moszczeński darf hier gar nicht die Rede sein, die Gerechtigkeit widerfahren lassen, dass er sich eifrig bemüht hat, die in den Knapskischen Werken vorhandenen Materialien zu benutzen, dass er auch einige wenige polnische Klassiker, jedoch ohne sie zu zitieren, z.B. die *Volumina Legum*, Górnickis *Hofmann*, Haur's *Landwirtschaft*, Kłokockis *Türkische Monarchie* etc. verarbeitet und also die polnische Lexikographie wirklich einen Schritt weiter gebracht hat. Aber ein eigentliches Wörterbuch der polnischen Sprache, ein polnisches Nationallexikon hat er nicht geliefert, auch in seiner für die polnische Literatur sehr beengten Lage nicht liefern können. Zwar befindet sich vor dem ersten Bande seines Werks ein ziemlich langes Verzeichnis polnischer Autoren mancherlei Art, doch dies hat auf sein Werk nicht den geringsten Bezug, sondern ist ihm von dem gelehrten Bischof Załuski, als Auszug und Probe des polnischen Katalogs der Załuskischen Bibliothek mitgeteilt worden. Der ganze unermessliche Reichtum der polnischen Sprache an Wörtern und Redensarten würde sich auch nicht in einen ein-

zigen so mässigen Oktav-Band (zumal da die beigelegten französischen Wörter und Redensarten auch noch einen sehr beträchtlichen Raum einnehmen), wie der dritte Band des Trotz ist, haben einzwängen lassen: da Trotz ja für das französisch-polnische zwei Bände nötig gefunden hat. Übrigens sind die Mängel und Unrichtigkeiten Trotzens, der seinen Vorgänger Knapski, gerade in den feinsten und richtigsten Sprachbemerkungen oft sehr missverstanden, den Kennern der polnischen Sprache zu bekannt, als dass ich mich hier dabei aufzuhalten nötig hätte.

Ausser Knapski und Trotz, sind alle übrigen polnischen Wörterbücher, von Murmer, Volckmann, Ernesti an, bis auf Vogel herab, nicht so wohl Lexika, als Vocabularia zu nennen.

Meine früheren Verhältnisse zu Leipzig machten es mir zur Pflicht, mich dem Studio der polnischen Sprache einen langen Zeitraum hindurch ausschliesslich zu widmen. Hier lernte ich das Bedürfnis eines zweckmässig eingerichteten polnischen Wörterbuchs aus eigener Erfahrung kennen, und legte den Grund zu dem Werke, welches ich jetzt dem Publikum ankündige. Die Verbindung in der ich späterhin mit dem gelehrten Grafen Joseph Ossoliński in Wien eine Reihe von mehreren Jahren stand, gab mir die mannigfaltigsten Mittel, den früher gemachten rohen Entwurf des Werks auszubilden. Die reichste Ausbeute gab mir die Bibliothek des Grafen, die in Ansehung des Reichtums an polnischen Schriften, gewiss unter die seltensten gehört.

Hier las und exzerpierte ich nun zum Behuf meines Werkes polnische Schriftsteller allerlei Art, alte und neue, gelehrte und ungelehrte, ernsthafte und spasshafte, Theologen, Juristen, Historiker, Ökonomen, Dichter, Bibeln, Gesangbücher, Kalender u.s.w. Ich musste alles bunt untereinander lesen; denn ein Wörterbuch soll möglichst vollständig alle Wörter, Redensarten, Sprichwörter der Sprache einer Nation, deren Glieder sich nach so verschiedenen Ständen, Lebensarten, Bedürfnissen u.s.w. unterscheiden, enthalten.

Jede Stelle nun in diesen so verschiedenen Schriften, die mir für meine Absicht wichtig schien, die der Bedeutung, Konstruktion, Geschichte eines Wortes zum Belege dienen, oder auch auf der andern Seite in meinem Werke nicht ohne Erklärung übergangen werden konnte, habe ich in möglichster Kürze, mit Zitation der Seitenzahl des Schriftstellers, an dem gehörigen Orte eingetragen. Auf diese Art ist ein Wörterbuch der polnischen Sprache der verschiedensten Zeitalter entstanden, das durch die Menge der dabei benutzten Schriftsteller (gegen 800), um so mehr Umfang und Vollständigkeit, durch die Zitation derselben nach der Seitenzahl, um so mehr Zuverlässigkeit und Autorität erlangen musste. Die alten Schriftsteller, besonders die aus den Zeiten der beiden ersten Sigmunde, habe ich mit ganz vorzüglicher Sorgfalt zu benutzen gesucht, da sie bis auf den heutigen Tag die klassischen Muster des polnischen Stils sind. Wen können die neuern dem Johann Kochanowski, Skarga, Wujek, Białobrzski, Górnicki etc. gleich stellen? Eine sehr ergiebige Fundgrube war auch für mich die Vergleichung der verschiedenen polnischen Bibelübersetzungen von Leopolda, Radziwiłł, Wujek, Budny, Seklucyan, Czechowicz etc. Schon allein die Vergleichung der ersten und dritten Ausgabe der Bibel des Leopolda, hat die darauf gewandte grosse Mühe mit der schönsten Ausbeute für die Geschichte der in der polnischen Sprache im 18. Jahrhunderte vorgegangenen grossen Veränderungen reichlichst belohnt.

Jeder, der sich an die Bearbeitung eines Wörterbuchs gemacht hat, muss früher oder später die Notwendigkeit fester zuverlässiger Grundsätze der Etymologie oder Wortforschung gefühlt haben. Das eigentliche Gewicht eines, besonders abgeleiteten Worts, lässt sich nicht bestimmen, wenn man es nicht auf die etymologische Wage bringt; selbst über die ursprüngliche wahre Rechtschreibung desselben, lässt sich ohne Etymologie nichts festsetzen. Ja auch dem Geschichtsforscher leisten, wohl begründete etymologische Kenntnisse, bei den Untersuchungen über den Ursprung der Völker und Sprachen, und deren nähere oder entferntere Verwandtschaft, die grösste Hilfe, und führen ihn oft da, wo ihn alles verlässt, zu den wichtigsten Entdeckungen, wie die gelehrten Arbeiten eines Schlözer, von Engel, Dobrowski, Anton, Linhardt etc. unwidersprechlich beweisen.

Zu meinem eigenen Gebrauch bei meinem Werke fand ich es notwendig, mir ein kleines System der Grundsätze der Etymologie für die slavisch-polnische Sprache zu entwerfen. Hierbei habe ich ausser den Schriften über die allgemeine Sprachforschung, für die slavische Insonderheit die Belehrungen des gelehrten Böhmen Abbé Dobrowski, die er mir nicht nur schriftlich, sondern auch mündlich freundschaftlichst erteilte, benutzt. Die hiesige gelehrte Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften hat dieser Abhandlung ihren Beifall geschenkt, und sie würdig gefunden in ihre Akten aufzunehmen. Da sie so aber nur polnisch erscheinen würde, so werde ich sie bei nächster Gelegenheit polnisch und deutsch herausgeben, um diese meine Grundsätze der Prüfung eines grössern Publikums zu unterwerfen.

Bald musste ich es bei meiner lexikographischen Arbeit, besonders da, wo es auf etymologische Forschungen ankam, fühlen, dass ich das Polnische, nicht so wohl als eine eigene abgesonderte Sprache, sondern vielmehr als eine slavische Mundart zu betrachten hätte, die ohne Zuziehung der übrigen Schwestern, schlechterdings nicht gründlich bearbeiten werden könnte. Hier eröffnete sich mir nun ein neues unermessliches Feld! und grade Wien war der ganz dazu geeignete Ort, wo ich mich an den Versuch dieses Feld zu bearbeiten wagen konnte. Der Zusammenfluss der Slaven von den verschiedensten Mundarten, erleichterte mir hier die Bekanntwerdung mit ihren Sprachen und ihrer Literatur, und gewährte mir auch zugleich den Gebrauch so mancher äusserst raren Werke in diesen Fächern, die ich vielleicht an keinem anderen Orte in der Welt würde zusammengebracht haben. Dankbarkeit macht es mir zur Pflicht, mich hier der hältreichen Hand des gelehrten Złobicki, Professors der böhmischen Literatur bei der Universität zu Wien, dann der belehrenden Winke meiner würdigen Freunde, des Herrn Konsistorialrat von Engel, und Professor Doltiner, zu rühmen. So unterschätzt ist es mir gelungen einen slavischen Dialekt nach dem anderen in mein Werk aufzunehmen; den russischen, böhmischen, slovakischen, slavonischen, sorabischen, bosnischen, dalmatischen, kroatischen, windischen, krainerischen, den Kirchendialekt etc. Welcher Nutzen aus dieser Vergleichung der Dialekte, so wohl in Anlehnung der Form, als auch der Bedeutung der Wörter, für die Wortforschung, für die allgemeine Sprach-Philosophie, für die Geschichtsforschung hervor gehe, wird die Folge zeigen. Doch auch weit über das Slavische hinaus führten mich zuweilen meine Wortforschungen bis in den Orient hinein; und ich hielt es dann nicht für unnütz dem aufgefassten Faden zu folgen.

In meinem Wörterbuch der polnischen Sprache wird man also die Wörter dieser so reichen und gebildeten slavischen Mundart, möglichst vollständig, aus den Nationalschriftstellern, und wo mich alle verliessen, auch aus dem Redegebrauche, in der gewöhnlichen alphabetischen Ordnung finden. Gleich nach dem zu erklärenden Worte folgen die etymologischen Vergleichen mit den übrigen slavischen Mundarten, und wo sich der Faden weiter zieht, auch mit fremden Sprachen: Dann kommen die Bedeutungen desselben polnisch und deutsch, von Belegen mit Zitation der Seiten des Schriftstellers unterstützt, wie in dem lateinischen Wörterbuch Schellers, oder in dem italienischen della Crusca. Bei Stammwörtern zeige ich in einer Anmerkung die davon abzuleitenden, an andern Orten in dem Werke nach ihrer alphabetischen Ordnung erklärten, kurz an; so wie ich dagegen auch bei den abgeleiteten, besonders den schwereren, auf das Stammwort hin deute. Ausserdem werden bei den Stammwörtern die Wurzelbuchstaben auf dem Rande angezeigt, um so ein künftiges slavisches Wurzellexikon vorzubereiten, wozu dann meine Abhandlung über die Grundsätze der Wortforschung den Schlüssel geben wird. Eine Erklärung der von mir, insonderheit bei den Zitationen der Schriftsteller gebrauchten Abkürzungen, wird mit dem Urtheile über den Wert der Schreibart eines jeden von ihnen, dem ersten Bande vordruckt werden.

Was die wissenschaftliche Tendenz meiner lexikographischen Arbeit betrifft, so will ich hier nur bemerken, dass sich ausser den Belegen zu den von mir aufgestellten Grundsätzen der Wortforschung für die polnisch-slavische Sprache, auch noch reicher Stoff zu mancherlei andern Betrachtungen in diesem Magazin vorfindet, die ich in besondern Abhandlungen polnisch und deutsch, den Abteilungen meines Wörterbuchs nach und nach vordrucken werde, z.B. aber physische Eindrücke und Beobachtungen, als Grundlage der menschlichen Rede; über den Einfluss fremder, besonders benachbarter Sprachen auf die Bildung der slavisch-polnischen; über die in der polnischen Sprache vorgegangenen Veränderungen; über die beste Art die polnische Sprache zu bereichern und zu vervollkommen; über die Chronologie oder die verschiedenen Zeitalter der Wörter der polnischen Sprache; über das Verhältnis der polnischen Mundart zu den übrigen slavischen als Einleitung zu einer allgemeinen slavischen Sprachlehre und Schriftsprache; endlich über die Benutzung der Sprachforschung für die Geschichtsforschung.

Schon hatte ich in Wien angefangen Anstalten zu dem Druck meines Werks zu machen, als gegen das Ende des verflossenen Jahres der ehrenvolle Ruf zu dem Direktorat des neuen Lycäums in Warschau an mich erging, und mich wieder in mein Vaterland zurückbrachte. War nun meine bisherige Lage in Wien theils wegen Benutzung der gräflich Ossolińskischen Bibliothek, theils wegen leichter Bekanntheit mit den andern slavischen Mundarten, für die Sammlung und Bearbeitung desselben einzig in ihrer Art gewesen; so bietet mir jetzt Warschau zur Vervollkommnung der Herausgabe desselben wieder ganz eigne besondere Hilfsmittel dar. Hier ist bis jetzt noch immer der eigentliche Sitz der feinsten Hofsprache, hier kann man sich des Umgangs der gebildetsten Männer der Nation erfreuen, hier arbeitet eine Gesellschaft von polnischen Freunden der Wissenschaften, Kultur und nützliche Kenntnisse in der Muttersprache zu verbreiten; hier habe ich auch Gelegenheit gefunden, mich an zwei,

bei der Nation ohne Widerspruch für klassisch geltende Schriftsteller innigst anzuschliessen. Der Piare Kopczyński nämlich, der sich durch seine Nationalgrammatik um seine Muttersprache unsterbliche Verdienste erworben hat, und der allgemein beliebte Dichter Franz von Dmochowski, bekannt durch seine metrische Übersetzung der *Iliade*, und Nachahmung des Boileau etc. Diese haben nicht nur bereits angefangen mein Manuskript mit mir in Rücksicht des Polnischen kritisch durchzugehen, sondern sich auch verbindlich gemacht, jeder eine Korrektur zu übernehmen, und so zu sagen, die Herausgeber meines Werks zu werden.

Dass nun der Druck dieses grossen Werkes, einen ungewöhnlichen Aufwand, zumal bei der Mannigfaltigkeit der dazu nötigen Lettern, erforderte, ist leicht zu begreifen. Vorteilhafte Anträge auswärtiger Verleger habe ich ausschlagen müssen, weil ich es zur Vollkommenheit des Werkes notwendig fand, dass es hier unter meinen Augen, und unter den Augen meiner Freunde Kopczyński und Dmochowski, gedruckt würde. Das allerhöchstgnädige Geschenk, womit Ihre Majestät der Kaiser von Russland mich zu meinem Unternehmen aufzumuntern geruht haben, die freigebige Unterstützung des um mich in so vieler Hinsicht sehr verdienten Grafen Joseph Ossoliński, dann des durchlauchten Fürsten General Adam Czartoryski (der mir ausserdem noch mehrere Jahre hindurch die schönsten Beiträge zu meinem Werke eigenhändig geschrieben, zugesendet hat und noch zusendet), ferner des Grafen Stanislaus Zamoyski, Ordinats Herrn von Zamość, der Gräfin von Worcell gebornen Bielska, des Bischofs von Wilna Kossakowski, setzen mich in den Stand, mein kostbares Unternehmen getrost zu beginnen, in der Hoffnung, dass der noch übrige nötige Aufwand durch die Beiträge des Publikums werde gedeckt werden.

Ich eröffne also hiermit die Pränumeration auf mein Wörterbuch der polnischen Sprache in 4 Bänden, in gross Quarto. Der Pränumerationspreis für ein Exemplar ist 10 Dukaten oder 30 Reichstaler in Konventions-Münze. Die Pränumeranten werden dem Werke vorgedruckt; die Zahl der abdruckenden Exemplare wird durch die Zahl der Pränumeranten bestimmt werden. Der erste Teil soll wo möglich künftiges Jahr 1805 erscheinen und die übrigen ihm ohne Aufschub nachfolgen. Der erste Teil kann nicht früher geliefert werden, weil die Einrichtung der Druckerei, die Anschaffung der nötigen Lettern und des Papiers diesen Zeitraum erfordern.

Pränumeranten sammeln in Warschau: Herr Graf Stanislaus von Sołtyk, Michael von Kochanowski, Herr Regierungsrat Jonas, Abbé Bielski, Vorgesetzter der Piaren-Druckerei, und endlich Autor selbst. In Galizien Herr Graf Thaddaeus Matuszewicz, der kais[erlich]-kön[igliche] Appellationsrat Herr von Stojowski in Krakau, Herr Graf Alexander Linowski ebendasselbst; Domherr Graf Skorkowski; Abbé Speyser k.k. Bücherrevisor und Bibliothekar; Herr von Skowroński; Sekretär Seiner Durchlauch des Fürsten Czartoryski. In Rot-Reussen: die Herren Grafen: Vincent Krasinski, Thaddaeus Czacki, Starost von Novogrod, Augustin Trzecieski; in Lithauen: der Herr Bischof von Wilna Kossakowski, Herr Graf Felix Potocki, der Herr Quartiermeister Graf Pociiej. In Gross-Polen: die Frau Generalin Węgorzewska, die Frau Starostin Kwilecka, Herr Graf Klemens Kwilecki und Anton von Gliszczyński. In Westpreussen: der Herr Starost Graf Potulicki, Herr Rittermeister Dziewanowski und mein Bruder, der Prediger Linde in Danzig. In Leipzig: der Herr Doktor Theol[ogie] Weiss,



Archidiaconus an der Nicolai-Kirche, und die Buchhandlung des Herrn Wilhelm Bein and Comp. In Wien: Herr Konsistorrat von Engel, und Herr Buchhändler Binz.

Jeder Pränumerant erhält ein gedrucktes nummeriertes Billet mit der Unterschrift des Autors auf der einen, und mit der des Collectors, an den er gezahlt hat, auf der anderen Seite, ohne diese beiden Unterschriften kann kein Billet für gültig angenommen werden.

Auswärtige Buchhandlungen, die sich der Mühe des Pränumerantensammelns zu unterziehen, oder auch für sich selbst mehrere Exemplare zu bestellen gedächten, werden ersucht, sich in Ansehung der Bedingungen an den Verfasser selbst in postfreien Briefen zu wenden.

Warschau, im März 1804.

M. Samuel Gottlieb Linde, Direktor des Lycäums zu Warschau, Mitglied der Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften.

4. Gdy pierwsze dwa tomy *Słownika* Lindego były już na świecie, dzieło doprowadzone było do litery L włącznie, ukazała się recenzja w wiedeńskim piśmie będącym kontynuacją poprzedniego, ale wydawanym pod zmienionym nieco tytułem, „Annalen der Literatur und Kunst in dem österreichischen Kaisertum” (1809 nr 6, s. 264–268); autorem niepodpisanej recenzji był znakomity czeski filolog, Jozef Dobrovsky (1753–1829)<sup>7</sup>.

Słownik języka polskiego, przez M. Samuela Bogumiła Linde etc. *Wörterbuch der polnischen Sprache*, durch M. Samuel Gottlieb Linde, der Philosophie Doktor, Mitglied des OberSchul- und Erziehungs-Collegium, Rektor des Lycäums in Warschau, Mitglied der Gesellschaft der Freunde der Wissenschaften, Warschau, in der Druckerei der PP. Piaristen, 1807. Des 1. Bandes erster Teil. A-F. 668 S. in 4. zweiter Teil 1808 (bei dem Autor selbst) G-L, von S. 669–1322. Erster Pränumerationspreis 10 Dukaten im Golde, zweiter nach Erscheinen des 2. Teils 12, Ladenpreis des ganzen Werkes 15 Dukaten.

Unter den slawischen Völkern können sich nur die Russen und Polen mit vollständigen Wörterbüchern rühmen. Jene verdanken das ihrige der russischen Akademie, zu dessen Verfertigung sich mehrere ansehnliche Mitglieder vereinigten; diese aber dem Fleisse einzelner Gelehrten, ehemals eines Knapski, Trotz, und jetzt eines Linde, der von polnischen Mäcenen, dem Fürsten Adam Czartoryski, dem Grafen Jos. Ossoliński, grossmütig unterstützt, mit den nötigen Hilfsmitteln reichlich versehen, da ihm die an polnischen Werken reiche Ossolińskische Bibliothek zu Wien durch 10 Jahre zu Gebote war, seine Vorgänger zu übertreffen sich rühmlich bemüht. Die k. böhmische Gesellschaft der Wissenschaften zu Prag hat ihm gleich bei Übersendung des ersten Teils seiner vieljährigen mühsamen Arbeit zu ihrem auswärtigen Mitgliede ernannt.

Nach der Zueignung und dem Register der Pränumeranten folgt die Einleitung (Wstęp) von XVIII Seiten, worin der Hr. Verf. von dem Zwecke und der Einrichtung

<sup>7</sup> Por. Olena Błażejowicz, *Samuel Bogumil Linde, bibliotekarz i bibliograf*. Wrocław 1975, s. 56.

seines Werkes mit seinen Landsleuten spricht. Für Nichtpolen ist der darauf folgende Aufsatz „über die Tendenz dieses Werkes“ in deutscher und französischer Sprache bestimmt. Möglichste Vollständigkeit und Zuverlässigkeit war in Ansehung des Polnischen sein Hauptaugenmerk. Da zu Belegen der Bedeutungen passende Stellen aus polnischen Schriftstellern, mit dem Namen derselben und der Seitenzahl des zitierten Buches, angeführt werden, so glaubt er dadurch seinen Erklärungen den höchsten Grad der Zuverlässigkeit gegeben zu haben. Dazu sollte noch die stäte Vergleichung des Polnischen mit anderen slawischen Mundarten beitragen. „Veraltete unbekannte Wörter heisst es, wurden aus ihnen erläutert, verlorene Wortstämme ergänzt“. Hätte sich doch Hr. L. bloss darauf eingeschränkt und nicht so vieles, zu diesem Zwecke gar nicht Gehörendes aus unzuverlässigen Quellen ohne Auswahl aufgenommen. Ob nun der höhere Zweck, den er dadurch berücksichtigt haben will, dadurch erreicht worden sei, nämlich die Überzeugung hervorzubringen, dass die slaw. Mundarten, ungeachtet ihrer Abweichungen, sich zu einer allgemeinen Schriftsprache vereinigen könnten, wollen wir dahin gestellt sein lassen, da hier nur von der grossen Möglichkeit eines zwar wünschenswerten, aber anderer Ursachen wegen unausführbaren Projekts die Rede ist. Diese stäte Vergleichung der Mundarten führte den Hrn. Verf. auf die Grundsätze der Wortforschung und ihre Anwendung auf die polnische Sprache. Er brachte sie in eine kleine Abhandlung, die hier 22 Blätter einnimmt. Ihr Inhalt beschränkt sich auf die etymologisch wesentlichen Buchstaben, auf die Verwandelbarkeit derselben, ihr Verhältnis zu den Sprachorganen, auf die Endigungen und Zusatzvorwörter, d. i. auf die Nach- und Vorsilben. Dass k in z übergehe, wird (§ 23) mit Beispielen aus anderen Mundarten bewiesen, die aber gerade nur beweisen, dass k in c (nicht in z, polnisch ausgesprochen) verändert wird. Denn das Windische *zviet* müsste ja polnisch *cwiet* geschrieben werden. Die 1. Abteilung des XI. Kap. von zufälligen Wortteilen, ist sehr mangelhaft, da doch § 86 ausdrücklich gefordert wird, dass sich der Wortforscher ein vollständiges Verzeichnis der Wortendungen verfertigen müsse. Rez. hoffte sie im Wörterbuche selbst, wie bei Adelung, zu finden; fand aber nur die Bildungssilbe *al* unter A. Sie sollte eigentlich unter L stehen, und so unter B: *ba*, *oba*, unter K: *ka*, *ak*, *ik*, unter N: *in*, *an*, *on*, usw. Hr. L. mag aber glauben, dass diese Bildungs-laute, so wie die blossen Biegungs-laute, in die Sprachlehre und nicht in das Wörterbuch gehören.

Das Wörterbuch selbst kann nach seiner Einrichtung nebst dem Polen nur der Deutsche gebrauchen, da die Bedeutungen der poln. Wörter nur polnisch erklärt worden sind. Doch machen es die beige-setzten Wörter aus anderen slaw. Mundarten zur Not auch für andere Slawen brauchbar. Und nur dadurch lässt sich einigermaßen entschuldigen, wenn bei Introligator auch das windische *pupintar* (Buchbinder) und so bei anderen Wörtern ursprünglich deutsche Benennungen angeführt werden, die doch eigentlich zur Bereicherung des polnischen aus anderen Mundarten nicht in Vorschlag gebracht werden konnten. Wozu sollen auch die oft ganz unnützen Wiederholungen der slaw. Wörter, wie z.B. unter *brat*, oder die gehäuften Synonyma, wie unter *deszcz*, *droga* usw. dienen? Warum musste denn nebst dem böhm. *cesta* noch das slaw. *cesta*, und abermal unter dem Windischen, Krainischen, Kroatischen dasselbe Wort, nur verschieden geschrieben, wiederholt werden? Soll denn Bosnisch, Ragusinisch, Slawonisch, Dalmatisch auf andere Sprachen als die Illyrische hin-

deuten? Der Unterschied ist gar oft nur orthographisch, und warum sind alle diese Wörter, wenigstens zur Vermeidung nicht weniger Fehler, nicht lieber nach einer gleichförmigen, etwa der polnischen Orthographie geschrieben worden? So ist z.B. unter Kaszel (Husten) das böhm. Kassel, das sorab. kaschel, das wind. kashel, und wiederum das slawon. kashalj, das bosn. kascjagl, der Aussprache nach einerlei. Dass diese Vergleichung des Polnischen mit Wörtern anderer Mundarten nicht bei allen Artikeln durchgeführt werden konnte, ist sehr begreiflich. Selbst da, wo es etwa noch geschehen konnte, ist die Unterlassung sehr verzeihlich. So hätte bei jugo füglich igo, Joch, bei iwa, Sahlweide, das böhm. gjwa, bei cierlica, Flachsbreche, trlice (anstatt drhlen, Flachsriffel), bei lapa, Tatze, das ungr. lab, Fuss, zur Erläuterung oder Bestätigung angeführt werden können. Unter den angeführten Wörtern aus nicht slawischen Sprachen sind gar viele zum Teile ganz überflüssig, zum Teile auch nicht passend. Bei głowa z.B. steht auch noch „cf. Gr. κεφαλή, cf. Lat. calua, cf. globus, cf. ger. schlau“, wo doch nur calua allein mit dem slaw. glawa eine Vergleichung aushält. Richtig wird das Schwed. und Nieders. glad mit gladki verglichen, aber das dabei angeführte Hebr. Chald, Arabische hätte hier, so wie an vielen anderen Stellen lieber ganz wegbleiben sollen.

Die zwar alten, aber gründlichen Einwendungen gegen Frenzels gezwungene Ableitungen der slaw. Wörter aus dem Hebräischen mögen etwa dem Hrn. L. nicht bekannt sein. Durch das Ungrische, aus dem manches Wort zu den Polen hinüber wanderte, ist wohl hier und da einiges aufgehellert worden, aber an vielen Stellen war doch die Anführung ungrischer Wörter zwecklos. Vielmehr hätte eine sehr fleissige Vergleichung des Lettischen und Lithauischen, als nächst verwandter Sprachen mit der slawischen, in den Plan dieses Wörterbuches gehört. Schlimmer ist es, wenn bei grzech, Sünde, das lat. horreo, das deutsche Grauen, und nicht das slaw[ische] gore, dem Urbegriffe nach etwas Böses, Arges, davon gorzej und gorszy (und so auch grzech) abzuleiten sind, zur Vergleichung aufgestellt werden, wenn bei Klamer das ebenfalls aus dem Deutschen entlehnte böhm. klamr, nicht aber das echte Wort sko-ba, wenn bei Arsenal das böhm. strilnice (Schiesfastatt) und nicht zbrognice; wenn bei Grab, Weissbuche, auch noch gawor (Ahorn); wenn bei Chrost das böhm. hráz (Damm), bei kol das böhm. hul, das unter goly gehört, wenn lanik nicht bloss unter lan, sondern auch bei lenno angeführt werden. Die Vermengung ganz verschiedener Wurzelwörter hätte sorgfältiger vermieden werden sollen. Man darf dub nicht mit tupy, gomolka nicht mit melken, gemolken, wohl aber mit kumpf, d.i. abgestutzt, vergleichen. Man kann pasierbica nicht von cora, kobolt nicht von kow ableiten. Man darf das böhm. ljsa alt lesa nicht mit dem poln. lisica, wohl aber mit lasa vergleichen. Wäre dem Hrn. Verf. das böhm. lis, Presse, bekannt gewesen; so hätte er lisica, Notstall. von lisica, Füchsinn, gewiss ganz getrennt. Diese kleinen Mängel in Nebensachen, werden aber durch die Hauptsache, d.i. durch die vollständige Sammlung und Erklärung der polnischen Wörter gar sehr überwogen, der eingestreuten grammatischen Bemerkungen, historischen Erläuterungen (S. kunica) nicht zu gedenken. In Hinsicht der angeführten Stellen, häufigen Redensarten und Sprichwörtern scheint es, als wenn Hr. L. alles hätte erschöpfen wollen, und man wird eher Ursache haben, darüber zu klagen, dass er hierin das Mass überschritten, als dass er zu wenig geleistet habe. Rez.

billigt es, dass er auch solche Wörter aufnahm, die man nicht mehr versteht, und die er selbst nicht zu erklären wusste. S. gluba, grdula, lem usw. Vielleicht finden sich noch glücklichere Ausleger. Eine beträchtliche Nachlese dürfte man wohl nur aus älteren Handschriften erwarten, oder von einem Polen, der langen Umgang mit den Goralen (Gebirgsbewohnern) gehabt und auf ihre Ausdrücke besonders Jagd gemacht hätte. Bei fremden Wörtern ist grösstenteils ihr Ursprung angezeigt worden. Sie sollten aber so, wie es bei den nicht mehr gangbaren polnischen geschehen ist, durch ein vorgesetztes Zeichen bemerkbarer gemacht werden. Da die meisten Slawen das a häufig, das e allzeit zu Anfange eines Wortes mit dem Vorschlag j begleiten, auch niemals kein F. hatten; so wird man sich nicht wundern unter dem Buchstaben A von 36 Seiten kaum zehn echt polnische Wörter, unter E von 9 Seiten nicht eines, und unter F von 45 S. lauter fremde Wörter zu finden. Auch unter H von 35 S. stehen meistens eingewanderte Fremdlinge, aber doch auch einige slaw. Ursprungs, die unmittelbar aus dem Böhmischem und Russischen aufgenommen wurden. Sonst spricht der Pole in den einheimischen Wörtern G für H., nicht selten auch Ch für H, daher sollte das ch nicht in das C eingeschoben, sondern davon ganz getrennt und erst nach H in den Wörterbüchern aufgestellt werden. Auch die Wörter, die mit *ć* (*ci*) anfangen, wie *cia* usw., gehören eigentlich nicht unter das reine C, sondern vielmehr, wenn man auf andere Mundarten Rücksicht nehmen will, unter T. Hr. L. stellte die Wörter unter jedem Buchstaben nach strenger alphabetischer Ordnung; folglich mussten oft die Diminutiva vor ihren Primitiven stehen, wie *gronisko* vor *grono*, *igielka* vor *igła* usw. Wenn er sich auch das Wörterbuch der russischen Akademie nicht zum Muster nehmen wollte, so hätte er doch in gar vielen Fällen durch eine methodische Stellung der Wurzelwörter die Übersicht der Abgeleiteten erleichtern können, ohne von der einmal beliebten Ordnung merklich abzuweichen. Wenn God z.B. angegeben wäre, warum sollte nicht sogleich der Plural *gody*, und dann erst *godło* etc. darauf folgen können? Wozu war es nötig *gaic*, *gaiek* von *Gaj* so weit zu trennen, dabei *gaj* nur auf *gai* verwiesen werden durfte oder umgekehrt. Man muss es zwar billigen, das *duch*, *dusić*, *duza* ihre besondere Stelle bekamen, wenn sie gleich alle von *judu* abgeleitet sind, weil das Aufschlagen dadurch erleichtert wird und weil unter diese Wörter selbst wieder mehrere Abgeleitete gehören, allein in den meisten Fällen wäre durch eine Anordnung nach dem ersten Etymon das Aufsuchen eben nicht erschwert worden. Auch dagegen ist nichts zu erinnern, dass er die Verba nicht nach dem Präsens, sondern lieber nach dem Infinitiv geordnet hat, wenn es nur nicht auch da geschehen wäre, wo durch die Veränderung des Stammlautes, wie bei *bość*, *bodę*, oder gar durch Weglassung desselben, wie bei *grześć*, *grzebię*, die reine Stammsilbe nicht mehr kenntlich bleibt. Durch das Ansehen des sel. P. Marcus und anderer neuen Wörterschmiede hat sich leider! Hr. L. nicht selten irre führen lassen. Wie hätte er sonst bei *Bachus* den erdichteten Namen *pust* aus dem Krainischen, bei *Bellona* wieder *torka* usw. beisetzen können. *Pust* ist *mesopust*, Fasching und *Torek* ist nicht Mars, sondern dies *Martis*, *non wtory*, der zweite Tag in der Woche. Nur P. Markus gab ihnen diese Bedeutungen von Gottheiten. Aus ihm scheinen auch andere ganz unkritische Bemerkungen geflossen zu sein, z.B. bei *Bog*, dass bei den Phrygiern Gott βαγαίον

heisse; bei kolasa, dass die Scythen den Wagen kolossa nannten. Was aus Ovids lib. Trist[ium], angeführt wird: „Scythe vehitur crepitante kolossa. Hoc verbum currum vocat“, ist ganz verstümmelt; es muss nach Adelung (S. Kalesche) heissen:

Gens inculta nimis vehitur crepitante kolassa,  
Hoc verbo currum Scythe vocare soles.

Wobei jedoch erinnert wird, dass man diese Verse als unecht in den neueren Ausgaben weggelassen hätte. Sollten sie wohl in einer alten Ausgabe stehen? Der sel. Alter nahm sich einst die Mühe, sie in den ältesten Ausgaben zu suchen und fand sie nicht. Welcher Pole mag sie wohl dem Ovid untergeschoben haben? Bei Babia Gora erinnert Hr. Linde, der K. Constantin hatte βαβειορεία in Bagibárala verdreht. Nicht so, sondern Banduri, sein Herausgeber, vermutete, durch βαγειβαρεία des Constantin möge etwa die babia gora gemeint sein.

Dass irgendwo selbst polnische Wörter unrichtig erklärt worden wären, darüber zu entscheiden, darf sich Rez. nicht anmassen, sondern muss vielmehr gestehen, dass durch die häufigen Belege die angegebenen Bedeutungen sicher und genau bestimmt worden sind, besonders an Stellen, wo Hr. L. seine Vorgänger Knapski, Włodek, Trotz berichtigt hat. S. z.B. chynać, neigen, beugen, wo aber doch die Urbedeutung durch *schnell bewegen* besser angegeben wäre. Selbst die Redensart kdy wiatr chynie, wenn sich der Wind bewegt, und das böhm. chwjti bestätigen es. Kalender hätte lieber unerklärt bleiben sollen, da es nur aus alten böhm. Bibeln in die polnischen gekommen ist. Das ital[ienische] calandra passt gar nicht hieher, sondern das böhm. kalandra ist nichts anders als das lat. charadriion der Vulgata. Akafist ist eben nicht unrichtig, aber nicht befriedigend erklärt. Akafist bei den Russen ist ein Officium (nicht Messe) das stehend, nicht sitzend verrichtet wird, daher die Benennung ἀκαθίστός. Hadyna (gadina), ein kriechendes Tier mit Flügeln, wird zwar nach Ladowski beschrieben, aber nicht systematisch bestimmt. Colak ist ein Unkraut in der Gerste, aber was für eines? Durch die beigeetzten Synonyma aus anderen Mundarten muss man sich gar nicht irre machen lassen. So ist das poln. Kąkol der Lolch, aber das beigeetzte böhm. Kaukol ist nicht der Lolch sondern der Kornraden, agrostemma githago. Wenn lebiodka der Wohlgemut (oryganum) ist, so sollte das böhm. kocurnik Katzenmünze, nicht dabei stehen, sondern dobra myśl. Die etymologischen Versuche, die sowohl im Wörterbuche als in den Grundsätzen der Wortforschung an manchen Stellen vorkommen, sieht Rez. grossenteils nur noch für Winke zu weiteren Forschungen an. Den Slaven fehlt es noch an einem allgemeinen Wurzelwörterbuche; auch lassen sich die Eingewanderten nicht immer sicher genug von den Einheimischen unterscheiden. So glaubt der Hr. Vrf., das slaw. ahnec (agnec) sei aus dem lat. agnus gebildet, da er doch selbst auf jagnię hinweist, das in allen Mundarten von jeher gefunden wird und von dem Lateiner gewiss nicht geborgt worden ist. Slawen und Lateiner haben ja bekanntermassen viele gemeinschaftliche Wurzelwörter oder doch Wurzelsilben, wie hier agn, von welcher jeder nach seiner Art, der Lateiner agnus, der Slawe agnec (jagnię) gebildet hat. Car ist nicht von cesar abzuleiten, da es unmittelbar von den Tataren zu den Slawen gekommen ist. Dem Worte sklo, poln. szkło, liegt wahrscheinlich Glas zum Grunde, wenn es gleich in einigen Mundarten siklo, sieklo, siaklo iaviet, und ist also nicht von siekati zusammenfliessen abzuleiten, ausser man wollten

die Slawen auch zugleich zu Erfindern des Glases machen. Von wąpć ist S. 50 eine sehr gezwungene Ableitung gegeben worden, da es doch aus dem lat. dubitare, durch Versetzung der ersten Silbe (udbit für dubii) entstanden sein mag. Chuch ist offenbar das deutsche Hauch und das Ragusin chjuh (lies czuch) gehört gar nicht hierher. Baczie, baczny wäre mit dem deutschen Obacht zu vergleichen gewesen. Es haben sich unglaublich viele deutsche Wörter jemals ins Polnische eingeschlichen, die jetzt kaum mehr kennbar sind. Wir hoffen durch diese Erinnerungen doch so viel zu bewirken, dass der H[er]r Verf[asser], dem wir zur Vollendung eines so wichtigen Werkes ausharrenden Mut wünschen, gegen P. Markus neu gemachte Wörter und Frenzls Etymologien misstrauischer werden, und bei Vergleichen der polnischen Wörter mit anderen Mundarten vorsichtiger zu Werke gehen wird. H[er]r L[inde] gedenkt auch noch, wenn er diese Arbeit glücklich beendigt haben wird seiner Nation mit einem Wörterbuche der polnischen Literatur zu dienen.

LEA SAWICKI

Jerusalem

### **Goal and purpose: infinitive and conjunctive clause with verbs of motion in contemporary Polish**

Verbs of motion are found accompanied by an infinitive or by a conjunctive clause opening by one of several conjunctions comprising *by*: *by* itself, *aby*, *żeby*, or *ażeby*. The choice of conjunction appears not to entail any difference in meaning or function and to depend on personal preference. The conjunctive clause contains an infinitive form if the agent of the main clause (with the verb of motion) and that of the conjunctive clause are identical. This results in a superficial resemblance between the two forms of expression leading sometimes to viewing the construction with an infinitive as a “simplification” of that with a conjunctive clause, with both constructions expressing purpose.

However, there is no reason to speak about “omission” of *żeby* or other conjunctions in case of an infinitive directly dependent on a verb of motion. What we have here are two distinct functions: the conjunctive clause comprising *żeby* (or *by* etc.) and an infinitive is a free description whereas the infinitive is a valential complement. The situation in the latter case is not much different from that of other verbs complemented by an infinitive, such as *kazać* “to order”, *bać się* “to fear” or *chcieć* “to want”. What seems at first glance to be different is the fact that the presence of the infinitive with such verbs as *kazać* etc. is obligatory whereas with verbs of motion it is not. In this respect we might recall that also with other verb types such a situation might exist. Among verbs complemented by an accusative some require a complement (at least in the near context) in every occurrence, e.g. *lubić* “to like”, others, e.g. *jeść* “to eat” do not. In addition, verbs of motion, unlike other verb types are not characterized by a fixed form of actants but may co-occur with complements of various forms, usually prepositional phrases or adverbs denoting direction, starting point or way of movement. Unlike actants of other verbs, these prepositional phrases or adverbs may co-occur with each other and do not exclude each other. In a single occurrence a verb of motion may be complemented by an expression of starting point, endpoint and way of the motion. Thus they are not actants (in the strict sense of the term) of the verb of motion but not free descriptions either and may be regarded as complements. In this

variety of complement forms that are admitted with verbs of motion, the infinitive should be included.

Another problem pertains to the semantic affinity of the two constructions occurring with verbs of motion: the one with an infinitive and the one with a conjunctive clause. However, a situation where a similar concept may be packaged in different ways in terms of valency is not rare. We encounter various notions expressed with different verbs as either valential complements or as free descriptions. An extreme case of such a situation is the valential status of adjectival and adverbial qualifiers, which most typically function as descriptions, e.g. *dobrze śpiewa* “sings well”, but which with certain verbs, may have an unmistakable valential status, e.g. *dobrze się zachowuje* “behaves well”. This type of obligatory complementation is related to the informational load of the verb in question, “to behave” alone cannot form a predication (unless its complement is a meaningful zero). In other words, the less informational load exists in the verb itself, the more required becomes the complement.

Such might be the case, among others, also with purpose expressions (if we would insist on the infinitive denoting purpose) which can, depending on the context, belong either to free descriptions or to valential complements, or even not be connected to any verb but rather be adnominal (see below).

For Polish, studies of various purpose expressions are often grouped together, the infinitive being listed among them together with conjunctive and prepositional phrases and subsequently regarded as a subtype of purpose expressions. Often a construction with an infinitive directly dependent on a verb of motion is even considered an “abridged” or “reduced” version of a “full” subordinate clause comprising the conjunction *by* or by compound conjunctions *aby*, *żeby*, *ażeby* with an infinitive.<sup>1</sup> The infinitive itself is thus ascribed a function similar to that of a purpose clause, i.e. the function of purpose description.<sup>2</sup> The infinitive in contemporary Polish does not, however, in itself denote purpose and is hardly ever described as such outside its construction with verbs of motion.<sup>3</sup>

The two infinitival constructions, namely with and without a conjunction, although resembling each other in form, differ in their function and cannot be considered one a mere paraphrase of the other. Each of the constructions has its own semantic content, its own conditions of occurrence, its own structure and its own syntactic status. The precise semantic content of the two expressions, although somewhat similar, is not identical either. The infinitive with verbs of motion, rather than directly denoting the

<sup>1</sup> See e.g. in Klebanowska 1988: 185: “[...] konstrukcje celowe, w których spójnik *żeby* lub jego synonim może być opuszczony i pozostaje sam bezokolicznik [...]” (“[...] purpose constructions in which the conjunction *żeby* or its synonym may be omitted and only the infinitive is left [...]”).

<sup>2</sup> Ascribing to the infinitive a value of purpose would not be fully in accord with the well-known history of the infinitive clause in this particular construction, namely that it replaced the previously used supine, accusative in origin.

<sup>3</sup> The only exception seems to be a verb constituting a negative term of motion *zostać* “to remain”; see Bartnicka 1982: 77. See also Grochowski 1980.



purpose of undertaking the action, conveys its goal and often the destination or even the direction of movement which only indirectly can provide some clues about the purpose of the movement. Between the two notions, that of goal and that of purpose, some confusion exists in many languages since both are related to an “end” or “end-point” and both presuppose intention. The term “goal” itself can be used not only in the spatial sense, but also metaphorically, as an aim to an effort or ambition.<sup>4</sup> This notional proximity is not, however, tantamount to structural identity of value.<sup>5</sup>

As we have mentioned above, there are many ways in which purpose can be expressed in Polish, and only part of them involve a verbal form. This function may be fulfilled e.g. by a number of prepositional phrases comprising substantives with a semantic component of purpose, most, but not all of them deverbal,<sup>6</sup> e.g.:

- (1) *Oglądała dom w celu kupienia go.* W<sup>7</sup> “She looked at the house with the purpose to buy it.”
- (2) *Odłożyć na później celem nabrania dystansu.* P “To put aside for later in order to gain some distance.”
- (3) *Protokoły trafiły do urzędu celem wyjaśnienia kontrowersji.* P “The protocols got to the office for the purpose of clearing up the controversy.”
- (4) *Kobiety zabijają znacznie rzadziej dla<sup>8</sup> rabunku.* P “Women kill much more rarely for robbery.”

Other prepositional phrases such as *po+acc.*, *na+acc.* are used mostly with verbs of motion (see below).

In many cases purpose expressions are not directly connected to the verb, but are rather adnominal. They serve mostly to describe the appropriation of an object, often as one of its properties, e.g.:

- (5) *Na naprawę zabrakło pieniędzy.* P “There wasn’t enough money for the repair.”
- (6) *System podatkowy nie jest właściwym instrumentem dla świadczenia pomocy społecznej.* P “The tax system is not a proper instrument for rendering social assistance.”

<sup>4</sup> Thus also in Polish: *cel* according to *Wielki słownik polsko-angielski* is glossed as ‘aim, purpose, end, goal, object, objective, design, intent, view, target, [...] destination’.

<sup>5</sup> The confusion between “goal” and “purpose” is found also in studies of languages other than Polish; cf. e.g. the treatment of constructions with verbs of motion in Irish (Disterheft 1985).

<sup>6</sup> See ample material in Sędziak 1993: 100-104.

<sup>7</sup> The data comes from various issues of the journal *Polityka* (marked P), Krystyna Kofta, *Wióry* (marked K), Jarosław Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień* (marked I), Stanisław Lem, *Opowieści o pilotach Pirxie* (marked L) and from Elżbieta Wierzbicka *Synonimia składniowa* (marked W); see also other examples therein (p.71-96).

<sup>8</sup> When the prepositional phrase comprises an animate substantive it may be an expression of beneficiary, cf. *Wszystko z domu dla niej wynosi.* K “He takes everything out of the house for her.” In this sense purpose expressions have some affinity to the expressions of beneficiary.

- (7) *A ten urząd dla kogo jest, jak nie dla lokatorów.* K “And this office, for whom does it exist if not for the tenants.”

But the most frequent and the most typical expression of purpose is a subordinate clause with conjunctions *by*, *aby*, *żeby*, *ażeby*, sometimes preceded by a kind of correlative conjunction ‘announcer’ in the form of a prepositional phrase *po to*, *na to*, *w tym celu* “for that reason”, “to that end”, e.g.:

- (8) *Został stworzony tylko po to, żeby uprzykrzać ludziom życie.* L “It has been created for the sole purpose of making people’s life miserable.”

The form of the purpose clause depends on the referential identity of the agent: its verb may be either person characterised or have the infinitive form. In the first case the agent of the main verb and that of the subordinate clause are different and each is denoted independently in the personal endings of the verb, e.g.:

- (9) *Dlaczego zatem umieszczono je tam [...] ? Umyślnie, żeby się zepsuły, czy jak?* L “Why then did they [=people] put them [=the provisions] there [...]? On purpose, so they [=the provisions] get spoiled, or what?”
- (10) *Były zamknięte od zewnątrz [...], żeby płomień [...] nie uszkodził obiektywów.* L “They were closed from the outside [...], so that the flame would not damage the lenses.”
- (11) *Trzeba się szybko najść, aby składane jajeczka mogły się rozwinąć.* P “It is necessary to eat a lot quickly, so that the eggs could develop.”

In the latter case, when the agents of both verbs coincide, this fact is indicated by lack of person characterization in the infinitive,<sup>9</sup> e.g.:

- (12) *[...] żeby dostrzec ruch jego dzioba, [...] tarczka musiała rozporządzać jakimś gigantycznym teleskopem.* L “In order to notice the movement of his nose, the disk would need to have some gigantic telescope.”
- (13) *Stoją pod daszkiem wejścia [...], żeby nie zmoknąć.* K “They stand under the roof of the entrance in order not to get wet.”
- (14) *Wszystko masz uszykowane, aby jeść.* K “You have everything ready [in order] to eat.”

Purpose expressions largely occur in various contexts that cannot be specifically characterized either from the syntactic or from the semantic point of view, as is the rule for free descriptions. Some restrictions for the occurrence of these expressions are connected with the semantic nature of the action itself and its agent. The restrictions stem from the fact that “purpose” is conceivable only when the agent is considered capable of consciously undertaking actions leading to foreseeable consequences. Such agents are most typically humans (and some animals), rarely inanimates fur-

<sup>9</sup> This constitutes a usual condition of the employment of the infinitive in general, cf. such sentences as *Chcę pić*. “I want to drink” and *Chcę, żebyś pił*. “I want you to drink.”

nished with animate features, as in sentence<sup>12</sup> where the “disk” is presumably some kind of a space ship whose nature is unclear at this point of the story but that seems to demonstrate planned behavior. As to the action itself, it has to be of a type that can be consciously and willingly undertaken to achieve a specific end. Thus e.g. a sentence like *zbladł, żeby ją przestraszyć* “he turned pale in order to frighten her” would imply that he possesses the power to turn pale at will.

Apart from these restrictions, every verb can in principle be accompanied by a purpose expression. There is no specific syntactic-semantic class of verbs that can admit such expressions or which categorically exclude them. Purpose expressions are, of course, in no way characteristic of verbs of motion.

The nature of the infinitive accompanying verbs of motion is quite different. It is specifically adverbial<sup>10</sup> and can occur only with defined classes of verbs (see Grzegorzczkowska 1967). In the context of verbs of motion it indicates direction, destination or goal as a final point of movement. Of course, not every verb denoting some kind of movement admits an infinitive of goal. Numerous verbs denoting directionless or chaotic movements, or movements that do not result in a change of position in space are not considered verbs of motion. They never occur with infinitives of goal for the same reason they do not occur with prepositional phrases of direction but only with local phrases that are not typical for any specific verb class and are themselves free descriptions. Cf. e.g.:

(15) *Pająk jeździł łożyskiem po dłoni.*<sup>11</sup> K “Pająk was driving the bearing about the palm of his hand.”

(16) *Dzieci biegają po trawniku.* K “Children run about the lawn.”

Some verbs denoting bodily movements seem to admit directional phrases, e.g.:

(17) *Pomachał do nas ręką.* “He waved his hand to us.”

These are, however verbs of communication which indeed may occur with some directional phrases, especially with phrases comprising an animate substantive, but not with an infinitive of goal.

Only verbs of motion can occur with the full variety of directional phrases, and only verbs denoting vectorial movement between points in space are verbs of motion in the strict sense. Such verbs alone admit infinitive of goal.<sup>12</sup> In such constructions

<sup>10</sup> The instances in which an infinitive is dependent on a substantive denoting motion are very rare in contemporary Polish and seem to be limited to nominalizations of verbs of “going” or “lying down” with the infinitive *pać* “to sleep”.

<sup>11</sup> The same verb *jeździć* may be a verb of motion if it is iterative, it may then be complemented by prepositional phrase of direction, e.g. *Na Starym mieście odbywały się ruchliwe jarmarki, na które jeździłem często* I “At the Old City busy fairs took place, to which I often went.” In such case the verb admits also infinitive as its complement.

<sup>12</sup> Verbs of motion share other syntactic and morpho-syntactic properties as well; e.g. in Polish all perfective verbs of motion indicate spatial relations by means of their preverbs and there are, strictly speaking, no perfective counterparts to simple (uncompounded) verbs of motion.

the infinitive is directly dependent on the verb of motion and may fulfil a similar function to that of various prepositional directional phrases, as in:

- (18) *Dzieci odchodzą znów do piasku.* K “The children go away again to the sand.”
- (19) *Czy mogę wyjść na podwórko?* K “May I go out to the yard?”
- (20) *Zeskoczyła z trzepaka i podeszła do Eli.* K “She jumped down from the clothes-beater and came [nearer] to Ela.”
- (21) *Langer szedł już ku przepaści.* L “Langer was already going in the direction of the precipice.”
- (22) *Pirx wybiegł na korytarz.* L “Pirx ran out to the hall.”

The endpoint of the movement can be defined by strictly local terms (as above), or by various indirect indications, such as an indication of a point in space by means of a specific institutions performing activities, e.g.:

- (23) *Idę na chór.* K “I’m going to the choir.”
- (24) *Cały dom [...] wyjechał na jakiś bal.* I “The whole household went for some bal.”

Among this type of endpoint indications the infinitive may also be included, e.g.:

- (25) *Elżucha poszła zobaczyć, czy lekarz już przyszedł.* K “Elżucha went to see whether the doctor had already arrived [= E. went to the place where she could see whether...]”
- (26) *Po paru minutach poszli go szukać.* L “After a few minutes they went to look for him [= they left and went where they could look for him].”
- (27) *Pirx obserwował też, naturalnie, zachowanie aparatury, kiedy Langer wychodził zmieniać klisze.* L “Pirx was also, naturally, watching the behavior of the instruments when Langer went to change the films.”
- (28) *Idziemy obejrzeć piwnice.* K “We are going to see the cellars.”

Note that sentence 28 can be an answer to the question “where are you going?” but not to the question “what are you going for?”.

- (29) *Idę zrobić lekcje.* K “I’m going to do my homework.”
- (30) *Okolo jedenastej poszedł zjeść coś do messy.* L “About eleven he went to have something to eat in the mess.”
- (31) *Trzech ludzi poszło na niego zapolować.* L “Three people went to hunt for him.”
- (32) *Wreszcie przyszedł usiąść na chwilę na aksamitnej kanapie.* I “Finally he came to sit for a while on the velvet sofa.”

Sentences 25-32 lack any indication of direction except for the infinitive itself. Ascribing the infinitive a function of purpose would leave the verb of motion without its required spatial complement. Such instances of verbs of motion not accompanied by spatial indications are not totally excluded but are rather rare and strongly contextually conditioned.

The directional nature of the infinitive is especially striking in metaphorical expressions such as:

- (33) *Nie tykaj cudzego węgla, bo się wyda i pójdziesz siedzieć.* K “Don’t touch other people’s coal because it will be found out and you will go to sit [= you will go to prison].”

In all these sentences the goal, the final point of the movement, is materialized in various forms. The nature of the information remains the same whether the final point of the motion is defined as a specific point in space or as a location where an action is to take place. This action may be either expressed by a substantive within a prepositional phrase or as an infinitive. In all three cases, namely, verb of motion with a directional phrase indicating location, verb of motion with a directional phrase indicating activity and verb of motion with an infinitive, the nature of the information conveyed is basically the same. It refers to “where to” the movement is directed and not “what for” it is performed. It expresses the direction or goal of the movement and not its purpose or aim. These latter, being free descriptions, are expressed with verbs of motion precisely in the same manner as with other verbs,<sup>13</sup> by the specialized conjunctive constructions, e.g.:

- (34) *Przyszedł do nas Karol, aby wywołać mego brata.* I “Karol came to us in order to call for my brother.”
- (35) *Wyszliśmy na spacer, żeby obejść dookoła jezioro.* I “We went for a walk with the purpose to go around the lake.”
- (36) *Sunął ku prosiaczkom, żeby je połknąć.* L “He was gliding towards the piglets in order to swallow them.”
- (37) *Zeskoczył z łóżka, by zajrzeć jeszcze do wspólnego pomieszczenia.* L “He jumped down from the bed in order to look into the common room.”
- (38) *Wyruszyłem zygzakowatą linią, aby się wreszcie gdzieś z nią spotkać.* I “I started out in a zigzag line in order to meet her somewhere at last.”
- (39) *Przychodziła tylko po to, aby pomówić o swojej ukochanej ‘Irence’.* I “She used to come for the sole purpose of talking about her beloved ‘Irenka’.”

It should be noted that in most cases in which purpose constructions accompany verbs of motion, they occur beside and not instead of various local designations. In

---

<sup>13</sup> With the semantic restrictions mentioned above pertaining to the ability of the agent to undertake specific actions on purpose.

sentences 34-36 the prepositional phrase denotes the goal, the endpoint of the movement, in 37 the starting point and in 38 its way. In 39 no local designation occurs but it can be assumed from the first person narration that the goal is close to the narrator ("she used to come to me, to us"). The purpose clauses may even, although rarely, co-occur with an infinitive of goal in a sentence such as: *Pojechał odwiedzić chorego kolegę, żeby poprawić mu humor*. "He went to visit a sick friend in order to raise his spirits." In such cases, the purpose expression pertains usually to the verb in the infinitive and not to the main verb of motion. Goal and purpose expression can co-occur since they do not occupy the same slot, each has a distinct function.

Cf. sentence 27 (above) and:

- (40) *Wyglądało na to, że Challiers istotnie wyszedł, aby zmienić klisze*. L "It looked like Challiers indeed went out in order to change the films."

In contrast to sentence 27, where the goal, that is the direction of the agent's motion is stated, sentence 40 conveys different information: the purpose of the motion. At this point of the story it had already been established where the agent (Challiers) went; what is not entirely clear is for what purpose he had gone there. It is assumed that he went to a previously defined spot in order to change the films. The difference between the two constructions is further stressed in a passage in which the motives of the character for undertaking the action are discussed:

- (41) *I oto jeden ze stałych pracowników poszedł właśnie tam [...]. Dlaczego? Żeby się zabić?* "And one of the regular staff members went precisely there [of all places]. Why? In order to kill himself? [or: in order to get killed]."

The question about the purpose of the motion is in an obvious way separate from the statement about the goal of the motion.

A sharp distinction between the purpose and the goal expressions manifests itself in relation to negation. It is obvious that the goal of motion and its purpose do not coincide when the verb of the purpose clause is negated, e.g.:

- (42) *Wyszedł cicho, by nie budzić śpiącej bufetowej*. L "He went out quietly, so as not to wake the sleeping bartender."

Here the verb of motion denotes departing and consequently the goal of the motion is outside the location where the situation pertaining to the purpose of the movement exists. In other words, the agent moves away from the location precisely in order to achieve its purpose. Here the purpose expression can even be regarded as pertaining not to the motion itself but to the mode of motion expressed by an adverb, i.e. "it is quietly that he left in order not to wake the bartender." In this case no "replacement" by an infinitive is of course possible. In general, an infinitive complement of a verb of motion is almost never negated in Polish, except when it is bracketed and coupled with another, not negated one, as in *Poszedłem nie spać a czytać*. "I went not to sleep but to read." Since an infinitive complement of a verb of motion defines the goal, it

would be rather unlikely to define it as a spot where something does not take place. Similarly, such a “replacement” is not possible in other cases in which the movement does not lead to the location where the action being the purpose of the movement is taking place. This is especially striking in constructions with verbs of motion denoting leaving, withdrawing, moving away and the like in which the purpose is associated with location identical with the starting point of the movement and not with its end point or goal. Note e.g. that in Polish a sentence such as: *Wyjechał, aby uspokoić żonę* “He went away in order to quiet his wife.” implies that it is his being away that has the effect of quieting his wife, unlike a sentence such as: *Wyjechał uspokoić żonę.* “He went away to quiet his wife.” which makes it clear that he went to a place where he might quiet his wife. But even with a verb of motion denoting arriving the same difference may exist, as in: *Przyjechał, aby uspokoić żonę* “He came in order to quiet his wife.” and *Przyjechał uspokoić żonę.* “He came to quiet his wife.” Here again the sentence with the infinitive unequivocally conveys the information about the endpoint of the movement whereas the one with the purpose clause does not.

Klebanowska (1988:186-187) enumerates semantic circumstances which preclude the occurrence of what she regards as an infinitive of purpose. In fact, the sentences given as examples of unacceptable structures turn out to be precisely the contexts in which either the verb is not a verb of motion, as in *Podskakiwałam się rozgrzać.* “I jumped up [in place] to get warm.”, or the infinitive does not denote a location where an activity is taking place, as in *Przyszedł być w porządku wobec dyrekcji.* “He came to be fair to the management.” These two quoted sentences are not, strictly speaking, ungrammatical, although their meaning is awkward: the first sentence, should one indeed encounter it in any context, would imply that a person jumps [up] repeatedly to a place where it is possible to get warm; the second would imply that a person gets to a place where he or she has the possibility to be fair etc. In other words, in normal contexts where no indication of endpoint of motion is presented, one may expect a purpose expression – a conjunctive phrase – but not an expression of goal – the infinitive.

It is evident that the infinitive of goal is a valential complement of verbs of motion whereas the conjunctive purpose clause is a free description not connected in a valential way to any verb. Neither the formal resemblance of the two nor their slight proximity of meaning can be used as evidence of their identity.

## References

- Bartnicka, Barbara. 1982. *Funkcje semantyczno-składniowe bezokolicznika we współczesnej polszczyźnie*. Wrocław. PAN.
- Disterheft, Dorothy. 1985. Purpose and Consecutive in Irish. *Ériu* 36, p.107–123.
- Grochowski, Maciej. 1980. *Pojęcie celu, Studia semantyczne*. Wrocław.

- Grzegorzczkova, Renata. 1967. O konstrukcjach z bezokolicznikiem przyczasownikowym w języku polskim. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, z. XXV, p. 123–132.
- Klebanowska, Barbara. 1988. Spójnikowe i bezspójnikowe konstrukcje celowe. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, z. LXI, p. 183–199.
- Sędziak, Henryka. 1993. *Czasowniki ruchu w gwarze łomżyńskiej i we współczesnej polszczyźnie literackiej*. Łomża. Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów.
- Wierzbicka, Elżbieta. 1991. *Synonimia składniowa konstrukcji przyczynowo-skutkowych we współczesnej polszczyźnie*. Warszawa. Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.



RENATA GRZEGORCZYKOWA

Warszawa

### **Problem uniwersaliów, genezy i rozwoju języka**

(Refleksje w związku z książką Jean Aitchison: *Ziarna mowy*, Warszawa 2002)

Niewielka, popularnie napisana książeczka oksfordzkiej lingwistki, stawia problem, przed którym uchylają się na ogół językoznawcy, opisujący konkretne, pewne, „twarde” fakty językowe i nieskorzy do zagłębiania się w dziedziny, w których wszystko jest hipotetyczne, nic nie można powiedzieć z całą pewnością. A jednak pytania, rozważane przez Aitchison, znajdują się w tle wielu prac językoznawczych, nie tylko psycho-lingwistycznych i badających neurofizjologiczne mechanizmy mowy, ale wszystkich, rozpatrujących język w szerszych, antropologicznych perspektywach, stąd, jak sądzę, mimo hipotetyczności większości tez, należy je mieć w polu widzenia i wiedzieć, jakie są najnowsze kierunki badań i stanowiska w omawianych kwestiach. A wielką wartością Aitchison jest to, że referuje skrupulatnie najnowsze prace, oczywiście interpretując je, niejednokrotnie w sposób oryginalny.

A oto katalog najważniejszych omawianych kwestii. Przedstawiam je w sposób eksplicytny, przekładając metaforyczny i obrazowy język autorki, która chętnie ukazuje zjawiska językowe przez analogię do zjawisk z innych dziedzin życia i nauki, powołując się w tym punkcie również na literaturę piękną (w książce wiele jest odwołań do poezji, mitologii, a także obrazów z literatury fantastycznej i dziecięcej).

1. Dominuje kwestia **poli- lub monogenezy zdolności mownych człowieka**, która się oczywiście wiąże z szerszym problemem antropologicznym pochodzenia człowieka. Jeżeli przyjmie się monogenezę (a autorka opowiada się za taką hipotezą), to trzeba opisać drogi i czas rozchodzenia się *homo sapiens* po kuli ziemskiej. Autorka omawia tę kwestię dokładnie w kilku rozdziałach.

2. Z wymienionym problemem wiąże się kwestia **rozwoju zdolności mownych człowieka**, a więc wytwarzania się struktury języka, który w sposób istotny różni się od sposobów komunikacji zwierząt. Ten punkt jest równie trudny do wyjaśnienia, gdyż mimo podobieństwa między człowiekiem a zwierzętami w biologicznym (artykulacyjnym i neurofizjologicznym) aparacie mownym człowieka trzeba, jak się

wydaje, przyjął jakąś skokową zmianę, która spowodowała, że język ludzki stał się narzędziem komunikowania abstrakcyjnych treści.

3. Kolejny problem to **rekonstrukcja istotnych składników struktury** języka ludzkiego, która dalej ewoluowała w różnych językach odmiennie, tworząc zróżnicowane, skomplikowane struktury językowe.

4. Ostatni problem, który chciałabym w końcowej części niniejszego omówienia szerzej rozwinąć, to zagadnienie **uniwersaliów**, a więc tego, co w językach wspólne i mogłoby świadczyć o istotnym rdzeniu wszystkich języków. Aitchison referuje w tym punkcie różne stanowiska i ostatecznie podaje własną propozycję zestawu cech uniwersalnych języków. Zestaw ten jednak wydaje się niepełny w świetle wcześniejszych propozycji językoznawców (np. Ch. Hocketta 1961), a także badań przeprowadzonych przez Annę Wierzbicką (1996), opartych na rozległej wiedzy o bardzo wielu językach świata, zwłaszcza z obszaru Polinezji. Autorka *Ziaren mowy* zdaje się prac Wierzbickiej nie znać, a w każdym razie nie uwzględnia ich w swoim przedstawieniu kwestii uniwersaliów.

## 1. Geneza zdolności mownych człowieka

Problem ten wiąże się z zagadnieniem **pochodzenia człowieka**, które do dziś pozostaje w sferze hipotez. Przez długi czas istniał pewien konflikt między Darwinowską teorią ewolucji gatunków, a przekazem biblijnym, który to konflikt dziś stracił na ostrości od czasu, gdy obrazy biblijne zaczęły być traktowane nie dosłownie, ale jako parable i metafory. Dziś powszechnie w nauce przyjmuje się, że powstanie człowieka (owa skokowa zmiana) mogła dokonać się w obrębie gatunku hominidów (człekokształtnych).

Ostatnie odkrycia z zakresu genetyki potwierdzają hipotezę monogenetyczną. Badanie DNA ludności całego świata wskazuje na jedność gatunku ludzkiego, potwierdzając tezę, że mutacja, która doprowadziła do powstania *homo sapiens*, dokonała się w obrębie gatunku hominidów (małp człekokształtnych), którego rozwój trwał kilka milionów lat (od ok. 4 milionów /pitekantropus/ do 1 miliona lat temu). Mutacja ta dokonała się jednostkowo (jak wszelkie mutacje), w jednym określonym miejscu kuli ziemskiej mniej więcej ok. 100 tys. lat temu. Autorka obrazowo zestawia „krzew” hominidów na s. 75. I omawia hipotezy dotyczące umiejscowienia zaszłej mutacji i kierunków rozchodzenia się *homo sapiens* po całej kuli ziemskiej. A oto główne jej stwierdzenia.

Hipotetyczna zmiana skokowa dokonała się w wąskim pasie wschodniej Afryki, który w wyniku ruchu tektonicznego został oddzielony od Afryki Zachodniej przez tzw. Wielki Rów Afrykański (s.80). Szczątki pierwotnego człowieka odkrywane są po stronie wschodniej, natomiast szczątki pierwotnych szympanсів – po stronie zachodniej.

Część hominidów, odcięta po stronie wschodniej Rowu Afrykańskiego, znalazła się w nowych warunkach klimatycznych na ziemi jałowej i bezwodnej. To spowodowało konieczność polowania (warunki do rozwoju narzędzi) i odżywiania się mięsem, co z kolei zmieniło strukturę biologiczną przyszłego człowieka (powiększenie

się mózgu). Pierwszy człowiek wytworzył podstawowe załączkowe umiejętności myślenia i mówienia, rozwijane dalej już w zróżnicowanych warunkach środowiskowych i biologicznych.

Kolejny problem to rozchodzenie się *homo sapiens* po różnych obszarach kuli ziemskiej. Aitchison ilustruje to schematycznymi obrazkami (s. 212, 215). Kolejne fale migracyjne i kierunki rozchodzenia się odpowiadają w pewnym stopniu późniejszym grupom językowym. Są to następujące migracje:

Z Afryki, przejściem między Morzem Czerwonym a Morzem Śródziemnym, pierwsi ludzie przedostali się do Azji Mniejszej, gdzie na podstawie wykopalisk wiadomo, że ludzie zamieszkiwali te tereny ok. 50 tys. lat temu. Stamtąd rozeszli się w różnych kierunkach: część migrowała na Wschód w kierunku Australazji, część na północny Wschód w kierunku terenów zamieszkałych obecnie przez ludność chińsko-tybetańską. Duża fala załała Europę, basen Morza Śródziemnego. Wiadomo, że zachodnia Francja jest terenem wykopalisk sprzed 35 tys. lat. Północno-zachodnia migracja dotarła zapewne do Skandynawii i dalej na Północ.

Nie jest jasne zasiedlenie Ameryki. Na pewno dokonało się ono najpóźniej, zapewne przez Cieśninę Beringa i Alaskę. Nastąpiły migracje do Ameryki Północnej, a dalej aż do Ameryki Południowej. Warunki klimatyczne wpłynęły ostatecznie na wytworzenie się ras, różnic w kulturach i językach, mimo ogromnej bliskości biologicznej, przede wszystkim genetycznej gatunku ludzkiego.

Migracje dokonywały się tysiącami lat i zachodziły wielokrotnie, stąd nie należy utożsamiać pierwotnego zasiedlenia z późniejszym rozmieszczeniem grup etnicznych, np. w Europie ludność indoeuropejska napłynęła na te tereny znacznie później. Migracje dokonywały się, jak wiadomo, także w okresie historycznym jak np. zasiedlenie obu Ameryk przez ludność indoeuropejską: romańską w Ameryce południowej i brytyjską – w północnej, co się wiązało z wyniszczeniem autochtonicznej ludności indiańskiej. Stąd ostateczne wykształcenie się współczesnych grup etnicznych i językowych nie odpowiada pierwotnym migracjom sprzed kilkudziesięciu tysięcy lat.

Kolejny problem, który rozważa Aitchison, to drogi ewolucji prowadzące do powstania języka ludzkiego, a więc rekonstrukcja hipotetycznych mechanizmów wykształcania się zdolności mownych *homo sapiens*.

## 2. Drogi rozwoju zdolności mownych człowieka

W kwestii tej wyróżnić można kilka aspektów, które omówimy kolejno. Są to: 1. warunki neurofizjologiczne wytworzenia się mowy; 2. sytuacja komunikacyjna, która mogła być punktem wyjścia dla rozwoju mowy ludzkiej i wreszcie 3. hipotetyczne mechanizmy, prowadzące do wykształcania się mowy.

Ad 1. Zarówno Aitchison, jak i inni antropologowie zajmujący się kwestią pochodzenia mowy, stwierdzają zgodnie, że w organizmie człowieka nie ma odrębnego „narządu” służącego mowie, który odróżniałby go od zwierząt. Wytwarzanie **różnorodności dźwięków** w jamie ustnej (a więc jakby zasobu fonemów) stało się możliwe wskutek obniżenia (w porównaniu np. z szympansamami) krtani, co było konsekwencją przyjęcia pozycji pionowej. Rozwój mięśni języka, oddzielenie jamy ustnej od no-

sowej, stworzyły warunki dla artykulacji wielu odrębnych dźwięków (odróżnianych następnie słuchem). Dźwięki wytwarzane przez zwierzęta (ssaki) są o wiele prostsze: jest to rodzaj pojedynczych samogłosek (jakby „ryki”) i spółgłosek (cmokanie i „haukanie” – szczelina gardłowa). Natomiast całe bogactwo różnorodnych dźwięków artykułowanych, wykorzystywanych do komunikacji, przynależy jedynie mowie ludzkiej.

Podobnie mózg człowieka mówiącego ma rozwinięte części, których nie ma np. mózg szympansa (por. s. 116). Ośrodek Broca (czołowy), odpowiedzialny za tworzenie wypowiedzi, i ośrodek Vernického (tylny), odpowiedzialny za percepcję wypowiedzi, nie są rozwinięte u szympansa.

Ad 2. Sytuacja komunikacyjna, która sprzyjała wytworzeniu się mowy, to przede wszystkim istnienie wspólnoty społecznej, wymagającej współpracy. Istotne jest też to, że wspólnota działała na obszarach, w których porozumiewanie się odbywało się na odległość. To wpłynęło na pewne warunki rozwoju. Wyróżnia się kilka czynników, czy raczej potrzeb komunikacyjnych, które zadecydowały o rozwoju zdolności mownych człowieka. Hierarchia ich jest różnie ustalana przez badaczy.

Ad 3. Jako czynniki determinujące rozwój mowy antropologowie wymieniają przede wszystkim potrzebę ekspresji uczuć, bardziej rozwiniętą u ludzi niż u zwierząt, potrzebę nawoływania do współpracy (wezwania podobne do „stękania”, typu *yah!*, naśladujące podejmowanie wspólnego wysiłku), wreszcie potrzeby nazewnicze, konieczne zwłaszcza przy porozumiewaniu się na odległość, a także do mówienia o zjawiskach nieobecnych i przyszłych. Zaspokojenie tych potrzeb obejmuje procesy bardzo tajemnicze. O ile bowiem można łatwo wytłumaczyć powstanie nazw onomatopiecznych, naśladujących zastępowane desygnaty, o tyle o wiele trudniej jest wyjaśnić mechanizmy powstania nazw, które nie pozostają w żadnej relacji podobieństwa do nazywanych desygnatów. Myślę, że ten punkt musi pozostać tajemnicą, tak jak i tajemnicą jest wykształcenie się ludzkich zdolności myślenia i rozumowania, stanowiących istotę *homo sapiens*.

### 3. Istotne składniki struktury ludzkiego języka

Rozważania dotyczące pochodzenia ludzkich zdolności mownych prowadzą wprost do pytania, jakie są definicyjne składniki tej zdolności (odróżniające ją od zdolności komunikacyjnych zwierząt) i dalej do pytania o uniwersalia, a więc o to, co istotne, wspólne wszystkim językom, tworzące wspólny rdzeń struktury języka, odmiennie rozbudowywany w poszczególnych językach.

Istotne składniki ludzkiego języka rozważa Aitchison w rozdziale 16, zatytułowanym metaforycznie „Rozplatanie tęczy. Dzielenie pasm”. Wyróżnia za tradycją językoznawczą trzy składniki języka: fonologię, składnię (organizację słów) i semantykę (znaczenia). Jednakże taki model nie zadowala, nie opisuje bowiem adekwatnie struktury języka. Zwłaszcza ‘semantyka’ jest w tym ujęciu zawieszona w próżni, bo można ją rozumieć albo jako ‘słownik pojęciowy’, oderwany jeszcze od słów (zapewne coś takiego istnieje w umyśle człowieka), albo jako element (aspekt) słownika: relację między wyrażeniami (ciągami fonicznymi) a pojęciami (znaczeniami). Brak w tym

ujęciu wyraźnie nazwanego składnika, który współczesne językoznawstwo określa jako *leksykon* (*słownik*).

W perspektywie pokazanego wyżej rozwoju języka widać wyraźnie, że potrzeby nazewnicze, rozwinięte w momencie gdy człowiek zaczął pojęciowo różnicować świat i przekazywać swą wiedzę innym, „wymusiły” zwiększenie elementów dźwiękowych o funkcji diakrytów, których kombinacje zaczęły tworzyć i rozróżniać znaki. Wielość znaków wymagała składania się ich z diakrytów: w przeciwnym bowiem razie nie byłoby możliwości ich zapamiętywania i rozróżniania w pamięci ludzkiej. A więc zestaw diakrytów, czyli **fonologia**, służy komunikowaniu, tworzeniu znaków. Natomiast jak powstało słownictwo, nazywające zróżnicowany świat nie w sposób dźwiękonaśladowczy (a większość nazywanych elementów świata nie ma cech dźwiękowych) – tego nie wiemy. A więc drugi istotny składnik struktury języka to **leksykon**.

Jednakże człowiek nie porozumiewa się pojedynczymi nazwami. Buduje **konstrukcje**, które nie są ciągami powtarzających się elementów (konkatenacją, „cykaniem” jak mówi obrazowo Aitchison), ale dzięki regułom składni uzyskują nowe znaczenia (przykładowo: zdania *Pies widzi chłopca* i *Chłopiec widzi psa* znaczą co innego). A więc składnia, szerzej **gramatyka**, stanowi trzeci niezbywalny komponent struktury języka, wytworzony w sposób równie tajemniczy jak system nazw.

Wymienione komponenty tworzą jakby „twardy rdzeń” wszystkich języków, hipotetyczny punkt wyjścia, modyfikowany następnie w toku rozwoju poszczególnych języków. Nie wyczerpuje on jednak zestawu tych cech, które można wyróżnić jako **wspólne wszystkim językom**. Przejdźmy więc do problemu uniwersaliów.

#### 4. Problem uniwersaliów

Poszukiwanie uniwersaliów, czyli cech wspólnych wszystkim językom, od dawna zajmowało językoznawców, jednakże ciągle brakowało (i praktycznie dotąd brakuje) zadowolającej metody ich wykrywania. Ponieważ nie zostały zbadane porównawczo wszystkie języki świata, trudno orzec z całą pewnością, które cechy są powszechne, tzn. przysługują każdemu językowi. Niektóre uniwersalia (czy zjawiska traktowane jako uniwersalia) ustala się na podstawie występowania w dużej liczbie języków, jednakże nie jest określone, jak duża ma to być liczba. Aitchison referuje krytycznie pracę z roku 1998 (Decsy: *A select catalogue of language universals*), która zestawia 586 cech przejawiających się w wielu językach, np. takich cech jak obecność samogłosek długich czy fakt, że nazwy oznaczające ‘chrapanie’ mają w swej formie głoskę *r*. Są to jednak cechy przysługujące tylko części (choćby nawet znacznej) języków.

Tymczasem uniwersalia to (również zdaniem autorki omawianej pracy) takie zjawiska, które pojawiają się we wszystkich znanych językach, i proponowaną ich listę podaje autorka na s. 231. Wygląda ona następująco.

We wszystkich językach:

1. istnieją samogłoski i spółgłoski,
2. z głosek tworzą się większe jednostki
3. istnieją rzeczowniki – określenia ludzi, rzeczy,

4. istnieją czasowniki – określenia czynności
5. można zestawiać słowa ze sobą,
6. można wyrazić, kto komu co zrobił,
7. istnieją wypowiedzi zaprzeczone,
8. można zadawać pytania,
9. istnieje zależność strukturalna,
10. istnieje „rekursja” (tzn. możliwość tworzenia ciągów nieskończonych).

Wymieniony zestaw wymaga jednak komentarza. Przede wszystkim wydaje się niekompletny, co widoczne jest, jeśli się go porówna np. z zestawem uniwersaliów, zaproponowanym przez Hocketta (1961), a także z listą uniwersaliów pojęciowych Anny Wierzbickiej (1996). Lista ta (podaję ją poniżej w wersji polskiej) jest rekonstruowana na podstawie przebadania ogromnej liczby języków. We wszystkich tych językach obecne są wyróżnione przez autorkę elementy pojęciowe.

Przytoczony wyżej zestaw zjawisk uniwersalnych, zaproponowany przez Aitchison grzeszy nie tylko niekompletnością, ale też wadliwą strukturą logiczną. Podaje zjawiska z różnych poziomów szczegółowości i różnych punktów widzenia. I tak np. cecha wymieniona w 2. jest bardziej podstawowa niż cecha wymieniona w 1. Stanowi ona fundamentalną właściwość języka, polegającą na tym, że znaki składają się z diakrytów (tzw. dwustopniowość znaków), natomiast cecha wymieniona w 1. to pewna szczegółowa właściwość zbioru diakrytów: obecność w nim opozycji elementu samogłoskowego (tonalnego) i spółgłoskowego (szmerowego).

Cechy 3. i 4. (a także chyba 6.) to właściwości słownika (odnoszenie się do typów zjawisk świata), natomiast cechy 5. 9. i 10 to właściwości składni: łączenie jednostek w ramach określonych struktur, nieograniczoność wypowiedzi (rekurencja). Zasygnalizowane są też w tym zestawie pewne operacje modalne (przeczenie, pytanie), ale należy sądzić, że są one niekompletne: obok przeczenia w każdym języku jest zapewne możliwa operacja bardziej podstawowa, jaką jest twierdzenie (i potwierdzanie jako np. reakcja na pytanie). Zestaw uniwersaliów powinien być inaczej zhierarchizowany i uzupełniony.

Potrzeba uzupełnienia jest widoczna, kiedy zestaw się pokazany rejestr z propozycją uniwersaliów semantycznych, przedstawioną przez Annę Wierzbicką, zrekonstruowaną na podstawie przebadania wielu języków. W swojej propozycji Wierzbicka umieściła tylko te elementy pojęciowe, które znajdują potwierdzenie we wszystkich językach. Przypomnijmy zestaw pojęć uniwersalnych Anny Wierzbickiej (podaję go za artykułem: „Jak interpretować Ewangelię?” (Wierzbicka 2000)

A oto tablica pojęć uniwersalnych, proponowanych przez A. Wierzbicką:

1. JA, TY, KTOŚ, COŚ, LUDZIE, CIAŁO
2. TEN, TEN SAM, INNY
3. JEDEN, DWA, NIEKTÓRE, WSZYSTKO
4. DOBRY, ZŁY, DUŻY, MAŁY
5. MYŚLEĆ, WIEDZIEĆ, CHCIEĆ, CZUĆ, WIDZIEĆ, SŁYSZEĆ
6. MÓWIĆ, SŁOWO, PRAWDA

7. ROBIĆ, DZIAĆ SIĘ (ZDARZYĆ SIĘ), RUSZAĆ SIĘ
8. BYĆ (ISTNIEĆ), MIEĆ
9. ŻYĆ, UMRZEĆ
10. NIE, BYĆ MOŻE, MÓC, BO (= PONIEWAŻ = Z POWODU), JEŻELI
11. KIEDY, TERAZ, CHWILA, PO (POTEM), PRZED (PRZEDTEM), DŁUGO, KRÓTKO, PRZEZ PEWIEN CZAS
12. GDZIE, TUTAJ, POD, NAD, DALEKO, BLISKO, Z (TEJ STRONY), WEWNĄTRZ
13. BARDZO, WIĘCEJ
14. RODZAJ, CZĘŚĆ
15. (TAK, TAKI), JAK

Jak widać, zdaniem Wierzbickiej w każdym języku są wyrażenia odsyłające do uczestników i sytuacji aktu mowy (punkty 1. 2), mające charakter zaimków (potwierdza to również Hockett 1961), są także wyrażenia informujące o czasie zdarzenia, o którym się mówi, i o jego miejscu (punkty 11 i 12). Najczęściej wydarzenia lokalizowane są w czasie względem aktu mowy. W wielu językach systemy oznaczania czasu i przestrzeni są bardzo rozbudowane i skomplikowane, jednakże prosta (załączkowa) informacja o nich jest obecna w każdym języku.

Kolejny element występujący w każdym języku, to – mówiąc fachowo – możliwość wyrażenia postawy modalnej nadawcy, a więc obok przeczenia (umieszczonego w zestawie podanym przez Aitchison) także stwierdzenie, wyrażanie różnych stopni pewności zachodzenia zdarzeń (punkt 10. U Wierzbickiej). Oczywiście poszczególne języki rozwinęły w tym zakresie bardzo rozbudowane systemy. Nie jest jasny w tym punkcie status ‘rozkazu’, który być może semantycznie jest pochodny od znaczenia ‘woli’ i ‘działania’, jednakże zapewne w każdym języku jest możliwość wyrażenia tej postawy nadawcy. Należy ona do elementarnych funkcji mowy. W skład uniwersaliów, należy chyba również wpisać możliwość wyrażania wartościowania (‘dobry’ – ‘zły’), a także wskazywania na ‘ilość’ i ‘intensywność’ (punkt 4. u Wierzbickiej).

Zestaw pojęć uniwersalnych, zaproponowany przez Wierzbicką, choć robiony w nieco innym celu (jako rejestr pojęć obecnych we wszystkich językach, mogący służyć do eksplikowania bardziej złożonych pojęć, specyficznych dla poszczególnych języków), rzuca światło na własności uniwersalne języków. Można więc, podsumowując obie przedstawione propozycje, pokusić się o zestawienie łącznego rejestru uniwersaliów. Mógłby on wyglądać następująco:

1. Składanie się znaków z fonicznych elementów diakrytycznych,
2. Odróżnienie w obrębie systemów fonologicznych (diakrytycznych) samogłosek (tonów) i spółgłosek (szmerów)
3. Istnienie leksykonu składającego się ze znaków odsyłających do pojęć (elementów świata),
4. Odróżnienie w obrębie leksykonu nazw przedmiotów i nazw czynności (cech),
5. Istnienie reguł umożliwiających tworzenie z jednostek leksykonu zdań (wypowiedzi), mających strukturę, tzn. nie będących tylko stawianiem obok

- siebie jednostek („cykaniem” – według obrazowego określenia Aitchison). Ciągi wypowiedzi są teoretycznie nieskończone (rekurencja),
6. Najogólniejsza struktura pojęciowa wypowiedzi to orzekanie czegoś o czymś (przypisywanie cechy jakiemuś przedmiotowi),
  7. Istnienie wyrażen wskazujących na uczestników aktu mowy i obiekty towarzyszące aktowi mowy (wyrażenia okazjonalne)
  8. Istnienie wyrażen informujących o czasie i przestrzeni komunikowanych zdarzeń,
  9. Istnienie wyrażen informujących o postawie modalnej nadawcy (twierdzenie, przeczenie, pytanie i in.),
  10. Istnienie wyrażen oceniających (‘dobrze’ – ‘źle’) i wskazujących na ilość (‘jeden’, ‘dwa’ ‘dużo’) oraz intensywność (‘bardzo’).

Ponadto, idąc tropem A. Wierzbickiej, można powiedzieć, że istnieje zestaw pojęć, których obecność da się wykryć w znaczeniach leksemów wszystkich języków świata. Są to np. pojęcia odnoszące się do różnych stanów psychicznych człowieka (‘chcieć’, ‘widzieć’, ‘wiedzieć’), a także czynności (‘robić’). Obecne we wszystkich językach są również nazwy elementarnych procesów myślowych, takich jak: wnioskowanie (‘ponieważ’, ‘jeżeli’) i uogólnianie (‘wszystko’ / ‘nie’). Można jednak sądzić, że wiele właściwości, obserwowanych we współczesnych językach, rozwinęło się powoli i któryś z pierwszych protojęzyków zawierał jedynie potencję rozwinięcia tych bardziej precyzyjnych narzędzi.

Wydaje się jednak, że spośród wymienionych wyżej właściwości pierwszych sześć (a może siedem) musiało przysługiwać już pierwszym etapom rozwoju języka. Wśród tych właściwości najbardziej tajemnicze jest wykształcenie się leksykonu, którego jednostki odnosiły się w sposób arbitralny (nie na zasadzie onomatopei) do swoich desygnatów, ujętych nie jednostkowo, ale w sposób uogólniony (jako klas): *kot* to nie nazwa jednostkowa, „imię” określonego kota, ale nazwa ogólna odnosząca się do każdego kota (zwierzęcia o określonych cechach). Równie tajemnicze jest wytworzenie się umiejętności budowania zdań, które są wykładnikami sądów, tzn. struktur predykatywnych, a więc myślenia (zjawiska umieszczone w p.6 zestawu). Wydaje się, że właśnie w tym momencie rozwoju języka i myślenia rozpoczyna się istnienie człowieka jako gatunku *homo sapiens*. Natomiast wykształcanie się bardziej subtelnych narzędzi myślenia (i wnioskowania), opisywane przez Wierzbicką jako pojęcia ‘ponieważ’, ‘jeżeli’, jak również uogólnianie, wyrażane przez wyrażenia o znaczeniu ‘wszystko’, ‘niektórzy’, a także subtelne lokalizowanie w czasie i przestrzeni, wyrażanie kategorii ‘możliwości’, ‘nierzeczywistości’, dokonywało się zapewne powoli w związku ze stopniowym rozwojem zdolności mentalnych człowieka.

### Summary

The paper discusses several problems presented by Jean Aitchison in her book *The seeds of speech. Language origin and evolution* (1996), published in Poland in 2003. The book focuses on four main issues: (1) the problem of hypotheses on monogenesis



or polygenesis of human speech ability: it presents arguments supporting the monogenetic approach and hypothetical ways along which the Homo Sapiens dispersed from East Africa around the whole world, (2) hypotheses on the directions in the development of human speech ability, (3) reconstruction of the key elements in the structure of language differentiating it from animal systems of communication, and (4) a set of universal linguistic features common to all languages. The view proposed by Aitchison seems incomplete. It should be extended to include features pointed out by Charles Hockett (e.g. presence of pronouns referring to the participants in the speech act) and attributes which can be reconstructed from the register of the conceptual universals by Anna Wierzbicka (expression of the speaker's attitude, locating described events in time and space).

### Bibliografia

- Aitchison J. 2002. *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*, Warszawa.
- Decsy G. 1998. *A select catalogue of language universals*, Eurolingua, Bloomington.
- Hockett Ch. 1963. *The problem of universals in language* (w: ) *Universals of language*, red. J.H. Greenberg, Cambridge Mass. (tłum. polskie w: *Językoznawstwo strukturalne*, 1979, Warszawa).
- Wierzbicka A. 1996. *Semantics. Primes and universals*, Oxford.
- Wierzbicka A. 2000. *Jak interpretować Ewangelię? (w:) U progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa.

MAGDALENA SMOCZYŃSKA

Kraków

### Jak badać rozwój językowy dziecka?

Do napisania niniejszego tekstu skłoniła mnie lektura opublikowanego w 58 numerze Biuletynu PTJ artykułu Edwarda Łuczyńskiego (2002a) na temat kształtowania się u dziecka systemu fleksyjnego rzeczownika. Autor jest językoznawcą, można zatem przypuszczać, że przedstawiona przez niego analiza ma – przynajmniej w zamierzeniu – charakter językoznawczy. W innym artykule Łuczyński (2002b) wymienia językoznawcze i psycholingwistyczne podejście do problematyki ontogenezy języka. O tym drugim mówi m.in.: „Nazwa psycholingwistyki sugeruje, że chodzi o dziedzinę wiedzy, w której mamy do czynienia z integracją psychologii i językoznawstwa, **jednak w praktyce psycholinguści to głównie psychologowie zainteresowani językiem, a wyjątkowo są to językoznawcy interesujący się psychologią**” (s. 43; podkreślenie moje – MS).

Z tym stwierdzeniem nie mogę się zgodzić. Owszem, opisana sytuacja może w jakimś sensie odnosić się do naszych lokalnych warunków. W Polsce problematykę rozwoju języka w ontogenezie wciąż się dzieli pomiędzy językoznawstwo i psychologię<sup>1</sup>, natomiast w nauce światowej istniejąca już od ponad 50 lat psycholingwistyka nie jest uważana za dyscyplinę nową. Poza naszą, dość wyjątkową sytuacją, którą zresztą trudno uważać za tytuł do chwały, na świecie doszło już do pełnej integracji obu dziedzin. Powszechnie i oczywiste jest przestrzeganie elementarnych standardów metodologicznych, i to przez wszystkich badaczy języka dziecka, niezależnie od ich pierwotnego wykształcenia czy instytucjonalnej afiliacji<sup>2</sup>. Standardy te, wypracowa-

---

<sup>1</sup> Językoznawcy często uważają badania krakowskiej szkoły Stefana Szumana za psychologiczne, więc dla nich nieistotne. Tymczasem czołową przedstawicielką tej szkoły Maria Przetacznikowa (Przetacznik-Gierowska) była nie tylko psychologiem, ale i absolwentką polonistyki, uczennicą Zenona Klemensiewicza. Jej pracę o rozwoju składni (Przetacznikowa, 1963) można z powodzeniem określić mianem „dziecięcej składni Klemensiewicza”.

<sup>2</sup> Byłabym w kropce, gdyby zapytano mnie o poszczególnych badaczy języka dziecka spośród czołówek światowej, czy są „z pochodzenia” językoznawcami czy psychologami. Na takie pytanie nie umiałabym odpowiedzieć, bo jest to po prostu zupełnie nieistotne. Wyjątek stanowią chomskiści zajmujący się językiem dziecka, którzy są bardziej językoznawcami niż psycholingwistami. Wydaje się bowiem, że tej grupie badaczy zależy przede wszystkim na empirycznym sprawdzeniu, czy koncepcje ich mistrza są realne psychologicznie, a więc czy język dziecka rozwija się tak, jak chce Chomsky, a reszta ich niewiele obchodzi.

ne już na gruncie psycholingwistyki, są uważane za sensowne i uzasadnione również na gruncie językoznawstwa. Niestety, nie u nas.

Jeden z takich elementarnych standardów dotyczy traktowania zebranego od dzieci materiału językowego. Analiza materiału obserwacyjnego może prowadzić do bardzo istotnych odkryć, ale podstawowym warunkiem jest dostarczenie wyczerpujących informacji o tym materiale. Chodzi tu o następujące dane:

1. o samym dziecku, o jego dotychczasowym rozwoju, o jego środowisku rodzinnym (status społeczno-ekonomiczny, ewentualne wpływy dialektalne);
2. o materiale językowym:
  - 2.1. kto zbierał: domownik czy osoba obca;
  - 2.2. w jaki sposób: nagrania magnetofonowe, nagrania wideo, zapis ręczny;
  - 2.3. jak często: codziennie, raz na tydzień, raz na dwa tygodnie itp.;
  - 2.4. w jakim okresie życia dziecka;
  - 2.5. dodatkowo, w wypadku zapisu ręcznego:
    - 2.5.1. selektywność lub jej brak – czy notowano wszystko, czy też wybiórczo rejestrowano wybrane typy wypowiedzeń, np. tylko wypowiedzenia wielowyrzowe, albo tylko formy niezgodne z normą językową dorosłych;
    - 2.5.2. czy zapis obejmuje same wypowiedzi dziecka, czy też zawiera także wypowiedzi skierowane do dziecka.

Niezbędne jest też dokonanie charakterystyki ilościowej zebranego materiału, która pozwoli na stwierdzenie, czy mamy do czynienia z wyrwykowymi notatkami, czy też analizowany materiał można uznać za reprezentatywną próbkę wypowiedzi dziecka w danym okresie.

W artykule Łuczyńskiego (2002a) przedstawiono analizę materiału, o którym wiemy, 1. że pochodzi od dwojga dzieci, 2. że są to chłopiec i dziewczynka, 3. że jedno dziecko jest z Bydgoszczy, a drugie z Gdańska, oraz 4. że został zebrany przez dwie osoby (bo autor dziękuje im za jego udostępnienie). Nie wiadomo ani jak materiał był zbierany, ani kim dla dzieci były osoby go zbierające. O okresie prowadzenia obserwacji wiemy tyle, że chodzi o drugą połowę drugiego roku życia. Wprawdzie liczby dokładnie określające wiek życia dziecka, podane przy 65 cytowanych przykładach, mieszczą się w tym przedziale, jednak żadne z owych 65 wypowiedzeń nie jest sygnowane choćby inicjałem mówiącego dziecka, stąd *de facto* nie wiadomo, w jakim okresie każde z dzieci było obserwowane. Możliwe, że wypowiedzi każdego z nich zapisywano przez całe półrocze, ale może też być tak, że jedno obserwowano np. między 1;6 a 1;9, a drugie od 1;8 do 2;0. Charakterystyka ilościowa materiału ogranicza się do stwierdzenia: „Materiał językowy nie jest obszerny i zróżnicowany” (s. 158). Słusznie zatem autor przestrzega, że do wniosków płynących z tej analizy należy podchodzić ostrożnie, ale dodaje zaraz: „Jednak w analizowanych tekstach jest tyle cennych danych, które wychodzą poza ramy cech idiolektalnych, że można wiele – jak sądzę – dorzucić do wciąż skąpej wiedzy na temat rozwoju systemu gramatycznego w ontogenezie” (s. 158).

Nie będę polemizować z tezą Łuczyńskiego (2002a), że nasza wiedza na temat rozwoju systemu gramatycznego w ontogenezie jest skąpa. Zresztą w drugim z cy-

towanych tu artykułów (Łuczyński 2002b), poświęconym systemowi fleksyjnemu przedszkolaków, autor dużo obszerniej referuje stan badań właśnie na temat wczesnych stadiów przyswajania fleksji, wymieniając szczegółowo ustalenia klasycznych prac dziennikowych (Kaczmarek 1953; Zarębina 1963), a także niektóre moje artykuły, w tym angielskojęzyczne (Smoczyńska 1986), oraz monografię *Aquisition of Polish* (Smoczyńska 1985), w której jest sporo informacji na ten temat<sup>3</sup>.

W pracy poświęconej kształtowaniu się systemu przypadków dziwi brak odniesień do prac Romana Laskowskiego (1992, 1993), który badał system przypadków w polszczyźnie dwujęzycznych dzieci mieszkających w Szwecji; a także artykułu Ewy Dąbrowskiej (2001) o polskim genetywie, który ukazał się w podstawowym dla tej dziedziny czasopiśmie *Journal of Child Language*.

Wracam teraz do przedstawionego w artykule Łuczyńskiego opisu podstawy empirycznej jego badań nad fleksją. Otóż jeśli zestawić te informacje z tym, co standardowo powinien zawierać opis analizowanego materiału, to okaże się, że czytelnikowi nie dano praktycznie **żadnych podstaw** do oceny, czy i w jakim stopniu wnioski z tej analizy są uprawnione. Dodatkowo zdumiewa wzmiankowany wyżej fakt, że cytowane jako przykłady wypowiedzenia dzieci nie są sygnowane. Mamy 65 wypowiedzeń, ale nie wiemy, które z nich pochodzą od chłopca, a które od dziewczynki – nie chodzi tu, rzecz jasna, o płeć dzieci, lecz o odróżnienie dwóch badanych osób.

Cytowane zdanie autora ze s. 158 nasuwa przypuszczenie, iż skumulował on w ten sposób materiał dwojga dzieci dlatego właśnie, że był on „skąpy”<sup>4</sup>. Możliwe też, że autor uznał, że wypowiedzi każdego z dzieci nie trzeba sygnować, skoro jego celem jest wzniesienie się ponad „cechy idiolektalne”.

Tą ostatnią tezę wypada się zająć bardziej szczegółowo. Pytanie brzmi: Czy w taki sposób, jaki prezentuje autor, można wnieść się ponad cechy idiolektalne języka badanego dziecka?

Postępowanie polegające na łącznym potraktowaniu materiału dwojga półtorarocznych dzieci jest w moim (i nie tylko moim) przekonaniu całkowicie nieuprawnione. Można by tak uczynić, gdyby język dziecka był swego rodzaju językiem środowiskowym, takim jak np. gwara uczniowska, czy język złodziejski, a badane dwoje dzieci można by potraktować jako „dwuosobową grupę informatorów”. Jednakże „język dziecka” nie jest gwarą, a w fazie pierwotnego kształtowania się systemu, o który tutaj chodzi, może być rozpatrywany **jedynie** jak idiolekt<sup>5</sup>. Co więcej, ze względu na

<sup>3</sup> Opis stanu badań przedstawiony w Łuczyński (2002b) powinien być raczej znaleźć się w artykule opublikowanym w „Biuletynie” (Łuczyński 2002a). W każdym razie szkoda, że między tymi wzajemnie dopełniającymi się artykułami brak stosownych odesłań.

<sup>4</sup> Ale co to znaczy „skąpy”? Czy zanotowano „tylko 15” wypowiedzeń dziecka czy „tylko 100”? A może „tylko 850”? Przecież takie określenie zupełnie nic nie mówi.

<sup>5</sup> W drugiej z cytowanych tu prac Łuczyńskiego (2002b) obiektem badań eksperymentalnych jest grupa dzieci przedszkolnych, a w badaniach obserwacyjnych autor posługuje się zbiorczym korpusem tekstów przedszkolaków. W tym wieku takie postępowanie ma już dużo lepsze uzasadnienie. Trudno jednak zgodzić się z procedurą przyjętą przez Bułczyńską i Zgólkową (1987) w ich słowniku frekwencyjnym języka dzieci przedszkolnych, gdzie łącznie potraktowano materiał zebrany od dzieci w wieku 3 do 7 lat. W tym okresie tyle się dzieje, że trudno znaleźć sensowne uzasadnienie dla rezygnacji z wymiaru diachronicznego.

intensywną dynamikę rozwoju w tym okresie, nie może on być rozpatrywany w sposób statyczny. Proces przyswajania języka przez dziecko to stopniowe budowanie i przekształcanie indywidualnego języka osobniczego. Dlatego też proces ten musi być ujmowany diachronicznie przez opisywanie i porównywanie następujących po sobie stanów synchronicznych, w krótkich, nieraz nawet miesięcznych, przedziałach czasowych<sup>6</sup>.

Niezależnie od tego, czy dane, na których autor się opiera, są pod względem ilościowym wystarczające do prześledzenia rozwoju badanego zjawiska, to cokolwiek na ten temat można orzekać, dotyczy dwóch **indywidualnych** przebiegów procesu tworzenia systemu fleksji rzeczownika u dziecka B (od Bydgoszcz) i u dziecka G (od Gdańsk).

Czy oznacza to, że nie można o języku dziecka orzekać na poziomie bardziej ogólnym, że nie ma sposobu, aby, jak mówi autor, wznieść się ponad idiolekt?

Oczywiście, że jest to nie tylko możliwe, lecz także bardzo pożądane. Jednak wszelkie ustalenia ponadidiolektalne odnoszące się do „języka dziecka polskiego” mogą być osiągnięte tylko w jeden sposób: poprzez porównanie dwóch (lub więcej) przebiegów rozwoju jednostkowego, w tym wypadku przez porównanie rozwoju językowego B z rozwojem językowym G.

Łączne potraktowanie, *de facto* zmieszanie materiału jednego i drugiego dziecka, sprawia, że korpus tekstów stanowiący podstawę analizy staje się bezwartościowy. Przecież te dzieci, jedno w Bydgoszczy, a drugie w Gdańsku, nie rozwijają wspólnie czegoś, co nazywamy „językiem dziecka”, lecz każde z nich tworzy na własny użytek swój jednostkowy język: język B i język G.

W mojej książce „Acquisition of Polish” (1985) porównywałam rozwój językowy pięciorga dzieci szumanowskich. Staralam się odnotowywać zbieżności, np. zidentyfikowałam reguły fleksyjne czy składniowe języka polskiego, których opanowanie sprawiało trudność większości badanych dzieci (choć niekoniecznie wszystkim bez wyjątku). Okazywało się jednak, że poszczególne dzieci w różny sposób te trudności rozwiązywały. Co więcej, bywało i tak, że jakieś dziecko w zakresie pewnej reguły czy pewnego podsystemu języka prezentowało obraz rozwojowy zupełnie inny niż pozostałe dzieci.

Opublikowana przez Jana Baudouina de Courtenay w 1915 r. „Charakterystyka psychologiczna języka polskiego” zaczyna się obrazoburczym dla językoznawców akapitem:

Obiektywnie ż a d e n j ę z y k n i e i s t n i e j e. Nie istnieje mowa ludzka w ogóle. Nie istnieje tak zwany język polski w szczególności. I s t n i e j ą, jako realności jedynie indywiduala czyli osobniki ludzkie, a raczej pojedyncze g ł o w y l u d z k i e, oraz należące do nich inne części organizmu, w ten lub ów sposób u j ę z y k o w i o n e. [Cytat według tekstu w V tomie *Dzieł wybranych*, Warszawa 1983, s. 31; wyróżnienia w tekście pochodzą od autora]

<sup>6</sup> Określenie sensownych interwałów czasowych powinno być dostosowane indywidualnie do tempa zmian rozwojowych u danego dziecka w danym okresie.

Zdanie „Obiektywnie żaden język nie istnieje” zdaje się brutalnie odbierać lingwistycę jej przedmiot badania. Stąd też uważane było przez strukturalistów w najlepszym wypadku za niefortunną metaforę, a w każdym razie za przejaw tępionego przez nich tzw. psychologizmu. Tymczasem czytane dzisiaj, nabiera nowego sensu. Można je uznać po prostu za elementarną tezę psycholingwistyki. Jakże bliskie są Baudouinowskie „ujęzykowane głowy” rozumieniu języka jako kompetencji będącej właściwością umysłu ludzkiego. Okazuje się teraz, że Baudouin nie „pobłądził”, ale widział zjawiska językowe szerzej niż jego współcześni i szerzej niż jego następcy. W istocie wybiegał myślą o pół wieku lub niemal wiek cały naprzód.

O ile w odniesieniu do bytu takiego jak „język polski” zdanie „żaden język nie istnieje” może się niektórym językoznawcom wciąż jeszcze wydawać sformułowaniem przesadnym, o tyle w odniesieniu do ontogenezy języka, do systemu *in statu nascendi*, metafora pojedynczych „ujęzykowujących się głów” wydaje się szczególnie trafna<sup>7</sup>. Coś takiego jak „język dziecka polskiego” poza owymi „ujęzykowującymi się głowami” polskich dzieci nie istnieje.

Dotychczasowe moje uwagi dotyczyły braku opisu danych i sposobu traktowania materiału empirycznego przez autora omawianego artykułu. Zastrzeżenia budzi jednak również analiza materiału.

Jeśli przyrzeć się przedstawionej przez Łuczyńskiego analizie, to uderza przede wszystkim całkowite nieliczenie się z **ilościowymi** aspektami badanych zjawisk. Tymczasem nie ma innego niż analiza ilościowa sposobu zbadania, czy formom językowym występującym w mowie danego dziecka odpowiadają jakieś **produktywne** reguły językowe – nieważne, czy są one zgodne z językiem otoczenia, czy też swoiste. Ale określenie produktywności danej reguły jest tu zagadnieniem kluczowym. Dlatego też nie wystarcza odnotowanie pierwszego wystąpienia jakiejś formy (co bardzo lubili robić autorzy klasycznych prac dziennikowych), bo może ono być jednorazową kreacją albo też mechanicznie odtworzonym przez dziecko cytatem. Aby uznać, że dziecko opanowało np. narzędnik, trzeba mieć dowody w postaci pewnej liczby użyc form narzędnikowych w stosownych kontekstach składniowych, i to dla różnych rzeczowników. Badacze starają się ustalić jakieś ilościowe kryteria produktywności, np. Gathercole, Sebastian i Soto (1999), które badały opanowywanie przez dzieci koniugacji hiszpańskiej, za takie kryterium przyjęły takie użycie danej formy czasownika, która w tej samej sesji nagraniowej (czy np. w zapisie z ustalonego przedziału czasowego) kontrastuje z inną formą tegoż czasownika, a jednocześnie występuje z co najmniej jednym innym tematem czasownikowym. Jest to kryterium względnie łagodne, wielu badaczy jest skłonnych przyjmować surowsze kryteria produktywności – przede wszystkim chodzi tu o wymaganą większą liczbę form od różnych tematów.

Drugie istotne zagadnienie, szczególnie ważne przy badaniu fleksji nominalnej, to relacja fleksji i składni. Jak wiadomo, postępujący rozwój składni niejako wymusza rozwój fleksyjny. Coraz bardziej zróżnicowane i złożone struktury składniowe tworzą

---

<sup>7</sup> Slobin (1973) pisze „Każde normalne dziecko tworzy dla siebie gramatykę języka ojczystego.” Cytowane wg przekładu na język polski, s. 398.

nowe konteksty dla użycia określonych form fleksyjnych. Tak np. budowanie zdań przechodnich stwarza kontekst składniowy dla pojawienia się form biernika, z kolei pojawienie się zdań rozwiniętych może tworzyć konteksty dla przypadków konkretnych: narzędnika, miejscownika, czy celownika. Trzeba jednak wyraźnie odróżnić opanowywanie przez dziecko reguł morfologicznych i opanowywanie reguł składniowych. Gdy się bada przyswajanie poszczególnych przypadków, warto oczywiście zająć się tym, w jakich kontekstach składniowych one występują (co autor omawianego artykułu chętnie czyni), jednakże analiza morfologiczna musi być oddzielona od analizy składniowej. Jeśli np. stwierdzamy, że dziecko w danym momencie mówi:

- a. *nie ma mamusi, nie ma babci, nie ma kotka;*
- b. *buty tatusia, torebka cioci;*
- c. *idzie do szkoły, chce do taty, jest u mamusi,*

a jednocześnie odnotowuje się wypowiedzi takie, jak:

- d. *nie dam ołówek, nie chce kaszkę, mama nie pije herbatę,*

to przykłady z serii d. na niestosowanie reguły każącej zastąpić biernik dopełniaczem w zdaniach przechodnich zaprzeczonych mówią coś, owszem, o niepełnej jeszcze kompetencji składniowej dziecka, ale nie mają żadnego znaczenia dla uznania, że opanowało już ono kategorię dopełniacza liczby pojedynczej, bo o tym wystarczająco dobitnie świadczą przykłady z serii a, b i c.

Tu kolejna uwaga metodologiczna, o charakterze tym razem ściśle językoznawczym. Opanowanie przypadków w liczbie pojedynczej i w liczbie mnogiej należy – inaczej niż czyni to autor – omawiać oddzielnie. System przypadków w liczbie pojedynczej ma charakter prymarny. Dla systemu przypadków w liczbie mnogiej stanowi on wzorzec i układ odniesienia. Wynika to chociażby z frekwencji form singularis i pluralis, gdzie niezwykle wyraźna jest przewaga form liczby pojedynczej, z reguły opanowywanych wcześniej niż formy liczby mnogiej. Dodatkowym argumentem za oddzielną analizą form przypadkowych obu liczb jest fakt, że w liczbie pojedynczej obowiązuje inna repartycja rodzajów niż w liczbie mnogiej, a przecież to ona głównie decyduje o zróżnicowaniu końcówek. W obrębie paradygmatów liczby pojedynczej i mnogiej inne są też synkretyzmy form przypadkowych.

Tu nasuwa się kolejna uwaga krytyczna. Autor omawianego artykułu twierdzi, że dla dziecka polskojęzycznego jest korzystne, tj. ułatwiające proces przyswajania, występowanie form fleksyjnych z końcówką zero oraz synkretyzm form mianownika i biernika w wielu odmianach. W liczbie pojedynczej dotyczy to, w jego przekonaniu, rzeczowników nieżywotnych rodzaju męskiego, rzeczowników rodzaju nijakiego oraz należących do żeńskiej odmiany spółgłoskowej, a w liczbie mnogiej – rzeczowników niemęskoosobowych<sup>8</sup>.

Po pierwsze, należy stwierdzić, że samo pojęcie „końcówki zerowej” jest pojęciem relacyjnym. Gdyby nie istniały formy z końcówkami realizowanymi przy

<sup>8</sup> Jeśli uwzględnić kryteria ilościowe, to przede wszystkim liczą się rzeczowniki męskonieżywotne w liczbie pojedynczej. Neutra są stosunkowo rzadkie, a rzeczowniki reprezentujące żeńską odmianę

użyciu substancji fonicznej, nie miałyby sensu mówienie o końcówce zerowej. Otóż, gdy fleksja jest już na tyle rozwinięta, że końcówki zerowe wchodzą w opozycje paradygmatyczne z innymi formami, dzieci starają się – w przypadkach innych niż mianownik – zastępować te czysto funkcjonalne końcówki wykładnikami bardziej „namacalnymi”, a więc złożonymi z substancji fonicznej. Stąd np. *Widziałam myszę, koleja*, a także ogromne kłopoty z końcówką zero w gen.pl., por. *krówków, lampów, malinów* – zaobserwowane u różnych dzieci różne rozwiązania tej trudności szczegółowo omawiam w obu cytowanych tu pracach (Smoczyńska 1985, 1986).

Po drugie, wszelkie synkretyzmy przypadków nie są dla dziecka ułatwieniem, lecz, przeciwnie, potężnie utrudniają wypracowanie paradygmatu. Skoro w języku polskim nie ma takiego rzeczownika, któryby w każdym przypadku miał odrębną formę, opracowanie podstawowego szkieletu fleksji nominalnej, jakim jest schemat sześciu przypadków w liczbie pojedynczej, wymaga dokonywania cząstkowych porównań między różnymi wzorcami odmiany, gdzie synkretyzmy, na szczęście, się nie pokrywają.

Biernik, przypadek opanowywany zazwyczaj jako pierwszy, jest niezwykle trudny do wyodrębnienia, bo u męskonieżywotnych go nie ma (używa się formy mianownika), u męskożywotnych, a także męskoosobowych w liczbie mnogiej, pojawia się forma dopełniacza (ale skąd niby dziecko ma wiedzieć, że jest to „biernik równy dopełniaczowi”, a nie „normalny” dopełniacz?), u rzeczowników nijakich i niemęskoosobowych w liczbie mnogiej – znowu forma mianownika. Jedynym zatem polem, gdzie dochodzi do przeciwstawienia się biernika mianownikowi z jednej, a dopełniaczowi z drugiej strony, jest żeńska odmiana na *-a*. Jeśli mimo to biernik jest wcześniej opanowany – a jest! – to należy ten fakt przypisać jego obciążeniu funkcjonalnemu, którym jest – jak słusznie zauważa autor – podstawowe odróżnienie podmiotu i przedmiotu, a także wiążącej się z tym obciążeniem funkcjonalnym wysokiej frekwencji.

W pewnym sensie mogę się domyślać, o co autorowi chodzi, gdy mówi o ułatwieniach, jakie niesie identyczność form biernika z mianownikiem. Dzięki temu, co w języku dorosłych określamy mianem końcówek zerowych, dziecko nie mające jeszcze paradygmatu fleksyjnego może mówić quasi-poprawnie, używając podstawowej, wyjściowej czy też słownikowej, formy rzeczownika tj. mianownika, jeśli będzie się wystrzegało używania rzeczowników rodzaju żeńskiego w pozycji dopełnienia bliższego. Zdanie *Jacek je kotlet* można wypowiedzieć, nie znając fleksji rzeczownika. Wystarczą dwie podstawowe formy rzeczowników *Jacek* i *kotlet*. Możliwość tworzenia takich zdań, pod względem gramatycznym nie różniących się zasadniczo od amorficznych zlepków w rodzaju *Dzidzi am cucu*, w żaden sposób nie ułatwia przyswojenia systemu przypadków języka polskiego. Kompetencję fleksyjną dziecka, które stosuje formę słownikową, o której my tylko wiemy, że jest to biernik równy mianownikowi, można by raczej porównać do osiągnięć pana Jourdain w zakresie mówienia prozą.

---

spółgłoskową niemal w tym okresie nie występują. Co się tyczy synkretyzmu NOM=GEN w liczbie mnogiej, może on odgrywać rolę pewnego wzmocnienia zjawisk zachodzących w paradygmacie liczby pojedynczej, ale w ograniczonym zakresie (zob. wyżej uwagi co do relacji paradygmatów liczby pojedynczej i mnogiej)



Co to jest składnia pozycyjna? Na s. 159 autor następująco charakteryzuje szyk cytowanych wypowiedzi dziecięcych w rodzaju *łoi lapka* [= włoży łapkę] czy *woda keńci* [= wodę (za)kręci]: „Wyrazy ważniejsze w wypowiedzeniu wysuwane są na początek. Można tu mówić o **swoistej składni pozycyjnej** w mowie dziecka [podkreślenie moje – MS].” I później, gdy mowa o omawianych już przeze mnie pseudoułatwieniach w postaci synkretyzmu: „To sprzyja swobodnemu stosowaniu przez dziecko (bez narażania się na poprawianie przez dorosłych) opanowanej wcześniej składni pozycyjnej z zastosowaniem wyjściowych form wyrazowych” (s. 160).

Otóż wysuwanie ważniejszych wyrazów na początek (lub na koniec) jest zjawiskiem występującym nie tylko u dzieci, ale dobrze znanym polszczyźnie. Trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, że takie operowanie szykiem dla uwydatnienia elementów szczególnie ważnych czy też ze względu na strukturę tematyczno-rematyczną lub dystrybucję *novum vs. datum* nie jest zjawiskiem o charakterze składniowym. W istocie takie swobodne operowanie szykiem pragmatycznym jest w polszczyźnie możliwe właśnie dlatego, że szyk dzięki końcówkom przypadkowym jest zwolniony z pełnienia funkcji składniowych. Psycholingwiści amerykańscy wyobrażali sobie nawet kiedyś, że dzieci uczące się języków fleksyjnych, takich jak polski, zanim nauczą się przypadków, będą operowały szykiem dla markowania funkcji składniowych. Badania prowadzone na języku serbsko-chorwackim nie potwierdziły tych hipotez – właśnie dlatego, że u dzieci słowiańskich zazwyczaj zauważyć można znaczną swobodę szyku – taką właśnie, jaką i autor zaobserwował u bydgosko-gdańskich obiektów badań. Przykłady te – gdyby było ich więcej i gdyby były opracowane od strony ilościowej – świadczyłyby o **braku składni pozycyjnej**.

Na s. 161 autor pisze „rozwój fleksji rzeczownika w mowie dzieci rozpoczyna się od opanowania trzech przypadków gramatycznych: mianownika, biernika i wołacza”, a w przypisie na s. 162 ubolewa, że nie wszyscy badacze mowy dziecka, omawiając rozwój systemu przypadkowego, uwzględniają formy wołacza<sup>9</sup>. Otóż nie bardzo rozumiem, na jakiej podstawie autor zalicza wołacz do przypadków gramatycznych, chyba, że termin „przypadek gramatyczny” miałby znaczyć to samo co „przypadek”. Zazwyczaj mówi się o przypadkach gramatycznych w przeciwstawieniu do konkretnych. Wołacz jednak nie jest ani gramatyczny ani konkretny, bo w pewnym sensie w ogóle nie jest przypadkiem, jako że nie wchodzi w opozycje z innymi elementami paradygmatu. Jego funkcja realizuje się poza płaszczyzną składniową – nie tylko poza rekcją, ale i poza składnią przynależności. Jego użycie jest deiktycznym wskazaniem adresata wypowiedzi, które pełni głównie funkcję impresywną i fatyczną, nierzadko też ekspresywną.

Wobec braku pełnej analizy danych i zmieszania materiału obojga dzieci trudno coś o tym materiale orzekać – jednakże przykłady (38)–(48) na użycie dopełniacza,

<sup>9</sup> Właściwie chodzi tu zwykle nie tyle o wołacze, co o konteksty wołaczowe, bo formy wołacza bardzo często zastępuje mianownik. Substytucja form wołacza przez formy mianownika u dzieci też wymaga szczegółowej analizy, ponieważ czym innym jest użycie formy mianownika w wypowiedzeniu *Mama, chodź!* (dorosły powiedziałaby *Mamo*), czym innym natomiast jej wystąpienie w wypowiedzeniach *Maciek, chodź! Monika, nie rób tego!* (mało kto z dorosłych użyłby tu obecnie wołaczowej formy *Maćku, Moniko*).

z których połowa przypada na trzy pierwsze miesiące (1;6-1;8), wydają się świadczyć o dość wczesnym opanowaniu tego przypadku, co byłoby zgodne z wynikami innych badaczy, którzy za trzy pierwsze przypadki uznają trójcę: mianownik – biernik – dopełniacz (wołacz pozostawiając, z wymienionych wyżej względów, z boku). Uzasadnienia dla takiego właśnie porządku opanowywania przypadków można szukać w statystycznych właściwościach polszczyzny (zob. Laskowski 1986), a także mowy skierowanej do dziecka, co w dalszym ciągu artykułu zilustruję własnym materiałem statystycznym (por. Tabela 1, niżej). Te statystyczne właściwości są odbiciem hierarchii przypadków w systemie fleksyjnym polszczyzny. Roman Laskowski (1993), wybitny znawca morfologii języka polskiego, proponuje sekwencję NAGILD (NOM – ACC – GEN – INSTR – LOC – DAT), w której polskie przypadki ułożone są od najbardziej centralnych i podstawowych do coraz bardziej marginalnych<sup>10</sup>. Sekwencje pojawiania się przypadków w idiolektach badanych przez siebie dwujęzycznych dzieci polsko-szwedzkich mieszkających w Szwecji, autor szczegółowo analizuje i interpretuje, odwołując się do tej właśnie hierarchii.

Zdaję sobie sprawę, że moja krytyka metodologicznego podejścia do rozwoju systemu fleksyjnego języka polskiego prezentowanego przez Edwarda Łuczyńskiego byłaby niekompletna bez ukazania na konkretnych przykładach, jak należy takie analizy przeprowadzać. Jestem gotowa to zrobić, ponieważ dysponuję całymi korpusami tekstów kilkorga dzieci szumanowskich zapisanymi w formacie CHILDES (por. opis materiału w Smoczyńska, 1998). O ile w cytowanych tu wcześniejszych pracach z lat osiemdziesiątych posługiwałam się jeszcze tradycyjną papierowo-ołówkową metodą ekscerpowania przykładów, która miała ewidentne ograniczenia, o tyle obecnie zakodowałam pod względem morfologicznym wszystkie słowoformy dziecięce występujące w całym korpusie, w tym słowoformy rzeczowników. Mogę więc, przy użyciu komputerowych programów CHILDES (zob. MacWhinney 2002), dość łatwo opracować te korpusy, także pod względem ilościowym.

Ze względu na ograniczone rozmiary niniejszego artykułu będzie to musiało być przedmiotem osobnej publikacji, którą postaram się przygotować do następnego numeru Biuletynu. Tu jednak podam, tytułem zapowiedzi, dane o użyciu przypadków

---

<sup>10</sup> Uderza tu marginalizacja datiwu, któremu w niektórych ujęciach ogólnojęzykoznawczych przypisuje się rolę bardziej centralną jako przypadkowi dopełnienia dalszego. Jednakże Kuryłowicz (1948) traktuje datiwus jako przypadek prymarnie konkretny. We współczesnej polszczyźnie datiwus jest na coraz słabszej pozycji. Zanikają konteksty celownikowe: choćby przymyki łączące się z celownikiem, które jeszcze są częste np. w rosyjskim, por. ros. *k* i nasze *ku*, wyparte przez *do* z genetiwiem. Także konteksty czasownikowej rekcji celownikowej. Dzieci, którym podpowiadam kontekst – wydawałoby się – celownikowy *Kot przygląda się...*, bez wahania uzupełniają *... do myszki!* Podobnie u dorosłych: *oprotestować coś* zamiast *zaprotestować przeciw czemuś*. To są zjawiska widoczne gołym okiem. Mniej natomiast rzuca się w oczy prawidłowość, że w języku mówionym w pozycji dopełnienia dalszego najczęściej pojawiają się zaimki (*mi, ci, jej, mu*), a nie rzeczowniki. A tak się dzieje, bo znacznie częściej jako novum pojawia się przedmiot czynności (dopełnienie bliższe) niż uczestnik będący jej odbiorcą, bo on już zwykle jest na scenie i wystarczy deiktyczne wskazanie. A to, że rzeczowniki rzadko występują w celowniku, zdecydowanie wpływa na osłabienie jego miejsca w paradygmacie. Stąd łatwe zwycięstwa wszędobylskiego i coraz bardziej wypranego ze znaczenia genetiwu. Zob. Heinz 1955, 1965.

w mowie skierowanej do dziecka. Pozwalają one określić, na jakich podstawach empirycznych polskojęzyczne dziecko może budować swój system reguł fleksyjnych.

Mowę skierowaną do dziecka (*input language*) bardzo trudno notować przy zapisie ręcznym. Jednakże matka Inki, notując rozmowy, stosowała stenografię, stąd zarejestrowany materiał skierowanych do dziecka wypowiedzi dorosłych był stosunkowo bogaty i – jak się zdaje – wierny. W interesującym nas okresie od 1;6 do 2;0 zanotowano bowiem nie tylko ponad 4800 słowoform rzeczowników użytych przez Inkę, ale też blisko 3100 takich słowoform użytych przez jej rozmówców. Formy te zakodowałam pod względem morfologicznym<sup>11</sup>. Po to zaś, by określić, na ile taki rozkład form przypadkowych właściwy jest dla specyficznego języka używanego w rozmowie z bardzo małymi dziećmi (tzw. *CDS – child-directed speech*), zakodowałam dodatkowo słowoformy z wypowiedzi dorosłych skierowanych do Inki trzy lata później, tj. w ostatnim kwartale piątego roku życia dziewczynki.

Tabela ta dobitnie potwierdza to, co powiedziałam wcześniej o relacji liczby pojedynczej i mnogiej: uderza szczególnie niska frekwencja form liczby mnogiej w mowie skierowanej do małego dziecka – 8,5% wobec blisko 28% takich form w piątym roku życia dziecka. W drugim roku życia jedyną silniej obecną formą liczby mnogiej jest forma NOM=ACC. Innych form biernika dziecko nie zna, bo rzeczowniki męskosobowe pojawiają się znacznie później. Można więc raczej mówić o wprowadzaniu przez dorosłych głównie „formy liczby mnogiej” przy zneutralizowaniu rozróżnień przypadkowych. W liczbie pojedynczej widać wyraźnie przypadki, które dziecku muszą się jawić jako najważniejsze. Obok nadużywanego we wczesnym okresie mianownika<sup>12</sup>, wyraźnie wyodrębnia się biernik i dopełniacz. Pozostałe przypadki są bardziej marginalne. Zwraca uwagę wzmiankowana niska pozycja celownika. W języku zwróconym do pięcioletniego dziecka spada ona dodatkowo z 4% do 1%, bo w kontekstach dopełnienia dalszego występują już głównie zaimki osobowe, których w drugim roku życia dziecka dorośli wyraźnie unikali.

Posiadanie takiego odniesienia dla badania mowy dziecka, jakie przedstawia Tabela 1, jest niezwykle cenne. Dziecko bowiem czerpie swoją wiedzę o języku z konkretnego wzorca, z jakim ma do czynienia. Natomiast encyklopedyczne wiadomości o języku polskim pochodzące z gramatyk normatywnych, dodatkowo silnie zdeterminowane właściwościami języka pisanego, mogą mieć niewiele wspólnego z tym językiem, którego strukturę bada dziecko. Ono nie wie o języku nic ponad to, co spostrzega w swoim otoczeniu<sup>13</sup>. Kierowany przez Dana Slobina międzynarodowy projekt porównawczo-językowy, który miał wykryć uniwersalia językowe, przyniósł

<sup>11</sup> Nadmienię nieskromnie, że ze względu na synkretyzm przypadków jest to zajęcie niezwykle czasochłonne. Praktycznie każdy rzeczownik trzeba zobaczyć w zdaniu i ocenić, z jaką formą przypadkową mamy do czynienia. Ta żmudna praca daje jednak wymierne efekty.

<sup>12</sup> Wysoka frekwencja mianownika jest efektem specyficznych funkcjonalnych i strukturalnych właściwości mowy rodzicielskiej, takich jak częste w tym okresie etykietowanie przedmiotów, wyrażanie podmiotu rzeczownikiem zamiast zaimkiem lub zerem zaimkowym, używanie trzeciej osoby zamiast drugiej i pierwszej w oznajmieniach (zob. na ten temat Smoczyńska, 1992).

<sup>13</sup> Chyba, że ma wrodzoną gramatykę. Ale w to ja nie wierzę, bo badając język dzieci już trzydzieści lat, nie zdołałam do tej pory dostrzec żadnych jej przejawów.

Tabela 1.

Rozkład form fleksyjnych rzeczownika w wypowiedziach dorosłych skierowanych do Inki w drugiej połowie drugiego roku życia i w ostatnim kwartale piątego roku życia

	<b>1;6-2;0</b>		<b>4;9-5;0</b>	
		<i>%</i>		<i>%</i>
NOM SG	1337	43,3	272	24,1
GEN SG	323	10,5	130	11,5
DAT SG	132	4,3	12	1,1
ACC SG	494	16,0	155	13,7
INS SG	76	2,5	40	3,5
LOC SG	122	4,0	112	9,9
VOC SG	307	9,9	93	8,2
NOM-VOC* SG	33	1,1	0	0,0
NOM PL	64	2,1	115	10,2
GEN PL	36	1,2	66	5,8
DAT PL	0	0,0	1	0,1
ACC PL	141	4,6	85	7,5
INS PL	8	0,3	25	2,2
LOC PL	14	0,5	23	2,0
VOC PL	1	0,0	0	0,0
NOM-VOC PL	0	0,0	0	0,0
<b>RAZEM</b>	3088	100,0	1129	100,0
<b>SG</b>	2824	91,5	814	72,1
<b>PL</b>	264	8,5	315	27,9
<b>RAZEM</b>	3088	100,0	1129	100,0

\* NOM-VOC oznacza użycie form mianownika w funkcji wołacza.

nie tylko obfity plon w postaci pięciotomowego dzieła *Crosslinguistic study of language acquisition* (Slobin, 1985-1997), traktującego o przyswajaniu przez dzieci ponad dwudziestu języków, ale także dostarczył licznych dowodów na to, że dla dzieci bardzo wczesnie liczy się to, co jest specyficzną cechą danego języka, że *language-specific* wygrywa z *language-universal*.

\*\*\*

Zasadnicze tezy, jakie starałam się tu przedstawić, są następujące. Badanie języka dziecka wymaga żmudnych analiz materiałowych, w tym także ilościowych. Podstawa materiałowa musi być dokładnie opisana, bo inaczej nie da się ocenić, czy przedstawione tezy zostały dowiedzione. Przykłady wypowiedzi nie stanowią dowodów. Nie wystarcza wyróżnić jakieś kategorie i uzasadnić, dlaczego takie właśnie kategorie się wyróżnia, trzeba jeszcze sklasyfikować według tych kategorii odpowiednio obszerny materiał i przedstawić wyniki tej klasyfikacji, także ilościowe<sup>14</sup>. To wymaga żmudnej pracy, bo rzeczywistość językowa niełatwo się poddaje analizie. Ale na tym ta praca polega.

Nie można badać kształtującego się języka osobniczego przy pominięciu wymiaru diachronicznego i przy ignorowaniu jego jednostkowego, idiolektalnego charakteru. We wczesnych fazach ontogenezy języka badać i opisywać można linie rozwojowe idiolektów. Dopiero te linie rozwojowe, ujmowane dynamicznie, można ze sobą porównywać.

Nie można też twierdzić, że my w Polsce robimy to inaczej niż gdzieś tam w Ameryce – czasem pobrzmiwa tu nuta „inaczej, więc lepiej”, że wystarczy zapisać wypowiedzi dzieci w transkrypcji fonetycznej, żeby praca była bardziej serio: „językoznawcza”, a nie „psychologiczna”. Nie ma bowiem prac „językoznawczych” i „psychologicznych”. Są tylko prace spełniające wymogi metodologiczne dyscypliny i ich nie spełniające. Są prace, które wnoszą coś do nauki i takie, które nic nie wnoszą.

Chciałabym doczekać się, aby także u nas przestano uczyć studentów logopedii, że rozwój mowy dziecka dzieli się na okresy „melodii”, „wyrazu”, „zdania” i „swoistej mowy dziecięcej”. Bo przy całym szacunku dla niekwestionowanych zasług Leona Kaczmarka dla stworzenia logopedii w Polsce jego periodyzacja rozwoju mowy, opracowana dla potrzeb doktoratu opublikowanego 51 lat temu, wcale nie jest „językoznawcza”, tylko po prostu przestarzała, i od co najmniej czterdziestu lat pozbawiona jakiegokolwiek związku z nauką światową<sup>15</sup>. Naszym logopedom potrzebna jest rzeczywista wiedza o rozwoju językowym dziecka, a nie „polska wiedza językoznawcza” na ten temat.

Czasem też w wypowiedziach językoznawców pobrzmiwa taki ton, że badanie mowy dzieci to coś mało poważnego. Bierze się to z fałszywego stereotypu dziec-

<sup>14</sup> Porayski-Pomsta, autor książki o dziecięcych aktach komunikacyjnych (1995) na kilkudziesięciu stronach przedstawił szczegółowe zasady ich klasyfikacji, a następnie nie przeprowadził analizy posiadane-go, jak twierdzi, obszernego materiału. A więc dał pełny opis proponowanej metody, ale... zapomniał jej użyć. Przyznam, że nie jestem w stanie zrozumieć, po co ją tworzył.

<sup>15</sup> Więcej na ten temat w: Smoczyńska 1997.

ka: dzieci są małe, głupie i coś tam sobie bełkocą, ich mowa jest czymś błahym. My dorośli łatwo zapominamy, że sami z tych głupich dzieci wyrosliśmy na ludzi – dziwnym trafem – mądrych i poważnych. Otóż trzeba wyraźnie powiedzieć, że kwestia, jak *Homo sapiens*, jako jedyny gatunek na świecie, potrafi w młodym wieku, w zawrotnym tempie i do perfekcji opanować coś tak złożonego jak język, jest zagadnieniem zupełnie podstawowym tak dla językoznawstwa, jak i dla teorii poznania. Baudouinowskie ujęzykowanie się ludzkich głów jest czymś bardzo doniosłym – uczony dobrze o tym wiedział i dlatego mozolnie, przez 15 lat, zbierał materiał obserwacji piątki swoich dzieci<sup>16</sup>. Zebrał 12 000 stron rękopisu, a w notatkach z okresu gaworzenia nierzadko umieszczał także zapisy nutowe!

Tekst ten nie jest recenzją z artykułu Edwarda Łuczyńskiego. Jego artykuł skłonił mnie do wypowiedzenia pewnych refleksji i w jakimś sensie podzielał jako bodziec do sformułowania tez o szerszym zasięgu. Nie wszystkie uwagi krytyczne, które tu wypowiadam, zwłaszcza w części końcowej, do jego pracy się odnoszą. Odnoszą się za to do przedziwnej sytuacji całkowitej dowolności w stosowaniu metod badania rozwoju językowego człowieka, która wciąż trwa w Polsce. Otóż chcę powiedzieć, że nie jest to działka, którą można uprawiać w sposób dowolny, a krytykę metodologiczną sprowadzać do akceptowalnych i godnych szacunku różnic w punktach widzenia, czego niestety często bywam świadkiem na zebraniach naukowych. Bo bynajmniej nie o różnice punktów widzenia tu idzie, lecz o standardy uprawiania nauki.

### Summary

The author presents a critical review of a paper by E. Łuczyński on the acquisition of nominal inflection by Polish children published in the 2002 issue of the Bulletin. She raises a number of methodological and theoretical issues concerning the study of language development in children. According to her, in Poland there is still a break between “psychological” and “linguistic” approach to child language study, which makes it possible for linguists to ignore basic methodological standards generally accepted in psycholinguistics, such as providing exhaustive qualitative and quantitative characteristics of the empirical database, establishing the productivity of rules ascribed to the child, using quantitative measures. She advocates taking into account the diachronic (developmental) aspect of child language by first studying the development of individual idiolects and comparing the developmental lines afterwards.

### Bibliografia

- Baudouin de Courtenay, J. 1915. Charakterystyka psychologiczna języka polskiego. Przedruk w: Baudouin de Courtenay, J. 1983. *Dzieła wybrane*, 5. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

---

<sup>16</sup> Baudouin de Courtenay (1974). Zob. także Smoczyńska 2001, 2003.

- Baudouin de Courtenay, J. 1974. *Spostrzeżenia nad językiem dziecka* Red. M. Chmura-Klekotowa. Wrocław: Ossolineum.
- Bułczyńska, K. & Zgólkowa, H. 1987. *Słownictwo dzieci w wieku przedszkolnym. Listy frekwencyjne*. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Dąbrowska, E. 2001. Learning a morphological system without a default: The Polish genitive. *Journal of Child Language* 28 (2001), 545–574.
- Gathercole, V. C. M., Sebastián, E., & Soto, P. 1999. The early acquisition of Spanish verbal morphology: Across-the-board or piecemeal knowledge? *International Journal of Bilingualism*, 3: 2 & 3, 133–182.
- Heinz, A. 1955. *Genetivus w indoeuropejskim przypadkowym*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Heinz, A. 1965. *System przypadkowy języka polskiego*. Zeszyty Naukowe UJ, 60, Prace Językoznawcze, 13.
- Laskowski, R. 1986. Statystyczna struktura gramatyczna kategorii przypadku w polskim tekście mówionym. W: B. Dunaj i in. (red.) *Badania języka mówionego w Polsce i Niemczech*. Zeszyty Naukowe UJ, DCCCXV, Prace Językoznawcze, 84, 119–140.
- Laskowski, R. 1992. O języku polskich dzieci w Szwecji. W: W. Boryś & W. Sędzik (red.) *Studia z dialektologii polskiej i słowiańskiej*. Warszawa, 111–119.
- Laskowski, R. 1993. The endangered language. The acquisition of the case system by Polish children in Sweden. W: G. Hentschel & R. Laskowski (red.) *Studies in Polish morphology and syntax*. München: Otto Sagner, 121–162.
- Łuczyński, E. 2002a. Fleksja języka polskiego z punktu widzenia ontogenezy mowy. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, LVIII, 157–165.
- Łuczyński, E. 2002b. Zagadnienie kompetencji fleksyjnej dzieci w wieku przedszkolnym (na przykładzie rzeczownika). *Język Polski*, LXXXII, 1, 43–50.
- MacWhinney, B. 2000. *The CHILDES Project: Tools for analyzing talk*. 3. wyd. Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum Associates.
- Porayski-Pomsta, J. 1995. *Umiejętności komunikacyjne dzieci w wieku przedszkolnym. Studium psycholingwistyczne*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski; Wydział Polonistyki, 1995
- Przetacznikowa, M. 1963. *Rozwój struktury i funkcji zdań u dzieci w wieku przedszkolnym*. Kraków: Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zeszyty Naukowe UJ.
- Slobin, D. I. 1973. Cognitive prerequisites for the development of grammar. W: Ch. A. Ferguson & D. I. Slobin (eds.), *Studies of child language development*. Holt, Rinehart & Winston, New York. S. 175–208. [Polski przekład: Poznawcze przesłanki rozwoju gramatyki, tłum. M. Smoczyńska. W: G. W. Shugar & M. Smoczyńska (red.), *Badania nad rozwojem języka dziecka*. Warszawa: PWN, 1980. S. 398–451.]
- Slobin, D. I. (Ed.). 1985–1997. *The crosslinguistic study of language acquisition*: Vol. 1–5 The data. Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum Associates
- Smoczyńska, M. 1985. *The acquisition of Polish*. W: D.I. Slobin (ed.), *The crosslinguistic study of language acquisition*. Vol. 1: *The data*. Hillsdale, New Jersey: Lawrence Erlbaum Associates. Ss. 595–686 [Także wydany jako osobna monografia].
- Smoczyńska, M. 1987. Metodologiczne problemy analizy błędów językowych dzieci. W: B. Bokus, I. Kurcz & G. W. Shugar (red.) *Wiedza a język*. Vol. 2: *Język dziecka*. Wrocław: Ossolineum. Ss. 95–116.
- Smoczyńska, M. 1992. Kategoria osoby w języku dziecka: Odniesienie do nadawcy i odbiorcy W: B. Bokus & M. Haman (red.), *Z badań nad kompetencją komunikacyjną dzieci*. Warszawa: Energeia, 203–228.

- Smoczyńska, M. 1997. Przyswajanie systemu gramatycznego języka przez dziecko. W: H. Mierzejewska i M. Przybysz-Piwkova (red.) *Rozwój poznawczy i językowy dzieci z trudnościami w komunikacji werbalnej. Diagnozowanie i postępowanie usprawniające*. Warszawa: DiG, 42–53.
- Smoczyńska, M. 1998. Krakowskie dane językowe dzieci w systemie CHILDES. W: M. Smoczyńska (red.), *Studia z psychologii rozwojowej i psycholingwistyki. Tom poświęcony pamięci Marii Przetacznik-Gierowskiej*. Kraków, Universitas, 283–296.
- Smoczyńska, M. 2001. Studying Jan Baudouin de Courtenay Polish child language data 100 years later. W: R.B. Finazzi & P. Tornaghi (red.), *Cinquant'anni di ricerche linguistiche: problemi, risultati e prospettive per il terzo millennio. Atti del IX Convegno Internazionale di Linguisti (Milano, 8-9-10 ottobre 1998)*. Alessandria: Edizioni dell'Orso, 591–610.
- Smoczyńska, M. 2003. Badania Jana Baudouina de Courtenay nad językiem dziecka – po stu latach. *Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych Oddziału w Krakowie Polskiej Akademii Nauk*. T. XLV/1 (styczeń – czerwiec 2001), Kraków: Wyd. Secesja, 38–43.



KRZYSZTOF OZGA

Kraków

## **Polska bibliografia językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego oraz języków nieindoeuropejskich za rok 2002 z uzupełnieniami**

W bibliografii zarejestrowano prace opublikowane przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz prace autorów obcych, które ukazały się w Polsce. W dziale „Językoznawstwo indoeuropejskie” pominięto publikacje z zakresu polonistyki i sławistyki, które znajdują się w kolejnych tomach *Bibliografii językoznawstwa sławistycznego* wydawanej przez Instytut Sławistyki PAN oraz Towarzystwo Naukowe w Warszawie.

### I. JĘZYKOZNAWSTWO OGÓLNE I DZIEDZINY POKREWNE

#### **1. Zagadnienia ogólne i metodologiczne**

- ANTOS Gerd: Koncepcja języka jako pomostu. Obrona wielojęzyczności w „jednojęzycznym” świecie. – W: ZRJ, 159–172.
- AWEDYK Wiesław: Sapir revisited. – W: SEH, 11–16.
- BOBROWSKI Ireneusz: Czy dyskusja pomiędzy różnymi paradygmatami lingwistycznymi jest możliwa i potrzebna? – W: JWPS, 399–408.
- BOBROWSKI Ireneusz: O potrzebie pojęcia *podmiot* (i pojęć pokrewnych). – RH 6, 2001/2202, 75–82.
- BOBROWSKI Ireneusz: Tajemnice języka. – SFAS 16, 2002, 7–16.
- BURKHANOV Igor: Contrastive lexicology, semantic typology of languages, and translation theory. – W: TaM, 313–323.
- BURSZTA Wojciech J.: Język hiperrzeczywistości – hiperrzeczywistość języka. – W: KiP, 133–145.
- CZECHOWSKA Anna: The troublesome dichotomy (argument over Chomsky’s *competence and performance*). – LP 44, 2002, 7–26.
- DUBISZ Stanisław: Probabilistyka lingwistyczna, czyli o rozwoju polszczyzny w XXI wieku. – W: KiP, 45–63.

- DZIUBALSKA-KOŁACZYK Katarzyna: Challenges for natural linguistics in the twenty first century: A personal view. – W: FCNL, 103–128.
- DZIUBALSKA-KOŁACZYK Katarzyna, WECKWERTH Jarosław (red.): Future challenges for natural linguistics. – Munich: Lincom, 2002, s. 269.
- FLORCZAK Jacek: Czy można stworzyć jedną semantykę dla różnych płaszczyzn języka? – AUL/Folia Linguistica 42, 2002, 101–115.
- GAJDA Stanisław: Prognostyczna (bez)moc językoznawcy. – W: KiP, 31–43.
- GRINIEWICZ Sergiusz W., DUBIENIEC Elwina M.: Introduction to linguistics. – Białystok: WSiFz, 2001, s. 79.
- GRUCZA Franciszek: Języki specjalistyczne – indykatory i/lub determinanty rozwoju cywilizacyjnego. – W: PT, 9–26.
- GRUSZCZYŃSKI Włodzimierz (red.): Język narzędziem myślenia i działania: materiały z konferencji zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego” (Warszawa, 10–11 maja 2001 r.). – Warszawa: Elipsa, 2002, s. 130.
- KACPRZAK Alicja: Langue spécialisée et langue générale: différences accidentelles ou fondées? – W: Langues spécialisées et besoins spécifiques, ACTES de GLAT 2002. – Evry – Paris: Institut National des Télécommunications, 2002, 141–149.
- KITA Małgorzata, SKUDRZYK Aldona: Człowiek i jego świat w słowach i tekstach. – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, s. 429.
- KLEPARSKI Grzegorz A., ŁĘCKI Andrzej M.: Dash, splash and hush: arbitrariness versus onomatopoeia. – SAR 1, 2002, 33–46.
- KOSTASZUK-ROMANOWSKA Monika: Język jako widowisko. – W: KiP, 161–168.
- KOZŁOWSKI Aleksander: Języki naturalne. Języki sztuczne. – Zeszyty Naukowe PWSZ w Płocku, Neofilologia 1, 2001, 21–26.
- KRZEMIEN-OJAK Sław: Futurologowie o przyszłości języka. – W: KiP, 13–27.
- KRZEMIEN-OJAK Sław, NOWOWIEJSKI Bogusław (red.): Kultura i przyszłość. Przyszłość języka. – Białystok: Wyd. UwB, 2001, s. 240.
- KUBIŃSKI Wojciech: Pojmowanie niepojętego: o komunikowaniu się poprzez teksty literackie zredagowane w kodach, które nie istnieją. – W: KUBIŃSKA Ola, MALCOLM David (red.): Paradoxy humanistyki. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Andrzeja Zgorzelskiego. – Gdańsk: Wyd. UG, 2001, 219–230.
- LEWANDOWSKI Jan: Paratypologie i quasi-klasyfikacje polskich języków profesjonalnych. – W: PT, 27–40.
- ŁOZOWSKI Przemysław: Language in time: a lesson functionalists may learn from Margaret Schlauch. – SAP 38, 2002, 321–330.
- MACJON Józef, WITCZAK Krzysztof Tomasz, DANKA Ignacy Ryszard: Doskonałość – czy można jej doświadczyć, a zatem czy można ją wyrazić?. – W: MALISZEWSKA Agnieszka (red.): O doskonałości. Materiały z konferencji 21–23 maja 2001 r., cz. 1. – Łódź: Archidiecezjalne Wyd. Łódzkie, 2002, 131–137.
- NKOLLO Mikołaj: La correction grammaticale, les anomalies sémantiques et la métaphore dans la grammaire transformationnelle-générative. – SRP 28, 2001, 83–97.
- PAJDZIŃSKA Anna: Którędy wyjść ze słowa? – PSJ 10, 2002, 77–86.

- PODLASKA Daniela, PŁÓCIENNIK Iwona: Leksykon nauki o języku. – Bielsko-Biała: PARK, s. 319.
- PRZEPIÓRKOWSKI Adam, KUPŚĆ Anna, MARCINIAK Małgorzata, MYKOWIECKA Agnieszka: Formalny opis języka polskiego: Teoria i implementacja. – Warszawa: Akademicka Oficyna Wydawnicza ELIT, 2002, s. 385.
- PRZYBYŁ Elżbieta (red.): Ostatnie przed wielkim milczeniem: język i religia. – Kraków: Nomos, 2001, s. 360.
- PUPPEL Stanisław: A nonmonotonic account of human verbal communicative behaviour versus animal communication: an attempt at converging the linguistic and information processing perspectives. – LP 44, 2002, 131–144.
- RADOVANOVIĆ Milorad: O kontekstualnoj lingvistici i lingvistici javne komunikacije. – W: JWPS, 175–180.
- SAKAGUCHI Alicja: Projekt języka ogólnoswiatowego (“Linguaz’ Uniwersale”) Rasmusa Kristiana Raska. – SNP 4, 2002, 129–142.
- SKUBALANKA Teresa: Concretum i abstractum w opisie języka. – W: ZM, 84–98.
- STANULEWICZ Danuta: A fractal approach to language. – W: RAPP, 407–413.
- STILLER Robert: Pokaż język! Czyli rozróbki i opowieści o polszczyźnie oraz 111 innych językach. – Kraków: Etiuda, 2001, s. 365.
- SZARUGA Leszek: Świat, język, księga. – Lublin: Wyd. UMCS, s. 118.
- SZYDŁOWSKA Natalia: „Botanicy” czy „ogrodnicy” – prospektywne postawy językoznawców dawniej i dziś. – W: KiP, 199–211.
- TABAKOWSKA Elżbieta: Komunikacja – przykład – dydaktyka. – W: JRJO, 23–34.
- TABAKOWSKA Elżbieta: Nowe myślenie paradygmatyczne w językoznawstwie: znaczenie jest kontekstem. – W: KKDE, 37–48.m
- TAJSNER Przemysław: Optimal design, imperfections, and dislocation. – P*Si*CL 38, 2002, 197–220.
- WAŚIK Zdzisław: On two concepts of verbal sign in Ferdinand de Saussure’s *Cours de linguistique générale*. – W: LFSC, 74–83.
- WOŁOS Marta: Koncepcja «gry językowej» Wittgensteina w świetle badań współczesnego językoznawstwa. – Kraków: Universitas, 2002, s. 125.
- ZMARZER Wanda: Paradygmat syntaktyczny jako podstawa badań konfrontatywnych. – W: PGO, 160–166.

## 2. Semiotyka, filozofia języka, logika

- BRYKCZYŃSKI Piotr: O pojęciu jedyności i o reformowaniu języka nauki. – FN 1, 2002, 63–66.
- BRYKCZYŃSKI Piotr: Wyrażenia z założoną charakterystyką. – FN2, 2002, 19–44.
- BUCZKOWSKA Janina: Poznawcza i komunikacyjna funkcja języka. – StudSem 23, 2001, 47–64.
- BUCZKOWSKA Janina: Systemowe rozumienie języka. – Warszawa: Wyd. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2002, s. 247.

- BUCZKOWSKA Janina: Zagadnienie znaczenia wyrażen językowych. – StudSem 24, 2001, 85–114.
- CIECIERSKI Tadeusz: Bar-Hillel o semantyce i pragmatyce wyrażen okazjonalnych. – PrzFiloz 1, 2002, 115–132.
- FALL Jarosław: Anafora – logiczne metody interpretacji. – StudSem 23, 2001, 65–97.
- FALL Jarosław: Semantyka gier (game-theoretical semantics). – StudSem 24, 2001, 31–56.
- GÓRNIAK Adam, ZYGMUNTOWICZ Dorota: Wokół średniowiecznej filozofii języka. Wstęp. – W: SFJ, 7–20.
- JUSIAK Janusz: Język potoczny a zdarzenia mentalne. – EdukFiloz 32, 2001, 48–63.
- KACZMAREK Janusz: Język naturalny i problem identyczności. – PRINC 30/31, 2001, 99–115.
- KIKLEWICZ Aleksander: Paradygmaty lingwistyczno-filozoficzne w kontekście słowiańskich tradycji kulturowych. – W: ZIELIŃSKI Bogusław (red.): Narodowy i ponadnarodowy model kultury. Europa Środkowa i Półwysep Bałkański. – Poznań: Wyd. UAM, 2002, 263–278.
- KRAUZE-BŁACHOWICZ Krystyna: *Declaratio Donati minoris* Jana z Głogowa – kwestia trzecia. – W: SFJ, 171–178.
- MAŃCZYK Augustyn: Narzędzia, znaki, umysł. – Zielona Góra: Metaphora, 2001, s. 148.
- MOLČANOV Alekszej: Semiotyka kwantyfikacji w świetle koncepcji znaku zdegenerowanego. – StudSem 23, 2001, 99–116.
- OLECH Adam: Hajdukiewicz a Husserl wobec kwestii znaczenia wyrażen. – StudSem 24, 2001, 141–161.
- PASEK Joanna: *Insolubilia*. – W: SFJ, 117–170.
- PULA Robert P.: General-semantics and semiotics: similarities and differences: a survey and a recommendation. – LP 43, 2001, 141–171.
- SADOWNIK Joanna: Minimalist faculty of language, computational system and logic. – PSiCL 38, 2002, 167–186.
- SKALSKI Tadeusz: Sprawcza funkcja języka. Z zagadnień naturalizacji umysłu i języka. – Łódź: Wyd. UŁ, 2002, s. 190.
- SOIN Maciej: Gramatyka i metafizyka: problem Wittgensteina. – Wrocław: Funna, 2001, s. 254.
- STALMASZCZYK Piotr: A note on Frege's functions and predication types. – AUNC/English Studies 11, 2002, 21–31.
- STALMASZCZYK Piotr: Logic and linguistics: the case of predication. – LS 23, 2002, 37–50.
- SZOŁTYSEK Adolf E.: Rozważania nad ontologią zdania. – W: JWPS, 473–490.
- SZYNDLER Lech: Zagadnienie *verbum cordis* w ujęciu Tomasza z Akwinu. – W: SFJ, 21–116.
- TALAŚIEWICZ Mieszko: Analiza semantyczno-kategorialna: badanie gramatyczności vs ustalanie sensu. – FN 1, 2001, 53–75.

- WAWRZYŃIAK Jan: O teoretycznym statusie rozróżnienia między użyciem a przytoczeniem. – W: JRJO, 75–80.
- WAŚNIK Zdzisław: Epistemological perspective on language with special reference to idiolectal studies. – Roczniki Naukowe I: Języki Obce i Turystyka 1, 2002, 81–89.
- WENDLAND Zbigniew: Zagadnienie czasu i rola języka w doświadczeniu hermeneutycznym. – EdukFiloz 32, 2001, 113–134.
- WRÓBEL Szymon: Antynomia naturalizmu i antynaturalizmu w psychologii kartezjańskiej Noama Chomsky’ego. – PrzFiloz 1, 2001, 155–174.
- ŻYWCZYŃSKI Przemysław: Elements of Buddhist epistemology and philosophy of language. A study based on Vaibhashika system. Part I: Buddhist theory of perception. – AUNC/English Studies 11, 2002, 51–76.
- ŻYWCZYŃSKI Piotr: Elements of Buddhist epistemology and philosophy of language. A study based on Vaibhashika system. Part II: Buddhist theory of conception and language. – AUNC/English Studies 11, 2002, 77–112.

### 3. Językoznawstwo kognitywne

- BADIO Janusz: The analysis of cognitive factors involved in the processing of speech and its production. – AUL/FLA 4, 2002, 5–31.
- BARAN Marek: Entre la imaginación colectiva y la terminologización. – RC 2, 2002, 121–126.
- BIERWIACZONEK Bogusław: A cognitive study of the concept of *love* in English. – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, s. 228.
- CHUDZIK Anna: Mowne zachowania magiczne w ujęciu pragmatyczno-kognitywnym. – Kraków: Universitas, 2002, s. 148.
- CIEŚLICKA Anna: Comprehension and interpretation of proverbs in L2. – SAP 37, 2002, 174–200.
- CICHMIŃSKA Monika: Comparative analysis of the language of negative emotions in English and Polish: cognitive semantics. – AN 4, 2002, 13–28.
- DŻEREN-GŁOWACKA Sylwia: Play on metaphor in Terry Pratchett’s *Discworld*. – AUL/FLA 4, 2002, 115–126.
- GIEZEK Urszula, Euphemisms and euphemization from the perspective of cognitive linguistics. – AUW, Anglica Wratislaviensia 39, 2002, 117–128.
- GŁAZ Adam: Speaker’s choices: Seeing things from a perspective. – W: CLT, 287–303.
- GŁAZ Adam: The dynamics of meaning. Explorations in the conceptual domain of *EARTH*. (PASE Studies and Monographs 9). – Lublin: Wyd. UMCS, 2002 [2003], s. 209.
- GORCZYŃSKA Ilona: Experiential grounding of metaphors underlying selected phrases of biblical origin in contemporary English. – BP 2, 2002, 53–70.
- GÓRSKA Elżbieta: Alternate construals, iconicity, and grounding: The case of nominals with the noun *part*. – Folia Linguistica 36/3–4, 2002, 313–334.

- GÓRSKA Elżbieta: The level of specificity of part terms and their function and usage. – W: CLT, 501–515.
- HOLMQVIST Kenneth, PŁUCIENNIK Jarosław: Appearance markers. – W: CLT, 655–670.
- JANOWSKI Michał W.: Metaphoric mapping onto abstract domains and the invariance hypothesis. – LP 44, 2002, 41–52.
- KĘDRA-KARDELA Anna, KARDELA Henryk: The “unreliable” narrator: A cognitive linguistic analysis of truth in Kazuo Ishiguro’s *The Remains of the Day*. – BP 2, 2002, 121–146.
- KRZESZOWSKI Tomasz: Metaphors made real: from target to source. – W: CLT, 139–158.
- KRZESZOWSKI Tomasz: Problems that are not supposed to arise? – CL 13/3, 2002, 265–269.
- KRZYŻANOWSKA Anna: Spożywanie pokarmów jako źródło metafor językowych. – JTT 2/2, 2002, 331–340.
- KWAPISZ-OSADNIK Katarzyna: Les notions de prototype et d’invariant sémantique dans l’analyse des catégories grammaticales. La linguistique cognitive et l’enseignement des langues étrangères. – NPh 15, 250–265.
- LEBDA Renarda: Potoczność jako mowa bytu. Zarys problemu. – W: JWPS, 151–156.
- LIBERSKA Małgorzata: Représentations sémantico-cognitives dans le cadre de la grammaire applicative cognitive (exemple du verbe *monter*). – NPh 15, 2002, 102–116.
- MAĆKIEWICZ Jolanta: *Krajobraz twarzy*, czyli: jak opisujemy twarz i jej części. – PrFilol 47, 2002, 219–231.
- MAĆKIEWICZ Jolanta: Twarz i maska. Potoczne wyobrażenia na temat szczerości i obłudy. – PrFilol 46, 2001, 411–416.
- MAĆKIEWICZ Jolanta: Twarz to człowiek. – PP 1, 2000 [2001], 31–35.
- MAJEWSKA Małgorzata: Konceptualizacja momentu uderzenia samolotu w World Trade Center. – JTT 2/1, 2002, 57–64.
- MATECKA Grażyna: Zastosowanie założeń, podstaw teoretycznych i metod gramatyki kognitywnej do analizy semantycznej terminów prawniczych. – Zeszyty Naukowe WSEH 5, Łódź, 2001, 57–72.
- MICZKA Ewa: Kognitywne struktury sytuacyjne i informacyjne w interpretacji dyskursu. – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, s. 184.
- MICZKA Ewa: Quelques remarques sur la conception prototypique de la représentation textuelle. – NPh 15, 2002, 117–125.
- PAJDZIŃSKA Anna: Frazeologia w paradygmacie kognitywistycznym. – Z polskich studiów slawistycznych 10, 2002, 175–181.
- PAWŁOWSKI Adam: Corpus linguistics in the analysis of basic color terms. – W: RAPP, 755–763.
- PISKORSKA Agnieszka: Cognitive grammar accounts *even* for conventional implicature. – W: PASE 10, 75–80.
- POŁOWNIAK-WAWRZONEK Dorota: Metafora DZIAŁANIA EKONOMICZNE TO WALKA ZBROJNA w polskiej frazeologii. – SFAS 16, 2002, 87–102.

- PRZYBYLSKA Renata: Polisemia przyimków polskich w świetle semantyki kognitywnej. – Kraków: Universitas, 2002, s. 608.
- PSKIT Wiktor: Prototype theory and cultural differences in colour categorisation in English, Polish and Swedish. – AUL/FLA 4, 2002, 233–245.
- RYCIELSKA Beata: O niektórych znaczeniach okolicznikowych celownika rosyjskiego (aspekt kognitywny). – W: WZ, 301–308.
- SCHATTE Christoph: Podejście kognitywne w semantyczno-syntaktycznym opisie czasowników. – PG 17, 2001, 9–13.
- SŁOŃ Anna: Instigator defocusing in Polish and English. A cognitive grammar analysis. – W: PASE 10, 81–94.
- SŁOŃ Anna: Polish *-no/-to* construction in a historical perspective. – W: CLT, 435–459.
- SOKOŁOWSKA Olga: Cognitive ideas in pre-cognitive linguistics – Dwight Bolinger. – W: PASE 9, 259–266.
- SROKA Kazimierz: From polytheism to monotheism: A cognitive process and its manifestation in languages. – W: PASE 9, 275–287.
- STANULEWICZ Danuta: Is the Polish term for blue a typical basic colour term? – W: CLT, 417–433.
- STRUGIELSKA Ariadna: Image schemas and the prepositions of inclusion. – AUNC/English Studies 11, 2002, 33–40.
- SZEWEŁ Anatol: Anthropocentric metaphor in political discourse: a fragment of conceptual analysis. – SAR 1, 2002, 92–98.
- TABAKOWSKA Elżbieta: Kognitywizm: obrazki z polskiej sceny. – Glossos 1, <http://www.seelrc.org>
- TOKARSKI Ryszard: Konceptualizacja zwierząt w potocznej świadomości językowej. – W: MOZGAWA Marek (red.): Prawna ochrona zwierząt. – Lublin: Wyd. VERBA, 2002, 11–18.
- TRUSZCZYŃSKA Anna: Conceptual metonymy – the problem of boundaries in the light of ICMs. – P*S*iCL 38, 2002, 221–238.
- TUREWICZ Kamila: Cognitive grammar: semantic structure of grammatical categories. – W: SLL, 185–203.
- TUREWICZ Kamila: Cognitive grammar: the nature of language and meaning. – W: SLL, 171–184.
- TUREWICZ Kamila: Zjednoczona Europa Języków Narodowych: rozważania o istocie i wadze relacji język – kultura z perspektywy językoznawcy kognitywnego. – SNP 4, 2002, 173–182.
- WENGOREK-DOLECKA Klaudia: Mental spaces, blending, and irony. – W: PASE 9, 309–316.
- ZABOTKINA Wiera: Konvecjonalnoct' vs. kreativnoct' v leksikonie (kognitivno-diskursivnyj podchod. – W: S lubowliu o jazyku. – Moskwa – Woroneż, 2002, 123–129.
- ZABOTKINA Wiera: O sootnošenii kognitivnyh i semiotičeskich aspektov lingvi-stičeskich issledovanij. – W: BIERESTOW G. I. (red.): Jazykoznanije: vzglad v buduščije. – Kaliningrad, 2002, 155–163.

- ZABOTKINA Wiera: Problemy konceptualnej integracji. – W: Kompozycjonnaja semantika: Materiały Trietiej Meždunarodnoj školy-seminara po kognitivnoj lingvistike. – Tambor, 2002, 16–17.
- ŻEBEREK Teresa: Kilka uwag o metaforycznym użyciu przyimków. – W: PGO, 167–173.

#### 4. Semantyka. Składnia semantyczna. Pragmatyka

- ANTAS Jolanta: Polskie zasady grzeczności. – JTT 2/1, 2002, 347–364.
- BANYŚ Wiesław: Valeurs de vérité, échelle épistémique de fait / non-fait et types d'emplois du *si* «*propositionnel conditionnel*». – SK 4, 2001, 141–152.
- BAŃCZEROWSKI Janusz: Kilka uwag o pojęciu informacji i jego zakresie. – W: PT, 67–80.
- BARAN Marek: La metáfora y la negociación denominativa en terminología. – EH 10, 2002, 69–78.
- BEDNAREK Adam: Kilka nieuporządkowanych uwag o porządku. – W: SSSS, 31–39.
- BEDYCHOWSKA Zofia: Walencja w opisie czasowników użytych specjalistycznie. – Prace Komisji Neofilologicznej PAU 3, Kraków, 2002, 143–157.
- BIAŁY Adam: Causativity of Polish psychological predicates. – W: PASE 9, 49–57.
- BIERWIACZONEK Bogusław: Implicatures as metonymies. – W: PASE 9, 59–67.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej: On the necessity of necessity. – LP 43, 2001, 39–45.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej: Reflections on Wierzbicka's explications. – LP 43, 2001, 47–88.
- BROCKI Marcin: O języku emocji. – LL 1, 2002, 15–20.
- BUŻAROWSKA Eleni: Nominalization mechanisms in verba percepiendi complements. – PSiCL 38, 2002, 27–40.
- CAP Piotr: A Psychological-pragmatic consensus in political language studies: role of politeness category. – Zeszyty Naukowe WSHE w Łodzi 4, 2002, 29–47.
- CAP Piotr: Cognitive psychology and linguistic politeness: an interactional model of political rhetoric analysis. – W: CLT, 329–51.
- CAP Piotr: Pragmatic aspects of persuasion. – W: TWM, 14–24.
- CAP Piotr: The pragmatics of interpersonal communication. – W: SLL 39–56.
- CHŁOPICKI Władysław: Humorous and non-humorous stories: Are there differences in frame-based reception? – STYL 10: Style and humour, 59–78.
- CHŁOPICKI Władysław: Humor w komunikacji językowej. – JTT 2/1, 2002, 23–32.
- CHŁOPICKI Władysław: Interdyscyplinarna analiza humoru w tekstach literackich: rozumienie a interpretacja (na przykładzie opowiadań). – W: SUGIERA Małgorzata, ZAJĄC Joanna (red.): Humor w kulturze – kultura humoru. Biblioteka Komedii 1. – Tarnów: Gmina Miasta Tarnowa, 2002, 19–29.
- CHŁOPICKI Władysław: Pragmatic analysis of humour in jokes and in short stories. – W: CSABI S. and ZERKOWITZ J. (red.): Textual secrets: The message of the



- medium. Proceedings of the 21st PALA conference. – Budapest: Eötvös Loránd University, 2002, 102–113.
- CIESZKOWSKI Marek: Zeichen und Zeichenrelationen: eine kritische Bewertung semantischer Theorien: Beispielhaft dargestellt an Tier-Textemen aus Friedrich Nietzsches Werk *Also sprach Zarathustra*. – Bydgoszcz: Wyd. AB, 2001, s. 331.
- CIESZKOWSKI Marek, GISELA Ros: Assoziationsfelder und Stereotypenbildung – neuere Erkenntnisse in der Semantikforschung. – W: NED, 99–113.
- DASZYŃSKA Izabella: Pragmatičeskaja funkcija *religioznoj frazeologii*. – W: WZ, 187–194.
- DĄBROWSKA Marta: Requests and the question of power. – W: PASE 9, 119–126.
- DRÓŻDŹ-ŁUSZCZYK Katarzyna: Kategoria stopnia a charakterystyka referencjalna pewnych konstrukcji relatywnych. – PrFilol 47, 2002, 97–108.
- FLORCZAK Jacek: Krótka notka o polisemii słowa, czyli próba uporządkowania możliwych treści leksemu. – AUL/Folia Linguistica 42, 2002, 117–125.
- GAŁCZYŃSKA Alicja: Akt odmowy jako element strategii proponowania we współczesnym języku polskim. – SFAS 16, 69–86.
- GOŹDZIK Monika: O dumie. Analiza semantyczna. – AUNC/Filologia Polska 55, 2001, 61–76.
- GROCHOWSKI Maciej: O partykule *zarazem* – wykładniku prawdziwości koniunkcji sądów. – W: SSSS, 149–159.
- GROCHOWSKI Maciej: Wielowyrazowe jednostki funkcyjne. Wprowadzenie do problematyki. – W: LEWICKI Andrzej M. (red.): Problemy frazeologii europejskiej 5. – Lublin: Norbertinum, 2002, s. 43–50.
- HABRAJSKA Grażyna: Semantyka i pragmatyka informacji prasowej (sens, interpretacja i rozumienie informacji prasowej). – W: TWM, 239–250.
- HABRAJSKA Grażyna: Strategie konwersacyjne w internetowych grupach dyskusyjnych. – JTT 2/1, 2002, 161–174.
- HOLMQVIST Kenneth, PŁUCIENNIK Jarosław: *Many, Many*, gradation and a mimesis of emotions. – W: CSABI S. and ZERKOWITZ J. (red.): Textual secrets: the message of the medium. Proceedings of the 21st PALA conference. – Budapest: Eötvös Loránd University, 2002, 127–133.
- JAKLOVÁ Alena: Persvaze v žánrech současných čechoamerických periodik. – W: TWM, 259–268.
- JĘDRZEJKO Ewa: Problemy predykcji peryfrastycznej. Konstrukcje – Znaki – Pojęcia. – Katowice: Gnome, 2002, s. 223.
- JĘDRZEJKO Ewa: Urok kurtuazji, czyli uwagi o komplementach i komplementowaniu dawniej i dziś. – Postscriptum 25, 2002, 24–30.
- JĘDRZEJKO Ewa, KITA Małgorzata: Słowa grzeczne i serdeczne, czyli o języku życzliwym na co dzień i od święta. – Warszawa: Ex libris, 2002, s. 221.
- JĘDRZEJKO Ewa, KITA Małgorzata: Z najlepszymi życzeniami, czyli o dobrych życzeniach i języku życzliwym. – Warszawa: Ex libris, 2002, s. 228.
- KACPRZAK Alicja: O względności stereotypu językowego. – Rozprawy Komisji Językowej ŁTN 47, 2002, 71–78.

- KAROLAK Stanisław: Sur les quantificateurs et les métaphrases. – SK 4, 2001, 65–86.
- KARZARNOWICZ Jarosław: *Wiara i nadzieja* oczami językoznawcy. – W: SPJT, 202–209.
- KIKLEWICZ Aleksander: O nominativnych charakteristikach predikata. – Słupskie Prace Filologiczne. Seria Neofilologia 1, 2002, 61–72.
- KIKLEWICZ Aleksander: Reprezentatywność a relewancja: dwie strony użycia komunikacyjnego polskich wyrażen ilościowych. – W: SJL, 19–35.
- KIKLEWICZ Aleksander: Stereotypy telekomunikacji i chudożestvennaja simbolika telefona. – W: Wiener Slavistischer Almanach 48, 2001, 167–196.
- KIKLEWICZ Aleksander: Znaczenie w języku i tekście. (W poszukiwaniu inwariantów semantycznych). – W: NAGY László Kálmán (red.): *Lenguelek és magyarul Európában. Nyelv, irodalom, kultúra — parhuzamok és kapcsolatok. Tanulmányok D. Molnár István professzor tiszteére.* – Debrecen, 2001, 40–55.
- KIKLEWICZ Aleksander: Značenije v jazyke i tekste (o granicach między semantką i pragmatiką). – W: WOJTCZUK Krystyna (red.): *Leksyka a gramatyka w tekście językowym.* – Siedlce: Wyd. Akademii Podlaskiej, 2001, 7–28.
- KISIELEWSKA Marta: Robyn Carston's notion of explicature and conventional implicature. – W: PASE 9, 163–170.
- KLESZCZOWA Krystyna: Metafora SZUFLADY a problem redundancji leksykalnej. Rzecz o nazywaniu zbiorów ludzi. – W: JWPS, 429–436.
- KOMOROWSKA Ewa: Prośba nie jedno ma imię..., czyli o wykładnikach prośby w języku rosyjskim i polskim. – JTT 2/1, 2002, 371–380.
- KOPYTKO Roman: The mental aspects of pragmatic theory: An integrative view. – Poznań: Motivex, 2002, s. 280.
- KOZICKA-BORYSOWSKA Żaneta: Pragmatyczne aspekty aktu mowy przeproszenia. – JTT 2/1, 2002, 381–390.
- KRYK-KASTOVSKY Barbara: Informativity in conversation. – W: LFSC, 33–39.
- KRYK-KASTOVSKY Barbara: Synchronic and diachronic investigations in pragmatics. – Poznań: Motivex, s. 294.
- KWAPISZ-OSADNIK Katarzyna: Eventualité et supposition. Quelques réflexions sur l'hypothèse et l'emploi du subjonctif. – NPh 15, 2002, 77–101.
- KWIATKOWSKA Alina: A look at smells and tastes and their reflection in language. – W: PASE 9, 171–177.
- LACHUR Czesław: Problemy semantičeskovo analiza (2). Konstrukcji oboznačajuščije časovojе vremja dla vyraženiја momenta dejstvija. – LS 23, 2002, 67–76.
- LACHUR Czesław: Problemy semantičeskogo analiza (3). Semantika konstrukcyj so značeniejm časovogo vremeni kak momenta dejstvija. – LS 23, 2002, 77–84.
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara: Polysemy: mechanisms and research methodology. – W: CLT, 81–96.
- ŁUCZAK Mateusz: A deconstruction of Grice's "meaning". – W: PASE 10, 59–66.
- MAJEWSKA Małgorzata: Homonimia i homonimy w opisie językoznawczym. – Warszawa: Elipsa, 2002, s. 153.
- MARCJANIK Małgorzata: Proces przewartościowania polskiej grzeczności językowej. – JTT 2/1, 2002, 391–396.

- MIGDALSKI Krzysztof: N-to-D raising in Polish. – W: PASE 9, 187–193.
- MIODUSZEWSKA Ewa: Linguistic semantics and truth-conditional semantics in the theory of relevance. – W: PASE 9, 195–199.
- MIODUSZEWSKA Ewa: Reflected meaning and metarepresentation. – W: PASE 10, 67–74.
- MIODUSZEWSKA Ewa: Some general remarks on the explicature/implicature distinction in the theory of relevance. – Ang 12, 2002, 125–136.
- MOSS Michael: Reducing theta-roles and case to binding. – W: PASE 9, 209–217.
- MOSZYŃSKI Leszek: Między teologią a semantyką. „Doskonałość” w Nowym Testamencie – słowo i jego funkcja. – W: MALISZEWSKA Agnieszka (red.): O doskonałości. Materiały z konferencji 21–23 maja 2001 r., cz. 1. – Łódź: Archidiecezjalne Wyd. Łódzkie, 2002, 297–312.
- NKOLLO Mikołaj: La diathèse des constructions avec les noms symétriques. – KNF 49/3, 2002, 273–283.
- NKOLLO Mikołaj: Une affinité vériconditionnelle – le comitatif et la conjonction. – SNP 4, 2002, 109–120.
- OSKIERA Agnieszka: Funkcjonowanie frazemów na poziomie interakcyjnym. – JTT 2/1, 2002, 65–74.
- OZGA Krzysztof: Leksemy nieizomorficzne i ich rola w systemie językowym. – W: SPJT, 114–118.
- PĘDZIWIATR Szymon: Analysis of a simple sentence. – W: SLL, 9–26.
- PIEKARCZYK Dorota: Wybrane problemy definicyjne nazw rodzajów naturalnych (na przykładzie nazwy *kwiat*). – W: KSIĄŻEK-BRYŁOWA Władysława i DUDA Henryk (red.): Język polski. Współczesność – historia 3. – Lublin: Wyd. UMCS, 2002, 145–161.
- PILECKA Ewa: Le transfert métaphorique en diachronie: cas du champ sémantique des adjectifs désignant les qualités physiques. – NPh 15, 2002, 126–138.
- PORAYSKI-POMSTA Józef (red.): Czynności tworzenia i rozumienia wypowiedzi. – Studia Pragmalingwistyczne 3. – Warszawa: Elipsa, 2002, s. 41.
- POZIERAK-TRYBISZ Izabela: Structure du champ sémantique des concepts *changer/devenir*. – NPh 15, 2002, 139–157.
- PUCZYŁOWSKI Tomasz A.: Zmiana przekonań w funkcji implikatury wypowiedzi. – FN 3, 2001, 113–131.
- RESZKA Jarosław: Predykaty mówienia implikujące pojęcie zła w języku polskim. – Kraków: Wyd. Naukowe DWN, 2001, s. 124.
- RUT-KLUZ Dorota: Comparing political speech and general conversation within the theory of relevance. – SAR 2, 2001, 97–108.
- RZESZUTKO Małgorzata: Rytualny charakter interakcji w rozprawie sądowej. – JTT 2/1, 2002, 193–202.
- SCHATTE Christoph: Die Semantik der Subjekte geschehensbehauptender Sätze. – W: WEYDT Harald (red.): Langue – Communauté – Signification. Actes du XXVème Colloque International des Linguistique Fonctionnelle. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, 273–278.

- SIKORA Kazimierz: Zmiany w wiejskiej etykiecie – na przykładzie sposobów zwracania się do drugich. – JTT 2/1, 2002, 397–406.
- ŚLAWEK Jolanta: Presupozycje w tytułach prasowych. – PSJ 9, 2002, 143–152.
- SŁOŃ Anna: Shifts in the relative prominence of participants, locations and settings: Two negative constructions in Polish. – W: PASE 9, 249–258.
- SOLSKA Agnieszka: “Not a less grievous sin than boasting”: irony vs. other evaluative discourse units. – W: PASE 10, 95–102.
- SOLSKA Agnieszka: Understanding and misunderstanding verbal irony: A relevance-theoretic approach. – W: PASE 9, 267–274.
- STĘPIEŃ Karolina Ewa: Etyka czy sukces? O perswazji w reklamie. – SN 3, 2002, 291–303.
- STĘPIEŃ Karolina Ewa: Techniki skutecznej perswazji. – SN 3, 2002, 305–316.
- STRUGIELSKA Ariadna: Valence relations and the semantics of prepositions. – W: PASE 9, 279–293.
- SUCHOSTAWSKA Laura: Do tenses influence the axiological charge of sentences? – SAR 1, 2002, 86–91.
- SUCHOSTAWSKA Laura: The axiological aspect of conditional sentences. – AUW, Anglica Wratislaviensia 39, 2002, 149–155.
- ŚWIĄTEK Jerzy: Informacja a perswazja w tekście reklamowym. – JTT 2/1, 2002, 313–322.
- TOKARCZYK Monika: Parentheticals and how to define them. – W: PASE 10, 119–124.
- TOKARZ Marek: Przekaz dosłowny i podtekst w komunikacji językowej. – StudSem 23, 2001, 27–46.
- WALUSIAK Ewa: Leksykalne wykładniki wymiany ról nadawcy i odbiorcy. – AUNC/Filologia Polska 55, 2001, 154–161.
- WALUSIAK Ewa: O *nigdzie*, *nigdy* i *przenigdy*. Wstępna analiza semantyczna. – Polonica 21, 2002, 77–84.
- WALUSIAK Ewa: *Tam*. Refleksja o referencji. – W: SSSS, 399–405.
- WAŁASZEWSKA Ewa: “Damning by faint praise” and “praising by faint damns” – a relevance-theoretic approach to implicated condemnation and commendation. – W: PASE 10, 125–132.
- WAŁASZEWSKA Ewa: Negation and implicature denial. – W: PASE 9, 301–307.
- WIECZOREK Urszula: About certain underlying assumptions of speech act theory. – W: PASE 9, 317–323.
- WIECZOREK Urszula: Dobra i zła mowa – biblijne spojrzenie na komunikację międzyludzką. – JTT 2/1, 2002, 95–102.
- WITKOŚ Jacek: WH-movement and anti-reconstruction effects: Vehicle change and late merge. – W: Toman (red.): Annual Workshop on Formal Approaches to Slavic Linguistics: The Second Ann Arbor Meeting. – Michigan: Michigan Slavic Publications, 2002, 311–334.
- ZABOTKINA Wiera: O pragmatičeskoj intierpretantie značenija słowa. – W: Materiały konferencji „Forma, značenje i funkcji jazyka i reči. – Mińsk, 2002, 23–29.

## 5. Leksykologia i leksykografia

- BURKHANOV Igor: Fields, frames, and schemas in ideography. – W: HELIEL M.H., MASLUH S. i AL-AJMI H. (red.): International Symposium on Linguistic and Specialist Dictionaries: Research Papers. – Kuwait City: Kuwait University, 2000, 65–85.
- ČERVINSAJA Žanna: K voprosu o klassifikacii frazeologičeskich jedinic, sodержaščich komponenty, oboznačajuščije neverbalnyje sredstva kommunikacii. – W: SPJT, 181–189.
- DZIEMIANKO Anna: Coding systems in monolingual English learners' dictionaries: form and utility. – SAP 37, 2002, 201–230.
- GÓRALCZYK Iwona: Construction and dictionary entry. – AN 4, 2002, 29–34.
- KACPRZAK Alicja: Leksykografia kulturowa: Dictionnaire de noms de marques courants Galissona i André. – SemLex 10, 2002, 17–25.
- KAUFMAN Stefan: Jak powstaje polska terminologia logistyczna. – JTT 2/1, 2002, 225–234.
- KIELAR Barbara: Harmonizacja terminologii w słowniku. – W: ML, 137–148.
- KITA Małgorzata: O paronimach, czyli wyrazach bliskobrzmiących. „Pułapki leksykalne” nie tylko dla cudzoziemców. – Postscriptum 25, 2002, 55–63.
- KORNACKA Małgorzata: Słowniki terminologii językoznawczej. – W: ML, 45–83.
- KOSECKI Krzysztof: Eurożargon jako język specjalny. – JTT 2/1, 2002, 235–242.
- KRYŽAN-STANOJEVIČ: Slovo jako towar. – W: SPJT, 71–78.
- KURATCZYK Magdalena: Leksykograficzny obraz lingwistyki w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*. – W: ML, 84–102.
- LEJCZYK Władimir, BIESIEKIRSKA Luba: Charakterystyki lingwistyczne terminów w języku specjalistycznym. – W: PT, 213–218.
- LEW Robert: Questionnaires in dictionary use research: A reexamination. – W: BRAASCH Anna and POVLSEN Claus (red.): Proceedings of the 10th Euralex International Congress. EURALEX 2002, Copenhagen, Denmark, August 13–17, 2002. – Copenhagen: Center for Sprogteknologi, 2002, 267–271.
- LEWICKI Andrzej M. (red.): Problemy frazeologii europejskiej 5. – Lublin: Norbertinum, 2002, s. 96.
- LUKSZYN Jurij (red.): Języki specjalistyczne: słownik terminologii przedmiotowej. – Warszawa: Poligrafia, 2002, s. 200.
- LUKSZYN Jerzy: Systemowy słownik terminologii branżowej. – W: ML, 103–119.
- LUKSZYN Jerzy: Termin i system terminologiczny w świetle praktyki terminograficznej. – W: ML, 7–25.
- ŁAZIŃSKI Marek: Die Differenzierung der Synonyme im Fremdsprachunterricht und in der Lexikographie. – W: WEYDT Harald (red.): Langue – Communauté – Signification. Approches en Linguistique Fonctionnelle. Actes du XXVème Colloque International de Linguistique Fonctionnelle. – Frankfurt/M – Berlin – Bern, 2002, 240–244.
- MAĆKIEWICZ Jolanta: *Słowo z perspektywy językoznawcy naiwnego*. – SPJT, 81–89.

- MARCHWIŃSKI Adam: Związki interdyscyplinarne w słowniku terminologii lingwistycznej. – W: ML, 147–154.
- MYRCZEK Ewa: A note on the importance of context in bilingual electronic specialised dictionaries. – AUL/FLA 4, 2002, 221–231.
- OSUCHOWSKA Dorota: Compiling a dictionary of collocation: problems and solutions. – SAR 1, 2002, 79–85.
- PADUCH Marek: The word and its dictionary and encyclopaedic definitions. – ZNWSR 6, 2001, 137–142.
- PIOTROWSKI Tadeusz: Zrozumieć leksykografię. – Warszawa: PWN, 2001 [2002], s. 244.
- PROCHOROVA Svetlana Michajlovna: Glagol v slovare i tekste. – W: SPJT, 19–22.
- PSTYGA Alicja: Problemy teoretyczne współczesnego językoznawstwa a praktyka leksykograficzna (z perspektywy opracowań neograficznych języków słowiańskich). – W: SPJT, 57–66.
- RITTER Ralf-Peter: Das Kochbuch der Anna Bornemisza als Sprachdenkmal. – W: ANREITER Peter, ERNST Peter & HAUSNER Isolde (red.): Namen, Sprachen und Kulturen. Festschrift für Heinz Dieter Pohl zum 60. Geburtstag. – Wien: Edition Präsens, 2002, 681–684.
- RUDNIK-KARWATOWA Zofia: Słowa kluczowe – elementarne jednostki leksykalne języka informacyjno-wyszukiwawczego. – W: SPJT, 13–18.
- SALAMON Marta: El fenómeno del internacionalismo lingüístico con especial atención al léxico deportivo. – RC 2, 2002, 187–200.
- SUŁKOWSKA Monika: Problemem méthodologiques et pratiques dans la description des séquences figées. – NPh 15, 2002, 158–167.
- SZPIŁA Grzegorz: Angielsko-polskie słowniki frazeologiczne przełomu wieków. – JTT 2/2, 2002, 349–357.
- SZPIŁA Grzegorz: Minimum paremiologiczne języka polskiego – badanie pilotażowe. – JP 1, 2002, 36–42.
- WIERZBIŃSKI Jarosław: Sinonimičnyje slova v chudožestvennom tekste i slovare. – W: SPJT, 242–247.
- ZIELIŃSKI Lech: Wpływ słownictwa sportowego na język polityki. – JTT 2/1, 2002, 259–272.
- ZGÓŁKOWIE Halina i Tadeusz: Dobór źródeł leksykograficznych przy konstruowaniu jednojęzycznych słowników języka etnicznego. – W: JWPS, 507–515.
- ZMARZER Wanda: Typologia słowników terminologicznych. – W: ML, 26–44.
- ZWIERZCHOŃ Ewa: Zasady systematyzacji terminologii w słowniku. – W: ML, 120–136.
- ŻUREK Maria: Fiksacja slov v slovarjach i izmenenija v leksičeskoj sisteme jazyka. – W: SPJT, 67–70.

## 6. Fonetyka i fonologia

- ÁRNASON Kristján: Generative metrics and Germanic poetry. – W: PASE 9, 17–30.
- AWEDYK Wiesław: Error analysis and sound change in progress. – W: LFSC, 87–90.

- BARAN Małgorzata: The advantage of auditory perceivers and sharpeners in learning foreign language pronunciation. – W: AST, 315–328.
- BĄCZKOWSKA Anna: Intonation patterns and turn-taking. – W: AST, 215–220.
- BĄCZKOWSKA Anna: Some issues concerning modular and connectionist approaches to speech perception and production. – W: AST, 303–314.
- BLOCH-ROZMEJ Anna: Degemination in German. – W: PASE 10, 11–20.
- BLOCH-ROZMEJ Anna: Vowel-consonant interaction in Irish and German. – W: PASE 9, 69–75.
- BLOCH-TROJNAR Maria: Affricates in German. – W: PASE 10, 21–30.
- BLOCH-TROJNAR Maria: Appendices and interonset licencing in English. – W: PASE 9, 77–84.
- BUCZEK-ZAWIŁA Anita: Lenition and Welsh possessive pronouns. – W: PASE 9, 95–102.
- COOLEY Marianne: Articulatory settings in teaching pronunciation. – W: PASE 9, 393–398.
- CYRAN Eugeniusz: Licensing strength and syllable structure in Government Phonology. – *PSiCL* 38, 2002, 41–74.
- CYRAN Eugeniusz: Syllabic complexity and licensing. – W: PASE 9, 111–118.
- DESKA Magdalena: The perception of English speech by Polish learners – an experimental analysis. – *AUL/FLA* 4, 2002, 71–87.
- DZIUBALSKA-KOŁACZYK Katarzyna (red.): *Beats-and-binding phonology*. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, s. 331.
- DZIUBALSKA-KOŁACZYK Katarzyna: On consonant clusters in a second language. – W: LEATHER Jonathan and JAMES Allan (red.): *New Sounds 2000. Proceedings of the Fourth International Symposium on the Acquisition of Second-Language Speech*. – Klagenfurt: University of Klagenfurt, 107–21.
- FRANKOWSKA Nelli: The differentiating function of the suprasegmental phonetic means in spoken English. – W: WZ, 215–220.
- GŁOWACKA Dorota: Yod-palatalisation in English in natural phonology. – W: AST, 29–61.
- GUSSMANN Edmund: The dental suffix in Modern Icelandic: phonology, morpho(phono)logy, and the lexicon. – *SAP* 38, 2002, 191–214.
- HYLLOVÁ Helena: Zur Rolle der Phonetik bei der Deutschlehrerausbildung. – W: NED, 89–98.
- KIJAK Artur: Segmental complexity and the notion of phonological strength. – *LS* 23, 2002, 51–66.
- LEW Robert: Differences in the scope of obstruent voicing assimilation in learners' English as a consequence of regional variation in Polish. – W: AST, 243–64.
- ŁUKASZEWICZ Beata: Deletion in onsets in child phonology: resolving conflicts between markedness and identity. – *Ang* 12, 2002, 103–110.
- NOWAKOWSKI Paweł: Fonetyka tekstu wtórnice mówionego (na przykładzie badań różnicowania współczesnej mowy scenicznej). – *PSJ* 8, 2002, 91–116.
- OSTALSKI Przemysław: (Non)Rhoticity in optimality theory (categorical rules, free variation and fuzzy ranking of constrains). – W: AST, 61–68.

- PAWELEC Przemysław: Updating Polish phonological terminology. – A UW, *Anglica Wratislaviensia* 39, 2002, 141–148.
- PLUCIŃSKI Andrzej: Rekonstrukcja transkrypcji fonematycznej na podstawie próby uczącej. – Poznań: Wyd. UAM, 2002, s. 188.
- PRĘDOTA Stanisław: Phonische Mittel bei der Bildung von Antisprichwörtern. – W: DIETRICH Hartmann, WIRREER Jan (red.): *Wer A sagt, muss auch B sagen*. – Hohengehren: Schneider Verlag, 2002, 341–349.
- ROCLAWSKI Bronisław: Słuch fonemowy i fonetyczny: teoria i praktyka. Wyd. 2, zm. – Gdańsk: Glottispol, 2001, s. 73.
- SAWICKA Irena: An outline of the phonetic typology of the Slavic languages. – Toruń: Wyd. UMK, 2001, s. 169.
- SCHEUER Sylwia: What makes foreign accent sound foreign? – W: LEATHER Jonathan and JAMES Allan (red.): *New Sounds 2000. Proceedings of the Fourth International Symposium on the Acquisition of Second-Language Speech*. – Klagenfurt: University of Klagenfurt, 306–314.
- SOBKOWIAK Włodzimierz: On the phonetics of *trans-* in EFL dictionaries. – W: GOTTLIEB Henrik, MOGENSEN Jens Erik and ZETTERSTEN Arne (red.): *Proceedings of the Tenth International Symposium on Lexicography*. – Tübingen: Max Niemeyer, 2002, 293–301.
- SOBKOWIAK Włodzimierz: Phonetic transcription wallcharts in EFL. – W: DF, 161–172.
- SOBKOWIAK Włodzimierz, KUCZYŃSKI Marek: Phonetics and ideology of defining vocabularies. – W: BRAASCH Anna and POVLSEN Claus (red.): *Proceedings of the 10th Euralex International Congress. EURALEX 2002, Copenhagen, Denmark, August 13–17, 2002*. – Copenhagen: Center for Sprogteknologi, 2002, 495–502.
- SZPYRA Jolanta: In defence of ‘practical’ phonology. – W: AST, 125–138.
- SZPYRA-KOZŁOWSKA Jolanta: Wprowadzenie do współczesnej fonologii. – Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 249.
- WANIEK-KLIMCZAK Ewa: Typological universals in second language phonology: the predictive power of markedness differential hypothesis. – AUL/FLA 4, 2002, 275–289.
- WECKWERTH Jarosław: From jaw oscillation to phonological compositionality: A scenario. – W: DZIUBALSKA-KOŁACZYK Katarzyna and WECKWERTH Jarosław (red.): *Future challenges for natural linguistics*. – Munich: Lincom, 2002, 251–269.
- WEŁNA Jerzy: Triggers of sound change in unaccented syllables (Between statistics and phonology). – W: LFSC, 106–113.
- WÓJCIK Jerzy: On the phonological structure of Old English s+C sequences. – SNP 4, 2002, 183–200.

## 7. Gramatyka: morfologia i składnia. Semantyka kategorii gramatycznych

- BOGULAK Walentyna: Some verbal patterns of legal terminological combinations. – W: WZ, 171–174.



- BOGUSŁAWSKI Andrzej: A note on aspectual pairs in Russian. – LS 23, 2002, 29–36.
- BOGUSŁAWSKI Andrzej: Zametka o prezense naprasnovo ożydaniya. – W: PGO, 36–41.
- CAP Piotr: Analysis of a complex sentence. – W: SLL, s. 27–38.
- CETNAROWSKA Bożena: On the accusative/unergative split and its accounts in generative grammar. – LS 23, 2002, 13–28.
- CHOJAK Jolanta: Jakie to *jak?* – PrFilol 47, 2002, 27–42.
- CZERWIŃSKA-DEPTUŁA Izabela: Przyimki dwusegmentowe z członem *pod* implikujące argument osobowy. – AUNC/Filologia Polska 55, 2001, 25–52.
- DESCLES Jean-Pierre: Prépositions spatiales, relateurs et préverbes. – SK 4, 2001, 13–31.
- GROCHOWSKI Maciej: Nieciągłe jednostki języka z segmentem *nie*. Wybrane problemy składni zewnętrznej, wewnętrznej i leksykografii. – W: CHLEBDA Wojciech, BALOWSKI Mieczysław (red.): Frazeografia słowiańska. – Opole: Wyd. UO 2001, 215–220.
- GROCHOWSKI Maciej: O hasłowaniu nieciągłych jednostek języka z segmentem izolowanym. – W: NBZ, 87–97.
- GROCHOWSKI Maciej: O szyku jednostek leksykalnych z punktu widzenia gramatyki i leksykografii. Pozycja linearna jednostek synsyntagmatycznych. – W: GAJDA Stanisław (red.): Złota Księga: 50 lat polonistyki opolskiej. – Opole: Wyd. UO, 2001, 105–115.
- GROCHOWSKI Maciej: Sekundäre Präpositionen mit dem Segment *z* als Exponent der Relation des gemeinsamen Auftretens im Polnischen. – W: BOEDER Winfried, HENTSCHEL Gerd (red.): Variierende Markierung von Nominalgruppen in Sprachen unterschiedlichen Typs. – Oldenburg: Universität Oldenburg 2001, 153–170.
- GROCHOWSKI Maciej: Właściwości linearne partykuł modalnych a struktura tematyczno-rematyczna wypowiedzenia. – Z polskich studiów slawistycznych 10, 2002, 67–73.
- GUENTCHEVA Zlatka: Sémantique préfixale et fonctions préfixales. – SK 4, 2001, 49–65.
- HUTNY Marian: Anmerkungen zur Syntax bei den Substantivierungstendenzen in der Funktionssprache im Urteil der Sprachpfleger und der Sprachwissenschaftler. – LS 23, 2002, 113–124.
- IWANIEK [SIWICKA] Małgorzata: Terminologia kategorii strony u gramatyków łańskich. – W: LPN, 9–23.
- JABŁOŃSKA Patrycja: Reinhart and Reuland's 'reflexivity' in Polish – an alternative to the Standard Binding Theory. – W: PASE 9, 139–145.
- JAWORSKI Józef: Metodologiczne i metodyczne problemy nauczania składni polskiej – Zielona Góra: Wyd. WSP, 2001, s. 163.
- JAWORSKI Józef: Propozycja analizy zdania prostego. – W: JAWORSKI Józef (red.): Inspiracje polonistyczne. – Wałbrzych: Wyd. PWSZ, 2002, s. 33–45.

- JĘDRZEJKO Ewa: Składnia wobec przemian kulturowych i komunikacyjnych: innowacje i eksperymenty. – W: DUBISZ Stanisław i GAJDA Stanisław (red.): *Polszczyzna XX wieku*. – Warszawa, 2001, 111–141.
- KALLAS Krystyna: O współpodstawowych przymiotnikach odczasownikowych. – W: *SSST*, 165–171.
- KAPROŃ-CHARZYŃSKA Iwona: Zakres derywacji redukcyjnej. – *AUNC/Filologia Polska* 55, 2001, 91–102.
- KAROLAK Stanisław: Configurations aspectuelles inchoative et résultative en bulgare. – *SK* 4, 2001, 31–48.
- KIBORT Anna: On passives and impersonals in Polish. – W: *PASE* 9, 153–162.
- KIKLEWICZ Aleksander: Opyt klasifikacyji funkcjonalnych glagolov. – W: *WZ*, 225–234.
- KLESZCZOWA Krystyna: Neologizmy a problem ewolucji systemu słowotwórczego. – W: GORTAN-PREMK Darinka (red.): *Deskriptivna leksikologija standardnogo jezika i njene teorijske osnove*. – Novi Sad/Belgrad, 2002, 291–298.
- KLESZCZOWA Krystyna: Rozchwiane paradygmaty. Uwagi na temat supletywizmu. – W: SYNOWIEC Helena (red.): *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Edwardowi Polańskiemu*. – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, 94–102.
- KLESZCZOWA Krystyna: Rola słowotwórstwa w budowaniu kategorii pojęciowych. – W: BORAWSKI Stanisław, BRZEZIŃSKI Jerzy (red.): *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*. – Zielona Góra: Oficyna Wyd. UZ, 2002, 207–213.
- KOMOROWSKA Ewa: Jeszcze raz o parentezie postpozycyjnej. – W: *PGO*, 79–85.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta: Bulgarian perfectum and its temporal and modal meanings. – *SK* 4, 2001, 131–140.
- KOSESKA-TOSZEWA Violetta: Can we talk about tense without talking about aspect at the same time? – *SK* 4, 2001, 87–92.
- KRZEMIEN-OJAK Sław: Metafory czasu przyszłego. – W: *KiP*, 115–131.
- KUPŚĆ Anna, PRZEPIÓRKOWSKI Adam: Morphological aspects of verbal negation in Polish. – W: KOSTA Peter i FRASEK Jens (red.): *Current approaches to formal Slavic linguistics*. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, 337–346.
- LEWICKI Andrzej M.: Syntaktyczne aspekty frazeologii. – *PSJ* 10, 2002, 47–54.
- ŁAZIŃSKI Marek: Was für ein Perfekt gibt es im modernen Polnisch. – W: *Lingusitik online* 8, 2001, [http://viadrina.euv-frankfurt-o.de/~wjournal/1\\_01](http://viadrina.euv-frankfurt-o.de/~wjournal/1_01)
- MAŃCZAK Witold: La morphologie est-elle l'élément le plus stable de la langue? – *LS* 23, 2002, 7–12.
- MOROZ Andrzej: Strukturalna charakterystyka konstrukcji składniowych zawierających składnik zerowy. – Toruń: UMK, 2002, s. 217.
- NOWOŻENOWA Zoja: Glagolnaja svjazka v krugu predloženčeskich problem. – W: *WZ*, 281–290.
- NOWOŻENOWA Zoja: Glagoly dviženija v raznych strukturno-semantičeskich tipach predloženija. – W: *SPJT*, 107–113.
- PENCHEV Yordan: Tense and perfectivization. – *SK* 4, 2001, 121–130.

- PRZEPIÓRKOWSKI Adam: Long distance genitive of negation in Polish. – JOSL 8, 2002, 119–158.
- PRZEPIÓRKOWSKI Adam: Verbal Proforms and the structural complement-ad-junct distinction in Polish. – W: KOSTA Peter i FRASEK Jens (red.): Current approaches to formal Slavic linguistics. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, 405–414.
- ROZWADOWSKA Bożena: Aspectual properties of Polish nominalizations. – JOSL 8, 2002, 239–262.
- SITARSKI Andrzej: Przysłówek jako sfera współdziałania różnych części mowy. – W: PGO, 127–131.
- ŚWIDZIŃSKI Marek: Negativity transmission in Polish constructions with participles and gerunds. – JOSL 8, 2002, 263–294.
- TABAKOWSKA Elżbieta: What can the Polish Instrumental be instrumental in? – W: CLT, 375–396.
- TOPOLIŃSKA Zuzanna: *Widzę go jak biegnie*. – W: JWPS, 491–498.
- URBAN Małgorzata: Czy wyróżniać homonimiczne sufiksalne formanty przymiotnikowe? – Polonica 21, 2002, 259–268.
- VALMA Eleni: Les verbes de sentiment et l'expression causale. – SK 4, 2001, 153–166.
- VOGELGESANG Teresa: Gniazda odprzymiotnikowe. – Kraków: Universitas, 2001, s. 256.
- WALUSIAK Ewa: Funkcje sekundarne leksemów zaimkowych. Wprowadzenie do problematyki. – W: BARTELS Hauke, STÖRMER Nicole, WALUSIAK Ewa (red.): Untersuchungen zur Morphologie und Syntax im Slavischen, *Studia Slavica Oldenburgensia* 6, Oldenburg, 2001, 185–194.
- WAŚNIK Ewa: Possible words and lexical gaps: the interplay between morphology and phonology. – W: PASE 10, 133–138.
- WITKOŚ Jacek: Nominative-to-Genitive shift and the negative copula *nie ma*: Implications for checking theory. – JOSL 8, 2002, 295–326.
- WŁODARCZYK André, WŁODARCZYK Hélène: La préfixation verbale en polonais I. Le statut grammatical des préfixes. – SK 4, 2001, 93–110.
- WŁODARCZYK André, WŁODARCZYK Hélène: La préfixation verbale en polonais II. L'aspect perfectif comme hypercatégorie. – SK 4, 2001, 111–120.
- ZARON Zofia: Właściwości semantyczne orzeczeń. Preparacje składniowe. Cz.III. – PrFilol 47, 2002, 443–460.

## 8. Stylistyka

- BARANOWSKI Maksymilian S.: Technobabble. – AUL/FLA 4, 33–41.
- BARTOSZEWICZ Iwona: Kriterien der rhetorischen Analyse politischer Texte. – SL 21, 2002, 5–16.
- BOGOŁĘBSKA Barbara: *Studia o stylistyce i retoryce*. – Zgierz: Studio „Graf”, 2001, s. 300.

- BONIECKA Barbara, PANASIUK Jolanta: Typy wiedzy a gatunkowe wzorce wypowiedzi. – W: KKDE, 397–426.
- BOREJSZO Maria: Językowy kształt nekrologów. – JTT 2/1, 2002, 123–132.
- BRZEZIŃSKI Jerzy, PIĄTKOWSKI Cezary: Teoretyczno-metodologiczne podstawy badań językoznawczych nad stylem tekstów artystycznych. – PSJ 9, 2002, 19–28.
- BUKOWSKA Joanna: Promises kept and broken – the power of a spoken word in the chivalric world of *Le Morte Darthur*. – SAP 38, 2002, 61–73.
- DĄBKOWSKI Grzegorz: Język muzyków u progu III tysiąclecia. – JTT 2/1, 2002, 221–224.
- DĄBROWSKA Marta: Cechy komunikacji elektronicznej. – JTT 2/1, 2002, 151–160.
- DĄBROWSKI Jarosław: Attention in the language of advertising: Theoretical implications of path windowing. – W: PASE 9, 127–132.
- GOŹDŹ-ROSZKOWSKI Stanisław: Anaphoric devices in the contractual expression. – AUL/FLA 4, 2002, 127–139.
- JACKIEWICZ Alina: Język prasy a konstrukcje bezosobowe. – W: ZPJS, 51–62.
- JĘDRZEJKO Ewa: Modalność – kategoria opisowa stylistyki i tekstologii lingwistycznej. – PSJ 9, 2002, 57–68.
- KACPRZAK Alicja: Palimpsesty słowne w języku mediów. – W: TWM, 46–53.
- KOŹBIAŁ Jan: Język literatury pięknej jako język specjalistyczny. – W: PT, 132–140.
- KREDENS Krzysztof: Idiolect in forensic authorship attribution. – AUL/FLA 4, 2002, 191–212.
- ŁYDA Andrzej: Konwencja w reklamie: frazeologizm a nacechowość. – W: ZPJS, 103–112.
- MAMET Piotr: Kampania Plain English a angielski język specjalistyczny. – W: ZPJS, 21–34.
- MAMET Piotr: Relacja pomiędzy kompetencją językową a kompetencją merytoryczną na przykładzie języka biznesu. – W: PT, 141–151.
- MAMET Piotr: The language of trade negotiations. – LS 23, 2002, 125–132.
- MICHALIK Urszula: Język *public relations* – kształtowanie pożądanych nawyków językowych w aspekcie poprawności językowej i skuteczności przekazu. – W: PT, 152–161.
- NOWOWIEJSKI Bogusław: Łacina Internetu. – W: KiP, 65–73.
- RUT-KLUZ Dorota: Various ways of analysing political speech. – W: PASE 9, 235–240.
- SCHATTE Czesława: Język reklamy a języki fachowe. – W: KĄTNY Andrzej (red.): Języki fachowe, problemy dydaktyki i translacji. – Olecko: Wyd. Wszechnicy Mazurskiej, 2001, 71–79.
- SCHATTE Christoph: Zur Theorie eines fachtextsortenspezifischen Valenzlexikons. – W: KOVITYK Bogdan, WENDT Gabriele (red.): Aktuelle Probleme der Übersetzungswissenschaft. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, 77–83.
- SKUBALANKA Teresa: Narracja literacka a narracja potoczna. – W: JWPS, 181–196.

- SOLSKA Agnieszka: Metaforyka języka biznesu. – W: ZPJS, 85–94.
- ŚWIĄTEK Jerzy: Czy reklama psuje język? – W: ZRJ, 65–68.
- WALICZEK Bartosz: Język tłumaczy słowa żywego. – JTT 2/2, 2002, 233–240.
- WIESIOLEK Wojciech: Das Verhältnis von Gemeinsprache zu Fachsprache und Rechtssprache. – W: LDPT, 193–203.
- WOJTAK Maria: Stylistyczne ukształtowanie dramatu – założenia analiz. – PSJ 10, 2002, 109–120.
- WOJTAK Maria: Wyznaczniki gatunkowe komentarza prasowego. – W: TWM, 372–386.
- WYRWAS Katarzyna: Kawał a narracja. – STYL 10, 2001, 207–218.
- WYRWAS Katarzyna: Skarga jako gatunek mowy. – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, s. 135.
- ZAGÓRSKI Zygmunt: Z metodologii badań pogranicza stylistyki i lingwistyki tekstu. – PSJ 9, 2002, 173–179.
- ZARĘBINA Maria: Oryginalność czy wulgarność? (O slangu studenckim). – W: JWPS, 239–246.
- ZĄSKO-ZIELIŃSKA Monika: Przez okno świadomości. Gatunki mowy w świadomości użytkowników języka. – Wrocław: Wyd. UW, 2002, s.180.

### **9. Język i technologia. Językoznawstwo matematyczne, statystyczne i komputerowe**

- ATWELL Eric: Przyszłość *maszyny językowej*. – W: ZRJ, 135–140.
- BACH Małgorzata: Komputerowe słowniki cech semantycznych rzeczowników i przymków polskich. – StInf 4, 2001, 173–182.
- BANYŚ Wiesław: Bases de données lexicales électroniques – une approche orientée objets. Partie I: Questions de modularité. – Nph 15, 2002, 7–29.
- BANYŚ Wiesław: Bases de données lexicales électroniques – une approche orientée objets. Partie I: Questions de description. – Nph 15, 2002, 206–249.
- BOGACKI Krzysztof: Essai d'une description des titres et des noms de fonctions par automates et transducteurs finis. – Nph 15, 2002, 30–54.
- BOGACKI Krzysztof: Słowniki elektroniczne w tłumaczeniu maszynowym. – SemLex 10, 2002, 5–16.
- BOJAR Bożenna: Języki i systemy informacyjno-wyszukiwawcze – refleksje na koniec wieku: od strukturalizmu do kognitywizmu. – ZIN 1, 2001, 55–59.
- BOJAR Bożenna: Związki teorii języków informacyjno-wyszukiwawczych z językoznawstwem. – ZIN 2, 2001, 12–27.
- BOJAR Bożenna, BABIK Wiesław et al.: Słownik encyklopedyczny informacji, języków i systemów informacyjno-wyszukiwawczych. – Warszawa: Wyd. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2002, s. 363.
- FORCZEK Mirosław: Analiza wymagań dla procesu rozpoznawania znaków alfabetu palcowego z obrazów statycznych. – StInf 4, 2001, 149–160.
- GAJER Mirosław: The proposition of using the example-based machine translation technique for Italian-to-Polish automatic translation system. – StInf 4, 2002, 239–254.

- GAJER Mirosław: The implementation of the example-based machine translation technique for Spanish-to-Polish automatic translation system. – ACS 3, 2002, 243–266
- GAJER Mirosław: The implementation of the example-based machine translation technique for French-to-Polish automatic translation system. – TASK 3, 2002, 523–544.
- KORNACKA Małgorzata: Języki programowania jako języki specjalistyczne. – W: PT, 116–132.
- KOUTNY Iłona: Topic – focus structure in Hungarian and its automatic identification. – LP 44, 2002, 65–78.
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara, OAKES Michael: Bi- and trilingual alignment and concordancing as machine aids to human translation. – W: TaM, 481–488.
- ŁAZIŃSKI Marek: Textkorpora in Polen. Ein Überblick. – W: BÖTTGER Katharina, DÖNNINGHAUS Sabine, MARZARI Robert (red.): Beiträge der Europäischen Slavistik (Polyslav) 4. – Monachium, 2001, 123–133.
- RATYŃSKA Jadwiga: An approach to natural language processing in computer system. – JAPCS 1, 2001, 33–41.
- ROJEK Tomasz: Komponentialsemantik und Verbsdisambiguierung unter dem Aspekt der maschinellen Übersetzung. – W: LDPT, 153–160.
- SITARSKI Piotr: Rozmowa z cyfrowym cieniem: model komunikacyjny rzeczywistości wirtualnej. – Kraków: Rabid, 2002, s. 185.
- SZOSTEK Grażyna: Syntaktyczne metody rozstrzygnięcia wieloznaczności form fleksyjnych. – CS 3, 2001, 117–130.
- WILK-JANIK Jolanta, ADRIANOWICZ Katarzyna: Modern software — a brief review of computer programs for English language learning. – SN 3, 2002, 347–352.

### 10. Psycholingwistyka. Neurolingwistyka. Język dziecka

- ASPERSKI Jacek: Rozwój świadomości językowej dziecka: zabawy słowem. – Kalisz: WOM, s. 27.
- BOGUSŁAWSKA-TAFELSKA Marta: Psycholinguistic mechanisms in translation. – AN 3, 2001 [2002], 11–24.
- BONIECKA Barbara: Definicje i eksplikacje dziecięce. – W: ZM, 159–175.
- BOROWIEC Helena: Analogia w języku 6-letnich dzieci. – Logopedia 29, 2001, 71–86.
- BOROWIEC Helena: Sprawność semantyczna dzieci w wieku przedszkolnym. – W: ZM, 151–158.
- BULA Danuta, NIESPOREK-SZAMBURSKA Bernadeta: Wpływ sytuacji motywacyjnej na efekty edukacji językowej dzieci (na przykładzie listu). – W: KJOD, 155–162.
- CIEPIELA Kamila: Stymulacja rozwoju umysłowego i językowego poprzez nauczanie języka obcego i bezpośredni kontakt z językiem i kulturą innego narodu (studium przypadku dziecka 5-letniego) – W: PEL, 39–46.

- CIEŚLICKA Anna: Metaphors of teaching and learning: Investigating bilingual metaphorical competence. – W: PASE 9, 383–92.
- CYBULSKA Halina: Tekst poetycki jako inspiracja twórczości językowej dzieci. – W: KJOD, 115–126.
- DAWID Łucja: *Odpowiednie dać uczuciu słowo*, czyli o potrzebie kształcenia sprawności językowej uczniów w zakresie werbalizacji przeżyć uczuciowych. – W: KJOD, 181–190.
- DZIUBALSKA-KOŁACZYK Katarzyna: Conscious competence of performance as a key to teaching English. – W: AST, 97–105.
- FILIPIAK Ewa: Konteksty rozwoju aktywności językowej dzieci w wieku wczesnoszkolnym. – Bydgoszcz: Wyd. AB, 2002, s. 360.
- FILIPIAK Ewa: Metody i techniki stymulowania aktywności językowej dzieci w wieku wczesnoszkolnym. – W: KJOD, 191–208.
- GATKOWSKA Izabela: Perspektywy badania mowy u progu trzeciego tysiąclecia. – JTT 2/1, 2002, 33–40.
- KACZMAREK Bożydar: Mózg a mowa. – W: ZM, 44–54.
- KAPICA Gabriela: Dziecko w świecie języka pisanego. – W: KJOD, 41–50.
- KIELAR-TURSKA Maria: Psychologiczne i psycholingwistyczne badania nad mową dziecka. – W: ZM, 60–83.
- KLIŚ Maria: Klasyfikacja rodzajów wnioskowania lingwistycznego realizowanego w procesie recepcji tekstu. – W: KJOD, 57–72.
- KONIECZNA Ewa: Derivational neologisms in children's speech from Polish and English data. – SAR 1, 2002, 52–63.
- KONIECZNA Ewa: First language acquisition: Piaget's constructivism versus Chomsky's innateness hypothesis. – SAR 2, 2001, 45–54.
- KURKOWSKI Zdzisław M.: Kształtowanie się zdolności słuchowych a rozwój mowy. – W: ZM, 267–274.
- LATKOWSKA Jolanta: The phenomenon of borrowing in bilingual speech. – LS 23, 2002, 85–94.
- LIPIŃSKA Ewa: Język ojczysty, język obcy, język drugi: wstęp do badań dwujęzyczności. – Kraków: Wyd. UJ, 2002, s.148.
- ŁUCZYŃSKI Edward: Zagadnienie kompetencji fleksyjnej dzieci w wieku przedszkolnym (na przykładzie rzeczownika). – JP 1, 2002, 43–50.
- MALESZYK Zofia: Aktywność językowa dziecka w koncepcji pedagogicznej Celestyna Freineta. – W: KJOD, 227–236.
- MARCISZEWSKI Witold: Jak się ma kod neuronowy do kodu maszynowego, czyli pytania pod adresem przyszłej neurolingwistyki. – W: KiP, 171–196.
- MAZURKIEWICZ-SOKOŁOWSKA Jolanta: Die Syntax als Forschungsobjekt der modernen Neurolinguistik. – Convivium 2002, Bonn: DAAD, 2002, 281–308.
- MECNER Paweł, MAZURKIEWICZ-SOKOŁOWSKA Jolanta: Aspekte der Psycholinguistik. Satzambiguität in der Sprachverarbeitung. – Convivium 2002, Bonn: DAAD, 2002, 309–342.
- MILEWSKI Stanisław: Śródgłosowe grupy spółgłoskowe w tekstach mówionych dzieci w wieku przedszkolnym. – W: ZM, 216–253.

- MILEWSKI Stanisław: Wyrazy dziecięce – problemy terminologiczne, metodologia badań, kulturowe uwarunkowania. – W: KKDE, 129–158.
- MIODEK Elżbieta: Z wybranych problemów edukacji lingwistycznej na tle przemian współczesnych. – W: KJOD, 253–260.
- NAUMIUK Urszula: Językowy wymiar emocji w wypowiedziach dziesięcioletnich dzieci. – W: ZM, 175–189.
- NOWAK-ŁOJEWSKA Agnieszka: Zrównoważanie i uspojnianie struktur poznawczych i obrazowania językowego w procesie kształcenia. – Kraków: Impuls, 2002, s. 214.
- OBREBOWSKI Andrzej: Biologiczne podstawy mowy. – W: ZM, 55–59.
- PENG Fred C.C., SHIH Yang-Hsin, YIU Chun-Hing, LIU Ren-Shyan: A neurolinguistic account of the effects of ictal and interictal discharges on the results from surgical outcome of temporal lobe epilepsy. – LP 44, 2002, 97–130.
- RZEPA Teresa (red.): Psychologia komunikowania się. – Szczecin: Wyd. Naukowe US, 2001, s. 216.
- SMEREKA Tomasz: Spostrzeganie niezgodności informacyjnej, zawartej w przekazie obrazowym i słownym, przez dzieci przedszkolne. – W: TWM, 72–100.
- SMOLIŃSKA-RĘBAS Halina, FILIPIAK Ewa: Zajęcia *swobodnego tekstu* jako metoda stymulowania aktywności językowej dziecka. – W: KJOD, 209–226.
- STAWINOĞA Renata: Twórcze przyswajanie i używanie języka przez dziecko. – W: KJOD, 163–172.
- STECKO Elżbieta: Ocena dojrzałości motorycznej aparatu artykulacyjnego u dzieci. – W: ZM, 261–266.
- SZELUGA Adam: Stymulacja rozwoju osobowości dzieci i młodzieży a proces akwizycji języka obcego w świetle współczesnych tendencji glottodydaktycznych. – W: PEL, 29–38.
- TERMIŃSKA Kamilla: Dziecko i prawda. – W: KJOD, 19–30.
- Van der LINDEN Elizabeth: Function words in language mixing by young bilingual children. – W: BLT, 99–106.
- WALENCIK-TOPIŁKO Anna: Stymulacja sprawności językowej dziecka w młodszym wieku szkolnym. – W: KJOD, 173–180.
- ZALIWSKA-OKRUTNA Urszula: Cognitive neurosciences, neurocognitive linguistics and language learning. – W: BLT, 107–114.
- ZALIWSKA-OKRUTNA Urszula: What is neuro- about neurocognitive linguistics. – W: CLT, 671–682.

## 11. Patologia mowy

- BALEJKO Antoni: Jak pokonać seplenienie: uczyimy się wymawiać głoski z-ż (rz) dz-dź: dyslalia – dysleksja. – Białystok: Wyd. Logopedyczne, 2002, s. 102.
- BEDNAREK Janina Danuta: Ćwiczenia wyrazistości mowy. – Wrocław: TWP/ Dolnośląska Szkoła Wyższa Edukacji, 2002, s. 148.
- BOGDANOWICZ Marta: Realność dysleksji – historia badań, terminologia, definicja. – W: ZM, 376–396.



- BUTKIEWICZ Anna M.: Nauczanie języka angielskiego dzieci po porażeniu mózgowym dziecięcym: nauczanie pisowni i sprawności pisania. – Gdańsk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, 2002, s. 48.
- CHRZANOWSKA Anna: Zabawy i ćwiczenia logopedyczne: /s/, /z/, /c/, /dz/: poradnik dla logopedów, nauczycieli i rodziców. – Warszawa: Wyd. Akademickie, 2002, s. 95.
- CHRZANOWSKA Anna, SZOPLIK Katarzyna: Zabawy i ćwiczenia logopedyczne: /ś/, /ź/, /ć/, /dź/: poradnik dla logopedów, nauczycieli i rodziców. – Warszawa: Wyd. Akademickie, 2002, s. 90.
- CIEPIELA Kamila: Acquisition of the phonological system in childhood developmental aphasia. – W: AST, 329–340.
- CIEPIELA Kamila: The assumptions and methodology of cognitive neuropsychology and their application to the investigation and assessment of aphasia. – W: CLT, 683 – 692.
- CIESZYŃSKA Jadwiga: Rozmowa matki z niesłyszącym niemowlęciem – szczególny rodzaj dyskursu edukacyjnego. – W: KKDE, 481–496.
- CIESZYŃSKA Jagoda: Diagnozowanie i opis zachowań językowych dziecka z wadą słuchu. – W: ZM, 275–280.
- CZERNIKIEWICZ Andrzej: W kierunku językowego modelu schizofrenii – analiza lingwistyczna. – W: ZM, 364–375.
- DOMAGAŁA Aneta: Kategorie generujące opis i ich realizacja w upośledzeniu umysłowym. – W: ZM, 133–150.
- GAŁKOWSKI Tadeusz: Zaburzenia komunikacji u dzieci z autyzmem. – W: ZM, 357–363.
- GRABIAS Stanisław: Perspektywy opisu zaburzeń mowy. – W: ZM, 11–43.
- HERZYK Anna: Wariantowość przejawów afazji. Problem teoretyczny i diagnostyczny. – W: ZM, 280–300.
- JASTRZĘBOWSKA Grażyna: Z metodologii opisu alalii (afazji, dysfazji rozwojowej). – W: ZM, 323–350.
- KANIA Józef Tadeusz: Szkice logopedyczne. Wyd. 2, popr. – Lublin: Polskie Towarzystwo Logopedyczne, 2001, s. 360.
- KARCZEWSKA Liliana B., GUBRYNOWICZ Ryszard, KARCZEWSKI Robert: Analiza porównawcza konturów melodycznych w mowie dzieci głuchych. – AF 16, 2000, 5–19.
- LESZKA Justyna: Kompetencja językowa dzieci niesłyszących kształconych z zastosowaniem różnych metod. Studium porównawcze. – AF 16, 2000, 69–100.
- ŁOBACZ Piotra: Wstępna charakterystyka fonetyczna mowy wybranej grupy dzieci niesłyszących. – SNP 4, 2002, 29–50.
- ŁOBACZ Piotra: Wymowa patologiczna a norma fonetyczna w świetle analizy akustycznej. – W: ZM, 189–215.
- MATERNIAK Mieczysława: Montessorischer Beitrag zur Sprachentwicklung des Kindes und seine Einsatzmöglichkeiten bei Förderung sprachbehinderter Kinder und im Fremdsprachenunterricht auf der Primarstufe. – SN 3, 2002, 15–25.

- MICHALIK Mirosław: Definicje językowo-kulturowe DOMU i SZKOŁY formułowane przez uczniów szkoły specjalnej. – W: KKDE, 469–480.
- MINCZAKIEWICZ Elżbieta M. (red.): Komunikacja, mowa, język w diagnozie i terapii zaburzeń rozwoju u dzieci i młodzieży niepełnosprawnej. – Kraków: Wyd. Naukowe AP, 2001, s. 205.
- MWIHAKI Alice: Viewing speech pathology as an aspect of Applied Linguistics. – *PSiCL* 38, 2002, 239–254.
- PANASIUK Jolanta: Język w afazji. – W: ZM, 301–322.
- PANASIUK Jolanta, WOŹNIAK: Pojęcie tekstu a zaburzenia mowy. – W: ZM, 108–132.
- PRZESMYCKA-KAMIŃSKA Joanna (red.): Trudności w nauce czytania i pisania a trudności w rozwoju mowy dzieci z dysfunkcjami mózgu: materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego, Czerniawa, 11–14 listopada 1999. – Wrocław: Gajt, 2001, s. 120.
- PRZYBYSZ-PIWKOWA Maria (red.): Metody wspomagające rozwój mowy w różnych jego opóźnieniach: materiały przygotowane na konferencję zorganizowaną przez Pomagisterskie Studium Logopedyczne Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego i Sekcję Logopedyczną Towarzystwa Kultury Języka w Warszawie, w dniach 7–9 czerwca 2002. – Warszawa: DiG, 2002, s. 226.
- RAKOWSKA Alicja: Oligofazja. Ogólne tendencje w edukacji. – W: ZM, 351–356.
- RITTEL Stefan Jerzy: Rehabilitation as a systemic problem. – W: KKDE, 497–508.
- RITTEL Teodozja: Linguistic tools of language (langue) diagnosis and speech (parole) restoration. – W: KKDE, 509–522.
- ROCLAWSKI Bronisław: Podstawy wiedzy o języku polskim dla glottodydaktyków, pedagogów, psychologów i logopedów. – Gdańsk: Glottispol, 2001, s. 315.
- SIEDLACZEK Aleksandra, WODNIAK-KRAKOWIAN Agata: Opieka logopedyczna nad dzieckiem z autyzmem. – W: SKOCZYLAS-KROTLA Edyta, PODOBIŃSKI Stanisław, SZLUFIK Władysław (red.): Tradycja i współczesność w edukacji dzieci i dorosłych. – Częstochowa: Wyd. WSP, 2002, 339–345.
- SKUBALANKA Teresa: Teoria aktu mowy wobec doświadczeń seminarium logopedycznego. – W: KKDE, 453–468.
- SOBANIEC Wojciech et al.: Zaburzenia mowy u osób z dysfunkcjami mózgu. – Białystok: Klinika Neurologii Dziecięcej Akademii Medycznej, 2001, s. 358.
- SOŁTYS-CHMIELOWICZ Anna: Problemy substytucji i elizja w zaburzeniach mowy. – W: ZM, 254–260.
- STECKO Elżbieta: Zaburzenia mowy u dzieci – wczesne rozpoznawanie i postępowanie logopedyczne. Wyd. 4. – Warszawa: Wyd. UW, 2002, s. 96.
- SZAFRANIEC Grażyna: Przyczyny i skutki blokady kontaktu werbalnego u dzieci z mutyzmem selektywnym. – W: PEL, 193–206.
- SZEPIETOWSKA Ewa Małgorzata, DANILUK Beata: Zaburzenia językowe w demencji w ujęciu neuropsychologii klinicznej. – *AF* 16, 2000, 117–135.
- SZOPLIK Katarzyna: Zabawy i ćwiczenia logopedyczne: /sz/, /ż/, /cz/, /dź/: poradnik dla logopedów, nauczycieli i rodziców. – Warszawa: Wyd. Akademickie, 2002, s. 95.

- TOMASZEWSKI Piotr: Rozwój językowy dziecka głuchego: wnioski dla edukacji szkolnej. – AF 16, 2000, 21–57.
- TWARDOWSKI Andrzej: Koncepcja terapii mowy w naturalnym środowisku. – W: PEL, 183–192.
- TWARDOWSKI Andrzej: Kształcenie dialogowej kompetencji komunikacyjnej u uczniów niepełnosprawnych intelektualnie. – Poznań/Kalisz: Instytut Pedagogiczno-Artystyczny UAM, 2002, s. 355.
- URBAŃSKA Elżbieta: Zajęcia z języka francuskiego formą rewalidacji upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim. – SzkSpec 1, 2002, 37–41.
- ZALESKI Tomasz: Opóźnienia w rozwoju mowy. Wyd. 2. – Warszawa: Wyd. Lekarskie PZWL, 2002, s. 112.

## 12. Socjolingwistyka

- BEACCO Jean-Claude: Wielojęzyczność jako zasada europejskiej tożsamości językowej? – W: ZRJ, 185–206.
- BORTLICZEK Małgorzata: Ironia w socjolekcie uczniowskim. – STYL 10, 2001, 195–205.
- BULA Danuta, NIESPOREK-SZAMBURSKA Bernadeta: Zachowania młodzieży – błędy w komunikacji czy celowa manifestacja? – JTT 2/1, 2002, 133–138.
- CALAFORRA Guillem: Language use and social representations of power in Catalonia (18th – 20th centuries). – KNf 49/1, 2002, 67–80.
- DĄBROWSKA Marta: Sex-related and power-related differences in conveying polite meanings on the example of offers. – W: PASE 10, 41–48.
- DUSZAK Anna: Words and social identities. – W: DUSZAK Anna (red.): Us and Others. Social identities across languages, languages, discourses and cultures. – Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins, 2002, 213–231.
- GALINSKI Christian: Wielojęzyczność w społeczeństwie globalnym a infrastruktura terminologiczna w jej służbie. – W: ZRJ, 107–134.
- GELLER Ewa: Od żargonu do języka standardowego, czyli co jest obecnie obiektem badań jidyszystyki (rozprawka socjolingwistyczna). – W: ŻYNDUL Jolanta (red.): Rozdział wspólnej historii. Studia z dziejów Żydów w Polsce ofiarowane profesorowi Jerzemu Tomaszewskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin. – Warszawa: Cyklady, 2001, 395–409.
- GERMANN Sybille: Czterojęzyczna Szwajcaria – wielojęzyczni Szwajcarzy? – W: ZRJ, 173–184.
- GRABSKA Marcelina: *MATKI I ŻONY*, czyli stereotypy ról w asocjacyjnym obrazie kobiety. – W: SPJT, 190–201.
- GRUCZA Franciszek: Język (narodowy) – tożsamość (narodowa) – integracja europejska. – W: ZRJ, 25–52.
- INNES-PARKER Catherine: The ‘gender gap’ reconsidered: manuscripts and readers in late-medieval England. – SAP 38, 2002, 239–270.

- JĘDRZEJKO Ewa: Socjolingwistyczne aspekty składni. – W: JWPS, 421–428.
- KARWATOWSKA Małgorzata: Prawda i kłamstwo w języku młodzieży licealnej lat dziewięćdziesiątych. – Lublin: Wyd. UMCS, 2001, s. 206.
- KIELKIEWICZ-JANOWIAK Agnieszka: *Women's language? – a socio-historical view: Private writings in early New England.* – Poznań: Motivex, 2002, s. 224.
- KLEPARSKI Grzegorz A., MARTYNUSKA Małgorzata: Political correctness and *Bequemlichkeitstrieb.* – SAR 1, 2002, 47–51.
- KŁAŃSKA Maria: Wielojęzyczność a kształtowanie się tożsamości żydowskiej w Galicji i późniejszej Małopolsce. – W: ZRJ, 149–158.
- KODURA Małgorzata: The knowledge of English loanwords in youth culture. – KNF 49/1, 2002, 89–97.
- KOHLROB Christian: *The medium is the message.* – O znaczeniu języka mediów. – W: ZRJ, 141–148.
- KOWALIKOWA Jadwiga: Od męża do palanta, czyli o płci „mocnej” osłabianiu. – JTT 2/1, 2002, 243–250.
- KOWALIKOWA Jadwiga: Socjolingwistyka w szkole. – W: JWPS, 117–124.
- KUBIŃSKI Wojciech, KUBIŃSKA Ola: The rhetoric of political insinuation in yesterday's communist newspeak and today's right-wing propaganda in Poland. – BP 2, 2002, 71–81.
- ŁOBOS Anna: Uwagi o języku mass mediów dla dzieci. – W: PEL, 135–148.
- MIODUNKA Władysław: Język i tożsamość Polonii brazylijskiej. – W: ZRJ, 215–236.
- OKONIOWA Joanna: O polityce językowej w przeszłości raz jeszcze. – W: JWPS, 317–326.
- PAWELCZYK Joanna: The discursive construction of gendered identity: AAE. – SAP 37, 2002, 89–118.
- PAWELCZYK Joanna: “Whatever we say is gendered”, or isn't it? A study in the perception of masculinity and femininity in language. – PSiCL 38, 2002, 117–132.
- PELCOWA Halina: Językowe aspekty integracji i dezintegracji mieszkańców wsi. – PSJ 10, 2002, 87–100.
- PIEKOT Tomasz: System aksjologiczno-normatywny w socjolekcie kulturystów. – PorJez 5, 2001, 40–53.
- REJAKOWA Bożena: Typy kobiet we współczesnych tekstach o modzie. – JTT 2/1, 2002, 293–300.
- STEINKE Klaus: Zum Begriff *Vitalität* in der Soziolinguistik. – W: JWPS, 221–228.
- STOBERSKI Zygmunt: Rola języków specjalistycznych w życiu społeczeństw. – W: PT, 205–212.
- WOJTCZUK Krystyna (red.): *Moda jako problem lingwistyczny.* – Siedlce: Wyd. AP, 2002, s. 268.
- ZINCZUK Magdalena: Zostać cool, czyli jak reklama przemawia do młodzieży. – JTT 2/1, 2002, 335–343.
- ZYDROŃ Marcin: Population sampling procedures in sociolinguistics. – KNF 49/1, 2002, 81–88.

### 13. Lingwistyka kulturowa. Komunikacja międzykulturowa

- ALEKSANDROWICZ-PĘDICH Lucyna, ILDIKO Lazar: Cross-cultural communicative competence in teaching English as a foreign language in four European countries (Estonia, Hungary, Iceland and Poland). – W: EYL, 139–146.
- ALEKSANDROWICZ-PĘDICH Lucyna, KJARTANSSON Rafn: The case for culture: teachers' views on intercultural competence in the language classroom. – LGD 4, 2002, 9–22.
- BANDURA Ewa: Ewaluacja kompetencji interkulturowej. – W: KOMOROWSKA Hanna (red.): Ewaluacja w nauce języka obcego. – Białystok: Wyd. UB, 2002, 11–23.
- BANDURA Ewa: Podejście etnograficzne i porównawcze w nowych materiałach do nauczania kompetencji interkulturowej na lekcji języka obcego. – W: EYL, 191–196.
- BANDURA Ewa: Rozwijanie kompetencji interkulturowej i poczucia tożsamości kulturowej na lekcji języka obcego. – W: PARZEŃCKI Ryszard, STACHANOWSKA Iwona Maria (red.): Unifikacja czy tożsamość edukacyjna w kształceniu pedagogicznym nauczycieli u progu zjednoczenia z Europą. – Bydgoszcz: BORA, 2001, 242–248.
- BANDURA Ewa, WALAT Maria: Assessing intercultural competence – a challenge for foreign language teachers and examiners. – <http://elt.britcoun.org.pl/forum/ewarep.htm>; <http://www.network-elt-journal.pl/archives/vol05-no02/07.pdf>
- BARTOSZEWICZ Lidia: Socjokul'turnyje stereotypy v dialoge kul'tur. – W: Filologičeskie issledovanija 4, Doneck: Wyd. Jugo-Vostok, 2002, 209–218.
- BARTOSZEWICZ Iwona: Spór jako problem językoznawczy i retoryczny a pragmatyka szukania konsensusu w aspekcie wielokulturowości. – W: EYL, 85–92.
- BONIECKA Barbara: Tekst w kontekście kulturowym. – W: KKDE, 13–24.
- CHŁOPICKI Władysław: Język angielski w polskiej reklamie. Czy nasza tożsamość językowo-kulturowa jest zagrożona? – W: ZRJ, 57–64.
- DUSZAK Anna: Języki, kultury, wspólnoty. – W: JRJO, 7–22.
- DUSZAK Anna (red.): Us and Others. Social identities across languages, discourses and cultures. – Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins, 2002, s. 552.
- HOFFMAN Marta: Język niemiecki kluczem do własnej kultury. – W: EYL, 123–126.
- JUSZCZYK Stanisław: Język multimediów i hipermediów narzędziem globalnej interpersonalnej komunikacji pośredniej. – W: PEL, 121–134.
- KIDA Jan: Integracja, innowatyka i kontekstualizacja kulturowa w aspekcie edukacji językowej. – W: KKDE, 217–232.
- KOSECKI Krzysztof: Poles, not Polacks: Sign-/form- and sense-oriented translation of the labels for the national stereotypes. – W: TaM, 223–229.
- LUBECKA Anna: Internet – nowy paradygmat kultury i komunikacji. – Bglottod 8, 2002, 61–82.

- MALISZEWSKA Teodozja: Retoryczne aspekty kontekstu kulturowego. – W: KKDE, 159–172.
- MIKOŁAJCZYK Beata: Deutschlandbilder in der polnischen EU-Beitrittsdebatte. Über die persuasive Leistung nationaler Heterostereotypen in der politischen Rede. – LP 44, 2002, 61–86.
- MYCZKO Kazimiera: Kognition und interkulturelle Kompetenz. – W: EYL, 69–74.
- NOWAK Paweł: *SWOI i OBCY* w językowym obrazie świata. – Lublin: Wyd.UMCS 2002, s. 184.
- OŹDŹYŃSKI Grzegorz: Konteksty kulturowe w myśli etno- i socjolingwistycznej. – W: KKDE, 173–200.
- OŹDŹYŃSKI Jan: Formy wypowiedzi w przestrzeni kulturowej. – W: KKDE, 85–108.
- PIETRZYK Izabela: Pojęcia *kompetencja językowa* i *kompetencja komunikacyjna* w świetle głównych założeń lingwokulturologii. – W: EYL, 75–84.
- PLUSA Paweł: Lingwistyczne kształcenie europejskie na rzecz tolerancji i pozytywnych stereotypów kulturowych i cywilizacyjnych. Propozycje Rady Współpracy Kulturalnej Unii Europejskiej. – SN 3, 2002, 9–13.
- RÓŻAŃSKI Jerzy, SUŁKOWSKI Łukasz (red.): Rola komunikacji międzykulturowej w procesie integracji europejskiej. – Łódź: SWSPiZ: Absolwent, 2001, s. 386.
- RYCHŁO-KOK Mikołaj: The potential of cognitive appeal of texts in intercultural communication and integration. – W: EYL, 197–200.
- SAJENCZUK Maria-Elżbieta: Wielokulturowość a nauczanie języka polskiego jako obcego. – W: EYL, 285–290.
- SCHEU Dagmar, SAURA SÁNCHEZ J.: Asymmetrical cultural assumptions, the public self and the role of the native speaker: insights for the expansion of intercultural education in foreign language teaching. – SAP 37, 2002, 255–278.
- SZWAT-GYŁYBOWA Grażyna, MAKOWIECKI Andrzej Z. (red.): Kultura, język, komunikacja: problemy globalizacji i kultur narodowych. – Warszawa: UW, Wydz. Polonistyki, Instytut Sławistyki PAN, 2001, s. 210.
- TABAKOWSKA Elżbieta: Bariery kulturowe są zbudowane z gramatyki. – W: PJK, 25–34.
- TAIWO BABALOLA E.: The development and preservation of Nigerian languages and cultures: the role of the local government. – SAP 37, 2002, 161–171.
- WESTPHAL Werner: Kommunikatives Handeln im Zeitalter des Internet. Überlegungen zum Diskursverhalten der Europäer von morgen. – W: WARTAK Jan (red.): Studien- und Berufschancen in einer erweiterten Europäischen Union. Materialien des internationalen Symposiums in Szczecin und Pobierowo 14–20.05.2000. – Szczecin: Wyd. Naukowe US, 2001, 87–103.
- WILCZYŃSKA Weronika: Badania interkulturowe w praktyce dydaktycznej. – W: EYL, 127–138.
- WLAŹIK Lidia: Stéréotypes comme moyen de formation interculturelle. – W: EYL, 109–122.
- ZANIEWSKI Jan, ZAGÓRSKA Bożena: Wielokulturowość a języki obce w zjednoczonej Europie. – W: EYL, 65–68.

ZAWADZKA Elżbieta: Kulturowe uwarunkowania wybranych zachowań językowych i pozajęzykowych w biznesie. – JTT 2/1, 2002, 211–218.

#### 14. Komunikacja niewerbalna

- CZAJKOWSKA-KISIL Małgorzata: Język migowy jako przedmiot nauczania w szkole. – AF 16, 2000, 59–67.
- HENDZEL Józef Kazimierz: Słownik polskiego języka miganego. Wyd. 4. – Olsztyn: Rakiel, 2000, s. 365.
- JARZĄBEK Krystyna: System porozumiewania się pletwonurków. – StudSem 24, 2001, 229–238.
- JEDYNAK Małgorzata: American sign language – a comparative study of sign and spoken languages. – W: PASE 9, 147–152.
- KILAŃSKA-PRZYBYŁO Grażyna: Emotikony jako podstawowe środki przekazu Weblish-a. – W: ZPJS, 11–20.
- KRAKOWIAK Kazimiera: Metoda fonogestów jako szansa na pełne i wszechstronne wykształcenie osób niesłyszących. – SzkSpec 2, 2002, 68–79.
- KRAKOWIAK Kazimiera, LESZKA Justyna: Efekty wykorzystywania fonogestów w procesie formowania języka dzieci niesłyszących. – AF 17, 2000, 21–40.
- MALISZEWSKA Agnieszka: Wirtualna buźka. Modyfikująca rola znaków graficznych w komunikacji internetowej. – W: TWM, 149–155.
- OČENÁŠ Ivan: Fonické a grafické signály v spravodajských komunikátoch. – W: TWM, 514–522.
- PIETRZAK Włodzimierz: Język migany w szkole 2. Wyd. 2, zm. – Warszawa: WSiP, 2001, s. 191.
- PRAŁAT- PYRZEWICZ Izabela, BAJEWSKA Jadwiga: Język migany w szkole 3. Wyd. 2, zm. – Warszawa: WSiP, 2001, s. 192.
- SIKORSKI Wiesław: Bezślowne komunikowanie się w psychoterapii. – Kraków: Impuls, 2002, s. 275.
- SVARTHOLM Kristina: Język migowy w edukacji i nauczaniu dziecka głuchego. – AF 19, 2001, 103–110.
- SZCZEPANKOWSKI Bogdan: Język migany w szkole 1. Wyd. 3, zm. – Warszawa: WSiP, 2001, s. 248.
- SZCZEPANKOWSKI Bogdan: Słownik liturgiczny języka migowego. – Katowice: Księgarnia Św. Jacka, 2000, s. 250.
- ŚWIDZIŃSKI Marek: Głusi uczniowie jako uczestnicy badań nad PJM. – AF 17, 2000, 67–78.
- TOMASZEWSKI Piotr, ŁUKASZEWICZ Agata, GAŁKOWSKI Tadeusz: Rola gestów i znaków migowych w rozwoju twórczości językowej dziecka głuchego. – AF 17, 2000, 79–90.
- WOJTASZEK Adam: Niewerbalne elementy perswazji w reklamie radiowej. – W: ZPJS, 113–128.

- ZAŁAZIŃSKA Aneta: Schematy myśli wyrażane w gestach: gesty metaforyczne obrazujące abstrakcyjne relacje i zasoby podmiotu mówiącego. – Kraków: Universitas, 2001, s. 119.
- ZAŁAZIŃSKA Aneta: W poszukiwaniu narzędzia badającego komunikację niewerbalną. – JTT 2/1, 2002, 111–118.

### 15. Lingwistyka tekstu. Analiza dyskursu

- BLUMENTHAL Peter: Les péchés capitaux: profil combinatoire et dimension textuelle. – W: RD, 29–46.
- BOGDAN Piotr: Teksty klasyczne źródłem zasobów leksyki specjalistycznej subjęzyka medycyny. – LGD 4, 2002, 41–46.
- CAP Piotr: Analysis of political discourse: methodological constraints. – W: Kalbu Studijos 2/Studies About Languages 2. – Kaunas: Kaunas University of Technology Press 2002, 46–51.
- CAP Piotr: Explorations in political discourse. Methodological and critical perspectives. – Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag, 2002, s. 225.
- CAP Piotr: Persuasion strategies in the NATO discourse. – Zeszyty Naukowe WSHE w Łodzi 4, 2002, 7–27.
- CHLUDZIŃSKA Ewa: Słowo a inne elementy reklamy telewizyjnej. – W: TWM, 465–471.
- CHOMIK Dominik: O pewnym „mało ważnym” tekście prasowym. – W: TWM, 185–189.
- CHRUSZCZEWSKI Adam, CHRUSZCZEWSKI Piotr: Modlitwa jako jednostka w dyskursie religijnym. – JTT 2/1, 2002, 139–150.
- CHRUSZCZEWSKI Piotr: Recenzja z nie napisanego wiersza jako przykład dyskursu (meta)literackiego. – AUW, Anglica Wratislaviensia 36, 2001, 103–110.
- CHRUSZCZEWSKI Piotr: Selected communicative aspects of the U.S. Supreme Court decisions. – AUW, Anglica Wratislaviensia 39, 2002, 105–116.
- CHRUSZCZEWSKI Piotr: Semantic leaps in the interpretation of communicational grammars of discourses. – W: MIODUSZEWSKA Ewa, WAŁASZEWSKA Ewa (red.): Interpreting for relevance. Discourse and translation. – Warszawa: Instytut Filologii Angielskiej UW, 2002, 22–25.
- CHRUSZCZEWSKI Piotr: The communicational grammar of political discourse. – Berlin: LOGOS Verlag, 2002, s. 123.
- CHRUSZCZEWSKI Piotr: Wielodyskursywność warunkiem kompetencji wielokulturowej. – W: EYL, 93–103.
- CISŁO Anna, STALMASZCZYK Piotr: Właściwości tekstów angloirlandzkich w opracowaniach i przekładach. – W: TWM, 25–35.
- CZAJKOWSKI Bronisław: Czy reklama (postmodernistyczna) jest tekstem? – W: TWM, 472–477.
- DEMAROLLE Pierre: Aspects historiques de la référence discursive: le «discours-illusion». – W: RD, 47–56.



- DUSZAK Anna: Dokąd zmierza tzw. lingwistyka tekstu? – PSJ 9, 2002, 102–113.
- DUSZAK Anna: Retoryczny charakter dyskursów naukowych: o wartościowaniu w świecie nauki. – W: KKDE, 49–64.
- DŽEREN-GŁOWACKA Sylwia: Negation, inversion and other types of reversals in Terry Pratchett's *Discworld*. – W: PASE 9, 133–138.
- EVRARD Ivan: La progression du texte: diathèse et (co) référence. – W: RD, 57–68.
- FEDÁK Michal: Text a synchronná internetová komunikácia. – W: TWM, 115–126.
- FIOLEK-LUBCZYŃSKA Bogumiła: Rozchwianie telewizyjnych struktur tekstowych przez reklamy. – W: TWM, 478–484.
- FLORCZAK Jacek: O wybranych elementach znaczenia tekstu w mediach w perspektywie semantyki interpretacyjnej. – W: TWM, 36–45.
- GAJEWSKA Elżbieta: Les stratégies individuelles et le discours stéréotypé du courrier personnel. – W: RD, 69–78.
- GASZYŃSKA-MAGIERA Małgorzata: Teksty prasowe w nauczaniu języka polskiego jako obcego. – W: TWM, 210–221.
- GORBACZ-PAZERA Jolanta: Język medycyny jako przedmiot badań lingwistycznych na tle potrzeb dydaktyki. – LGD 4, 2002, 77–84.
- GROCHOWSKI Maciej: Szyk operatorów adsentencjalnych o funkcji adwersatywnej a struktura tematyczno-rematyczna zdania. – W: SSST, 150–157.
- GRZELAKOWA Eliza: Ironia w komentarzu prasowym. – W: TWM, 230–238.
- GRZMIL-TYLUTKI Halina: Le sujet discursif. – RC 2, 2002, 136–144.
- JURECZEK Joanna: La référenciation au sein du récit médiatique: l'image de l'économie. – W: RD, 93–106.
- KACZMAREK Małgorzata: Specyfika językowa i graficzna krótkich wiadomości tekstowych (SMS-ów). – W: TWM, 127–135.
- KAWKA Maciej: Sytuacja wypowiedzania, wypowiedź a wskaźniki kontekstualizacji w tekście. – W: KKDE, 25–36.
- KĘSIK Marek: Cohésion/cohérence: retour aux sources. – W: RD, 123–130.
- KISIELEWSKA Alicja: Język telewizyjny – kanon nowej komunikacji? – W: KiP, 147–160.
- KITA Małgorzata: Modułowa konstrukcja rozmowy. – PSJ 6, 2001, 8–16.
- KITA Małgorzata: Język przeprowadzającego wywiad a język udzielającego wywiadu. – W: JWPS, 105–110.
- KITA Małgorzata: Relacje transtekstualne wywiadu prasowego. – W: TWM, 269–279.
- KŁADOCZNY Piotr: Teksty profetyczne we współczesnej prasie. – W: TWM, 296–308.
- KONIECZNA-TWARDZIKOWA Jadwiga: Radość przekładu intralingwalnego w walce ze stereotypem w historii literatury. – MOP 7, 2002, 67–72.
- KRUPSKA-PEREK Anna: Status komunikacyjny dialogowych programów telewizyjnych (Czy telewizyjny program „na żywo” jest tekstem?). – W: TWM, 493–499.
- KWAPISZ Katarzyna: Le subjonctif comme marque de polyphonie dans le discours. – W: RD, 143–152.

- LABOCHA Janina: Spójność wypowiedzi retorycznej. – PSJ 9, 2002, 93–100.
- LASKOWSKA Elżbieta: Sytuacje komunikacyjne w dyskursach politycznych. – JTT 2/1, 2002, 175–182.
- LUBASZEWSKI Wiesław: Elektroniczne przetwarzanie tekstu to szansa, nie zagrożenie. – W: ZRJ, 91–96.
- LUKSZYN Jerzy: Uniwersalia tekstów specjalistycznych. – W: PT, 41–48.
- MAJER Jan: Discourse analysis in foreign-language classroom research: An historical review. – AUNC/English Studies 11, 2002, 3–20.
- MAJKOWSKA Grażyna: Językowe sposoby aksjologizacji w dyskursie publicznym. – SM 2, 2001, 25–32.
- MALINOWSKA Ewa: Wypowiedzi administracyjne: struktura i pragmatyka. – Opole: Wyd. UO, 2001, s. 175.
- MAMUL Natalia: Micro-narratives in face-to-face interaction. – W: AST, 281–290.
- MICHALEWSKI Kazimierz: Teksty medialne a analfabetyzm funkcjonalny. – W: TWM, 62–71.
- NOWACKA Magdalena: Analysis of cultural texts. – W: SLL, 57–68.
- NOWAK Paweł, OLEJNIK Katarzyna: *Współcześni czarnoksiężnicy* – magia i rytuał w tekstach politycznych. – Etnoling 13, 27–48.
- ODALOŠ Pavol: Texty v televízii. – W: TWM, 523–530.
- OLEJNIK Katarzyna: Tekst w tekście – rola mowy niezależnej w informacji radiowej. – W: TWM, 414–425.
- OLSZEWSKA Danuta: Czy tekst naukowy „żyje” tylko swoją treścią? – JTT 2/1, 2002, 183–192.
- OSTROMĘCKA-FRĄCZAK Bożena, GROCHULSKA Ewa: Intertekstualność reklamy telewizyjnej. – W: TWM, 485–492.
- PACHOCINSKA Elżbieta: L’image du locuteur crédible dans le discours d’opinion. – SRP, 2001, 27, 117–128.
- PAŁUSZYŃSKA Edyta: Ekspresywne użycia nazw własnych w nagłówkach. – W: TWM, 309–312.
- PATRÁS Vladimír: „Chatmánie” v internetovej tlači versus mediálna komunikačná kultúra. – W: TWM, 163–184.
- PIĘTKOWA Romualda: O pewnym eksperymencie powtórzonym dwadzieścia lat później, czyli o tekście mówionym i pisanym raz jeszcze... – W: JWPS, 157–166.
- PRZEWŁOCKA Joanna: Dyskurs w lingwistyce edukacyjnej i pragmatyce językowej. – W: KKDE, 109–128.
- REJTER Artur: Szkic fizjologiczny i felieton – dwa typy gatunku prasowego (zagadnienia struktury i funkcji tekstu). – W: TWM, 313–326.
- RITTEL Stefan Jerzy: Tekst, dyskurs, kontekst – ujęcie systemowe. – W: KKDE, 71–84.
- RUSNÁK Juraj: *Money for nothing*: úvahy o štvorminútovom tekste kultúrnej akreditácie zvanom videoklip. – W: TWM, 549–557.
- RYBKA Małgorzata: O spójności tekstu poetyckiego. – PSJ 9, 2002, 125–142.
- RYDZAK Danuta: Audience and the rhetorical tradition. – FA 12, 2002, 173–182.
- SCHAPIRA Charlotte: La Polyphonie dans l’énoncé gnominique: stratégies argumentatives dans la maxime. – W: RD, 233–244.

- SIATKOWSKA Ewa: Różne funkcje tekstu w tzw. tekstologii teoretycznej i stosowanej. – *PrFilol* 47, 373–382.
- SIKORSKA Jolanta: Le nom propre et la redénomination du référent en apposition. – W: *RD*, 245–258.
- SKUDRZYKOWA ALDONA, WARCHAŁA Jacek: O kompetencji interakcyjnej, czyli o współtworzeniu tekstów dialogu. – W: *ZM*, 99–107.
- ŚLABCZYŃSKI Robert: Dyrektywy w dyskursie szkolnym. – W: *KKDE*, 365–376.
- SMIRNOVA Elena V.: Rola i typy negatywnych replik dialogowych. – *PrFilol* 47, 2002, 409–418.
- STANULEWICZ Danuta, MATUSZCZYK Bożena: O strukturze internetowych listów reklamowych i informacyjnych. – W: *TWM*, 156–162.
- STANULEWICZ Danuta: Tytuły artykułów prasowych traktujących o języku. – W: *MIODEK* Jan, *ZĄSKO-ZIELIŃSKA* Monika (red.): *O trudnym łatwo. Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki.* – Wrocław: Wyd. UW, 2002, 77–86.
- SZCZEPANIAK Jacek: Zur Struktur aphoristischer Texte aus linguistischer Sicht. – W: *NED*, 114–121.
- SZKUDLAREK Ewa: Zakłócenia funkcjonalności tekstów prasowych. – W: *TWM*, 334–345.
- SZPIŁA Grzegorz: Systemic and text connotation: prototypes in the connotative component of word meaning. – W: *PASE* 9, 295–300.
- ŚLÓSARSKA Joanna: Techniki kodowania tekstu w lingwistyce i poetyce. – W: *TWM*, 110–114.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: La structure des dialogues filmiques: conséquences pour le sous-titrage. – W: *BALLARD* Michel (red.): *Oralité et traduction.* – Arras: Artois Presses Université, 2001, 381–400.
- UŹDZICKA Marzanna: Konwencjonalna właściwość każdego tekstu (na podstawie tytułów czasopism religijnych). – W: *TWM*, 346–351.
- WARCHAŁ Krystyna: Z problematyki angielskiego tekstu akademickiego: schemat formalny opisu gatunku. – W: *ZPJS*, 35–50.
- WEIGHT Zenon: Polsko-niemieckie teksty ogłoszeń w niemieckojęzycznej prasie XIX-wiecznej Łodzi. – W: *TWM*, 352–361.
- WILKOŃ Aleksander: Spójność i struktura tekstu: wstęp do lingwistyki tekstu. – Kraków: Universitas, 2002, s. 304.
- WOJTAK Maria: Potoczność w tekstach prasowych. – *JTT* 2/1, 2002, 323–334.
- WAKULAK Magdalena: Sur la cohésion du texte de Boris Vian: la chaîne thématique de Chloé. – W: *RD*, 259–270.
- WOŹNIAKIEWICZ-DZIADOSZ Maria: Parciana retoryka czyli o sztuce nieprawej wyprawy. – *PSJ* 10, 2002, 121–130.
- WRÓBEL Henryk: Struktury składniowe a ich realizacje tekstowe. – W: *JWPS*, 429–436.
- ŻYDEK-BEDNARCZUK Urszula: Strategie asekuracyjne i konwersacyjne w tekście naukowym. – W: *JWPS*, 247–260.

## 16. Teoria i praktyka przekładu

- BAŁUK-ULEWICZOWA Teresa: Authors and authorities: non-superimposable images of the classics in the European national traditions and untranslatability. – W: PASE 10, 141–148.
- BAŁUK-ULEWICZOWA Teresa: Dzieje innych miłości, czyli o nieprzekładalności „bezwzględnej” w tekstach o wartościach w sztuce. – JTT 2/2, 2002, 23–32.
- BARTŁOMIEJCZYK Magdalena: Realisation of emotiveness in simultaneous interpreting. – W: PASE 9, 335–340.
- BEDNARCZYK Anna: Kulturowe aspekty przekładu literackiego. – Katowice: Śląsk, 2002, s. 183.
- BERDYCHOWSKA Zofia: Co znaczy „ja” w ustach tłumacza? – JTT 2/2, 2002, 203–214.
- BERDYCHOWSKA Zofia: Das Dolmetsch-ich – ein Beitrag zur Personaldeixis. – W: LDPT, 9–20.
- BOGUCKI Łukasz, SZEFLIŃSKA Magdalena, MILCZAREK Mariusz: Teaching translation and interpreting to language students in Łódź. – W: TaM, 519–524.
- BOGUSŁAWSKA-TAFELSKA Marta: Frame structures in the translation process. – AN 4, 2002, 5–12.
- CHANTRY Xavier, POLAŃSKA Justyna: Onomatopeje w polskim i hiszpańskim przekładzie *Astérix en Hispanie*. – JTT 2/2, 2002, 95–102.
- CHLEBDA Wojciech: Siatka hasłowa przekładowego słownika skrzydlatych słów jako swoisty tekst kultury. – W: PJK, 87–95.
- CHŁOPICKI Władysław: Reorientation in technical translation: Shifting point of view in DIY texts in English and Polish. – W: PASE 10, 31–40.
- CHRZANOWSKA-KLUCZEWSKA Elżbieta: Gry językowe tłumaczy. – JTT 2/2, 2002, 33–40.
- CZEJAREK Karol: Translatoryczne i formalno-prawne problemy tłumaczenia dokumentów ze szczególnym uwzględnieniem świadectw szkolnych, dyplomów wyższych uczelni i szkół. – W: PT, 190–205.
- FLORCZAK Jacek: Comment (re)connaître et traduire la signification des mots d’une langue étrangère. – SRP 28, 2001, 35–55.
- FLORCZAK Jacek: Comment éviter l’interférence sémantique dans l’apprentissage d’une langue étrangère et dans la traduction. – W: TaM, 199–210.
- GINTER Anna: *Metro* w przekładzie. – JTT 2/2, 2002, 157–164.
- GINTER Anna: Uwzględnienie różnic kulturowych w przekładzie gry słów na przykładzie *Lolity* Nabokova. – W: EYL, 163–170.
- GILLIES Andrew: Zastosowanie osiągnięć współczesnej dydaktyki w szkoleniu tłumaczy konferencyjnych. – JTT 2/2, 2002, 215–226.
- GŁADYSEK Joanna: Violence, the translator and the text. – W: PASE 9, 341–347.
- HEJWOWSKI Krzysztof: Źródła błędów w tłumaczeniu na język ojczysty. – W: JRJO, 149–160.
- HEYDEL Magdalena: The Gardens of Warsaw in Northern California: translating reality. – W: PASE 10, 149–158.

- JANECKA Joanna: The power of sound – translating Polish poetry into English. – Ang 12, 2002, 111–124.
- JAROSZEWSKA Teresa: La traduction dans la France du XVIe siècle: du littéralisme à l'adaptation. – W: TaM, 91–101.
- KARCZEWSKA Dorota: O błędach w tłumaczeniu. – W: JRJO, 129–136.
- KAUFMAN Stefan: Problemy ekwiwalencji terminologicznej. – W: PJK, 161–170.
- KIELAR Barbara: Języki specjalistyczne a translatoryka. – W: PT, 171–180.
- KIERZKOWSKA Danuta: Tłumaczenie prawnicze. – Warszawa: Tepis, 2002, s. 200.
- KIERZKOWSKA Danuta: Tłumaczenie terminów prawnych. – JTT 2/2, 2002, 103–110.
- KONIECZNA-TWARDZIKOWA Jadwiga: Przekład wzbogacony o oryginał czy wzbogacający oryginał? Anzelm i Lotariusz czy Anzelm i Parys a Aleksander? – W: JWPS, 111–116.
- KOPYTOWSKA Monika: The pragmatic perspective in translation. – AUL/FLA 4, 2002, 161–179.
- KOVTYK Bogdan: Evaluationsprozesse in den fachübersetzerischen Leistungen (Analyse der Staatlichen Prüfungsordnungen für beeidete ÜbersetzerInnen und Verordnungen über Beeidigungen von ÜbersetzerInnen in der BRD. – W: LDPT, 95–112.
- KOZAK Jolanta: Recykling: przykład wobec faktury tekstu. – W: JRJO, 107–118.
- KOZAK Maria: Translemic analysis. A model of translation assessment. – W: TaM, 525–534.
- KOZANECKA Magdalena: Introduction to translation theory. – W: SLL, 111–170.
- KROMP Ilona: Strategie przekładu tytułów utworów literackich. – JTT 2/2, 2002, 165–170.
- KUBIŃSKI Wojciech, KUBIŃSKA Ola: Przywracanie zachwianej równowagi? Przekłady przekładów w *After Babel* George'a Steinera. – W: PJK, 71–86.
- KUBIŃSKI Wojciech: Prolegomenon to a cognitive theory of translation? – W: LFSC, 138–144.
- KUCAŁA Danuta: Koloryt hiszpański w wydaniu polskim. Zachowanie swoistości oryginału w nowszych przekładach. – MOP 7, 2002, 87–93.
- KULWICKA-KAMIŃSKA Joanna: Przekład i charakterystyka semantyczna nazw obowiązkowych modlitw muzułmanów (na podstawie zabytków Tatarów litewsko-polskich i polskich przekładów Koranu). – AUNC/Filologia Polska 55, 2001, 103–112.
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara: Translation studies in the year 2000: the state of the art. Cover text, cognition, and corpora. – W: TaM, 41–55.
- LEWICKI Roman: Terminologia wschodniego chrześcijaństwa w aspekcie przekładalności. – W: PT, 181–189.
- LIPCZUK Ryszard: O tłumaczeniu germanizmów. – PG 18, 2002, 13–21.
- LUBECKA Anna: Polityczna poprawność a poprawność tłumaczeń angielsko-polskich – wybrane przykłady. – JTT 2/2, 2002, 41–50.

- ŁUKASZYK Ewa: Rzeczywistości egzotyczne w literaturze afrykańskiej tłumaczonej z języka portugalskiego. – MOP 7, 2002, 99–105.
- LYDA Andrzej, GUMUL Ewa: Cohesion in interpreting. – W: PASE 9, 349–356.
- MAILLARD Michel: Problèmes de cohérence et de cohésion posés par la traduction du Prologue de l'Évangile de Saint Jean. – W: RD, 191–218.
- MANASTERSKA Edyta: Dwa oblicza gospodarki Rosji w przekładzie na język polski. – JTT 2/2, 2002, 11–120.
- MIKOŁAJCZYK Beata: Zur Übersetzbarkeit der Metapher. – SGP 28, 2002, 49–60.
- MOCARZ Maria: Przekaz leksyki religijnej w przekładzie wobec oczekiwań odbiorców. – W: PJK, 105–112.
- MOCARZ Maria: Poziomy ekwiwalencji w przekładzie predykatywów leksykalnych. – SIO 1, 2002, 93–109.
- MOCARZ Maria: Przekaz znaczeń w przekładzie predykatów stanu wewnętrznego. – W: SPJT, 303–310.
- MOSZYŃSKI Leszek: Zagadki przekładu. – W: SPJT, 255–262.
- MYRCZEK Ewa: Rola słowników dwujęzycznych w tłumaczeniu tekstów handlowych. Call off order – zamawiać czy anulować zamówienie. – W: ZPJS, 73–84.
- PAPROCKA Natalia: „Odniesienie do wsparcia”, czyli polszczyzna tłumaczeń dokumentów programu TEMPUS. – JTT 2/2, 2002, 121–130.
- PATOCKA Urszula: Tendencje przekładu skrótów i skrótowców Unii Europejskiej. – JTT 2/2, 2002, 131–138.
- PIECZYŃSKA-SULIK Anna: Przekład – idiolekt – idiokultura. – W: PJK, 53–60.
- PIOTROWSKA Maria: A compensational model for strategy and techniques in teaching translation. – Kraków: Wyd. AP, 2002, s. 296.
- PIOTROWSKA Maria: Tłumaczenie strategiczne tekstów pisanych. – JTT 2/2, 2002, 51–58.
- PISARSKA Alicja: O przekładzie i nauczaniu języka – raz jeszcze. – W: EYL, 269–274.
- PISARSKA Alicja: Solo czy w duecie: Zasadność pracy w parach w eksperymentalnych badaniach nad procesem przekładu. – SNP 4, 2002, 121–8.
- PISARSKA Alicja: The notion of error in translation. – W: LFSC, 145–151.
- PSTYGA Alicja: Frazemy we współczesnej publicystyce rosyjskiej i polskiej a problem przekładalności. – JTT 2/2, 2002, 139–148.
- SADZIŃSKI Roman: Eigennamen als Übersetzungsproblem. – W: LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara and THELEN Marcel (red.): Translation and Meaning. Part 5. Maastricht 2001, 379–383.
- SCHNIGGENFITTIG Brigitte: Beobachtungen zum Umgang mit Eigennamen im Übersetzungsunterricht und in der Übersetzungspraxis. – W: LDPT, 161–166.
- SCHOLZ Jacek: Język przekładu tekstu literackiego oraz tekstu fachowego. – JTT 2/2, 2002, 59–70.
- SIKORA Adam: The functionalist approach to translating the Bible. – W: PASE 9, 357–363.
- SŁOŃ Anna: Pragmatic aspects of translating constructions with a defocused instigator. – W: TaM, 297–309.

- SMYKAŁA Marta: Zum Einsatz touristischer Presstexte im Übersetzungsunterricht. – W: LDPT, 167–178.
- STAWNICKA Jadwiga: Gry słów i ich przekład (na materiale „Myśli nieuczesanych” S. J. Leca tłumaczonych na język rosyjski). – W: TICHONIUK Bazyli (red.): Innowacje w językach wschodniosłowiańskich. T. 2. – Zielona Góra: Wyd. UZ, 2002, 225–235.
- STOLZE Radegundis: The hermeneutic approach in translation. – SAP 37, 2002, 279–292.
- SUZANNE Hélène: Epistémologie de la traduction. – SN 3, 2002, 27–33.
- SZCZERBOWSKI Tadeusz: Kulturowe uwarunkowania przekładu biblijnego. – STYL 11, 2002, 445–458.
- SZERSZUNOWICZ Joanna: Przekład nazw własnych miejscowych w tekstach o tematyce krajoznawczej. – JTT 2/2, 2002, 149–154.
- SZUBERT Rafał: Słowniki dwujęzyczne a tłumaczenie tekstów specjalistycznych. – JTT 2/2, 2002, 359–369.
- TABAKOWSKA Elżbieta: The regime of the other: *us* and *them* in translation. – W: DUSZAK Anna (red.): *Us and Others. Social identities across languages, languages, discourses and cultures.* – Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins, 2002, 449–462.
- TABAKOWSKA Elżbieta: Tłumaczenie gramatyki czy przekład kultury? – JTT 2/2, 2002, 71–80.
- TOMASZCZYK Jerzy: Texts for and about translation. – Piotrków Trybunalski: Piotrkowskie Wydawnictwo Naukowe, 2002, s. 232.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: Naissance de différents modèles textuels à travers l'opération de traduction. – W: TaM, 231–239.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: Quelles théories pour les recherches en traductologie? – *Romanica Olomucensia* 11 – Ecole doctorale Olomouc, 2002, 203–214.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: Stereotypowe wyrażenia rytualne i ich tłumaczenie w mass-mediach. – W: JSP, 241–252.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: Théorie des modèles de textes appliquée à la traductologie: l'exemple du contrat de bail. – W: DRESCHER Martina (red.): *Textsorten im romanischen Sprachvergleich.* – Tübingen: Stauffenburg, 2002, 121–136.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: Traductions conversationnelles: une méthodologie d'analyse et ses perspectives. – W: LTG, 285–298.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: Traduction des textes déjà censures. – W: MERKLE Denise (red.): *Censure et traduction dans le monde occidental. Etudes sur le texte et ses transformations (TTR)* 25/2, 2002, 171–190.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: Transfer i adaptacja nowych modeli tekstów poprzez operację przekładu. – W: PJK, 3–24.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: Transfert des références culturelles dans les sous-titres filmiques. – W: GAMBIER Yves, GOTTLIEB Henrik (red.): *(Multi) Media Translation.* – Amsterdam/Philadelphia: Benjamins, 2001, 237–249.

- TRYUK Małgorzata: Evaluation de la qualite de l'interpretation de conference. Perspectives du client monolingue et de l'observateur bilingue. – W: LTG, 297–311.
- TRYUK Małgorzata: Les tests d'aptitude et leur role dans la formation des interpretes de conference. – W: TaM, 421–432.
- WALICZEK Bartosz: Conference interpreting: focus on relay. – W: PASE 10, 159–168.
- WALICZEK Bartosz: Rola języka i tłumaczenia w wideokonferencjach. – W: ZRJ, 97–106.
- WARD Jean: Translation and the language of war. – W: PASE 10, 169–177.
- WEIGT Zenon: Język polityki i prawa w dydaktyce tłumaczeniowej. – W: JRJO, 183–190.
- WEIGT Zenon: Języki fachowe w pragmatyce zajęć tłumaczeniowych. – W: KĄTNY Andrzej (red.): Języki fachowe, problemy dydaktyki i translacji. – Olecko: Wyd. Wszechnicy Mazurskiej, 2001, 129–138.
- WILLE Lucyna: Uniwersalistyczne implikacje teorii przekładu. – Rzeszów: Wyd. UR, 2002, s. 154.
- WINIARSKA Justyna: Czy polskich tłumaczy trzeba uczyć języka polskiego? – JTT 2/2, 2002, 241–248.
- WRÓBLEWSKI Janusz: (2002) “Mistakes in the original: A contribution to the periphery of translation studies”. – W: TaM, 137–147.
- WYŻYŃSKI Tomasz: Translating metalinguistic utterances. – W: PASE 9, 365–369.
- ZALIWSKA-OKRUTNA Urszula: Czy tłumaczenia mogą być kobiece lub męskie? – JTT 2/2, 2002, 81–92.
- ZALIWSKA-OKRUTNA Urszula: *Patty, Patricia czy Patrycja?* Antroponimy jako problem tłumaczeniowy i glottodydaktyczny. – W: JRJO, 247–256.
- ŻEBEREK Teresa, BORUCKI Tadeusz (red.): *Z problemów przekładu i stosunków międzyjęzykowych II*. – Kraków: Wyd. AP, 2002, s. 224.
- ŻYCHLIŃSKI Arkadiusz: Ein selten begangener Feldweg: eine Fallstudie zur Übersetzung dichterischer Philosophie. – SGP 28, 2002, 83–114.
- ŻYŁKO Dorota: *Z problemów przekładu hymnografii bizantyjskiej na języki słowiańskie*. – W: PJK, 99–104.

### 17. Geografia lingwistyczna. Dialektologia

- GARDZIŃSKA Janina: *Z zagadnień składni dialektalnej: zbiór studiów*. – Siedlce: Instytut Historii AP, 2001, s. 253.
- VIERECK Wolfgang: Insights into the cultural history of Europe as provided by the *Atlas Linguarum Europae*. – SAP 37, 2002, 3–15.
- WĘGOROWSKA Katarzyna: Dialektologia jako interdyscyplinarny przedmiot nauczania. – W: GALA Sławomir (red.): *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*. – Łódź: Łódzkie Tow. Naukowe, 2002, 541–549.



## 18. Onomastyka

- CIEŚLIKOWA Aleksandra: Fakty i fikcje w onomastyce. – W: JWPS, 273–280.
- KACZOR Idaliana: Indoeuropejskie i ausrańskie nazwy drzew. – DANKA Ignacy Ryszard (red.): Tradycje indoeuropejskie w ruchu ausrańskim. – Łódź: Wyd. UŁ, 2000, 75–81.
- KACZOR Idaliana: Kult drzew w tradycji mitologicznej i religijnej starożytnych Greków i Rzymian. – AUL/FL 3, 2001, 5–43.
- KLISIEWICZ Edward: Miejsce i funkcja nazw własnych w systemie komunikacji językowej. – JTT 2/1, 2002, 51–56.
- MATÚŠOVÁ Jana: Betonung bei westslavischen toponymischen Integraten ins Deutsche. – Onomastica Slavogermanica 22, 2002, 106–117.
- MOLCHANOVA Olga: General remarks on phonotactics of place-names. – W: PASE 9, 201–210.
- MRÓZEK Robert: Onomastyka w teoretycznych koncepcjach i osiągnięciach badawczych Profesora Władysława Lubasia. – W: JWPS, 43–50.
- PROVAZ Lukáš: Analýza pragmatonym automobilů. – Onomastica Slavogermanica 22, 2002, 135–144.
- SMÓLKOWA Teresa: Nazwy własne jako podstawa nazw pospolitych. – W: JWPS, 339–350.
- UDOLPH Jürgen: Kyïv//Kyjev//Kiev – eine Stadt und ihre Namen. – Onomastica Slavogermanica 22, 2002, 123–133.
- WĘGOROWSKA Katarzyna: Gemmonimia i gemmonimy. Kilka uwag o nazwach własnych kamieni szlachetnych i niektórych minerałów. – Onomastica 46, 2001, 291–302.

## 19. Językoznawstwo stosowane. Glottodydaktyka. Językoznawstwo kontrastywne

### *a. Zagadnienia ogólne*

- ARABSKI Janusz (red.): Insights into foreign language acquisition and teaching. – Katowice: Wyd. UŚ, 2001, s. 216.
- ARABSKI Janusz (red.): Time for words. Studies in foreign language vocabulary acquisition. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, s. 275.
- BACIA Witold: Odbiór metafor przez uczniów na różnych poziomach kształcenia. – W: KKDE, 331–344.
- BARAN Małgorzata: Foreign language pronunciation from the perspective of Polish learners and teachers – results of a pilot study. – W: PASE 9, 373–381.
- BIŃCZAK Ewa: Ćwiczenie konwersacyjne doskonalące umiejętność prowadzenia rozmowy telefonicznej. – JOS 4, 2002, 101–104.

- BLACHOWSKA Marzena: Stéréotype et enseignement / apprentissage des langues étrangères. – W: EYL, 103–108.
- BUTZKAMM Wolfgang, MYCZKO Kazimiera: Das generative Prinzip im Fremdsprachenunterricht. Sprachen lernt man, indem man von endlichen Mitteln unendlichen Gebrauch macht. – SGP 28, 2002, 123–138.
- CHODKIEWICZ Halina: Vocabulary acquisition from the written context. – Lublin: Wyd. UMCS, 2001, s. 291.
- CHOJNACKA Ewa: A cognitive approach to teaching listening comprehension in an autonomous way. – AUL/FLA 4, 2002, 43–70.
- CUNNINGHAM Dennis: Languages, teachers and technologies. – W: EYL, 25–48.
- CYBULSKA Lidia: „Czy angielski to tylko angielski?” – czyli garść refleksji, ale i wątpliwości, nauczyciela języka obcego. – JOS 1, 2002, 83–86.
- DAKOWSKA Maria i OLPIŃSKA Magdalena (red.): Edukacja dwujęzyczna: przedszkole, szkoła podstawowa i średnia: teraźniejszość i przyszłość. – Warszawa: Polskie Towarzystwo Lingwistyki Stosowanej, 2002, s. 180.
- DEFTY Chris, NOWAK Barbara, PIETRZAK Agnieszka: Teaching pronunciation to Polish primary and secondary school learners of English. – W: AST, 275–280.
- DERENOWSKI Marek: Differentiation as a key to effective teaching in mixed ability classes. – W: PASE 9, 399–403.
- DĘBSKI Antoni: Po co studiować dzisiaj filologię obcą? Słowo o curriculum studiów neofilologicznych i kompetencjach ich absolwenta. – JTT 2/2, 2002, 257–262.
- DŹWIERZYŃSKA Ewa: Znaczenie mechanizmu antycypacji w procesie rozumienia mowy obcojęzycznej. – JOS 2, 2001, 28–32.
- DŹWIERZYŃSKA Ewa: Lingvističeskoje prognozirovanije v processe vosprijatija reči. – W: RS, 34–41.
- DŹWIERZYŃSKA Ewa: W poszukiwaniu optymalnego wieku rozpoczęcia nauki języka obcego. – JOS 4, 2002, 3–5.
- FISCHER Olga: Teaching the history of the English language: its position in the university curriculum and its relation to linguistic theory. – W: PASE 9, 31–46.
- FREUDENSTEIN Reinhold: A model for Europe: bilingual education. – W: EYL, 49–54.
- GAJEK Elżbieta: Effectiveness of using computers and multimedia programs in the language classroom: A quasi experiment. – W: PASE 9, 405–414.
- GASZYŃSKA-MAGIERA Małgorzata: O testowaniu sprawności rozumienia przez obcokrajowców polskich tekstów pisanych. – JTT 2/2, 2002, 263–272.
- GŁOWACKA Barbara: Kilka refleksji na temat wielojęzyczności. – JOS 6, 2002, 15–20.
- GOLONKA Joanna: Nominalisierung und nominale Ausdrucksweise in einer Fremdsprachengrammatik. – ENGEL Ulrich (red.): Grammatik im Fremdsprachenunterricht aus polnischer Sicht. – DAAD, 2001, 68–79.
- GORCZYCA Wojciech: O interdyscyplinarności glottodydaktyki. – JOS 2, 2002, 3–15.
- GORCZYŃSKA Anna, POPIELEWICZ Anna: Po polsku i po angielsku o szekspirowskim teatrze. – JOS 3, 2002, 372–376.

- GRESZCZUK Barbara: Archetypy starotestamentowe w polskich przekładach psalmów: problemy lingwistyki stosowanej. – Rzeszów: Wyd. WSP, 2000, s. 276.
- HAWKER Mary: The place of translation in the proficiency class. – W: EYL, 275–278.
- HÖFLEROVA Rva: K výuce mluvené komunikace v modelových situacích. – W: PEL, 89–94.
- HUBACKER Harriet: Butterfly power: Chaos theory in the L2 classroom. – W: PASE 9, 415–421.
- ILUK Jan: Befähigung zum Ausdruck von Emotionen in der Fremdsprache das Lernziel. – LS 23, 2002, 133–142.
- ILUK Jan: Nauczanie bilingwalne: modele, koncepcje, założenia metodyczne. – Katowice: Wyd. UŚ, 2000, s. 139.
- JANASZEK Krystyna: Nauczanie języków obcych w świetle aspiracji i potrzeb życiowych studentów niefilologów. – Szczecin: Wyd. US, 2001, s. 216.
- JANOWSKA Iwona: Gramatyka powraca. – JOS 2, 2002, 28–34.
- JANOWSKA Iwona: Języki otwierają drzwi – do przyjaźni, wiedzy, świata – języki drogą ku przyszłości. – JOS 2, 2002, 94–100.
- JAROSZEWSKA Teresa: Y a-t-il des points communs entre l’histoire de la langue française et l’enseignement du FLE? – W: LTG, 112–120.
- KALETA Agnieszka: English for Specific Purposes and English for Business Purposes – issues and approaches. – AUL/FLA 4, 2002, 141–159.
- KARCZMAREK Mirosława: Czy istnieje dobra metoda nauki języka japońskiego? – W: JRJO, 239–246.
- KACZMARSKI Stanisław P.: Transferencja gramatyczna w glottodydaktyce. – JOS 2, 2002, 19–22.
- KAMIŃSKA Patrycja: The use of the literal-keyword technique in teaching English phrasal verbs. – W: BLT, 75–90.
- KĘBŁOWSKA Magdalena: The role of the foreign language teacher in the classroom – the teachers’ beliefs and role behavior versus the students’ expectations. – SAP 37, 2002, 317–327.
- KLIMEK Dorota: Games in a foreign language classroom. – BGlottod 8, 2002, 83–93.
- KOMOROWSKA Hanna (red.): Ewaluacja w nauce języka obcego. – Białystok: Wyd. UwB, 2002, s. 208.
- KOMOROWSKA Hanna: Kształcenie językowe w zreformowanym systemie edukacji. – W: JRJO, 35–47.
- KOWALIKOWA Jadwiga: System i komunikacja w kształceniu językowym i edukacji lingwistycznej nauczycieli. – W: KJOD, 11–18.
- KRAWCZYK-NEIFAR Elżbieta: Metalinguistic awareness of the students of English. – W: PASE 10, 193–212.
- KRAWCZYK-NEIFAR Elżbieta: Planowanie kursu języka specjalistycznego. – W: ZPJS, 129–134.
- KRAWCZYK-NEIFAR Elżbieta: Teaching English compounds to Polish secondary school pupils. – W: PASE 9, 423–431.

- KUBIAK Bogusław: Języki światowe. – JOS 3, 2002, 4–7.
- KUBIAK Bogusław: Pojęcie języka specjalistycznego. – JOS 5, 2002, 6–11.
- KUJAWSKA Ewa: Progressive teaching: Integrating literature into Practical English – Literature and Conversation classes. – W: PASE 9, 433–440.
- KUSIAK Monika: Teaching means researching: promoting research skills in teacher training. – Network 4/2, 2001, 9–15.
- KUSIAK Monika: The effect of metacognitive strategy training on reading comprehension and metacognitive knowledge. – W: FOSTER-COHEN Susan H. and NIŻEGORODCEW Anna (red.): EUROSOLA Yearbook, Vol. 1. Annual Conference of the European Second Language Association. – Amsterdam/Philadelphia: John Benjamins, 2001, 255–274.
- KUSIAK Monika: What we test when we test FL reading skills. – W: PASE 10, 213–221.
- KUŹNIAK Marek: Planning activities for the use of cognitive strategies in classroom environment. – AUW, Anglica Wratislaviensia 39, 2002, 129–140.
- LASKOWSKI Marek: Niemieckie liczebniki porządkowe i sposoby ich nauczania. Piąte koło u wozu? – JOS 2, 2002, 103–113.
- LASOCKA Anna: Niekonwencjonalny system przeprowadzania egzaminu z języka angielskiego. – BGlottod 8, 2002, 3–18.
- LEŃKO-SZYMAŃSKA Agnieszka: How to trace the growth in learners' active vocabulary? A Corpus-based Study. – W: KETTEMANN Bernhard and MARKO Georg (red.): Teaching and learning by doing corpus analysis. – Amsterdam: Rodopi, 2002, 217–230.
- LEŚNIEWSKA Justyna: Approaches to assessing vocabulary in L2 learners' writing. – W: BLT, 91–98.
- LEŚNIEWSKA Justyna: The use of translation in TEFL: Old prejudices and recent changes. – W: PASE 9, 441–445.
- LEW Robert: A study in the use of bilingual and monolingual dictionaries by Polish learners of English: A preliminary report. – W: BRAASCH Anna and POVLSSEN Claus (red.): Proceedings of the 10th Euralex International Congress. EURALEX 2002, Copenhagen, Denmark, August 13–17, 2002. – Copenhagen: Center for Sprogteknologi, 2002, 759–763.
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara, CZWENAR Irena (red.): A New Curriculum in English Studies. – Piotrków: Piotrkowskie Wydawnictwo Naukowe, 2002, s. 331.
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara: Acquisition of lexis, language corpora and foreign language teaching. – W: LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara, CZWENAR Irena (red.): A New Curriculum in English Studies. – Piotrków: Piotrkowskie Wydawnictwo Naukowe, 2002, 85–100.
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara: Cognitive Grammar, language acquisition, and foreign language teaching". – W: ARABSKI Janusz (red.): Time for words. Studies in foreign language vocabulary acquisition. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, 45–60.

- LIPIŃSKA Beata: Nauczanie języka biznesu z wykorzystaniem baz danych. – W: ZPJS, 135–144.
- LISIECKA-CZOP Magdalena: Lesen Fremdsprachenlernende anders als Muttersprachler. – STNiem 25, 2002, 785–794.
- ŁĘSKA-DRAJERCZAK Iwona: Selected aspects of motivation and self-perception of EFL teachers. – W: PASE 9, 447–454.
- ŁUCZAK Mateusz: Retaking ambiguity tests. – W: PASE 9, 179–185.
- MADEJA Agnieszka, SMERECZNIK Małgorzata: Czy łatwo zrozumieć cudzoziemca piszącego po polsku? Z obserwacji lektora. – JTT 2/2, 2002, 273–278.
- MAJAKIEWICZ Anna: Obrazy świata w nauczaniu języka polskiego jako obcego. – W: EYL, 279–284.
- MAJER Jan: Dydaktyka języka angielskiego w kontekście społecznym i kulturowym. – Zeszyty Naukowe PWSZ w Płocku, Neofilologia 1, 2001, 41–54.
- MAJER Jan: In French is six millions docks. Where error, please? – W: AST, 107–123.
- MAJER Jan: Sick or seek? Pedagogical phonology and teacher training. – W: AST, 153–176.
- MAJER Jan: This is better than that? On reference patterns in teacher trainees' English. – W: ARABSKI Janusz (red.): Time for words. Studies in foreign language vocabulary acquisition. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, 167–178.
- MARKOWSKI Grzegorz: Różnorodność rozwiązań instytucjonalnych i podejść metodologicznych w zakresie wczesnego nauczania języków obcych zalecanego przez Radę Współpracy Kulturalnej Unii Europejskiej. – SN 3, 2002, 35–41.
- MATERNIAK Mieczysława: Die Vermittlung einer Sprache im Primarbereich I – Primare Fremdsprachenvermittlung. – SN 3, 2002, 353–362.
- MŁYNKOWIAK Tomasz: Nauczanie gramatyki języka obcego. – JOS 2, 2002, 22–27.
- MOLL Jolanta: Deklinacja przymiotnika w języku niemieckim. Próba wizualizacji. – JOS 2, 2002, 82–84.
- MOŻEJKO Zbigniew P.: Language awareness in the field of grammar as a factor facilitating the development of foreign language proficiency. – W: BLT, 63–74.
- MROZOWSKA Hanna: Literary awareness in the teacher training curriculum: Product, process and material. – W: PASE 9, 455–461.
- MUSIAŁ Anna: Exploring teacher trainees' metaphors of language teaching. – W: PASE 9, 463–470.
- NIEMIEC-KNAŚ Małgorzata: Najważniejsze aspekty nauczania języków obcych w wieku przed- i wczesnoszkolnym. – W: SKOCZYŁAS-KROTLA Edyta, PODOBIŃSKI Stanisław, SZLUFIK Władysław (red.): Tradycja i współczesność w edukacji dzieci i dorosłych. – Częstochowa: Wyd. WSP, 2002, 333–338.
- NIŻEGORODCEW Anna: Regional education in training English teachers. – W: PASE 9, 471–476.
- NIŻEGORODCEW Anna: Resisting pseudo-communicative language use. – W: PASE 10, 229–238.
- PAMUŁA Małgorzata et al.: Primeros Pasos. – Kraków: Wyd. AP, 2002, s. 131.

- PAMUŁA Małgorzata: Wczesne nauczanie języków obcych. Integracja języka obcego z przedmiotami artystycznymi w młodszych klasach szkoły podstawowej. – Kraków: Wyd. AP, 2002, s. 171.
- PAWLAK Mirosław: Error correction practices of Polish and American teachers. – SAP 37, 2002, 293–316.
- PAWLAK Mirosław: Selected aspects of classroom discourse and their impact on language development in the foreign language context. – W: SLL, 69–110.
- PAWLAK Mirosław: The effects of teachers' questioning behaviour on the quality of classroom discourse. – W: PASE 10, 239–246.
- PHILLIPS Collin: Increase your wordpower. – Włocławek: Altravox Press, 2002, s. 176.
- PIASECKA Liliana: *Culture in the head?* – Some views on culture in foreign/second language learning. – W: PASE 9, 477–483.
- PIASECKA Liliana: Influence of the study of second language culture and language on the learners' cognitive organization. – FA 12, 2002, 149–156.
- PIASECKA Liliana: Sensitivity to fixed expressions and idioms – An aspect of lexical competence. – W: ARABSKI Janusz (red.): Time for Words. Studies in Foreign Language Vocabulary Acquisition. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, 61–70.
- PIASECKA Liliana: Ways with words: strategies of lexical acquisition. – Opole: Wyd. UO, 2001, s. 179.
- PIECHURSKA Ewa: O gramatyce inaczej, czyli świadomość własnej wiedzy. – JOS 2, 2002, 34–39.
- PIECHURSKA Ewa: Priming procedures in SLA. – W: PASE 9, 485–489.
- PIECHURSKA Ewa: The influence of positive and negative affective states evoked by music on linguistic performance. – FA 12, 2002, 157–16.
- PIEGZIK Wioletta: Na początku był Prevert... od analizy tekstu literackiego do kreatywnego pisania. – JOS 5, 2002, 18–21.
- PIEGZIK Wioletta: Nauczanie ku dwujęzyczności. – JOS 6, 2002, 23–27.
- PIEGZIK Wioletta: Zwerbalizować czas. Kształtowanie umiejętności relacjonowania przeszłości przy pomocy różnych technik teatralnych. – JOS 3, 2002, 28–30.
- PIETRZYK Izabela: Kształtowanie i funkcjonowanie obcojęzycznych nawyków gramatycznych (na materiale empirycznym języka rosyjskiego). – Szczecin: Wyd. Naukowe US, 2002, s. 150.
- PIĘTKOWA Romualda: O kulturowych uwarunkowaniach definiowania znaczeń leksemów w nauczaniu języka obcego. – Postscriptum 2/3, 2002, 97–106.
- PIOTROWSKA Anna: Angielski a komputer. – JOS 2, 2002, 49–51.
- PISZ Zbigniew: Im Spannungsfeld zwischen allgemeiner Sprache, Wissenschaftssprache und Fachsprache. – BGlottod 8, 2002, 35–42.
- POBIEDZIŃSKA EWA: Łacina w pigułce – czyli co nam grozi, jeśli język łaciński pozostanie jako fasada kształcenia humanistycznego. – JOS 4, 2002, 93–95.
- POSPIESZYŃSKA Magdalena: The correlation between introverts' and extraverts' reasoning and their choice of test items. – W: PASE 9, 491–499.
- ROMANOWSKA-KRUSZYŃSKA Barbara: Autentyczna komunikacja na lekcji języka obcego. Niemożliwe? – JOS 5, 2002, 139–143.

- ROMANOWSKA-KRUSZYŃSKA Barbara: O Europejskim Roku Języków. – JOS 5, 2002, 155–157.
- RUSEK Beata: Trening komunikacyjny dla studentów języka obcego. – JTT 2/2, 2002, 289–300.
- RYSIEWICZ Jacek: Czy ‘Nowa Matura’ z języka angielskiego może zastąpić pisemny egzamin wstępny na filologię angielską w IFA UAM w Poznaniu? – JOS 6, 2002, 101–107.
- RYSIŃSKA Ewa: Koncepcje nauczania języków obcych we Francji. – JOS 3, 2002, 47–49.
- SAPOTA Patrycja: Funkcja i znaczenie tekstów użytkowych w kształtowaniu sprawności językowych. – Zeszyty Naukowe PWSZ w Płocku, Neofilologia 3, 2002, 142–151.
- SCHEFFLER Paweł: Gramatyka angielska w jednym zdaniu [English grammar in a single sentence]. – Włocławek: Altravox Press, 2002, s. 218.
- SCHÖFFEL Heine-Uwe: Hast du das wirklich „begriffen”? Ein Beitrag zum Fremdsprachlernen mit allen Sinnen. – SGP 28, 2002, 145–160.
- SĘDZIAK Henryka (red.): Z problematyki kształcenia językowego. T. 2, Składnia – teoria a praktyka szkolna i akademicka. – Białystok: Wyd. UwB, 2002, s. 266.
- SIEK-PISKOZUB Teresa: Kompetencja językowa ucznia szkoły średniej. – Neofilolog 21, 2002, 6–13.
- SIEK-PISKOZUB Teresa: Language teachers on the way to a new integrated Europe. – W: EYL, 1–5.
- SIEK-PISKOZUB Teresa: Umuzycznienie glottodydaktyki. Muzyka i piosenka na lekcji języka obcego. – Poznań: Motivex, 2002, s. 131.
- SKOWRONEK Barbara: Einige Bemerkungen zum Fachsprachenunterricht. – SNP 4, 2002, 151–156.
- SKOWRONEK Barbara: Fremdsprachlernen als Vorbereitung auf die interkulturelle Kommunikation. – SGP 28, 2002, 161–168.
- SKRZYPCZYŃSKA Janina: Przykłady ćwiczeń i zabaw gramatycznych. – JOS 2, 71–75.
- SŁOTA Małgorzata: Językoznawstwo kognitywne w nauczaniu języka. – JTT 2/2, 2002, 301–309.
- SOSNOWSKA Wioletta: Gest w nauczaniu języków obcych. – JOS 2, 2001, 33–40.
- STACHOWSKA Iwona Maria: Interkulturowi czy bilingwalni? – JOS 6, 2002, 107–113.
- STOPERA Janusz: Die Ergebnisse der Anwendung der verso-tonalen Methode im Aussprachunterricht für Fortgeschrittene. – SL 21, 2002, 99–104.
- SZPYRA-KOZŁOWSKA Jolanta, FRANKIEWICZ Justyna, GONET Wiktor: Aspekty fonetyki języka angielskiego nauczane w polskich szkołach średnich. – W: DF, 9–28.
- SZYMANKIEWICZ Krystyna: Negocjowanie znaczenia w dyskursie szkolnym na lekcji języka obcego. – JOS 4, 2002, 29–34.
- SZYMAŃSKA-CZAPLAK Elżbieta: Foreign language coursebook as an essential element in developing cultural competence. – W: PASE 9, 501–506.

- ŚMIDOWICZ Luiza: Verständlichkeit von Rechtstexten im fachbezogenen Fremdsprachenunterricht für Fortgeschrittene. – SGP 28, 2002, 169–194.
- ŚNIATKOWSKI Sławomir: Definicje językowo-kulturowe w ujęciu lingwoedukacyjnym. – W: KKDE, 377–396.
- ŚNIATKOWSKI Sławomir: Milczenie i pauza w gramatyce nadawcy i odbiorcy. Ujęcie lingwoedukacyjne. – Kraków: Wyd. AP, 2002, s. 128.
- ŚWIERCZYŃSKA Anna: Some uses of relevance theory of communication in test interpretation in EFL context. – AUL/FLA 4, 2002, 247–259.
- TARANTOWICZ-GASIEWICZ Monika: Inteligentne systemy komputerowe wspomagające naukę języków obcych, a realizacja idei kształcenia ustawicznego. – W: STRYKOWSKI Waław, SKRZYDLEWSKI, Wojciech (red.): Media i edukacja w dobie integracji. – Poznań: Wyd. eMPi2 Mariana Pietraszewskiego, 2002, 242–251.
- TIBENSKÁ Eva: Teória a prax v jazykovom vzdelávaní. – W: PEL, 77–88.
- TOBIASZ Lesław: Zweitsprachwerbtheorien mit besonderer Berücksichtigung der semantischen Erwerbsprozesse und ihrer Bedeutung für den DaF-Unterricht. – LS 23, 2002, 155–166.
- TOBIASZ Lesław: Kontrolle des korrekten Abrufens der lexikalischen Strukturen im DaF-Unterricht. Versuch einer kritischen Analyse. – LS 23, 2002, 167–174.
- TOKARZ Julia: Nauczanie gramatyki funkcjonalnej. – JOS 2, 2002, 78–79.
- TOMCZYK-JADACH Małgorzata: Regularne (?) czasowniki nieregularne. – JOS 2, 2002, 76–78.
- WANIEK-KLIMCZAK Ewa: Akcent wyrazowy w nauczaniu języka angielskiego. – W: DF, 101–114.
- WIŚNIEWSKA Halina (red.): Gry i zabawy w kształceniu językowym. – Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 206.
- WITALISZ Ewa: Toward a better writing course: introducing process writing into a Polish classroom. – W: PASE 10, 253–258.
- WILECKA Katarzyna: Wprowadzenie czasu przeszłego prostego (il tempo passato prossimo) na lekcjach języka włoskiego. – JOS 2, 2002, 84–90.
- WILCZYŃSKA Weronika: Apprentissage en semi-autonomie et son potentiel pour la recherche-action (RA). – W: BLT, 9–18.
- WILCZYŃSKA Weronika (red.): Autonomizacja w dydaktyce języków obcych: doskonalenie się w komunikacji ustnej. – Poznań: Wyd. UAM, 2002, s. 366.
- WILCZYŃSKA Weronika (red.): Wokół autonomizacji w dydaktyce języków obcych: badania i refleksje. – Poznań: Wyd. UAM, 2002, s. 190.
- WREMBEL Magdalena: New perspectives on pronunciation teaching. – W: DF, 173–184.
- WYSOCKA Maria: Odnoszenie się do języka ojczystego jako strategia uczenia się języka obcego na poziomie zaawansowanym. – W: JRJO, 211–216.
- ZALEWSKI Jan: From knowledge telling to knowledge transforming: Goals for university-level EFL composition instruction. – W: PASE 9, 507–513.
- ZALEWSKI Jan: Philosophies of rhetoric: an overview for the teacher of writing. – FA 12, 2002, 183–202.



- ZELER Anna: Internet na lekcjach języka łacińskiego. – JOS 2, 2002, 52–53.  
ZIELONKA Bronisława: The pluperfect puzzle. – W: PASE 9, 515–523.  
ZYBERT Jerzy: Aspects of classroom language learning behaviour. – SNP 4, 2002, 201–210.

**b. Studia angielsko-polskie**

- ALEXANDER Chris: An analysis of non-prototypical concord in Polish and English. – PsiCL 38, 2002, 5–26.  
DESKA Magdalena: The perception of English sounds by Polish speakers. – W: AST, 291–302.  
DUSZAK Anna: Power and insecurity through language: the case of English in today's Polish. – W: LUUKKAINEN Matti, PYYKKO Riitta (red.): The Role of Language in Changes of Society. *Annales Academiae Scientiarum Fennica* 317. – Helsinki: Academia Scientiarum Fennica, 2002, 102–113.  
GUZ Wojciech: English equivalents of Polish *Nomina Attributiva*. – W: PASE 10, 49–58.  
KASZUBSKI Przemysław: The status of English in Poland. – W: GRANGER Sylviane, DAGNEAUX Estelle, MEUNIER Fanny (red.): *International Corpus of Learner English (Handbook + CD-ROM)*. – Louvain-la-Neuve: Presses universitaires de Louvain, 2002, 116–126.  
KONIK Tomasz: O pewnych cechach stylu „nominalnego” (i „werbalnego”) z perspektywy angielsko-polskiej. – W: JRJO, 47–74.  
MANCZAK-WOHLFELD Elżbieta: Występowanie zapożyczeń angielskich we współczesnej polszczyźnie. – JTT 2/2, 2002, 341–348.  
OZGA Janina, MAŃKOWSKA Anna: Students' awareness of the socio-symbolic values of RP. – W: AST, 87–93.  
PIKOR-NIEDZIAŁEK Marta: A pragmatic approach to doctor-patient communication: a contrastive view. – SAR 2, 2001, 85–96.  
SCHEFFLER Paweł: The interpretation of English reflexive pronouns by Polish learners of English. – SAP 37, 2002, 231–254.  
SCHEUER Sylwia: Some remarks on stylistic shifts in interlanguage speech: the case of 'reading' and 'speaking' errors. – SAP 37, 2002, 39–48.  
SIERPNIAK Jacek: Polish and English compound words. – SN 3, 2002, 363–371.  
SOBKOWIAK Włodzimierz: English speech in Polish eyes: What university students think about English pronunciation teaching and learning. – W: AST, 177–196.  
SZYMANEK Bogdan: Polish equivalents of the English adjectival resultative construction. – W: PASE 10, 103–118.  
TABAKOWSKA Elżbieta: Aspect and tense in the narrative: an English original and a Polish translation. – W: LFSC, 152–162.  
TRYBA Mieczysław: Amerykanizmy. – Kraków: Impuls, 2002, s. 189.  
WANIEK-KLIMCZAK Ewa: How to predict the unpredictable: English word stress from Polish perspective. – W: AST, 221–242.

*c. Studia niemiecko-polskie*

- APTACY Jarosław: Zur Nominalisierung zweiwertiger Verben im Deutschen und Polnischen. – SGP 28, 2002, 3–18.
- BARTOSZEWICZ Iwona: Rhetorik der deutsch-polnischen Versöhnung 1989–1995. – SL 20, 2001, 11–29.
- BARTOSZEWICZ Iwona: Toposy pojednania polsko-niemieckiego w przemówieniach polskich i niemieckich polityków 1989–1995. – OrbisLing 20, 2002, 173–183.
- BERDYCHOWSKA Zofia: Personaldeixis. Typologie, Interpretation und Exponenten im Deutschen und im Polnischen. – Kraków: Universitas, 2002, s. 259. [rozprawa habilitacyjna]
- BŁACHUT Edyta: Kontrastive Überlegungen zur deutschen und polnischen Anspielungstechnik anhand politischer Lösungen. – SL 21, 2002, 17–30.
- BŁASZKOWSKA Hanka: Asymmetrien in der Bildung und im Gebrauch femininer und maskuliner Personenbezeichnungen im Deutschen und im Polnischen. – SGP 28, 2002, 19–34.
- CHOJNOWSKI Przemysław: Kulturen im Spiegel der Lexikographie. Polnisch-deutsche Wörterbücher als Hilfsmittel bei der Übersetzung kultureller Schlüsselwörter. – W: LDPT, 21–38.
- CZARNECKI Tomasz: Kontraste beim deutschen und polnischen Konjunktiv. – W: WZ, 175–180.
- FERET Andrzej S.: Zur Temporalität der deutschen Partizipien und ihren Reflexen in der Übersetzung ins Polnische. – W: LDPT, 39–48.
- GOLONKA Joanna: Ihre Meinung dazu oder Wie denken Sie darüber? Zur Vererbung verbaler Valenzmerkmale in Nominalphrasen des Deutschen und des Polnischen. Eine Studie am Beispiel ausgewählter Verben und Verbalnomina des Denkens und des Urteilens. – Mannheim: Instytut Języka Niemieckiego, 2002. s. 365.
- GRUCZA Sambor: Thema-Rhema Gliederung im Polnischen und der Artikel im Deutschen. – KNf 49/3, 2002, 239–260.
- GUGAŁA Paweł: Wörterbuch als Hilfe beim Übersetzen juristischer Texte (Analyse zweier neuer polnisch-deutscher Rechtswörterbücher). – W: LDPT, 49–60.
- GUŁAWSKA Małgorzata: Aktualität im Polnischen und Deutschen. Eine praktische Untersuchung am Beispiel der Übersetzungen beider Richtungen. – Slavistische Beiträge 393. – München: Verlag Otto Sagner, 2000, s. 219.
- HORODECKA Justyna: Die deutschen Abtönungspartikeln *doch* und *schon* und ihre Entsprechungen im Polnischen. – W: LDPT, 61–78.
- KAŁWAK Mariusz: Die Rolle der Überschriften im Text am Beispiel deutscher und polnischer Wochenzeitungen. – OrbisLing 18, 2001, 185–192.
- KASPEROWICZ-STĄŻKA Beata: Das Bezugsadjektiv im Deutschen und seine möglichen Äquivalente im polnischen. Eine Analyse an Beispielen. – W: LDPT, 79–94.
- KOMENDA Barbara: Über die Zigeuner und das Zigeunerleben – das sprachliche Bild der Sinti und Roma im Deutschen und im Polnischen. – STNiem 24, 2002, 791–801.

- KROMP Iłona: Probleme der Wiedergabe von Personennamen am Beispiel deutscher und polnischer Literatur für junge Leser. – W: LDPT, 113–124.
- KUBACKI Artur D.: Problemy konfrontacji polsko-niemieckiej terminologii podatkowej. – W: ZPJS, 63–72.
- KUBASZCZYK Joanna: Der Zusammenhang von Kontur (bounding) und Bedeutung bei Nominalisierungen im Deutschen und im Polnischen und seine translatorischen Konsequenzen. – W: LDPT, 125–144.
- LIPCZUK Ryszard: Deutsche Entlehnungen im Polnischen – Geschichte, Sachbereiche, Reaktionen. – Linguistik Online 8, Gandawa, 2001, <http://www.linguistik-online.com>; [http://www.viadrina.euw-frankfurt-o.de/~wjournal/1\\_01/Lipczuk.html](http://www.viadrina.euw-frankfurt-o.de/~wjournal/1_01/Lipczuk.html)
- LIPCZUK Ryszard: Deutsch-polnische und polnisch-deutsche Wörterbücher gestern und heute. – W: LKP, 456–469.
- LIPCZUK Ryszard: *Faux Amis* in den deutsch-polnischen Wörterbüchern. – W: WIESINGER Peter (red.): Akten des X. Internationalen Germanistenkongresses Wien 2000 „Zeitenwende – Die Germanistik auf dem Weg vom 20. ins 21. Jahrhundert. – Bern: Peter Lang, 2002, 299–304.
- LIPCZUK Ryszard et al. (red.): Lehr- und Übungsbuch zur deutsch-polnischen und polnisch-deutschen Übersetzung. – Szczecin: GiGA, 2001, s. 187.
- MAŃCZAK Witold: Czemu Grünfelde > Grunwald? – JP 82, 2002, 393–400.
- MECNER Paweł: Grundlagen des Minimalistischen Programms. Perspektiven der Generativen Linguistik Polnisch-Deutsch. – W: LKP, 441–455.
- MŁODECKI Michał: Zur Übersetzung juristischer Termini in deutschen und polnischen Klageanträgen. – W: LDPT, 145–152.
- NERLICKI Krzysztof: Zur Speicherung und zum produktiven Gebrauch grammatischen Wissens polnischer Germanistikstudenten. – W: BÖRNER Wolfgang, VOGEL Klaus (red.): Grammatik im Fremdspracherwerb. Kognitive, psycholinguistische und erwerbtheoretische Perspektiven. – Tübingen: Narr 2002, 187–204.
- PORCHAWKA-MULICKA Anna: Determinansphrase im Deutschen – ein Vergleich mit dem Polnischen. – Colloquia Germanica Stetinensia 6. – Szczecin: Wyd. Naukowe US, 2001, 47–70.
- SADZIŃSKI Roman: Osadnictwo niemieckie w regionie łódzkim w świetle faktów językowych. – W: KUCZYŃSKI Krzysztof A., RATECKA Barbara (red.): Niemcy w dziejach Łodzi do 1945 roku. – Łódź: Wyd. UŁ, 2001, 259–279.
- SCHATTE Czesława: Sprichwort – Werbewort. Zur Verwendung von Sprichwörtern in deutschen und polnischen Werbetexten. – W: KALAGA Wojciech Henryk, MIELCZAREK Zygmunt, RACHWAŁ Tadeusz (red.): Literature and Linguistics 1. – Częstochowa 2002, 150–162.
- SCHATTE Christoph: Voraussetzungen für eine bilaterale Grammatik Deutsch-Polnisch. – W: GRUCZA Franciszek (red.): Tysiąc lat stosunków polsko-niemieckich. Język – Kultura – Polityka – Gospodarka. – Warszawa: Euro-Edukacja 2001, 411–420.
- SCHATTE Czesława: Zur Verwendung von Fachlexik in Werbeanzeigen am Beispiel des Deutschen und des Polnischen. – SGP 28, 2002, 73–82.

- SKOCZYLAS-KROTLA Edyta: Nazwy własne w języku polskim i ich niemieckie tłumaczenia w wybranych utworach dla dzieci. – SN 3, 2002, 373–379.
- STAWNICKA Jadwiga: Aktionsarten im Russischen und deren Entsprechungen im Deutschen. – Zeitschrift der Gesellschaft für Sprachen 5, 29/30, 2002, 65–72.
- STAWNICKA Jadwiga: Aktionsarten w języku rosyjskim i ich niemieckie translaty. – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, s. 241.
- SZCZĘK Joanna: Eine harte Nuss zu knacken – Zum Problem der deutsch-polnischen Translation von Phraseologismen (am Beispiel von Phrasemen mit Farbbezeichnungen). – W: LDPT, 179–192.
- SŁĘZAK Marcin: Didaktische Implikationen der kontrastiven Phraseologie am Beispiel des Deutschen und Polnischen. – SN 3, 2002, 381–387.
- TABOREK Janusz: Lokale Verweiswörter des Deutschen und des Polnischen. – SNP 4, 2002, 157–172.
- WOWRO Iwona: Übersetzungsversuch von ausgewählten polnischen Graffiti- und Sprüchen ins Deutsche. – LS 23, 2002, 143–154.
- ŻMUDZKI Jerzy: O rozbieżnościach profilowania atrybucyjnego w ekwiwalentnych niemieckich i polskich kolokacjach przymiotnika z rzeczownikiem. – W: PJK, 179–190.

#### *d. Studia francusko-polskie*

- DYONIZIAK Jolanta: Connotations culturelles dans la perspective humboldtienne: étude comparative des unités phraséologiques du français et du polonais. – SRP 28, 2001, 23–33.
- KRZYŻANOWSKA Anna: Fonctionnement textuel des phraséologismes et anaphore (approche contrastive franco-polonaise). – W: RD, 131–142.
- LIPIŃSKA Magdalena: La binarité des proverbes polonais et français dans l'optique traductologique. – W: LTG, 165–179.
- LIPIŃSKA Magdalena: L'équivalence des proverbes prototypiques polonais et français. – KNf 49/ 3, 2002, 261–272.
- SKIBIŃSKA Elżbieta: Heurs et malheurs de l'utilisateur des corpus bilingues français-polonais en classe de traduction. – W: GOUADEC Daniel (red.): Traduction, terminologie, rédaction. Colloque international 2001 sur la traduction spécialisée, Université de Rennes 2, La Maison du Dictionnaire. – Paris 2002, 111–117.
- SKIBIŃSKA Elżbieta: Offre d'emploi: modeles français et polonais. Une etude contrastive. – RW 48, 2002, 49–73.
- SKIBIŃSKA Elżbieta: L'empreinte de la traduction sur le polonais de l'an 2000. – W: BACONSKY Rodica, GOUADEC Daniel, LASCU Gheorghe (red.): Teritorii actuale ale traducerii. Territoires actuels de la traduction; Current Fields of Translation. Actes du Colloque International Traduire l'Europe, Université Babeş-Bolyai, Cluj-Napoca, mars 2001. – Cluj-Napoca: Editura Echinox, 2002, 67–79.

## 20. Inne studia kontrastywne. Stosunki międzyjęzykowe. Studia porównawcze

- ALMEIDA Maria Elisete: Déictiques spatiaux et clitiques personnels portugais/français: leurs contribution à la cohésion et à la cohérence textuelles. – W: RD, 17–28.
- BIADUŃ-GRABAREK Hanna: Zur Geschichte des russischen Lehnwortschatzes im Deutschen und zu seinem Schicksal nach der Wende. – W: NED, 47–56.
- CASTELLVÍ I VIVES Joan, SZMIDT SIERYKOW Dorota, MEJNARTOWICZ Agnieszka: Estudio comparativo de las consonantes sibilantes y africadas de las lenguas polaca, rusa y catalana. – EH 10, 2002, 15–30.
- DANKA Ignacy Ryszard: De communi vocabulorum copia, quae Latini sermonumque Europae Septentrionalis propria est. – W: Acta Selecta Noni Conventus Academiae Latinitate Fovendae. – Romae, 2002, 265–272.
- DEROŃ Małgorzata: Nominal morphology of English computer loanwords in Dutch. – PSiCL 38, 2002, 75–88.
- GAWARKIEWICZ Roman: Akty mowy a kompetencja językowo-komunikacyjna uczniów polskich w języku rosyjskim i niemieckim. – Szczecin: Wyd. US, 2001, s. 201.
- GÓRSKI Rafał L.: Kilka uwag na temat diatezy biernej w języku polskim i łacińskim w aspekcie porównawczym. – Polonica 21, 2001, 141–163.
- HEJNO Eugeniusz: *Mais/but/ale* dialogal – illocutoire/adversative. – W: RD, 79–92.
- INGARDEN Roman S., STEFAŃSKI Witold: Modalność w języku japońskim i w językach indoeuropejskich. – JAT 2, 2002, 9–32.
- JAHN Ernst Hakon: Historical sociolinguistics: the role of Low German language contact in the Scandinavian typological shift of the late Middle Ages. – LP 43, 2001, 95–104.
- JĘDRZEJKO Ewa: Konstrukcje werbo-nominalne w aspekcie frazeologii i frazeografii porównawczej. – W: CHLEBDA Wojciech, BALOWSKI Mieczysław (red.): Frazeografia słowiańska. – Opole: Wyd. UO, 2001, 185–194.
- JĘDRZEJKO Ewa: Trwałość i zmienność strategii komunikacyjnych w językach słowiańskich XX wieku: prolegomena porównawcze. – W: TOKARZ Emil (red.): Języki słowiańskie wobec przemian końca wieku. – Katowice: Śląsk, 2001, s. 218–224.
- JONASSON Kerstin: Références déictiques dans un texte narratif. Comparaison entre le français et le suédois. – W: RD, 107–122.
- KAROLAK Stanisław: Gramatyka kontrastywna przedimka (rodzajnika) francuskiego i angielskiego. – Częstochowa: Educator, 2002, s. 273.
- KLEPARSKI Grzegorz A.: *Lusta, mint a disznó*: a hunt for ‘correlative zoosemy in Hungarian and English. – SAR 1, 2002, 9–32.
- KLIMASZEWSKA Zofia, KOWALSKA-SZUBERT Agata, PRĘDOTA Stanisław, CUVELIER Pol, WILMOTS Jos (red.): Beknopt Woordenboek Nederlands-Pools voor de zakenwereld. Deel 1 Thematische Lijsten. – Diepenbeek: Limburgs Universitair Centrum, 2001, s. 168.

- KLIMASZEWSKA Zofia, KOWALSKA-SZUBERT Agata, PRĘDOTA Stanisław, CUVELIER Pol, WILMOTS Jos (red.): *Beknopt Woordenboek Nederlands-Pools voor de zakenwereld. Deel 2 Alfabetische Lijst.* – Diepenbeek: Limburgs Universitair Centrum, 2001, s. 159.
- KREJDLIN Grigorij E.: *Slovar' jazyka russkich žestov w jevo sopostavlenii s drugimi žestovymi slovarjami.* – *SemLex* 10, 2002, 27–46.
- KUCAŁA Danuta: *Analisis comparativo del orden de los constituyentes proposicionales en español y en polaco.* – Kraków: Wyd. AP, 2002, s. 156.
- KULWICKA-KAMIŃSKA Joanna: *Islamizmy w systemie gramatyczno-leksykalnym polszczyzny (z historii procesów adaptacyjnych).* – *PUNC/Studia Slavica* 7, 2002, 167–190.
- LAVRIC Eva: *Locutions déterminatives phoriques textuelles: ce dernier, ce même, ledit, lequel, le... en question, le... suivant (et leurs équivalents espagnols et allemands).* – *W: RD*, 153–176.
- LO-CICERO Minh Ha: *Traduction des fables de La Fontaine en vietnamien: problèmes de cohérence et de cohésion textuelles.* – *W: RD*, 177–190.
- MACIĄŻEK Magdalena: *Konfrontative Analyse der polnischen Nominalkomposita und ihrer niederländischen Entsprechungen.* – Wrocław: Wyd. UW, 2002, s. 180.
- MAJEWSKA Ewa: *Klang- Ästhetik, Mode und soziale Faktoren als Motive der Namenwahl der Deutschen und Niederländer.* – *STNiem* 23, 2002, 619–624.
- MAJEWSKA Ewa: *Namen hebräischen, griechischen und lateinischen Ursprungs im deutschen und niederländischen Namenschatz.* – *STNiem* 23, 2002, 625–629.
- MAJEWSKA Ewa: *Namengebung in Deutschland und den Niederlanden vom 16. bis zum 18. Jahrhundert.* – *STNiem* 24, 2002, 703–706.
- MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta: *An annotated bibliography of European anglicisms.* Red. Manfred GÖRLACH, Oxford: OUP, 2002, 176–189.
- MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta: *English in Europe.* Red. Manfred GÖRLACH, Oxford: OUP, 2002, 213–229.
- MARSZAŁEK Marek: *Dialektyzmy dońskie w rosyjsko-niemieckiej perspektywie leksykograficznej.* – Bydgoszcz: Wyd. AB, 2002, s. 99.
- MARSZAŁEK Marek: *Dondialektismen in einem Allgemeinen Russisch-Deutschen Wörterbuch.* – Warszawa: Instytut Lingwistyki Stosowanej UW, 2001, s. 53.
- MATTAR Hameed: *Is avoidance ruled out by similarity? The case of subordinating conjunctions/adverbs in English and Arabic.* – *PSiCL* 38, 2002, 103–116.
- PÂRLOG Hortensia: *English shop names in Romania.* – *W: PASE* 9, 227–234. PATRI Sylvain: *Le nom du 'vent' en slave et en balte.* – *LgB* 10, 2002, 141–145.
- PIEGZIK Wioletta: *Asertywność po francusku i angielsku.* – *JOS* 4, 2002, 26–28.
- POLAŃSKA Justyna: *Interjecciones vocálicas españolas en traducciones polacas de seis obras dramáticas.* – *EH* 10, 2002, 31–48.
- PORAWSKA Joanna: *Jak Polacy i Rumuni mierzą czas? Nazwy miesięcy jako odzwierciedlenie kultury.* – *W: Polska i Rumunia na drodze wzajemnego poznania.* – Suceava: Wyd. Związek Polaków w Rumunii, 2002, 135–146.
- PRĘDOTA Stanisław: *Der älteste Sprachführer mit Niederländisch und Polnisch.* – *W: WIESINGER Peter, DERKITS Hans (red.): Akten des X. Internationalen*

- Germanistenkongresses Wien 2000 «Zeitenwende – Die Germanistik auf dem Weg von 20. ins 21 Jahrhundert. – Bern: Peter Lang AG, 2002, 61–66.
- PRĘDOTA Stanisław, WORONCZAK Jerzy: Christophorus Warmers Nederlandse en Poolse samenspraken van 1691. – Wrocław: Wyd UW, 2002, s. 86.
- RITTER Ralf-Peter: Towards determining the terminus *ante quem* of the beginning of Proto-germanic-Fennic contacts. W: BLOKLAND Rogier, HASSELBLATT Cornelius (red.): Finno-Ugrians and Indo-Europeans: Linguistic and Literary Contacts. Proceedings of the Symposium at the University of Groningen. November 22–24, 2001. *Studia Fenno-Ugrica Groningana* 2, Maastricht, 2002, 319–326.
- RITTER Ralf-Peter: Zu einer baltistischen Reaktion auf fragwürdige germanisch-ostseefinnische Lehnwortforschung. – *LgB* 10, 2002, 147–152.
- SCHILLER Christiane: *Clavis Germanico-Lithvana* – ein Werk von Friedrich Prätorius d.Ä? – *LgB* 10, 2002, 159–172.
- SKORUPSKA-RACZYŃSKA Elżbieta: Dziewiętnastowieczne latynizmy progresywne w polszczyźnie XX wieku. – Gorzów Wielkopolski: WOM, 2001, s. 290.
- SKORUPSKA-RACZYŃSKA Elżbieta: Progresywne zapożyczenia pochodzenia łacińskiego w polszczyźnie XIX wieku. – Gorzów Wielkopolski: WOM, 2000, s. 220.
- STANULEWICZ Danuta: Języki indiańskie i słowiańskie – obszary przekładalności. – W: PJK, 121–128.
- STYPA Hanna: Englische Einfüsse auf den Wortsatz der deutschen Gegenwortsprache. – W: NED, 57–67.
- SZERSZUNOWICZ Joanna: Elementy opisu orzeczenia nominalnego z orzecznikiem rzeczownikowo-przymiotnikowym w ujęciu multilingwalnym. – W: WZ, 337–342.
- SZIPOWA Irena A.: Ausdrucksmittel der Modalität im Deutschen und im Russischen. – W: WZ, 343–350.
- TOMASZKIEWICZ Teresa: Lasagne, spaghetti, czyli słów parę o zapożyczeniach kulinarnych. – W: ŚWIĄTKOWSKA Marcela, PIECHNIK Iwona (red.): Ślady obecności. – Kraków: Wyd. UJ, 2001, 327–336.
- TUREK Waław Przemysław: Słownik zapożyczeń pochodzenia arabskiego w polszczyźnie. – Kraków: Universitas, 2001, s. 560.
- WIDŁAK Stanisław: Il mare di mezzo non c'è..., e però...: sugli italianismi riguardanti il mare e la nautica nella lingua polacca. – W: ...E c'è di mezzo il mare: lingua, letteratura e civiltà marina, t.I. – Florencia 2002, str. 119–126.
- WITCZAK Krzysztof Tomasz: Egyptian loanwords in Ancient Greek: new evidence. – W: BABINIOTIS George (red.): Greek Linguistics Proceedings of the 3<sup>rd</sup> International Conference of Greek Linguistics. – Athens 1999, 532–536.
- WITCZAK Krzysztof Tomasz: The Latin-Gaulish bilingual inscription of Vercelli. – *SIGL* 4, 2002, 101–110.
- ZAJAS Paweł: Zuid-Africa in Polen. Receptie van de etnische terminologie in de Poolse encyclopedieën tot 1945. – *Acta Neerlandica* 2, 2002, 189–197.

## II. JĘZYKOZNAWSTWO INDOEUROPEJSKIE

## 1. Zagadnienia ogólne

- CZERNIAKIEWICZ Jan: Sistematizacja retrospektivnogo razvitija fonologičeskoj sistemy praindojeuropejskovo jazyka: princip strojenija sloga. – *PrzRus* 3, 2001, 65–75.
- DANKA Ignacy Ryszard, WITCZAK Krzysztof Tomasz: On the etymology of Hittite kappar *Vegetable, a Product of the Garden*. – W: TARACHA Piotr (red.): *Silva Anatolica. Anatolian Studies Presented to Maciej Popko on the Occasion of His 65<sup>th</sup> Birthday*. – Warszawa: Agade 2002, 57–62.
- ŁAWRINIENKO Alewtina: Semantičeskaja makrosistema i osnovnyje mechanizmy ejo genetičeskoj organizacyni. Opyt rekonstrukciji (na osnove indoeuropejskoj formy \*DH(E)GHOM- zeml'a). – Rzeszów: Wyd. UR, 2002, s. 286.
- MAŃCZAK Witold: Génitif singulier des thèmes en –o en indoeuropéen. – *Historische Sprachforschung*, 115, 2002, 186–189.
- MOSZYŃSKI Leszek: Hennil Thietmara – apelatyw czy teonim, germański czy słowiański? – *OSG* 22, 2002, s. 35–47.
- OSSIPOVA Olga: The possibility of the existence of possessive declension in ancient Indoeuropean. – *LP* 44, 2002, 93–96.
- WITCZAK Krzysztof Tomasz: Il vedico áhar, il basco egun 'giorno' e la ricostruzione indoeuropea. – *Archivio Glottologico Italiano* 2, 2001, 59–60.
- WITCZAK Krzysztof Tomasz: Indo-European abstracta ending with -osti-: the Ossetic evidence. – *LP* 44, 2002, 175–180.
- WITCZAK Krzysztof Tomasz, KACZYŃSKA Elwira: La radice indoeuropea \*k<sup>(w)</sup>lep- *desiderare, bramare* nel lessico d'Esichio. – *Archivio Glottologico Italiano* 2, 2002, 89–93.
- WITCZAK Krzysztof Tomasz: Remarks on Indo-European Substratal Features in Some Celtic Lexical Items. – *SIGL* 4, 2002, 87–99.

## 2. Języki indo-irańskie

- LOMA Aleksandar: Aus der skythisch-sakischen Lehnwortforschung. – *SEC* 7, 2002, 53–65.
- MACIUSZAK Kinga: The names of seasons of the year in Iranian languages. – *SEC* 7, 2002, 67–78.
- MACIUSZAK Kinga: How do Iranians love? – *SEC* 7, 2002, 79–84.

## 3. Język grecki

- BOSAK Pius Czesław: Kata Maththaion: analiza gramatyczna, słownik grecko-polski. – Pelplin: Bernardinum, 2002, s. 1075.



- CONSANI Carlo: „Double Writings” in Minoan Linear A. – CP 4, 2002, 15–25.
- KACZOR Idaliana: Nazwy drzew w grece mykeńskiej i klasycznej. – DO-SO-MO, Olsztyn, 2000, 1/1, 9–17.
- KACZYŃSKA Elwira: Remarks on the Mycenaean name of Lyktos. – DO-SO-MO/Fascicula Mycenologica Polona 3, Olsztyn 2001, 5–9.
- KACZYŃSKA Elwira, WITCZAK Krzysztof Tomasz: Dwa archaizmy leksykalne w słowniku Hesychiosa. – Collectanea Philologica 4, 2002, 117–125.
- KRAJEWSKI Marek: Mykenologiczne i dialektologiczne odwołania w badaniach nad greckimi zapożyczeniami w łacinie. – DO-SO-MO/Fascicula Mycenologica Polona 3, 2001, 11–18.
- LUKA Agata: Wartość semantyczna greckich substantywizacji Marka Aureliusza. – RH 48/3, 2000, 67–92.
- MAŃCZAK Witold: Grec. „gūs”. – Glotta 76, 2002, 232–233.
- MARCHEWKA Anna: Mykeński rodowód deklinacyjnych końcówek imion u Homera i Herodota. – DO-SO-MO/Fascicula Mycenologica Polona 3, Olsztyn 2001, 19–24.
- PACIOREK Antoni: Elementy składniowe biblijnego języka greckiego: na podstawie M. Zerwick, Graecitas biblica, PIB Roma. – Kielce: Verbum, 2001, s. 141.
- SKACH Elizabeth: Zur Etymologie des neugriechischen Wortes *κότσι*. – SEC 7, 2002, 127–132.
- SPIERALSKA Beata: Tatpuruśa werbalne u Homera. – W: AXER Jerzy (red.): Grecja mykeńska a Grecja klasyczna, Acta Societatis Philologiae Polonorum 6, Warszawa – Olsztyn 2000 [2002], 45–50.
- SUCHARSKI Robert A.: *A-ma-tu-na*: une déesse pylienne retrouvée? – CP 4, 2002, 27–30.
- SUCHARSKI Robert A.: Próba etymologicznej reinterpretacji mykeńskiego wyrazu *o-ka*. – W: AXER Jerzy (red.): Grecja mykeńska a Grecja klasyczna, Acta Societatis Philologiae Polonorum 6, Warszawa – Olsztyn 2000 [2002], 51–55.
- SZARYPKIN Siergiej: Jeszcze raz o charakterze pisma linearnego B. – CP 4, 2002, 31–45.
- SZARYPKIN Siergiej: La disparition de l’instrumental en grec. – DO-SO-MO/Fascicula Mycenologica Polona 3, Olsztyn 2001, 35–41.
- SZARYPKIN Siergiej: Locativus separativus w tekstach mykeńskich. – W: AXER Jerzy (red.): Grecja mykeńska a Grecja klasyczna, Acta Societatis Philologiae Polonorum 6, Warszawa – Olsztyn 2000 [2002], 35–43.
- SZCZERBOWSKI Tadeusz: O składni zdania *’Ο διδασκαλος παρεστιν και φωνει σε* i jego przekładach. – W: PGO, 148–153.
- TADAJCZYK Konrad T.: Tabliczka PY Un 1314 w nowym świetle. – CP 4, 2002, 47–54.
- VOYLES Joseph: The status of linear B in the history of the ancient Greek. – SAR 1, 2002, 99–110.
- WITCZAK Krzysztof Tomasz: Griechisches *aphýē*, Fischbrut ‘Bratfischchen’ und mykenischer Ortsname *a-pu2-ja*: eine Revision. – DO-SO-MO/Fascicula Mycenologica Polona 3, Olsztyn 2001, 43–45.

#### 4. Język łaciński

- APPEL Hanna: Z problematyki prooimion do *Coniuratio Catilinae* Salustiusza. – W: LPN, 162–178.
- BRUD Sławomira: *Rhetorica ad Herennium* jako podręcznik sztuki wymowy. – W: LPN, 43–56.
- CHOMONCIK Marian: Imiesłowy łacińskie: problem formy i funkcji, użycia i tłumaczenia. – JOS 1, 2001, 79–81.
- GÓRSKA Małgorzata: Walencja semantyczna a walencja syntaktyczna na przykładzie łacińskich czasowników *emere*, *admonere* i *aestimare*. – RH 48/3, 2000, 111–127.
- GÓRSKA Małgorzata: Właściwości walencyjne łacińskich przysłówków. – RH 50/3, 2002, 83–92.
- MIKOŁAJCZAK Aleksander W., MIAZEK Monika: Słowo i obraz we *Florze chińskiej* Michała Boyma SI. – W: LPN, 102–116.
- OSEK Ewa: Nazwy zwierząt morskich w *Exameronie* Ambrożego z Mediolanu. – W: LPN, 92–101.
- POBIEDZIŃSKA EWA: Lectio Latina w komentarzach – De tempore servando: list do Lucyliusza jako egzemplifikacja stylu retorycznego. – JOS 3, 2002, 83–86.
- POPIAK Wanda: *Linguarum Methodus Novissima* Jana Amosa Komeńskiego. – W: LPN, 24–32.
- WESOŁY Marian: *Ex philologicis commentariis quaedam quaestiunculate* – czyli doksografia Censorinusa. – W: LPN, 141–151.
- WOLANIN Hubert: Szczególny przypadek interferencji: gramatyczny status łacińskich liczebników *mille* i *millia*. – Bglottod 8, 2002, 49–56.
- ZABOROWSKA-MUSIAŁ Justyna: Dyskurs naukowy w traktacie *De acuto et arguto* Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. – W: LPN, 57–66.

#### 5. Języki romańskie

- MAŃCZAK Witold: Discussion sur l'origine des langues romanes. – W: AURNAGUE Michel, ROCHÉ Michel (red.): *Romania sans frontiers*. – Toulouse: Atlantica, 2002, str. 453–461.
- MAŃCZAK Witold: Problème de l'origine des langues romanes après une trentaine d'années. – LP 44, 2002, 87–91.

##### a. Język francuski

- CHOLEWA Joanna: La représentation du chat en français. – SRP 28, 2001, 3–15.
- CHROBAK Marzena: Des sf ou des sigles en français. – RC 2, 2002, 127–136.
- CHRUPAŁA Aleksandra: «Femme» – ce qu'elle fait et ce qu'on peut faire avec en langue française. – NPh 15, 2002, 55–76.

- CISZEWSKA Ewa: Expression de la perfectivité en français contemporain. – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, s. 112.
- FLORCZAK Jacek: Approche pragmatique de l'article, ou comment la pragmatique peut aider à comprendre et/ou enseigner le système de l'article français. – W: LTG, 37–56.
- KACPRZAK Alicja, SYPNICKI Józef: Eléments de grammaire française. Podręcznik dla studentów filologii francuskiej. Wyd. 2. – Poznań: Wyd. Naukowe UAM, 2002, s. 319.
- KĘSIK Marek et al. (red.): «Droit devant soi on peut aller bien loin»: mélanges de littératures et langues romanes offerts à Jerzy Falicki. – Lublin: Wyd. UMCS, 2001, s. 151.
- KWAPISZ-OSADNIK Katarzyna: Le subjonctif et l'expression de l'expérience: esquisse cognitive de la dynamique des modes indicatif – subjonctif en français. – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, s. 144.
- LIPIŃSKA Magdalena: O prototypie przysłowia francuskiego. – Rozprawy Komisji Językowej ŁTN 46, 2001, 65–79.
- MAŁEK Iwona: Étude des modèles de texte sur l'exemple de la note de service. – SRP 28, 2001, 67–82.
- NOWAK Konrad: Article partitif: difficultés didactiques. – RC 2, 2002, 156–176.
- NOWAKOWSKA Małgorzata: L'adjectif de relation employé autonymiquement. – W: AUTHIER-REVUZ Jacqueline et al. (red.): Actes du colloque «Le fait autonymique dans les langues et les discours», 5–7 octobre 2000. – <http://www.cavi.univ-paris3.fr/ilpga/autonymie/actes.htm>
- PACHOCIŃSKA Elżbieta: Kilka uwag o błędach językowych w prasie francuskiej. – JOS 1, 2002, 7–9.
- ROSIER Laurence: Un cas particulier de l'anaphore: «melons, concombres et autres pastèques». – W: RD, 219–232.

### ***b. Inne języki romańskie***

- BUŁAT SILVA Zuzanna: Un intento de aplicación del metalenguaje semántico natural a las fórmulas de tratamiento españolas. – EH 10, 2002, 61–68.
- CALAFORRA Guillem: Language use and political thought in Catalonia (18<sup>th</sup> – 20<sup>th</sup> Centuries). – KNf 1, 2002, 67–79.
- CYCHNERSKI Tomasz: Paradigmatica: o abordare teoretică pe baza materialului verbal. Morfonologia limbii române, p. 1. – SRP 28, 2001, 17–22.
- GAŁKOWSKI Artur: Il doppio aspetto della pronuncia delle vocali „e”, „o” in italiano. – SRP 28, 2001, 57–65.
- GŁOWICKA Monika: Paralelismo sintáctico en los eslóganes publicitarios de la prensa española actual. – EH 10, 2002, 49–60.
- HETZER Armin: Kann Judenspanisch als Schriftsprache überleben? LP 44, 2002, 27–40.
- JAMROZIK Elżbieta: Il collegamento transfrastico in italiano. – Warszawa: Katedra Italianistyki UW, 2002, s. 405.
- LUQUE Toro Luis: Locuciones verbales en español. – RC 2, 2002, 140–147.

- MALINOWSKA Maria: Lo schema di percorso (path schema) di G. Lakoff in sintagmi introdotti dalla preposizione *a*. – RC 2, 2002, 148–155.
- MALINOWSKA Maria: George Lakoff's path schema in prepositional phrases introduced by *per* in Italian. – W: CLT, 583–594.
- MALINOWSKA Maria: The role of the prepositions *a*, *in*, *da* in expressing spatial relations in Italian. – W: RAPP, 495–501.
- MISTERSKI Henryk: Język rumuński a problem terminologii religijno-kościelnej. – SNP 4, 2002, 87–108.
- NOWIKOW Wiaczesław: Acerca de la distinción entre los conceptos de [±limitación temporal] y [±conclusión procesal]. – RC 2, 2002, 177–186.
- WIDŁAK Stanisław: Gramatyka języka włoskiego. – Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002, s. 446.
- WILK-RACIEŃSKA Joanna: ¿Dativo de interés, dativo aspectual, y *si no...*? – esbozo de estudio sobre la función del pronombre personal *se* en sus usos atípicos. – NPh 15, 2002, 167–192.
- WOJSKI Zygmunt: Algunas características morfosintácticas y léxicas del español dominicano. – EH 10, 2002, 79–86.
- ZAŁĘSKA Maria: La pragmatica di esitazione. Il caso del futuro epistemico in italiano. – NPh 15, 2002, 194–206.

## 6. Języki celtyckie

- BUCZEK-ZAWIŁA Anita: Diphthongs in Welsh – hybrid domains. – BP 2, 2002, 7–34.
- BUGAJ Joanna: Verb morphology of south-western Middle Scots. – SAP 38, 2002, 23–34.
- BURDETT-JONES Mary T.: *Geiriadur Prifysgol Cymru* – The University of Wales Dictionary of Welsh. – SIGL 4, 2002, 5–10.
- CISŁO Anna: Irish substratum in the grammar of fictions of the Irish literary revival. – SIGL 4, 2002, 11–20.
- FALILEYEV Alexander: Welsh call, Cornish cal, Early Irish callait. – LP 43, 2001, 89–94. HORSBROCH Dauvit: The Scots language: An historical and political assessment. – SIGL 4, 2002, 21–42.
- MACAFEE Caroline: The Under-representation of Irish etymologies in English dictionaries. – SIGL 4, 2002, 43–49
- MCCLURE Derrick J.: The identity of Scots: A contemporary problem. – SIGL 4, 2002, 51–62.
- Ó RIAIN Sean: The decline and revival of the Irish language, and its future in the context of a uniting Europe. – BP 2, 2002, 83–101.
- STALMASZCZYK Piotr: Issues in Irish English vocabulary. – SIGL 4, 2002, 63–71.
- STALMASZCZYK Piotr, WITCZAK Krzysztof Tomasz: *Etyma Celtica* (1–3). – SIGL 4, 2002, 73–79.

STEFAŃSKI Witold: Negative and interrogative structures in Modern Breton. – SIGL 4, 2002, 81–86

## 7. Języki germańskie

### a. Język angielski

- ADAMCZYK Elżbieta: Reduplication and the Old English strong verbs class VII. – SAP 38, 2002, 23–34.
- BASZYŃSKA Iwona, IDŹKOWSKA Jolanta, KOPAŃSKA-MACUR Joanna: English in the natural sciences. – Olsztyn: Wyd. UWM, 2002, s. 225.
- BONDARUK Anna, CHARZYŃSKA-WÓJCIK Magdalena: Is there expletive *pro* in impersonal passives: A reappraisal. – W: PASE 9, 85–93.
- CETNAROWSKA Bożena: Re-prefixation as an unaccusativity diagnostic in English. – W: PASE 9, 103–109.
- CHARZYŃSKA-WÓJCIK Magdalena: The impersonal passive in Old and Middle English. – BP 2, 2002, 35–52.
- CISZEK Ewa: ME *-lich(e)/-ly*. – SAP 38, 2002, 105–129.
- CONDE-SILVESTRE Juan Camilo, HERNÁNDEZ-CAMPOY Juan Manuel: Modern geolinguistic tenets and the diffusion of linguistic innovations in Late Middle English. – SAP 38, 2002, 147–178.
- DORODNYCH Anatolij: Time reference and the English verb. – W: WZ, 195–200.
- FABISZAK Małgorzata: A Semantic analysis of FEAR, GRIEF and ANGER words in Old English. – W: DÍAZ VERA Javier E. (red.): A changing world of words. Studies in English historical lexicography, lexicology and semantics. – Amsterdam-New York: Rodopi, 255–274.
- FISIAK Jacek, KRYGIER Marcin: Inflections in the two manuscripts of Layamon's *Brut*. – Language Sciences 24, 2002, 231–45.
- FISIAK Jacek (red.): Studies in English historical linguistics and philology: A festschrift for Akio Oizumi. – Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag, 2002, s. 497.
- GŁAZ Adam: Jedno słowo, wiele spojrzeń. Przedimek i wielka litera w angielskim tekście artystycznym. – W: STA, 261–275.
- HEBDA Anna: Open syllable lengthening before /t/ and /k/ in the language of *Cursor Mundi* – the evidence from rhyme vowels. – SAP 38: 229–237.
- JAKUBOWSKI, Piotr: West Midland and Southwestern adjectival systems in Early Middle English: A reanalysis. – SAP 38: 271–278.
- KAVKA Stanislav J.: On the idiomatic status of English compounds. – SAP 37, 2002, 119–129.
- KJELLMER Göran: On relative *which* with personal reference. – SAP 37, 2002, 17–38.
- KOSHIISHI Tetesuya: Collateral adjectives, Latinate vocabulary, and English morphology. – SAP 37, 2002, 49–88.
- KRYGIER Marcin: A re-classification of Old English nouns. – SAP 38, 2002, 311–319.

- KRYGIER Marcin: The simplification of the initial *wr-* cluster in Middle English. – W: SHE, 205–223.
- KRYK-KASTOVSKY Barbara: Can words behead? Perlocutions in Early Modern English trial records. – SNP 4, 2002, 15–27.
- KRYK-KASTOVSKY Barbara, KASTOVSKY Dieter: Deictic anchoring in Early Modern English court trials. – W: FISCHER Andreas, TOTTIE Gunnel, LEHMANN Hans Martin (red.): Text types and corpora. Studies in honour of Udo Fries. – Tübingen: Gunter Narr, 2002, 53–58.
- MARTÍN DÍAZ Maria Auxiliadora: Old English *ēa* in Middle Kentish place-names. – SAP 38, 2002, 331–352.
- MILLER Gary D.: The origin and diffusion of English 3sg *-s*. – SAP 38, 2002, 353–362.
- MOLENCKI Rafał: Counterfactual constructions in the different manuscripts of the *Cursor Mundi*. – Neuphilologische Mitteilungen 102.1. – Helsinki: Société Néophilologique, 2001, 11–22.
- MOLENCKI Rafał: Middle English wishful thinking. – W: LUCAS Peter J. and LUCAS Angela M. (red.): Middle English from tongue to text. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, 83–99.
- MOLENCKI Rafał: The status of *dearr* and *þearf* in Old English. – SAP 38, 2002, 363–380.
- MOŻEJKO Zbigniew P.: Intuitions of native speakers of English in grammaticality judgement tasks. – W: PASE 9, 219–226.
- NAGUCKA Ruta: Determination and interpretation of semantic lexical underspecification in Old English homilies. – SAP 38, 2002, 381–392.
- PRZEDLACKA Joanna: Early New Estuary English? Its contemporary background. – W: AST, 19–28.
- PRZEDLACKA Joanna: Glottaling in the teenage speech of the home counties. – W: AST, 79–86.
- PSKIT Wiktor: The classification of English word classes: Jespersen and descriptive academic grammar. – LS 23, 2002, 95–102.
- ROZUMKO Agata: Countable, uncountable and collective nouns in the early eighteenth century English – an overview. – SAP 37, 2002, 131–159.
- RUSZKIEWICZ Piotr: On the status on infixation and circumfixation in English morphology. – PSiCL 38, 2002, 133–166.
- RUTKOWSKA Hanna: Towards a more analytic expression of grammatical relationships: The use of prepositions and adverbs in Early English correspondence. – SAP 38, 2002, 411–432.
- SIELANKO Elżbieta: The status of Old English *Ælfred cyning*, *se cyning Ælfred*, and *Ælfred se cyning* constructions. – W: PASE 9, 241–248.
- STENROOS Merja: Free variation and other myths: interpreting historical English spelling. – SAP 38, 2002, 445–468.
- STRUGIELSKI Przemysław F.: Grammaticalisation suspended: an example of preposition and conjunction uses of ‘stand’ in the history of English. – AUNC/English Studies 11, 2002, 41–50.

- SYLWANOWICZ Maria: Remarks on Old English medical terminology. – Ang 12, 2002, 91–102.
- ŚMIECIŃSKA Joanna: Stative verbs and the progressive aspect in English. – PSiCL 38, 2002, 187–196.
- VIERECK Wolfgang: Pronominal usage in dialectal English. – SAP 38, 2002, 485–500.
- WANIEK-KLIMCZAK Ewa: Context for teaching English phonetics and phonology. – W: AST, 139–152.
- WEŁNA Jerzy: A change reversed > reversed: The restoration of the nonprevocalic sequence [er] in English. – Zeitschrift für Anglistik und Amerikanistik 50, 2002, 5–16.
- WEŁNA Jerzy: French loanwords and the Middle English lowering of [e] before nonprevocalic [r]”. – W: LUCAS Peter J. and LUCAS Angela M. (red.): Middle English from Tongue to Text. – Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, 23–31.
- WEŁNA Jerzy: Measure adjectives and grammaticalization. – Ang 12, 2002, 135–144.
- WEŁNA Jerzy: Metathetic and non-metathetic form selection in Middle English. – SAP 38, 2002, 501–518.
- WÓJCIK Agata: Modal auxiliaries in Scottish English. – LS 23, 2002, 103–112.
- WÓJCIK Jerzy: The status of [ʃ] in the phonology of Old English. – W: PASE 9, 325–331.

### ***b. Język niemiecki***

- BERDYCHOWSKA Zofia: Redewiedergabe und der personaldeiktische Verweis. – W: BAUDOT Daniel (red.): Redewiedergabe, Redeerwähnung: Formen und Funktionen des Zitierens und Reformulierens im Text. – Tübingen: Stauffenburg-Verlag (Reihe Eurogermanistik), 2002, 123–137.
- BERDYCHOWSKA Zofia, FIß Sabine, RITTERSHAUSSEN Sylvia, ZIRPINS HUBER Roland: Deutschsprachige Fachkommunikation. – W: DIEPHUIS Henk, SCHMITZ-SCHWAMBORN Gabriele, HERLLITZ Wolfgang (red.): Deutsch in der Welt: Chancen und Initiativen. Kongressbericht der XI. Internationalen Deutschlehrertagung (IDT), 4.-11. September 1997. (= Deutsch: Studien zum Sprachunterricht und zur interkulturellen Didaktik Band 5). – Amsterdam/New York: Rodopi, 2002, 33–41.
- BEŻA Stanisław: ABC der deutschen Phonetik. [+kasety]. – Warszawa: Poltext, 2001, s. 79.
- CIRKO Lesław: Traditionelle Grammatik – Bremse oder Antrieb in der Hochschulgermanistik? – SL 21, 2002, 31–42.
- DARGIEWICZ Anna: Zum Gebrauch des Passivs in den Preetexten der Gegenwart. – W: NED, 80–88.
- EROMS Hans-Werner: Der Aufbau der verbalen Verknüpfung im deutschen Satz. – W: WZ, 201–214.
- GONDEK Anna, SZCZEK Joanna: Das Wesen der Einwortidiome und ihr Verhältnis zur Phraseologie am Beispiel der Einwortphraseme mit Farbbezeichnungen im Deutschen. – SL 21, 2002, 65–76.

- GRUCZA Franciszek: Die polnische Germanistik an der Schwelle des neuen Jahrtausends. – KNf 149/1, 2002, 3–24.
- GRUCZA Sambor: Badania nad językami specjalistycznymi w Niemczech. – W: PT, 81–100.
- KONIUSZANIEC Gabriela: Eröffnung der Beratungen. – W: LKP, 385–387.
- KOTIN Michaił L.: Das *Passiv* im Deutschen: Sprachphänomen und linguistischer Terminus. – W: WZ, 239–244.
- KOWALSKI Wojciech: Aspekte einer pragmatischen Begründung syntaktischer Funktionen: valenzbedingte Präpositionalobjekte im Deutschen. – Kielce: AŚ, 2000, s. 151.
- MICHALAK Małgorzata: Deutschkurse aus der Sicht der Migranten. Was erwarten die Kursteilnehmer? – SGP 28, 2002, 139–144.
- MOTSCH Wolfgang: Tendenzen in der deutschen Wortbildung. – KNf 49/1, 2002, 25–44.
- NAER Nina M.: Der pragmatische Aspekt der Aufforderung im Deutschen. – W: WZ, 275–280.
- PROKOPCZUK Oleskij: Ereignis-/Geschehensverben im Deutschen und ihre Leistungen. – W: WZ, 291–300.
- PTASHNYK Stefaniya: Empfehlen oder Vorschreiben? Zur Formulierung und Legitimierung der Stilnormen in den praktischen Stilistiken nach 1945. – SL 21, 2002, 77–98.
- PLAWSKI Maciej: Feste Zusammenbildung im Bereich der nomina actionis des Deutschen. – SGP 28, 2002, 61–72.
- SADZIŃSKI Roman: Synchron-konfrontative Analyse der deutschen Artikelkategorie. – W: BARTOSZEWSKA Irena, OSTROWSKI Marek (red.): Filologia Germańska 2. – Piotrków Trybunalski, 2001, 209–254.
- SCHRAMM Wolfgang: Von der rechten Art, deutsch zu schreiben – Überlegungen zur Reform der deutschen Rechtschreibung. – KNf 49/1, 2002, 57–66.
- SIEWERT Katarzyna: Das Recht in der Sprache und die Sprache im Recht. Einige Bemerkungen zum Stand der Erforschung der Rechtssprache. – W: WZ, 309–316.
- STAWNICKA Jadwiga: Dualizm interpretacyjny zdeterminowania fazowego akcji werbalnej w języku niemieckim. – W: WZ, 317–321.
- STĘPNIAK Anna: Das Bild der Kollektiva in der deutschen Fachliteratur. – W: WZ, 329–336.
- TARANTOWICZ Alfred: Ablautnominalisierungen in der deutschen derivativen Wortbildung. – KNf 349/3, 2002, 227–238.
- TARANTOWICZ Alfred: Zum Status der Umlautalternation in der deutschen derivativen Wortbildung. – KNf 49/1, 2002, 45–56.
- WIERZBICKA Mariola: Passivierung und Ergativitätstests im Deutschen. Eine Untersuchung im Hinblick auf die syntaktische Relevanz von Eigenschaften der Argumentstruktur. – SL 21, 2002, 105–128.
- WIKTOROWICZ Józef: Zur Bedeutungsentwicklung einiger Temporaladverbien vom Mittelhochdeutschen zu Neuhochdeutschen. – KNf 49/3, 2002, 215–226.



ŻEBROWSKA Ewa: Die Verbklassen im Hochpreußischen. – W: WZ, 351–356.

**c. Inne języki germańskie**

GELLER Ewa: Język Jidysz. – W: TOMASZEWSKI Jerzy, ŻBIKOWSKI Andrzej (red.): Żydzi w Polsce, dzieje i kultura. Leksykon. – Warszawa: Cyklady, 2001, 204–213.

GELLER Ewa: Warschauer Jiddisch. – Tübingen: M. Niemeyer, 2001, s. 355.

KLIMASZEWSKA Zofia: Diachroon of synchroon fraseologieonderzoek? – Acta Neerlandica 2, 2002, 255–264.

KOWALSKA-SZUBERT Agata: Thematische woordenlijst: hoe maak je die aan? – W: Perspectieven voor de internationale neerlandistiek in de 21ste eeuw. – Lowanium, 2001, 419–427.

MANDRIK Viktor: Icelandic and other Scandinavian languages. – AUL/FLA 4, 2002, 213–220.

PRĘDOTA Stanisław: *Adagia* Reyera Gheurtza z 1552 roku. – OrbisLing 20, 2002, 141–150.

PRĘDOTA Stanisław: Christophorus Warmers *Gazophylacium* van 1691. – Acta Neerlandica. Bijdragen tot de neerlandistiek 2, 2002, 233–246.

PRĘDOTA Stanisław: Hoffmann van Fallersleben als lexicograaf en poremioloog. – W: 170 jaar Neerlandistiek in Silezië, Acta Comenii Societatis Neerlandicorum Europae Centralis et Orientalis, Amos VI, Wrocław 2002, 101–108.

PRĘDOTA Stanisław: Nieznany zbiór przysłów niderlandzkich z 1601 roku w Bibliotece Jagiellońskiej. – Problemy Frazeologii Europejskiej 5, 2002, 19–26.

**8. Języki bałtyckie**

ADEMOLLO GAGLIANO Maria Teresa: Le denominazioni del maschio dei bovini in area baltica. – LgB 10, 2002, 7–20.

BLAŽEK Václav: Balto-Slavic ‘evening’. – LgB 10, 2002, 21–28.

GLIWA Bernd: Bemerkungen zu den litauischen Namen des Schierlings ‘*Conium maculatum*’. – LgB 10, 2002, 29–37.

HOLVOET Axel: Notes on the development of the Lithuanian and Latvian conditional. – LgB 10, 2002, 39–50.

KARDELIS Vytautas, WIEMER Björn: Ausbildung von Aspektpaarigkeit in litauischen Grenz- und Inseldialekten (am Beispiel von Sprechverben). – LgB 10, 2002, 51–80.

KAVALIŪNAITĖ Gina: Die postpositionalen Lokalkasus in Chylinskis’ Übersetzung des Neuen Testaments. – LgB 10, 2002, 81–97.

LARSSON Jenny Helena: Deverbative root nouns in Baltic? – LgB 10, 2002, 99–104.

LARSSON Jenny Helena: Nominal compounds in Old Lithuanian texts: the original distribution of the compositional vowel. – LgB 10, 2002, 105–122.

NILSSON Torbjörn K.: The illative in Old Latvian. Analysis of its functions and its relations to the Balto-Finnic illative. – LgB 10, 2002, 123–140.

- ROSINAS Albertas: Noun phrases with a determiner in Latvian old texts: their structure and origin. – LgB 10, 2002, 153–158.
- SMOCZYŃSKI Wojciech: Hiat laryngalny w językach bałtosłowiańskich. – Acta Linguistica Lithuanica 47, 2002, 55–87.
- SMOCZYŃSKI Wojciech: Zur Suffixvariation *-sn-* :: *-sen-* bei den apr. Verbalabstrakta. – LgB 10, 2002, 173–176.

### 9. Języki bałkańskie

- CIMOCHOWSKI Waław: Studia Albanica (red. Leszek BEDNARCZUK, Irena SAWICKA). – Toruń: Wyd. UMK, 2001, s. 142.

### 10. Słowniki dwujęzyczne i wielojęzyczne

- AYYOUN Sameer: Leksykon controllingu angielsko-polski, polsko-angielski. – Bydgoszcz: Oficyna Wydawnicza Ośrodka Postępu Organizacyjnego, 2002, s. 179.
- BILLIP Katarzyna: Mały słownik angielsko-polski, polsko-angielski. [=A concise English-Polish, Polish-English dictionary]. – Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002, s. 703.
- BOCHEŃSKA Tatiana et al.: Słownik hydrogeologiczny. Red. nauk. Jan DOWGIAŁŁO et al. Wyd. 2. – Warszawa: Państwowy Instytut Geologiczny, 2002, s. 460.
- BÖHM Aleksander, ZACHARIASZ Agata: Architektura krajobrazu i sztuka ogrodu: ilustrowany słownik angielsko-polski. [=Landscape architecture and art of gardening: the illustrated English-Polish dictionary]. – Warszawa: Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Narodowa Instytucja Kultury, 2000, s. 275.
- CIEŚLA Hanna: Słownik włosko-polski, polsko-włoski: nowy. – Warszawa: Harald G, 2002, s. 801.
- CIEŚLA Hanna, JAMROZIK Elżbieta, SIKORA PENAZZI Joanna: Wielki słownik włosko-polski. T. 2, F-O. – Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002, s. 779.
- FIREWICZ Andrzej: Wojskowy słownik polsko-litewski, litewsko-polski. – Toruń: Wyd. Adam Marszałek, 2002, s. 178.
- FISIAK Jacek, SCHWARZ C.M., SEATON M.A. (red.): Praktyczny słownik angielsko-polski, polsko-angielski. – Warszawa: PWN, 2002, s. 920.
- FRANCE Stephen C., MANN Philip, KOLOSSA Bernd: Ekonomia: angielsko-polski słownik tematyczny. [=Thematischer Wirtschaftswortschatz Englisch]. Adapt. Zofia KOPESTYŃSKA. Wyd. 3. – Warszawa: Wyd. Naukowe PWN, 2002, s. 640.
- GRZEBIENIOWSKI Tadeusz J., KAZNOWSKI Andrzej: Słownik angielsko-polski, polsko-angielski: nowy. – Warszawa: Harald G, 2002, s. 899.
- Internet: słownik angielsko-polski. [Tłum. i adapt. Tomasz GAJOWNIK]. – Warszawa: Langenscheidt Polska, 2001, s. 205. Tyt. oryg.: Langenscheidts Internet-Wörterbuch Englisch-Deutsch.
- JAKUBOWSKI Bronisław: Słownik hiszpańsko-polski, polsko-hiszpański z rozmówkami. – Warszawa: Harald G, 2002, s. 434.

- JANICKA Sabina, SZARSKI Jan (red.): Słownik naukowo-techniczny francusko-polski. [=Dictionnaire scientifique et technique français-polonais]. – Wyd. 5 popr., dodr. – Warszawa: Wyd. Naukowo-Techniczne, 2002, s. 818.
- JAWORSKA Teresa: Słownik frazeologiczny angielsko-polski i polsko-angielski. – Warszawa: Wyd. Naukowo-Techniczne, 2002, s. 615.
- JÓZWICKI Jerzy: Słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki. – Warszawa: Wyd. PWN, 2002, s. 487.
- KAMBURELI Maria Teresa, KAMBURELIS Thanasis: Podręczny słownik polsko-grecki. [=Euchristo lexikó polono-ellinikó]. – Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002, s. 757.
- KIENZLER Iwona: Słownik terminologii Unii Europejskiej angielsko-polski i polsko-angielski. – Gdynia: Ivax, 2001, s. 199.
- KOSSAKOWSKI Mirosław: Słownik inżynierii ruchu angielsko-polski. [=English-Polish traffic engineering dictionary]. – Warszawa: Branżowy Zakład Doświadczalny Budownictwa Drogowego i Mostowego, 2002, s. 141.
- KUC R., IDZIKOWSKI Mariusz (red.): PONS Uniwersalny słownik angielsko-polski, polsko-angielski. – Poznań: LektorKlett, 2002, s. 526.
- LANDOWSKI Zbigniew, WOŚ Krystyna: Słownik cytatów łacińskich: wyrażenia, sentencje, przysłowia. – Kraków: Wyd. Literackie, 2002, s. 754.
- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara et al. (red.): Wielki słownik angielsko-polski. – Warszawa: Wyd. Naukowe PWN/Oxford: Oxford University Press, 2002, s. 1384.
- MAGIERA Ryszard: Praktyczny słownik samochodowy niemiecko-polski. [=Praktisches Autowörterbuch deutsch-polnisch]. – Wyd. 2 poszerz. i uaktual. – Wrocław: Ryszard Magiera, 2002, s. 144.
- PADZIK Kinga: Leksykon HRM: podstawowe pojęcia z dziedziny zarządzania zasobami ludzkimi: ze słownikiem angielsko-polskim i polsko-angielskim. – Warszawa: C. H. Beck, 2002, s. 158.
- PAJAŁEK Czesław: Słownik przysłów angielskich. – Wyd. 1, dodr. – Poznań: Wyd. Poznańskie, 2002, s. 461.
- PERLIN Oskar: Wielki słownik polsko-hiszpański. T. 1, A-R. [=Gran diccionario polaco-español]. – Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002, s. 843.
- PERLIN Oskar: Wielki słownik polsko-hiszpański. T. 2, S-Ž. [=Gran diccionario polaco-español]. – Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002, s. 897.
- PIEŃKOS Jerzy: Euroleksykon terminologiczny międzynarodowych stosunków gospodarczych, prawnych i politycznych polsko-angielsko-francusko-niemiecki. – Warszawa/Poznań: Iuris, 2002, s. 693.
- PIEŃKOS Elżbieta: Słownik terminologii ekonomicznej polsko-francuski. [=Dictionnaire de la terminologie économique polonais-français]. – Warszawa: Wiedza Powszechna, 2002, s. 824.
- PIEŃKOS Jerzy: Francusko-polski słownik terminologiczny: prawo, ekonomia, handel, stosunki międzynarodowe. – Kraków: Zakamycze, 2002, s. 415.
- PIEŃKOS Jerzy: Francusko-polski leksykon prawo, ekonomia, handel. – Kraków: Zakamycze, 2002, s. 1236.

- PIEŃKOS Jerzy: Polsko-angielski słownik prawniczy. – Kraków: Zakamycze, 2002, s. 493.
- SADZIŃSKI Roman, CZECHOWSKA-BŁACHIEWICZ Aleksandra, MARKOWICZ Jan: Słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki: nowy. – Warszawa: Harald G, 2002, s. 780.
- SŁOBODSKA Mirosława: Słownik francusko-polski, polsko-francuski: nowy. – Warszawa: Harald G, 2002, s. 777.
- Słownik tematyczny niemiecko-polski. [Tłum. Bartosz PRYGOŃ]. – Warszawa: Philip Wilson, 2001, s. 339. Tyt. oryg.: Harrap German vocabulary.
- STRZELECKI Kazimierz, BONCZOL Maria: Obszerny słownik polsko-esperancki. – Opole: Kazimierz Strzelecki, 2002, s. 517.
- SZARSKI Jan, JANICKA Sabina, KOMOREK Anna: Słownik naukowo-techniczny polsko-francuski. [=Dictionnaire scientifique et technique polonais-français]. Wyd. 4, całkowicie zm., dodr., aut. mater. uzup. do 4 wyd. J. CICHON [et al.]. – Warszawa: Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, 2002, s. 964.
- SZYMULA Robert: Podręczny słownik (angielsko-polsko-rosyjski) terminów informatycznych. Red. nauk. Roman HAJCZUK. – Białystok: Wyd. UwB, 2002, s. 478.
- ŚCIBOR Eugeniusz, TOMASIK-BECK Joanna: PATIN: polsko-angielski tezaurs informacji naukowej. – Warszawa: IINTE, 2001, s. 325.
- ŚMIETANA Beata, ŚMIETANA Rafał: Tematyczny słownik języka angielskiego. – Wyd. 2, popr. i poszerz. – Kraków: Wyd. Literackie, 2002, s. 369.
- TITTENBRUN Mieczysław: Duży słownik polsko-angielski. [=Polish-English dictionary]. – Warszawa: Kastor, 2001, s. 677.
- WELFE Aleksander, BRZESZCZYŃSKI Janusz, MAJSTEREK Michał: Angielsko-polski, polsko-angielski słownik terminów metod ilościowych. – Warszawa: Polskie Wyd. Ekonomiczne, 2002, s. 341.
- WYŻYŃSKI Tomasz: The contemporary English-Polish dictionary. [=Współczesny słownik angielsko-polski]. Konsult. nauk. Emma HARRIS. – Warszawa: Klub dla Ciebie, 2002, s. 1332.
- WYŻYŃSKI Tomasz: Współczesny słownik polsko-angielski. [=The contemporary Polish-English dictionary]. Konsult. nauk. Emma HARRIS. – Warszawa: Klub dla Ciebie, 2002, s. 958.
- ZARĘBA Leon, KOCHAN Barbara: Tematyczny słownik języka francuskiego. – Kraków: Wyd. Literackie, 2002, s. 183.
- ŻEBROWSKA Joanna (red.): Angielsko-polski słownik terminologiczny dla beneficjentów programu PHARE – spójność gospodarcza i społeczna. – Warszawa: PARR, 2001, s. 106.

### III. JĘZYKI NIEINDOEUROPEJSKIE

- ABBAS Adnan: Arabic poetic terminology. – Poznań: Katedra Orientalistyki UAM, 2002, s. 356.
- ASLAN-FAIST Süreyya: Nominalkomposita in der modernen türkeitürkischen Sprache auf dem Hintergrund der Sprachreform. – LP 43, 2001, 7–38.

- BLÄSING Uwe: Pflanzennamen in Kumükischen, I. *Fraxinus* und *Acer*. – SEC 7, 2002, 7–44.
- DANECKI Janusz: Gramatyka języka arabskiego. [T. 1, T. 2]. – Warszawa: Dialog, 2001, s. 500+241.
- GÓRSKA Elżbieta, SKOCZEK Marek, HASAN Adnan: Dydaktyka języka arabskiego. [+ kasetą]. – Warszawa: Dialog, 1999, s. 563.
- IANBAY Ialqyn: Phonetic parallels of the Krimchak Ethnolect of Crimean Tatar and the language of the Codex Cumanicus and of other Turkic languages. – RO 54/2, 2002, 127–138.
- KALUŻYŃSKA Irena: Wishful thinking and Chinese place-names. – RO 54/2, 2002, 183–194.
- KITAB Shakir: Elementarz języka arabskiego. [T. 1]. – Włocławek: WSH-E, 2001, s. 170.
- KNÜPPEL Michael: (Neu)Uigurisch *vaftiz etmek* und *çömlüürmek* für „taufen“. – FO 38, 2002, 147–154.
- KNÜPPEL Michael: Zur XIV. Mondstation *susak* ~ *šušak* in Uigurischen. – SEC 7, 2002, 45–51.
- KOZŁOWSKA Jolanta, YACOUB George: Ćwiczenia z arabskiej frazeologii. – Warszawa: Dialog, 2000, s. 93.
- KÜNSTLER Mieczysław Jerzy: A contribution to the problem of classification of modern Chinese languages. – LP 44, 2002, 79–86.
- KÜNSTLER Mieczysław Jerzy: Zaćmienie słońca/księżycy a klasyfikacja współczesnych języków chińskich. – PSJ 8, 2002, 81–90.
- LAMIDI Tayo: The tone as a negative marker in *Ìjèsà* sentences. – PSiCL 38, 2002, 89–102.
- MAJDA Tadeusz: Język turecki. – Warszawa: Dialog, 2001, s. 152.
- MAJEWICZ Alfred Franciszek: O kategoryzacji leksyki japońskiej. – Sęszew: IIEOS, 1999, s. 14.
- MAJEWICZ Alfred F.: „Świat nie przedstawiony” języka japońskiej ulicy. I. Fenomen „gyarugo” i jego uwarunkowania. – JAT 2, 2001, 33–52.
- MEJOR Marek, BAREJA-STARZYŃSKA Agata: Klasyczny język tybetański. Warszawa: Dialog, 2002, s. 185.
- MUCHOWSKI Piotr: Hebrajski qumrański jako język mówiony. – Poznań: Wyd. UAM, 2001, s. 227.
- OHLY Rajmund: Procesy tworzenia się języków specjalistycznych (LSP) w językach afrykańskich. – W: PT, 49–66.
- OKAZAKI Krystyna: Współczesne japońskie wyrażenia grzecznościowe. – JAT 2, 2001, 53–60.
- PODOBIŃSKA Zofia: Politesse dans les actes pragmatiques (requete, suggestion, ordre) en swahili. [Tłum. Ewa PILECKA]. – Warszawa: Dialog, 2001, s. 245.
- POMORSKA Marzanna: The Chulym and their language. An attempt at a description of Chulym phonetics and nominal morphology. – Türk Dilleri Araştırmaları 11, 2001, 75–123.
- RITTER Ralf-Peter: Der Eintritt der Ostseefinnen in die ‘europäische’ Geschichte. – W: GYULA János (red.): Konfrontation und Identifikation. Die finnisch-ug-

- rischen Sprachen und Völker im europäischen Kontext. Veröffentlichungen der Societas Uralo-Altaica 59. – Wiesbaden, 2002, 54–60.
- RITTER Ralf-Peter: Zur Frage der Herkunft von ung. *vászón* 'Leinwand'. – SEC 7, 2002, 85–88.
- RYBATZKI Volker: Die tungusische Metallterminologie. – SEC 7, 2002, 89–126.
- STACHOWSKI Marek: A note on the Turkmen name for Dragon/Monster/Snake. – FO 38, 2002, 191–192.
- STACHOWSKI Marek: Alttürkische Wortstudien. – W: ÖLMEZ Mehmet, RASCHMANN Simone-Christiane (red.): Splitter aus der Gegend von Turfan. – İstanbul/Berlin, 2002, 299–308.
- STACHOWSKI Marek: Beiträge zur affixalen Wortbildung westeuropäischer Lehnwörter im Osmanisch-Türkischen. – w: HAUENSCHILD Ingeborg i in. (red.): Scripta Ottomanica et Res Altaicae. – Wiesbaden, 2002, 313–320.
- STACHOWSKI Marek: Das Ethonym *Zigeuner*, sein slawisch-türkischer Hintergrund und ungarisch *szegény* 'arm'. – SEC 7, 2002, 159–169.
- STACHOWSKI Marek: Homonymie und Polysemie: der Fall von altungarisch *szár* und tscheremissisch *agu*. – Finnisch-Ugrische Mitteilungen 23, 1999 (ed. 2001), 179–186.
- STACHOWSKI Marek: K voprosu o vremeni voznikovenija dolganskogo jazyka. – W: PLUNGJAN Vladimir i in. (red.): Jazyki mira. Tipologija. Uralistika. – Moskva, 2002, 565–572.
- STACHOWSKI Marek: Uralistik und Turkologie – geschieden und doch verliebt. – W: PUSZTAY J. (red.): Vade mecum! A huszonötödik óra. – Szombathely, Katedra Uralistyki, 2001, 209–225.
- STACHOWSKI Marek: Zaimstvovannyje slova v dolganskom jazyke (Obzor problem). – Kyoto University Linguistic Research 21, 2002, 1–24.
- STACHOWSKI Marek: Zur Frage der ursprünglichen Bedeutung von finnisch *Lappi* 'Lapland'. – SEC 7, 2002, 151–158.
- SULIMOWICZ Anna: Język karaimski: starania o jego zachowanie. – JOS 6, 2001, 37–44.
- SZCZERBOWSKI Tadeusz: Kiriwina. Język Wysp Trobrianda. – Kraków: Wyd. AP, 2002, s. 290.
- TAKÁCS Gábor: Aegyptio-Afroasiatica XV. – LP 44, 2002, 163–174.
- TAKÁCS Gábor: Mokilko and Afro-Asiatic comparative linguistics. – LP 44, 2002, 145–162.
- TAKÁCS Gábor: Towards Proto-Afro-Asiatic phonology: Ancien remnants in South Cushitic, Angas-Sura and North Bauchi. – RO 54/2, 2002, 55–126.
- WOODHOUSE Robert: Hebrew *šibbōlet* 'ear of grain; (olive) branch' and 'stream, torrent, flood': an etymological appraisal. – SEC 7, 2002, 173–189.
- WOODHOUSE Robert: Supporting evidence for affricate \*s? in Canaanite. – SEC 7, 2002, 171–172.
- WYSOCZAŃSKI Włodzimierz: Języki mniej używane w Rosji Zauralskiej. – SL 21, 2002, 129–146.

## IV. RECENZJE

**1. Recenzje prac z zakresu językoznawstwa ogólnego i dziedzin pokrewnych**

- Adamzik Kirsten: *Sprache: Wege zum Verstehen*. – Tübingen 2001. – Rec. Barbara KOMENDA. – GR 42, 2002, 393.
- Bastiaanse Roelien, Grodzinsky Yosef (red.): *Grammatical disorders in aphasia*. – London & Philadelphia 2000. – Rec. Jolanta MAZURKIEWICZ-SOKOŁOWSKA. – KNf 49/1, 2002, 100–104.
- Becker Andrea: *Populärmedizinische Vermittlungstexte. Studien zur Geschichte und Gegenwart fachexterner Vermittlungsvarietäten*. – Tübingen 2001. – Rec. Barbara KOMENDA. – GR 42, 2002, 492.
- Berdychowska Zofia, Dębski Antoni, Heinemann Margot: In *Blickpunkt: Textlinguistik und Pragmatik*. – Kraków 2001. – Rec. Wolfgang SCHRAMM. – KNf 49/3, 2002, 311–314.
- Bilut-Homplewicz Zofia (red.): *Zur Mehrdimensionalität des Textes. Repräsentationsformen, Kommunikationsbereiche, Handlungsfunktionen*. – Rzeszów 1999. – Rec. Piotr SULIKOWSKI. — CGS 11, 2001, 192–198.
- Brinker Klaus i in. (red.): *Text und Gesprächlinguistik*. – Berlin/New York 2000. – Rec. Sambor GRUCZA. – KNf 49/1, 2002, 105–111; 49/3, 2002, 303–311.
- Chapman Siobhan: *Philosophy for linguists*. – London 2000. – Rec. Piotr STALMASZCZYK. – *Journal of Literary Semantics* 31/2, 2002, 204–209.
- Clancy Joseph P.: *Other words. Essays on poetry and translation*. – Cardiff 1999. – Rec. Magdalena HEYDEL. – *Perspectives. Studies in Translatology* 10/3, 2002, 235–237.
- Collins Daniel E.: *Reanimated voices. Speech reporting in a historical-pragmatic perspective*. – Amsterdam/Philadelphia 2001. – Rec. Barbara KRYK-KASTOVSKY. – *Journal of Historical Pragmatics* 3/2, 2002, 340–349.
- Coupland Justine (red.): *Small talk*. – London 2002. – Rec. Ewa TOMCZYK-POPIŃSKA. – KNf 49/3, 2002, 293–294.
- Dakowska Maria: *Psycholingwistyczne podstawy dydaktyki języków obcych*. – Warszawa 2001. – Rec. Piotr STALMASZCZYK. – JOS 4, 2002, 164–165.
- Dalton-Puffer Christine, Ritt Nikolaus (red.): *Words: structure, meaning and function. A festschrift for Dieter Kastovsky*. – Berlin/New York 2000. – Rec. Małgorzata FABISZAK, Ewelina JAGŁA. – PSiCL 28, 2002, 307–314.
- Ellis Rod: *Second language acquisition*. – Oxford 1997. – Rec. Danuta STANULEWICZ. – BP 2, 2002, 227–228.
- Ewen Colin J., van der Hulst Harry: *The phonological structure of words*. – Cambridge 2001. – Rec. Jolanta SZPYRA. – PSiCL 38, 2002, 315–320.
- Fernandez Bravo Nicole, Behr Irmtraud, Rozier Claire (red.): *Phraseme und typisierte Rede*. – Tübingen 1999. – Rec. Czesława SCHATTE. – SGP 28, 2002, 215, 217.
- Ford Alan, Singh Rajendra, Martohardjono Gita: *Pace Pāṇini: Towards a word-based theory of morphology*. – New York 1997. – Rec. Hanna MAUSCH. – LP 44, 2002, 187–188.

- Górska Elżbieta: Studium kontrastywne składni arabskich i polskich współczesnych tekstów literackich. – Kraków 2000. – Rec. Andrzej ZABORSKI. – BGlottod 8, 2002, 153–162.
- Gui Quianyuan: Praktische Übersetzungswissenschaft. Mit chinesischen Prägungen und Übersetzungsbeispielen. – Stuttgart 2000. – Rec. Krzysztof NERLICKI. – GR 43, 2002, 50.
- Hale Bob (red.): A companion to the philosophy of language. – Oxford 1997. – Rec. Stefan WIERTLEWSKI. – LP 43, 2001, 173–175.
- Hovdhaugen Even i in. (red.): The history of linguistics in the Nordic countries. – Jyväskylä 2000. – Rec. Marek STACHOWSKI. – FO 38, 2002, 224–229.
- Hudson Grover: Essential Introductory Linguistics. – Oxford 1999. – Rec. Piotr STALMASZCZYK. – Studia Linguistica 56/1, 117–120.
- Janicki Karol: Against essentialism: Toward language awareness. – Munich 1999. – Rec. Roman KOPYTKO. – Language in Society 31/1, 2002, 128–131.
- Kajtoch Wojciech: Świat prasy alternatywnej w zwierciadle jej słownictwa. – Kraków 1999. – Rec. Paweł GADACZEK. – PorJęz 5, 2001, 65–69.
- Kątny Andrzej (red.): Języki fachowe, problemy dydaktyki i translacji. – Olecko 2001. – Rec. Artur Dariusz KUBACKI. – JOS 3, 2002, 158–160.
- Kątny Andrzej (red.): Języki fachowe, problemy dydaktyki i translacji. – Olecko 2001. – Rec. Magdalena LISIECKA-CZOP. – SGP 28, 2002, 209–211.
- Kątny Andrzej (red.): Języki fachowe, problemy dydaktyki i translacji. – Olecko 2001. – Rec. Krzysztof NERLICKI. – Convivium 2002, Bonn: DAAD, 2002, 452–455.
- Kielar Barbara Z., Krzeszowski Tomasz P., Lukszyn Jurij, Naumowicz Tadeusz (red.): Problemy komunikacji międzykulturowej: lingwistyka, translatoryka, glottodydaktyki. – Warszawa 2000. – Rec. Jan KOŹBIAŁ. – KNf 49/3, 2002, 300–303.
- Kolwa Andrea: Internationalismen im Wortschatz der Politik. Interlexikologische Studien zum Wortschatz der Politik in neun EU-Amtssprachen sowie im Russischen und Türkischen. – Frankfurt 2001. – Rec. Ryszard LIPCZUK. – GR 42, 2002, 416–417; <http://germ.univ.szczecin.pl/~lipczuk>
- Kreisberg Alina: Le storie colorate. – Pescara 2001. – Rec. Teresa GIERMAK-ZIELIŃSKA. – KNf 49/1, 2002, 99–100.
- Krumm Hans-Jürgen, Jenkins Eva Maria (red.): Die Sprachen unseren Nachbarn – unsere Sprachen. – Wien 1998. – Rec. Barbara GRUCZA. – KNf 49/3, 2002, 296–300.
- Nation Paul: Learning vocabulary in another language. – Cambridge 2001. – Rec. Katarzyna HRYNIUK. – KNf 49/3, 2002, 289–292.
- Niedzielski Nancy A., Preston Dennis R.: Folk linguistics. – Berlin – New York 2000. – Rec. Stefan WIERTLEWSKI. – LP 44, 2002, 192–194.
- Pieńkos Jerzy: Podstawy juryslingwistyki: język w prawie – prawo w języku. – Warszawa 1999. – Rec. Ewa MALINOWSKA. – STYL 10, 2001, 563–569.
- Roberts Ian: Comparative syntax. – London/New York 1997. – Rec. Jolanta MAZURKIEWICZ-SOKOŁOWSKA. – SGP 28, 2002, 211–215.



- Senf Gunter: *Systems of nominal classification*. – Cambridge 2000. – Rec. Marcin KILARSKI. – *PSiCL* 38, 2002, 255–272.
- Sonnenberg Ute (red.): *Native und nicht-native Sprecher im Dialog. Eine empirische Untersuchung zur Verständigungsproblematik*. – Regensburg 2000. – Rec. Krzysztof NERLICKI. – *CGS* 12, 2002, 174–176.
- Spolsky Bernard: *Sociolinguistics*. – Oxford 1998. – Rec. Danuta STANULEWICZ. – *BP* 2, 2002, 223–225.
- Walravens Herwin: *Julius Klaproth (1783–1835). Leben und Werk*. – Wiesbaden 1999. – Rec. Marek STACHOWSKI. – *FO* 37, 2001, 231–242.
- Williams Glyn, Morris Delyth: *Language Planning and Language Use. Welsh in a Global Age*. – Cardiff 2000. – Rec. Piotr STALMASZCZYK. – *Language Problems and Language Planning* 26/1, 2002, 108–110.

## 2. Recenzje prac z zakresu języków indoeuropejskich

- Aguado Karin, Riemer Claudia (red.): *Wege und Ziele. Zur Theorie, Empirie und Praxis des Deutschen als Fremdsprache (und anderer Fremdsprachen)*. Festschrift für Gert Henrici zum 60. Geburtstag. – Baltmannsweiler 2001. – Rec. Krzysztof NERLICKI. – *W: Zeitschrift für interkulturellen Fremdsprachenunterricht* Mai 2002; [www.ualberta.ca/~german/ejournal/henrici1.htm](http://www.ualberta.ca/~german/ejournal/henrici1.htm)
- Augst Gerhard i in.: *Wortfamilienwörterbuch der deutschen Gegenwartssprache*. – Tübingen 1998. – Rec. Lesław CIRKO. – *SL* 21, 2002, 147–148.
- Avram Mioara, Sala Marius: *Connaissez-vous le roumain?* – Bucarest 2001. – Rec. Witold MAŃCZAK. – *KNf* 49/3, 2002, 288–289.
- Bammesberger Alfred (red.): *Baltistik: Aufgaben und Methoden*. – Heidelberg 1998. – Rec. Krzysztof Tomasz WITCZAK. – *SEC* 7, 2002, 197–201.
- Billy Pierre-Henri: *Thesaurus Linguae Gallicae*. – Hildesheim, Zürich, New York 1993. – Rec. Krzysztof Tomasz WITCZAK, Ignacy Ryszard DANKA. – *SIGL* 4, 2002, 151.
- Blake N.F.: *A grammar of Shakespeare's language*. – Houndsmill/New York 2002. – Rec. Minako NAKAYASU. – *SAP* 37, 2002, 401–406.
- Castellani Arrigo Ettore: *Grammatica storica della lingua italiana*. Vol. 1. – Bologna 2000. – Rec. Witold MAŃCZAK. – *LP* 44, 2002, 185–187.
- Engel Ulrich et al.: *Deutsch-polnische kontrastive Grammatik*. – Tübingen 1999. – Rec. Ryszard LIPCZUK. – *Glottodidactica* 28, 2002, 196–199.
- Fennel Barbara A.: *A history of English: a sociolinguistic approach*. – Oxford 2001. – Rec. Manfred VOSS. – *SAP* 37, 2002, 397–400.
- Filppula Markku: *The grammar of Irish English. Language in Hibernian style*. – London 1999. – Rec. Anna CISŁO. – *SIGL* 4, 2002, 125–129.
- Görlach Manfred (red.) *A dictionary of European anglicisms./ An annotated bibliography of European anglicisms*. – Oxford 2001, 2002. – Rec. Marcin PTASZYŃSKI, Marcin KILARSKI. – *PSiCL* 38, 2002, 273–306.

- Grucza Franciszek (red.): *Multiethnizität und Interkulturalität. Geschichte, Erfahrungen, Berichte, Lösungen. Dokumentation einer wissenschaftlichen Summerschool 18. – 22. September 2000, Wien*. – Warszawa 2001. – Rec. Ryszard LIPCZUK. – GR 42, 2002, 7; <http://germ.univ.szczecin.pl/~lipczuk>
- Grucza Franciszek (red.): *Tausend Jahre Polnisch-deutsche Beziehungen. Sprache – Literatur – Kultur – Politik. Materialien des Millenium-Kongresses 5–8 April 2000, Warszawa*. – Warszawa 2001. – Rec. Beata MIKOŁAJCZYK. – SGP 28, 2002, 217–226.
- Grucza Franciszek (red.): *Tausend Jahre Polnisch-deutsche Beziehungen. Sprache – Literatur – Kultur – Politik. Materialien des Millenium-Kongresses 5–8 April 2000*. – Warszawa 2001. – Rec. Birgit SEKULSKI. – KNf 49/3, 2002, 285–287.
- Gulland Daphne M.: *Langenscheidt 1000 idiomów angielskich (przekład i adaptacja K. Hejwowski)*. – Warszawa 2002. – Rec. Grzegorz SZPILA. – KNf 49/3, 2002, 294–296.
- Haß-Zumkehr Ulrike: *Deutsche Wörterbücher – Brennpunkt von Sprach- und Kulturgeschichte*. – Berlin 2001. – Rec. Ryszard LIPCZUK. – GR 42, 2002, 504–505. Herrmann Renate (red.): *Pommersches Wörterbuch*. – Berlin 1997–2002. – Rec. Ryszard LIPCZUK. – GR 43, 2002, 639.
- Kallen Jeffrey (red.): *Focus on Ireland. Varieties of English around the world*. – Amsterdam/Philadelphia 1997. – Rec. Piotr STALMASZCZYK. – SIGL 4, 2002, 131–136.
- Klein Gunnewiek Lianne: *Sequenzen und Konsequenzen. Zur Entwicklung niederländischer Lerner im Deutschen als Fremdsprache*. – Amsterdam/Atlanta 2000. – Rec. Krzysztof NERLICKI. – GR 43, 2002, 97–98.
- Meid Wolfgang: *Celtiberian Inscriptions*. – *Archaeolingua, Series Minor 5*, Budapest 1994. – Rec. Krzysztof Tomasz WITCZAK. – SIGL 4, 2002, 137–141.
- Petelenz Krzysztof: *Standardisierung der Lexikoneinträge für ein neues großes deutsch-polnisches und polnisch-deutsches Wörterbuch*. – Hildesheim u.a. Olms 2001. – Rec. Ryszard LIPCZUK. – GR 42, 2002, 507–508.
- Rimša Vaidotos: *Jano Maleckio ir Jano Sekluciano polemika dėl katekizmo kanoninio*. – Vilnius 2001. – Rec. William R. SCHMALSTIEG. – LgB 10, 2002, 180–182.
- Rösler Dietmar: *Deutsch as Fremdsprache außerhalb des deutschsprachigen Raums*. – Tübingen 1998. – Rec. Magdalena OLPIŃSKA-MAZUREK. – KNf 49/3, 2002, 314–315.
- Snodaigh Pádraig Ó: *Hidden Ulster. Protestants and the Irish language*. – Belfast 1995; Blaney Roger: *Presbyterians and the Irish language*. – Belfast 1996; Mac Póilin Aodán (red.): *The Irish Language in Northern Ireland*. – Belfast 1997. – Rec. Piotr STALMASZCZYK. – SIGL 4, 2002, 141–149.
- Southern Mark R.V.: *Sub-grammatical survival: Indo-European s-mobile and its regeneration in Germanic*. – Washington 1999. – Rec. Witold MAŃCZAK. – LP 43, 2001, 181–183.
- Steinhauer Anja: *Sprachökonomie durch Kurzwörter. Bildung und Verwendung in der Fachkommunikation*. – Tübingen 2000. – Rec. Barbara KOMENDA. – GR 42, 2002, 497.

- Subačius Giedrius: Kalikstas Kasakauskis: Lietuvių bendrinės kalbos konjunktūra. – Vilnius 2001. – Rec. William R. SCHMALSTIEG. – LgB 10, 2002, 177–179.
- Widlak Stanisław: Leopardi – „umanamente” e „linguisticamente”. – RC 2, 2002, 207–215.

### 3. Recenzje prac z zakresu języków nieindoeuropejskich

- Dmitrieva Y.: Cuvaškije narodnyje nazvanija dikorastuščich rastenij. – Debrecen 2001. – Rec. Marzanna POMORSKA. – FO 38, 2002, 229–232.
- Doerfer G., Hesche W.: Türkische Folklore-Texte aus Chorasán. – Wiesbaden 1998. – Rec. Marek STACHOWSKI. – Central Asiatic Journal 45/1, 2001, 140–142.
- Futaky István: Nyelvtörténeti vizsgálatok a Kárpát-medencei agar-magyar kapcsolatok kérdéséhez. – Budapest 2001. – Rec. Marek STACHOWSKI. – SEC 7, 2002, 203–206.
- Künstler Mieczysław Jerzy: Języki chińskie. – Warszawa 2000. – Rec. Norbert KORDEK. – LP 44, 2002, 189–191.
- Laut J.P.: Das Türkische als Ursprache? – Wiesbaden 2000. – Rec. Marek STACHOWSKI. – FO 37, 2001, 242–245.
- Seminara Stefano: L'accadico di Emar. Materiali per il vocabolario sumerico 6. – Roma 1998. – Rec. Edward LIPIŃSKI. – RO 54/2, 2002, 198–20.

### V. TŁUMACZENIA PRAC OBCOJĘZYCZNYCH

- DANTE ALIGHIERI: O języku pospolitym. [Tłum., wstęp, kom. Włodzimierz OLSZANIEC]. – Kęty: Antyk, 2002, s. 68. Tyt. oryg.: De vulgari eloquentia.
- DEIANA Giovanni, SPREAFICO Ambrogio: Wprowadzenie do hebrajszczyzny biblijnej. [Tłum. Stanisław BAZYLIŃSKI]. – Warszawa: Towarzystwo Biblijne w Polsce, 2001, s. 228. Tyt. oryg.: Guida allo studio dell'ebraico biblico.
- EBERHARD Wolfram: Symbole chińskie: słownik: obrazkowy język Chińczyków. [Tłum. Renata DARDA]. Wyd. 2. – Kraków: Universitas, 2001, s. 319. Tyt. oryg.: Lexikon chinesischer Symbole: die Bildsprache der Chinesen.
- ECO Umberto: W poszukiwaniu języka uniwersalnego. [Tłum. Wojciech SOLIŃSKI]. – Gdańsk: Marabut, 2002, s. 402. Tyt. oryg. La ricerca della lingua perfetta nella cultura europea.
- HUMBOLDT Wilhelm von: O myśli i mowie: wybór pism z teorii poznania, filozofii dziejów i filozofii języka. [wybór i tłum. Elżbieta KOWALSKA]. – Warszawa: PWN, 2002, s. 583. Tyt. oryg. Gesammelte Schriften 1903–1936.
- HUMBOLDT Wilhelm von: Rozmaitość języków a rozwój umysłowy ludzkości. [Tłum. i wprowadz. Elżbieta M. KOWALSKA. – Lublin: KUL, 2001, s. 370. Tyt. oryg.: Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts.
- LEIBNIZ Gottfried Wilhelm: Nowe rozważania dotyczące rozumu ludzkiego. [Tłum. i przypisami opatrzyła Izydora DĄMBSKA]. – Kęty: Antyk, 2001, s. 501. Tyt. oryg.: Nouveaux essais sur l'entendement humain.

- MINISSI Nullo: A człowiek wybrał słowo. [Tłum. Beata BADIŃSKA-LIPOWCZAN]. – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, s. 145. Tyt. oryg.: E l'uomo scelse la Parola.
- NIERENBERG Gerard I., CALERO Henry H.: Czytając w człowieku jak w otwartej książce. [Tłum. Bożena JÓZWIAK]. Wyd. 1, dodr. – Poznań: Rebis, 2002, s. 202., Tyt. oryg.: How to read a person like a book: the classic guide to interpreting body language.
- PEASE Allan: Mowa ciała: jak odczytywać myśli innych ludzi z ich gestów. [Tłum. Piotr ŻAK]. – Kielce: Jedność, 2001, s. 163. Tyt. oryg.: Body language: how to read other's thoughts by their gestures.
- PERELMAN Chaim: Imperium retoryki: retoryka i argumentacja. [Tłum. Mieczysław CHOMICZ]. – Warszawa: PWN, 2002, s. 208. Tyt. oryg.: L'empire rhétorique. Rhétorique et argumentation.
- RENFREW Colin: Archeologia i język: łamigłówka pochodzenia Indoeuropejczyków. [Tłum. Elżbieta WILCZYŃSKA i Arkadiusz MARCINIAK, Andrzej ŁUGOWSKI]. – Warszawa/Poznań: PWN, 2001, s. 411. Tyt. oryg.: Archaeology and language: the puzzle of Indo-European origins.
- TETZCHNER Stephen von, MARTINSEN Harald: Wprowadzenie do wspomagających i alternatywnych sposobów porozumiewania się: nauka znaków oraz używania pomocy komunikacyjnych przez dzieci, młodzież i dorosłych z zaburzeniami rozwojowymi. [Tłum. Agnieszka LOEBL-WYSOCKA, Joanna GAŁKA-JADZIEWICZ]. – Warszawa: Stowarzyszenie na Rzecz Propagowania Wspomagających Sposobów Porozumiewania się „Mówić bez słów”, 2002, s. 364. Tyt. oryg.: Introduction to augmentative and alternative communication.

## VI. HISTORIA JĘZYKOZNAWSTWA

- BIAŁOKOZOWICZ Bazyli: Jan Baudouin de Courtenay – twórca nowoczesnego językoznawstwa w walce o społeczeństwo obywatelskie i otwarte. – W: WZ, 149–164.
- CIBOROWSKA Anetta B.: Uwagi prognostyczne językoznawcy z końca XIX wieku. – W: KiP, 213–225.
- DOMINGUEZ VAZQUEZ Maria Jose: La formación lingüística universitaria en España: pasado, presente y futuro. – SL 21. – SL 21, 2002, 43–64.
- DZIADEK Adam: Anagramy Ferdynanda de Saussure'a – historia pewnej rewolucji. – TD 6, 2001, 109–125.
- KOERNER E.F.K.: Towards a historiography of Polish linguistics. – LP 44, 2002, 53–65.
- WIDŁAK Stanisław: Giordano Bruno – linguista? – W: ELIAN Smaranda (red.) Atti del Seminario Internazionale e Interdisciplinare “Giordano Bruno e il Rinascimento quale rispettiva senza frontiere”. – Bukareszt: Editura Fundatiei Culturale Române, 2002, 305–313.

## VII. OSOBISTE

- BEDNARCZUK Leszek: Waclaw Cimochoowski (1912–1982) – W: CIMOCHOWSKI Waclaw: *Studia Albanica*. – Toruń: Wyd. UMK, 2001, 9–15.
- BORYŚ Wiesław: Profesor Franciszek Sławski (13 V 1916–19 I 2001). – SFPS 37, 2001, 9–15.
- BRZEZIŃSKI Jerzy: Profesor Edward Homa (1 października 1932 – 27 lutego 2000). – SIOcc 58, 2001, 286–290.
- DUNAJ Bogusław: Śp. Profesor Danuta Wesołowska (4 I 1932–15 VIII 2001). – JP 2, 2002, 138–139.
- FISIAK Jacek: Margaret Schlauch (1898–1986). – SAP 38, 2002, 5–6.
- GALA Sławomir: Profesor Karol Dejna: na dziewięćdziesięciolecie urodzin. – JP 5, 2001, 321–324.
- GRESZCZUK Barbara: Śp. Profesor Janina Węgier (27 II 1927–7 I 2002). – JP 2, 2002, 140–141.
- GROCHOWSKI Maciej: Andrzej Bogusławski – Uczony i Nauczyciel (w siedemdziesiątą rocznicę urodzin). – Polonica 21, 2002, 5–10.
- GRYBOSIOWA Antonina: Wierność – praca – prawda: prof. Alina Kowalska (1932–2001). – Śląsk 7, 2001, 54–56.
- HANDKE Kwiryna, POMOWSKA-TABORSKA Hanna: Profesor Monika Gruchmanowa (13 XI 1922–14 VIII 2001). – SFPS 37, 2001, 17–20.
- KĘCINSKA Jowita: Dedykuję Profesorowi Bogusławowi Krei. – W: SJL, 11–18.
- MACIEJEWSKA Alina: Józef Wierzchowski: ur. w Łukowie 13 lutego 1927 r., zm. w Warszawie 31 maja 1999 r. – Stud Sem 23, 2001, 11–13.
- MIODEK Jan: Janusz Anusiewicz (19 V 1946 – 26 XII 2000). – PorJęz 2, 2001, 1–3.
- MIODEK Jan: Prof. dr hab. Bogdan Siciński (16 XI 1931–22 I 2001). – PorJęz 4, 2001, 1–4.
- MIODUNKA Władysław T.: Monika Gruchmanowa 13 XI 1922–14 VIII 2001. – Przegląd Polonijny 4, 2001, 31–33.
- NEUGER Leonard: Dwa zdjęcia: o Danucie Wesołowskiej 1932–2001. – Dekada Literacka 9/10, 2001, 136–138.
- NIESPOREK-SZAMBURSKA Bernadeta: Profesor Władysław Lubaś. – W: JWPS, 15–20.
- PELC Jerzy: Irmina Judycka: ur. w Kielcach 21 grudnia 1920 r., zm. w Warszawie 9 września 2000 r. – StudSem 23, 2001, 15–17.
- RUSEK Jerzy: Franciszek Sławski (13 V 1916 – 19 I 2001). – Pamiętnik Słowiański 50, 2001, 147–148.
- RUSEK Jerzy: Władysław Lubaś jako sławista. – W: JWPS, 51–60.
- RZEPKA Wojciech Ryszard: Śp. Profesor Monika Gruchmanowa (13 XI 1922 – 14 VIII 2001). – JP 2, 2002, 134–137.
- SIATKOWSKA Ewa: Profesor Hanna Orzechowska (w siedemdziesięciopięćlecie urodzin i pięćdziesięciolecie pracy naukowej. – PrFilol 47, 2002, 461–476.
- SIATKOWSKI Janusz: Franciszek Sławski 1916–2001. – Nauka 3, 2001, 253–255.

- TRYJARSKI Edward: O profesorze Włodzimierzu Zajączkowskim i wspólnej z nim podróży do Jerozolimy. – *PrzOr* 2001, 3/4, 260–265.
- WĘGOROWSKA Katarzyna: Profesor Edward Homa (1 X 1932–27 II 2000). – *JP* 1/2, 2001, 121–122.
- WOLIŃSKA Olga: Jubileusz Profesor Ireny Bajerowej. – *PJ* 26, 2001, 5–8.
- WOLIŃSKA Olga: Profesor Irena Bajerowa. Święto zanurzone w czasie: jubileusz 50-lecia pracy naukowej. – *Śląsk* 4, 2002, 59–61.
- WOLIŃSKA Olga: Śp. Profesor Alina Kowalska (19 VIII 1932–3 I 2001). – *SIOcc* 58, 2001, 283–286.
- WROCLAWSKI Krzysztof: Profesor Kazimierz Feleszko (18 IX 1939–3 VII 2001). – *SFPS* 37, 2001, 21–24.

### VIII. KSIĘGI PAMIĄTKOWE

- CHRAKOVSKIJ Viktor S., GROCHOWSKI Maciej, HENTSCHEL Gerd (red.): *Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages. Papers in honour of Andrzej Bogusławski on the Occasion of his 70th Birthday.* – Oldenburg: Universität Oldenburg, 2001, s. 460.
- CZAPIGA Zofia (red.): *Problemy gramatycznego opisu języków słowiańskich. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Marianowi Boranowi.* – Rzeszów: Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2002, s. 179.
- DANEK Zbiginiew, WITCZAK Tomasz Krzysztof, MACJON Józef: *Collectanea Philologica* 4, Ignatio Richardo Danka sexagenario oblata, edenda curaverunt. – Łódź: Wyd. UŁ, 2002, s. 232.
- GALA Sławomir (red.): *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki: księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Karolowi Dejnje.* – Łódź: Łódzkie Tow. Naukowe, 2002, s. 592.
- GRUSZCZYŃSKI Włodzimierz et al. (red.): *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15 000 dni pracy naukowej.* – Białystok: Wyd. UB 2001, s. 342.
- KĘSIK Marek et al. (red.): *«Droit devant soi on peut aller bien loin»: mélanges de littératures et langues romanes offerts a Jerzy Falicki.* – Lublin: Wyd. UMCS, 2001, s. 151.
- KRAUZ Maria, OŻÓG Kazimierz (red.): *Składnia, stylistyka, struktura tekstu. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Teresie Ampel.* – Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski, 2002, s. 179.
- SKARŻYSKI Mirosław, SZPICZAKOWSKA Monika (red.): *Rozmaitości językowe: ofiarowane profesorowi Januszowi Strutyńskiemu z okazji Jego Jubileuszu.* – Kraków: Księgarnia Akademicka, 2002, s. 341.
- SYNOWIEC Helena (red.): *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Edwardowi Polańskiemu.* – Katowice: Wyd. UŚ, 2002, s. 652.
- TARACHA Piotr (red.): *Silva Anatolica. Anatolian Studies Presented to Maciej Popko on the Occasion of His 65<sup>th</sup> Birthday.* – Warszawa: Agade 2002, s. 369.

## IX. INFORMACJE

## 1. Bibliografie. Noty bibliograficzne

- Bibliografia słowników lingwistycznych. – W: ML, 185–193.
- BRYJA Małgorzata, GARCZYŃSKA Justyna, SEROCZYŃSKI Grzegorz: Przegląd polskich prac językoznawczych ogłoszonych drukiem w roku 2000. – PorJez 7, 2001, 23–59.
- CZAPIGA Zofia: Wykaz publikacji Profesora Mariana Bobrana. – W: PGO, 15–20.
- KACZYŃSKA Elwira: Ignacy Ryszard Danka: List of Publications. – CP 4, 2002, 7–14.
- KURYŁO Elżbieta, JAROSZEWICZ Henryk: Bibliografia prac naukowych Profesora Władysława Lubasia za lata 1957–2001. – W: JWPS, 21–42.
- LATUSEK Jadwiga, PREJS Hanna: 100 lat „Poradnika Językowego”: zawartość pisma w latach 1971–2000. – Warszawa: Elipsa, 2001, s. 379.
- LEWANDOWSKI Jan: Języki specjalistyczne: bibliografia prac opublikowanych w Polsce w latach 1998–2000. – W: ML, 155–163.
- NIEMKIEWICZ Ewelina: Bibliografia bibliografii językoznawstwa polskiego. – Lublin: TN KUL, 2000, s. 113.
- OSTROWSKI Norbert et al.: Bibliography of Baltic Linguistics for 2000. – LgB 10, 2002, 183–212.
- SARNOWSKA-GIEFING Irena, KORZENIOWSKA-GOSIENIECKA Magdalena: Bibliografia polskiej onomastyki literackiej do roku 2000. – Poznań: WiS, 2001, s. 67.
- SIUCIAK Mirosława: Bibliografia publikacji Profesor Ireny Bajerowej za lata 1990–2000 oraz uzupełnienia za lata 1980–1989. – PJ 26, 2001, 9–12.
- STALMASZCZYK Piotr: Celtic Studies in Poland in the 20<sup>th</sup> century. A bibliography. – SIGL 4, 2002, 111–123.
- WAWRZYŃCZYK Jan: Współczesne językoznawstwo rosyjskie-polskie-ogólne. Słownik bibliograficzny. – Łódź: Katedra Literatury i Kultury Rosyjskiej Uniwersytetu Łódzkiego, 2002, s. 301.

## X. WYKAZ SKRÓTÓW

ACS	Archives of Control Sciences. Politechnika Śląska. Gliwice.
AF	Audiofonologia. Czasopismo Polskiego Komitetu Audiofonologii. Warszawa/Lublin.
AN	Acta Neophilologica. Olsztyn.
Ang	Anglica. Investigating literature, culture and language. Warszawa: Wyd. UW.
APR	Acta Polono-Ruthenica. Olsztyn. ATK. Warszawa.

- AST WANIEK-KLIMCZAK Ewa and MELIA Patrick James (red.)  
Accents and speech in teaching English phonetics and phonology.  
– Frankfurt am Main: Peter Lang, 2002, s. 358.
- AUL/FLA Acta Universitatis Lodziensis: Folia Linguistica Anglica. Łódź:  
Wyd. UŁ.
- AUL/FLP Acta Universitatis Lodziensis: Folia Litteraria Polonica 3. Łódź:  
Wyd. UŁ.
- AUNC Acta Universitatis Nicolai Copernici. Toruń.
- AUW Acta Universitatis Wratislaviensis. Wrocław.
- BLT NIŻEGORODCEW Anna (red.): Beyond L2 teaching. Research  
studies in second language acquisition. – Kraków: Wyd. UJ, 2002,  
s. 114.
- BP Beyond Philology: An international journal of linguistics, literary  
studies and English language teaching. Gdańsk: Wyd. UG.
- BGlottod Biuletyn Glottodydaktyczny. Studium Praktycznej Nauki Języków  
Obcych UJ. Kraków.
- CGS Colloquia Germanica Stetinensia. Szczecin
- CL Cognitive Linguistics. Berlin/New York: Mouton de Gruyter
- CLT LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara, TUREWICZ  
Kamila (red.): Cognitive linguistics today. – Frankfurt am Main/  
Berlin/Bern/Bruxelles/New York/Oxford/Wien: Peter Lang, 2002,  
s. 704.
- CP DANEK Zbigniew, WITCZAK Krzysztof Tomasz, MACJON  
Józef (red.): Collectanea Philologica 4, Ignatio Richardo Danka  
sexagenario oblata, edenda curaverunt. – Łódź: Wyd. UŁ, 2002,  
s. 232.
- CS Computer Science. Zakład Informatyki Instytutu Matematyki  
i Informatyki Politechniki Częstochowskiej. Częstochowa.
- DF SOBKOWIAK Włodzimierz, WANIEK-KLIMCZAK Ewa (red.):  
Dydaktyka fonetyki języka obcego. Neofilologia 2. Zeszyty  
Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Płocku  
[Proceedings of the Soczewka Conference on teaching foreign  
pronunciation, 11–13.5.2001]. – Płock: Wyd. PWSZ, 2002, s. 172.
- EdukFiloz Edukacja Filozoficzna. COMSNP. Warszawa.
- EH Estudios Hispánicos. Wrocław: Wyd. UW.
- Etnoling Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury. Lublin.
- EYL SIEK-PISKOZUB Teresa (red.): European Year of Languages  
2001. – Poznań: UAM, 2002, s. 274.
- FA Filologia Angielska. Opole: Wyd. Uniwersytetu Opolskiego.
- FCNL DZIUBALSKA-KOŁACZYK Katarzyna and WECKWERTH  
Jarosław (red.): Future challenges for natural linguistics. – Munich:  
Lincom, 2002, s. 269.
- FN Filozofia Nauki. Uniwersytet Warszawski, Fundacja na rzecz  
Transdyscyplinarnych Badań nad Komunikowaniem. Warszawa.



- FO Folia Orientalia. Kraków.
- GR Germanistik. Tübingen.
- JAPCS Journal of Applied Computer Science. Instytut Informatyki Politechniki Łódzkiej. Łódź.
- JAT Japonica Toruniensia. Toruń.
- JOSL BAŃSKI Piotr, WILLIM Ewa (red.): Journal of Slavic Linguistics 8, nr 1/2, 2002, s. 327.
- JOS Języki Obce w Szkole. Warszawa.
- JP Język Polski. Organ Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Kraków.
- JRJO KOPCZYŃSKI Andrzej, ZALIWSKA-OKRUTNA URSZULA (red.): Język rodzimy a język obcy: komunikacja, przekład, dydaktyka. – Warszawa: Wyd. UW, 2001, s. 256.
- JSP SKIBIŃSKA Elżbieta, CIEŃSKI Marcin: Język-Stereotyp-Przekład. – Wrocław: Dolnośląskie Wyd. Edukacyjne, 2002, s. 261.
- JTT CHŁOPICKI Władysław, SZPIŁA Grzegorz (red.): Język trzeciego tysiąclecia II (Język a komunikacja 4). – Kraków: Tertium, 2002, s. 421 (T. I), 385 (T. II).
- JWPS GAJDA Stanisław, RYMUT Kazimierz, ŻYDEK-BEDNARCZUK Urszula (red.): Język w przestrzeni społecznej. Księga Pamiątkowa na 70-lecie profesora Lubasia. – Opole: Wyd. Uniwersytetu Opolskiego, 2002, s. 515.
- KiP KRZEMIEN-OJAK Sław, NOWOWIEJSKI Bogusław (red.): Kultura i przyszłość. Przyszłość języka. – Białystok: Wyd. Uniwersytetu Białostockiego, 2001, s. 240.
- KJOD MICHALEWSKA Maria Teresa, KISIEL Mirosława (red.): Problemy edukacji lingwistycznej. Teoria i praktyka edukacyjna w zmieniającej się Europie. Kształcenie języka ojczystego dziecka. Kraków: Impuls, 2002, s. 277.
- KKDE OŹDŻYŃSKI Jan, RITTEL Teodozja (red.): Konteksty kulturowe w dyskursie edukacyjnym. – Kraków: Oficyna Wydawnicza Edukacja, 2002, s. 560.
- KNf Kwartalnik Neofilologiczny. Kraków.
- LDPT SCHATTE Christoph (red.): Linguistische und didaktische Probleme der Translatork. – Poznań: Rys-Studio, 2002, s.203.
- LFSC OLEKSY Wiesław (red.): Language Function, Structure, and Change. Essays in Linguistics in Honor of Tomasz P. Krzeszowski. – Frankfurt am Main: Lang, 2002.
- LgB Linguistica Baltica. Kraków.
- LGD Linguididactica. Białystok: Wyd. Uniwersytetu Białostockiego.
- LKP GRUCZA Franciszek: Tausend Jahre Polnisch-deutsche Beziehungen. Sprache – Literatur – Kultur – Politik. Materialien

- des Millenium-Kongresses 5–8 April 2000, Warszawa. – Warszawa: Graf-Punkt, 2001.
- LL Literatura Ludowa. Wrocław.
- Logopedia Logopedia. Lublin.
- LP Lingua Posnaniensis. Czasopismo poświęcone językoznawstwu porównawczemu i ogólnemu. Poznań.
- LS Linguistica Silesiana
- LTG KACPRZAK Alicja (red.): *Points communs: linguistique, traductologie, glottodidactique.* – Łódź: Wyd. BIBLIOTEKA, 2002, s. 337.
- ŁPN MIKOŁAJCZAK Aleksander Wojciech (red.): *Łacińska proza naukowa. Bibliotheca Symbolarum Philologorum Posnaniensium 2.* – Gniezno: Gnieźnieńska Firma Wydawnicza Tum, 2001, s.197.
- ML LUKSZYN Jurij (red.): *Metajęzyk lingwistyki: systemowy słownik terminologii lingwistycznej.* – Warszawa: Aquila, 2001, s. 193.
- MOP FILIPOWICZ-RUDEK Maria, KONIECZNA-TWARDZIKOWA Jadwiga (red.): *Radość tłumaczenia – przekład jako wzbogacanie kultury rodzimej. Między oryginałem a przekładem 7.* – Kraków: Universitas, 2002, s. 358.
- NBZ GRUSZCZYŃSKI Włodzimierz et al. (red.): *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15 000 dni pracy naukowej.* – Białystok: Wyd. Uniw. Białostockiego, 2001, s. 342.
- NED BIADUŃ-GRABAREK Hanna, BARZ André (red.): *Neue Erscheinungen in der deutschen Sprache und Literatur unter dem Gesichtspunkt Germanistenausbildung, Akten des deutsch-polnisch-tschechischen Symposiums „Deutsche Sprache und Literatur nach der Wende; Bydgoszcz, 14.-16. Juni 2000.* – Bydgoszcz: Wyd. Akademii Bydgoskiej, 2001, s. 178.
- NPh Neophilologica. Katowice: Wyd. UŚ.
- NW Neerlandica Wratislaviensia AUW. Wrocław.
- OSG Onomastica Slavogermanica. Kraków
- OrbisLing Orbis Linguarum. Legnickie rozprawy filologiczne. Legnica
- PASE 9 STANULEWICZ Danuta (red.): *PASE Papers in Language Studies: Proceedings of the Ninth Annual Conference of the Polish Association for the Study of English, Gdańsk, 26–28 April 2000.* – Gdańsk: Wydawnictwo Uniw. Gdańskiego, s. 524.
- PASE 10 MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta (red.): *Proceedings of the Tenth Annual Conference of the Polish Association for the Study of English. PASE Papers in Linguistics, Translation and TEFL Methodology.* – Kraków: Wyd. UJ, s. 254.

- PEL MICHALEWSKA Maria Teresa, KISIEL Mirosław (red.): Problemy edukacji lingwistycznej. Teoria i praktyka w zmieniającej się Europie. Tom II: Różne aspekty edukacji lingwistycznej dziecka. – Kraków: Impuls, 2001, s. 356.
- PG Przegląd Glottodydaktyczny. Warszawa.
- PGO CZAPIGA Zofia (red.): Problemy gramatycznego opisu języków słowiańskich. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Marianowi Boranowi. – Rzeszów: Wyd. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2002, s. 179.
- PJ Prace Językoznawcze. Katowice.
- PJK LEWICKI Roman (red.): Przekład – język – kultura. – Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 203.
- PJLT Przekładaniec, a journal of literary translation,, Kraków: Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”
- PorJez Poradnik Językowy. Warszawa.
- PP Punkt po punkcie. Gdańsk.
- PRINC Principia. Ekspres Filozoficzny. Kraków.
- PrFilol Prace Filologiczne. Warszawa: Instytut Języka Polskiego UW.
- PrzFiloz Przegląd Filozoficzny. Warszawa.
- PrzOr Przegląd Orientalistyczny. Warszawa.
- PrzRus Przegląd Rusycystyczny. Polskie Towarzystwo Rusycystyczne. Warszawa-Łódź.
- PSiCL Poznań Studies in Contemporary Linguistics. Poznań: Wyd. UAM.
- PSJ Poznańskie Spotkania Językoznawcze. Wyd. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Poznań.
- PT LEWANDOWSKI Jan (red.): Problemy technolingwistyki. Katedra Języków Specjalistycznych. Wydział Lingwistyki Stosowanej i Filologii Wschodniosłowiańskich UW. Warszawa.
- RAPP RAPP Reinhard (red.): Sprachwissenschaft auf dem Weg in das Dritte Jahrtausend / Linguistics on the Way into the New Millennium. Akten des 34. Linguistischen Kolloquiums in Gernersheim 1999. – Frankfurt am Main/Berlin/Bern/Bruxelles/New York/ Oxford/Wien: Peter Lang, 2002, s. 853.
- RC Romanica Cracoviensia. Kraków.
- RD KĘSIK Marek (red.): Référence discursive dans les langues romanes et slaves. – Lublin: Wyd. UMCS, 2002, s. 270.
- RH Roczniki Humanistyczne TN KUL. Lublin.
- RO Rocznik Orientalistyczny. Warszawa.
- RS Rusistika i sovremenost’: Glottodidaktika. 2 / pod red. Antoniego Palińskiego. Rzeszów: Wydaw. Wyższej Szkoły Pedagogicznej, 2001. s. 183
- RW Romanica Wratislaviensia AUW. Wrocław.

- SAP Studia Anglica Posnaniensia. Poznań.
- SAR Studia Anglica Resoviensia. International English Studies Journal. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Rzeszów.
- SEC Studia Etymologica Cracoviensia. Kraków.
- SEH FISIĄK Jacek (red.): Studies in English historical linguistics and philology: A festschrift for Akio Oizumi. – Frankfurt am Main: Peter Lang Verlag, 2002, s. 497.
- SemLex Semiosis Lexicographica. Warszawa.
- SFJ GÓRNIĄK Adam (red.): Wokół średniowiecznej filozofii języka. – Warszawa: Wydział Filozofii i Socjologii UW, 2002, s. 189.
- SFAS Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej. Kielce.
- SFPS Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej. PAN. Warszawa.
- SGP Studia Germanica Posnaniensia. Poznań.
- SIGL Studia Indogermanica Łodziensia. Łódź.
- SJL KIKLEWICZ Aleksander, CHRUSCICKI Kazimierz: Szkice Językoznawcze i Literaturoznawcze. – Słupsk: PAP, 2002, s. 308.
- SK Studia kognitywne. Warszawa: Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- SL Studia Linguistica AUW. Wrocław.
- SSL CAP Piotr, KOZANECKA Magdalena (red.): Studies in Language and Linguistics. Selected Readings for Students of English Philology. – Łódź: The Academy of Humanities and Economics Press, 2002, s. 204.
- SIOcc Slavia Occidentalis. Instytut Zachodnio-Słowiański przy UAM. Poznań.
- SIOr Slavia Orientalis. Komitet Słowianoznawstwa PAN. Kraków.
- SM Studia Medioznawcze. Kraków.
- SN Studia Neofilologiczne. Częstochowa: Prace Naukowe WSP.
- SNP Scripta Neophilologica Posnaniensia. Poznań
- SPJT PSTYGA Alicja, SZCZEŚNIAK Krystyna (red.): Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza. – Gdańsk: Wyd. UG, 2002, s. 326.
- SRP Studia Romanica Posnaniensia. UAM Poznań.
- SSSS CHRAKOVSKIJ Viktor S., GROCHOWSKI Maciej, HENTSCHEL Gerd (red.): Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages. Papers in Honour of Andrzej Bogusławski on the Occasion of his 70th Birthday. – Oldenburg: Universität Oldenburg, 2001, s. 460.
- SSST KRAUZ Maria, OŻÓG Kazimierz (red.): Składnia, stylistyka, struktura tekstu. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Teresie Ampel. – Rzeszów: Uniwersytet Rzeszowski, 2002, s. 179.
- STA PAJZDIŃSKA Anna, TOKARSKI Ryszard (red.): Semantyka tekstu artystycznego. – Lublin: Wyd. UMCS, 2001, s. 356.
- StInf Studia Informatica. Politechnika Śląska. Gliwice.

- STNiem StudSem STYL SzkSpec TaM Studia Niemcoznawcze/Studien zur Deutschkunde. Warszawa. Studia Semiotyczne. Wrocław. Ossolineum. Stylistyka. Warszawa/Kraków/Opole. Szkoła Specjalna LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK Barbara and THELEN Marcel (red.): Translation and meaning. Part 6. Proceedings of the Łódź Session of the 3rd International Maastricht-Łódź Duo Colloquium on „Translation and Meaning” held in Łódź, Poland, 22–24 September 2000, Hogeschool Zuyd, Maastricht School of Translation and Interpreting, Maastricht: Universitaire Pers Maastricht, 2002, s. 562.
- TASK TASK Quarterly: Scientific Bulletin of Academic Computer Centre. Gdańsk.
- TD Teksty Drugie. Teoria literatury – krytyka – interpretacja. IBL PAN. Warszawa.
- TWM MICHALEWSKI Kazimierz (red.): Tekst w mediach. – Łódź: Wyd. UŁ, 2002, s. 558.
- WZ RYCIELSKA Marzena, LISOWSKA Grażyna (red.): Wschód — Zachód. Słowiańsko-germańskie badania literaturoznawcze, językoznawcze i glottodydaktyczne na przełomie milenium. – Słupsk: PAP, 2002, s.359.
- ZIN Zagadnienia Informacji Naukowej. Ośrodek Dokumentacji i Informacji Naukowej PAN. Warszawa.
- ZM GRABIAS Stanisław (red.): Zaburzenia mowy. Lublin; Wyd. UMCS, 2001, s. 396.
- ZNIKM ZNWSPR ZPJS Zeszyty Naukowe Instytutu Kształcenia managerów. Kołobrzeg. Zeszyty Naukowe WSP. Językoznawstwo. Rzeszów. ARABSKI Janusz (red.): Z problematyki języków specjalistycznych – Katowice: Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych, 2002, s. 144.
- ZRJ JELEŃ Elżbieta et al. (red.): Zmiany i rozwój języka oraz tożsamości narodowej – trendy w procesie integracji europejskiej. Referaty z konferencji Kraków 11–13 października 2001. [Language dynamics and linguistic identity in the context of European integration]. – Kraków: Księgarnia Akademicka, 2002, s. 264.

## **Sprawy administracyjne**

### **WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2002**

Walne Zgromadzenie odbyło się 13 września 2002 w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zebranych powitał prezes Towarzystwa prof. dr hab. Antoni Furdal. Zebrani jednogłośnie wybrali prof. dr hab. Janinę Labochę na przewodniczącą Zgromadzenia.

Zgromadzenie obradowało wg przyjętego porządku obrad. Prof. Kucala wygłosił wspomnienie o zmarłym w październiku 2001 prof. Stanisławie Urbańczyku. Wysłuchano sprawozdań wiceprezes, skarbnika, redaktora Biuletynu PTJ. Udzielono częściowego absolutorium ustępującym członkom Zarządu. W ich miejsce zostały wybrane prof. Zofia Cygal-Krupa z Uniwersytetu Jagiellońskiego i prof. Elżbieta Koniusz z Akademii Świętokrzyskiej. W związku z upływem kadencji członków Komisji Rewizyjnej wybrano nowych członków. Aktualny skład Komisji Rewizyjnej: prof. Czesław Bartula, prof. Maria Lizisowa, dr Władysław Sędzik, dr Krystyna Waligóra, dr Jadwiga Waniakowa. Następnie zarząd podał kandydatów na członków honorowych PTJ, w wyniku głosowania zostali nimi prof. prof. Witold Mańczak, Krystyna Pisarkowa, Walery Pisarek, Ewa Rzetelska-Feleszko, Hanna Taborska. Poinformowano także o przyjęciu nowych członków PTJ.

### **LX JUBILEUSZOWY ZJAZD NAUKOWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2002**

W dniach 13 i 14 września 2002 roku w gmachu Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie obradował LX Jubileuszowy Zjazd Naukowy Towarzystwa Językoznawczego. Obrady plenarne odbywały się w Auli Collegium Novum, przy ulicy Gołębiej 24, a obrady w sekcjach w Instytucie Polonistyki przy ulicy Gołębiej 16 i 20. Patronat honorowy nad Zjazdem objął Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego JM prof. dr hab. Franciszek Ziejka. Współorganizatorem był Instytut Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

**Program LX Zjazdu PTJ – 13-14 września 2004, Kraków**  
***Państwo a język***

***Piątek 13 września***

Sesja plenarna:

1. Prof. Walery Pisarek, *Język, państwo, prawo.*
2. Prof. Witold Mańczak, *Język a narodowość i państwowość.*
3. Prof. Jiří Damborský, *Powstanie państwa 1918 i czeski język ogólny.*

Obrady w sekcjach:

Sekcja I *teoretyczna:*

4. Prof. Elżbieta Smułkowa, *Wpływ państwowości na rozwój języków narodowych.*
5. Prof. Maria T. Lizisowa, *Model komunikacji językowej w konstytucjach Rzeczypospolitej.*
6. Dr Ewa D. Zakrzewska, *Od nowomowy do „rights talk”: jednostka a państwo w konstytucji ZSRR i Rosji.*
7. Dr Bożena Taras, *Refleksje na temat językowej wolności człowieka.*
8. Dr Włodzimierz Wysoczański, *Generalne odniesienia między językiem a państwem.*
9. Dr hab. Małgorzata Kita, *Państwo jako generator gatunków mowy.*

Sekcja II *pragmatyczna:*

10. Dr hab. Elżbieta Laskowska, *Perswazja w debatach polskiego parlamentu.*
11. Dr Magdalena Szeplińska, dr Marek Baran, *Państwo przekonuje do swego: językowe środki perswazji w odpowiedziach na interpelacje poselskie.*
12. Dr Piotr Chruszczewski, *Elementy gramatyki komunikacyjnej dyskursu parlamentarnego.*
13. Dr Luiza Rzymowska, *O języku politycznym Demostenesa.*
14. Mgr Paweł Binek, *Język a polityczna poprawność.*
15. Dr Jacek Florczak, *Kilka uwag o inferencjach językowych na przykładzie reklam telewizyjnych i billboardowych.*

Sekcja III  *europejska:*

16. Prof. Ewa Rzetelska-Feleszko, *Wpływ samodzielności/niesamodzielności państwowej na status języka „małych narodów” słowiańskich.*
17. Dr Anna Cisło, *Oficjalne języki państwa irlandzkiego.*
18. Mgr Joanna Ostaszewska, *Polityka językowa Litwy i Łotwy od momentu uzyskania niepodległości do czasów obecnych.*
19. Dr Danuta Stanulewicz, *Języki bez państwa – śmierć czy przetrwanie?*
20. Dr Andrzej M. Skrzypiec, *Trucizna czy lekarstwo: brytyjska polityka bilingwizmu wobec Walii i języka walijskiego.*
21. Dr Barbara Oczkowa, *Wpływ polityki językowej Jugosławii na normę języka chorwackiego.*

Sekcja IV *polska*:

22. Prof. Leszek Bednarczuk, *U początków języka i państwa polskiego*.
23. Prof. Barbara Greszczuk, *Język i państwo na pograniczu południowowschodnim w czasach piastowskich*.
24. Dr Beata Kaczmarczyk, *Język polski w kancelarii królewskiej w pierwszej połowie XVI wieku*.
25. Dr Irena Szczepankowska, *Retoryka w służbie agitacji na rzecz „państwa prawa” w publicystyce polskiego Oświecenia*.
26. Dr Katarzyna Mosiołek-Kłosińska, *Dyskurs romantyczny i dyskurs liberalny w polskiej polityce po 1989 roku*.
27. Prof. Janusz S. Bień, *O „pierwszym rozbiórce polszczyzny”, Radzie Języka i normalizacji*.

**Sobota 14 września**Sekcja I *teoretyczna*:

28. Prof. Kazimierz Sroka, *Syntetyczność i analityczność języka w zakresie konstrukcji roli*.
29. Dr Marcin Preyzner, *Cztery typy kompetencji komunikacyjnej*.
30. Dr Krystyna Waligóra, *Język prawniczy w statutach cechowych średniowiecznego Krakowa. Na podstawie „Kodeksu Behema”*.
31. Mgr Halina Wasilewska, *Polityka językowa ChRL wobec mniejszości narodowych na przykładzie reformy pisma ludu Yi*.

Sekcja II *pragmatyczna*:

32. Dr Tomasz Wicherkiewicz, *Języki regionalne jako sposób planowania statusu języka*.
33. Prof. Piotr Żmigrodzki, *Państwo – język – leksykografia. O nowy horyzont prac leksykograficznych w Polsce*.
34. Dr Anna Łobos, *Znaczenie pojęć JEZYK i PAŃSTWO wśród współczesnych studentów*.

Sekcja III  *europejska*:

35. Prof. Czesław Bartula, *Język w państwie wielkomorawskim IX wieku*.
36. Prof. Ryszard Lipczuk, *Puryzm językowy w Niemczech – wczoraj i dziś*.
37. Dr Joanna Golonka, *Wartości w społeczeństwach polskim i niemieckim i ich językowe środki wyrazu na przykładzie tekstów reklamowych*.
38. Dr Elżbieta Artowicz, *Ideologia w paradygmacie odmiany czasownika węgierskiego*.

Sekcja IV *polska*:

39. Prof. Krystyna Szcześniak, *Nazwy miejscowości a zmiany granic i wędrówki narodów po drugiej wojnie światowej (na podstawie obszaru byłych Prus Wschodnich)*.
40. Dr Barbara Kuźniak, *„Deformują nas formuły”. Mechanizmy interferencji przekazu informacyjnego o rzeczywistości PRL w „Myślach nieuczestnych” S.J. Leca.*



Referaty plenarne wygłoszone na zakończenie Zjazdu:

41. Prof. Alfred Majewicz, *Języki i polityka językowa w Unii Europejskiej w perspektywie poszerzenia Unii z kilkoma uwagami w związku z „ustawą o języku polskim”*.
42. Prof. Władysław Kaniuka, *Sytuacja językowa w Polsce w aspekcie integracji europejskiej*.

W sumie udział w Zjeździe wzięło około 140 uczestników, z ośrodków akademickich z całej Polski i z zagranicy. Dla chętnych zorganizowano wyjazd do Tyńca, gdzie zwiedzano klasztor i bibliotekę Benedyktynów.

oprac. *Krystyna Data*

#### WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2003

13 września 2003 roku w auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie odbyło się Walne Zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Zebranie otworzył prof. dr hab. Antoni Furdal. Zebrani członkowie wybrali przewodniczącą Zgromadzenia prof. dr hab. Zofię Cygal-Krupę. Według przyjętego porządku obrad wygłoszono krótkie wspomnienia o członkach PTJ, którzy zmarli w roku poprzedzającym Zjazd: prof. B. Dunaj o prof. Zofii Kurzowej, prof. I. Kamińska-Szmaj o prof. Jerzym Woronczeniu, prof. J. Kowalikowa o prof. Teresie Michalewskiej, mgr K. Data o mgr. Stanisławie Podobińskim. Odczytano nazwiska członków przyjętych do PTJ. Potem przedstawili sprawozdania: wiceprzewodnicząca, skarbnik, przewodnicząca Komisji Rewizyjnej i redaktor Biuletynu PTJ. Po dyskusji nad sprawozdaniami udzielono absolutorium zarządowi. Ustępujący zarząd w związku z trudną sytuacją finansową Towarzystwa zaproponował podniesienie składki o 25 zł. Po ostrej dyskusji propozycję przegłosowano i od roku 2004 składka wynosi 75 zł rocznie z Biuletynem PTJ. Następnie przystąpiono do wyborów nowych członków Zarządu. Do Zarządu w miejsce ustępujących weszli prof. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, prof. Janusz Bień, dr Justyna Winiarska. Ustalono, że następny Zjazd odbędzie się w Łodzi, a tematem będą „Regionalne odmiany języka”.

#### LXI ZJAZD NAUKOWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2003

Zjazd odbył się w dniach 12-13 września 2003 roku, w Tarnowie, w tamtejszej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej, przy ul. Mickiewicza 8. Patronat honorowy nad Zjazdem objęli JM Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr hab. Franciszek Ziejka i JM Rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie, prof. dr hab. Adam Juszkiewicz.

Uczestników Zjazdu powitali prezydent miasta Tarnowa i JM Rektor PWSZ prof. dr hab. Adam Juszkiewicz. Prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr hab. Władysław Miodunka odczytał list JM Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego dr hab. Franciszka Ziejki. Po uroczystym otwarciu rozpoczęto obrady.

### Program LX Zjazdu PTJ – 12-13 września 2003, Tarnów

#### *Język a pismo*

Sesja plenarna:

1. Prof. dr hab. Witold Mańczak (Kraków), *O odcyfrowaniach pism.*
2. Prof. dr hab. Alfred Majewicz (Poznań), *Systemy graficzne języków Chin.*
3. Prof. dr hab. Edward Polański (Katowice), *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro.*
4. Prof. dr hab. Kazimierz A. Sroka (Gdańsk), *Pisownia angielska. Cechy i uwarunkowania historyczne.*

Obrady w sekcjach:

5. Prof. dr hab. Czesław Bartuła (Kraków), *Pismo najstarszego języka literackiego Słowian.*
6. Dr Barbara Oczkowa (Kraków), *Ożywienie tradycji głągoliczkiej w dzisiejszej Chorwacji.*
7. Dr Beata Kaczmarczyk (Wrocław), *Czy zasady ortograficzne Łukasza Górnickiego realizował tylko ich autor.*
8. Dr Luiza Rzymowska (Wrocław), *Pismo jako świadek historii. Wgląd w dzieje języka greckiego poprzez odcyfrowanie pisma linearnego B w 1952 roku.*
9. Dr Ewa Zakrzewska (Holandia, Harlem), *Tekst, pismo i język: czy w języku koptyjskim istniały zdania.*
10. Dr hab. Kamila Terminińska (Katowice), *Prostota, precyzja, produktywność. Kilka uwag semiotyki na temat alfabetu spółgłoskowego i sylabariusza.*
11. Dr Maciej Gaca (Poznań), *Pismo piktograficzne i języki wartości (na przykładzie ludu Naxi, południowe Chiny).*
12. Dr Halina Wasilewska (Poznań), *Pismo Nuosu Yi z Lingshanu – największy „czysty” system sylabiczny.*
13. Prof. dr hab. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Kraków), *Starsze i nowsze zapożyczenia angielskie w mówionej oraz pisanej odmianie języka polskiego.*
14. Prof. dr hab. Augustyn Mańczyk (Zielona Góra), *Statystyczne i dynamiczne komponenty współczesnej pisowni niemieckiej.*
15. Dr Jerzy Staszewski (Katowice), *Charakterystyka zapożyczeń z języka pisanego.*
16. Dr Tomasz Lisowski (Poznań, Seul), *Ideografizacja polskiego pisma a interpretacja historycznojęzykowa, czyli co wiemy o dawnym systemie graficznym.*
17. Dr hab. Jacek Perlin (Warszawa), *Ile było w historii języka polskiego przypadków wpływu pisowni na ewolucję praw głosowych?*
18. Prof. dr hab. Edward Łuczyński (Gdańsk), *Interpunkcja a swoistość języka pisanego.*

19. Dr Igor Borkowski (Wrocław), *O podpisie. Sposoby i funkcje sygnowania tekstu.*
20. Dr Marcin Preyzner (Warszawa), *Mowa a pismo w systemach zwanych alfabetycznymi, czyli czy litera nie jest znakiem głoski.*
21. Dr Elżbieta Awramiuk (Białystok), *Stereotyp spółgłoski i samogłoski w języku polskim.*
22. Dr Anna Śledź (Tczew), *Interakcje – problem terminologiczny i konsekwencje interpunkcyjne.*
23. Prof. dr hab. Jadwiga Kowalikowa (Kraków), *Mówienie i pisanie w kontekstach edukacyjności.*
24. Prof. dr hab. Anna Dąbrowska (Wrocław), *Możliwe w piśmie – niemożliwe w mowie.*
25. Dr Jacek Florczak (Łódź), *Semantyka i pragmatyka chwytów (typo)graficznych w tekstach o charakterze perswazyjnym.*
26. Dr Roman Starz (Kielce), *Wyrażanie emocji znakami pisma.*
27. Prof. dr hab. Janina Labocha (Kraków), *Tekst pisany – tekst zapisany.*
28. Prof. dr hab. Janusz S. Bień (Warszawa), *Adekwatna reprezentacja elektroniczna tekstów pisanych.*
29. Dr Danuta Piper, prof. dr hab. Zygmunt Saloni (Warszawa), *O dzieleniu wyrazów w języku polskim przy przejściu do nowej linii – w roku 2003.*
30. Dr Danuta Stanulewicz (Gdańsk), *Język i pismo w internetowej odmianie polszczyzny.*
31. Dr Krzysztof Szafran (Warszawa), *Ku elektronicznej wersji Słownika polszczyzny XVI wieku.*
32. Dr Robert Wołosz (Pecs), *Automatyczne wyszukiwanie neologizmów we współczesnej leksyce polskiej.*
33. Prof. dr hab. Maria Brzezina (Kraków), *Dwa zapomniane alfabety.*
34. Dr Magdalena Derwojedowa (Warszawa), *Zasady powszechnej ideografiki Edmunda Erdmana – polska próba pisma uniwersalnego.*
35. Prof. dr hab. Tadeusz Piotrowski (Opole), *Dygitalizacja słowników języka polskiego.*
36. Dr Piotr Żmigrodzki (Katowice), *Polskie słowniki ortograficzne – z punktu widzenia metaleksykografii.*
37. Dr Bożena Taras (Rzeszów), *Ex Pert, wasyl, kruliczeq... Analfabeci, prowokatorzy czy awangarda XXI wieku?*
38. Prof. dr hab. Bogusław Dunaj, dr Mirosława Mycałka (Kraków), *O wzajemnym oddziaływaniu pisma i wymowy w polszczyźnie.*
39. Dr Adam Przepiórkowski (Warszawa), *O wartości przypadku podmiotów liczebnikowych.*
40. Dr Hanna Burkhardt (Berlin), *Nazwy własne w niemieckim tłumaczeniu „Pana Tadeusza”.*
41. Dr Józef Jaworski (Wałbrzych), *Językowy wizerunek wroga w tekstach publicystycznych ostatniej dekady XVIII w.*

W dyskusji zwracano uwagę na nowe wyzwania i problemy XXI wieku w zakresie komunikacji językowej (internet, światowa globalizacja, rola mediów, sprawy poprawności języka w warstwie mówionej i pisanej).

Gospodarze Zjazdu zorganizowali dla uczestników koncert w dworku I. J. Paderewskiego w Kańskiej Dolnej, na którym wysłuchano między innymi utworów J. S. Bacha w wykonaniu młodych tarnowskich artystek. Chętni zwiedzili Muzeum Diecezjalne w Tarnowie i Bibliotekę Seminarium Duchownego w Tarnowie.

### NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2003

Po LXI Zjeździe w Tarnowie okazało się, że przy liczeniu głosów nie policzono wszystkich głosów. W związku z tym zwołano Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, by powtórzyć wybory. Zgromadzenie to odbyło się w Krakowie 8 listopada 2003 w auli Polskiej Akademii Umiejętności. Wzięło w nim udział 60 członków PTJ. Zebranie prowadziła prof. Zofia Cygal-Krupa wybrana przez zgromadzonych członków. Powołano Komisję skrutacyjną i przystąpiono do nowych wyborów. Zgłoszono kandydatury: prof. Janusza Bienia, prof. Ireneusza Bobrowskiego, prof. Elżbiety Mańczak-Wohlfeld, dr Justyny Winiarskiej. W wyniku tajnego głosowania do zarządu weszli prof. Janusz Bień, prof. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld, dr Justyna Winiarska. Po wyborach Zarząd się ukonstytuował.

#### **Aktualny skład Zarządu:**

Prezes PTJ: prof. dr hab. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Uniwersytet Jagielloński)

Zastępca prezesa: dr hab. Janusz Bień (prof. Uniwersytetu Warszawskiego)

Sekretarz: dr Justyna Winiarska (Uniwersytet Jagielloński)

Skarbnik: mgr Krystyna Data (Instytut Języka Polskiego PAN)

Członkowie: dr hab. Zofia Cygal-Krupa (prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego)

dr hab. Andrzej Dyszak (prof. Akademii Bydgoskiej)

prof. dr hab. Antonina Grybosiowa (Uniwersytet Śląski)

dr hab. Elżbieta Koniusz (prof. Akademii Świętokrzyskiej)

prof. dr hab. Jolanta Maćkiewicz (Uniwersytet Gdański)

oprac. *Krystyna Data*

## WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2004

Walne Zgromadzenie odbyło się podczas LXII Zjazdu PTJ w Łodzi, który miał miejsce w dniach 14-15 września 2004. Zgromadzeniu przewodniczyła prezes Towarzystwa prof. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld.

Zarząd Towarzystwa przedstawił sprawozdanie ze swej działalności w okresie od listopada 2003 do września 2004 r. W tym czasie wydano 59 numer Biuletynu PTJ, przeprowadzono od nowa rejestrację Towarzystwa, zmieniła się jego siedziba oraz zatrudniono pracownika do spraw administracyjnych mgr Łukasza Stadnickiego. Rozpoczęto tworzenie strony WWW, a z inicjatywy wiceprezesa prof. Bienia powstały listy dyskusyjne.

Następnie swe sprawozdania złożyli: przewodnicząca Komisji Rewizyjnej prof. M. T. Lizisowa, skarbnik Towarzystwa mgr K. Data oraz redaktor Biuletynu PTJ, prof. K. Polański, który jednocześnie przypomniał autorom przysyłającym artykuły do druku w Biuletynie o konieczności dołączania do nich streszczenia w języku angielskim.

Prof. Mańczak wymieniła członków Towarzystwa, którzy zmarli w czasie od ostatniego Zjazdu PTJ. Są to: prof. Zofia Stamirowska, prof. Andrzej Bzdega, prof. Karol Dejna, prof. Eugeniusz Grodziński, dr Józef Miodyński, dr Jan Piotrowski. Ich pamięć uczczono minutą ciszy, a wspomnienie o zmarłym prof. Karolu Dejnię wygłosił prof. Sławomir Gala.

Sekretarz Towarzystwa odczytała listę nowych członków przyjętych na posiedzeniach Zarządu w dn. 24 kwietnia 2004 i 13 września 2004 (lista członków poniżej). Następnie na wniosek Zarządu Walne Zgromadzenie przyznało prof. Jerzemu Reichanowi status honorowego członka Towarzystwa.

Prezes Towarzystwa poinformowała o propozycji Zarządu, aby zmienić w statucie tryb wybierania członków Zarządu, tak aby cały Zarząd był wybierany i ustępował jednocześnie, co byłoby wygodniejsze ze względów organizacyjnych. W bieżącym roku skończyła się kadencja czterech członków Zarządu, w tym skarbnika. Obecny skarbnik – mgr K. Data wyraziła zgodę na ponowne kandydowanie. Pozostałe ustępujące osoby to: prof. prof. J. Maćkiewicz, A. Dyszak, A. Grybosiowa. Zgłoszono następujących kandydatów na członków Zarządu: Krystyna Data, Grzegorz Dąbkowski, Bogusław Dunaj, Sławomir Gala, Tadeusz Piotrowski. W tajnym głosowaniu wybrano następujące osoby: Krystyna Data, Sławomir Gala, Grzegorz Dąbkowski i Bogusław Dunaj.

Z powodu braku czasu dyskusję nad zmianami w statucie odłożono do następnego Walnego Zgromadzenia.

Zarząd zaproponował następujące dwa tematy następnego Zjazdu PTJ, który odbędzie się w Warszawie: 1. Media elektroniczne w języku i lingwistyce i 2. Fonologia w ujęciu diachronicznym i synchronicznym.

LXII ZJAZD NAUKOWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA  
JĘZYKOZNAWCZEGO W ROKU 2004**Program Zjazdu PTJ – 13-15 września 2004, Łódź**  
***Regionalne odmiany języka***

Sesja plenarna:

1. Witold Mańczak (Kraków), *Od której odmiany regionalnej języka prasłowiańskiego pochodzi starocerkiewnosłowiański.*
2. Tomasz Wicherkiewicz (Poznań), *Języki regionalne – między dialektami a językami narodowymi.*
3. Bogusław Wyderka (Opole), *Odmiany regionalne czy regiony językowe.*

Obrady w sekcjach:

1. Bogusław Dunaj, Mirosława Mycawka (Kraków), *Zróżnicowanie leksykalne polszczyzny regionalnej.*
2. Danuta Stanulewicz (Gdańsk), *Zróżnicowanie regionalne prototypowych odniesień nazw barw w języku polskim.*
3. Jadwiga Waniakowa (Kraków), *Regionalizmy a gwary na przykładzie nazw roślin.*
4. Małgorzata Świącicka (Bydgoszcz), *Słownictwo regionalne w języku najstarszych bydgoszczan.*
5. Bożena Ostromęcka-Frańczak (Łódź), *Regionalizmy w najstarszych słownikach słoweńskich.*
6. Joanna Duska (Kraków), *Użycie kwalifikatorów reg., dial., gw. w słownikach języka polskiego – studium porównawcze.*
7. Zofia Sawaniewska-Mochowa (Bydgoszcz), Anna Zielińska (Warszawa), *Polszczyzna laudańska.*
8. Elżbieta Koniusz (Kielce), *Powstanie i pochodzenie gwarowej polszczyzny wileńskiej w świetle dotychczasowych badań.*
9. Iryda Grek-Pabisowa (Warszawa), *Polski regiolekt północnokresowy na Litwie i Białorusi.*
10. Małgorzata Ostrówka (Warszawa), *Regiolekt polski na Łotwie.*
11. Maciej Kamiński (Poznań), *O fonetyce poznańskich tekstów rękopiśmiennych z XVI i XVII wieku.*
12. Elżbieta Umińska-Tytoń (Łódź), *Polszczyzna łodzian w literaturze.*
13. Anna Łobos (Katowice), *„Stracony pierścień” Pawła Musiōła jako źródło wiedzy o gwarze leszniańskiej.*
14. Anna Tyrpa (Kraków), *Odmiany regionalne polszczyzny w twórczości Michała Choromańskiego.*
15. Bożena Matuszczyk (Lublin), *O regionalnych odmianach polskiego języka literackiego 2. połowy XVI w.*
16. Renata Bizior (Częstochowa), *Odbicie regionalnego zróżnicowania polszczyzny w prozie Jędrzeja Kitowicza.*

17. Luiza Rzymowska (Wrocław), *Ponadregionalne utrwalanie dialektów w gatunkach lirycznych starożytnej Grecji*.
18. Andrzej Skrzypiec (Wrocław), *Konwergencja odmian dialektalnych na przykładzie języka walijskiego*.
19. Piotr Stalmaszczyk (Łódź), *Czy istnieje celtycka odmiana języka angielskiego?*
20. Paweł Binek (Wrocław), *Regionalność jako problem translatoryczny*.
21. Teresa Zofia Orłoś (Kraków), *Współczesna czeszczyzna potoczna*.
22. Robert Mrózek (Cieszyn), *Synchroniczne i diachroniczne aspekty zróżnicowania rzeczywistości językowej regionu polsko-czeskiego pogranicza (Śląsk Cieszyński)*.
23. Janina Labocha (Kraków), *Komunikacja językowa na Śląsku Cieszyńskim w Republice Czeskiej*.
24. Barbara Zgama (Nowy Targ), *Żywotność zapożyczeń słowackich w gwarze orawskiej*.
25. Zofia Cygal-Krupa (Kraków), *Regionalizmy w gwarze Porąbki*.
26. Henryka Sędziak (Białystok), *Cechy fleksyjne mowy mieszkańców wsi łomżyńskich*.
27. Barbara Męcarska (Kraków), *Odmiany języka perskiego uwarunkowane regionalnie i historycznie*.
28. Renata Kucharzyk (Kraków), *Apelatywizacja w gwarach na przykładzie judasza*.

Referaty plenarne wygłoszone na zakończenie Zjazdu:

1. Jerzy Sierociuk (Poznań), *Problemy współczesnej dialektologii*
2. Sławomir Gala (Łódź), *Autonomiczna czy suplementarna rola słowotwórstwa w gwarach*.
3. Jadwiga Kowalikowa (Kraków), *Język a edukacja regionalna*.

oprac. Justyna Winiarska

#### LISTA CZŁONKÓW PRZYJĘTYCH DO PTJ W LATACH 2002-2004

1. Dr hab. Iwona Bartoszewicz (Uniwersytet Wrocławski)
2. Dr Iwona Benenowska (Akademia Bydgoska)
3. Dr hab. Zofia Biłut-Homplewicz (Uniwersytet Rzeszowski)
4. Dr Renata Bizior-Ociepa (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie)
5. Dr Stanisław Cygan (Akademia Świętokrzyska)
6. Mgr Joanna Duska (Instytut Języka Polskiego PAN)
7. Dr Renata Dźwigoł (Akademia Pedagogiczna w Krakowie)
8. Mgr Iwona Grzesiak (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
9. Dr Małgorzata Krystyna Frąckiewicz (Uniwersytet w Białymstoku)
10. Dr Halszka Górny (Uniwersytet Rzeszowski)
11. Dr Ewa Gruszczyńska (Uniwersytet Warszawski)
12. Dr Małgorzata Jaracz (Akademia Bydgoska)

13. Dr Irena Jaros (Uniwersytet Łódzki)
14. Dr Marta Karamańska (Akademia Pedagogiczna w Krakowie )
15. Dr Jarosław Karzanowicz (Uniwersytet Jagielloński)
16. Dr Monika Korczakowska-Czerepowicka (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
17. Dr Danuta Kowalska (Uniwersytet Łódzki)
18. Dr hab. Helena Koriakowcewa (Akademia Podlaska)
19. Mgr Helena Krasowska (Instytut Sławistyki PAN)
20. Dr Renata Kucharzyk (Instytut Języka Polskiego PAN)
21. Dr Magdalena Lipińska (Uniwersytet Łódzki)
22. Dr Iwona Loewe (Uniwersytet Śląski)
23. Dr Marek Łaziński (Uniwersytet Warszawski)
24. Dr Anna Łobos (Uniwersytet Śląski)
25. Dr Violetta Machnicka (Uniwersytet Łódzki)
26. Mgr Renata Makarewicz (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
27. Dr Ewa Malinowska (Uniwersytet Opolski)
28. Dr hab. Augustyn Mańczyk (Uniwersytet Zielonogórski)
29. Dr Renata Marciniak (Uniwersytet Łódzki)
30. Dr Agnieszka Mikołajczuk (Uniwersytet Warszawski)
31. Dr Małgorzata Milewska (Uniwersytet Gdański)
32. Dr Ewa Młynarczyk (Akademia Pedagogiczna w Krakowie)
33. Dr Andrzej Moroz (Uniwersytet Mikołaja Kopernika)
34. Mgr Agnieszka Mysza (Uniwersytet Rzeszowski)
35. Dr Alina Naruszewicz-Duchlińska (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
36. Mgr Marcelli Olma (Akademia Pedagogiczna w Krakowie)
37. Dr Magdalena Osowicka (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
38. Dr Małgorzata Ostrówka (Instytut Sławistyki PAN)
39. Dr Małgorzata Pachowicz (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie)
40. Dr Urszula Paprocka-Piotrowska (Katolicki Uniwersytet Lubelski)
41. Mgr Monika Pelplińska (Akademia Bydgoska)
42. Dr Dorota Piekarczyk (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej)
43. Dr Magdalena Pietrzak (Uniwersytet Łódzki)
44. Dr Jolanta Piwowar (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
45. Mgr Joanna Ewa Rabiega-Wiśniewska (Uniwersytet Warszawski)
46. Dr Dorota Krystyna Rembiszewska (Instytut Sławistyki PAN)
47. Dr Magdalena Ruta (Akademia Pedagogiczna w Krakowie)
48. Dr Mariusz Rutkowski (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
49. Dr Luiza Rzymowska (Uniwersytet Wrocławski)
50. Dr Mirosława Sagan-Bielawa (Uniwersytet Jagielloński)
51. Dr hab. Ewa Siemienieć-Gołaś (Uniwersytet Jagielloński)
52. Dr Agnieszka Sieradzka-Mruk (Uniwersytet Jagielloński)
53. Dr Lucyna Sopolińska (Akademia Bydgoska)
54. Dr Natalia Sosnowska (Katolicki Uniwersytet Lubelski)
55. Dr Katarzyna Sujkowska-Sobisz (Uniwersytet Śląski)
56. Mgr Agnieszka Sulich (Uniwersytet Warszawski)
57. Dr Iwona Steczko (Akademia Pedagogiczna w Krakowie)
58. Dr Wiesław Tomasz Stefańczyk (Uniwersytet Jagielloński)



59. Dr Dorota Suska (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie)
60. Dr Elżbieta Szczepańska (Uniwersytet Jagielloński)
61. Dr Dorota Szogun (Uniwersytet Zielonogórski)
62. Dr Grzegorz Szpila (Uniwersytet Jagielloński)
63. Dr Anna Śledź (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski)
64. Dr Kinga Tutak (Uniwersytet Jagielloński)
65. Dr Justyna Winiarska (Uniwersytet Jagielloński)
66. Dr Krzysztof Tomasz Witczak (Uniwersytet Łódzki)
67. Dr Katarzyna Wyrwas (Uniwersytet Śląski)
68. Mgr Aneta Załazińska (Uniwersytet Jagielloński)
69. Dr Barbara Zgama (Podhalańska Państwowa Szkoła Zawodowa w Nowym Targu)

TOWARZYSTWO AUTORÓW I WYDAWCÓW  
PRAC NAUKOWYCH UNIVERSITAS

---

REDAKCJA  
al. 3 Maja 7  
30-063 Kraków  
tel./fax (0 12) 634 51 07  
(0 12) 423 47 69  
(0 12) 634 37 85

DYSTRYBUCJA  
oraz  
KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA  
ul. Żmujdzka 6B  
31-426 Kraków

tel. (012) 413 91 36  
fax (012) 413 91 25  
e-mail: [box@universitas.com.pl](mailto:box@universitas.com.pl)

---

Zapraszamy do Księgarni Internetowej UNIVERSITAS  
[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)

Na naszej stronie znajdziecie Państwo aktualne informacje o:

- rabatach
- nowościach
- zapowiedziach
- spotkaniach promocyjnych
- bestsellerach UNIVERSITAS

a także

- pełną listę książek w sprzedaży (katalog alfabetyczny autorów i tytułów)

Ponadto na stronie [www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl) dostępne są:

- szczegółowe opisy książek
- spisy treści
- fragmenty tekstów
- recenzje
- program wydawniczy na 2004 rok (tytuły i ceny)

Jeżeli macie Państwo dodatkowe pytania, chętnie udzielimy więcej informacji i wyjaśnień. Prosimy o kontakt: [box@universitas.com.pl](mailto:box@universitas.com.pl)

Zapraszamy do zarejestrowania się już dziś na [www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)  
Wówczas na bieżąco będziemy informować Państwa o naszych tytułach.

**ZAPAMIĘTAJ!**  
[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)

**NA NASZEJ STRONIE MOŻECIE PAŃSTWO ZAMÓWIĆ BEZPŁATNY  
KATALOG UNIVERSITAS**

---

Société Polonaise de Linguistique

Le Bulletin est l'organe de la Société. Il paraît en fascicules libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais, anglais, français, russe ou allemand.

Comité de Rédaction

Rédacteur:

Kazimierz Polański, professeur à l'Université de Cracovie

Membres:

Andrzej Bogusławski, professeur à l'Université de Varsovie,  
Stanisław Karolak, professeur à l'École Normale Supérieure de Cracovie,  
Ruta Nagucka, professeur à l'Université de Cracovie,  
Krystyna Pisarkowa, professeur à l'Académie Polonaise des Sciences,  
Aleksander Szulc, professeur à l'Université de Cracovie

Secrétaire: Krzysztof O z g a

Prière d'adresser tout ce qui concerne la Rédaction (articles, comptes rendus, livres, revues, etc.): Katedra Językoznawstwa Ogólnego i Indoeuropejskiego, Uniwersytet Jagielloński, al. Mickiewicza 9/11, 31-120 Kraków, Pologne

Les membres de la Société reçoivent le Bulletin contre versement d'une cotisation annuelle. Les personnes et les établissements ne faisant pas partie de la Société peuvent se procurer le Bulletin en s'adressant à Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, ul. Żmujdzka 6B, 31-426 Kraków, Pologne

**Wychodzi od r. 1927. Do r. 1938: t. I-VII. Kontynuacja od r. 1948**